

MISCELLANEA
HISTORICO-ARCHIVISTICA

Tom IV



Wydawnictwo DiG

Warszawa 1994

KOMITET REDAKCYJNY

Franciszka Ramotowska – redaktor, Marek Sędek, Jolanta Grala – sekretarz,
Wojciech Sokołowski, Teresa Zielińska

Redakcja:

Izabella Rdzanek

Opracowanie graficzne:

Sławomir Górzyński

Redakcja techniczna:



Warszawa, Al. Jerozolimskie 202
tel. 23-82-97, 23-70-04

ISBN 83-85490-27-2

ISSN 0860-1054

© Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych & Wydawnictwo DiG
Warszawa 1994

Nakład 500 egz.

STUDIA HISTORYCZNE

Anna Wajs

SIEMOWIT I — PRZY OJCU KONRADZIE MAZOWIECKIM — ROLA MŁODEGO KSIĘCIA NA DWORZE PIASTOWSKIM

Niejednokrotnie w literaturze historycznej dotyczącej wczesnych dziejów państwa polskiego poruszano sprawę dziedziczenia i następstwa tronu, problem podziałów dynastycznych i opieki nad małoletnimi książętami osieroconymi przez ojców. Były to bowiem kwestie kluczowe dla funkcjonowania organizmu państwowego. Obecne rozważania odbiegają nieco od tej tematyki; są próbą przedstawienia pozycji i roli młodych książąt przy ojcach (ewentualnie starszych, pełnoletnich braciach) na przykładzie Siemowita I mazowieckiego, syna Konrada Mazowieckiego. Jak dotychczas żaden z badaczy nie zajmował się bezpośrednio problemem tego rodzaju współrządów. Zjawisku tzw. rządów opiekuńczych, często występujących w Polsce w okresie średniowiecza, sporo miejsca poświęcił w swoich badaniach Władysław Sobociński¹. Sprawowano je w różnym zakresie i w różnej formie. Wśród osób uprawnionych do opieki nad niezdolnym jeszcze do działania (niekiedy niepełnoletnim) młodym władcą dużą rolę odgrywały matki, np. Ryksa, matka Kazimierza Odnowiciela po śmierci Mieszka II², ks. Salomea po śmierci Bolesława Krzywoustego w 1138 r., Grzymisława, matka ks. krakowskiego Bolesława Wstydlivego po śmierci Leszka Białego w 1227 r., Eufrozyna, wdowa po Kazimierzu ks. kujawsko-łęczyckim, zmarłym w 1267 r., Salomea po śmierci Siemomysła kujawskiego w 1287 r. Przykłady można by mnożyć.

Na Mazowszu, od śmierci Siemowita I (26 VI 1262 r.) zawsze matki występowały w charakterze opiekunek młodych książąt. Ich poczet otworzyła Perejasława, wdowa po tymże Siemowicie. Z innych mazowieckich księżnych opiekujących się

¹ W. Sobociński, *Historia rządów opiekuńczych w Polsce*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. 2, 1949, s. 227-351.

² *Ibid.*, s. 268; autor opiera się na przekazie Galla, nie twierdzi jednak, że jest to przekaz w pełni wiarygodny.

małoletnimi władcami wymienić można np. Annę, żonę Władysława I, zmarłego w 1455 r., Barbarę, żonę zmarłego w 1454 r. Bolesława, czy Annę, wdowę po Konradzie III Rudym, zmarłym w 1593 r.

Oprócz matek opiekę nad młodocianymi książętami sprawowali też krewni z linii ojca: dziadowie lub stryjdowie, często starsi bracia.

Władysław Odonic objął samodzielne panowanie w dzielnicy kaliskiej między 20 X 1207 r. a 19 X 1208 r., co wynika z dokumentu z 20 X 1213 r., wystawionego przez niego w szóstym roku panowania. Przedtem pozostawał on pod opieką stryja Władysława Laskonogiego, trwającą do momentu powstania konfliktu między obydwoma książętami³. Można podać też inny przykład z terenu Wielkopolski. Otóż Bolesław Pobożny dopiero w 1247 r., po kilku latach współrządów u boku starszego brata Przemysła I, został dopuszczony do udziału w spadku po ojcu. W wyniku niezgody między książętami Przemysł uwięził Bolesława i po 1253 r. ostatecznie pogodził się z bratem. Wtedy to Bolesław został księciem kaliskim i gnieźnieńskim. Po przedwczesnej śmierci Przemysła I w czerwcu 1257 r., Bolesław objął rządy w całej Wielkopolsce. Nie miał męskiego potomka, roztoczył więc opiekę nad bratankiem Przemysłem, zamierzając pozostawić mu po sobie władzę⁴.

Bardzo rzadko w charakterze opiekunów występowały osoby obce. Zaznaczył się też poważny udział czynnika społecznego, zwłaszcza rady monarszej.

Osoba znajdująca się pod opieką nie od razu, lecz stopniowo była dopuszczana do rządów. Istniały dwie granice wieku dla młodych władców: 12 lat, gdy uzyskiwali oni część uprawnień, i 15 lat, kiedy stawali się w pełni zdolni do pełnienia rządów. Właśnie po osiągnięciu tej pierwszej granicy wieku Konrad I Mazowiecki, między 11 VIII 1199 r. a 11 VIII 1200 r. — został dopuszczony przez matkę i pozostałych członków regencji — przedstawicieli możnowładztwa krakowskiego — do współrządów ze starszym bratem Leszkiem⁵ urodzonym około 1184-1186 r. Nie było to jednoznaczne z objęciem przez Konrada osobnej dzielnicy⁶. Podziału ojcowizny między Leszka i Konrada dokonano, według Długosza, dopiero w 1207 r., według *Kroniki wielkopolskiej* po wygnaniu Laskonogiego z Krakowa, między 1202 r. a 1205 r.⁷ Lata panowania Konrad liczył jednak od momentu uzyskania pełnoletności, tzn. od 1199/1200 r.⁸

Przy okazji warto wspomnieć o innym charakteru opieki roztaczanej nad młodymi książętami. Chodzi mianowicie o opiekunów, najczęściej wyznaczanych przez ojca, spoza kręgu rodziny. Problemem tym zajmował się szerzej Tadeusz Wojciechowski⁹. Istnieją dwa łacińskie synonimy na określenie owych opiekunów:

³ Ibid., s. 243.

⁴ K. Tymieniecki, *Bolesław Pobożny* [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 2, Kraków 1936, s. 265.

⁵ *Kodeks dyplomatyczny Polski* (dalej: KDPol.), t. 2, cz. 1, Warszawa 1848, nr 3; dokument ów Konrad wystawił w 19 roku swego panowania liczonego od chwili uzyskania pełnoletności.

⁶ T. Wasilewski, Helena [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, t. 8, suplement (w druku).

⁷ J. Długosz, *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, ks. 5-6, Warszawa 1973, s. 201-202; *Kronika wielkopolska*, wyd. B. Kürbis [w:] *Monumenta Poloniae Historica (series nova)* (dalej: MPH s. n.), t. 8, Warszawa 1970, s. 78.

⁸ KDPol., op. cit., nr 3; O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 267.

⁹ T. Wojciechowski, *O Piaście i piaście*, Kraków 1895, s. 1-51.

„nutritor” i „pedagogus”. W języku ruskim nazywano ich „karmilcami”¹⁰. Natomiast polskim odpowiednikiem nutritora jak twierdził T. Wojciechowski był piast. W źródłach, poczynsz od końca XI w. do końca XIII w., niejednokrotnie pojawiają się wzmianki o tych właśnie nutritorach — pedagogach. Występowali oni tylko w Małopolsce i na Mazowszu. Takim nutritorem Bolesława Krzywoustego za życia Władysława Hermana był komes Wojśław; po śmierci Hermana w 1102 r. obowiązki te przejął wojewoda Skarbimir, lecz wówczas był on już pedagogiem panującego księcia. Opiekunem Leszka Białego i Konrada był Goworek, wojewoda sandomierski i kasztelan krakowski, później zaś wychowawcą (opiekunem) Konrada został wojewoda mazowiecki Krystyn. Pedagogowie-nutritory byli osobami świeckimi, nigdzie bowiem nie ma wzmianki o tym, by którykolwiek z nich pełnił urząd kościelny. Poza tym funkcja ta absolutnie nie musiała być związana z wiekiem książąt. Niekiedy nawet dorośli, żonaci książęta mieli pedagogów, oczywiście nie w ścisłym znaczeniu nauczycieli, czyli uczących czytać i pisać. Tak bliscy osobie księcia, opiekunowie ci zajmowali zapewne ważne miejsce w hierarchii dworskiej, o czym świadczy kolejność ich wymieniania na listach świadków w dokumentach. Jako opiekunowie małoletnich, osieroconych przez ojców książąt, brali najprawdopodobniej na siebie liczne obowiązki, lecz również uprawnienia wynikające z kierowania państwem¹¹.

Problemami następstwa tronu i podziałów dynastycznych w średniowiecznej Polsce zajmowali się m.in.: Oswald Balzer¹² i ze współczesnych badaczy Tadeusz Grudziński¹³, reprezentujący przeciwne poglądy. Balzer twierdził, że zasada rzeczywistego podziału państwa na dzielnice pojawiła się bardzo wcześnie — już pod koniec X w., czyli zasada wspólności nierozdzielnej utrzymała się prawdopodobnie tylko w pierwszym pokoleniu historycznych Piastów¹⁴. Owszem, utrzymywała się jeszcze czasem wspólność dziedziczenia kilku członków rodu. Miało to miejsce w razie śmierci ojca osierocającego kilku nieletnich synów i trwało przez różny okres, do momentu uzyskania przez nich (lub jednego z nich) pełnoletności i przeprowadzenia podziału ojcowizny. W razie śmierci jednego z braci całość przypadła pozostałemu lub wybranemu spośród nich. Gród lubuski po śmierci Mieszka, syna Henryka II wrocławskiego, między 1241 r. a 1244 r. stanowił część wspólnej dziedziny braci jeszcze niedzielnych: Bolesława II, Henryka III, Konrada i Władysława; dopiero w wyniku podziału z 1248 r. dostał go Bolesław.

Po śmierci najstarszego z Konradowiców — Bolesława w 1248 r., jego dziedzictwo także objął jeden z książąt, właśnie nasz Siemowit, z pominięciem Kazimierza kujawskiego.

¹⁰ N. J. Szczawielewa, *O książęskich wospitatielach w diewniej Polsce. Diewniejsze gosudarstwa na tieritorii SSSR*, Moskwa 1985, s. 123-131.

¹¹ *Ibid.*, s. 130.

¹² O. Balzer, *O następstwie tronu w Polsce*, Rozprawy Akademii Umiejętności, seria 2, t. 11, Kraków 1897, s. 289-424.

¹³ T. Grudziński, *Zagadnienie podziałów dynastycznych w Polsce do schyłku XI wieku*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 28, 1971, nr 1, s. 3-26.

¹⁴ O. Balzer, *O następstwie...*, op. cit., s. 301.

Balzer podkreślał, że naczelną zasadą dziedzicznego prawa piastowskiego było, że prawo następstwa przysługiwało nie jednemu, ale wszystkim synom poprzednika. Nawet nie zawsze wyjątkiem był syn przeznaczony do stanu duchownego. „Prawo do udziału w dziedzictwie wszystkich bez wyjątku potomków męskich rodzi się dopiero z chwilą śmierci poprzednika; pókąd ojciec żyje, może wprawdzie niektórym synom wydzielić osobne dzielnice, nie jest jednak do tego obowiązany, a jeśli to uczyni, nie ma obowiązku uwzględniać wszystkich”¹⁵. Pierwszy historycznie stwierdzony przykład wydzielania książętom dzielnic przez żyjącego ojca, który to fakt cytuje Balzer, miał miejsce za życia Władysława Hermana, gdy wyznaczył on dzielnice obu swym synom. Z kolei Mieszko III nie uwzględnił wszystkich synów: Bolesław otrzymał ziemię kujawską, Mieszko — kaliską, Odon — poznańską, a po śmierci Mieszka kaliską, brak natomiast śladów, by czwarty syn Mieszka Starego — Władysław Laskonogi został za życia ojca opatrzony dzielnicą. Podobnie Konrad Mazowiecki wyznaczył osobne księstwa swym starszym synom: Bolesławowi najpierw księstwo sandomierskie, następnie, po odebraniu, sieradzkie i wreszcie Mazowsze płockie, Kazimierzowi — Kujawy, pominął zaś młodszych: Siemowita i Siemomyśła. Kazimierz I Kujawski natomiast ze swoich pięciu synów uposażył tylko jednego — Leszka Czarnego.

Wróćmy jednak do stwierdzenia Balzera, że zasada rzeczywistego podziału państwa na dzielnice obowiązywała już od końca X w. Jeszcze Mieszko I był księciem samodzielnym i jedynym; w źródłach brak wzmianek o jego obu braciach jako książętach dzielnicowych. Do podziału kraju doszło jednak już po śmierci Mieszka: między Bolesława i synów Ody. Balzer jest też zdania, że Bezprym i Mieszko przeprowadzili rzeczywisty podział kraju, mimo niejasnej do końca kwestii czy walki między nimi toczyły się na tle wspólności majątkowej w ojcowiznie czy też były to zmagania niezależnych od siebie książąt dzielnicowych. Nawet gdy ostatecznie doszło z interwencją niemiecką do uporządkowania stosunków, to i wówczas dokonano podziału kraju na dzielnice¹⁶. W przypadku zaś Bolesława Śmiałego — pomimo iż był przedstawicielem państwa — nie oznaczało to wcale, że rządził w całym kraju. T. Grudziński zauważa, że choć Balzer był ostrożny w wyrażaniu poglądów, często sobie przeczył¹⁷; sam za jedyny rzeczywisty podział uznał ten z 992 r.! Grudziński zdawał sobie sprawę, że za podstawę do postawienia tezy o następstwie tronu w Polsce należy przyjąć okres późniejszy, a nie drugą połowę X w. Obecnie badacze przychylają się jednak do zdania Balzera. Ostatnio Gerard Labuda opowiedział się za stołecznym eksponowaniem roli Krakowa i ziemi krakowskiej w państwie polskim już od lat dziewięćdziesiątych X w. w formie wydzielania tego obszaru synom przez panujących Piastów¹⁸. Zatem prawdopodobnie Mieszko I osadził w Krakowie najstarszego Bolesława, chcąc zapewnić swym młodszemu synowi spokojne władanie ze strony

¹⁵ Ibid., s. 302-303.

¹⁶ Ibid., s. 297.

¹⁷ T. Grudziński, *Zagadnienie podziałów...* op. cit., s. 6 n.

¹⁸ G. Labuda, *Jak i kiedy Kraków został stolicą Polski piastowskiej*, „Rocznik Krakowski”, R. 52, 1986, s. 5-19.

ich brata. Po śmierci ojca Bolesław odebrał jednak braciom ich działy. Sam z kolei przekazał około 1013 r. Kraków w osobne władanie młodszemu synowi Mieszkowi, ten zapewne rezydował tam do śmierci Chrobrego. Mieszko — poślubiając Rychezę — musiał mieć odpowiednie uposażenie. Była nim — według Labudy — właśnie ziemia krakowska. Od Bolesława Chrobrego przez dwa pokolenia Piastów nie ma przykładu wydzielania dzielnic. Podział kraju dokonany przez Władysława Hermana nie był więc wyjątkiem od reguły, lecz kolejnym z podziałów. Wiązało się z nim powstanie kilku naczelnych stolic państwa. Grudziński natomiast — opierając się na przekazach Thietmara — uważa, że Mieszko nie podzielił kraju za życia ani nie dał wskazówek co do takiego podziału. Gdyby bowiem istotnie zamierzał podzielić kraj między wszystkich synów, uczyniłby to — według Grudzińskiego — za życia i nie narażałby księstwa na walki wewnętrzne. Musiał jednak dojść do skutku jakiś krótkotrwały podział, Thietmar bowiem napisał, że Bolesław złączył wszystkie ziemie w jedną całość wypędziwszy uprzednio macochę i przyrodnych braci. Na pewno nie był to jednak podział sprawiedliwy, gdyż — jak sądzi Grudziński, opierając się na opinii Henryka Łowmiańskiego — utrwalenie zaistniałego stanu rzeczy oznaczałoby likwidację państwa jako całości w późniejszym okresie. Z kolei Bolesław Chrobry całe państwo pozostawił Mieszkowi, innych synów zaś musiał uposażyć inaczej. Ważną rzeczą jest jednak, że dziedzicem królestwa stał się nie najstarszy Bezprym, ale drugi z kolei syn Chrobrego.

Powracający do kraju w 1031 r. Bezprym nie wydzielił Mieszkowi księstwa, lecz wypędził go, pomimo że położenie dotychczasowego władcy pod względem militarnym nie było tragiczne. Grudziński interpretuje ów fakt w ten sposób, że i sam Mieszko nie uznawał ewentualnego podziału. Zupełnie inaczej należy rozpatrywać podział państwa polskiego na trzy części wymuszony w 1032 r. w Merseburgu, ponieważ był on narzucony w niekorzystnych okolicznościach. Sprawa następstwa po Mieszkowi II wygląda bardzo prosto, albowiem w 1034 r. Kazimierz Odnowiciel był tym jedynym żyjącym Piastem. Nie miały też miejsca żadne podziały państwa za czasów Bolesława Śmiałego. Tak więc od Siemomysła do Władysława Hermana jedynowładztwo było jedyną i wyłączną formą rządów. Z wyjątkiem Bolesława Chrobrego obowiązywała zasada przekazywania rządów pierworodnemu synowi. Młodszy książęta przypuszczalnie otrzymywali też jakieś uposażenia, nie miały one jednak charakteru własnych dzielnic.

Tadeusz Wasilewski zgadza się z Grudzińskim, że w XI w. nie przeprowadzano podziałów dzielnicowych między synów po śmierci władcy¹⁹. Podkreśla fakt, iż nie dokonywano też podziałów za jego życia; synowie współrządzili z ojcem lub bracia zarządzili wspólnie. Porusza natomiast pewien bardzo ciekawy aspekt tego zagadnienia, mianowicie twierdzi, że Mieszko II odziedziczył Morawy po swym wuju, bracie Emnildy — Kazimierzowi. W 1013 r. w Merseburgu Bolesław Chrobry — obok Łużyc i Milska — zapewne zyskał dla syna Morawy. Wzrosła wówczas znacznie pozycja Mieszka, który jako wasal cesarski stał się kimś więcej, aniżeli jednym z synów polskiego księcia. Jednak Mieszko w praktyce nie objął dzielnic. Zapew-

¹⁹ T. Wasilewski, *Pochodzenie Emnildy, trzeciej żony Bolesława Chrobrego a geneza polskiego władztwa nad Morawami*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 94, 1987, z. 2, s. 29-47.

ne najczęściej przebywał w Krakowie, gdyż np. właśnie w Krakowie urodził się jego syn Kazimierz.

Pojęcie rządów opiekuńczych, o których była mowa, kojarzy się z opieką nad małoletnim władcą w razie śmierci ojca. Pozornie, o ileż prostsza wydaje się sytuacja, gdy syn dorastał u boku ojca. W takim wypadku interesujący może okazać się problem pozycji i znaczenia młodego księcia.

Jakie wobec tego było jego położenie, jakie uprawnienie i zakres władzy, jeżeli taką posiadał? W jaki sposób ją uzyskiwał? Czy można mówić o jego współrządach z ojcem? Celem niniejszych rozważań jest próba odpowiedzi na te pytania w odniesieniu do osoby jednego z książąt mazowieckich — Siemowita I. Był on czwartym w kolejności urodzenia synem pary książęcej: Konrada I Mazowieckiego (a więc wnukiem Kazimierza Sprawiedliwego) oraz Agafii, córki Świętosława Igo-rewica, księcia nowogrodzko-siewierskiego. Za datę jego urodzenia Balzer przyjął 1224 r.²⁰ Można jednak przyjąć jako tę datę również rok następny. Pierwsze wzmianki o Siemowicie znajdujemy pod koniec 1226 r.²¹ Wtedy to Konrad Mazowiecki wezwał rycerzy niemieckich na pomoc w walce z Prusami. Siemowit występował obok ojca oraz starszych braci: Bolesława i Kazimierza. Natomiast w dokumencie ojca po raz pierwszy figurował 4 VII 1228 r., kiedy Konrad przekazał Dobrzyń braciom zakonnym, zwanym później dobrzyńskimi²². Siemowit objął samodzielną władzę na całym Mazowszu w 1248 r. po śmierci ojca i brata Bolesława, mając prawdopodobnie 24 lata (może 23).

Interesuje nas rola, jaką pełnił do tego momentu. Wcześniej Siemowit wielokrotnie występował w dokumentach wystawianych głównie przez Konrada oraz u boku ojca w dokumentach pochodzących z kancelarii innych wystawców: najstarszego brata Bolesława, najpierw księcia sandomierskiego, potem sieradzkiego, wreszcie mazowieckiego; księcia krakowskiego Bolesława Wstydlwego, biskupów: kujawskiego, płockiego, poznańskiego oraz arcybiskupa gnieźnieńskiego, słowem w około 40 znanych i opublikowanych w różnych zbiorach dokumentach. Są to przeważnie nadania książęce bądź arcybiskupie na rzecz klasztorów (wyraźnie preferowane jest opactwo cystersów w Sulejowie — rodzinna fundacja Kazimierza Sprawiedliwego), nadania Konrada dla Krzyżaków, biskupów, kapituł, darowizny dla osób świeckich. Jak z tego wynika, odbiorcami większości interesujących nas dokumentów były instytucje kościelne (ponad połowa wcześniej wymienionej liczby).

W czwartej części omawianych dokumentów Siemowit występuje łącznie z braćmi: Bolesławem i Kazimierzem, przeważnie w kolejności starszeństwa: Bolesław, Kazimierz i Siemowit. Niekiedy kolejność bywa inna: Siemowit przed Kazimierzem. Zatem 12 IV 1232 r. Konrad „una cum filijs nostris Boleslao, Sem[oul]ito,

²⁰ O. Balzer, *Genealogia*, op. cit., s. 286.

²¹ *Zbiór ogólny przywilejów i spominków mazowieckich* (dalej: KDMaz. Koch), wyd. J. K. Kochanowski, Warszawa 1919, nr 235a oraz *Kronika oliwska*, wyd. T. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum*, t.1, Lipsk 1861, s. 676-677, ibid. *Kronika Piotra Dusburga*, wyd. M. Toppen, s. 37.

²² *Preussisches Urkundenbuch* (dalej: Pr. UB), wyd. Philippi-Woelky, Koenigsberg 1882, nr 67; KDMaz. Koch., op. cit., nr 266.

Kazimiro et Zemomislo” w Łowiczu wystawia dokument zatwierdzający darowiznę księcia Władysława Laskonogiego dla niejakiemu Wierzbęty²³. Z taką samą kolejnością mamy do czynienia w 1233, 1241 i 1245 r.²⁴ W dokumencie wystawionym 15 lipca 1242 r. w Tyńcu Konrad zdecydowanie odróżnia najmłodszego syna (Siemomysł zmarł prawdopodobnie w połowie roku poprzedniego): „nos Conradus, dux Cracoviae et Lancitiae [...] ecclesiae Tyncensi contulimus alveum salis ad magnum Sal; praesentem paginam [...] filiarum nostrorum: Boleslai Masoviae, Kazimiri Cujaviae ducum, Semoviti nostri filii iunioris...”²⁵

Nieco rzadziej Siemowit występuje w otoczeniu starszych braci oraz młodszego od siebie Siemomysła. I znów występuje ta sama sytuacja — dwukrotnie wyraźnie wyodrębnione są dwie grupy wiekowe synów księcia mazowieckiego: w dokumencie wystawionym przez Konrada 28 III 1237 r. w Gąbinie, z racji nadania Drohiczyzna dobrzyńcom: „cum communi consensu et unanimi uoluntate filiorum meorum uidelicet B. ducis Mazouie, K. ducis Guyaue nec non aliorum duorum S. et Z. iuniorum”²⁶ oraz w dokumencie wystawionym 10. VII 1241 r. w Krakowie, w którym komes Sąd zrzeka się na rzecz klasztoru norbertanek w Dłubni pretensji do wsi Brzeźno: „coram duce Cracoviae Conrado et filiis suis Boleslavo duce Mazoviae et Kazimiro duce Cuiavie, Semovito etiam et Zememislo fratribus eorum”²⁷.

Kilkakrotnie zdarza się, że Siemowit figuruje obok jednego lub drugiego ze starszych braci: przy Bolesławie mazowieckim raczej wcześniej, tzn. mając lat 15 i tylko raz w 1246 r.²⁸

Od 1239 r., przez około dwa lata po zabójstwie kanonika Jana Czapli²⁹, skłócony z rodziną Kazimierz nie przebywał w otoczeniu ojca. Jedynie Bolesław

²³ KDMaz. Koch., op. cit., nr 321; *Kodeks Dyplomatyczny Małopolski* (dalej: KDMłp.), wyd. F. Piekosiński, t. 2. Kraków 1886, nr 402.

²⁴ KDMłp., t. 2, op. cit., nr 408; KDPol., t. 2, cz. 1, nr 28; KDMaz. Koch., op. cit., nr 433; KDPol., t. 1, op. cit., nr 32 oraz ks. J. Nowacki, *Nieznanne dokumenty z XIII wieku*, „Nasza Przyszłość”, t. 4, Kraków 1948 (falsyfikaty); Siemowit miał starszego brata o tym samym imieniu ur. w 1209 r., a więc dwa lata przed Kazimierzem kujawskim. Balzer jest zdania, że ów Siemowit zmarł w 1224 r., zaś nowo narodzonemu synowi (naszemu Siemowitowi) nadano imię zmarłego brata. Opierając się na tym, iż Siemowit kilkakrotnie występuje przed Kazimierzem, można by sądzić, że nie jest to zwykły błąd, ale chodziło o Siemowita starszego. W tym przypadku prawdopodobne jest, że — podobnie jak Bolesław i Kazimierz — posiadał on osobną, wyznaczoną przez ojca dzielnicę, zapewne ziemię czerską. Siemomysł występujący w dokumencie z 1232 r., to późniejszy Siemowit młodszy. Możliwe, że po śmierci Siemowita starszego Siemomysł nazwany został Siemowitem. Istniał jeszcze inny Siemomysł — ten, który zmarł w 1241 r. Jest to jednak tylko hipoteza, na dodatek oparta na kruchych podstawach. W omawianym okresie przeważają bowiem dokumenty, w których Siemowit wymieniany jest po obu starszych braciach: Bolesławie i Kazimierz, częstokroć z wyraźnie zaakcentowaną różnicą wieku między nimi a Siemowitem i młodszym Siemomysłem.

²⁵ KDMaz. Koch., op. cit. nr 428; *Kodeks dyplomatyczny klasztoru Tynieckiego*, wyd. W. Kętrzyński, S. Smolka, Lwów 1875, nr 18.

²⁶ KDMaz., Koch., op. cit., nr 366; Pr. UB., op. cit., t. 1, cz. 1, nr 126.

²⁷ *Dokumenty klasztoru PP Norbertanek w Imbramowicach z lat 1228-1450*, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Archiwum Komisji Historycznej PAU, seria 2, t. 4, Kraków 1948, nr 3.

²⁸ KDPol. t. 2, cz. 1, op. cit., nr 24; KDMaz. Koch., op. cit., nr 390, 469; *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski* (dalej: KDWłp.), oprac. I. Zakrzewski, t. 1, Poznań 1877, nr 254a.

²⁹ J. Długosz, *Roczniki*, ks. 5-6, op. cit., s. 286-287

i obaj młodszy synowie (tj. Siemowit i Siemomysł) lub sami najmłodsi książęta występują w dokumentach Konrada. Tak jest w dokumencie lokacyjnym Płocka z 1237 r., w którym obok Bolesława, księcia mazowieckiego figurują imiona jego braci nazwanych „innymi młodszymi”³⁰. Konrad podkreślał również różnicę w wieku synów podczas zjazdu w Iłowie. W dokumencie z 17 IX 1240 r., kiedy dokonywał zamiany jednej ze swoich wsi na dwie inne, stanowiące własność klasztoru w Czerwińsku, obecni jako goście (*hospites*) są: „Boleslaus dux Mazovie cum fratribus Semouito scilicet et Zemouito [sic!]”³¹.

Inaczej z Kazimierzem kujawskim — bracia świadkują ojcu przede wszystkim w okresie, gdy Siemowit dobiegał 20 roku życia lub go przekroczył. W tym czasie Bolesław przebywał zapewne w swoim księstwie, gdyż rzadziej już znaleźć można jego imię w dokumentach Konrada. Wobec tego stale towarzyszy ojcu tylko Siemowit, który od śmierci Siemomysła w 1241 r. był najmłodszym synem Konrada.

Wreszcie istnieje też kilka dokumentów, w których u boku ojca pojawia się tylko Siemowit. Pochodzą one z ostatnich ośmiu lat panowania Konrada Mazowieckiego, począwszy od 1239 r., gdy wystawcą był Bolesław, książę mazowiecki, zatwierdzający 14 maja w Troszynie własność niejakiego Hartrada i jego syna Jana³². Bolesław i Kazimierz częściej przebywali u siebie; zdołali się już usamodzielnąć, Siemowit zaś osiągnął wiek dojrzały będąc nadal przy ojcu. Nie we wszystkich tych dokumentach wymieniony został jako bezpośredni współuczestnik w akcie prawnym (czy to jako świadek czy współwystawca). Dwukrotnie doszło do tego na prośbę najmłodszego już syna Konradowego: w ten sposób w listopadzie 1241 r. w Przedborzu Konrad nadaje część wsi Bogumiłów klasztorowi benedyktynek w Staniątkach: „[...] et ad hoc faciendum peticio et preces charitatis filij nostri ducis Semouiti specialiter induxerunt [...]”³³. Podobny wpływ na ojca wywierał Siemowit, gdy Konrad w Kaliszu 30 VII 1242 r. wyznaczał granicę wsi Mszczęcin, należącej do klasztoru miechowskiego³⁴.

Z kolei należy rozpatrzyć pozycję i rolę Siemowita w poczynaniach ojca. Ważne jest bowiem dla ich określenia, w jakim charakterze występuje młody książę w dokumentach Konrada bądź innych wystawców, ale także przy ojcu.

W znacznej liczbie dokumentów Siemowit i jego bracia wyrażają zgodę na odpowiednie poczynania księcia Konrada. Ma to odbicie w określeniu „cum consensu et voluntate” w dokumentach wystawianych zasadniczo do 1237 r. Najczęściej owej zgody udzielają wszyscy czterej synowie Konrada. Na baczniejszą uwagę zasługują te spośród nich, których odbiorcami są Krzyżacy. Jak podaje *Kronika oliwska*: „[...] missus fuit frater Conradus de Landsberg cum alii fratre versus Cujaviam ad predictum ducem, qui statim de consilio militum suorum et

³⁰ *Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego* (dalej: KDMaz. Lub.), wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 11.

³¹ KDMaz. Koch., op. cit., nr 406; KDPol., op. cit., t. 2, cz. 1, nr 27; *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII wieku* (dalej: *Dok. kuj. maz.*), wyd. B. Ulanowski, Kraków 1887, nr 7, s. 183-184.

³² KDMaz. Koch., op. cit., nr 389; KDMaz. Lub., op. cit., nr 12.

³³ KDMłp., t. 2, op. cit., nr 418.

³⁴ KDMłp., t. 2, op. cit., nr 421.

episcoporum et pleno consensu ducisse et filiorum suorum Boleslai, Casimiri et Semouiti concessit eis et ordini eorum anno Domini MCCXXXVI terram Culmenssem et Lubaviensem jure haereditario perpetuo libere possidendam [...]”³⁵. Upo-
sążając nowy zakon tzw. braci dobrzyńskich w Dobrzyniu wraz z całym terytorium
między strumieniami Kamienicą i Chełmienicą Konrad czyni to „filiis meis Bolez-
lao, Kazemiro, Semouito, bona ac spontanea voluntate consentientibus”³⁶.

Sprawdzając Krzyżaków i przekazując im ziemię chełmińską i lubawską
w 1226 r. oraz Dobrzyń w dwa lata później, miał więc Konrad na uwadze zgodę
na to swoich synów. W przypadku dwuletniego (w 1226 r.) i czteroletniego
(w 1228 r.) Siemowita chodziło raczej o nominalną zgodę, a nie rzeczywistą. Do
identycznej sytuacji doszło w 1230 r., gdy Konrad: „uxore mea Oafia filiisque meis
Boleslao, Kazimiro, Semouito, Semimisl consentientibus” dokonuje dla Krzyża-
ków nadania ziemi chełmińskiej³⁷.

Raz jeszcze w kontaktach z Krzyżakami Siemowit wspólnie z braćmi wyraził
swą dobrą wolę wobec działalności ojca. Stało się to 8 III 1237 r. w Gąbinie, gdy
Konrad przekazywał Drohiczyn dobrzyńcom. Ze społeczno-prawnego punktu wi-
dzenia ważny jest też wspomniany już dokument lokacyjny Płocka, w którym swą
zgodę i dobrą wolę okazują wszyscy synowie Konrada, prócz Kazimierza.

O wiele bardziej liczne są dokumenty, w których nasz książę wraz z braćmi
świadkują jako obecni lub po prostu „testes”. Odbiorcami tychże aktów były przede
wszystkim instytucje kościelne. W jednym przypadku — na zjeździe w Iłowie we
wrześniu 1240 r. — Siemowit został zaliczony przez ojca do gości (*hospites*).
Potwierdzenie i rozszerzenie przywilejów klasztoru miechowskiego poświadcza
spośród synów Konrada jedynie Siemowit: „sub testimonio filij nostri Semouiti”³⁸.

Od ukończenia czwartego (lub trzeciego) do siedemnastego roku życia Siemo-
wit pojawia się więc przede wszystkim jako świadek. Wyjątkiem jest falsyfikat,
tzw. przywilej kruszwicki z czerwca 1230 r., sporządzony przez Krzyżaków jako
prawne potwierdzenie ziemi chełmińskiej jako ich własności. Rzekomo miał to
uczynić „[...] Conradus dux Mazovie et Cuiavie [...] cunctis presentibus et futuris
[...] uxore mea Agafia filiisque meis Bolezlao, Kazimiro, Semovito [...]”³⁹. Siemowit
liczył sobie wówczas zaledwie 6 lat i w rzeczywistości nie mógł być współwystawcą
dokumentu. Krzyżakom chodziło jednak tu oraz w dokumencie z 1228 r. o zabezpie-
czenie się przed późniejszymi pretensjami Konradowiców i ich następców. Drugim
wyjątkiem, w którym Siemowit występuje nie jako świadek, jest wyżej wspomni-
any dokument wystawiony 12 IV 1232 r. pod Łowiczem, w którym Konrad „una
cum filiis nostris Boleslao, Sem[ou]ito, Kazimiro et Zemomislo” zatwierdził daro-
wiznę księcia Władysława Laskonogiego dla Wierzbięty. Siemowit miał wtedy
prawdopodobnie 8 lat i faktycznie nie był współwystawcą; chodziło tu o sam fakt
jego obecności.

³⁵ *Kronika oliwska*, op. cit., s. 676-677; KDMaz. Koch., nr 235a; *Kronika Piotra Dusburga*, op. cit., s. 37.

³⁶ KDMaz. Koch., op. cit., nr 266; Pr. UB., op. cit., t. 1, cz. 1, nr 67.

³⁷ KDMaz. Koch., op. cit., nr 296; Pr. UB., op. cit., t. 1, cz. 1, nr 75.

³⁸ KDMłp., t. 2, op. cit., nr 422.

³⁹ Pr. UB., op. cit., t. 1, cz. 1, nr 78; KDMaz. Koch., op. cit., nr 295.

Można się więc zgodzić ze zdaniem Sobocińskiego, iż błędne jest mniemanie jakoby do każdego współudziału przy jakiegokolwiek czynności prawnej wymagane było osiągnięcie określonego wieku⁴⁰. Często w charakterze świadków lub współwystawców występowały osoby w różnym wieku, nawet małe dzieci — tak było również w przypadku Siemowita. W gruncie rzeczy wiek nie miał większego znaczenia przy dopuszczaniu do współudziału w czynnościach prawnych.

Począwszy od listopada 1241 r., czyli od momentu ukończenia 17 roku życia, Siemowit coraz częściej występuje w charakterze współwystawcy w dokumentach ojca (używane jest wyrażenie „una cum”). Rzecz znamienita — jak to zostało już omówione wyżej — również coraz częściej młody książę pojawia się jako jedyny z synów u boku ojca (co prawda nie zawsze te dwie sprawy pokrywały się ze sobą). Siemowit — jak wynika z materiałów źródłowych — zawsze towarzyszył ojcu. Nie znamy jednak żadnego dokumentu wystawionego przez niego samodzielnie do 1248 r. Siemowit podróżował z Konradem zarówno po ziemi łęczyckiej i sieradzkiej, jak i po Małopolsce oraz Mazowszu płockim. Uczestniczył obok ojca i braci w pertraktacjach ze Świętopełkiem pomorskim w 1241 r. w Pomuzowie⁴¹, w układach z landmistrem Henrykiem de Wida w rok później⁴² i wreszcie brał udział w pokojowych staraniach ojca o Kraków po klęsce suchodolskiej w 1243 r.⁴³ Wszystko to pozwala stwierdzić, że Siemowit współrządził z ojcem; miał pewien, lecz chyba niewielki, wpływ na jego politykę i działania. Konrad — mimo przekazania dorosłym już synom: Bolesławowi i Kazimierzowi Mazowsza i Kujaw — zachował dla siebie prawo uczestniczenia i decydowania o ważnych sprawach tych dzielnic oraz całego księstwa jeszcze przez długi czas. Nie należy więc chyba przypuszczać, by młodszemu od nich o 16 i 13 lat Siemowitowi pozostawił zbyt dużą swobodę działania.

Nie oznacza to jednak, że wszyscy badacze podzielają ten pogląd. Niektórzy byli zdania, iż Siemowit już za życia ojca posiadał własną dzielnicę (ziemię czerską). Czy w tym wypadku można zgodzić się z Sobocińskim, że wyznaczenie synom dzielnic za życia ojca było regułą — zwłaszcza we wcześniejszych stosunkach⁴⁴? Tak przecież postąpił Konrad ze starszymi synami, powierzając im znaczne części swego rozległego księstwa. Tylko jeden raz Siemowit nazwany został księciem mazowieckim — w dokumencie ojca z 28 IV 1245 r. wystawionym w Krysku⁴⁵, poza tym w przyszlności tytułował się księciem mazowieckim i czerskim. Są to jednak niewystarczające argumenty za twierdzeniem, że Siemowit posiadał już za życia ojca osobną dzielnicę. Nie miał własnej kancelarii, nie znamy bowiem żadnego dokumentu wystawionego przez niego wiosną 1248 r., brak też

⁴⁰ W. Sobociński, *Historia rządów...*, op. cit., s. 249.

⁴¹ KDMaz. Koch., op. cit., nr 416; KDWlkp., op. cit., t. 1, nr 229.

⁴² Pr. Ub., op. cit., t. 1, cz. 1, nr 139; KDMaz. Koch., op. cit., nr 430.

⁴³ O zjeździe nad rzeką Mierzwą: M. Włodarski, *Polityczne plany Konrada I księcia mazowieckiego*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 76, 1971, s. 58.

⁴⁴ W. Sobociński, *Historia rządów...*, op. cit., s. 277-278.

⁴⁵ KDPol., t. 1, op. cit., nr 32; KDMaz. Koch., op. cit., nr 433 „[...] cum omni consensu et voluntate nostrorum dilectorum filiorum Boleslai et Semoviti Mazoviensium et Kazimiri Kuyaviensis [...]”. Wydawca jest zdania, że data wystawienia tego dokumentu zamyka się w latach 1242-1245.

wzmianek o jego kanclerzu z tego okresu. Najstarszy dziś znany dokument Siemowita jako samodzielnego księcia mazowieckiego i czerskiego pochodzi z kwietnia 1249 r., czyli z okresu po śmierci brata Bolesława. Zdaniem Stefana Krzysztofa Kuczyńskiego, dopiero w tym właśnie okresie wykonano pierwszą pieczęć Siemowita, którą posługiwał się do 1250 r., najpóźniej do 1254 r.⁴⁶ Nigdy — prócz wymienionego dokumentu z 28 IV 1245 r. — nie został nazwany księciem jakiejś konkretnej ziemi; zawsze figurował jako młodszy syn Konrada po utytułowanych braciach lub po prostu jako książę. Co więcej, 24 VI 1247 r. na zjeździe w Piątku obok Bolesława mazowieckiego obecny był Siemowit jako „frater noster iuuenis domicellus”⁴⁷. Nie wydaje się też realne, by nazywany tak przez Bolesława Siemowit po śmierci ojca 31 VIII 1247 r., czyli po dwóch miesiącach, otrzymał od brata osobną dzielnicę i cieszył się pełnią władzy. Co prawda *Kronika wielkopolska* przed 1247 r. przekazała wiadomość, że „Cunradus dux Mazouie pater Semouiti et Kazimiri predicti de hoc seculo migravit, Semouito filio suo ducatum Mazouie relinquens”⁴⁸. Wydaje się raczej, że chodzi tu — zamiast Siemowita — o nie wymienionego w ogóle Bolesława. Można przypuszczać, że Konrad przekazał Siemowitowi ziemie: „scilicet Lanciciam, Spicimirz, Siracz et Rospram”, lecz w czasie, gdy ten wraz z matką zajmował się pogrzebem ojca, Kazimierz kujawski zagarnął owe ziemie⁴⁹. Możliwe więc, że przez krótki okres od śmierci ojca do śmierci Bolesława (wiosną 1248 r.) Siemowit odgrywał podobną rolę u boku brata, jak niegdyś przy Konradzie, mianowicie został jedynie dopuszczony do współrzędów, mimo iż był już od dawna pełnoletni.

Byłoby warto — dla porównania — przedstawić położenie Henryka Pobożnego, księcia cieszącego się większym znaczeniem i silniejszą pozycją przy ojcu niż Siemowit. Henryk Pobożny, trzeci z kolei syn księcia wrocławskiego Henryka Brodatego, urodził się w 1191 r. Po śmierci swego najstarszego brata występował jako świadek od 1208 r. w dokumentach ojca i innych książąt. W 1222 r. został współrzędą kraju obok ojca; posiadał własną pieczęć od 1224 r. i kancelarię od 1226 r. Udzielał często zgody w dokumentach ojca, lecz własnych nie wystawiał. Od 1233 r., gdy objął rządy w Małopolsce, wzrósł jego udział w rządach. Wciąż jednak figurował jeszcze jako młody książę śląski lub po prostu syn Henryka Brodatego. Dopiero w rok później, po objęciu samodzielnych rządów w Wielkopolsce, zaczął wystawiać własne dokumenty. Mimo to nadal zdarzało się, że występował jako świadek w dokumentach ojca do momentu jego zgonu w 1238 r.⁵⁰

Często starszy brat sprawował opiekę nad młodszymi na zasadzie wspólnoty i występowania jednego z braci w imieniu pozostałych. Jak twierdzi Sobociński, z reguły nie wpływała ona ze starszeństwa wieku, lecz z chęci uniknięcia zgubnych skutków nadmiernego rozdrobnienia⁵¹. Wydaje się jednak, że decydującą

⁴⁶ S. K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978, s. 291.

⁴⁷ KDMaz. Koch., op. cit., nr 471.

⁴⁸ *Kronika wielkopolska*, op. cit., s. 92.

⁴⁹ *Rocznik kapituły poznańskiej 965-1309*, wyd. B. Kürbis, MPH s. n., op. cit., t. 2, Warszawa 1962, s. 24.

⁵⁰ K. Maleczyński, *Henryk Pobożny* [w:] PSB, op. cit., t. 9, 1961, s. 404.

⁵¹ W. Sobociński, *Historia rządów...*, op. cit., s. 278.

rolę grała tu właśnie owa duża, bo szesnastoletnia (lub siedemnastoletnia) różnica wieku między Bolesławem a Siemowitem.

Mimo istnienia na Mazowszu w średniowieczu urzędu pedagoga (piasta) nie znajdujemy konkretnych wzmianek o tym, iż Siemowit miał takiego wychowawcę. W dokumencie z 10 VIII 1218 r., wystawionym w Inowrocławiu, wśród świadków jako jedni z pierwszych występują: Krzywosąd, pedagog Bolesława, i Bożej, pedagog Siemowita⁵². W dwu dalszych dokumentach: pierwszym z 15 VI 1220 r. wśród świadków na ważnym pod względem kolejności miejscu przed podczaszym i podstolim oraz wieloma innymi osobami figurują imiona Krzywosąda, nutritora Bolesława i Bożeja, nutritora Siemowita, zaś w drugim, także z 1220 r., po podskarbin, widzimy Krzywosąda, pedagoga Bolesława i Bożeja, nutritora Siemowita⁵³. Z chronologii wynika, że chodziło tu nie o naszego Siemowita, ale o jego starszego brata o tym samym imieniu.

U Długosza znajdujemy wiadomości o udziale Siemowita w zamordowaniu w 1239 r. wychowawcy Bolesława i Kazimierza, kanonika Jana Czapli. W *Kronice wielkopolskiej* kanonik występuje jako „Kazimiri magister et pedagogus”⁵⁴. N. Szczawielewa sądzi, że Czapla był opiekunem wszystkich synów Konrada⁵⁵. Możliwe jest jednak, że wówczas zajmował się on tylko młodszymi: Siemowitem i Siemomyślem, starsi bowiem: Bolesław i Kazimierz jako pełnoletni mieli już własne księstwa.

W dokumencie Konrada z 1233 r. podpisanym w obecności trzech synów figuruje imię Tomasza pedagoga⁵⁶. Wojciechowski, a za nim Szczawielewa uważają, że prawdopodobnie był to pedagog Kazimierza⁵⁷. Ten jednak miał swego pedagoga Jana Czaplę i wtedy liczył sobie już 22 lata. Znowu nasuwa się przypuszczenie, że Tomasz mógł być wychowawcą (drugim, świeckim) mającego wtedy 9 lub 8 lat Siemowita albo obu młodszych braci: Siemowita i Siemomyśla.

Siemowit uczestniczył więc — zarówno jako współrządca, jak i wcześniej — w polityce wewnętrznej ojca, a także i tej skierowanej w stronę sąsiadów (chodzi głównie o stosunki Konrada z Kościołem, Zakonem Krzyżackim, Pomorzem, sąsiednimi książętami dzielnicowymi i Rusią). Nie ma śladów, by kiedykolwiek sprzeciwił się ojcu i zdobył na samodzielne posunięcie. W gruncie rzeczy do 1248 r. nie odegrał większej roli ani nie wyróżnił się niczym szczególnym. Był jednak świadom tego, iż przejmie księstwo po Konradzie i przebywając przy ojcu przygotowywał się do tego.

⁵² KDMaz. Koch., op. cit., nr 200.

⁵³ *Dok. kuj. maz...*, op. cit., nr 7, s. 120-121; nr 6, s. 120.

⁵⁴ *Kronika wielkopolska*, op. cit., s. 86.

⁵⁵ N. Szczawielewa, *O kniażeskich...*, op. cit., s. 129.

⁵⁶ KDMłp., t. 2, op. cit., nr 408.

⁵⁷ T. Wojciechowski, *O Piaście...*, op. cit., s. 9-10; N. Szczawielewa, *O kniażeskich...*, op. cit., s. 130.

Andrzej Rachuba

KONFEDERACJA WOJSKA LITEWSKIEGO W WIERZBOŁOWIE W 1655 r.

Problematyka zorganizowanych wystąpień wojska w obronie swych praw i interesów ciągle nie może się jeszcze doczekać szerszego zainteresowania badaczy różnych dziedzin życia politycznego, społecznego, gospodarczego i żołnierskiego Rzeczypospolitej szlacheckiej. Wystąpienia takie, zwane konfederacjami, odgrywały zaś istotną rolę w rozgrywających się w kraju wydarzeniach w XVII w. Zbyt często zresztą historycy *a priori* zakładają, że miały one destrukcyjny, jednoznacznie negatywny charakter, nie oszczędzają wojsku krytyki i potępienia, nie podejmując próby zrozumienia jego racji i obiektywnych praw rządzących wojną¹. Trzeba zresztą przyznać, że nie wszystkie konfederacje są potępiane, ale bez wątplenia te oceniane pozytywnie przez badaczy stanowią przypadki wyjątkowe. Do takich właśnie obiektywnie i przychylnie ocenianych należy konfederacja wojskowa zawiązana w Wierzbołowie w 1655 r., której jednak nikt specjalnie dokładnie nie badał w szerokim kontekście wydarzeń zachodzących w Rzeczypospolitej w latach 1654-1655. Tylko takie bowiem spojrzenie pozwoliłoby wyjaśnić i ocenić różne aspekty działań części wojska litewskiego.

Trudności z uregulowaniem finansowych należności dla wojska litewskiego, wielokrotnie paraliżujące działania wojenne w latach 1649-1653, w 1654 r. wyraźnie się skumulowały i zaogniły sytuację w armii. Już w 1653 r. żołnierze grozili porzuceniem służby, jeżeli do 9 listopada nie otrzymają zapłaty. Hetmanowi polnemu Januszowi Radziwiłłowi udało się jednak po raz kolejny przekonać armię, żeby poczekała do najbliższego sejmku, który z pewnością uchwali środki na żołd zaległy i przyszyty².

¹ Por. W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. 1, Warszawa 1986, s. 215-216; T. Korzon, *Dola i niedola Jana Sobieskiego*, t. 1, Kraków 1898, s. 102. Na temat konfederacji wojskowych zob. E. Janas, *Geneza Związku Święconego* [w:] *Studia z dziejów Rzeczypospolitej szlacheckiej*, Wrocław 1988, s. 177-184; A. Rachuba, *Konfederacja Kmicicowska i Związek Braterski wojska litewskiego w latach 1660-1663*, Warszawa 1989; M. Ciara, *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590-1610*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. 31, 1989, s. 61-80.

² Kraków, Biblioteka Czartoryskich (dalej: Czart.), rkp 147 nr 99: Instrukcja sejmikowa na sejm walny w Warszawie 11 Februarii 1654 r.

Obradujący w Warszawie sejm (11 II — 28 III 1654 r.) jakby nie dostrzegał zagrożeń zewnętrznych i wewnętrznych. Czas tracono na najróżniejsze spory, z których najostrejszy i najdonioślejszy dotyczył obsadzenia wakujących urzędów hetmanów wielkich w Koronie i na Litwie oraz przysięgi hetmańskiej³. Głównym kandydatem do buławy wielkiej litewskiej był hetman polny Janusz Radziwiłł, którego popierało m.in. wojsko. Niechętny mu od kilku lat Jan Kazimierz nie chciał awansu Radziwiłła, ale nie zdecydował się też na otwartą z nim wojnę i mianowanie hatmanem wielkim jego najpoważniejszego konkurenta — podkanclerzego litewskiego Kazimierza Leona Sapiehy⁴.

Niemniej z polecenia króla sejm został zerwany i zgodzić się trzeba z opinią Henryka Wisnera, że stanowiło to stratę nie do powetowania⁵ w obliczu wojny z Rosją, która przede wszystkim dotknąć musiała Litwę, brak było bowiem funduszy na opłacenie armii, nie mówiąc już o konieczności poczynienia nowych zaciągów. Tymczasem dług wobec wojska litewskiego wynosił około 1 mln zł⁶. Trudno było przypuszczać, że zastępy zgodzą się pozostać w służbie bez zapłaty. W tej sytuacji jedyną szansą było zwołanie nowego sejmu, który rozpoczął obrady 9 VI 1654 r. Jan Kazimierz, zdając sobie sprawę z powagi sytuacji, 17 czerwca przekazał jednak *cum protestatione* buławę wielką litewską Radziwiłłowi, ale jednocześnie postarał się o faktyczne ograniczenie pozycji magnata. Hetmanem polnym mianował bowiem Wincentego Gosiewskiego, który sprawował zarazem niezwykle istotny urząd podskarbiego litewskiego. Ponadto część kompetencji hetmańskich król przekazał gen. artylerii Mikołajowi Judyckiemu, a wreszcie przydzielił Radziwiłłowi komisarzy dla nadzorowania jego poczynañ — wojewodę wendeńskiego Mikołaja Korffa i kasztelana żmudzkiego Eustachego Kierdeja⁷.

³ L. Kubala, *Wojna moskiewska. R. 1654-1655*, Warszawa 1910; F. Mincer, *W sprawie przysięgi hetmańskiej na pierwszym sejmie 1654 r.* [w:] *O naprawę Rzeczypospolitej XVII-XVIII w. Prace ofiarowane Władysławowi Czaplińskiemu w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1965, s. 125-136; T. Wasilewski, *Ostatni Waza na polskim tronie*, Katowice 1984, s. 141-143.

⁴ W. Kubala, *Wojna moskiewska...*, op. cit., s. 369; A. Adersbach do Fryderyka Wilhelma, Warszawa 7 III 1654 [w:] *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg* (dalej: U. u. A.), t. 6, Berlin 1872, s. 685.

⁵ H. Wisner, *Działalność wojskowa Janusza Radziwiłła 1648-1655*, „Rocznik Białostocki”, t. 13, 1976, s. 92.

⁶ L. Kubala, *Wojna moskiewska...*, op. cit., s. 150. W sytuacji braku rachunków skarbu litewskiego sumę tę trudno zweryfikować. Kubala nie podaje bowiem źródła informacji, ale może chodzi tu o mylną interpretację zapisu A. S. Radziwiłła: *Memoriale rerum gestarum in Polonia 1632-1656*, t. 4, 1648-1656, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Wrocław 1974, s. 306. „Sessio Lithuania, in qua debitum ex contributionibus 1 000 000 esse thesaurarius ostendit, at incertum”. Komput wojska litewskiego od sierpnia 1653 do 9 lutego 1654 r. E. Kothubaj, *Dzieje wojenne Polski*, Biblioteka PAN w Krakowie (dalej: PAN Kr.), rkp 1404, t. 1, s. 151 podaje 12 653 stawki żołdu (występują tam jednak niezgodności między liczbą ludzi w oddziałach a sumą ogólną). Pochodząca podobno z lata 1654 r. dyslokacja wojska litewskiego podaje 11 750 stawek żołdu, zob. J. Wimmer, *Wojsko i finanse Rzeczypospolitej w czasie wojny ze Szwecją 1655-1660* [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655-1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 53, przyp. 55, na opłacenie zaś tego wojska potrzeba było 1 604 989 zł. Z tekstu wynikałoby, że to za dwie ćwierci, ale winno być chyba za trzy, gdyż na tę liczebność wojska potrzeba było kwartalnie około 500 tys. zł. Wojsko jednak nie otrzymało zapłaty za 4 ćwierci.

⁷ W. Kubala, *Wojna moskiewska...*, op. cit., s. 253; Wasilewski, *Ostatni Waza*, op. cit., s. 147; H. Wisner, *Działalność...*, op. cit., s. 95

Zakończony 20 lipca sejm uchwalił wystawienie przez Litwę 18 tys. żołnierzy i podatki w wysokości aż 22 stawek podymnego! Do skarbu miały zostać wpłacone w trzech ratach — do 25 IX (6 stawek), do 30 X (10 stawek) i do 10 IV 1655 r. (6 stawek)⁸. W sumie uchwalone podatki miały przynieść ponad 6,2 mln zł, co pozwoliłoby uregulować zaległy żołd i opłacić nowe zaciągi. Generalną wypłatę dla wojska przewidywano na dzień 3 XI 1654 r. w Orszy lub Mińsku, do czego wyznaczono na sejmie specjalną komisję. Miała ona ponadto zatrzymać żołnierzy w służbie z wyraźnym zastrzeżeniem: „aby pieniędzy i długów na dobra Rzeczypospolitej nie zaciągali, ponieważ wojsku skuteczna obmyślona satysfakcja i zapłata”⁹. Do czasu tej generalnej zapłaty oddziały miały pozostać w służbie „borgowej”, aby przeciwstawić się najazdowi rosyjskiemu.

Tymczasem sytuacja w wojsku była napięta i żołnierze poważnie nosili się z zamiarem porzucenia służby. Winą za swe kłopoty obarczano króla i Rzeczpospolitą, krytykowano ich za brak wdzięczności, pomijanie w rozdawnictwie dóbr i godności. Januszowi Radziwiłłowi udało się jednak znowu nakłonić wojsko do pozostania w służbie do 9 XI 1654 r. Z podobną misją wyprawiony został przez króla pisarz ziemski miński Krzysztof Wołodkiewicz, który oficjalnie poinformować miał żołnierzy o wypłacie żołdu w początkach listopada. W kole generalnym pod Szklowem 12 sierpnia wojsko w zamian za dalszą służbę zażądało spełnienia kilku warunków. Zastrzegło, że przyjmie tylko pełny żołd za sześć ćwierci; komisja musi rozpocząć prace nie 3 listopada, a już 12 października, gdyż tylko wówczas zakończy je do 9 listopada (termin rozpoczęcia nowej ćwierci). Wojsko nie zamierzało bowiem po tym terminie pozostawać w służbie i zapowiedziało rozejście się do domów! Gdyby jednak żołd nie został wypłacony, zagrożono dochodzeniem sprawiedliwości w formie konfederacji¹⁰.

Tak ostre sformułowania deklaracji wojskowej, i to w czasie wojny z Rosją (tegoż 12 sierpnia, pod Szklowem, Litwini pokonali część sił wroga), muszą budzić pewne wątpliwości. Czy rzeczywiście przyczyna tkwiła w zniechęceniu żołnierzy do dalszej służby, wynikłym z przemęczenia, wyniszczenia i braku zapłaty, czy też deklaracja ta była elementem rozpoczętej właśnie „wojny” między Radziwiłłem a Gosiewskim? Ten drugi otrzymał bowiem od króla listy przypowiednie na tworzenie własnej dywizji i hetman wielki zdawał sobie sprawę, że nie będzie w stanie jej kontrolować. Co więcej, Gosiewski jako podskarbi miał dysponować zebranymi z podatków pieniędzmi, które mógł przeznaczyć na opłacenie własnego zaciągu. Bez wątplenia wizja ta jednoczyła tzw. szary zaciąg z Radziwiłłem przeciw Gosiewskiemu i królowi, i stąd zapewne wynikła jego groźba porzucenia służby (niech król radzi sobie w wojnie z Rosją przy pomocy sił Gosiewskiego) oraz zawiązanie konfederacji (jeżeli pieniądze pójdą na opłacenie tzw. nowego zaciągu). Przypomnijmy, że to prawdopodobnie sam Radziwiłł był autorem *Konsyderacyj o obronie teraźniejszej W. Ks. L. w roku 1654*, w których postulował powiększenie

⁸ *Volumina legum* (dalej: VL), t. 4, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859, f. 472.

⁹ *Ibid.*, s. 468-469.

¹⁰ *Źródła do dziejów Polski*, t. 1, wyd. F. Nowakowski, Berlin 1841, s. 150-153.

wojska w oparciu o zaciąg stary, a nie tworzenie nowego¹¹. On też, aby nie wzmacniać Gosiewskiego, przeciwny był przekazywaniu podatków do skarbu¹².

Nie znamy reakcji Jana Kazimierza na przedstawioną mu „Deklarację” wojska. Na zebranie całej sumy, potrzebnej do opłacenia wojska tzw. starego zaciągu, nie miał on przecież wpływu, a komisja wojskowa zebrała się dopiero 3 listopada. Sytuacja była wówczas zdecydowanie bardziej niekorzystna dla wojska niż latem. W miarę sukcesów rosyjskich miało ono coraz mniejszą nadzieję na otrzymanie żołdu, okazywało więc hetmanowi nieposłuszeństwo i burzyło się¹³. Nastroje takie zamierzał wykorzystać dwór. Z jego to niewątpliwie inspiracji Gosiewski rozpoczął już we wrześniu działania zmierzające do poróżnienia dowódców starego zaciągu z hetmanem wielkim. Wysłany przez podskarbiego do wojska Stefan Franciszek Medeksza konferował ze starszyzną, „aby ich od fakcyj radziwiłłowskich, na stronę szwedzką i Rakoczego obrócić, odwrócić na stronę JKMci”. W myśl planów dworu centralną rolę odegrać miał tu Aleksander Hilary Połubiński, który mianowany został pisarzem polnym, co dawało możliwość kontrolowania poczynąń finansowych Radziwiłła i zdobywania wpływów w wojsku. W kontaktach z Połubińskim Medeksza wyraźnie już otrzymywał informacje o zasięgu popularności każdego z hetmanów wśród żołnierzy i zapewne wspólnie zastanawiali się nad umocnieniem pozycji Gosiewskiego¹⁴. Nie ulegało więc wątpliwości, że działalność hetmana polnego miała na celu oderwanie od Radziwiłła przynajmniej części wojska za pomocą argumentów o jego zdradzieckich kontaktach z władcami obcymi (zwłaszcza Jerzym II Rakoczym i Karolem X Gustawem)¹⁵ oraz oskarżeniom o malwersację finansowe (wojska „nad 4 tysiące nie było, a żołd na 15 brano”)¹⁶. Działalność Gosiewskiego dodatkowo zaostrzyła tak fatalne stosunki między hetmanami. Wyrazem tego stał się spór, do którego doszło 9 XI 1654 r. w czasie trwającej w Mińsku komisji skarbowo-wojskowej. Gosiewski nie zgodził się wówczas na zrealizowanie asygnacji wystawionych przez Radziwiłła dla swej chorągwi pancernej i pułku Bogusława Radziwiłła¹⁷, nie zamierzał też pomagać

¹¹ Warszawa, Biblioteka Narodowa (dalej: BN), rkp 6634, k. 45; por. H. Wisner *Działalność...*, op. cit., s. 95; T. Wasilewski, *Ostatni Waza...*, op. cit., s. 150.

¹² J. Radziwiłł do K. Stryzki, Kojanów 18 IX (1654), Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej: AR), dział IV, teka 16, koperta 189, nr 302.

¹³ J. Radziwiłł do J. Tyszkiewicza, Mińsk 8 IX 1654, PAN Kr. 1017, k. 77v-79; B. Radziwiłł do S. Korycińskiego, Kopyl 9 IX 1654, wyd. A. Grabowski, *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski*, t. 1, Kraków 1845, s. 128. Stronnicy dworu oskarżali o podburzanie wojska Janusza Radziwiłła: „kartki jakieś latają po obozie, które pugnantly contra majestatis jura, pobudzają żołnierza” — A. Leszczyński do J. Radziwiłła, 8 XI 1654, Czart. 147, nr 140.

¹⁴ S. F. Medeksza, *Księga pamiętnicza wydarzeń zaszytych na Litwie 1654-1668*, wyd. W. Seredyński, *Scriptores rerum polonicarum*, t. 3, Kraków 1875, s. 1. O związkach Połubińskiego z Gosiewskim świadczy polecenie przez hetmana królowi pisarza polnego na porucznika jego chorągwi husarskiej — AGAD, AR, dział III, koperta 4, nr 83.

¹⁵ Tak też ocenia stosunki Radziwiłła ze Szwecją i Siedmiogrodem T. Wasilewski, *Zdrada Janusza Radziwiłła w 1655 r. i jej wyznaniowe motywy*, „Odrodzenie i reformacja w Polsce”, t. 18, 1973, s. 129-132, odmiennego zdania jest natomiast H. Wisner, *Dysydenci litewscy wobec wybuchu wojny polsko-szwedzkiej (1655-1660)*, ibid., t. 15, 1970, s. 125-127. Nie wydaje się, żeby motywy wyznaniowe odgrywały w polityce Radziwiłła najważniejszą rolę.

¹⁶ S. F. Medeksza, *Księga...*, op. cit., s. 1.

¹⁷ Zgodzić się trzeba z H. Wisnerem (*Działalność...*, op. cit., s. 97), że żądanie Gosiewskiego, by

starszemu koledze w sprawowaniu zawsze trudnych sądów wojskowych. Co prawda, następnego dnia, dzięki mediacji, doszło do formalnej ugody między hetmanami, ale — jak zaznaczył anonimowy sprawozdawca — „te prywatne hałasiki miasto i rycerstwo *commoverant*”¹⁸.

Burzliwie przebiegały też pertraktacje między deputatami wojska a komisarzami w sprawie zapłaty żołdu. Jak było do przewidzenia, komisji nie udało się zgromadzić potrzebnej sumy i była w stanie zapłacić żołnierzom tylko za trzy ćwierci. Przeciwnicy Janusza Radziwiłła uważali, że mimo to wojsko zgodzi się na pozostanie w służbie, jeżeli jego zausznikom nie uda się podburzyć żołnierzy do buntu¹⁹. Nie wydaje się, żeby zarzuty te były w pełni słuszne. Hetman wielki włożył bowiem dużo wysiłku w pozyskanie żołnierzy i odwiedzenie ich od zamiaru opuszczenia szeregów. Niemniej, w zamian za pozostanie w służbie, 3 XII 1654 r. wojsko wymogło poważne ustępstwa od komisarzy. Przede wszystkim zażądano pisemnej gwarancji króla i senatorów, że całość zaległego żołdu zostanie wypłacona do 9 VIII 1655 r., przy czym senatorzy mieli zagwarantować to na własnych dobrach! Takież asekuracje wymagane były też od komisarzy obecnych w Mińsku i Janusza Radziwiłła — ten miał się jednocześnie zobowiązać do udzielenia pomocy wojsku w otrzymaniu zasług. Oddzielną asekurację powinien był złożyć podskarbi Gosiewski, „że retenta rat dwóch i podymne trzeciej raty sejmem przyszłym uchwalone nie na insze jakie ekspensa, ale tylko na zapłatę zaciągu starego [...] obracać będzie” oraz, że jak najprędzej wypłaci temuż zaciągowi żołd za jedną ćwierć i postara się o kredyt na fanty. Komisarze mieli też skłonić króla do wyrażenia zgody na wybieranie stacji z ekonomii i równe traktowanie obu zaciągów. Dalej żołnierze domagali się pierwszeństwa w otrzymywaniu wakujących dóbr i urzędów w czasie trwania wojny, zwolnienia od specjalnej zapłaty dla „postrzelonych i pokaleczonych w potrzebach”²⁰.

Zgodnie z żądaniami wojska 13 grudnia stosowne asekuracje złożyli obaj hetmani²¹. Dnia 19 grudnia, a więc już po zakończeniu komisji w Mińsku, komisarze wystawili kolejną asekurację — tym razem dla rotmistrzów²², a Janusz Radziwiłł — bez wiedzy komisarzy — oddzielnie zobowiązał się wobec własnej dywizji, że będzie ją popierał w staraniach o wynagrodzenie i nikogo siłą nie zatrzyma w służbie²³. Ponadto komisarze polecieli Gosiewskiemu postarać się o kredytora, który wypłaci wojsku żołd lub fanty za jedną ćwierć. Podskarbi zawarł 23 grudnia umowę z Fredianem Morykonim (z asekuracją komisarzy), który

pisarz polny i pułkownicy złożyli przysięgę potwierdzającą stwierdzony przez Radziwiłła czas służby, było zniewagą dla tegoż, ale nie ulega raczej wątpliwości, że Radziwiłł rzeczywiście dokonywał malwersacji finansowych.

¹⁸ Czart. 147, nr 139.

¹⁹ Ibid. „wojsko jako bawżyć nie jest od służby, ale jakaś inflicjencyja occulta wzrusza perzyny, chcąc z małej iskierki wielki płomień uczynić”.

²⁰ AGAD, Archiwum Koronne Warszawskie, Dział Rosyjski, nr 55c/81; Czart. 147, nr 148.

²¹ Ibid., nr 150, 151 i 177. W tym kontekście stwierdzenie H. Wisnera, że „Książę postanowił (podkr. — A. R.) własnym imieniem zaręczyć wypłacenie długu” nie wydaje się słuszne, zob. *Działalność...*, s. 98

²² Czart. 147, nr 153.

²³ Ibid., nr 154.

wydał wojsku asygnaty na pieniądze i towary wartości 425 tys. zł.²⁴ W ten sposób zakończyły się prace komisji mińskiej.

Trudno powiedzieć, kogo usatysfakcjonowały wyniki obrad komisji. Wojsku nie udało się odzyskać sumy, do której pretendowało. Komisarze zmuszeni byli przystać na dość twarde warunki podyktowane przez żołnierzy. Naruszyli też oni postanowienia konstytucji sejmowej zabraniającej im zaciągania długów. Kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł surowo ocenił wojsko za postawę w trakcie komisji, oskarżając je o okrucieństwo i przywiedzenie kraju do ruiny²⁵, ale czy słusznie? Nie dysponując rachunkami skarbu litewskiego trudno powiedzieć, ile pieniędzy otrzymało wojsko na komisji mińskiej. Z fragmentarycznych danych wynika jednak, że dla tzw. starego zaciągu były to równowartości czterech ćwierci (w tym jedna fantami) za okres od 9 V 1653 r. do 9 XI 1654 r. (zostały więc do wypłacenia dwie ćwierci) i za ćwierć od 9 XI 1654 do 9 II 1655 r.²⁶ Nowemu zaciągowi wypłacono żołd od 9 XI 1654 r. (oddziały te formowane były od sierpnia do października tegoż roku) oraz za ćwierć do 9 II 1655 r.²⁷ Czy jednak rzeczywiście w taki sposób opłacono wszystkie oddziały — nie wiemy²⁸.

W celu wywiązania się ze złożonego wojsku zobowiązania spłaty długów do 9 VIII 1655 r. konieczne było uchwalenie nowych podatków i energiczne ściąganie zaległych w sytuacji, gdy duża część Wielkiego Księstwa znalazła się pod okupacją moskiewską. Wyjściem było zwołanie konwokacji litewskiej (sejmowi sprzeciwiała się Korona), na której należało zająć się tylko sprawami obrony kraju. Na potrzebę zwołania takiej konwokacji już jesienią 1654 r. wskazywał Janusz Radziwiłł²⁹, i gdyby wówczas zamysł ten zrealizowano, może udałoby się zebrać na czas odpowiednie środki finansowe. Jan Kazimierz pojawił się jednak dopiero w styczniu 1655 r., że konwokacja jest ostatnią szansą ratunku dla Litwy, ale trudno znowu zrozumieć, dlaczego planował jej zwołanie nie wcześniej niż na 10 maja³⁰. Przecież znając ociążałość aparatu skarbowego nie można było liczyć na zebranie podatków do początku sierpnia. Taka opieszałość w sytuacji realnego zagrożenia bytu państwowego nie najlepiej świadczy o królu. Już współcześni zresztą ze zdziwieniem

²⁴ AGAD, AR, dział II, dissoluta: *Informacja o summie w skarbie Rzeczypospolitej zalegającej i dotąd zatrzymanej* (druk).

²⁵ Radziwiłł, *Memoriale*, t. 4, op. cit., s. 321. Także król nazwał zawarte w Mińsku układy „srogimi i ciężkimi” — Jan Kazimierz do ks. K. L. Sapiehy, Sowiawola 23 I 1655, AGAD, Nabytki kolekcjonerskie nr 59.

²⁶ Tak było np. z chorągwią husarską A. H. Połubińskiego, oddziałami rajtarii, dragonii, piechoty cudzoziemskiej i polskiej Janusza Radziwiłła (AGAD, AR, dział II, *dissoluta* (wg katalogu W. Sokołowskiego nr 108 i 333), dział II, teka 3, nr 73; dział XI, nr 39, s. 120-139) i Bogusława Radziwiłła (AGAD, AR dział XI, nr 48, s. 53).

²⁷ Ibid., PAN Kr. 360, nr 219.

²⁸ Wymieniając w sejmie 1659 r. dług winny Jerzemu Niemiryczowi za regiment pieszy (był to tzw. stary zaciąg) stwierdza się, że na komisji mińskiej zapłacono mu całość należności (VL, t. IV, 677).

²⁹ Wisner, *Działalność...*, op. cit., s. 98.

³⁰ Uniwersał Jana Kazimierza przed sejmikami, Warszawa 23 II 1655, *Akty wydawajemyje Wilenskoj archieograficeskoj komissyje dla razbora i izdanija driewnich aktow* (dalej: AWAK), t. 34, Wilno 1909, s. 34-35; Jan Kazimierz do K. L. Sapiehy, Sowiawola 23 I 1655, AGAD, Nabytki kolekcjonerskie nr 59.

i oburzeniem podkreślali wyjątkową gnuśność i beztroskę Jana Kazimierza w tak ważnych chwilach³¹. Do zwołania konwokacji nie doszło, gdyż w obliczu szwedzkiego zagrożenia król zdecydował się jednak zwołać sejm w Warszawie³².

Obradujący od 19 maja do 20 czerwca sejm miał w intencji władzy skoncentrować się tylko na sprawach obrony. Stał się jednak widownią ostrych starć między opozycją a dworem w wielu sprawach. Nas interesuje przede wszystkim sesja partykularna Litwinów w kościele bernardynów, w czasie której doszło do całkowitego rozbicia wśród obradujących. Powodem było żądanie Janusza Radziwiłła uchwalenia dużych podatków na wojsko (hetman wypełniał więc swe mińskie zobowiązania), co spotkało się z gwałtownym sprzeciwem części zebranych i zarazem krytyką za ekscesy podległych mu oddziałów³³. Niechęć szlachty do ponoszenia coraz większych ciężarów na utrzymanie wojska wyrażała wypowiedź Andrzeja Tyzenhauza: „Z podatków naszych połowa idzie na żołd, reszta ginie między poborcami, arendarzami, Żydami. Kiedy żądamy rachunków ze skarbu, nie mówią nam, ile na wojsko wyszło, ale ile w retentach i ciągle dłużni wojsku zostajemy”³⁴.

Mimo oporów szlachta litewska uchwaliła ponownie wysokie podatki — 22 stawki podymnego, czopowe na dwa lata, cło nowo podwyższone, 60 tys. zł donatywy od kupców i 30 tys. zł pogłównego od Żydów. W rzeczy samej podatki te przynieść miały jednak zdecydowanie niższe wpływy niż w 1654 r., gdyż zwolnionych z ich płacenia zostało osiem powiatów zajętych przez Rosję, a cztery dalsze miały wpłacić tylko połowę stawki. Trudności spotęgował fakt, że pieniądze miały być wpłacone do skarbu w dwóch ratach — do 1 sierpnia (12 stawek) i do 1 listopada (10 stawek)³⁵.

Decyzją sejmu wybrana została także komisja do zapłaty wojsku, która zebrać się winna w Mińsku 9 sierpnia. Przewidując trudności, sejm pozwolił komisji wystawić wojsku asekurację i polecił stanowczo zatrzymać żołnierzy w służbie. Ku temu zmierzało też ogłoszenie surowych sankcji za opuszczenie szeregów armii; posunięcie to kolidowało ze zobowiązaniem danym przez Janusza Radziwiłła w grudniu 1654 r. Co gorsza, Jan Kazimierz nie zgodził się na warunki żołnierzy postawione w czasie komisji mińskiej, ale odłożył ich rozpatrzenie do przyszłego sejmu³⁶.

Nie ulegało więc wątpliwości, że wojsko z rezultatów obrad sejmu nie będzie zadowolone. Przeważało dość powszechne odczucie, że wojsko nie otrzyma żołdu, a „miasto dwóch milionów ledwie dwakroć sto tysięcy złożyć” do skarbu poborcy³⁷. W tej sytuacji już w połowie lipca 1655 r. Janusz Radziwiłł przestrzegał króla, że wśród żołnierzy powszechna jest myśl porzucenia służby po 9 sierpnia. W tym duchu wpływali na nich zwłaszcza dwaj rotmistrzowie — pisarz polny Aleksander Połubiński i starosta mozyrski Władysław Jerzy Chalecki. Nie bez winy według

³¹ T. Wasilewski, *Ostatni Waza...*, op. cit., s. 151-152.

³² Uniwersał Jana Kazimierza do powiatu pińskiego, Warszawa 3 IV 1655, AWAK, t. 34, s. 36-37.

³³ J. Leszczyński, *Dwa ostatnie sejmy przed „potopem” szwedzkim w oczach dyplomaty cesarskiego*, „Sobótka Śląski Kwartalnik Historyczny”, t. 30, 1975, nr 2, s. 296.

³⁴ L. Kubala, *Wojna szwedzka w roku 1655 i 1656*, Lwów 1913, s. 43.

³⁵ VL, t. IV, 493, 507.

³⁶ Ibid., f. 488.

³⁷ J. Radziwiłł do Jana Kazimierza, b. m. d. (4 VII 1655?), Czart. 2105, s. 345.

hetmana wielkiego był Wincenty Gosiewski, który długo ociągał się z przybyciem do wojska, a jako podskarbi winien był czynić gorliwe starania o zatrzymanie żołnierzy w służbie, asekurować wypłatę żołdu, zapłacić choć część należności lub wydać stosowne asygnaty³⁸. *Exodus* żołnierzy nasilał się. Janusz Radziwiłł 24 lipca donosił, że w wojsku nie ma ani jednego pułkownika³⁹. Co w tej sytuacji robili hetmani i król, czy i jak próbowali zaradzić katastrofie, jaką byłoby rozejście się wojska w tragicznej sytuacji militarnej?

Radziwiłł po sejmie nie spieszył się do obozu i dopiero około 10 lipca stanął w Wilnie, organizując punkt dowodzenia. Dlatego też alarmował Jana Kazimierza o istniejących zagrożeniach i prosił o jak najszybszą pomoc. Nie widział bowiem możliwości osobistego wpłynięcia na żołnierzy; nie sądził również, aby udało się to komisarzom (jeżeli w ogóle przybyliby na miejsce) naznaczonym przez sejm do zapłaty i ujęcia wojska. Radziwiłł, protestując przeciwko obwinianiu go o zaistniałą sytuację, wzywał jednocześnie władcę do przysłania specjalnego komisarza, który pozyskałby żołnierzy w imieniu króla⁴⁰. Oskarżał też mącicieli, którzy czynili wszystko, żeby zdyskredytować hetmana w oczach wojska i pozbawić nań wpływu. Sam zapewniał zresztą, że będzie niezmiennie starał się zatrzymać żołnierzy w służbie, ale przecież, gdy to pisał, był już w trakcie pertraktacji o protekcję szwedzką⁴¹! Jego zabiegi w wojsku miały więc zupełnie inny wymiar i służyć miały głównie jego osobie. Nie należy więc wykluczać większego zaangażowania hetmana wielkiego w pertraktacjach z żołnierzami — zwłaszcza własnej dywizji.

Inaczej miała się sprawa z Wincentym Gosiewskim. Po sejmie nie zjawiał się w wojsku, pozostawiając kłopoty Radziwiłłowi. Z pewnością jednak utrzymywał stały kontakt z zaufanymi rotmistrzami swej dywizji. Do Wilna przybył dopiero w końcu lipca i stwierdziwszy zdradę Janusza Radziwiłła wszczął kroki mające na celu oderwanie od niego wojska, z którym zamierzał udać się do króla. Nie ulega wątpliwości, że swe posunięcia konsultował z Janem Kazimierzem⁴². Temu celowi służyć miała wysunięta przez Gosiewskiego koncepcja stoczenia bitwy o Wilno z nadciągającą armią rosyjską. Obaj hetmani nie żywili wówczas złudzeń co do możliwości pokonania przeciwnika; mieli jednak zdecydowanie różne projekty co do późniejszego wykorzystania wojska. Radziwiłł planował umieścić oddziały litewskie na prawym brzegu Wilii broniąc Rosjanom przeprawy przez rzekę, aby potem wycofać się na Żmudź⁴³. Nie wydaje się — jak sugeruje Wisner,

³⁸ J. Radziwiłł do Jana Kazimierza, Wilno 16 VII 1655, Czart. 2105, s. 307-311.

³⁹ J. Radziwiłł do Jana Kazimierza, Wilno 24 VII 1655, Czart. 2105, s. 347-350.

⁴⁰ Ibid., tenże do tegoż, Wilno 16 VII 1655 i b. m. d., ibid., s. 307-311 i 345; H. Wisner, *Dysydenci...*, op. cit., s. 127.

⁴¹ J. Radziwiłł do Jana Kazimierza, w obozie pod Niemieżą 1 VIII 1655, Czart. 2105, s. 317-320. Nie wdając się w dyskusję między T. Wasilewskim (*Zdrada...*, op. cit.) a H. Wisnerem (*Dysydenci...*, op. cit., i *Rok 1655 w Litwie: pertraktacje ze Szwecją i kwestia wyznaniowa*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, t. 26, 1981) o cele, charakter i czas rozpoczęcia pertraktacji Radziwiłłów ze Szwedami nie ulega dla mnie wątpliwości, że po 29 lipca pozycja Janusza Radziwiłła była już jednoznacznie określona w stosunku do Jana Kazimierza.

⁴² S. F. Medeksza, *Księga...*, op. cit., s. 2-3: „jako z wojskiem przeze mnie traktował i do króla jmści pisał, dając o tem wiadomość”.

⁴³ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica pamięci*, oprac. E. Galos, P. Mincer, Wrocław 1968, s. 237.

ażeby celem hetmana wielkiego było połączenie się tam z posiłkami szwedzkimi, co dawałoby chęć do dalszej walki z Rosją⁴⁴. Takie rozwiązanie było mrzonką! Dla Radziwiłła ważne było posiadanie kilkutyśiecznej armii, gdyż podnosząc jego prestiż dawało mu to silniejszą pozycję w pertraktacjach ze Szwecją.

Koncepcja stoczenia bitwy o Wilno, wysunięta przez Gosiewskiego, zakładała umieszczenie wojsk na lewym brzegu Wilii. Uniemożliwiało to siłom rosyjskim okrążenie Litwinów, ale przede wszystkim stwarzało szansę skierowania oddziałów litewskich przez Ponary, Troki, Grodno do Korony. Dla swej koncepcji hetman polny próbował pozyskać też pospolite ruszenie województwa wileńskiego, acz z różnym powodzeniem⁴⁵. Czy Gosiewski rzeczywiście nosił się z zamiarem stoczenia bitwy o Wilno? Czy chodziło mu raczej o oderwanie podległych mu sił od Radziwiłła? W każdym razie, gdy 8 sierpnia armia rosyjska uderzyła na Wilno podskarbi wraz z częścią swej dywizji zmuszony był przejść na prawy brzeg Willi. Ku Ponarom zdołały ująć tylko chorągwie z pułków jego i starosty żmudzkiego Jerzego Karola Hlebowicza; te drugie, po lewej stronie rzeki, zostały podobno przypadkowo⁴⁶. Nie ruszyły jednak do Korony, oczekując zapewne na Gosiewskiego. Wskazywałby na to fakt, że do Wierzbołowa nad granicą pruską dotarły dopiero 22-23 sierpnia, uchodząc przed siłami rosyjskimi, które 16 sierpnia zdobyły Kowno, a później około 25 Grodno⁴⁷. Nie przyłączyły się także do zmierzających (bez pośpiechu!) w stronę Jana Kazimierza oddziałów koronnych, które w lipcu odłączyły się pod Niemieżą od armii litewskiej. Dopiero zaś 21 sierpnia dotarły do Wiżajn, a następnie pociągnęły do Augustowa⁴⁸.

W czasie, gdy odeszła spod Wilna grupa, nad którą z pewnością dowództwo objął — jako najstarszy stopniem — Kazimierz Chwalibóg Żeromski, stolnik wileński i porucznik chorągwi husarskiej Wincentego Gosiewskiego, przebywająca gdzieś w okolicach Kowna armia Janusza Radziwiłła doznała kolejnego osłabienia. Większość sił litewskich, wraz z obu hetmanami, po bitwie pod Wilnem oddaliła się w kierunku Upnik. Pod wrażeniem klęski część oddziałów rozperzchała się tak, że w Upnikach 9 sierpnia stanęło podobno tylko 2000 ludzi⁴⁹. Dwa dni później hetmani udali się do Wieprza, gdzie odbyła się narada wojenna⁵⁰.

⁴⁴ H. Wisner, *Rok 1655...*, op. cit., s. 90.

⁴⁵ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica...*, op. cit., s. 236-239.

⁴⁶ Ibid., s. 240-241; J. Mierzeński do B. Radziwiłła, Kiejdany 26 VIII 1655, AGAD, AR, dział II, księga 20, s. 555-556. Później w roli sprawców oderwania wojsk od J. Radziwiłła występowali: dowódca chorągwi kozackiej J. K. Hlebowicza — Samuel Kmicic i jego brat Krzysztof (Moskwa, Russkij Gosudarstwennyj Archiv Driewnych Aktow, fond 389, nr 131, s. 136-138 i 333).

⁴⁷ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica...*, op. cit., s. 249; H. Wisner (*Rok 1655...*, op. cit., s. 95) podaje, że Grodno zajęto 18 VIII, ale być może miało to miejsce w początkach września (ostatnio W. Majewski, *Potop szwedzki (1655-1660)* [w:] *Z dziejów wojskowych ziem północno-wschodnich Polski*, cz. 1, Białystok 1986, s. 76), co wydaje się bardziej prawdopodobne.

⁴⁸ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica...*, op. cit., s. 249.

⁴⁹ *Eigentliche Erzählung, welcher gestalt die Armee des Grossfeldherrn in Litauen, Janusz Radziwiłł zurückzugehen genötigt und wie die Stadt Wilda erobert worden ist* (b. m. druku). Przybycie wojska do Upnik już 9 VIII mało prawdopodobne, zapewne nastąpiło to 10 VIII.

⁵⁰ Podana w *Eigentliche Erzählung...*, op. cit. data wymarszu — 10 VIII — nie zgadza się z Vorbek-Lettowem (s. 246), który chyba ma rację datując wymarsz hetmanów z Upnik do Wieprza na 11 VIII.

12 sierpnia część (?) oddziałów postanowiła porzucić służbę, decyzję motywując tym, „że dłużej służyć nie chcą na borg”. Podobno obaj hetmani prosili, żeby wojsko poczekało „bis sie von IKM Geld bekommen sie aussuszahlen”, Jeżeli przyniosło to rezultaty, to tylko częściowe. Najbardziej zdeterminowani oddali chorągwie i wyjechali z obozu⁵¹. Zarzucanie im (jak uczynił to Henryk Wisner⁵²) „haniebnych w tej sytuacji pobudek” jest wyraźnym nieporozumieniem. Żołnierze zrezygnowali ze służby, ponieważ nie otrzymali żołdu, dla którego służyli. Przecież zapowiedzieli to już w czasie komisji mińskiej. Janusz Radziwiłł 7 sierpnia donosił, że „wojsko, które o zasług swych cale zwątpiło odebraniu, ochota do dalszej służby zgasta, tak że nie tylko się ujmować, ale mówić nawet i traktować z sobą nie dają”⁵³.

Nie wydaje się, żeby Gosiewski szczerze pomagał Radziwiłłowi (jeżeli w ogóle to robił) w rozmowach z wojskiem w Wieprzu. Może raczej starał się nakłonić opuszczających szeregi do połączenia się z grupą Żeromskiego. Nie wiadomo, jak wielu żołnierzy opuściło obóz hetmański. Według Vorbek-Lettowa była to „większa część” ich sił⁵⁴, anonimowy zaś sprawozdawca donosił, że w obozie zostało 1500 ludzi, z czego wynikałoby, że odeszło około 500⁵⁵. Część z nich zapewne ostatecznie zrezygnowała z wojska, inni udali się na służbę elektora brandenburskiego⁵⁶, jakaś grupa przyłączyła się do oddziałów Żeromskiego. Jeżeli nie od razu pod Wilnem, to właśnie spod Wieprza odeszły chorągwie kozackie Aleksandra Hilarego Połubińskiego (por. Konstanty Kotowski) i Zygmunta Adama Słuszki (por. Stanisław Lipnicki); może któreś jeszcze z określonych później mianem „frejkompanie”, a także oficerowie, jak np. Krzysztof Jeśman Synkowski, oberszter lejtnant piechoty Mikołaja Judyckiego, kawalera maltańskiego⁵⁷.

Janusz Radziwiłł czynił próby pozyskania oddziałów dowodzonych przez Żeromskiego i sprowadzenia ich do swego obozu. W tym celu wysłał do nich starostę mozyrskiego Władysława Jerzego Chaleckiego i stolnika trockiego Jana Bychowca, ale misja ta skończyła się niepowodzeniem⁵⁸. Zapewne w tym też czasie do

⁵¹ *Eigentliche Erzählung...* op. cit.; M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica...*, op. cit., s. 247.

⁵² H. Wisner, *Dysydenci...*, op. cit., s. 134.

⁵³ J. Radziwiłł do S. Korycińskiego, w obozie pod Niemieżą 7 VIII 1655, Czart. 917, s. 1369.

⁵⁴ M. Vorbek-Lettow, *Skarbnica...*, op. cit., s. 274.

⁵⁵ *Eigentliche Erzählung...*, op. cit.

⁵⁶ M. Vorbek-Lettow (*Skarbnica...*, op. cit., s. 250-251) zanotował spotkanie 28 VIII w Prusach za Insterburgiem kpt. Montgomerya „w niemalej drużynie” oraz Jerzego Tyzenhauza, miecznika litewskiego, z 70 dragonami. Według komputu wojska litewskiego z lat 1653-54 Hugo Montgomery był dowódcą chorągwi pieszej, a Tyzenhauz rajtarskiej (PAN Kr. 1404, t 1. s. 151-152). W sporządzonym dla Szwedów wykazie kadry dowódczej wojska odpadłego od J. Radziwiłła i twórców konfederacji wierzbowskiiej o Tyzenhauzie zanotowano: „Ipso subscriptionum instrumenti subiectionis tempore abiit ex Lithuania ad regem cum universa supellectila” (AGAD, mikrofilm z Riksarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, vol. 122, szpula 69).

⁵⁷ Ibid., Czart. 2247, nr 12: registr chorągwi, które wyszły z jm. chorążym Ks. L. w roku 1655 z Litwy do Króla JM; ibid., nr 96: Komput wojska W.Ks.L. w roku 1655 od ks. Radziwiłła, wojewody wileńskiego, hetmana odpadłego. Zwrócić należy uwagę, że podane w spisach chorągwie nie pokrywają się ze sobą i nie wiadomo, czy spisy te odpowiadają prawdzie, np. występują tam w pułku Połubińskiego dwie jego chorągwie kozackie, a w rzeczywistości miał chyba tylko jedną!

⁵⁸ AGAD, AR dział II, *dissoluta* (wg inwentarza W. Sokołowskiego nr 565); Jan Mierzeński zapisał

grupy Żeromskiego przybył chorąży litewski Krzysztof Pac, który ze względu na swą pozycję, pokrewieństwo z Gosiewskim i związki z dworem królewskim⁵⁹ pokierował dalszymi poczynaniami zbuntowanych oddziałów. On to podbechtywał żołnierzy do trwania w oporze i zawiązania konfederacji, której tekst sam podobno im spisał⁶⁰.

Do zawiązania konfederacji doszło 23 VIII 1655 r. w Wierzbolowie, a przyczyny tego kroku, cele i strukturę organizacyjną żołnierze wyłożyli w manifestie. Podkreślano w nim, iż decydujący wpływ na poczynania wojska wywarła zdrada Janusza Radziwiłła. Konfederaci wyraźnie opowiedzieli się po stronie Jana Kazimierza, podkreślając, że 10 sierpnia (sic!) upłynął termin pozostawania w służbie, nie wyciągali jednak z tego wniosku o obligatoryjnym jej porzuceniu. Co więcej, wskazywano, że „przed tymi traktatami [tzn. Radziwiłła ze Szwedami — przyp. A. R.] w tak gwałtownej Rzeczypospolitej potrzebie, acz bez płace i wszelkiej nagrody, z szczególnej ku Ojczyźnie miłości w dalszej służbie borgowej zostawać życzyli”. Stwierdzenie to pozostaje oczywiście w sprzeczności z przytoczonym doniesieniem Janusza Radziwiłła o nastrojach w armii. Odłączenie się od hetmana wielkiego nie oznaczało dla żołnierzy porzucenia służby, gdyż konfederaci zapowiedzieli marsz do tych powiatów Wielkiego Księstwa, które jeszcze nie zostały zajęte przez wrogów, aby wspólnie z tamtejszą szlachtą „piersi nasze potędze nieprzyjacielskiej *opponere*”. Brak w tym więc myśli Wincentego Gosiewskiego, aby udać się do Korony i tam bronić Jana Kazimierza wspólnie z wojskiem polskim. Miano walczyć w jego obronie, ale na Litwie. Zresztą i tu istniały pewne granice. Żołnierze oświadczyli bowiem, że w służbie pozostaną do 9 XI 1655 r., a dalsze postępowanie uzależnili od decyzji króla w kwestii zapłaty żołdu. W tym to celu zapowiedzieli wysłanie poselstwa do króla Jana Kazimierza. Jeżeli nie uzyska ono satysfakcjonującej wojsko deklaracji, żołnierze dochodzić będą zapłaty w inny sposób, zapewne porzucając służbę.

Interesujące było stwierdzenie konfederatów o otwartym charakterze ich związku. Wezwali oni bowiem wszystkich obywateli Wielkiego Księstwa, żołnierzy innych oddziałów i byłych żołnierzy, aby się do nich przyłączyli. Wszyscy będą mieli prawo dochodzić w przyszłości wynagrodzenia. Pozbawieni zaś tego prawa mają być ci, którzy „z wojska wyjechawszy w domu zasług czekając do nas się nie gromadzą”, którzy pozostaną przy wrogach Jana Kazimierza i jako tacy uznani zostaną „pro perduellibus et hostibus patriae”. Sami konfederaci nazwali zdrającą Janusza Radziwiłła, ale nie określili tym mianem pozostającego przy nim Wincentego Gosiewskiego. Tego uznawali bowiem dalej za swego wodza i oczekiwali na jego przybycie. Do tego czasu władzę powierzyli Kazimierzowi Żeromskiemu (jako marszałkowi związku), któremu do pomocy (z tytułami konsyliarzy) przydzielono

(do B. Radziwiłła, Kiejdany 26 VIII 1655, *ibid.*, ks. 20, s. 555-556), że takie starania czynił też bezskutecznie Gosiewski. W tej sytuacji stwierdzenie H. Wisnera (*Dysydencl...*, op. cit., s. 133), kwestionujące wpływ konszachców Radziwiłła ze Szwedami na postawę wojska zaraz po upadku Wilna i faktyczne wypowiedzenie przez grupę Żeromskiego posłuszeństwa hetmanowi wielkiemu nie uważamy za słuszne.

⁵⁹ T. Wasilewski, *Pac Krzysztof Zygmunt* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 24, 1979, s. 710-711.

⁶⁰ AGAD, mikrofilm z Riksarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, vol. 122, szpula 69.

Samuela Kmicica, por. chorągwi kozackiej Jerzego Karola Hlebowicza, Stanisława Jana Lipnickiego, por. chorągwi kozackiej Zygmunta Adama Słuszki i Konstantego Kotowskiego, por. chorągwi kozackiej Aleksandra Połubińskiego. Ponadto wyznaczono sędziów „dla potocznych spraw”, którymi zostali Krzysztof Molski, por. chorągwi kozackiej Piotra Kamieńskiego, i Aleksander Gromadzki — jedyny zwykły towarzysz we władzach. Mieli oni czuwać nad wyraźnie zaostrzoną dyscypliną żołnierzy. Co więcej, konfederaci zagrozili „znoszeniem” tym wszystkim, którzy podając się za uczestników związku zbieraliby „kupy swawolne” i grabili ludność, najeżdżali wsie i dwory szlacheckie⁶¹.

Zawiązanie konfederacji w Wierzbolowie zakończyło pierwszy etap działalności grup wojskowych, które oderwały się od Janusza Radziwiłła. Oczywiście, nie wszystkie one przystąpiły do związku, ale bez wątpienia konfederaci stanowili najsilniejszą z tych grup o wspólnym dowództwie i z jasno określonym programem. Liczyli oni prawie dwa tysiące szabel, na co złożyły się: jedna chorągiew husarska, jedna pancerna, dziewięć kozackich, dwie tatarskie, dwie piechoty węgierskiej i jedna dragońska (razem 16 chorągwi)⁶². Opowiedzenie się takiej siły po stronie Jana Kazimierza mogło mieć poważne znaczenie propagandowe. Być może rację ma Wiesław Majewski sugerując, iż zawiązanie się konfederacji nie wpłynęło na wyraźne opowiedzenie się za królem zebranej 26 sierpnia w obozie pod Grodnem szlachty tego powiatu⁶³. Zapowiadała ona chęć walki z nieprzyjacielem wspólnie ze szlachtą sąsiednich powiatów i prosiła Jana Kazimierza o wsparcie. W liście tym brak jest jednak wzmianki o regularnej armii litewskiej i konfederatach⁶⁴. W kontekście oddziaływania propagandowego postawy grupy Żeromskiego niezbyt jasna pozostaje działalność chorągwi husarskiej Janusza Radziwiłła. Henryk Wisner uważał, że była ona „jedną z pierwszych, jeżeli nie najpierwszą”, która wypowiedziała posłuszeństwo swemu rotmistrzowi (co nie było prawdą!). Oto bowiem na wiadomość o jego rokowaniach ze Szwedami wycofała się ona 21 sierpnia z Wiżajn do Augustowa, rezygnując z marszu na Żmudź⁶⁵. Dlaczego w takim razie nie przyłączyła się do zbuntowanych oddziałów, które były tak blisko? Czyżby o nich nic nie wiedziało? A może w chorągwi hetmana dobrze zdawano sobie sprawę z nastawienia sił Żeromskiego, z ich bliskości, a w obawie przed spotkaniem z nimi wrócono na Podlasie i połączono się z Bogusławem Radziwiłłem⁶⁶?

⁶¹ AGAD, AR, dział II, *dissoluta* (wg inwentarza Sokołowskiego nr 565). Fragment tego manifestu cytował T. Korzon, *Dola i niedola...*, op. cit., s. 116.

⁶² Respons JKM posłom od wojska. W.Ks.L., w obozie pod Wolborzem 8 IX 1655. Czart., 2247, nr 12; AGAD, AR, dział II, teka 10, nr 1301.

⁶³ W. Majewski, *Potop szwedzki...*, op. cit., s. 76.

⁶⁴ AGAD, Zbiór rękopisów przejętych z Biblioteki Narodowej, nr 4, s. 89 (72); dawniej to: BN, nr 4827, k. 72. Zob. H. Wisner, *Rok 1655...*, op. cit., s. 94.

⁶⁵ H. Wisner, *Dysydenci...*, op. cit., s. 134-135; tenże, *Rok 1655...*, op. cit., s. 100; M. Vorbek-Letow, *Skarbnica...*, op. cit., s. 249: „Usarska posłyszawszy, że książę jmc (z) Szwedami traktuje, nie idąc do książećcia, cofnęła się nazad ku Augustowowi”.

⁶⁶ T. Wasilewski, *Zdrada...*, op. cit., s. 139. W otoczeniu Janusza Radziwiłła istniało zresztą przeświadczenie, że chorągiew husarska przyłączyła się do konfederatów (J. Radziwiłł do B. Radziwiłła, Kiejdany 26 VIII 1655, AGAD, AR, dział IV, teka 16, koperta 189, nr 309; J. Mierzeński do B. Radziwiłła, Kiejdany 26 VIII 1655, *ibid.*, dział II, ks. 20, s. 555-556).

Konfederaci litewscy nie byli specjalnie aktywni militarnie i politycznie. Niemniej, sam fakt ich istnienia był niewygodny i niebezpieczny dla Janusza Radziwiłła. To, że pustoszyli oni dobra hetmana i jego stronników było tylko jednym i wcale nie najważniejszym z powodów nienawiści Radziwiłła w stosunku do konfederatów.

Stanowili oni realne zagrożenie dla przebywającego na Podlasiu Bogusława Radziwiłła, ale przede wszystkim zdecydowanie osłabiali pozycję hetmana wielkiego w oczach Szwedów, mogli też oddziaływać na szlachtę i nastawiać ją wrogo do zdrajców. Nic więc dziwnego, że Janusz Radziwiłł starał się wszelkimi sposobami pozyskać, rozbić albo zlikwidować fizycznie konfederatów, zwłaszcza ich przywódców. Nie mając sił do zbrojnej z nimi rozprawy, hetman musiał czekać na posiłki szwedzkie, a tymczasem stymulował do czynu ks. Bogusława⁶⁷. Żaden z jego listów nie dotarł jednak do adresata, gdyż posłańca, schwytanego przez ludzi kasztelana smoleńskiego Władysława Wołłowicza, wydano konfederatom, a sam Wołłowicz z listami udał się do Jana Kazimierza⁶⁸. Jedną z konsekwencji tego czynu było ostateczne zdyskredytowanie ks. koniuszego w oczach króla⁶⁹.

Zgodnie z zapowiedzią, sformułowaną w akcie konfederacji, żołnierze wystali do Jana Kazimierza posłów z informacjami o swej postawie i postulatami płacowymi. Zapewne towarzyszył im sam chorąży litewski Krzysztof Pac⁷⁰. Posłowie — Samuel Kmicic, Jerzy Władysław Judycki, marszałek rzeczycki i rotm. JKM, Krzysztof Jeśman Synkowski oraz Stanisław Szczygielski, por. chorągwi kozackiej Michała Radziwiłła — przybyli do obozu królewskiego pod Wolborzem zapewne 8 IX 1655 r. W każdym razie tego dnia Jan Kazimierz wydał wojsku skonfederowanemu trzy ważne akty. Przede wszystkim uroczystym uniwersałem pochwalił je za dochowanie mu wierności i oderwanie się od Janusza Radziwiłła⁷¹. Ponadto w odpowiedzi na przedstawione mu postulaty król zapowiedział jak najszybsze wypłacenie wojsku zaległego żołdu, choć oczywiście miało to nastąpić dopiero po uspokojeniu kraju. Ponieważ z pewnością nie zadowoliło to posłów, przeto Jan Kazimierz postanowił od 1 września wszystkie oddziały konfederatów przenieść z komputu litewskiego do koronnego. Żołd otrzymywaliby więc ze skarbu koronnego, czego prawdopodobnie domagali się konfederaci. Prócz tego, tytułem zaliczki, król pozwoli im wybrać w gotówce 85 420 zł z ekonomii grodzieńskiej, brzeskiej i kobryńskiej, a fantami z Brześcia, Orli, Zabłudowa, Kamieńca i Lublina. Gdyby jednak wojsku nie udało się zebrać owej sumy, król przyrzekł wypłacić ją ze sreber kościelnych i skarbu koronnego. Najbardziej brzemiennie w skutki było jednak kolejne zobowiązanie królewskie. Obiecał rozdać wojsku wszystkie dobra po

⁶⁷ Zob. cytowane listy J. Radziwiłła i J. Mierzeńskiego do B. Radziwiłła, a także J. Radziwiłła do M. Harasimowicza, Kiejdany 26 VIII 1655, AGAD, AR, dział II, ks. 20, s. 558-559. Ponieważ listy te znane są tylko z kopii (i to licznych), trudno rozstrzygnąć czy i w jakim stopniu ingerowali w ich treść konfederaci, zainteresowani zdyskredytowaniem obu Radziwiłłów w oczach szlachty.

⁶⁸ AGAD, mikrofilm z Riksarkivet Stockholm, Extranea IX Polen, vol. 122, szpula 69.

⁶⁹ T. Wasilewski, *Wstęp do: B. Radziwiłł. Autobiografia*, Warszawa 1979, s. 48-49. B. Radziwiłł pisał, że oczernił go w oczach króla Krzysztof Pac; B. Radziwiłł do Jana Kazimierza, w obozie pod Zaskowem 18 IX 1655, AGAD, tzw. Metryka Litewska, 9, t. 55, k. 79-79v.

⁷⁰ Był on potem w otoczeniu Jana Kazimierza w jego podróży do Krakowa, zob. T. Wasilewski, *Droga Jana Kazimierza na Śląsk* (w druku).

⁷¹ AGAD, AR, dział II, teka 10, nr 1299.

Januszu Radziwille i innych zdrajcach, przy czym na równi z żołnierzami obdarowani mieli być Wincenty Gosiewski i Krzysztof Pac. Tymczasem zaś konfederaci otrzymali zgodę na wybranie „chleba” z dóbr królewskich po zł 15, a z wieczystych tychże zdrajców po 30 zł z włóki. W tychże dobrach Jan Kazimierz pozwolił też zamieszkać egzulantom z ziem zajętych przez Moskali i Szwedów, ale tylko wówczas, gdy wraz z wojskiem litewskim przybędą do jego boku. Wreszcie obiecał też na najbliższym sejmie zrównanie w zasługach zaciągu nowego ze starym i zaliczenie służby od chwili popisu wszystkim, którzy przybędą do jego obozu. Tego zaś Jan Kazimierz życzył sobie nade wszystko, i to jak najprędzej⁷².

Zdaje się, że mimo tak pomyślnych dla żołnierzy widoków posłowie nie byli usatysfakcjonowani obietnicami króla i domagali się realnych gwarancji nadań. Ostatecznie osiągnęli spory sukces w pertraktacjach z królem znajdującym się w tragicznym położeniu. 10 września pod Sulejowem Jan Kazimierz oficjalnie przekazał konfederatom wszystkie dobra w Wielkim Księstwie Litewskim po Januszu Radziwille i jego adherentach — jako zdrajcach⁷³. To już mogło zadowolić konfederatów. Stawali się formalnie właścicielami majątków o ogromnej wprost wartości, przynoszących w czasach przedwojennych dochód roczny wielokrotnie przewyższający sumę należną dwóm tysiącom ludzi za roczną służbę. Niestety, nadanie to w niewielkim tylko stopniu można było od razu zrealizować. Żołnierze już mogli zająć się dobrami obu Radziwiłłów birżańskich i ich najgorliwszych stronników, ale przecież z pewnością nie poznali jeszcze rozmiarów społecznej akceptacji panowania Karola X Gustawa i nazwisk tych wszystkich, którzy „zradzili” Jana Kazimierza. Akt spod Sulejowa był jakby odwetem na sygnatariuszach ugody kiejdańskiej z 17 sierpnia — ona również zakładała odebranie dóbr wszystkim, którzy nie poddadzą się królowi szwedzkiemu⁷⁴.

Akt sulejowski dawał konfederatom duże korzyści, choć trudne jeszcze do pełnego określenia i niemożliwe do natychmiastowej realizacji. Wydając go Jan Kazimierz liczył jednak na zysk w postaci co najmniej dwóch tysięcy żołnierzy, tak mu potrzebnych w toczącej się jeszcze wojnie ze Szwecją. Król, po tak hojnych nadaniach, mógł się spodziewać, że konfederaci pośpieszą mu z pomocą. Swego rodzaju gwarancją mógł być tu także fakt wyznaczenia na dowódcę konfederatów, zresztą zgodnie z ich prośbą, Krzysztofa Paca, chorążego litewskiego, zaufanego człowieka dworu⁷⁵. Być może, pomoc miał mu także krajczy litewski Michał Kazimierz Radziwiłł⁷⁶. Pod wpływem informacji, otrzymanych od Wołłowicza i Paca, król pośpiesznie anulował pochopnie wydaną nominację na regimenterstwo mniejsze litewskie dla Bogusława Radziwiłła⁷⁷, co wywarło duży

⁷² Respons JKM... posłom od wojska W. Ks. L. w wierze i poddaństwie JKM zostawającego do JKMci wyprawionym, w obozie pod Wolborzem 8 IX 1655, *ibid.*, nr 1301; Uniwersał Jana Kazimierza do miast perduelles, aby stacje wojsku wydali, *ibid.*, nr 1300.

⁷³ *Ibid.*, nr 1302.

⁷⁴ H. Wisner, *Rok 1655...* op. cit., s. 93-94.

⁷⁵ Jan Kazimierz do A. H. Połubińskiego, w zamku czorszyńskim 5 X 1655, AGAD, AR, dział II, koperta 4, nr 95.

⁷⁶ Jan Kazimierz do M. K. Radziwiłła, Wiśnicz 28 IX 1655, Czart. 2239 nr 15.

⁷⁷ B. Radziwiłł, *Autobiografia...*, op. cit., s. 49, 136, 179.

wpływ na wydarzenia rozgrywające się na Podlasiu i zachodnich ziemiach Wielkiego Księstwa.

Miarą wagi, jaką Jan Kazimierz przywiązywał do ściągnięcia Litwinów do swego obozu, był zamiar wysłania ich na spotkanie grupy wojska koronnego pod wodzą wojewody ruskiego i hetmana polnego Stanisława Lanckorońskiego, niewykluczone było też przybycie króla do już scalonych armii⁷⁸. Plany snuto opierając się na informacjach (zapewne samych posłów), że konfederaci przedzierają się już do Korony⁷⁹, a hojne nadania królewskie miały tylko przyspieszyć ten marsz. Jeszcze w początkach października liczono na rychłe nadejście wojsk litewskich, które otrzymały za zadanie wsparcie sił koronnych obu hetmanów i danie odsieczy Krakowowi⁸⁰. Ostatecznie nie doczekano się konfederatów. Do grupy Lanckorońskiego dotarł w początkach października jedynie kilkusetkonny oddział pod dowództwem Aleksandra Hilarego Połubińskiego, nie należący do konfederacji, a później sam Krzysztof Pac, acz bez wojska, którego miał zostać dowódcą⁸¹.

Trudno jest jednoznacznie stwierdzić, dlaczego konfederaci litewscy nie przybyli do obozu Jana Kazimierza? Powodów było z pewnością wiele. Przede wszystkim należy przypomnieć, że z aktu konfederacji nie wynikało wcale, aby sprzymierzeni zamierzali opuścić Litwę i iść na pomoc królowi. Żądanie takie postawił Jan Kazimierz dopiero posłom konfederacji. Ci, opuściwszy obóz pod Sulejowem zapewne 10-11 września, nie mogli wracać do Grodzieńszczyzny najkrótszą drogą przez Warszawę, która znajdowała się już w rękach szwedzkich⁸². Wybrano więc trasę okrężną, ale bezpieczną, specjalnie się też nie spieszono. Dopiero bowiem około 17 września poselstwo znalazło się w Lublinie⁸³, a więc odległość około 200 km przebyło w 6—7 dni! Następnie skierowało się do Brześcia, gdzie gromadziły się oddziały litewskie i szlachta wierna Janowi Kazimierzowi, nad którymi dowództwo objęli Sapiehowie⁸⁴. Wiemy bowiem, że już 30 września jeden z posłów, Samuel Kmicic, był w Kamieńcu Litewskim wśród przebywających tam konfederatów⁸⁵. Jak doszło do ich przybycia pod Brześć?

Po zawiązaniu konfederacji uczestniczące w niej oddziały litewskie przebywały zapewne w województwie trockim w powiecie grodzieńskim — między Prusami Książęcymi a Niemnem. Korzystne warunki miały one zwłaszcza w ekonomii grodzieńskiej, której puszcze (merecka, przełomska, perstuńska) dawały natural-

⁷⁸ S. Koryciński do W. D. Zasławskiego, Sącz 30 IX 1655, AGAD, Archiwum Publiczne Potockich, nr 9, t. 3, k. 232-234.

⁷⁹ AGAD, AR, dział II, teka 10, nr 1310: „wojsku litewskiemu, które do boku naszego z W. Ks. L. ciągnie”.

⁸⁰ Jan Kazimierz do A. H. Połubińskiego, zob. przypis 75; A. Leszczyński do J. Wejhery, Głogów 9 X 1655, Biblioteka PAN w Kórniku, nr 352, k. 148v.

⁸¹ S. Lanckoroński do Jana Kazimierza, pod Wojniczem 1 X 1655, AGAD, tzw. Metryka Litewska, IX, t. 55, k. 216-216v; D. Żytkiewicz do Jana Kazimierza, Lubowla 15 X 1655, Czart. 148 nr 133.

⁸² Zajęta 8 IX 1655 przez Karola X Gustawa. J. Wimmer, *Przegląd operacji w wojnie polsko-szwedzkiej 1655-1660* [w:] *Wojna polsko-szwedzka 1655-1660*, Warszawa 1973, s. 146.

⁸³ T. Wasilewski, *Przypadki pana Samuela Kmicica, pułkownika wojsk Jego Królewskiej Mości w latach Potopu, „Mówią wieki”*, 1972, nr 2, s. 6.

⁸⁴ A. Rachuba, *Paweł Sapieha wobec Szwecji i Jana Kazimierza (IX 1655-II 1656)*, *Acta Baltico-Slavica*, t. 11, 1977, s. 84.

⁸⁵ S. F. Medeksza, *Księga...*, op. cit., s. 25.

ne schronienie, a sieć wiosek kwatery i wyżywienie. Sytuacja pozwalała także na kontrolowanie jedynej drogi łączącej Żmudź z Mazowszem i Podlasiem, prowadzącej przez Wielonę, Władysławów, Wiżajny, Przzerośl, Dowspudę, Augustów — tu rozgałęziała się ona na trakt wiodący przez Rajgród, Grajewo i Łomżę do Warszawy oraz na trakt do Knyszyna. Kontrola tej tak ważnej strategicznie drogi była początkowo tak dokładna, że — jak pisał Bogusław Radziwiłł — „od ksiąźęcia jm. pana hetmana (Janusza Radziwiłła — przyp. A. R.) od dwóch miesięcy żadnej nie mam wiadomości, konfederaci dotąd wszystkie przyjmowali listy i posłańców zabijali” oraz, że tam był „niesłychanie przejazd trudny”⁸⁶.

Nie jest całkiem jasne, co skłoniło konfederatów do porzucenia rejonu Augustowa i marszu na Grodno i Lipsk. Być może, chcieli oni połączyć się z grodzieńskim pospolitym ruszeniem. Podjęta w końcu sierpnia ofensywa wojsk kozackich Iwana Zolotarenki na Grodno prawdopodobnie decyzyjnie konfederatów przyspieszyła, a z pewnością zmusiła ich i szlachtę grodzieńską do odejścia dalej na południe⁸⁷. Już bowiem 22 września pospolite ruszenie grodzieńskie i lidzkie znajdowało się w Krynkach, a konfederaci w Nowym Dworze w powiecie wołkowyskim⁸⁸.

Może też wówczas przybyli do nich posłowie wracający od Jana Kazimierza. Jeśliby tak było, to dlaczego nie zdecydowali się oni na wypełnienie rozkazu króla i nie udali się do niego? Wiesław Majewski tłumaczył to w ten sposób: „Król odszedł wówczas daleko w pld.-zachodni kąt Rzeczypospoliej, oddzielony od konfederatów przez silną armię szwedzką, prawdopodobnie stracono z nim wkrótce łączność. Powstał problem dla dowódców konfederatów, o ile decyzja królewska odpowiadała zmienionemu położeniu. Biorąc pod uwagę odległości, należało

⁸⁶ B. Radziwiłł do H. Radziejewskiego, obóz pod Jędrzejowem 7 X 1655, druk: B. Radziwiłł, *Autobiografia*, op. cit., s. 219; książę Bogusław próbował przesyłać potem listy do brata za pośrednictwem Izabelli z Lackich Chodkiewiczowej, zob. jego list do niej z Tykocina 18 X (1655), Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APKr.), Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów (dalej: AMCh), nr 101.

⁸⁷ Zagrożenie ze strony Radziwiłłów i Szwedów podkreślają I. Wasilewski, *Przygody...*, op. cit., s. 6-7 i A. Kersten, *Sienkiewicz — „Potop” — Historia*, Warszawa 1974, s. 169-170. Było to jednak zagrożenie czysto teoretyczne i zapewne nie ono zadecydowało o marszu konfederatów na południe. W. Majewski, *Potop szwedzki...*, op. cit., s. 76 słusznie główną uwagę zwraca na zagrożenie rosyjskie.

⁸⁸ S. F. Medeksza, *Księga...*, op. cit., s. 23-25. Możliwe, że część chorągwi konfederackich stacjonowała w rejonie Knyszyn-Sokółka-Augustów, jak chce W. Majewski, *Potop szwedzki*, op. cit., s. 77. Bardziej jest jednak prawdopodobne, że w powołanym przez niego liście Tomasz Szczawińskiego (nie z 28 IX zresztą, ale z 2 X 1655) mowa jest o chorągwiach (zastanawiające, że miało ich być 18) nie konfederackich, ale kolejnej grupy wojska, która porzuciła Janusza Radziwiłła. Stało się to pod Kiejdanami, 8 września, wskutek działań Gosiewskiego. Z obozu uszło zapewne około 10 chorągwi jazdy, dragonia Bogusława Radziwiłła i Gosiewskiego. Ta ostatnia udała się na służbę elektora brandenburskiego, a radziwiłłowska 1 X przeszła przez Tykocin. Grupą jazdy dowodzili Zygmunt Szuska, chorąży nadworni litewski, i Władysław Chalecki, starosta mozyrski. Byli oni już 5 X pod Brzostowicą (T. Szczawiński do B. Radziwiłła, w zamku tykocińskim 2 X 1655, AGAD, AR, dział V, nr 15621; C. P. Brzostowski do B. Radziwiłła, Łomża 29 IX 1655, *ibid.*, nr 1503; S. F. Medeksza, *Księga pamiątkowa...*, op. cit., 15-17; Czart. 2247, k. 86; Ci, co wyszli po tym, [w] ziemie z panem chorążym nadwornym Szuszką). Mało prawdopodobne jest (jak chce Majewski, op. cit., s. 76 — na podstawie zapewne listu Brzostowskiego z 29 IX), aby ta grupa już w połowie września połączyła się z konfederatami, skoro wrogość między obu wojskami została załagodzona dopiero w listopadzie (AGAD, AR, dział II, teka 10, nr 1305).

przypuszczać, że los armii Jana Kazimierza rozstrzygnie się w ten czy inny sposób, zanim przybędą doń oddziały litewskie. Tymczasem tu wróg zagrażał ostatkom wolnego jeszcze terytorium Wielkiego Księstwa; trudno było podjąć decyzję ich opuszczenia⁸⁹. Ogólnie należy się z tym zgodzić, chociaż Majewski nie wziął pod uwagę faktu, że konfederaci mogli przedzierać się do króla nie zajętymi przecież jeszcze przez Szwedów drogami województw brzeskiego i lubelskiego; że odwrót króla Jana Kazimierza na południe kraju nie stanowił jednoznacznie o jego porażce, gdyż tam znajdowały się najsilniejsze armie koronne i opierając się na nich mógł zorganizować obronę. Do nich też właśnie skierował konfederatów. Prawdopodobnie zresztą od konfederatów oderwała się chorągiew tzw. Tatarów dzikich Michała Antonowicza Petraszewskiego i dotarła do wojska koronnego, skoro była w jego kompecie od października 1655 r.⁹⁰ Samymi trudnościami obiektywnymi nie da się więc ich wytłumaczyć. Na decyzję konfederatów wpłynęły zapewne inne okoliczności. Pierwszą było zbieranie się w okolicach Brześcia Litewskiego uciekającej szlachty z zajętych przez Rosjan terytoriów Wielkiego Księstwa. Było tam również spore grono senatorów⁹¹, wiele oddziałów komputowych⁹², prywatnych, powiatowych i pospolitego ruszenia. Województwo brzeskie stanowiło więc „magnes” ściągający niedobitków, uciekinierów, wszystkich, którzy nie chcieli się poddać władzy cara rosyjskiego i króla szwedzkiego⁹³. To wytyczyło także naturalną drogę dla konfederatów, choć przecież — wbrew Majewskiemu⁹⁴ — nie można wykluczać też (a nawet jest to bardzo prawdopodobne) zabiegów znajdujących się w Brześciu senatorów, z Sapiehami na czele, o ściągnięcie do siebie poważnych sił konfederackich. Niezwykle istotnym czynnikiem było też mianowanie przez Jana Kazimierza wojewody witebskiego Pawła Sapiehy regimentarzem wojsk W. Ks. Litewskiego, co zostało ogłoszone 27 września w Prużanie na konwokacji litewskiej i zaakceptowane przez żołnierzy⁹⁵.

⁸⁹ W. Majewski, *Potop szwedzki...*, op. cit., s. 77.

⁹⁰ J. Wimmer, *Materiały do zagadnienia liczebności i organizacji armii koronnej w latach 1655-1660*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. 4, 1958, s. 518.

⁹¹ Byli w Brześciu: Kazimierz Leon Sapieha podkanclerzy litewski, Paweł Jan Sapieha wojewoda witebski, Mikołaj Stefan Pac wojewoda trocki, Piotr Kazimierz Wiażewicz wojewoda nowogródzki, Filip Kazimierz Obuchowicz wojewoda smoleński, Maksymilian Brzozowski wojewoda brzeski, Jan Kazimierz Chodkiewicz kasztelan wileński, Malcher Stanisław Sawicki kasztelan brzeski, Jan Sosnowski kasztelan połocki, Krzysztof Zawisza marszałek wielki litewski.

⁹² Nie wiadomo, na jakiej podstawie W. Majewski kwestionuje pobyt w Brzeskiem litewskich oddziałów komputowych w lipcu-sierpniu 1655. *Potop szwedzki...*, op. cit., s. 113. Były tam chorągwie Sapiehów, M. K. Radziwiłła.

⁹³ A. Rachuba, *Paweł Sapieha...*, op. cit., s. 84.

⁹⁴ W. Majewski, *Potop szwedzki...*, op. cit., s. 77.

⁹⁵ M. Skaszewski do B. Radziwiłła, obóz pod Klinkami (chyba Klejnikami, a nie Glinnikiem — jak chcą T. Wasilewski (B. Radziwiłł, *Autobiografia*, op. cit., s. 49) i W. Majewski (*Potop szwedzki...*, op. cit., s. 79), 1 X 1655, AGAD, AR, dział V, nr 14430; K. Marcinkowski, *Stefan Czarniecki w dobie potopu szwedzkiego. Kampania nad Wisłą i Sanem r. 1655/56*, Kraków 1935: „1655 circa 24 (października) [winno być września — przyp. A. R.] [...] jm pana Pawła Sapiechę wojewodę witebskiego wojsko litewskie zgromadziwszy się za regimentarza przyjęli” — cyt. na podstawie rękopisu z Archiwum Sapiehów z Krasieczyna (przy Ossolineum we Lwowie) nr XII.6, ale pod tą sygnaturą nie ma takiego zapisu! VL, t. IV 247.

Być może podporządkowanie się konfederatów regimentarzowi stanowiło kres istnienia związku. Nie dysponujemy jednak żadnym przekazem, który informowałby o tym zdarzeniu. Co więcej, termin „konfederaci” używany był i w późniejszym okresie, np. Benedykt Olszewski w początkach listopada 1655 r. podczas rozmowy w Warszawie z Konstantym Kotowskim (członkiem władz konfederacyjnych) namawiał go, „żeby do konfederatów jechał i opowiedział statum rerum praesentem” w celu nakłonienia ich do przejścia na służbę Karola X Gustawa⁹⁶. Czy konfederacja jako taka w dalszym ciągu istniała, czy też termin „konfederaci” służył tylko do bliższego określenia części (?) wojska litewskiego? Jesteśmy skłonni przyjąć tę drugą interpretację. Konfederaci albo uznali postawione żądania za spełnione, dzięki aktom Jana Kazimierza z Wolborza i Sulejowa, albo też chwilowo z nich zrezygnowali (co jest bardziej prawdopodobne). W każdym razie po 9 XI 1655 r. nadal trwali w służbie, co świadczyłoby raczej o likwidacji związku.

Ocenić konfederację wierzbołowską nie jest łatwo. Miała ona bowiem dość specyficzny charakter — elementy żądań finansowych łączyły się z postawą całkowitej wierności Janowi Kazimierzowi, potępieniem zdrady Janusza Radziwiłła i jego stronników. Było to chyba pierwsze tego typu publiczne wystąpienie w Rzeczypospolitej, i to tak dużej grupy społeczeństwa. Miał więc całkowitą rację Władysław Czapliński podkreślając, że decyzja wojska zasługuje na uznanie, zważywszy na okoliczności, w jakich została podjęta⁹⁷. Oczywiście, można zarzucić konfederatom, że ich wierność Janowi Kazimierzowi była obwarowana żądaniami natury ekonomicznej. Wziąć jednak trzeba pod uwagę, że byli to żołnierze zawodowi, którzy służyli w armii nie z miłości do ojczyzny i potrzeby jej obrony (choć ten czynnik w armii Rzeczypospolitej na szczęście też odgrywał rolę!), ale przede wszystkim dla żołdu. Zresztą, czy w chwili zawiązywania konfederacji żołnierze mogli się realnie spodziewać uzyskania od Jana Kazimierza zapłaty za służbę? Skąd król miałby zdobyć te pieniądze, jeśli przez tak wiele miesięcy nie udało się tego osiągnąć skarbowi litewskiemu! Czy wreszcie, gdyby żołnierzom szło tylko o pieniądze (jak później wojska koronne) nie poszukaliby ich właśnie u Szwedów? Wydaje się więc, że jednak wierność królowi i reprezentowanej przez niego Rzeczypospolitej była głównym powodem skonfederowania się wojska, które tylko w ten sposób mogło oficjalnie odciąć się od hetmana wielkiego Janusza Radziwiłła i nie słuchać jego rozkazów. Co prawda, konfederaci nie podjęli otwartych działań przeciw Szwedom i Radziwiłłom, ale przecież wierność królowi i oj-

⁹⁶ B. Olszewski do B. Radziwiłła, Warszawa 8 XI 1655, AGAD, AR, dz. V, nr 10816. Nie widzę powodu, żeby Kotowskiego uważać — jak W. Majewski, *Potop szwedzki...*, op. cit., s. 183 — za należącego do grupy Aleksandra Koniecpolskiego, gdyż musiałby wraz z chorągwią Połubińskiego, której był porucznikiem, oderwać od konfederatów litewskich i przybyć do wojska koronnego w początkach października (co przeczyłoby tezie Majewskiego, że konfederaci nie mogli dotrzeć do tego wojska!), o czym niczego bliżej nie wiadomo (choć nie znamy też składu grupy wojska przybyłej z Połubińskiego 1/2 X do Lanckorońskiego pod Wojnicz). B. Radziwiłł dopiero w liście z 11 XI (do I. Chodkiewiczowej, APKr., AMCh-101) pisał: „Pan Kotowski, jeden z panów konfederatów naszych, tamże do Szwedów poszedł”, ale była to z pewnością wiadomość otrzymana przez niego od B. Olszewskiego.

⁹⁷ W. Czapliński, *Rola magnaterii i szlachty w pierwszych latach wojny szwedzkiej [w:] Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655-1660*, t. 1, Warszawa 1957, s. 161.

czyżnie nie musiała pociągać za sobą automatycznie walki ze zdecydowanie silniejszym wrogiem. Niemniej postawa i działalność konfederatów miała duże znaczenie propagandowe, choć zgodzić trzeba się z Adamem Kerstenem, że było ono o wiele mniejsze aniżeli przypisywane im przez Henryka Sienkiewicza w *Potopie*⁹⁸. Nie ma jednak racji Wisner twierdząc, że „ich działalność koncentrowała się głównie na łupieniu dóbr książęcych i grabieniu ludności, która miała nie-szczęście zamieszkiwać je. Nic tedy dziwnego, że nie cieszyli się podówczas zbytnią sympatią”⁹⁹. Można by zresztą zapytać, czyją to sympatią się oni nie cieszyli? Jeśli Radziwiłłów birżańskich, chwała im za to! Nic nie wiadomo jednak o jakichkolwiek akcjach przeciwko konfederatom ze strony szlachty lub chłopstwa, choć naturalną rzeczą była wówczas niechęć do przemarszów i kwaterunków wojskowych. Właśnie ich działalność sprawiła, że „w konfederacją siłą wojskowych uwierzyło, którzy tym o Królu JM polskim nowinom wiary nie dają”¹⁰⁰. Czyż potrzebne jest lepsze świadectwo? Wynika z tego jasno, że konfederaci zwalczali rozsiewane zapewne przez Bogusława Radziwiłła plotki o ucieczce Jana Kazimierza z kraju, próbowali zgromadzić wokół siebie wierną mu szlachtę. Z pewnością podjęli też działania dla zdyskredytowania Radziwiłłów w oczach szlachty podlaskiej, kolportując kopie listów Janusza Radziwiłła do brata Bogusława i Mikołaja Harasimowicza, niedwuznacznie wskazujące na ich zdradziecką postawę i prawdziwe intencje. Z braku odpowiednich źródeł i występującej równocześnie silnej agitacji antyradziwiłłowskiej, prowadzonej na Podlasiu przez Sapiehów¹⁰¹, trudno jest ocenić skalę i efekty działalności propagandowej konfederatów¹⁰². Była ona jednak faktem wpływającym na umysły szlacheckie i służącym sprawie Jana Kazimierza, choć nie zapobiegła ostatecznym sukcesom Bogusława Radziwiłła i przejściu szlachty na stronę Szwecji w późniejszym czasie.

⁹⁸ A. Kersten, *Sienkiewicz — „Potop”...*, op. cit., s. 166.

⁹⁹ H. Wisner, *Działalność...*, op. cit., s. 106.

¹⁰⁰ B. Radziwiłł do H. Radziejowskiego, obóz pod Jędrzejowem 7 X 1655, druk: B. Radziwiłł, *Autobiografia*, op. cit., s. 219.

¹⁰¹ T. Wasilewski we *Wstępie*, s. 50-51.

¹⁰² „Jak się zdaje, nie były one na tyle silne, by powstała tu pewność co do zdrady Bogusława, ale stał się on osobą podejrzaną”, W Majewski, *Potop szwedzki...*, op. cit., s. 79.

Franciszka Ramotowska

LEGITYMIZM WŁADZ POLSKICH W OKRESACH POWSTAŃ I RUCHÓW WOLNOŚCIOWYCH (1830-1863)*

Naród polski nigdy się nie pogodził z rozbiorami Rzeczypospolitej i nie utracił nadziei na odzyskanie bytu niepodległego. To pogwałcenie wszelkich praw i zasad współżycia międzynarodowego było dla społeczeństwa tym bardziej dotkliwe i tragiczne, że nastąpiło w czasie, kiedy kraj wchodził na drogę głębokich reform wewnętrznych, a Konstytucja 3 maja zapewniała Polakom samorządność jako fundamentalną zasadę ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Odnośny rozdział Konstytucji zatytułowany: *Rząd czyli oznaczenie władz publicznych* stwierdzał: „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu”. W preambule Konstytucji zapisano, iż ogłasza się ją „za świętą, za niewzruszoną — dopóki by naród w czasie prawem przepisany wyrażną wolą swoją nie uznał potrzeb odmienienia w niej jakiego artykułu”¹. Tylko wola suwerennego narodu powinna decydować o urządzeniu wewnętrznym państwa. Wcześniej, w 1762 r., podobną zasadę o suwerenności ludu (w znaczeniu narodu) sformułował wybitny myśliciel francuski epoki oświecenia Jean Jacques Rousseau w dziele *Umowa społeczna*, w którym (przyjmując egalitaryzm społeczny jako wykładnik swej filozofii polityczno-społecznej) uznał za jedynie prawowitą i suwerenną władzę „lud” (w znaczeniu ogół społeczeństwa, wyrażający swą wolę w prawie).

W okresie niewoli do Konstytucji 3 maja, jako ostatniej legalnej ustawy zasadniczej państwa, odwoływały się różne ugrupowania polityczne Polaków podejmujące działania narodowowyzwoleńcze, a przytoczoną jej formułę, mówią-

* Referat wygłoszony w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie w siedemdziesiątą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Uwaga terminologiczna: pojęcie „legitymizm” nie jest tu użyte w znaczeniu pierwotnym — prawa historycznego dynastii, jakim posługiwano się na początku XIX w. przy restauracji monarchii (Prusy, Austria, Francja — Ludwik XVIII) i jakie przyjęto w 1815 r. za podstawę uchwał Kongresu Wiedeńskiego w przeciwstawieniu do teorii o suwerenności ludu, głoszonej przez rewolucje burżuazyjne, lecz w znaczeniu prawa ludów, narodów do funkcji władczych w swych państwach.

¹ *Konstytucja 3 maja 1971*, oprac. J. Kowecki, Warszawa 1981, s. 81, 86.

cą, iż naród jest jedynym suwerenem w państwie, można uznać za formalną podstawę, uprawniającą społeczeństwo polskie do tworzenia władz narodowych, przeciwstawianych zaborczym jako obcym.

Rozbiory Polski, przyjęte na ogół z obojętnością przez rządy europejskie, potraktowane zostały jako gwałt nie tylko przez Polaków, ale i przez liberalne i demokratyczne kręgi społeczeństw zachodnich. „Gazette Nationale de France” pisała w 1793 r.: „Najbardziej zacofany w kronice Europy rozbój nie byłby bardziej barbarzyński i bardziej oburzający od zaboru współczesnej Polski przez cesarstwem rosyjską i jej wspólnika króla pruskiego, jak gdyby nie istniał na świecie nawet cień prawa narodów, tradycji słusznego układu stosunków, prawa ludzkiego i zasad najprostszej sprawiedliwości”².

Naród polski, świadomy pogwałcenia wszystkich tych zasad, jak również przekonany o swych przyrodzonych i niezbywalnych prawach do wolności i samorządności, podejmował przez cały okres porozbiorowy różne działania, mające na celu wybitcie się na niepodległość.

W okresie ruchów i zrywów wolnościowych bądź reorganizowano istniejące już władze (jak w 1831 r.), dostosowując je do zmienionej rzeczywistości polskiej, bądź tworzone nowe władze — narodowe, jak w 1846, 1848 i 1863 r., realizując w ten sposób zasadę władztwa narodowego, zasadę suwerenności, a wedle terminologii Karola Widmanna — samowładztwa i udzielności narodu, stanowiących podstawę ich legitymizmu.

Ostatni z takich zrywów został ukoronowany, przy wykorzystaniu pomyślniej dla sprawy polskiej koniunktury międzynarodowej, restytuowaniem w listopadzie 1918 r. Polski niepodległej. Józef Piłsudski, podejmując przygotowania wojskowe do walki wyzwolenczej, miał powiedzieć do Stefana Żeromskiego: Polska traciła niepodległość etapami i etapami trzeba ją budować. Historyk powinien dodać do tego, że Polska walczyła o swą wolność przez cały okres niewoli³. Oczywiście, nie była to nieprzerwana walka zbrojna. Takową naród wszczynał tylko parokrotnie, ale w innych formach toczył ją rzeczywiście nieprzerwanie. Skazany przez obce reżimy na wynarodowienie i podporządkowanie interesom trzech mocarstw zaborczych walczył również sposobami pokojowymi o przetrwanie i tożsamość, o zachowanie choć w części swej samorządności, o ocalenie swych wartości kulturowych, a nawet — mimo przeciwności — o rozwój w różnych dziedzinach życia, wciąż z nadzieją wybitcia się na wolność w sprzyjających okolicznościach i przy użyciu odpowiednich środków.

Wśród wielu koncepcji wyjarzmienia się czyn zbrojny wydawał się być środkiem najskuteczniejszym i takim okazał się rzeczywiście, gdy tylko zaistniały w pamiętnym roku 1918 sprzyjające warunki zewnętrzne. Naród niewolony blisko 150 lat przez trzech najeźdźców zachował dzięki swej samoobronie tyle jeszcze żywotności, sił moralnych i fizycznych, że gdy rozpadły się resztki fundamentów

² Za: J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia państwa i prawa polskiego*, Warszawa 1976, s. 337

³ B. Limanowski, *Stuletnia walka narodu polskiego o niepodległość*, Lwów 1906.

Świętego Przymierza, mógł zdobyć się na wyzwolenieczy czyn zbrojny, zakończony — przy znanych zabiegach dyplomatycznych — odrodzeniem niepodległego bytu.

W 1988 r. obchodziliśmy siedemdziesięciolecie tego bardzo ważnego dla narodu wydarzenia, ale trzeba też pamiętać, że było ono dziełem pogrobowców zrywów wolnościowych wcześniejszych, przede wszystkim największego z nich — Powstania Styczniowego. Chociaż zakończyło się ono klęską, na jego ideałach i legendzie wychowało się pokolenie 1918 r. Przywódca tego pokolenia, szukając odpowiedzi na postawione przez siebie pytanie o imię wielkości swojego narodu, „wgrzył się sercem” — jak powiedział — w prawdę tamtych czasów i w nich ją znalazł. Na odczycie wygłoszonym w styczniu 1924 r. tak tę odpowiedź sformułował⁴: „Wielkość naszego narodu w wielkiej epoce 63-go roku istniała, a polegała ona na jedynym może w dziejach naszych Rządzie, który, nieznany z imienia, był tak szanowany i tak słuchany, że zazdrość wzbudzać może we wszystkich krajach i u wszystkich narodów”.

Nawiązując do obu tych rocznic — 1863 i 1918 r. — chcielibyśmy postawić inne niż marszałek pytanie: co powodowało taki powszechny posłuch społeczeństwa polskiego wobec władz powstańczych z 1863 r.? Najprostsza odpowiedź nasuwa się jedna: nieprzeparte pragnienie wolności, którą można było osiągnąć tylko usuwając obce rządy zaborcze i zastępując je władzami rodzimymi. Prawda ta byłaby jednak niepełna. Problem bowiem leżał także w genezie i programie owych władz narodowych oraz w przekonaniu społeczeństwa o ich prawowitości.

Dla wprowadzenia do tematu należy cofnąć się nieco i przypomnieć, że w epoce porozbiorowej, przed restytuowaniem II Rzeczypospolitej, w wyniku wojen i zmian mapy Europy, powstawały na ziemiach polskich pewne formacje ustrojowe, uznawane za surogaty państwa polskiego, a mianowicie: Księstwo Warszawskie, Królestwo Polskie okresu konstytucyjnego, Wielkie Księstwo Poznańskie, a nawet Wolne Miasto Kraków.

Owe substytuty nie mogły zadowolić aspiracji wolnościowych i państwowych Polaków. Co do Królestwa Kongresowego, nawet przez historyków traktowanego jako namiastka państwa, Sejm rewolucyjny lat 1830-1831 w manifestie z 20 grudnia oświadczył, iż „naród polski powstał z poniżenia i podległości” przeciwko uciskowi zaborczemu, i że Polakom została „wydarta niepodległość” na nowo w latach 1813-1815. Naród Polski „słodził pierwsze chwile” owego ponownego zniewolenia tylko myślą, że „połączenie pod jednym berłem, jakkolwiek dla nas szkodliwe, przyniesie 40 milionowemu ludowi [rosyjskiemu] uczestnictwo swobód konstytucyjnych, które w całym ucywilizowanym świecie stały się równą potrzebą panujących, jak i rządzonych. „Połączenie na jednym czole koron samodziérzcy i króla konstytucyjnego było potworem politycznym, który długo istnieć nie mógł”⁵.

W następstwie Nocy Listopadowej i postawy reprezentantów narodu, wyrażonej w uchwałach sejmowych, powstało niepodległe państwo polskie, które istniało formalnie i w rzeczywistości — od uchwały Sejmu Królestwa Polskiego z 25 I 1831 r. o detronizacji cesarza rosyjskiego jako króla polskiego, do zdobycia

⁴ J. Piłsudski, *Rok 1863. Odczyt wygłoszony dn. 20 I 1924 w Warszawie*, Warszawa 1924, s. 50.

⁵ *Diariusz Sejmu z r. 1830-1831*, t. 1, wyd. M. Rostworowski, Kraków 1907, s. 55-64.

Warszawy przez wojska carskie we wrześniu tego samego roku. Uchwała sejmowa, detronizując cara, rozwiązywała jednocześnie przysięgę wierności złożoną „byłemu królowi”, ogłaszała naród niepodległym i oświadczała, że tylko jemu przysługuje prawo wyboru króla⁶. Uchwaleniu aktu detronizacji towarzyszyły manifestacje mieszkańców stolicy, zorganizowane z inspiracji Towarzystwa Patriotycznego pod hasłem solidarnościowym „Za Naszą i Waszą Wolność”.

Suverenność narodową i państwową ówczesnego Królestwa potwierdziła druga uchwała sejmowa z 8 II 1831 r. o przysiędze homagialnej społeczeństwa „na wierność Ojczyźnie i narodowi polskiemu w Sejmie reprezentowanemu” i ustanowionym przez niego władzom. Przysięga została wykonana wszędzie tam, gdzie było to możliwe⁷.

Akty te, ściśle ze sobą powiązane, oznaczały przekreślenie rzeczywistości politycznej narzuconej narodowi polskiemu przez uchwały traktatu wiedeńskiego oraz stwarzały nową sytuację prawną Królestwa. W toku długich dyskusji nad projektami wymienionych uchwał członkowie Sejmu zgodnie dowodzili, że legalność tych aktów prawnych wypływa z woli narodu jako prawowitego suwerena państwa i jedynie naród stanowi „prawowite” źródło praw i władzy państwowej.

Członek Towarzystwa Patriotycznego, poseł Roman Sołtyk, rozwijając myśl „niepełnego” w treści manifestu sejmowego z 20 XII 1830 r. o przyczynach powstania, tak sformułował jego cele: „Jedynym powodem naszej rewolucji jest odzyskanie bytu, niepodległości, narodowego rządu, narodowych instytucji, jest zniweczenie wszelkiego wpływu obcego naszej historii, naszemu interesowi, naszemu przeznaczeniu. Wszystkie inne powody nazywamy podrzędnymi”. A w projektowanym uzupełnieniu do manifestu (które znalazło wyraz w uchwale o detronizacji) dał następującą wykładnię zasad rewolucji: „Naród polski ogłaszając swoją bezwarunkową niepodległość – ogłasza, iż początek wszelkiej władzy pochodzi tylko od narodu, że naród przez rewolucję 29 listopada, odzyskawszy swoją niepodległość i swoje prawa, nabył razem niczym nieograniczoną władzę urządzania swoich politycznych stosunków, ustanowienia takiej formy rządu, jaką za najlepszą osądzi.

– Walka między naszą wolnością a despotyzmem gabinetu petersburskiego jest walką między wolnością wszystkich ludów a samowładztwem i przywłaszczeniem despotyzmu”⁸, gdziekolwiek by ona się toczyła.

Aspekt ogólnoludzki walk wyzwoleniczych narodu polskiego będzie akcentowany także we wszystkich późniejszych deklaracjach programowych organizacji

⁶ Ibid., s. 243-244; W. Zajewski, *Koronacja i detronizacja Mikołaja I w Zamku Królewskim*, „Przegląd Humanistyczny”, 1971, nr 5, s. 15-28; tenże, *Zabiegi „Nowej Polski” o detronizację Romanowów w styczniu 1831 r.*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*, Nauki Humanistyczno-Społeczne, 1958, z. 8, s. 79-102; W. Bortnowski, *W sprawie aktu detronizacji Romanowów ze stycznia 1831 r.*, „Przegląd Historyczny”, t. 50, 1958, z. 856-863; Z. Gołba, *Rozwój władz Królestwa Polskiego w okresie powstania listopadowego*, Wrocław 1971, s. 112-115.

⁷ *Diariusz Sejmu*, op. cit., s. 556-562; Archiwum Główne Akt Dawnych [dalej: AGAD], *Władze Centralne 1830/1831 r.*, nr 59, s. 2-3, nr 149a, s. 343-346, nry: 605a-605r; F. Ramotowska, *Uchwała Sejmu Królestwa Polskiego z 1831 r. o przysiędze homagialnej* [w:] *Miscellanea historico-archivistica*, t. 2, Warszawa 1987, s. 40-71; tejsze, *Przysięga i księgi homagialne narodu polskiego 1831 r.*, „Archeion”, t. 85, 1988.

⁸ *Diariusz Sejmu*, op. cit., s. 96-97.

niepodległościowych. Sołtyk, jak wielu innych posłów na Sejm 1831 r., wyznając głoszone w owej dobie idee konstytucjonalizmu i parlamentaryzmu, oparte na zasadach liberalno-demokratycznych, a przyjmujących za podstawę ustroju suwerenność narodu⁹, tylko w woli narodu widział prawowite źródło władzy legalnej. Każde inne jej pochodzenie, w tym przede wszystkim narzuconą z zewnątrz władzę zaborczą, uważał za nielegalne, uzurpatorskie. Powinna zostać usunięta i zastąpiona władzą rodzimą, wyłonioną przez naród. Jednocześnie ów światły poseł był zdania, że w sytuacji wytworzonej w Królestwie Polskim po wybuchu Powstania Listopadowego wszystkiego od razu burzyć nie należy. Pewne formy i elementy władzy zastanej powinny przejściowo zostać zachowane, by aparat państwowy mógł działać sprawnie i skutecznie. Na posiedzeniu Izby Poselskiej 22 I 1831 r. powiedział: „Kiedy rząd przeszły runął, ja i każdy Polak to czuje, że powinniśmy się wrócić do przeszłości. Ostatnie nasze prawo zasadnicze była Konstytucja 3-go maja i wszystkie odmiany po niej zasłże uważam za nielegalne. Obalać jednak wszystkiego nie można, gdyż tak działając wpadlibyśmy w nieskończone sprzeczności”¹⁰.

Przekonanie o „wszechwładztwie narodu”, reprezentowanego w Sejmie, leżało u podstaw całej działalności prawotwórczej parlamentu polskiego doby Powstania Listopadowego. Naród przez swych reprezentantów został uznany przez Sejm jako jedynie słuszną i sprawiedliwą miarą legalności władz państwowych, miara jedynie do tego uprawniona — stwierdza Michał Rostworowski¹¹.

Po klęsce Powstania Listopadowego Polacy różnych orientacji — od konserwatystów do demokratów — nie rezygnowali z dalszych działań, mających na celu odzyskanie niepodległości, w przekonaniu, że przegrana wojna nie oznacza przegranej sprawy. Działania te prowadzili w ramach zawiązywanych przez siebie różnych organizacji. Zgodnie z duchem czasu i sytuacją w kraju, ów główny cel polityczny łączyli ze społecznym, koniecznością przeprowadzenia reform socjalnych.

Inicjatywę przejęła emigracja polistopadowa, skupiająca tysiące powstańców, wśród których sztandarowymi postaciami stali się konserwatysta, były prezes Rządu Narodowego i Senatu, książę Adam Czartoryski oraz demokrat, uczony, były prezes Towarzystwa Patriotycznego Joachim Lelewel. Podstawą działań wszystkich organizacji niepodległościowych było nieuznawanie rządów zaborczych, traktowanie ich jako obce, najezdnicze, uzurpatorskie, których jedynym atutem i instrumentem w sprawowaniu zarządu na ziemiach polskich jest przemoc i siła strachu.

Czartoryszczyk — Janusz Woronicz, broniąc tezy, że książę Adam Czartoryski jest faktycznie królem Polski zniewolonej, pisał w 1839 r.¹²: „Zastanówmy się nad

⁹ Por. H. Izdebski, *Konstytucyjne podstawy działalności władz rządowych w Europie lat 1815-1830* [w:] *Rada Administracyjna Królestwa Polskiego w latach 1815-1830*, Warszawa 1978, s. 11-18 [tamże literatura przedmiotu]; M. Maneli, *Historia doktryn politycznych i prawnych XIX w.*, cz. I, Warszawa 1964, s. 165-191; R. Ludwikowski, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815-1890*, Warszawa 1982, s. 208-213; P. Bastid, *Benjamin Constant et sa doctrine*, t. 2, *L'œuvre et les idées*, Paris 1966, s. 867 i n.

¹⁰ *Diariusz Sejmu*, op. cit., s. 119.

¹¹ *Ibid.*, wstęp, s. XIX; W. Zajewski, *Rola Sejmu w powstaniu listopadowym* [w:] *Powstanie Listopadowe 1830-1831*, red. W. Zajewski, Warszawa 1980, s. 113 i n.

naszymi dzisiejszymi potrzebami. Musimy wyrzucić najazdy, do czego koniecznym jest poruszenie całej masy narodu”.

Demokraci polistopadowi, a później powstańcy styczniowi określali sytuację polityczną, wytworzoną po rozbiorach wprost „bezzrądem”, głosząc jednocześnie, że jedynie naród suwerenny jest uprawniony do kreowania władz w państwie i stanowienia prawa. Zasada suwerenności narodu i jej implikacje zostały szczególnie mocno wyakcentowane i objaśnione w czasie konstytuowania się władz narodowych przed wybuchem Powstania Styczniowego. Już w okresie międzypowstaniowym różne organizacje niepodległościowe, zwłaszcza demokratyczne, zasadę tę przyjęły jako podstawę programów. Demokraci podbudowywali ją teoriami historiozoficznymi Joachima Lelewela o pierwotnym gminowładztwie w dawnej Polsce, a włączając się w nurt ogólnoeuropejskich ruchów wolnościowych przyśwajali także określone idee tychże ruchów, pod hasłem za naszą i waszą wolność.

Szczegółowe programy działania organizacji polskich kształtowały się przede wszystkim pod wpływem stosunków wewnętrznych w kraju oraz doświadczeń i błędów z okresu Powstania Listopadowego. Analizowano przyczyny klęski, których dopatrywano się m.in. w błędnej polityce społecznej i kadrowej władz powstańczych, a mianowicie nierozwiązaniu kwestii włościańskiej, co uniemożliwiło wciągnięcie do walki mas ludowych, oraz obsadzaniu stanowisk dowódczych w armii i kierowniczych w administracji ludźmi z kręgów antyrewolucyjnych, co hamowało rozmach działań zbrojnych.

Wszystkie te czynniki sprawiały, że w programach polskich organizacji demokratycznych hasło wolności i sprawiedliwości traktowano nierozdzielnie, zasady i środki działania, cele społeczne i polityczne, jednostkowe i zbiorowe, narodowe i ogólnoludzkie oraz prawa i powinności zarówno pojedynczych obywateli jak i społeczeństw. W programach konkretnych działań sprowadzono je do kilku problemów z dziedziny stosunków politycznych i społeczno-ustrojowych, a mianowicie: odzyskania suwerenności narodu i państwa, równouprawnienia wszystkich obywateli, uwłaszczenia chłopów oraz demokratycznych form rządzenia, nazywanych skrótowo ludowładztwem.

W formule tej mieściły się założenia programowe prawie wszystkich polskich organizacji demokratycznych — prawie, gdyż nieliczne ugrupowania skrajnej lewicy o orientacji socjalizmu utopijnego, jak Gromady Ludu Polskiego, postulowały „porównanie kondycji socjalnych”, odrzucały „monstrualne prawo własności”, a zatem i uwłaszczenie chłopów, a jako sposób na wywalczenie niepodległości wskazywały rewolucję społeczną, która powinna objąć nie tylko zniewolony naród polski, ale i wszystkie inne narody uciśnione w Europie i świecie. Rewolucja miała oddać władzę w ręce ludu, jako jedynie prawowitego jej posiadacza¹³. Skrajna lewica nie odegrała jednak większej roli w rozwoju działań narodowowyzwoleń-

¹² J. Woronicz, *Rzecz o monarchii i dynastii w Polsce*, Paryż 1839, s. 26-32.

¹³ *Lud Polski. Wybór dokumentów*, wybór i wstęp H. Temkinowa, Warszawa 1975 [m.in. Ustawy Kościoła Powszechnego, przyjęte w 1844 r.]; S. Kieniewicz, *Wizja Polski niepodległej [w:] Polska XIX wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*, red. S. Kieniewicz, Warszawa 1977, s. 172.

czych w kraju, choć niektóre jej idee bliskie były poglądom takich myślicieli, jak Edward Dembowski i ks. Piotr Ściegienny.

Na antypodach skrajnej lewicy znalazła się partia konserwatywna ks. Adama Czartoryskiego (od lat czterdziestych zwana od jej siedziby Hotelem Lambert) z programem nawiązującym do Konstytucji 3 maja, a więc zmodernizowanego ustroju szlacheckiego w monarchii konstytucyjnej, z możliwością stopniowego uwłaszczenia chłopów za odszkodowaniem właścicieli. Dyskusje na te tematy odkładano jednak na czas „po zwycięstwie”, w myśl zasady: „Pierwej być, a potem jak być”.

Przejęciowo podobną zasadę wyznawał również sam Adam Mickiewicz. W *Księgach Pielgrzymstwa* pisał: „Nie pytajcie, jaki będzie rząd w Polsce, dosyć Wam wiedzieć, iż będzie lepszy niż wszystkie, o których wiecie, ani pytajcie o jej granicach, bo większe będą, niż były kiedykolwiek”¹⁴. Wieszczył, że najpierw trzeba walczyć o niepodległość, a dopiero potem zastanowić się, jaki ma być ustrój odrodzonego państwa. Czartoryscy wierzyli, że Polskę niepodległą będzie można restytuować w odpowiednim momencie, przede wszystkim na drodze akcji dyplomatycznej; toteż książę Adam akcję tę rozwijał na szeroką skalę, jednocześnie propagował pracę organiczną, która miała podnieść ogół społeczeństwa na wyższy poziom cywilizacji, a warstwy ludowe także oświaty i świadomości politycznej, tak by w sprzyjających sprawie polskiej okolicznościach mogły one uczestniczyć w ewentualnym zrywie powstańczym¹⁵. Do orientacji tej zbliżone były poglądy i kierunki działania zamożnego ziemiaństwa oraz pewnych kręgów burżuazji w kraju, chociaż postawy tych grup społecznych nie kształtowały się bezpośrednio pod wpływem ideologii Hotelu Lambert.

Na krajowe ruchy i zrywy narodowowyzwoleńcze wywierały natomiast wpływ z emigracji nie owe skrajne orientacje, lecz programy ugrupowań i organizacji ludzi o poglądach demokratycznych. Były to w omawianym okresie najpierw organizacje tworzone przez Joachima Lelewela lub z jego udziałem, a następnie Młoda Polska, szukająca także patronatu tego wielkiego patrioty, oraz Towarzystwo Demokratyczne Polskie.

Leleweł początkowo liczył na pomoc innych uciemnionych narodów, w tym także rosyjskiego, w walce Polaków o niepodległość. Utworzony pod jego przewodnictwem w grudniu 1831 r. Komitet Narodowy Polski w odezwie z 1832 r. do Rosji, nawiązując do stosunków Towarzystwa Patriotycznego z dekabrystami w latach 1824-1825 i do manifestu powstańczego, uchwalonego przez Sejm Królestwa Polskiego 20 XII 1830 r., stwierdzał, że w Rosji panuje „bezprawie i zdzierstwo”, ogłaszane tam ukazy nie są prawami, a ludzie upominający się o rzeczywiste, sprawiedliwe prawa zsyłani są na Syberię. Toteż naród rosyjski powinien wraz z innymi bratnimi narodami obalić „zbyt długo czczonego bałwana” oraz ustanowić prawa i rządy sprawiedliwe¹⁶.

¹⁴ A. Mickiewicz, *Dziela*, wydanie narodowe, t. 6, Warszawa 1952, s. 51.

¹⁵ M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1-3, Warszawa 1948-1950.

¹⁶ *Catoroczne trudy Komitetu Narodowego Polskiego*, Paryż 1831-1833, s. 229-230. W odezwie m.in. „Zacznijcie Rosjanie od siebie, wznieście ołtarz wolności w miejscu zbyt długo czczonego bałwana i pwołajcie do wspólnego dzieła bratnie ludy, co wszystkie równie tego pragną.

Inna organizacja lelewelowska — Zemsta Ludu — postulowała w tajnym dokumencie z końca 1832 r., by Polska powstała pod hasłem: „Wszystko przez wolę ludu i dla dobra ludu”. Zasady te rozwinięte zostały w odezwie autoryzowanej przez „Zemstę Ludów”, rozpowszechnianej w Królestwie Polskim przed wyprawą zbrojną płka Józefa Zaliwskiego w 1833 r.¹⁷ Odezwa, wzywająca współrodaków do walki „za wolność, równość i braterstwo” (hasła rewolucji francuskiej), łączyła cele wyzwolenicze narodu polskiego z uniwersalnymi ideałami humanistycznymi, z odwieczną walką „rodu ludzkiego” przeciwko tyranom o „zrzucenie jarzma hańbiącego człowieka”. Zapewniała, że uciemiężone ludy Europy „podadzą bratnią dłoń” narodowi polskiemu w jego walce wyzwoleniczej. Uczyni to również gnębiony naród rosyjski.

Niestety, wyprawie Zaliwskiego nie udzieliły poparcia ani ciemiężone ludy Europy, ani Rosja, a wojska carskie razem z policją i „służalcami” wytropiły wszystkich partyzantów i ich sympatyków. Po doznanym zawodzie Lelewele doradzał, aby Polacy zjednoczyli swe siły i nie oglądając się na żadną pomoc zewnętrzną przygotowali się do samodzielnej walki o wolność.

Na współdziałanie narodów europejskich w wyzwalam się Polski liczyła — z natury rzeczy — organizacja Młoda Polska, stanowiąca część składową Młodej Europy. W sprawie interesującego nas źródła władzy prawowitej i prawa w państwie jej statut z 1834 r. jednoznacznie rozstrzygał, iż takowe mogą pochodzić tylko z woli ogółu społeczeństwa. Oto zawarte w nim tzw. punkta wiary:

„§1. Jedyny wszechwładca: lud
Jedyny rządca ludu prawo
Jedyny prawodawca: wola ludu.

§2. Przez lud rozumiemy ogół ludzi
składających naród”¹⁸.

Młoda Polska, wskazując na źródło prawowitej władzy i prawa w państwie oraz głosząc zasady republikańskie i demokratyczne, a także formułując podstawowe prawa człowieka oraz przyrodzone prawa każdego narodu do bytu niepodległego, nie dawała jednak ściślejszych wytycznych organizacyjnych dla realizacji tych celów.

Idee samorządności narodu, jego „wszechwładztwa” i podmiotowości, oraz zasady demokratyzmu jako podstawy urzędzenia wewnętrznego Polski, tak w okresie wyjarzmiania się narodu, jak i po odzyskaniu niepodległości, zostały obszer-

Złożyliśmy tego dowody, że lud polski podobnie tego żądał, a walcząc z despotyzmem mniemał, że z Wami w przymierzu stoi”.

¹⁷ AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych [dalej: KRSW], vol. 7455, k. 213-215; *Spółeczeństwo polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 roku*, Wrocław 1984, s. 221; F. Ramotowska, *Dokumenty o wyprawie J. Zaliwskiego i konspiracji lat 1832-1835, przechowywane w AGAD*, ibid., s. 74-75.

¹⁸ S. Sokołowska, *Młoda Polska. Z dziejów ugrupowań demokratycznych Wielkiej Emigracji*, Wrocław 1972, s. 102-103; *Ustawa Młodej Polski*, zob. *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831-1846. Wybór źródeł*, Wrocław 1961, s. 71-84.

nie wyłożone przez najbardziej wpływową i najliczniejszą organizację lewicy emigracyjnej, tj. Towarzystwo Demokratyczne Polskie, które stawiało sobie za cel wywalczenie wolnej, całej i demokratycznej Ojczyzny¹⁹. Stan prawny Polski pod zaborami Towarzystwo określało jako „bezzład, któremu przywłaszczyciele nazwisko praw dotąd nadają”, a który odnosił się także do niesprawiedliwych stosunków społecznych. Dlatego demokraci łączyli walkę o niepodległość Polski z reformami społecznymi: równouprawnieniem wszystkich warstw i stanów oraz uwłaszczeniem chłopów bez odszkodowania. Sądzono, że ogłoszenie tych reform w pierwszym dniu powstania powinno przyciągnąć do walki narodowowyzwoleńczej masy ludowe, stanowiące najliczniejszą, a najbardziej upośledzoną warstwę ludności. Należy nadmienić, że początkowo demokraci polscy spodziewali się także wsparcia ze strony ludów europejskich w walce wyzwolenczej. Jednakże po doświadczeniach wyprawy Zaliwskiego oraz niepowodzeniach zachodnich ruchów rewolucyjnych z początków lat trzydziestych (w Paryżu — 1832, 1834 r., we Frankfurcie nad Menem — 1833 r., w Lyonie i Sabaudii — 1834 r.) przekonali się, że powinni liczyć na siły własne, tkwiące w narodzie, przede wszystkim w ludzie. Można je wyzwolić łącząc cele niepodległościowej walki wyzwolenczej ze społecznymi, z których najważniejszym było właśnie równouprawnienie wszystkich obywateli oraz uwłaszczenie chłopów. Idea ta — zauważył Sławomir Kalembka — była wielkim odkryciem w polskiej myśli politycznej. Została ona sformułowana wyraźnie w programowym manifestie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z 1836 r.²⁰, który na blisko ćwierć wieku wskazywał Polakom drogę do odzyskania wolności. Jego odnośne fragmenty brzmiały: „Wszyscy ludzie, jako istoty jednej - - natury równe mają prawa i równe powinności. Wszyscy są braćmi, wszyscy dziećmi jednego ojca — Boga, wszyscy członkami jednej rodziny — ludzkości. - - Bez równości nie ma wolności. - - Prawo człowieka ma swoje źródło w indywidualnej jego naturze, w wolności; powinność z natury socjalnej, z braterstwa wypływa. Pomiędzy prawami a powinnościami konieczną jest harmonia. - - Wszystko dla ludu, przez lud (w znaczeniu ogółu społeczeństwa) — oto najogólniejsze zasady demokracji. - - Odrodzona, niepodległa Polska demokratyczna będzie. - - Nowy porządek — na zasadach równości oparty, zajmie miejsce bezzładu. - - Wszechwładztwo wróci do ludu, stan niegdyś panujący - - między lud zstąpi. - -

Pierwszym do boju hasłem powinno być usamowolnienie ludu, oddanie wydartej mu ziemi na własność bezwarunkową, wrócenie praw, powołanie do używania korzyści [z] niepodległego bytu wszystkich bez różnicy wyznań i rodu. Taki tylko wymiar sumiennej, szczerzej, niedwuznaczej sprawiedliwości rozwinąć

¹⁹ S. Kalembka, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832-1846*, Toruń 1966, s. 98 n.; tenże, *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831-1862*, Warszawa 1971, s. 211 n.; B. Baczek, *Poglądy społeczno-polityczne i filozoficzne Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, Warszawa 1955; H. Zaliński, *Kształt polityczny Polski w ideologii Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (1832-1846)*, Wrocław 1976; *Postępowa publicystyka emigracyjna 1831-1846. Wybór źródeł*, oprac. W. Łukaszewicz, W. Lewandowski, Wrocław 1961.

²⁰ *W stulecie Wiosny Ludów 1848-1948*, oprac. zbior., red. N. Gąsiorowska, t. 5, teksty i materiały źródłowe, Warszawa 1953, s. 167-172; *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Dokumenty i pisma*, wyd. B. Baczek, Warszawa 1954, s. 87 n., 92 n.

może w całej uciśnionych masie uczucie prawdziwego poświęcenia się - - [dla] wywalczenia niepodległości. - - Polska - - sama zdolną jest własnymi siłami powstać, najezdników zniszczyć, jarzmo wewnętrzne złamać i na tych zasadach demokracji istnienie swoje ugruntować - -”.

Z ideałami samorządności narodu i sprawiedliwości społecznej wiązano postulaty odnoszące się do praw człowieka i obywatela, które dyskutowane były w Towarzystwie i znalazły także odbicie w manifestie. Wykorzystano w tym względzie jakobińską *Deklarację Praw Człowieka i Obywatela* z 1793 r., wydaną przez Jana Nepomucena Janowskiego w 1834 r., oraz jego *Katechizm polityczny*²¹. Członkowie uważali, że wolność osobista człowieka, wynikająca z praw naturalnych, podlegać musi jednak pewnym ograniczeniom, określanym przez normy społeczne i prawa państwowe.

W „rozbiorze kwestii polityczno-socjalnych”, związanych z wyzwaniem się Polski, Towarzystwo Demokratyczne skupiło uwagę na „zmianach porządku wewnętrznego” w kraju, niezbędnych dla usunięcia „najezdników”. Wyodrębniono w tym względzie trzy „epoki”, przez które Polska wyjarzmiająca się będzie musiała przejść, a mianowicie: epoka pierwsza — przygotowawcza, w której należało wydobyć i skonsolidować wszystkie siły narodowe do walki o wolność, osłabiając i neutralizując jednocześnie siły przeciwne tej walce; epoka druga — walki o niepodległość, w której równoległe do działań zbrojnych należy organizować społeczeństwo, zarządzać krajem i przeprowadzać reformę społeczną; epoka trzecia — to praca organiczna i przebudowa ustroju społeczno-politycznego w wyzwolonym państwie według zasad demokratycznych.

Wypowiedzi na te tematy sekcji i członków Centralizacja Towarzystwa podsumowywała w okólnikach i tzw. kwestiach, które publikowała współcześnie. Nie traktowała ich wszakże jako instrukcji niezmiennych, obowiązujących kierownictwo przyszłego ruchu wyzwolenieckiego, lecz jako „rozwińnięcie myśli głównej”, które miało ułatwić ocenę „sprężyn rewolucyjnych” i wybór dróg postępowania, odpowiednio do potrzeb, położenia kraju i stanu cywilizacyjnego narodu.

W rozważaniach dotyczących epoki pierwszej, przygotowawczej („kwestia przedwstępna”) postulowano, aby najpierw poznać dobrze strukturę społeczną kraju z uwzględnieniem postaw politycznych rozmaitych warstw i grup ludności, ich wyznania, narodowości, stosunku do sprawy narodowej, morale, poziomu umysłowego, stanu posiadania, przywilejów itp.

Z analizy stratyfikacji społecznej narodu demokraci wyprowadzili następujące wnioski: nieliczna, acz wpływowa arystokracja będzie przeszkadzała w przygotowaniu do powstania, ale zmajoryzowana i „odepchnięta” przez zbiedniałą, patriotyczną szlachtę, nie zagrozi sprawie niepodległości Polski. Natomiast większość zbiedniałej szlachty, która dała dowody patriotyzmu w przeszłości, gotowa jest w imię wolności Ojczyzny ponieść największe ofiary, byleby miała pewność,

²¹ *Prawa Człowieka i Obywatela oraz Katechizm polityczny*, oprac. J. N. Janowski, wyd. 2 powiększone, Agen 1834; por. K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych. Od państwa niewolniczego do rewolucji burżuazyjnej*, Warszawa 1967, s. 414 n.; H. Żaliński, *Kształt polityczny...*, op. cit., s. 57-61.

że niepodległość nie naruszy jej pozycji socjalnej. Sama jednak, mimo że góruje w społeczeństwie poziomem umysłowym i kulturą, z braku środków nie będzie w stanie usunąć zaborców. Rola ta przypadnie w głównej mierze masom ludowym, liczącym około 15 mln na około 20 mln ogółu ludności w kraju, które odpowiednio uświadomione i przygotowane połączą czyn narodowowyzwoleńczy z rewolucją społeczną. Szlachta, choć przeciwna rewolucji społecznej, nie ośmieli się wystąpić przeciwko masom ludowym, które „w groźnej postawie” upomną się o swe prawa u niej samej i rozpoczną walkę przeciwko zaborcom. Zresztą znaczna część szlachty sprzyja demokracji i na pewno pójdzie razem z ludem i będzie mu nawet przewodniczyła. W stanie szlacheckim przecież rozwijała się przez kilka wieków myśl demokratyczna, oświata i kultura, wykształciły się pojęcia narodowe i na nim opierały się wszystkie instytucje publiczne w dawnej Rzeczypospolitej i ich ustrój demokratyczny. Ze stanu tego wyrosło pokolenie o bardzo dużych wartościach ideowych i moralnych, mogące odegrać ważną rolę w propagowaniu idei demokratyczno-patriotycznych wśród ludu i w decydującym momencie nim pokierować. Podobne znaczenie jak lud wiejski przedstawiał dla powstania lud miejski, utrzymujący się z pracy na roli. Prawdziwi mieszczenie, zajmujący się handlem, rzemiosłem, pracą w przemyśle, byli stosunkowo nieliczni i nie reprezentowali większej siły, ale ich postawa patriotyczna wydawała się pewna.

Sprawy wyznaniowe i mniejszości narodowych demokraci rozpatrywali na tle historycznym. Stwierdzali, że skład wielonarodowościowy i wielowyznaniowy ludności zamieszkującej terytorium Rzeczypospolitej nie jest następstwem podbojów, lecz pokojowego rozwoju dziejowego państwa polskiego, dobrowolnych aktów prawnych — unii i traktatów politycznych oraz otwartości granic tolerancyjnej Polski dla różnowierców uciskanych w swych krajach i dla cudzoziemców szukających korzystnych dla siebie warunków ekonomicznych. Uważali, że mniejsze grupy cudzoziemców oraz ludy „szczępu obcego” w ciągu wieków „znarodowiły się”, stopiły niejako ze społecznością polską w jeden naród, który po rozbiorach Rzeczypospolitej poddany został jednakowemu uciskowi zaborców. Zachowały one tylko własne języki, obyczaje i wyznanie oraz dążą także do wyzwolenia się spod władzy zaborczej. W grupie tej wymieniono: Litwinów, Żmudzinów, Prusaków, Łotyszów, Ormian, Tatarów itp., którzy razem mieli liczyć około 2 mln, tj. 1/10 ogółu ludności. Jednak część ludności — pisano — nie „znarodziła się” i zachowała swoje odrębności. Miała ona wynosić około 3 mln, w tym głównie nie asymilujących się Żydów oraz „obcych narodowi polskiemu” Niemców i Rosjan, którzy osiedlili się na ziemiach polskich po rozbiorach dla czerpania większych zysków i sprawowania władzy. Demokraci spodziewali się, że znaczną część mniejszości narodowych można będzie pozyskać dla sprawy walki o niepodległość Rzeczypospolitej nie programem politycznym, lecz społecznym.

W analizie składu narodowościowego społeczeństwa Towarzystwo Demokratyczne nie dostrzegało dążeń emancypacyjnych takich mniejszości, jak Rusini, których postawa, uwarunkowana także antagonizmami społeczno-ekonomicznymi i wyznaniowymi, tak bardzo negatywnie zaważyła później na rozwoju ruchu wolnościowego ziem Ukrainy w 1863 r.

Diagnostyka polityczno-społeczna demokratów nie miała wprawdzie cech utopijności, ale też nie przylegała całkowicie do realiów Polski ujarzmionej. Wiara

w lud, który w następstwie uwłaszczenia i uobywatelnienia go przez władze narodowe miał stworzyć główną siłę powstania, nie sprawdziła się w żadnym z kolejnych zrywów wolnościowych w 1846 r., 1848, ani nawet w 1863 r. Leżała wszakże u podstaw koncepcji wszystkich tych powstań.

Szeroką dyskusję wywołała kwestia zatytułowana: Jak w czasie powstania władza zorganizowana być winna? — szczególnie nas interesująca. Rozważano w niej przede wszystkim sposób tworzenia władz narodowych oraz ich ustrój — tak w okresie powstania, jak i po odzyskaniu niepodległości²². Jako zasadę generalną przyjęto ustrój demokratyczny, republikański, oparty na konstytucji. Władze powinny mieć charakter reprezentatywny, tzn. pochodzić z wolnych wyborów, ponosić odpowiedzialność wobec wyborców i działać w ramach monteskiuszowskiego podziału na: ustawodawcze, wykonawcze i sądownicze. Konstytucja, uchwalona przez reprezentantów narodu, powinna być zatwierdzona przez całe społeczeństwo; tu przypomniano, że Konstytucja 3 maja miała wejść w życie również dopiero po jej przyjęciu przez sejmiki. Spełnienie wymaganych warunków stanowiłoby podstawę legitymizmu władz narodowych. Wszelako warunki te, stawiane jako niezbędne władzom w Polsce niepodległej, nie mogły być w pełni spełnione w czasie walki wyzwoleniczej. Chodziło przede wszystkim o sposób powołania władz i uchwalenia konstytucji. Cały naród, znajdujący się w niewoli, i podejmujący próbę odzyskania niepodległości przez czyn zbrojny, nie może bowiem z przyczyn oczywistych uczestniczyć w wyborach powszechnych do władz rodzimych, przeciwstawionych obcym, zaboreczym ani wpłynąć bezpośrednio na treść ustawy zasadniczej państwa; ale może tego dokonać jego część, należąca do spisku, który przygotowuje powstanie narodowyzwolenicze. Ponieważ spiskowcy wyrażają wolę całego narodu do wyjarzmiienia się, przeto występują w roli jego reprezentantów i swego rodzaju konstytuanty, która wybierze rząd narodowy. Ten zaś powoła odpowiednie organa administracji szczebla niższego oraz władze sądowne; sam zaś będzie uprawniony do wydawania wszelkiego rodzaju aktów normatywnych — statutów, manifestów, instrukcji, odezw itp.

Dodatkowym motywem takiego sposobu powołania władzy narodowej było przekonanie, że utrzyma się ona w rękach ludzi przygotowujących powstanie, a to miało być rękojmią doprowadzenia walki do zwycięskiego końca. Motyw ostatni uzasadniono w tej mierze doświadczeniami z okresu Powstania Listopadowego, kiedy władzę naczelną czasowo sprawowali ludzie o orientacji ugodowej. Ponadto

²² *Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Kwestie: przedwstępna, pierwsza, druga, trzecia, czwarta, piąta, szósta, siódma, ósma, dziewiąta*, Poitiers — Paryż 1838-1841; *Pamiętniki Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, t. 3, z. 1, 2, Paryż 1843; W. Heltman, *Demokracja polska na emigracji*, Lipsk 1866; *W stulecie Wiosny Ludów 1848-1948*, t. 5, op. cit., s. 210-249; H. Żaliński, *Kształt polityczny...*, op. cit., *passim*. Por. K. Grzybowski, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, 1.; B. Baczkowski, *Poglądy społeczno-polityczne i filozoficzne*, op. cit.; K. Żaliński, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie o roli szlachty w przyszłym powstaniu zbrojnym*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”. *Prace Historyczne* VI, 1972 z. 43.; M. Tyrowicz, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832-1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny*, Warszawa 1964; tenże, *Koncepcja „demokracji ludowej” w publicystyce i życiu politycznym Polski porozbiorowej [w:] Z dziejów polskich ruchów społecznych w XIX wieku*, Warszawa 1965, s. 190-204; *Postępową publicystyką emigracyjną 1831-1846*, *Wybór źródeł*, op. cit.

obawiano się, że wyborom ogólnym mogłyby towarzyszyć działania kontrrewolucyjne, które sprzyjałyby zbytniemu zróżnicowaniu systemów administracyjnych w zaborach, że wreszcie odciągnęłyby chwilowo uwagę ludności od walki zbrojnej z nieprzyjacielem. Odstępstwo od tej zasady czyniono tylko dla władz szczebla najniższego, władz gminnych, które zdaniem wielu demokratów, powinny być wybierane bezpośrednio przez lud. Uzasadniano to następującymi argumentami: wybory do władz gminnych byłyby wyrazem rewindykacji przez lud wiejski wydartych im praw politycznych, powrotem do pierwotnego gminowładztwa, częściową realizacją naczelnego hasła demokratów o wszechwładztwie ludu, doraźnie zaś sposobem na pobudzenie ludności wiejskiej do życia publicznego, na zwiększenie jej zaufania do obiecywanych przez powstańców głębokich reform społecznych i politycznych oraz dodatkowym bodźcem — obok uwłaszczenia — do udziału w powstaniu, o którego zwycięstwie miała zadecydować — wedle słów Stanisława Pigońa — „obudzona ochotna wola masy ludowej”²³.

Co do władzy naczelnej zgodnie wyrażono przekonanie, że musi być ona silna i „wszechwładna”, a zatem nosić cechy władzy dyktatorskiej. Nie powinna to być jednak dyktatura jednoosobowa, gdyż dyktatorzy, jak świadczą przykłady z historii powszechnej, szczególnie Rzymu, po osiągnięciu celów doraźnych stawali się potem tyranami, polscy zaś dyktatorzy z okresu Powstania Listopadowego: Józef Chłopicki i Jan Krukowiecki nie spełnili pokładanych w nich nadziei. Dyskutanci opowiedzieli się przeto za władzą naczelną kilkuosobową, złożoną z mądrych i aktywnych działaczy spiskowych; może ona być równie sprawna jak jednoosobowa i mieć tę dodatkową zaletę, że jako władza kolegialna będzie — jak pisano — posiadała więcej „oświaty” i możliwości samokontroli.

Założenia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego odnoszące się do sposobu wyłaniania władz narodowych i ich ustroju, zarówno te, które zawarte zostały w statutach, jak i wypracowane w toku późniejszych debat²⁴, rozwijane były w wypowiedziach indywidualnych jego członków. Najbardziej znaczącym w tej mierze był głos Ludwika Mierosławskiego, który sięgnie po ster władzy narodowej w 1863 r. W dziele poświęconym krytycznej analizie kampanii 1831 r. oraz na łamach „Demokraty Polskiego”²⁵ sformułował on następujący pogląd: 1) ponieważ przyszłe powstanie narodowowyzwoleńcze będzie jednocześnie rewolucją społeczną, przeto władza narodowa musi być demokratyczna, pochodzić z woli ludu i wyrażać jego „wszechwładztwo”; 2) w warunkach normalnych władza taka wyłaniałaby się bezpośrednio w drodze głosowania (lud wybierałby swych pełnomoc-

²³ S. Pigoń, *Zręby nowej Polski w publicystyce Wielkiej Emigracji*, Warszawa 1938

²⁴ *Jak w czasie powstania władza zorganizowana być powinna* [w:] Towarzystwo Demokratyczne Polskie. *Kwestia pierwsza*, Poitiers 18 XI 1838, s. 3-56; *Jak w czasie powstania podrzędne władze zorganizowane być powinny. Kwestia druga*, Poitiers 25 V 1839, *ibid.*, s. 34-104.

²⁵ L. Mierosławski, *Rozbiór krytyczny kampanii 1831 roku i wywnioskowane z niej prawidła do wojny narodowej*, t. 1-2, Paryż 1845; tenże, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831 od epoki, na której opowiadanie swoje zakończył Maurycy Mochnacki*, t. 1-2, Paryż 1845, 1846; tenże, *Demokracja jako warunek bytu Polski*, „Demokrata Polski”, 1841, s. 105 n.; *Dawny patriotyzm i nowy patriotyzm*, *ibid.*, s. 245 n.; tenże, *O władzy w stanie rewolucyjnym*, *ibid.* 1842, s. 23 i n., 1843-1844, s. 5-23; tenże, *O rządzie w wojnie narodowej, 1844-1845*, *ibid.*, s. 77-95.

ników większością głosów), natomiast w warunkach sprzysiężenia i powstania władzę ukonstytuuje w imieniu ludu sprzysiężenie, jako pełnomocnik narodu. Różnica w obu sytuacjach polegała tylko na sposobie elekcji. Rząd powstańczy, wyłoniony w stanie nadzwyczajnym kraju, byłby również „nadzwyczajną formą wszechwładztwa ludowego”, funkcjonującego tylko w okresie powstania. Może to być dyktatura zbiorowa lub jednoosobowa, gdyby znalazła się jakaś jednostka wybitna, ale w przypadku ostatnim dyktator byłby tylko „pierwszym ministrem rządu zbiorowego”. Autor zwątpił jednak, żeby znalazł się człowiek mogący przyjąć pełnomocnictwo całego narodu. Toteż jako zasadę postulował dyktaturę zbiorową w początkowym okresie powstania. Podkreślał przy tym, że nie forma, lecz pochodzenie władzy ma znaczenie decydujące. W każdym razie musi to być władza silna, scentralizowana, albowiem tylko takiej podporządkuje się chłop świadomy, iż z jej rozkazu otrzymuje wolność i ziemię.

Powstanie w przekonaniu przyszedłszy niefortunnego jego dyktatora powinno być wojną totalną z zaborcami, angażującą siły całego narodu, a zwłaszcza ludu. Siły te wyzwoliłyby uwłaszczenie bez odszkodowania, które stałoby się narodowym aktem prawnym, a nie jałmużną szlachty. Poruszenie tym aktem milionowych rzesz chłopskich pozwoliłoby utworzyć regularną armię, a tym samym przejść w powstaniu od uprawiania w początkowym okresie partyzantki do wojny klasycznej²⁶. Mierosławski, podobnie jak wielu innych ideologów demokratycznych okresu międzypowstaniowego, wierzył niejako w automatyzm uruchomienia w powstaniu mas chłopskich (*nota bene* pod kierunkiem „byłej szlachty”) po ich uwłaszczeniu, nawet bez szerszej uprzedniej propagandy patriotycznej.

Wszystkie zatem demokratyczne organizacje emigracyjne traktowały rozbiory Polski jako gwałt, władze zaborcze jako „najeźdźcze” obce, nielegalne, oparte na przemoc, a istniejący na ziemiach polskich stan polityczno-administracyjny jako „bezrząd” i bezprawie. Głosiły, że sytuacja ta uprawnia naród polski do podejmowania czynów wyzwoleniczych i tworzenia własnych struktur administracyjnych, że władze prawowite w państwie będą wyłonione przez społeczeństwo. Również stanowienie praw pozostaje wyłącznym atrybutem samorządnego narodu, wyrażającego swą wolę bezpośrednio i w organach przedstawicielskich. Prawa powinny być równe dla wszystkich obywateli, niesprawiedliwość społeczna likwidowana (tu chodziło głównie o uwłaszczenie chłopów). Ustrój taki nazywano ludowładztwem (przez lud rozumiano ogół równoprawnych obywateli).

Omówione zasady programowe organizacji i działaczy demokratycznych na emigracji (z wyłączeniem skrajnie lewicowych) leżały także u podstaw organizacji niepodległościowych krajowych, które tworzyły się w okresie międzypowstaniowym bądź z impulsu emigracji, bądź niezależnie. Współbrzmiały z nimi podstawowe hasła programowe kół i organizacji niepodległościowych wyłonionych władz narodowych z okresu Powstania Styczniowego. Przejawiało się to zarówno w programie społeczno-politycznym, jak i w sposobie konstytuowania się tych władz oraz w pojmowaniu ich prawowitości i legitymizmu.

²⁶ M. Żychowski, *Ludwik Mierosławski. 1814-1878*, Warszawa 1963, s. 169-170, 178-188.

W latach trzydziestych w kraju, po nieudanej wyprawie Zaliwskiego, na ruch organizacyjny wpływała przede wszystkim ideologia Młodej Polski. Działająca wówczas na ziemiach polskich tajna organizacja międzyzaborowa Stowarzyszenie Ludu Polskiego (zawiązana w 1835 r.), a następnie bardziej radykalna jej secesja: Powszechna Konfederacja Narodu Polskiego (powstała w 1837 r.) za podstawę swego programu przyjęła *Punkta wiary Młodej Polski*. Punkta owe zostały włączone z niewielkimi zmianami i uzupełnieniami do ustawy statutowej Stowarzyszenia, podpisanej przez Szymona Konarskiego, która określała cel, strukturę wewnętrzną i zakres kompetencji organizacji²⁷.

Zadaniem Stowarzyszenia było przygotowanie powstania o wolność Polski w granicach przedrozbiorowych, wywalczenie tej wolności oraz przestrzeganie sprawiedliwego ustroju społeczno-politycznego, w którym przestrzegane będą „prawa człowieka”. Cele te spodziewano się osiągnąć przy udziale rzesz ludu, pozyskanego dla walki wyzwolenczej przez zniesienie pańszczyzny i uwłaszczenie chłopów oraz w przymierzu z innymi narodami uciśnionymi, które podejmą podobne zrywy.

Hasło Stowarzyszenia brzmiało: „Polska przez lud dla ludzi. Wolność, równość, braterstwo”. Orientacja na lud wyrażała się m.in. w nazwaniu najniższej komórki organizacyjnej Stowarzyszenia gminą z sołtysem na czele oraz w utworzeniu w jego władzy naczelnej — Zborze Głównym — Wydziału Włościańskiego, kierowanego przez przedstawiciela tej warstwy. Stowarzyszenie traktowało funkcjonujące w kraju władze zaborcze jako nielegalne, a wydawane przez nie zarządzenia jako nieobowiązujące.

Kryteria prawowitości władz w państwie określiło w swej ustawie i w jej uzupełnieniach w sposób następujący:

„Żadna władza narzucona, żadna kasta, żaden pojedynczy człowiek nie może przywłaszczać zarządu sił i działalności narodowych. - - Każda władza nie pochodząca od ludu i przez lud nie upoważniona jest władzą przywłaszczoną. - - Urzędy i pełnomocnictwa publiczne - - są tylko powinnościami, - - są czasowe, pochodzą z wyborów i przez wyborców mogą być odwoływane. Każdy obywatel jest odbiorcą i obieralnym na każdy urząd. - - Do narodu jedynie należy niczym nie wzruszone prawo wyboru instytucji, jakimi ma być rządzony. - - Naród przy niepodobieństwie zbierania się całą masą w jedno zgromadzenie rozbierające i uchwalające swoje instytucje [i] prawa zbiera się w gminy dla wykonania najkardynalniejszej części swego wszechwładztwa, tj. dla wybierania swoich pełnomocników, składających ciało prawodawcze - - [oraz] dla utwierdzania lub odrzucenia praw i instytucji. Bez uchwały gmin opartej na zasadzie większości liczebnej indywiduów żadne prawo nie obowiązuje narodu. - - Żyć stosownie do prawa krajowego, którego lud był dawcą i które na zasadzie ludzkości oparł”.

²⁷ *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim. Gustaw Ehrenburg i Świętokrzyszacy*, do druku przygotowali W. A. Djakow, G. W. Makarowa, J. Skowronek, W. Śliwowska, Wrocław 1978, *passim*; W. Djakow, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego w Królestwie Polskim (1836-1839)*, *ibid.*, s. 11-71; B. Łopuszański, *Stowarzyszenie Ludu Polskiego (1835-1841). Geneza i dzieje*, Kraków 1975; J. Berghauzen, *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim 1833-1850*, Warszawa 1974.

A zatem według powyższej wykładni ustrojowej Stowarzyszenia prawowite władze w państwie pochodzą z wyborów, a prawa obowiązujące naród uchwała naród przez swych przedstawicieli. Powinny one być dostosowane do potrzeb narodowych, ale i zgodne z normami ogólnoludzkimi. Osiągnięcie swych celów Stowarzyszenie przewidywało w dwóch etapach. W pierwszym, zwanym „wojną moralną z despotyzmem”, należało odbudować siły moralne narodu przez podniesienie oświaty i świadomości narodowej, poprawę obyczajów, zwalczanie przywilejów oraz przysposobić „lud rolniczy” do roli „obrońców Ojczyzny i prawych obywateli”, a także zgromadzić odpowiednie zapasy broni i amunicji. Regeneracja moralna społeczeństwa oraz podniesienie stanu oświaty i świadomości narodowej były niezbędne przed podjęciem czynu zbrojnego, gdyż w tej mierze zaborcy dokonali w narodzie największych spustoszeń. Ich dewizą w sprawowaniu władzy w Polsce było bowiem: „zniszczyć narodowość, zgasić oświatę, skazić obyczaje, czyli nas zdemoralizować”.

Po tych przygotowaniach dopiero, „skoro chwila korzystna nadejdzie dla obrony praw człowieka i losów Ojczyzny”, miano rozpocząć powstanie zbrojne, by usunąć zaborców z granic Polski. Podczas powstania cała struktura organizacyjna Stowarzyszenia ze Zborem Głównym na czele miała funkcjonować w charakterze tymczasowych władz narodowych. Podobny scenariusz został przyjęty przez Organizację Narodową w okresie ruchu patriotycznego przed Powstaniem Styczniowym.

Stowarzyszenie po trzech latach zostało zdekonspirowane i rozbite, wszelako jego idee żyły lub odradzały się w kolejnych związkach i kółkach młodzieżowych. Z punktu widzenia ideologicznego — stwierdził Djakow — nie było różnicy między demokratyzmem programu Stowarzyszenia Ludu Polskiego, a poglądami spisowców z początków lat czterdziestych. Tylko działalność polityczna świadczyła o tym, iż dokonali znacznego kroku naprzód w realizacji hasła: „wszystko dla ludu, wszystko przez lud”²⁸. Były to próby nawiązywania kontaktów z rzemieślnikami przez związek warszawsko-lubelski Gerwazego Gzowskiego, Aleksandra Karpińskiego i Adama Grossa oraz kółko Tomasza Wernera i Jana Nepomucena Krzywickiego, a przede wszystkim uczestnictwo stosunkowo licznej grupy włościan w organizacji księdza Piotra Ściegiennego oraz przygotowywanie się grupy kleryków z Seminarium Grekokatolickiego w Chełmie, zrzeszonych w tajnej organizacji Fraternitas do pracy wśród ludu dla jego samoobrony przed rუსyfikacją i prawosławiem oraz podniesienia morale i świadomości narodowej.

Czołowymi ideologami omawianego okresu w kraju byli Edward Dembowski, Henryk Kamieński i ks. Piotr Ściegienny. Do najbardziej radykalnych należał Dembowski, którego światopogląd bliski był ideom socjalizmu utopijnego, ale nie w wydaniu organizacji Gromad Ludu Polskiego, gdyż odrzucał on ich zabarwienie religijne. Mocno natomiast akcentował konieczność powiązania walki o niepodległość Polski z reformami ustrojowymi i społecznymi właśnie w duchu socjalizmu utopijnego. Postulował m.in. uspołecznienie wszelkiej własności oraz utożsamiał

²⁸ W. Djakow, *Konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1839-1845* [w:] *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim 1840-1845*, Edward Dembowski, Wrocław 1981, s. 7 n., 46 n.; *ibid.*, s. 169-720, *Dokumenty*, do druku przygotowali W. A. Djakow, J. Skowronek, W. Śliwowska.

lud z narodem. W okresach działalności warszawskiej i poznańskiej (1842 — połowa 1844) kasztelaniec uważał, że powstanie powinno wybuchnąć jak najrychlej i bazować na konspiracyjnych elementach miejskich (w Poznaniu Związek Plebejuszy, założony w 1842 r. przez Wiktora Macieja Stefańskiego). Dopiero gdy znalazł się w 1845 r. w Galicji, dostrzegł siły rewolucyjne w ludzie wiejskim. Współ z rewolucyjnym demokratą Julianem Goslarem rozwinął wśród chłopów energiczną działalność propagandową na rzecz wyzwolenia narodowego i uwłaszczenia, które niebawem zostało zadekretowane przez Rząd Narodowy w czasie powstania krakowskiego 1846 r.²⁹

Bardziej umiarkowany Henryk Kamieński, brat cioteczny Dembowskiego, był przeciwny spiskom i sam do nich nie należał. Uważał, że droga spiskowa nie doprowadzi do odzyskania niepodległości. Cel ten naród polski może osiągnąć tylko w następstwie wojny ludowej. Kamieński rozumiał ją jako powszechne powstanie we wszystkich trzech zaborach, połączone z jednoczesnym, darmowym uwłaszczeniem chłopów, które będzie oznaczało przekształcenie całej struktury społecznej Polski, wyzwolonej w dawnych granicach. Gdyby któryś z właścicieli przeciwstawiał się uwłaszczeniu, powinien zostać ukarany śmiercią. Możliwość zastosowania terroryzmu podczas reformy uwłaszczeniowej Kamieński traktował jako czynnik zastraszający. Był bowiem przekonany, że szlachta rozumie konieczność dokonania reform i nie będzie im się sprzeciwiała, jak również nie będzie szkodziła powstaniu, do którego zapewne się przyłączy. Zanim doszłoby do takiej wojny ludowej, trzeba najpierw poczynić dłuższe przygotowania. Kamieński bardzo krytycznie oceniał utopijny program swego kuzyna — bliskiego terminu powstania i likwidacji własności. W znanych dziełach: *O prawdach żywotnych narodu polskiego* i w *Katechizmie demokratycznym*, napisanym w 1843 r.³⁰, wyrażał pogląd, że najskuteczniejszym sposobem na pozyskanie mas ludowych dla powstania będzie rozpropagowanie wśród nich, a także wśród szlachty, programu „rewolucji społecznej” jako zadania nieodłącznego od celu głównego, tj. wywalczenia niepodległości. Wzywał więc właścicieli ziemskich do dobrowolnego uwłaszczenia chłopów bez odszkodowania już w pierwszym dniu powstania.

Szczegółowe wskazówki dotyczące przygotowań do wojny ludowej Kamieński podał w książce napisanej w 1845 r., tuż przed aresztowaniem, pt. *Stan średni*

²⁹ E. Dembowski, *Twórczość w żywocie społeczności* [w:] Pisma, t. 3, Warszawa 1955, s. 233-235; tenże, *Diabeł Polski*, ibid., s. 325 i n.; tenże, *Wyjątek z pomysłów do wiedzy umniactwa*, ibid., s. 45 n.; *W stulecie Wiosny Ludów*, op. cit., s. 391-468; L. Przemski, Edward Dembowski, Warszawa 1953; A. Śladowska, *Poglądy społeczno-polityczne i filozoficzne Edwarda Dembowskiego*, Warszawa 1955; M. Żmigrodzka, *Edward Dembowski i warszawskie przedwiośnie* [w:] *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840-1845*, op. cit., s. 60-86; J. Berghauzen, *Ruch Patriotyczny w Królestwie Polskim*, op. cit., s. 136-143.

³⁰ H. Kamieński, *Pamiętniki i wizerunki*, oprac. I. Śliwińska, Wrocław 1851, s. 22 n., 72 n.; tenże, *Filozofia ekonomii materialnej ludzkiego społeczeństwa*, t. 1, Poznań 1843, t. 2, Poznań 1945; tenże, *O prawdach żywotnych narodu polskiego przez Filareta Prawdowskiego*, Bruksela 1844 (cz. 3, wojna ludowa); tenże, *Katechizm demokratyczny, czyli opowiadanie słowa ludowego przez Filareta Prawdowskiego*, Paryż 1845; tenże, *Wybór pism*, Warszawa 1953, s. 236-242; *W stulecie Wiosny Ludów*, op. cit., s. 253-344; J. Berghauzen, *Ruch patriotyczny w Królestwie Polskim*, op. cit., s. 129-135.

i powstanie, wydanej dopiero w 1982 r.³¹ Adresował je głównie do stanu średniego, jako najbardziej patriotycznego i „działalnego”, zaliczając doń: „dzielny lud miejski” (kupców, rzemieślników i techników) oraz księży, oficjalistów i służących wiejskich, któremu to stanowi wyznaczył ważną rolę w przygotowaniach powstańczych. *Porte parole* Kamieńskiego „brat Maciej” zalecał, aby nie prowadzić agitacji powstańczej wśród chłopów, nauczanie bowiem ludu wiejskiego demokratyzmu, choć bardzo ważne, jest ogromnie trudne, prawie niewykonalne. Toteż trzeba zadowolić się dopuszczeniem do tajemnicy, i to dopiero w wilię powstania, niewielu tylko chłopów. Gdyby udało się od razu odpowiednio przygotować cały lud, pouczyć go, powstanie zwyciężyłoby w ciągu jednego dnia. Tego oczywiście nie uda się dokonać. Do ludu trzeba trafiać drogą akcji pośredniej, koncentrującej się najpierw na propagandzie patriotycznej wśród stanu średniego który „nie wie jeszcze, co może i co powinien czynić”, a po właściwym oświeceniu może wpłynąć na postawę ośpałego ludu i wyzwolić zeń energię rewolucyjną. Dla skutecznego prowadzenia propagandy akcja ta powinna mieć formy zorganizowane. Patrioci dążący do powstania niech tworzą „gromady” — małe związki niesformalizowane ludzi mających do siebie zaufanie, pochodzących ze środowisk klasy średniej. Każdy członek gromady, zwany apostołem ludowym, zwerbuj kolejną gromadę sobie podobnych, a ci następne gromady itd. Powstaną ich tysiące, rozsianych po całym kraju. Każdy apostoł mieć będzie za zadanie oświecać w duchu rewolucyjnym odpowiednie środowiska, głosić idee demokratyczne, budzić nadzieję, która jest „wielką siłą”. W ten sposób zostałaby zrewolucjonizowana cała Polska. Przy różnorodności uwarunkowań w różnych częściach kraju i niebezpieczeństwie dekonspiracji, na skutek przenikającego całe społeczeństwo szpiegostwa, powstanie nie jedna scentralizowana organizacja, lecz małe związki, tworzące coś w rodzaju konfederacji. Każdy z owych małych związków, nie naruszając zasad „ogólnego braterstwa” i celu, jakim jest przygotowanie „całej Polski” do powstania, będzie spełniał różne pomniejsze, przejściowe zadania, niezależne od czynników oficjalnych. Powstałe w ten sposób „bractwo ruchu i postępu” będzie „z rozważą i zapalem” rozwijało propagandę rewolucyjną, ale wśród ludu dopiero przed samym wybuchem powstania. Gdy sytuacja dojrzeje, wybuch nastąpi niejako samoczynnie w całej Polsce. Dlatego celem głównym owego luźnego „bractwa ruchu i postępu” jest nauczanie w duchu „prawd żywotnych narodu polskiego”, którymi są: wywalczenie niepodległości i uwłaszczenie chłopów. Dla ogłoszenia aktu uwłaszczenia w momencie wybuchu powstania apostoł powinien być zawczasu wyznaczony w każdej wsi. Miała to być osoba wiarygodna, ciesząca się zaufaniem i autorytetem u miejscowej ludności, jak dziedzic, jego oficjalista lub też ekonom, rzemieślnik, wreszcie kapłan, niekoniecznie z tej samej wsi.

Z chwilą wybuchu „wojny ludowej” wyłoniłaby się z grona patriotów władza wykonawcza rewolucji, która kierując czynem wyzwoleniczym będzie starała się nie dopuścić do wymierzania sprawiedliwości przez lud; ten bowiem, mając wolną rękę, mógłby dopuścić się rzezi. Wymiar sprawiedliwości będzie należał do wyłonionej

³¹ H. Kamieński, *Stan średni i powstanie*, oprac. W. Stummer, S. Kieniewicz, Warszawa 1982.

władzy. Rozkazy powinni wydawać ci, którzy potrafią to czynić. Słuchać ich będą nie tylko „nasi bracia”, „jedną myślą z nami tchnący”, ale i nieprzyjaciele, gdyż nie zawsze będą mieli możliwość odmowy. Nieprzyjaciele ci to: arystokraci dystansujący się od ruchów wolnościowych i lękający się rewolucji społecznej, „targowiczanie trzymający z ciemieżcami kraju i zupełnie im zaprzędani”, „służalcy despotów” gnębiący naród i zwalczający „przeciwników tronu”, wreszcie sami „despoty ukoronowani”, a w szczególności „najsamowładniejszy ze wszystkich car moskiewski”.

Poglądy Kamińskiego na sprawę sposobu wyjarzmienia się narodu polskiego charakteryzowało: 1) przekonanie o konieczności dłuższych przygotowań propagandowych do tego czynu, który powinien mieć charakter wojny ludowej, łączącej cele narodowowyzwoleńcze z reformami społecznymi — darmowym uwłaszczeniem chłopów i objąć całe terytorium Polski w granicach przedrozbiorowych; 2) wyznaczenie głównej roli w przygotowaniach do wojny stanowi średniemu i jej prowadzeniu (słuszność tej orientacji sprawdzi się w 1863 r.); 3) niedocenywanie znaczenia organizacji narodowej ani w pracach przygotowawczych, ani w toku walki; 4) traktowanie wojny ludowej jako żywiołu rewolucyjnego, który nie da się ująć w ramy organizacji kierowanej centralnie; 5) wiara w automatyzm rozwoju działań powstańczych po ogłoszeniu uwłaszczenia (nie sprawdzi się on w 1863 r.); 6) troska o niedopuszczenie do rabacji po rozpoczęciu wojny ludowej; 7) przekonanie, że zmilitaryzowanych nieprzyjaciół Polski (tj. armie zaborcze) można będzie ostatecznie pokonać dopiero po stworzeniu regularnej polskiej armii.

Poglądy społeczno-polityczne ks. Piotra Ściegiennego bliskie były ideologii Dembowskiego i Kamińskiego, ale nie identyczne. Różniły je przede wszystkim wyznawane przez kapłana-rewolucjonistę idee socjalizmu chrześcijańskiego, również utopijnego, wyrażające się dążeniem do stworzenia społeczeństwa doskonałego według zasad chrześcijańskich i praw „Królestwa Bożego”. Cele wyzwolenia narodu polskiego Ściegienny łączył z celami uniwersalnymi, ogólnoludzkimi, a w pierwszym etapie przynajmniej ogólnosłowiańskimi. Na gruncie rzeczywistości polskiej łączyły się one z głębokimi reformami społeczno-politycznymi i ustrojowymi jak: uznanie ziemi i wszystkiego, co z niej wyrasta za własność ogólną, równouprawnienie wszystkich ludzi i oddanie władzy nad społeczeństwem w ręce ludu. Bazę społeczną walki o te cele miały stanowić warstwy najniższe, nie wyzyskujące nikogo, a więc: chłopci, rzemieślnicy, robotnicy, mieszczenie, drobna i nie posiadająca szlachta, inteligencja, urzędnicy niższych szczebli, niżsi duchowni itp. Program ów, określany jako wybitnie populistyczny, zakładał również sojusz z innymi ludami, uciskanymi w walce wyzwoleniczej przeciw panom i monarchom, ciemieżcom rodzimym i obcym.

Swe poglądy w tych sprawach Ściegienny najdokładniej sprecyzował w *Aforyzmach o urządzeniu społeczeństwa ludzkiego*³². Skrytykował w nich cały system

³² P. Ściegienny, *Aforyzmy o urządzeniu społeczeństwa ludzkiego* [w:] W. Dżakow, *Piotr Ściegienny i jego spuścizna*, przedmowa S. Kieniewicz, wstęp i komentarze do źródeł J. Skowronek, Warszawa 1972, s. 265-295 (tamże inne prace Ściegiennego, m.in. *Złota księżeczka czyli historia rodu ludzkiego*, s. 203-237); *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840-1845*, op. cit., s. 489-720.

istniejących stosunków międzyludzkich i ustrój w kraju, a także wojsko jako narzędzie despotyzmu oraz zaprojektował model nowego ustroju społeczno-politycznego w wyzwolonej Ojczyźnie. W przyszłym urządzeniu społeczeństwa — pisał — należy kierować się prawami natury, miłością Boga i bliźniego, znieść wszelkie przywileje i ucisk, wprowadzić równouprawnienie, zapewnić wszystkim wolność, własność, „przyzwoite przez pracę utrzymanie” oraz oświatę; do przewodniczenia w społeczeństwie powinny uprawniać tylko: rozum, cnota i chęć poświęcenia się dla dobra ogółu. Prawo ustanawiania rządu i sądu należy tylko do ludu, który swą władzę przelewa na urzędników i sędziów, wybieranych przez społeczeństwo systemem pośrednim (bezpośrednim tylko szczebel najniższy). Najwyższą władzą w państwie miała być Rada Najwyższa, złożona z 5 wydziałów resortowych. „Ustawy” wydawane przez Radę powinny mieć moc prawa obowiązującego dopiero po upływie roku, pod warunkiem, że lud nie zgłosi wobec nich sprzeciwu. O parlamencie jako władzy prawodawczej Ściegienny nie wspominał. Humanistyczne idee Ściegiennego wyrażała także zaprojektowana przez niego moneta polska z wizerunkiem dwóch rąk w uścisku oraz z napisem z jednej strony: „Miła zgoda pokój czyni” i z drugiej: „Co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyni”.

Powstanie przygotowywane w miastach przez Związek Narodu Polskiego, w którym czynny był Dembowski, a na wsi przez Związek Chłopski Ściegiennego nie doszło do skutku z powodu aresztowań w 1843 i 1844 r.

Wyznaczenie przez patriotów polskich szczególnej roli chłopom wynikało nie tylko z uznawania ich za pełnoprawnych obywateli, mających wobec Ojczyzny określone obowiązki, ale także ze względu na fakt, że warstwa ta, najbardziej upośledzona społecznie, była najliczniejsza; stanowiła od 70 do 80% ogółu ludności. A zatem mogła być, po uwłaszczeniu i równouprawnieniu, skutecznie przeciwstawiona, pod kierunkiem radykalnych przywódców z młodej inteligencji, siłom nieprzyjacielskim. Uznanie ludu wiejskiego za główną siłę w walce o wyzwolenie Ojczyzny i nowy ustrój społeczno-polityczny w kraju — pisał autor rozprawy o polskim populizmie romantycznym, Jerzy Skowronek³³ — wynikało przede wszystkim z ówczesnej struktury społecznej Polski zniewolonej. Tenże autor zauważył, że ideologia eksponująca rolę chłopów w obronie kraju sięgała w Polsce okresu oświecenia, kiedy to w początkach Sejmu Czteroletniego Jan Potocki wysunął koncepcję wojny ludowej *vel* wojny partyzanckiej, bazującej na oddziałach chłopskich, kierowanych przez szlachtę. Cele wojny miały być wyłącznie niepodległościowe³⁴. Słuszność koncepcji potwierdziła Insurekcja Kościuszkowska.

Idee i wizje powstańcze z lat trzydziestych i początku czterdziestych osiągnęły bruku najpierw w 1846 r., a następnie w 1848 r. Przetwarzano je wówczas w odpowiednich działaniach i aktach normatywnych, dostosowanych do istniejących warunków i okoliczności.

³³ J. Skowronek, *Piotr Ściegienny a polski „populizm romantyczny” [w:] Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840-1845*, Wrocław 1981, s. 107-123.

³⁴ J. Skowronek, *Jan Potocki — polityk konserwatywny czy liberalny?* „Przegląd Humanistyczny”, 1972, nr 6, s. 8; *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego*, t. 1, red. J. Woliński, J. Michalski, E. Rostworowski, Wrocław 1955, s. 3-6.

W roku 1846 — jak wiadomo — do powstania trójjaborowego, planowanego przez Centralizację Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, nie doszło na skutek aresztowań; zryw rewolucyjny nastąpił tylko w obwodzie krakowskim. W Galicji władze austriackie, wykorzystując antyszlacheckie nastroje wyzyskiwanych przez ziemiaństwo chłopów, skierowały ich gniew przeciw dworom i organizującym się w nich oddziałom powstańczym.

W ramach przygotowań do powstania ogólnonarodowego ukonstytuowały się centralne władze narodowe, które wydały liczne akty normatywne, m.in. dotyczące zarządu narodowego i reform społecznych. Odzwierciedlały one dorobek myśli polityczno-społecznej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego od 1832 r.³⁵ Najważniejsze z tych aktów to: *Manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* z 22 II 1846 r., instrukcje dla komisarzy powiatowych i odezwy dyktatora z 25 II 1846 r.³⁶ Głosiły one, że Polacy w całym kraju rozpoczynają walkę „o najświętsze prawa wydarte im podstępem i przemocą”, że „rewolucja w Rzeczypospolitej Polskiej dokonana” znosi wszelkie przywileje, wprowadza równe dla wszystkich prawa, że chłopci zostaną uwłaszczeni bez odszkodowania, a bezrolni „za poświęcenie się sprawie narodowej z bronią w ręku” otrzymają ziemię z dóbr narodowych, rzemieślnicy zaś — warsztaty narodowe z wysokimi wynagrodzeniami za pracę, że „będzie nam wolność, jakiej dotąd nie było na ziemi”. Zadekretowane przez Rząd Narodowy reformy miały być natychmiast wprowadzone w życie we wszystkich zaborach.

Instrukcje dla komisarzy głosiły, że powstanie będzie rewolucją „powszechną na całej ziemi polskiej, jak ona długa i szeroka”. W czasie jej trwania „całe państwo” miało być „jedną wspólną własnością w rękach rządu rewolucyjnego”. Nie oznaczało to zamachu na własność prywatną, lecz system rekwizycji bez odpłatności, poświęcenie wszystkiego na rzecz walki wyzwoleniczej. Dokumenty normatywne ustanawiały nowy podział administracyjny kraju na pięć prowincji — wielkorządztw (rangą odpowiadających województwom), każde pod władzą wielkorządcy — pełnomocnika Rządu Narodowego, przy którym to wielkorządcy miał funkcjonować trybunał. Prowincje dzieliły się na okręgi (odpowiadające powiatom) z komisarzami na czele, a te na gminy administrowane przez wybieranych wójtów. Komisarze zostali wyposażeni w bardzo szerokie kompetencje administracyjne, polityczne i sądowe.

Główną siłę powstania mieli stanowić chłopci, którym Rząd Narodowy w dniu wybuchu ogłosił „akty sprawiedliwości dziejowej”, oraz mieszczenie. Mieli im przewodzić patriotycznie usposobieni wójci, szlachta, duchowni oraz wojskowi. Grupy te, według Mierosławskiego, tworzyły „klasę” inteligencji, która powinna kierować odradzaniem się narodu.

³⁵ *Zdanie Sprawy Centralizacji TDP od 16 I 1845 do 16 I 1846, Wersał, 16 I 1846, s. 72-73; Regulamin piechoty, kawalerii i artylerii wraz z instrukcją dla powstańca i służby obozowej. Paryż 1846; Instrukcja dla komisarzy i oficerów powiatowych [w:] Akta i czynności sądowe dotyczące się procesu Polaków, t. 1, Berlin 1847, s. 78-87.*

³⁶ *W stulecie Wiosny Ludów, op. cit., s. 477-499.*

Powszechność powstania miała polegać na mobilizacji całej ludności, podzielonej na trzy kategorie. Pierwsza to ochotniczy zaciąg w dniu wybuchu, tworzący armię narodową, druga — to wszyscy zdolni do noszenia broni od 18 do 45 roku życia — stanowiący rezerwę przeznaczoną dla armii i warsztatów militarnych, trzecia — to ludność pozostała na miejscu i wykonująca różne prace na rzecz wojska oraz pełniąca funkcje gwardii narodowej. (Podobny podział zastosowały władze narodowe Galicji w latach 1862-1863). W broń powstańcy mieli zaopatrywać się własnym przemysłem. Dla armii dokonano zakupu broni w Lipsku i Dreźnie.

Powstanie krakowskie trwało tylko 9 dni; jego armia ochotników (w liczbie 1,5 tys.) nie zdołała nawiązać walki z nieprzyjacielem. W związku z wkroczeniem do Krakowa wojsk rosyjskich i austriackich złożyła broń nad granicą pruską. Powstańcom nie udało się pociągnąć do walki chłopów galicyjskich, których zaborca szczuła przeciwko dworom. Niemniej rewolucja ta miała ogromne znaczenie. Lelewel nazwał ją pierwszą „rewolucją socjalną”, po której nie mogła już nastąpić „inna ze wstecznymi wyobrażeniami”. Była rzeczywiście pierwszą, która połączyła sprawę wyzwolenia narodowego z reformami społecznymi nie w teorii, lecz w praktyce. Marks stwierdził, że dała ona „chwalebny przykład” całej Europie.

W okresie Wiosny Ludów 1848-1949 r. miały realizować się przede wszystkim te programy organizacji niepodległościowych, które sprawę polskiego wyjarzmięcia łączyły z ruchami wolnościowymi innych narodów. Działania Polaków w tej mierze miały bardzo szeroki zasięg w kraju i za granicą. Były podejmowane przez wszystkie ugrupowania polityczne. Do Krakowa i Poznania ciągnęli zarówno emigranci spod znaku Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, jak i Hotelu Lambert, włączając się do ruchów krajowych już zapoczątkowanych przez miejscowych działaczy o różnym zabarwieniu politycznym, lub inspirując je. Działania objęły zabory pruski i austriacki. Spacyfikowana wcześniej ludność zaboru rosyjskiego nie zdobyła się na większe wystąpienia pod bardzo surowym reżimem paskiewiczowsko-mikołajewskim.

Na ruchach wolnościowych Polaków zaciążyły dwie sprawy: jedna wewnętrzna — to pamięć rabacji galicyjskiej, która kazała zaniechać głoszonej tak niedawno „wojny ludowej” oraz ograniczyć agitację patriotyczno-rewolucyjną na wsi i uzbrajanie chłopów; druga zewnętrzna — to niedojście do skutku montowanej koalicji antyrosyjskiej i wojny niemiecko-rosyjskiej, z którą przywódcy wojskowi, głównie Mierosławski, tylko co uwolniony przez rewolucję niemiecką z więzienia moabickiego (skazany był w 1846 r. na ścięcie), wiał plany wojskowe powstania polskiego. W planach tych miało ono być skierowane przeciw Rosji. Na wodza naczelnego został wyznaczony właśnie Mierosławski.

W Poznańskim początkowo działania rozwijały się dwutorowo. Jeden — obejmował propagandę za wypędzeniem Prusaków z ziem polskich, drugi — stanowiło zbieranie podpisów pod adresem, wzywającym króla pruskiego Fryderyka Wilhelma, by „wyrzekł niepodległość krajów, wskutek rozbioru Polski zajętych”. W adresie odwoływano się do rządzącej światem sprawiedliwości dziejowej i nieprzedawnionych praw Polski do niepodległości.

Działo się to już po rewolucji lutowej w Paryżu, ucieczce Metternicha z Wiednia i pierwszych demonstracjach w Krakowie, a w czasie triumfującej rewolucji w Berlinie, a więc w dniach 17-20 III 1848 r. Na wieść o tych wydarzeniach

ludność Poznania również zaczęła manifestować. Ruchem wolnościowym miał kierować Komitet Narodowy, utworzony w drodze wyborów 20 marca. W Komitecie reprezentowane były wszystkie warstwy społeczne i różne orientacje polityczne; inicjatorzy sprzysiężenia (radykałni działacze demokratyczni — księgarz Walenty Stefański, literat Ryszard Berwiński, adwokat Jakub Krauthofer), umiarkowani ziemianie, tzw. obywatele postępowi, duchowni, przedstawiciele rzemieślników i chłopów (razem 12 osób). Członkowie wybrani zastrzegli sobie prawo kooptacji, toteż pod koniec marca Komitet liczył już 22 osoby i zmienił nazwę na Centralny Narodowy, co miało oznaczać rozciągnięcie jego zwierzchnictwa na cały teren objęty ruchem. Przewagę zdobyli w nim zwolennicy porozumienia z rewolucyjnymi Niemcami i skierowania głównego wysiłku przeciwko Rosji.

Skład Komitetu zmieniał się, a jego członkowie rozjechali się po terenie, docierając również do Wrocławia, Berlina i na Pomorze, co w tym gorącym okresie utrudniało ustalenie jednego kierunku działania i podziału pracy, choć takowy już się zarysowywał. W związku z przygotowaniami do wojny 23 marca powołano przy Komitecie Wydział Wojenny. Na miejscu pozostawała zawsze część członków, którzy odbywali codziennie posiedzenia plenarne i decydowali o sprawach najważniejszych. Sprawy bieżące, mniejszej wagi, załatwiali członkowie przy pomocy kancelistów. Pisma wychodzące z Komitetu były podpisywane przez członków.

Komitet zaraz po ukonstytuowaniu się mianował komisarzy powiatowych spośród miejscowego ziemiaństwa, którym nakazał zorganizowanie komitetów narodowych we wszystkich miastach, uzbrojenie ludności od 17 do 50 roku życia, stworzenie służby kurierskiej i informowanie centrali o sytuacji w terenie. W ciągu kilku dni — pisał prof. Stefan Kieniewicz³⁷ — „powstało w całym kraju (tj. pod zaborem pruskim) około 70 komitetów powiatowych i lokalnych”, które „ujęły w karby mniej sforne żywioły”.

Powstanie rozwijało się pokojowo opanowując kraj bez otwartego występowania przeciw władzom zaborczym. Usuwano orły pruskie zawieszając w ich miejsce orły polskie, konfiskowano kasy urzędowe; w powiatach rdzennie polskich władza pruska ustępowała bezkrwawo władzom polskim, komisarzy obwodowych obezwładniano, magistraty polskie po miasteczkach same przechodziły na stronę powstania. W wielu miejscowościach tworzone „komitety bezpieczeństwa”, przemianowane następnie na „narodowe”. Urzędników pruskich, jeśli nie uciekli, pozostawiano w spokoju, dodając im tylko komisarzy — Polaków. Ruch ten objął przede wszystkim Wielkopolskę, ale zaczął rozwijać się także na Pomorzu Zachodnim i na Śląsku (tam wszakże miał znacznie mniejsze rozmiary); tu i ówdzie przybierał na wsiach charakter socjalny, antydworski. Jednak w miastach powiatowych, gdzie stały załogi wojskowe, nie udało się usunąć landratów. Powstańcy ograniczyli się tam głównie do propagandy patriotycznej, którą objęli także ludność wiejską.

³⁷ S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo polskie w powstaniu poznańskim 1848 r.*, Warszawa 1935, *passim*; tenże, *Wielkopolska i Prusy Zachodnie w latach 1846-1848* [w:] *W stulecie Wiosny Ludów 1848-1948*, t.1, *Wiosna Ludów na ziemiach polskich*, Warszawa 1948, s. 43-167.

Propaganda powstańcza posługiwała się znakami zewnętrznymi (symbolami narodowymi), słowem ustnym i pisanym. Komitet Narodowy Poznański wydawał odezwy do Niemców, Żydów, włościan i wszystkich rodaków, którym ogłaszał, że władza narodowa wybrana „z ramienia ludu” znosi na zawsze wszelkie różnice stanowe i przywileje, wprowadza równość i wolność wszystkich obywateli, przyznaje własność ziemi tym włościanom, którzy jej nie posiadają, ulgi podatkowe itp. (decyzje dotyczące reformy wsi formułowane były szczegółowo i w części pokrywały się z manifestem Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 1846 r.). Niektóre z odezw i akty normatywne Komitetu zamieszczane były na łamach „Gazety Polskiej”, wydawanej przez powstańców po zelżeniu cenzury pruskiej.

Program sformułowany w odezwach mobilizował do walki wyzwolenczej różne warstwy społeczne, osobliwie niższe, i zapewniał posłuch władzom narodowym. Wyrazem tego był m.in. bardzo liczny udział ludności wiejskiej w armii polskiej dowodzonej przez gen. Mierosławskiego.

Rewolucja ogarniała całą prowincję bez przelewu krwi. Uwolniony z więzienia Mierosławski, organizując armię polską, głosił przymierze wolnych Niemiec ze wskrzeszoną Polską i wspólny pochód na Rosję. W takim tenorze wydana została również odezwa Tymczasowego Komitetu Narodowego Prus Polskich z 28 III 1848 r., opublikowana w „Gazecie Polskiej”. Sprawy wszakże przybrały inny obrót. Rewolucja istotnie zwyciężyła 19 marca w Berlinie i 20 marca w Poznaniu, a w następnych dniach władza w Wielkopolsce znalazła się w rękach polskich. Ale było to zwycięstwo moralne i polityczne, a nie militarne.

O rozwoju sytuacji i losach rewolucji zdecydowało wojsko, główna ostoja starego reżimu. Armia polska, choć stosunkowo silna, i odnosząca zwycięstwa, jak to słynne pod Miłosławiem (30 kwietnia), przy ugodowym nastawieniu części kierownictwa narodowego, musiała ulec przemocy, podobnie jak się to stało w innych krajach europejskich. Po tych wydarzeniach rewolucyjnych, które rozbudziły świadomość narodową w masach ludowych, Polacy pod zaborem pruskim przeszli do opozycji jawnej, legalnej.

Rewolucja w Wielkopolsce w 1848 r. pokazała, jak naród polski będący formalnie pod zarządem obcym potrafił w sposób bezkrwawy pozbyć się go w bardzo krótkim czasie i wyłonić władze rodzime, uznawane za prawowite, którym się podporządkował.

Inaczej rozwijały się wydarzenia rewolucyjne i odmiennie organizowało się społeczeństwo pod zaborem austriackim, gdzie żywa była pamięć z jednej strony rewolucji krakowskiej i pięknych zasad Manifestu Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej z 1846 r., z drugiej — rabacji i lęk przed jej powtórzeniem. Toteż utworzony 18 III 1848 r. Komitet Narodowy Krakowski, z udziałem m.in. przybyłych z emigracji gen. Józefa Wysockiego i wybitnego działacza TDP Wiktora Heltna, próbował działać w dwóch kierunkach: wojskowym i społecznym. Pozostając w porozumieniu z Mierosławskim, przystąpił do zbrojenia Gwardii Narodowej, jako załączka polskiej armii mającej uczestniczyć w wojnie z Rosją. Równocześnie zajął się sprawą uwłaszczenia chłopów. 7 kwietnia (a więc z opóźnieniem, gdyż władze austriackie utrudniały działania Komitetu) wydał odezwę, wzywającą obywateli ziemskich Galicji Zachodniej do dobrowolnego, publicznego zrzeczenia się pańszczyzny, by w ten sposób ustrzec się przed „krwawą ludu reakcją”.

Szczegółowe instrukcje w sprawie uwłaszczenia otrzymali komisarze powołani przez Komitet. Z podobną odezwą wystąpił Komitet zawiązany we Lwowie pod nazwą Rady Narodowej.

Niektórzy ziemianie poszli za tym wezwaniem, jednak innych uprzedził patent cesarski z 17 kwietnia o zniesieniu pańszczyzny w Galicji z dniem 15 maja. Patentem tym rząd austriacki doraźnie pozyskał sobie poparcie chłopów. Tymczasem zaś w Krakowie wojsko stłumiło ruch patriotyczny, rozbroiło ludność, która na własną rękę zaczęła stawiać barykady. 26 kwietnia miasto zostało zbombardowane, Komitet Narodowy i Gwardia Narodowa rozwiązane, a emigranci wydaleny z kraju.

Nieoczekiwany natomiast rozwój przybrał ruch narodowy we Lwowie i w całej Galicji Wschodniej. Tamtejsi demokraci, korzystając z prawa do stowarzyszeń, przyznanego społeczeństwu przez kwietniową konstytucję, w krótkim czasie stworzyli jawną organizację narodową w tej części zaboru austriackiego, która objęła różne kręgi ludności. Ukonstytuowali się jako Rada Narodowa Centralna w połowie kwietnia (pierwszy protokół z posiedzenia z 15 IV 1848 r.), formalnie w akcie protestu przeciwko antypolskiej polityce gubernatora austriackiego w Galicji Franza Stadiona i jego próbie reaktywowania Sejmu stanowego. Wśród wielu członków i działaczy Rady należy wymienić Aleksandra Batowskiego, Józefa Dzierzkowskiego, Lucjana Siemieńskiego, Jana Dobrzańskiego, Franciszka Smolkę, Wiktora Zbyszewskiego, Juliana Goslara, Floriana Ziemiałkowskiego. Rada dzieliła się na 8 wydziałów, których nazwy wskazują na zakres jej działań. Były to: Wydział Spraw Krajowych, Duchownych i Naukowych, Opieki, Korespondencji, Konferencji, Komisarzy Rady Narodowej, Finansów, Gwardii Narodowej. Każdy Wydział miał własne biuro. Decyzje podejmowano większością głosów. Hasło Rady brzmiało: „Wolność, Równość, Braterstwo”. W terenie powstała sieć rad obwodowych i filialnych, a także „licealnych”, o celach moralno-patriotycznych, wzorowanych na Towarzystwie Promienistych i Filaretów.

Rada Narodowa Centralna rozwinęła wielokierunkową działalność publiczną, mającą na celu obronę praw narodowych Polaków, zarówno w Galicji jak i w parlamencie wiedeńskim, oraz w innych zgromadzeniach zagranicznych. Występowała w charakterze organu przedstawicielskiego narodu polskiego i przy pomocy podległych sobie agend starała się przejmować funkcje administracyjne, a nawet arbitrażowe w Galicji, by maksymalnie uniezależnić społeczeństwo od władz zaborczych. Działalność swą rozumiała jako ważny etap na drodze do odzyskania — w sprzyjających okolicznościach — niepodległości Polski oraz jako przeciwwagę w stosunku do postawy ugodowej kół konserwatywnych, w szczególności krakowskich. Oprócz spraw politycznych — krajowych i zagranicznych — Rada dużo uwagi poświęciła stosunkom społecznym, głównie kwestii chłopskiej, oraz narodowościowym — kwestii rusińskiej. Do Rady zgłosiło również akces Stronnictwo Postępowe Starozakonnych, solidaryzujące się z polskim ruchem wyzwoleniczym.

W związku z nominacją nowego gubernatora dla Galicji — Polaka Wacława Zaleskiego — członek Rady Józef Dzierkowski złożył bardzo ciekawy projekt zwołania „Kongresu Domowego” jako ciała reprezentatywnego dla omówienia wszystkich potrzeb narodowych i społecznych kraju. Zorganizowano także ankietę na temat funkcjonowania biurokracji austriackiej i nadużyć jej urzędników. Dyskutowano zasady prawa wyborczego. Wysyłano za granicę deputacje i agen-

tów w sprawach polskich, od których odbierano bardzo interesujące raporty, wśród nich z Paryża, o rozmowach z Lamartinem, oraz z Kongresu Słowiańskiego w Pradze, a także od posłów polskich z Sejmu wiedeńskiego i przedstawicieli polskich uczestniczących w obradach Sejmu frankfurckiego, m.in. na temat propozycji wcielenia części ziem polskich do Niemiec.

Rada nawiązała także stosunki z grupą posłów i senatorów Polskiego Sejmu Rewolucyjnego z 1831 r., która pragnęła występować w roli „prawomocnego rzecznika” spraw narodowych za granicą i rozjemcy w nieporozumieniach „domowych”. W odezwie przysłanej do Rady „Grono Sejmowe” posłów formułowało swój program polityczny i społeczny, zgodnie z hasłem ówczesnych rewolucji europejskich: Wolność, Równość, Niepodległość oraz wybieralność władz i reformy społeczne³⁸.

Tej niezwyklej aktywności Rady Centralnej we Lwowie i podległych jej rad terenowych, do których społeczeństwo zwracało się w różnych sprawach jako do władz administracji narodowej, położyło kres zbombardowanie miasta w dniu 2 listopada przez wojska austriackie.

Zarówno pierwszy etap rewolucji pod zaborem pruskim, jak i siedmiomiesięczna działalność lwowskiej Rady Narodowej pod zaborem austriackim dowiodły, że Polacy nie mają możliwości wybicia się na niepodległość w drodze pokojowej. Były jednocześnie świadectwem, że naród polski, przejawiający tak duże zdolności do samoorganizowania się i samorządności, próbował wyjarzmić się nie tylko przy użyciu siły zbrojnej, ale również na drodze pokojowej. Idea ta nie była obca również pewnym działaczom i ugrupowaniom politycznym z czasów Powstania Styczniowego.

Po Wiośnie Ludów, która dla narodów ujarzmionych skończyła się tak niepomysłnie, Polacy podjęli kolejną próbę wyjarzmienia się w okresie tzw. odwilży posewastopolskiej, oziębionej słynnym powiedzeniem Aleksandra II w Warszawie: *point de rêveries*. I tym razem uczynili to na fali europejskich ruchów wolnościowych, także rosyjskiego. Ruch polski był spontaniczny i objął najpierw młodzież uczącą się, a następnie szersze kręgi ludności na całym terytorium Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, by w końcu stać się ogólnonarodowym. Dużym bodźcem zewnętrznym było dlań wyzwalenie się Włoch spod okupacji austriackiej przy pomocy Francji, głoszącej hasła wolności narodów, działalność rewolucyjna Giuseppe Garibaldiego, z którym „zmarłychwstały wódz”, gen. Ludwik Mierosławski, układał się w sprawie zorganizowania legionu międzynarodowego, mającego wkroczyć z ziemi włoskiej do polskiej. Cechą charakterystyczną ruchu polskiego było samorządne organizowanie się różnych środowisk i warstw społecznych dla realizowania określonych celów, które początkowo łączyła jedna wspólna myśl — maksymalne uniezależnienie rozmaitych form działalności narodowej od reżimów zaborczych. Działalność tę prowadzono dwoma głównymi torami. Umiarkowani ziemianie podjęli prace jawne na polu społeczno-gospodarczym, w ramach oficjalnego Towarzystwa Rolniczego, założonego w 1858 r. Towarzystwo miało rozgałęzioną w całym Królestwie sieć organizacyjną, która po jego rozwiązaniu przez rząd carski w kwietniu 1861 r. została wykorzystana do tworzenia przez tychże umiar-

³⁸ AGAD, Zbiór Biblioteki Wiktora Baworowskiego, n-ry 269, 276, 277, 278.

kowanych, zwanych białymi, organizacji tajnej, trójzaborowej, skupiającej oprócz ziemiaństwa część burżuazji i inteligencji. Kierownictwo organizacji, zwane najpierw Delegacją Narodową, a następnie Dyrekcją Białych, formalnie ukonstytuowało się na przełomie 1861 i 1862 r., po ogłoszeniu w Królestwie Polskim, w połowie października 1861 r., stanu wojennego. Władzą najwyższą organizacji był Krajowy Zjazd Mężów Zaufania (*vel* Delegatów). Wszystkie jej organa kierownicze: naczelnicy okręgowi, powiatowi, wojewódzcy, Dyrekcja, komitety prowincjonalne i Zjazd pochodziły z wyborów. Na tzw. ziemiach zabranych, na Litwie, a zwłaszcza na Podolu, organizacja znalazła oparcie w oficjalnych instytucjach szlacheckich — marszałkach szlachty, sądach polubownych i polskim personelu urzędniczym niższego szczebla³⁹. Elekcyjny sposób wyłaniania władz w organizacji dawał tymże władzom mandat i legitymację do działania tylko w środowiskach, które im tego mandatu udzieliły, i dla których były reprezentatywne: nie miały one jednak charakteru i znaczenia ogólnonarodowego.

Organizacja białych stawiała sobie za cel pracę organiczną w kraju — rozwijanie gospodarki, oświaty i kultury, tak by naród mógł przetrwać okres niewoli i w sprzyjających warunkach silny i skonsolidowany wybić się na niepodległość w sposób pokojowy lub przy użyciu siły.

Biali, przeciwni powstaniu, nie mającemu w ich przekonaniu szans zwycięstwa, przyłączyli się do walki dopiero w marcu 1863 r., wzmacniając swoimi kadrami i środkami materialnymi organizację czerwonych, która, sprowokowana branką, przedwcześnie dała hasło do zbrojnego czynu wyzwolenczego. Akces białych do powstania poszerzył wprawdzie jego podstawę społeczną i nadał walce charakter ogólnonarodowy, ale wpłynął także na politykę władz powstańczych. Te, nie otrzymując wsparcia ze strony zewnętrznych sił rewolucyjnych, zaczęły oglądać się na pomoc rządów zachodnich.

Wszelako nie elementy umiarkowane, ze środowisk ziemiańsko-burżuazyjnych, lecz patriotyczna młodzież ucząca się, inteligencka i rzemieślniczo-robotnicza, a także szlachecka — objęta wspólną nazwą czerwonych — zdecydowała o kierunku ruchu narodowego na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, wprowadzając go na drogę przygotowań do zbrojnego powstania pod zaborem rosyjskim. W tym celu młodzi stworzyli trójzaborową sieć organizacyjną, która wraz z rozszerzaniem swego zasięgu i zakresu działania przybierała charakter tajnej struktury państwowej⁴⁰.

Struktura tej organizacji wykształcała się stopniowo i również oddolnie. Początkowo były to koła luźne, których uczestnicy dawali posłuch wybitniejszym kolegom, biorącym na siebie role koordynujące. W kołach czytano dzieła literackie i historyczne, prowadzono inne zajęcia, rozbudzające uczucia patriotyczne, i zastanawiano się nad sposobem odzyskania niepodległości. Od 1858 r. był to już ruch masowy, choć koła nie miały jeszcze sprecyzowanych programów działania ani regulaminów. Powstawały wszakże w tym czasie w kraju i na emigracji różne

³⁹ F. Ramotowska, *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859-1862*, Warszawa 1990, s. 306 n.

⁴⁰ S. Kieniewicz, *Tajemne polskie państwo*, „Tygodnik Powszechny” 20 I 1990 r., nr 3(2167).

koncepcje działań wyzwoleniczych i tworzenia w tym celu odpowiednich struktur organizacyjnych.

W 1858 r. dotarły na ziemie polskie projekty powstańcze, opracowane przez skrajnie lewicową organizację emigracyjną — Gromadę Rewolucyjną Londyn. Podobnie jak w latach trzydziestych i czterdziestych łączyły one walkę o niepodległość Polski z reformami społecznymi i z ruchami rewolucyjnymi w Europie, w których Polacy powinni odegrać rolę przewodnią. Powstanie miało być powszechne, ludowe, „zbratać chłopą ze szlachcicem” i doprowadzić wraz z analogicznymi wystąpieniami rewolucyjnymi innych narodów, przede wszystkim słowiańskich, do utworzenia najpierw Rzeczypospolitej Słowiańskiej, a po wyzwoleniu się wszystkich narodów uciskanych — Rzeczypospolitej Powszechnej. Rząd Polski wyzwalającej się miał być cywilny, „wszechwładny”, wybrany przez „związkowych”; sędziów powinien wybierać lud, własność prywatna zniesiona. Ów utopijny projekt, przejęty przez policję pruską, został wykorzystany do wielkiej prowokacji i nie wpłynął na kierunek rozwoju ruchu w Polsce⁴¹.

Natomiast projekt inny, emigracyjny, z 1859 r., autorstwa Zygmunta Miłkowskiego, członka Koła Paryskiego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, opublikowany w „Przeglądzie Rzeczy Polskich”⁴² i rozkolportowany w kraju miał dla organizującej się już wówczas młodzieży znaczenie instruktażowe. Autor postawił i rozwinął na tle sytuacji politycznej w Europie i społeczno-politycznej w kraju tezę o konieczności i możliwości powstania w Polsce jako jedynej alternatywie dla narodu polskiego. Naród zjednoczony powinien najpierw stworzyć na całym obszarze Rzeczypospolitej przedrozbiorowej tajną organizację i przygotowywać kadry zdolne podjąć we właściwym czasie wyzwoleniczy czyn zbrojny. Zadaniem organizacji kadrowej byłoby, oprócz przygotowania i prowadzenia walki, sparaliżowanie działalności władzy zaborczej i wprowadzenie administracji narodowej, polskiej. Równocześnie z powstaniem restaurowałoby się niepodległe państwo polskie.

Idea Miłkowskiego stworzenia polskiej struktury administracyjnej, która byłaby gotowa do objęcia władzy już w czasie powstania, znalazła odbicie w późniejszych projektach Organizacji Narodowej. Podjął ją centrowy działacz obozu czerwonych, sybirak, publicysta Agaton Giller, który stworzył teorię tajemnego państwa polskiego. Profesor Stefan Kieniewicz pisał, iż w rozumowaniu Miłkowskiego, przyjętym przez młodzież z entuzjazmem, „mieściła się już w zarodku koncepcja tajnego państwa polskiego, wcielona (następnie) w życie przez Komitet Centralny Narodowy w 1862 r.”

Bardzo interesującą wizję restytuowania „nowej Polski” i sposobu kreowania władz narodowych nakreślił demokratą lwowski, publicysta Karol Widmann w książce *Nowe podstawy praw narodowych. Narodowość i rewolucja*, którą

⁴¹ A. Wojtkowski, *Plany powstańcze komunistów polskich w roku 1859*, „Przegląd Narodowy”, 1921, nr 5, s. 5, 568-587; W. Knapowska, *Lud Polski — Gromada Rewolucyjna Londyn*, „Kwartalnik Historyczny”, 1955, nr 2, s. 87 n.; F. Ramotowska, *Wizje odzyskania Polski niepodległej przed powstaniem styczniowym (1858 — początek 1863)* [w:] *Powstanie styczniowe*, oprac. zbior., red. S. Kalembska, Warszawa 1990, s. 148-174.

⁴² „Przegląd Rzeczy Polskich” z 16 VII i 24 VIII 1859 r.; F. Ramotowska, *Wizje odzyskania Polski niepodległej...*, op. cit., s. 154-163.

napisał w okresie przedpowstańczego ruchu narodowego, a uzupełnił i opublikował we Lwowie w 1864 r. Wykładnię podstaw prawnych wyzwolenia Polski autor wywiódł w sposób synkretyczny z dziedzictwa polskiej i europejskiej myśli politycznej epoki oświecenia i romantyzmu oraz z ideałów rewolucji francuskiej. Rozwinął tezę o przyrodzonym prawie narodu i każdego człowieka do życia w wolności. Dowodził, że skuteczność działań narodowowyzwoleńczych Polaków będzie zależała od spełnienia warunku podstawowego, jakim jest równouprawnienie wszystkich warstw narodu i obudzenie w warstwach dotąd upośledzonych przeświadczenia o ich „samorządztwie” w swym państwie, że walka narodu polskiego o wolność ma wymiar międzynarodowy, „jest pracą dla całego rodu ludzkiego”, zapoczątkowuje „przekształcenie polityczne i społeczne Europy”, wskaże drogę do realizacji haseł rewolucji francuskiej: wolność, równość, braterstwo, dodając do nich zasadę etyki i „miłości chrześcijańskiej” w polityce. Gdy powstanie już wybuchło oraz działały władze narodowe, Widmann uważał, że cele te zaczął realizować Rząd Polski, który „stał się wcieleniem istoty dziejowej naszego narodu, jako udzielności i prawowitości”. Czynił to przede wszystkim przez swą mądrą politykę społeczną — równouprawnienie wszystkich warstw i akty uwłaszczenia oraz przez system zarządzania, mianowicie — powołanie „do samorządu wszystkich warstw społecznych, w tym także włościan”. W „samorządowej” formie sprawowania władzy narodowej Widmann widział największą siłę powstania i traktował ją jako fundament przyszłego państwa polskiego. Przejęcie przez całe społeczeństwo władzy samorządowej — przewidywał — obezwładniłoby zaborczy aparat administracyjny i uniezależniłoby odeń naród, który w ten sposób wkroczyłby na drogę wolności.

Zbrojne powstanie — zdaniem Widmanna — powinno mieć za zadanie tylko umożliwienie szybkiego zorganizowania samorządu narodowego; gminy wybiorą reprezentację powiatową, a te prowincjonalną. Wybrani reprezentanci wybiorą organa wykonawcze, które będą utrzymywały łączność z władzą naczelną za pośrednictwem „delegatów rządowych”. Gdy nastąpią odpowiednie warunki, zwołany zostanie Sejm Narodowy, który powoła centralną władzę państwową. „Tym sposobem — pisze Widmann — dojdzie powstanie bezsprzecznie do tego, co sam rząd moskiewski przewiduje, tj. do obezwładnienia zupełnego nie tylko rządu moskiewskiego, ale i armii jego przez samą Organizację Narodową. To będzie dokonaniem wielkiej restauracji narodowej”. Na tej na poły pokojowej drodze dokonałaby się wielka rewindykacja praw narodowych, a z nią restauracja niepodległego państwa polskiego.

Podstawową ideą wizji niepodległościowej Widmanna było uczynienie całego narodu podmiotem, suwerenem w państwie i uznanie go za jedyne prawowite źródło władzy legalnej. Jego model ustroju Polski powstającej był jedynym spośród tworzonych przez teoretyków współczesnych Powstaniu Styczniowemu, który przewidywał przedstawicielską formę rządów polskich już w toku organizowania się władz narodowych. W idei tej można dopatrywać się pewnych filiacji z galicyjskimi radami narodowymi, utworzonymi w 1848 r., w których działał autor.

Projekt, nacechowany głębokim humanizmem, w części był postulatyczny, ale fragmentarycznie odbijał stan rzeczywistości. Przeprowadzenie wyborów powszechnych było oczywiście niemożliwe, jednakże sposób, w jaki wyłaniały się władze narodowe w okresie ruchu przedpowstańczego, pod wieloma względami spełniał

warunki stawiane im jako reprezentatywnym przez Widmanna; zgodny był jednocześnie z zasadami formułowanymi przez TDP, wedle których spiskowcy, stawiający sobie za zadanie odzyskanie niepodległości, wyrażali wolę narodu zniewolonego, będąc tym samym jego reprezentantami, obdarzonymi mandatem do tworzenia władz narodowych. W okresie walki, kiedy wszelkie formy wyborów były utrudnione, upowszechnił się tryb odgórnego nominowania urzędników narodowych, zadekretowany i stosowany już przez Komitet Centralny Narodowy przed insurekcją styczniową, ale pod zaborem austriackim stosowano także system wyborów pośrednich.

Zręby strukturalne władz narodowych Powstania Styczniowego kształtowały się przed wybuchem, w miarę rozwoju ruchu patriotycznego, który wyrażał się z jednej strony w zrzeszaniu się grup młodzieżowych w kółkach, z drugiej w masowych manifestacjach ulicznych i kościelnych. W Warszawie, gdzie było centrum ruchu, kółka tworzyli najpierw studenci Szkoły Sztuk Pięknych, Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa, Akademii Medyko-Chirurgicznej, otwartej w 1857 r., i uczniowie starszych klas szkół średnich. Ruch stopniowo objął młodzież inteligencką, skupiającą się przeważnie wokół urzędnika o poglądach umiarkowanych Edwarda Jurgensa, który stworzył tzw. Koło Millenerów, oraz rzemieślniczo-rolniczą, wśród której działał od 1858 r. przybyły z Kijowa oficer dymisjonowany Narcyz Jankowski, prowadzący już przygotowania powstańcze⁴³. Koła patriotycznej młodzieży polskiej powstawały spontanicznie także na Litwie i Ukrainie oraz pod zaborem austriackim i pruskim.

Pierwszą próbą zjednoczenia kółek w jednolitą organizację o celach narodowo-wyzwoleńczych (do czego oprócz Miłkowskiego wzywał z emigracji również gen. Ludwik Mierosławski), podjął Jankowski. W jesieni 1859 r., na zebraniu delegatów kilkunastu kół warszawskich i przedstawiciela młodzieży krakowskiej, postanowiono fuzję kół i wybrano pierwszy komitet konspiracyjny, pomyślany jako naczelna władza narodowa, mająca kierować całym ruchem patriotycznym w kraju. Już na wiosnę 1860 r. komitet rozwiązał się, w następstwie nieporozumień między jego najważniejszymi członkami: radykalnym Jankowskim i bardziej umiarkowanym przywódcą młodzieży akademickiej Karolem Majewskim — o kierunek działań. W lecie tegoż roku Jankowski w drodze powrotnej z emigracji został aresztowany przez policję austriacką i wydany władzom rosyjskim. Do zjednoczenia kółek nie doszło w tym wczesnym okresie, mimo że powstawały jeszcze efemeryczne komitety⁴⁴.

Z próbami zjednoczenia kółek w jednolitą organizację łączy się fragment dokumentu, odnaleziony w rosyjskich zbiorach archiwalnych, który ma charakter pierwiastkowego statutu tajnej organizacji narodowej omawianego okresu, a którego autorstwa nie udało się ustalić⁴⁵. Dokument określał cel i zasady organiza-

⁴³ G. G. Frumienkow, *Krużok N. Jankowskiego*, „Woprosy Istorii”, 1955, nr 1, s. 113-116; F. Ramotowska, *Warszawskie komitety ruchu narodowego w latach 1858-1861* [w:] *Warszawa XIX w. 1795-1918*, z. 2, Warszawa 1971, s. 182-200.

⁴⁴ F. Ramotowska, *Warszawskie komitety ruchu narodowego*, op. cit., s. 200-230.

⁴⁵ Ibid., s. 191-195.

cyjne kółek, nazywanych Towarzystwem Narodowym. Stwierdzał, że „spisek jest związkiem ludzi odczuwających konieczną potrzebę wolności narodowej i dążących do jej osiągnięcia”, a celem towarzystwa „przygotowanie narodu do powszechnego powstania, od którego jedynie wszyscy powinni oczekiwać wyzwolenia”. Towarzystwo miało obejmować trzy „klasy obywateli” o różnym stopniu wtajemniczenia. Ów trójstopniowy system, postulowany już w instrukcjach powstańczych z 1846 r., realizowali w 1862 r. czerwoni w Galicji; wyznaczał on różnym grupom ludności różne role do spełnienia w czynie wyzwoleniczym. Omawiany dokument przewidywał, że członkowie o wyższym stopniu wtajemniczenia będą zaprzysięgani, będą płacili składki i używali pseudonimów. W dekalogu postępowania spiskowca, oprócz czynności przygotowawczych do powstania, znajdował się punkt, polecający m.in. bojkotowanie zarządzeń władzy zaborczej i jej demonstrowanie. Trudno stwierdzić, czy i w jakim stopniu statut wszedł w życie. Zalecane w nim działania zewnętrzne na ogół zgodne były z posunięciami kółek.

Te przechodziły stopniową ewolucję. Od jesieni 1860 r. zaczęły formować się już piątkami i dziesiątkami oraz terytorialnie (nie tylko środowiskowo) i nawiązywać między sobą stałą łączność. Centrum ruchu była Warszawa. „Delegaci” kół warszawskich wyjeżdżali w teren, pobudzając tam ruch organizacyjny. Przywódcy kółek byli już wybierani, m.in. przez większe zgromadzenia; np. na spotkaniu „przedstawicieli różnych stanów” w dniu 29 XI 1860 r. w klasztorze Bernardynów w Radomiu wybrano 30 dziesiątników, którzy następnie uformowali swoje kółka⁴⁶.

W Warszawie pewien wpływ na formy zrzeszania się młodzieży miało powstanie po manifestacjach lutowych 1861 r. i ustępstwach rządowych Straży Bezpieczeństwa do pilnowania porządku w czasie pogrzebu pięciu poległych i w tzw. okresie polskim. Dwutysięczna Straż, rekrutująca się z młodzieży, została zorganizowana w dziesiątki i setki w obrębie odpowiednich podziałów terytorialnych.

Na radykalizację ruchu narodowego i rozszerzenie jego zasięgu wpływały kolejne fale represji. Po rozwiązaniu Towarzystwa Rolniczego i Delegacji Miejskiej oraz kwietniowym pogromie ludności stolicy na Placu Zamkowym manifestacje patriotyczne 1861 r. osiągnęły apogeum w lecie i jesienią. Szczególną wymowę polityczną miały uroczyste obchody Unii Polsko-Litewskiej — 12 sierpnia w Kownie i Unii Horodelskiej — 10 października pod Horodłem, z których pierwsze akcentowały związek narodu polskiego z Litwinami, drugie z Rusinami. Pod Horodłem odnowiony został akt unii oraz sformułowany protest przeciwko rozbiorom Polski i żądanie przywrócenia jej niepodległości⁴⁷.

Równocześnie wyląniały się ośrodki kierownicze ruchu. Do ważniejszych należały: funkcjonujący z przerwami od 1858 r. Komitet Akademicki, grupa Sybiraków z publicystą Agatonem Gillerem na czele, wydająca własny organ „Straż-

⁴⁶ H. Samborski, *Wspomnienia z powstania z 1863 r. i pobytu na Syberii*, Warszawa 1916, s. 15; *Z żołnierskich wspomnień. Opis biegu życia kapitana Józefa Wojdackiego* [w:] Ks. Józef Jarzębowski, *Mówią ludzie roku 1863*, Londyn 1963, s. 165; W. Dąbkowski, *Powstanie styczniowe w Puszczy Kozienickiej*, Warszawa 1974, s. 53-55.

⁴⁷ F. Ramotowska, *Rząd Carski wobec manifestacji patriotycznych w Królestwie Polskim w latach 1860-1862*, Wrocław 1871; *taż*, *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859-1862*, op. cit., s. 118-123; B. Petrozolin-Skowrońska, *Przed tą nocą*, Warszawa 1988.

nicę"⁴⁸, oraz grupa bardziej radykalna, w której do wpływu doszedł przybyły w maju 1861 r. z Żytomierza poeta Apollo Korzeniowski. Ta ostatnia wkrótce odegrała decydującą rolę w kolejnym etapie zespalandia kółek i w utworzeniu centralnej władzy narodowej, która podjęła się kierowania całym ruchem organizacyjnym czerwonych w kraju.

Nastąpiło to dopiero po nowej fali represji, związanych z ogłoszeniem 14 X 1861 r. stanu wojennego w Królestwie Polskim. Wówczas z ogólnonarodowego ruchu patriotycznego wyodrębniły się dwie organizacje: białych, o której była mowa, oraz czerwonych.

17 X 1861 r. przywódcy różnych kół i ugrupowań czerwonych, występując w roli swego rodzaju konstytuanty, wybrali trzyosobowy Komitet Ruchu *vel* Narodowy (nazywany też nieścisłe Miejskim, dla odróżnienia od Akademickiego), który to komitet był ojcem utworzonego w połowie 1862 r. Komitetu Centralnego Narodowego, przemianowanego w czasie powstania na Rząd Narodowy Polski. Przywódcy i przedstawiciele kółek, którzy wybrali komitet, ukonstytuowali się jako organ kontrolny i doradczy wybranej przez siebie „centralnej władzy narodowej”, zwany Kołem. Członkowie Koła pełnili jednocześnie funkcje agentów komitetu w terenie, gdzie prowadzili prace propagandowe i organizacyjne. Koło zostało rozwiązane na wiosnę 1862 r.⁴⁹ Idea organu kontrolnego nad władzą naczelną narodową odrodziła się w czasie powstania, kiedy na wiosnę 1863 r. do Rządu Narodowego weszli tzw. czerwoni prawnicy.

A zatem, przyjmując kryterium reprezentatywności społecznej władz narodowych w warunkach konspiracyjnych, sformułowane przez Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach trzydziestych i czterdziestych, naczelną władzą narodową, wybrana w październiku 1861 r. przez przywódców kół i grup spiskowych, miała charakter władzy przedstawicielskiej dla całego ruchu, tj. czerwonych. Później ważnym czynnikiem w zmianach personalnych i przekształceniach strukturalnych władzy naczelnej narodowej stały się walki polityczne toczone, w tymże obozie, o kierunek ruchu.

Perspektywicznym celem komitetu i tworzonej przezeń organizacji było odzyskanie Polski niepodległej w granicach historycznych, na drodze powstania powszechnego. Na razie miało to być powstanie pod zaborem rosyjskim; pozostałe zabory powinny w nim odegrać rolę wspomagającą. W ramach przygotowań powstańczych komitet wprowadził narodowy podział administracyjny kraju na województwa i okręgi, zarządzane przez naczelników, oraz ustanowił podatek narodowy. Decyzje ważne dla terenu miały być podejmowane odpowiednio przez „zebrania okręgowe” i „województwie”. W tym początkowym okresie komitet nie widział możliwości ujednolicenia organizacji ani wprowadzenia scentralizowanej administracji. Zalecał model samorządowy, w przekonaniu, że koła miejscowe najlepiej znają sytuację na swoich terenach, i dlatego powinny mieć dużą samo-

⁴⁸ *Prasa tajna z lat 1861-1864*, Wrocław 1966, s. 3-114.

⁴⁹ S. Kieniewicz, „Komitet Miejski” z 1861 r. *Skład osobowy i nazwa* [w:] *Studia Historyczne. Księga jubileuszowa z okazji 70 rocznicy urodzin prof. dra Stanisława Arnolda*, Warszawa 1965, s. 178 n.

dzielność w działaniu, zachowując łączność z centralą. Komitet polecał tworzyć najpierw „silne ogniwa” przyszłej organizacji jednolitej, a to, czy zdoła ona osiągnąć swe cele, uzależniano od poparcia lub jego braku ze strony społeczeństwa. Byłoby ono z pewnością większe, gdyby do obozu ruchu przyłączyli się umiarkowani. Skłoniłoby to, głosiła instrukcja, „całą masę bezwładną do przyjęcia stanowczego kierunku”.

Co do zakresu działania organizacji instrukcje komitetu polecały, oprócz przygotowań kadrowych i materialnych do powstania, bojkotowanie zarządzeń władz zaborczych i ich demontowanie z pomocą urzędników, w większości Polaków. W sprawach społecznych na plan pierwszy wysuwano uświadamianie ludu wiejskiego i niedopuszczanie władzy zaborczej do rozstrzygania sporów między dziedzicami i chłopami; takowe powinny były załatwiać sądy honorowe, które polecono powoływać w każdym powiecie⁵⁰.

Przełomowe znaczenie dla rozwoju organizacji miało przybycie do Warszawy, na początku lutego 1862 r., energicznego konspiratora z Petersburga, kpt. rosyjskiego sztabu generalnego Jarosława Dąbrowskiego, członka kółka oficerskiego, któremu przewodził Zygmunt Sierakowski, a które współdziałało z cywilnymi demokratami rosyjskimi. Jedni i drudzy dążyli do połączenia sił rewolucyjnych Polski i Rosji dla wspólnej walki z caratem o „naszą i waszą wolność”. Dąbrowski w krótkim czasie stanął na czele tajnego Komitetu I Armii rosyjskiej i wszedł do Komitetu Ruchu oraz jako pierwszy został naczelnikiem Warszawy. Dążył do zdyscyplinowania członków oraz centralizacji i wzmocnienia władzy narodowej, co też w pewnym stopniu osiągnął⁵¹.

Na wiosnę 1862 r. doszło do połączenia Komitetu Ruchu z utworzonym wcześniej Komitetem Akademickim. W nowym składzie komitetu ogólny kierunek pracom nadawał nadal Dąbrowski, który opracował plan przyspieszonego terminu powstania, zakładając udział sprzysiężonej części załogi rosyjskiej. Spowodowało to zamach na kierownictwo ruchu, dokonany przez elementy bardziej umiarkowane z obozu czerwonych oraz działaczy białych — Karola Majewskiego *et consortes*, którzy nie wierzyli w realność planu i chcieli nie dopuścić do przedwczesnego wybuchu, nie mającego — jak się okazało — żadnych szans powodzenia. Termin powstania został odroczony, a biali, wykorzystując zamieszanie, próbowali ukierunkować ruch czerwonych według własnego programu. Kryzys został zażegnany dzięki ostrej reakcji wydziałowych z silnej już organizacji miasta Warszawy. Ich próba utworzenia czy przywrócenia organu kontrolującego działalność władzy naczelnej narodowej, dla zapewnienia dalszego rozwoju ruchu, w myśl pierwotnych założeń, nie udała się.

⁵⁰ Zadania i zasady organizacji zostały sformułowane w tajnym piśmie „Pobudka” (nr z 1 XI 1861 r.) wydawanym z ramienia Komitetu Ruchu oraz w dwóch jego dokumentach (niedawno odnalezionych); memoriale i instrukcji dla organizacji prowincjonalnej z początku 1862 r. *Prasa tajna z lat 1861-1864*, cz. 1, op. cit., s. 142; cz. 3, Wrocław 1970, s. 307-312.

⁵¹ E. Przybyszewski, *Jarosław Dąbrowski i jego rola w organizacji powstańczej 1861-1862 r.* [w:] *Pisma*, Warszawa 1961, z. 146 n.; W. Dżakow, *Jarosław Dąbrowski*, Moskwa 1969, s. 7 n.; J. Zdrada, *Jarosław Dąbrowski 1836-1871*, Kraków 1973, s. 44 n.; W. Dżakow, I. Miller, *Ruch rewolucyjny w armii rosyjskiej a powstanie styczniowe*, Wrocław 1967, s. 219-222.

Z przesilenia wiosennych wyłonił się Komitet Centralny Narodowy, do którego wybrani zostali: Jarosław Dąbrowski, były członek Komitetu Akademickiego, Władysław Daniłowski, Agaton Giller, wydziałowy organizacji miejskiej, urzędnik Władysław Koskowski, inżynier kolei wiedeńskiej Witold Marczewski i inżynier kolei petersburskiej, żarliwy patriota, działający przedtem na Białostocczyźnie, Bronisław Szwarce⁵². Komitet, w którym do wpływu doszły ugrupowania centrowe obozu ruchu, po odroczeniu terminu powstania zajął się głównie organizowaniem administracji narodowej. Od 5 lipca zaczął wydawać własny organ urzędowy „Ruch”, dzięki któremu mógł oddziaływać na szerokie kręgi ludności⁵³.

Program i zasady organizacyjne władz narodowych Komitet określił w statucie z 16 czerwca, opublikowanym w „Ruchu” dopiero 25 VII 1862 r. oraz w instrukcjach uzupełniających i odezwach. Projekt statutu opracował Giller prawdopodobnie przy współudziale Koskowskiego⁵⁴. Statut, mający charakter ustawy zasadniczej, stawiał Organizacji Narodowej jako cel odzyskanie niepodległości Polski w granicach z 1771 r. na drodze powstania powszechnego, równouprawnienie wszystkich jej mieszkańców i uwłaszczenie chłopów za odszkodowaniem właścicieli ze skarbu państwa. Organizacja powinna skupiać wszystkie siły narodu na przygotowaniach powstańczych oraz występować „w opozycji jawnej i tajnej” przeciwko „najeźdźcom”, podkopując jego zarząd.

Ustawa stwierdzała, że naród polski, ujarzmiony przez trzech zaborców, „nie mając rządu przez siebie uznanego”, „skupia się i urządza w jedną, silną, sprężystą, a całą Polskę obejmującą Organizację”, której władzom podporządkowuje się. Stwierdzenie to znalazło szerszą eksplikację w „Ruchu”, którego ważniejsze artykuły, przeważnie pióra Gillera, dyskutowane były uprzednio na posiedzeniach Komitetu, a zatem wyrażały także stanowisko tej naczelnej władzy narodowej. Pismo objaśniało także podstawy legitymizmu tworzonych w Polsce władz narodowych oraz ich zadania. Stwierdzano w nim, że rozbiór Rzeczypospolitej był czynem zbrodniczym, dokonany przez monarchów sąsiednich, których władzy w Polsce bynajmniej „nie legalizowały późniejsze traktaty bez nas o nas stanowiące i — nie ma Polaka — który by rozbiory, albo też traktat wiedeński 1815 r. uważał za prawną podstawę władzy najeźdźców nad nami”. „Z jakiegokolwiek stanowiska — czytamy — na władzę (zaborców) zapatrywać się będziemy, czy ze stanowiska prawa naturalnego, ze stanowiska idei wolności, czy też ze stanowiska teorii narodowej zawsze wyniknie nam jedna i ta sama konkluzja, że władza najeźdźców, nie będąc prawną, uznana być nie może, że dla nas ona nie istnieje, a wszystkie jej rozporządzenia uważane być muszą za nieważne i nie obowiązujące”.

⁵² S. Kieniewicz, *Geneza Komitetu Centralnego Narodowego z 1862 roku*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”. Prace historyczne, 1969, z. 26, s. 79 n.

⁵³ *Prasa tajna z lat 1861-1864*, cz. 1, op. cit., s. 330-373.

⁵⁴ F. Ramotowska, *Odnaleziony pierwopis drugiej części statutu Organizacji Narodowej z roku 1862*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 25, 1980, s. 145-161; *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego*, Wrocław 1968 [dalej: dokumenty KCNiRN], z. 3-7. Interpretacja części statutu, dotyczącej organizacji m. Warszawy, zob. S. Kieniewicz, *Trzy statuty organizacji warszawskiej 1863 r. [w:] Naród i państwo. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1969, s. 157-160.

jące - - Pod rządami najezdniczymi jesteśmy w bezrządzie, a że naród bez rządu być nie może — więc wypada konieczność utworzenia rządu jawnego, czy tajnego, w kraju, czy za granicą, mniejsza o to, byleby był to rząd narodowy, który by znajdował uznanie i posłuszeństwo, a który by stanął silny wobec najazdu i postawiwszy za cel wywrócenie go i wypędzenie niszczył jego powagę i siły - - i który by z drugiej strony w narodzie gromadził siły, urządzał i oświecał społeczeństwo sposobami niezależnymi od najazdu i prowadził tym sposobem naród do ostatecznej w powstaniu walki o swoją niezależność”.

„Wychodząc ze stanowiska nieuznawania rządów najezdniczych Moskwy, Prus i Austrii nad Polską, tym samym już wskazujemy naturę sposobów i środków, jakimi wszystkie usiłowania narodowe dążyć powinny do niepodległości”⁵⁵. „Polska składa się z 3 narodowości równych sobie, a złączonych jedną instytucją i jedną ideą wolności”. Co do Rusi, przejawiającej dążenia separatystyczne, zapewniano, że po „wspólnym oswobodzeniu, po wypędzeniu wspólnego wroga - - Polska zostawi jej prawo decydowania o swoim losie”.

Owa wykładnia legitymizmu i programu władz narodowych, tworzonych przed Powstaniem Styczniowym, pokrywała się w znacznej mierze z zasadami głoszonymi przez demokratyczne organizacje niepodległościowe okresu wcześniejszego, które nawiązywały także do praw człowieka i obywatela. W samym zaś sposobie wyjarzmiania się narodu polskiego, przyjętym przez centrowe ugrupowanie czerwonych, które w połowie 1862 r. zdobyło przewagę w kierownictwie ruchu, można odnaleźć także pewne elementy programu umiarkowanych, a przede wszystkim zmodyfikowaną koncepcję Miłkowskiego. Polegała ona na etapowym wyzwaniu się narodu spod władzy zaborców. Najpierw należało przygotować kadry i stworzyć silną Organizację Narodową, która stopniowo przejmie wszystkie agendy zarządu kraju, pozyska posłuch w społeczeństwie i tym samym doprowadzi aparat administracyjny zaborcy do obezwładnienia. Powstanie zbrojne będzie końcowym akordem w tym dłuższym, pokojowym procesie uniezależniania się od reżimu obcego i doprowadzi do usunięcia z ziem polskich armii zaborczych, na których ów reżim się opiera. Na terenach wyzwolonych władze narodowe, działające przedtem tajnie, miały funkcjonować już jawnie.

Sprawę nielegalności rządów zaborczych i niezbywalnych, przyrodzonych praw narodu polskiego do wolności i walki o nią szeroko rozwijały również inne gazetki tajne, jak „Strażnica” Sybiraków i „Głos Kapłana Polskiego”, redagowane przez wikarego z kościoła św. Aleksandra, ks. Karola Mikoszewskiego. „Głos” powoływał się w tej mierze na odpowiednie wersety z Pisma Świętego oraz wypowiedzi ojców Kościoła, teologów i innych myślicieli, jak św. Tomasz, Gerson, Grocjusz i Suarez. Dowodził, że jedynym źródłem władzy legalnej i prawa obowiązującego jest naród; w przypadku zaś pozbawienia narodu tych atrybutów wolno mu odzyskiwać je przy użyciu siły⁵⁶.

Koncepcję zorganizowania tajnej administracji polskiej pod zaborem rosyjskim przed wybuchem powstania Giller objaśnił następująco⁵⁷: myślą powołania w po-

⁵⁵ *Prasa tajna z lat 1861-1864*, cz. 1, op. cit., s. 323-354.

⁵⁶ *Ibid.*

łowie 1862 r. tajnej administracji polskiej było — najpierw sparaliżowanie zarządu zaborczego i zdobycie władzy w kraju, a następnie usunięcie z ziem polskich wojsk carskich. Spodziewano się, że w przedsięwzięciu tym pomogą Polakom rewolucjoniści rosyjscy, którzy także są zainteresowani w obaleniu caratu. Formuła o współdziałaniu narodu polskiego z narodami ościennymi, a w szczególności z rosyjskim w walce o wolność znalazła się w statucie Organizacji Narodowej. Później podpisane zostały w tej mierze na emigracji odpowiednie układy między stroną polską a rewolucyjnymi demokratami rosyjskimi, którym przewodził Aleksander Herzen.

Tajna administracja polska z Rządem Narodowym na czele rzeczywiście została zorganizowana, a Giller całą tę strukturę władz narodowych nazwał tajemnym państwem polskim. Struktura ta została zarysowana w statucie lipcowym, który w znacznej mierze utrwał stan wcześniejszy oraz kodyfikował dotychczasowe instrukcje i wytyczne działania, ujmując je w jednolity system norm i zasad, mających obowiązywać w całym kraju. Struktura łączyła elementy kadrowe z terytorialno-administracyjnymi. Pierwsze — to system dziesiątek i setek, wzorowany — wedle zwolennika tego systemu Bronisława Szwarcego — na organizacjach węglarskich⁵⁸. Dziesiątki miały być podstawą przyszłych kadr powstańczych.

Statut bardzo ramowy, noszący piętno kompromisu między orientacją bardziej radykalną Dąbrowskiego i wyważoną Gillera, określił dokładniej tylko strukturę organizacji m. Warszawy, co świadczyło o znaczeniu stolicy w ruchu. Model organizacji stołecznej statut polecał przenieść z odpowiednimi zmianami w teren, gdzie wprowadzono urzędy: naczelników miejskich, okręgowych, powiatowych i wojewódzkich (ostatni mieli powoływać dla siebie organ doradczy spośród naczelników powiatowych). W „prowincjach dalszych”, tj. na Litwie, Rusi oraz w Galicji i Poznańskim, wprowadzał taką samą organizację z komitetami prowincjonalnymi na czele, które podlegały Komitetowi Centralnemu. W rzeczywistości, przy respektowaniu głównych wytycznych statutu, struktura władz narodowych będzie tam dostosowywana do lokalnych warunków z uwzględnieniem wcześniejszych form organizacyjnych ruchu.

Zachowanie ogniw kadrowych w strukturze organizacji miało na celu ułatwienie bezpośredniego oddziaływania władz narodowych na szerokie kręgi społeczeństwa i docierania do najniższych jego warstw. Na tym etapie mniejsze znaczenie przywiązywano do agend wyspecjalizowanych, z których najwcześniej wyodrębniły się organa policyjne i sieć łączności. Urzędy miały być teraz obsadzane przez nominacje według zasady ogólnej: kandydata na urząd niższy wyznacza zwierzchnik bezpośredni, a zatwierdza o stopień wyższy. Kierownictwo w urzędach, z wyjątkiem Komitetu Centralnego, było jednoosobowe.

Terenowe władze narodowe zostały zreorganizowane w listopadzie 1862 r. Głównym autorem reformy był umiarkowany prawnik Oskar Awejde. Zadekretnowane

⁵⁷ A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r.*, t. 1, wyd. 2, Paryż 1867, s. 86-89; t. 2, Paryż 1868, s. 206-208.

⁵⁸ B. Szwarce, *Założenia Komitetu Centralnego w r. 1862. Dziesiąty Pawilon* [w:] *W czterdziątą rocznicę powstania styczniowego 1863-1903*, Lwów 1903, s. 448.

zmiany polegały na zastąpieniu jednoosobowego kierownictwa w województwie organem kolegialnym — komitetem wojewódzkim, w którego skład wchodził naczelnik (vel wojewoda), kierownicy trzech wydziałów (administracyjnego, wojaskowego i finansowego) oraz komisarz, jako przedstawiciel Komitetu Centralnego; miał on zastąpić dawnych agentów tegoż Komitetu, których stanowiska zostały zlikwidowane. Wszystkich członków mianował Komitet Centralny. Nowa instytucja komisarzy była wyrazem tendencji centralistycznych władzy naczelnej i została utrzymana w kolejnych reformach administracyjnych 1863 r. Intencją reformy listopadowej było — wedle oświadczenia Awejdego — „wyrwanie spisku z rąk fanatyków”⁵⁹, wzmocnienie i usprawnienie władz terenowych przez wprowadzenie do nich elementów bardziej umiarkowanych, tj. przede wszystkim ziemian. Miało się to łączyć z eliminowaniem dziesiątek, jako kadr powstańczych. Jednak system dziesiątek na najniższych szczeblach utrzymał się w różnym zastosowaniu jeszcze w czasie powstania.

Reforma listopadowa zahamowała wprawdzie kadrowy rozwój organizacji, ale nadawała jej charakter zbliżony do administracji państwowej, przeciwstawionej zarządowi zaborczemu. Późniejsze reformy administracyjne będą charakteryzowały się taką samą tendencją, pomimo przywrócenia w 1863 r. we władzach terenowych kierownictwa jednoosobowego z biurami pomocniczymi, co wiązało się ze stanem wojennym w kraju.

Cechą ustroju władz narodowych w okresie początkowym było połączenie kompetencji cywilnych i wojskowych w jednym urzędzie. Rozdzielono je w styczniu 1863 r., kiedy w związku z decyzją o terminie powstania Komitet Centralny postanowił powołać w każdym województwie urząd naczelnika wojskowego; miały mu podlegać po rozpoczęciu działań zbrojnych wszystkie władze lokalne, z komisarzem włącznie⁶⁰.

Powołanie naczelników wojskowych nie dla teatrów operacyjnych, lecz dla różnych województw oznaczało rezygnację z koncepcji strategicznych powstania na rzecz koncepcji administracyjnej, tj. realizacji idei tajnego państwa polskiego, znajdującego się w stanie wojny. Na naczelników wojskowych, oprócz funkcji dowódczych i innych militarnych, nałożono bardzo ważne zadania uwłaszczenia chłopów już „w pierwszej minucie rewolucji” oraz powoływania na terenach wyznaczonych jawnych urzędów polskich aż do szczebla gminy.

Uniezależnienie władz cywilnych od wojskowych nastąpiło na podstawie tzw. regulaminu władz administracyjnych z 28 III 1863 r., którego autorem był również Awejde⁶¹. Szczytowy rozwój władz narodowych — terenowych i centralnych — przypadł na okres Rządu Narodowego Karola Majewskiego w lecie 1863 r., kiedy administracja krajowa od szczebla najwyższego aż do najniższego

⁵⁹ O. Awejde, *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym*, Moskwa 1961, s. 463-471.

⁶⁰ Ibid., s. 502-503; *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1956, s. 148; J. Moliński, *Przygotowania wojskowe do wybuchu powstania styczniowego (w okresie luty 1861 — początek stycznia 1863)*, „Studia i materiały do historii wojskowości”, t. 8, cz. 1, 1962, s. 139-149; S. Kieniewicz, *Wstęp* do wydawnictwa *Dokumenty terenowych władz wojskowych 1863-1864*, Wrocław 1976, s. X-XIII.

⁶¹ Dokumenty KCNiRN, op. cit., s. 73-78.

—wójta i sołtysa — znalazła się w ręku władz narodowych, funkcjonujących obok zaborczych⁶².

Na czele naszkicowanej struktury administracyjnej stał Komitet Centralny Narodowy jako naczelną władzę kolegialną o atrybucjach nieograniczonych, decydująca większością głosów. Z wybuchem powstania komitet został przemianowany na Rząd Narodowy⁶³. Składał się z wydziałów, odpowiadających swą rangą ministerstwom resortowym. Obradom Komitetu przewodniczył według statutu tzw. regulator. Nazwa ta jednak nie przyjęła się, później występują tytuły przewodniczącego, naczelnika lub prezesa Rządu Narodowego, którym to tytułem obdarzono Romualda Traugutta, a po nim Bronisława Brzezińskiego.

O zmianach w składzie osobowym Komitetu decydowali członkowie, a nie — jak przedtem — przedstawiciele kół spiskowych. W ten sposób usiłowano zapewne uchronić władzę naczelną narodową przed opanowaniem jej przez elementy ekstremalne. Statut nie przewidywał również żadnego organu kontrolnego nad Komitetem i głosił, że „wszelki rokosz przeciw jego władzy uznawany będzie za bezskuteczny i nie legalizujący nowego położenia rzeczy”.

W odpowiednim czasie Komitet miał wyznaczyć termin powstania, opracować jego plan, wyznaczyć „naczelnika wojskowego Polski i Rząd Tymczasowy”, po czym rozwiązać się. Nastąpiło to tuż przed 22 I 1863 r.

Ustanowiona wówczas dyktatura gen. Ludwika Mierosławskiego faktycznie nie funkcjonowała. Dyktatura następna, gen. Mariana Langiewicza, będąca dziełem białych, miała także krótki żywot. Po złych doświadczeniach z wymienionymi dyktatorami Rząd Narodowy odezwą do narodu z 16 IV 1863 r. zniósł dyktaturę jako formę władzy naczelnej narodowej⁶⁴, która do końca powstania już się nie powtórzyła.

Komitet Centralny, od chwili swego ukonstytuowania się, wchodził w funkcje rządu polskiego, jako jedynie legalnej władzy naczelnej kraju, i w tym charakterze wydawał dekrety, odezwy, zarządzenia, nominacje, instrukcje i enuncjacje pro-

⁶² Ibid.; *Dokumenty terenowych władz cywilnych powstania styczniowego 1862-1864*, Wrocław 1986, *passim*; *Dokumenty terenowych władz wojskowych powstania styczniowego 1863-1864*, *passim*; E. Maliszewski, *Organizacja powstania styczniowego*, Warszawa 1925; H. Jabłoński, *Struktura cywilnej organizacji prowincjonalnej w Królestwie Polskim*, „Przegląd Historyczny”, t. 34, 1938; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa powstania styczniowego w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, t. 6, 1967; M. Kamiński, *Skład personalny terenowych placówek organizacji cywilnej w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny” t. 62, 1971, z. 4.

⁶³ Skład organizacji i zakres działania naczelnych władz narodowych zob. S. Kieniewicz, *Geneza Komitetu Centralnego Narodowego w 1862 r.*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, 1969, nr 26; B. Szwarc, *Założenie Komitetu Centralnego w r. 1862*, l. c.; R. Rogiński, *Komitet Centralny Narodowy w 1862 r. (Ze wspomnień komisarza województwa podlaskiego b. Rządu Narodowego)*, „Rzeczpospolita”, 1913, nr 106; Józefa Kajetana Janowskiego b. członka i sekretarza Rządu Narodowego w powstaniu 1863-1864 *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t. 1, Lwów 1923; t. 2, Warszawa 1925; t. 3, Warszawa 1931; I. Nowak, E. Szelenbaum, *Warszawscy „czerwoni” w przeddzień powstania styczniowego (Komitet Miejski i Komitet Centralny Narodowy)*, „Rocznik Warszawski”, t. 6, 1967; F. Ramotowska, *Kancelarie naczelných komitetów ruchu narodowego w latach 1859-1862*, „Archeion”, t. 59, 1979; też, *Rząd Narodowy Polski w latach 1863-1864*, Warszawa 1978.

⁶⁴ Dokumenty KCNiRN, op. cit., s. 100-101.

gramowe. Obejmował nimi Polskę w granicach przedrozbiorowych. Miał kancelarię i posługiwał się sprzętem poligraficznym.

W bardzo ważnej odezwie do Polaków z 1 IX 1862 r. ogłosił się prawowitym Rządem Narodowym Polski i dał wykładnię prawną swego legitymizmu⁶⁵; jej myślą przewodnią było, iż rządy zaborcze są rządami obcymi, „powstałymi ze zbrodni rozbioru Polski”. Do sprawowania władzy na ziemiach polskich nie mają żadnego prawa. Naród polski nigdy nie uznał i nie uznaje rządów najezdniczych. Pozostając w „bezzrządzie”, ożywiony pragnieniem wolności, wyłonił własny, rzeczywisty Rząd Narodowy pod nazwą Komitet Centralny Narodowy. Podstawą legalności tego rządu jest wola narodu, jego uznanie, zaufanie i poparcie. Rząd ten poprowadzi naród do walki przeciwko rządowi obcym, najezdniczemu, do walki, która przyniesie niepodległość Ojczyźnie. Komitet Centralny sprawuje pełną władzę nad swym narodem i popieranie przez kogokolwiek rządu obcego w Polsce uznane będzie i sądzone „jako zdrada kraju”.

Bardzo duże znaczenie dla umocnienia autorytetu i wiarygodności władz narodowych, miało zbiorowe przystąpienie do Organizacji Narodowej jesienią 1862 r. duchowieństwa rzymskokatolickiego. Była to również decyzja oddolna kleru niższego. Bardziej aktywni w ruchu księża zwoływali diecezjalne zjazdy duchownych, na których uchwalono akces do Komitetu Centralnego Narodowego i przeprowadzano wybory do władz organizacji własnej, podporządkowanej Komitetowi. Zaprzysiężeni duchowni zobowiązywali się do odbierania przysięgi od osób wstępujących do organizacji, płacenia podatku narodowego, uchwalonego przez Komitet Centralny i opieki nad włościanami. Miała ona polegać na obronie ich praw i osłanianiu przed nadużyciami⁶⁶.

Po akcesie kleru katolickiego do Organizacji Narodowej Komitet Centralny, spełniając postulat księży, powołał do swego składu w grudniu 1862 r. reprezentanta duchownych w osobie ks. Karola Mikoszewskiego, redaktora „Głosu Kapłana Polskiego”. W następstwie utworzony został w Komitecie nowy wydział pod nazwą Komisja Interesów Duchownych i Opieki nad Ludem⁶⁷.

Na przełomie 1862/1863 r. Organizacja Narodowa w Królestwie Polskim liczyła ponad 20 000 członków, w tym około 8 000 w Warszawie, organizacja duchownych — około 1 000 członków na ogólną liczbę 4 000 księży. Liczby zaprzysiężonych członków Organizacji Narodowej w tzw. prowincjach zabranych oraz pod zaborami austriackim i pruskim nie są znane.

Następstwem dramatycznej decyzji Komitetu Centralnego Narodowego o rozpoczęciu w dniu 22 I 1863 r. nie przygotowanego powstania, spowodowanego branką, było wydanie przez Komitet Centralny Narodowy, jako Tymczasowy Rząd Narodowy,

⁶⁵ Ibid., s. 14-16.

⁶⁶ W. Przyborowski, *Historia dwóch lat*, t. 5, Kraków 1896, s. 321 n.; J. Wiśniewski, *Udział księży w diecezji sandomierskiej w powstaniu styczniowym*, Radom 1926; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1983, s. 118; J. Tomczyk, *Organizacja cywilno-wojskowa w Lubelskiem i na Podlasiu*, „Rocznik Lubelski”, t. 6, 1963, s. 24-25; O. Awejde, *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym*, op. cit., s. 478-481; F. Ramotowska, *Narodziny tajemnego państwa polskiego 1859-1862*, op. cit., s. 246 i n.

⁶⁷ Ks. K. Mikoszewski, *Pamiętniki moje*, oprac. R. Bender, Warszawa 1987, s. 68-71.

z tą samą datą, najważniejszych aktów prawnych tego czasu: manifestu i dekretów uwłaszczenia, które były dojrziałym już owocem polskiej myśli niepodległościowej, rozwijającej się od upadku Polski, a przede wszystkim od 1831 r.⁶⁸

W manifestcie Komitet Centralny Narodowy wystąpił jako „obecnie jedyny legalny” rząd Polski. Wezwał „naród Polski, Litwy i Rusi do walki o wolność, równość i niepodległość” oraz oświadczał, że Polacy podejmują tę walkę z „nikczemnym rządem najeźdźczym”, a nie z narodem rosyjskim, również uciskanym przez reżim carski. Toteż apelował i do narodu rosyjskiego o przyłączenie się do polskiego czynu wyzwolenczego przeciwko wspólnemu ciemiężcy.

Dekrety uwłaszczeniowe nadawały chłopom uprawianą przez nich ziemię na własność za odszkodowaniem dotychczasowych właścicieli ze skarbu państwa, obiecywały bezrolnym powstańcom najmniej po 3 morgi z dóbr narodowych, anulowały i czyniły „nieobowiązującymi” „wszelkie ukazy i reskrypta przez rząd najeźdźczy w przedmiocie tzw. stosunków włościańskich wydane” oraz polecały naczelnikom wojskowym i cywilnym natychmiastowe realizowanie tej wielkiej wagi aktów prawnych.

W ten sposób Rząd Narodowy równocześnie z walką zbrojną o niepodległość podejmował działania legislacyjne o podstawowym znaczeniu dla narodu.

W okresie blisko dwuletniej walki władze narodowe były wielokrotnie reorganizowane. Po akcesie w marcu 1863 r. białych do powstania podstawa społeczna tych władz rozszerzyła się już na wszystkie warstwy społeczne. Funkcjonowały one bardzo sprawnie obok władz zaborczych, których jedynym instrumentem działania była siła. Władze narodowe, choć tajne, zyskały posłuch w całym społeczeństwie.

O stosunku społeczeństwa do tych władz i do powstania wypowiadały się współcześnie z największym podziwem nawet wysokie autorytety oficjalne — kościelne i świeckie. 10 III 1863 r. arcybiskup Zygmunt Feliński, przysłany w 1862 r. do Królestwa z Petersburga z misją pacyfikacyjną, pisał z pozycji dostojnika duchownego o poglądach umiarkowanych do sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kardynała Antonellego: „Fanatyzm patriotyczny opanował całe społeczeństwo i kościół w Polsce. Miłość Ojczyzny i pragnienie to jest tak silne, że mimo przesłanek racjonalnych odmówiliby oni posłuszeństwa - - nawet Stolicy Świętej, gdyby ta chciała zalecać narodowi podporządkowanie się rządowi zaborczym; rządy te bowiem w jednomyślnej opinii narodu są nielegalne, bezprawne. Naród protestował zawsze przeciwko tej władzy, opierającej się na samej tylko sile”⁶⁹.

W lapidarnym tym stwierdzeniu zawiera się eksplikacja legitymizmu władz narodowych okresu powstania 1863 r., władz wyłonionych oddolnie ze spontanicznego, ogólnonarodowego ruchu patriotycznego poprzedzającego insurekcję styczniową.

Sam zaś namiestnik gen. Fiodor Berg użalał się przed cesarzem i wysokimi dygnitarzami petersburskimi, że rewolucyjna organizacja w Królestwie Polskim działa sprawniej i skuteczniej niż organa oficjalne, obsadzone w dużej części przez Polaków, nie zawsze lojalnych i z reguły opieszających w wykonywaniu zarządzeń,

⁶⁸ Dokumenty KCNiRN, op. cit., s. 37-39.

⁶⁹ *Sacrum Poloniae Millenium. Rozprawy, szkice, materiały historyczne*, t. 12, Rzym 1966, s. 89-96.

oraz że straciły one posłuch u ludności. Sytuacją tą uzasadniał najpierw przekazanie guberni augustowskiej pod zarząd wileńskiego gubernatora Michaiła Murawiewa, a następnie wprowadzenie w grudniu 1863 r. w Królestwie specjalnego Zarządu Wojenno-Policyjnego⁷⁰.

Podobną ocenę tego stanu dał z pozycji najbardziej nieprzyjaznej Polsce redaktor „Moskowskich Wiedomosti” osławiony Michaił Katkow, który stwierdził: „Takiej podwójnej władzy, jaka istnieje obecnie w Polsce, nigdy, nigdzie nie było”⁷¹.

Natomiast główny architekt struktury organizacyjnej władz narodowych Agaton Giller napisał: „Zmieniła się ona w końcu w tajemne polskie państwo, które funkcjonowało regularnie i należy do najpiękniejszych objawów narodowego ruchu — podobnej do siebie [nie miała] w dziejach świata, ani co do rozmiarów, ani co do form”. Źródłem siły organizacji stworzonej przez sam naród była jego zbiorowa wola do wyjarzmiienia się oraz jasno sformułowany program naczelnej władzy narodowej, a mianowicie: wywalczenie Polski niepodległej, równouprawnienie wszystkich jej obywateli i uwłaszczenie chłopów za odszkodowaniem właścicieli z funduszów państwowych⁷². Wszystkie te czynniki zapewniały tajnym władzom polskim uznanie i posłuszeństwo u ogółu społeczeństwa, a jednocześnie stanowiły o ich statusie prawnym jako władz jedynie prawowitych, legalnych, przeciwstawionych zaborczym.

Legitymizm władz polskich w okresach powstań i ruchów wolnościowych opierano na następujących przesłankach: 1) nieuznawaniu przez naród zarządu zaborczego za legalny; 2) woli narodu do wyjarzmiienia się i bytu niepodległego w suwerennym państwie; 3) oddolnym konstituowaniu się władz narodowych; 4) obdarzeniu tych władz posłuszeństwem i odmowie takowego władzom zaborczym.

Praktyka jednak nie zawsze była idylliczna. Naród bowiem nie był monolitem i w relacjach władza narodowa — obywatel dochodziło także, na szczęście tylko w sytuacjach ekstremalnych, z jednej strony do zdrady, z drugiej do używania pałki i stryczka. Zjawiska takie jednak towarzyszyły z reguły wszelkim wstrząsom rewolucyjnym⁷³.

⁷⁰ *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego, styczeń-sierpień 1863 r.*, Wrocław 1974; *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego, sierpień 1863 — maj 1864 r.*, Wrocław 1978.

⁷¹ „Moskowskie Wiedomosti”, nr 113, z 1863 r.

⁷² A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r.*, op. cit., t. 1, s. 64-68.

⁷³ Obraz ogólny tych relacji w okresie największego zrywu wolnościowego Polaków w wieku XIX — Powstania Styczniowego — bardzo trafnie i pięknie uchwycił w strofach poetyckich piewca czynów wyzwoleniczych narodu polskiego Artur Oppman:

„Rząd Narodowy! w Polsce każdy o nim wiedział,
lecz nikt się nie domyślał: skąd działał, gdzie siedział?
Godłem jego widomym był świstek małańki,
Który, jakby relikwie, szedł z ręki do ręki,
Kluczając tajnie, żandarmskich myląc ślady tropów,
Nadlatywał do szlachty, do mieszczan, do chłopów,
I nigdy żadna władza w żadnym świecie ruchu
Takiego, jak ów świstek, nie miała posłuchu”.

Jerzy Skowronek

MIĘDZY HOTELEM LAMBERT A KARIERAMI RODZINY. PAPIERY RODZINY SIENKIEWICZÓW W BIBLIOTECIE POLSKIEJ W PARYŻU*

Do najbardziej długotrwałych współpracowników księcia Adama Jerzego Czartoryskiego — wybitnego męża stanu, po trosze mecenasa nauki, oświaty i kultury — należał bez wątpienia Karol Sienkiewicz. Wprawdzie jego rodzina nie była związana z Czartoryskimi przez kilka pokoleń, ale on sam służył księciu Adamowi ponad 30 lat przez niemal całe swe czynne życie w najróżniejszych dziedzinach.

Urodzony 20 I 1793 r. w Kalinówce na Ukrainie w rodzinie drobnych ziemian — Antoniego i Józefy z Taniszewskich, uczęszczał w latach 1810-1812 na wyższe kursy w Liceum Krzemienieckim. Po krótkiej praktyce u rejenta kijowskiego Chodykiewicza i sekretarzowaniu u wizytatora szkół Filipa Platara, poprzez tego ostatniego już w 1816 r. trafił do Adama Jerzego Czartoryskiego, ówczesnego kuratora okręgu naukowego wileńskiego. Książę przeznaczył go na wychowawcę swego bratanka — Adama, ale dla sprawdzenia możliwości kandydata na wychowawcę i nauczyciela zlecił mu opracowanie wskazówek dla przyszłego nauczyciela czterech siostrzeńców — młodziutkich Zamoyskich. Z tego zadania wywiązał się Karol tak dobrze, że... jemu zlecono realizację własnych planów!

W początkach 1817 r. był już w Genewie z Zamoyskimi jako ich opiekun, wychowawca, korepetytor. Uczęszczał pilnie na wykłady na tutejszym uniwersytecie, a w czasie wakacji wędrował po Szwajcarii i Włoszech; wtedy też spotkał Kościuszkę, na kilka miesięcy przed jego śmiercią w Solurze. Po dwu latach powrócił do kraju, zaczynając pracę w jednym z najbogatszych w tym czasie zbiorów książek i rękopisów polskich, tj. stworzonej przez Czartoryskich bibliotece w Puławach. Po opracowaniu dokładnego katalogu książek obcych, w październiku 1819 r. ruszył na koszt księcia na zachód. We Francji dokonywał zakupów książek i organizował kopiowanie rękopisów dotyczących Polski w centralnych bibliotekach i archiwach francuskich w Paryżu. W latach 1820-1821 studiował i obserwował funkcjonowanie prawnoustrojowych zasad oraz gospodarki i sądownictwa w Wielkiej Brytanii, kupował polonica dla biblioteki puławskiej i przygotowywał przekłady kilku znanych utworów Waltera Scotta, George'a Byrona

i Osjana, które zostały następnie opublikowane. Zarówno w czasie tego pobytu, jak w drodze powrotnej przez Niemcy nadal wertował zbiory ważniejszych bibliotek i ich katalogi. Realizował przy okazji własne szerokie zainteresowania, stając się zarazem swego rodzaju sekretarzem naukowym Czarotoryskiego. W ciągu następnych dziewięciu lat skoncentrował swą działalność na bibliotece puławskiej (od połowy 1824 r. jako jej dyrektor). Uporządkował i wzbogacił zbiory, opracował i zaczął publikować jej katalogi, a w 1830 r. zapoczątkował bardzo różnorodną działalność edytorską związaną z tą biblioteką. W tym okresie ożenił się ze Świętosławą Borzęcką, pochodzącą z mocno podupadłego szlacheckiego rodu.

W czasie Powstania Listopadowego zaciągnął się początkowo do Gwardii Narodowej w Warszawie, ale nie uczestniczył w walce, koncentrując się na działalności literacko-publicystycznej jako jeden z sekretarzy i współpracowników ks. Adama, którego nawet proponował powołać na tron Królestwa Polskiego. Już pod koniec powstania, w maju i czerwcu 1831 r., trzykrotnie docierał do Puław i, nie bacząc na niebezpieczeństwa ze strony działających w pobliżu wojsk rosyjskich, przewoził cenniejsze zbiory tej biblioteki do Warszawy, a następnie Sieniawy, w zaborze austriackim, skąd w 1844 r. trafiły do Paryża¹.

W momencie upadku powstania, Karola Sienkiewicza, jako sekretarza osobistego księcia, angażowano do najrozmaitszych prac i misji, a wreszcie i towarzyszenia pryncypałowi, gdy ten w końcu sierpnia ruszył z korpusem gen. Ramoriny przez Podlasie ku Galicji. Z granicy austriackiej Sienkiewicz zamierzał powrócić do Warszawy, do swej żony i syna, ale wezwany przez księcia ruszył z nim przez Niemcy jako zaufany sługa, gdyż tylko w takim towarzystwie Metternich gwarantował Czarotoryskiemu paszport i bezpieczny przejazd przez Niemcy. W ten sposób, jak stwierdził w swym liście do syna Roberta z 12 X 1849 r., trochę mimo woli stał się emigrantem na resztę swego życia. Usiłował jeszcze powrócić do kraju. Pragnął przybyć doń w 1832 r. (m.in. dla dopomożenia małżonce ks. Adama w staraniach o uratowanie choćby jej posagu przed konfiskatą), ale władze carskie nie wyraziły zgody na jego przyjazd. Kilka miesięcy pracował wprawdzie w Bibliotece Ossolineum, ale Austriacy odmówili mu prawa pobytu.

W ten sposób Sienkiewicz stał się w naturalny sposób bliskim współpracownikiem Czarotoryskiego na wychodźstwie. W pierwszych latach jako sekretarz księcia towarzyszył mu w podróżach politycznych do Anglii, a nade wszystko opracowywał wiele jego memoriałów politycznych, programów działań i prowadził część korespondencji politycznej; z nim też korespondowali na stopie osobistej czy półoficjalnej niektórzy polityczni współpracownicy i agenci księcia (z Januszem Woroniczem i Michałem Czajkowskim na czele). Sienkiewicz stał się również jednym z inicjatorów wydawania periodyków emigracyjnych obozu księcia Adama

¹ K. Sienkiewicz, *Dziennik podróży po Anglii 1820-1821*, oprac. i wstęp B. Horodyski, Wrocław 1953, s. VI-VIII; J. U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. i wstęp J. Dihm, t. 2, Warszawa 1957, s. 357; W. Budzyński, *Wiadomości o życiu i pismach Karola Sienkiewicza* [w:] K. Sienkiewicz, *Pisma*, t. 2: *Pisma literackie*, Paryż 1864, wstęp; niezatytułowana instrukcja A. J. Czarotoryskiego dla K. Sienkiewicza w sprawie obowiązków nauczyciela i wychowawcy z 1816 r. — Biblioteka Czarotoryskich w Krakowie (dalej: BC) rkps IV 5565; K. Sienkiewicz, „Dla nauczyciela” 1816, autograf, *ibid.*, rkps IV 5566.

(zwłaszcza *Kroniki Emigracji Polskiej*) i współtwórców idei ogłoszenia księcia monarchą Polski („królem *de facto*”). Stopniowo, po pierwszych 7-9 latach skończyła się ta rola Sienkiewicza. Sprawami politycznymi zaczęła zajmować się nieco rozbudowana kancelaria polityczna księcia i jego główni współpracownicy w tej dziedzinie, z hr. Władysławem Zamoyskim na czele².

Sienkiewicz coraz więcej czasu poświęcał natomiast drobnym i większym publikacjom z zakresu historii Polski oraz najróżniejszym inicjatywom, związanym z badaniami, popularyzacją i gromadzeniem materiałów źródłowych do dziejów ojczystych. Wiązało się to z jego własnymi pasjami i zainteresowaniami intelektualnymi i naukowymi oraz nowymi obowiązkami. Należał do bardzo czynnych członków założonego w kręgu Czartoryskiego w Paryżu w 1832 r. Towarzystwa Literackiego Polskiego, mającego na celu propagowanie i przypominanie europejskiej opinii publicznej i politykom oraz rodakom sprawy polskiej, dawniejszej — świetnej i niedawnej — tragicznej historii Polski. Stał się współorganizatorem i wieloletnim sekretarzem tego towarzystwa w październiku 1836 r. i głównym autorem jego nowego statutu (15 II 1838 r.). Jednym z zasadniczych celów wydziału miało być gromadzenie źródeł do historii Polski dla stworzenia „archiwum historycznego polskiego”. Organizowaniem wynikających z tego celu wielkich kwerend bibliograficznych i kopiowaniem poloników w archiwach i bibliotekach Paryża i Londynu zajmował się właśnie Sienkiewicz. Apogeum jego działalności naukowo-organizacyjnej rozpoczęło się na przełomie 1838-1839 r. Sienkiewicz należał do głównych inicjatorów i organizatorów Biblioteki Polskiej w Paryżu, która po wyzwoleniu Ojczyzny miała stać się fundamentem Biblioteki Narodowej. Od początku był faktycznym, niekwestionowanym kierownikiem tej księżnicy przy boku księcia Adama, prezydującego Radzie Bibliotecznej, ale przeciwnie niż Czartoryski i jego otoczenie dążył do nadania tej bibliotece charakteru „ponadpartyjnego”. Walczył z próbami zdominowania tej instytucji przez przedstawicieli jakiegokolwiek ugrupowania politycznego, a był to rzeczywiście fundamentalny warunek zapewnienia Bibliotece Polskiej prawdziwie ogólnonarodowego charakteru. Pozwoliłby na zgromadzenie w jej zbiorach dokumentacji całej Wielkiej Emigracji, różnych jej ugrupowań politycznych, instytucji i działaczy, co zapobiegłoby rozproszaniu i zatraceniu znacznej części tego „narodowego archiwum tułactwa”, zwłaszcza zniszczonej w czasie II wojny światowej dokumentacji ugrupowań i działaczy demokratycznych Wielkiej Emigracji. Stało się inaczej... Biblioteka — mimo wezwań samego Czartoryskiego — bardzo wyraźnie związana została z jego ugrupowaniem politycznym, a rozstrzygnięcie sprawy jej siedziby przypieczętowało ten stan rzeczy. Sienkiewiczowi nie udało się zebrać 100 tys. franków na kupno czy budowę samodzielnej siedziby biblioteki w projektowanym Domu Polskim przy Champs Elysée. W tej sytuacji, wbrew inicjatorowi, Czartoryski zaakceptował projekt nabycia dużego, starego domu przy Quai d'Orleans przy przeważającym udziale

² Por. H. H. Hahn, *Dyplomacja bez listów uwierzytelniających. Polityka zagraniczna Adama Jerzego Czartoryskiego 1830-1840*, Warszawa 1987, s. 142, 163, 172, 258n; B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832-1847*, Wrocław 1971, passim; J. Skowronek, *Polityka bałkańska Hotelu Lambert (1832-1856)*, Warszawa 1976, s. 19n.; tenże, *Adam Jerzy Czartoryski*, (rozdz. V), Warszawa 1994.

kapitału „szarej eminencji” Hotelu Lambert — apodyktycznego konserwatysty hr. Władysława Zamoyskiego; w zamian Zamoyski gwarantował swojej rodzinie bezpłatne mieszkanie w apartamentach na parterze i piętrze. Sienkiewicz walczył przeciw temu z wielkim zaangażowaniem, a w momencie realizacji projektu (w grudniu 1853 r.) zrezygnował z kierowania biblioteką, członkostwa w Towarzystwie Historycznym i szerokiej współpracy z Czarotoryskim. Następnie zamknął się w kręgu rodziny i najbliższych przyjaciół. Zmarł nagle 7 II 1860 r. w Paryżu.

Do końca życia kontynuował swe zainteresowania bibliografią historii Polski i Słowiańszczyzny, opracowywaniem katalogów Biblioteki Polskiej oraz poloników w archiwach i bibliotekach paryskich³. W trakcie swego pobytu na emigracji przygotowywał i redagował materiały publikowane w dwu tomach *Skarbca historii polskiej* (Paryż 1839-1842), opublikował serię rozpraw historycznych i publicystycznych w *Kronice Emigracji Polskiej* w latach 1836-1838 i *Biesiadzie Krzemienieckiej w Paryżu — 1858*, wydanej w 1861 r. (tu zamieszczono także jego przekłady z poezji angielskiej i francuskiej)⁴. Ponadto w pierwszych latach emigracji zbierał materiały do słownika geograficzno-historycznego ziem byłej Rzeczypospolitej.

Dodatkowym, a niebagatelnym jego zajęciem stała się w Paryżu... gra na giełdzie! Był w tej dziedzinie głównym współpracownikiem Czarotoryskich, a nawet świetnie obeznaną ze sprawami majątkowo-finansowymi teściowej pryncypała — księżnej Anny Sapieżyny. Zapewne ustępował w tej dziedzinie prowadzącemu interesy Czarotoryskich i Sapieżyny w Londynie Piotrowi Falkenhagen-Zalewskiemu, ale jak na zubożałego szlachcica z odległej Ukrainy i uczonego erudyte zaskakiwał tymi zainteresowaniami i umiejętnościami.

Działalność przy boku ks. Adama, rozległość zainteresowań i poczyniań sprawiły, że Karol Sienkiewicz należał do szerszej elity Wielkiej Emigracji. Utrzymywał w miarę stałe kontakty z wieloma dziesiątkami podobnych sobie wygnańców, zwłaszcza przedstawicieli polskiej nauki i kultury, z ludźmi z kręgu Hotelu Lambert. Kore-spondował m.in. z wielkim historykiem Joachimem Lelewalem⁵, a jego rodzina bywała na mniejszych rodzinnych spotkaniach towarzyskich Hotelu Lambert i przy-

³ K. Sienkiewicz, *Dziennik*, s. XXVII-XXXI; K. Buczek, *Z przeszłości Biblioteki Muzeum Czarotoryskich*, „Przegląd Biblioteczny”, t. 10, 1936; L. Gadon, *Z życia Polaków we Francji*, Paryż 1883, passim; D. Rederer, B. Jaczewski, W. Rolbiecki, *Polska stacja naukowa w Paryżu w latach 1893-1978*, Wrocław 1982, s. 53, 112; *Odezwa Towarzystwa Historycznego Polskiego do współziomków o Bibliotece Narodowej w Paryżu*, 8 kwietnia 1851, druk współczesny; J. Zamoyska, *Wspomnienia*, Londyn 1961, s. 167; A. J. Czarotoryski, *Do Rady Biblioteki Polskiej i Towarzystwa Historycznego Polskiego*, Vichy 25 sierpnia 1853, druk współczesny, s. 5-10; *Projekt kupna domu na bibliotekę pod względem materialnym uważany*, Paryż 1853; por. notatki A. J. Czarotoryskiego z jesieni 1853 r. BC-Ew. rkps 950 (ostatecznie Sienkiewicz wycofał się w następstwie przeprowadzenia decyzji prawnych uznających w księciu Adamie i jego sukcesorach właścicieli Biblioteki Polskiej).

⁴ Bibliografia prac K. Sienkiewicza oraz publikacji dotyczących jego działalności i twórczości: *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 6; *Oświecenie*, cz. 1 (hasła osobowe P-Ż), Warszawa 1970, s. 166-170; K. Sienkiewicz, *Pisma. Prace historyczne i polityczne*, Paryż 1862.

⁵ *Korespondencja Joachima Lelewela z Karolem Sienkiewiczem*, Poznań 1872 — odbitka z „Roczników Towarzystwa Historyczno-Literackiego Polskiego” za r. 1870-1872 (znanienne, że uwzględniona tu korespondencja z wielkim historykiem-demokratą, zaciętym wrogiem Hotelu Lambert i księcia Adama zaczyna się od lipca 1853 r.).

jaźniła się z rodziną Adama Mickiewicza. Na co dzień prowadził życie spokojne, normowane trybem bytowania przede wszystkim własnego domu rodzinnego.

Tworzyli go żona — Świętosława (1807 — 31 V 1886 r.) oraz trzech synów: Robert (1826 — wrzesień 1886 r.), Władysław Artur (1834 -29 V 1896 r.) i Adam (25 XII 1836 — 10 X 1898 r.). W jednym z listów Karol Sienkiewicz wzmiankował o czworgu dzieciach⁶, ale o tym czwartym nic nie wiemy — niewykluczone, że informacja stanowiła przejęzyczenie.

Rodzice bardzo konsekwentnie starali się zapewnić swym synom wykształcenie i dobry start życiowy, ale ci (zwłaszcza dwaj starsi) sprawiali im wiele zmartwień swymi niewielkimi postępami. Robert po jakiejś szkole średniej (*secondaires*) umieszczony został w armii belgijskiej, następnie sardyńskiej i włoskiej. Odznaczył się w wojnie przeciw Austrii w 1859 r., a swą karierę wojskową (przeplecioną krótkim i niefortunnym epizodem udziału w Powstaniu Styczniowym) zakończył w stopniu pułkownika. Postawny, ładny mężczyzna, zmarł jako kawaler w Zecco we Włoszech⁷. Artur uczył się w Wyższej Szkole Handlowej w Paryżu, zyskując za dobrą naukę w 1854 r. srebrny medal, ufundowany przez księcia Hieronima Napoleona⁸. Sądząc z papierów rodzinnych, szkoły tej nie ukończył, ale pogłębiał znajomość tej dziedziny wiedzy na praktykach w Anglii. Dzięki Ludwikowi Wołowskiemu pracował w *Crédit Foncier de France*, dochodząc do stanowiska zastępcy kierownika biura. W maju 1864 r. zyskał naturalizację we Francji, ale nadal pozostawał mocno związany ze środowiskiem polskiej emigracji. Ożenił się z Karoliną Rakowską, adoptowaną córką Edwardostwa Jaroszyńskich, współpracował z Towarzystwem Historyczno-Literackim Polskim, a nade wszystko — porządkował papiery ojca. Zrealizował pośmiertne wydanie jego pism, uczestniczył w niektórych kulturalnych i filantropijnych inicjatywach polskich wychodźców. Jego córka Charlotta poślubiła Filipa Bohomolca i wróciła do kraju (tzn. do majątku męża na Łotwie), skąd wyjechała do Paryża w 1939 r. (właśnie tę gałąź Sienkiewiczów po kądzieli kontynuuje Adelajda Maria Bohomolec, żona Władysława Żeleńskiego). Artur w starszym wieku, jako wdowiec, mieszkał z trójką swych dzieci razem z matką w apartamencie obok parku Monceau. Był trochę dziwakiem, w stylu niektórych lordów angielskich. Wymagał bezwzględnej ciszy, więc w domu obowiązywał zakaz muzykowania, a z powodu „wielkiego poruszenia” zrezygnował z udziału w ślubie swej córki Charlotty.

Spośród trzech synów Karola bez wątpienia największą karierę zrobił najmłodszy Adam. Po ukończeniu 21 IX 1858 r. studiów prawniczych (*licencié en droit*) 15 XI 1859 r. rozpoczął pracę w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Francji. Na starcie zyskał rekomendacje ks. Adama, a także znanego ekonomisty, naturali-

⁶ Por. K. Sienkiewicz do dyrektora Departamentu Konsularnego MSZ Francji 19 XII 1859, *Ministère des Affaires Etrangère* — Paris, Archives Diplomatiques, Documentation Historique (dalej: MAE-AD-DH), Fonds Personnels, I serie-carton nr 293.

⁷ Tu i niżej — źródłem wiadomości o dalszych losach Sienkiewiczów są (jeśli nie zostanie to wyraźnie zaznaczone) informacje udzielone mi przez reprezentantkę rodu — panią Adelajdę M. z Bohomolców Żeleńską w Paryżu; Robert Sienkiewicz „były dowódca Oddziału IV Wołyńskiego”, *Do Rządu Narodowego*, druk współczesny w Lipsku.

⁸ A. J. Potrykowski, *Tułactwo Polaków we Francji*, t. 2, Kraków 1974, s. 97; „Tygodnik Ilustrowany”, t. 1, 1890, s. 476.

zowanego we Francji — Franciszka Wołowskiego i ks. Jabłonowskiego, co zapewne ułatwiło decyzje ministra Aleksandra Walewskiego, ale początki kariery były niełatwe i żmudne. Mianowany najpierw aplikantem w Dyrekcji Konsulatów, dopiero od 1 VIII 1863 r. zaczął otrzymywać pensję. Po sześciu miesiącach (6 II 1864 r.) zaczął przygotowywać się do pracy w służbie konsularnej (*élève-consul*), a 4 XII 1865 r. został skierowany na praktykę w tej dziedzinie we francuskim konsulacie w Smyrnie. Wreszcie 14 III 1870 r. mianowany został konsulem II klasy tamże, a 21 IV 1873 r. — w Hongkongu. Dalsze szczeble kariery to posada konsula na Malcie (13 III 1877), podniesienie do I klasy (9 XI 1877 r.), konsulat w Aleksandrii (27 XII 1879 r.), w Bejrucie (od marca 1880 r.), funkcja ministra pełnomocnego II klasy i ambasadora w Chile (29 VII 1882 r.). Tego ostatniego stanowiska zapewne nie objął, doczekawszy się nominacji w tym samym stopniu i charakterze do Japonii (20 VII 1883 r.). W Tokio pozostawał (poza dłuższymi urloпами) niemal do końca swej kariery zyskując awans na ministra pełnomocnego I klasy (20 VII 1887 r.). W czerwcu 1894 r. wyruszył do Francji, rozżalony z powodu braku dalszych awansów. Kończył karierę w marcu 1896 r. jako członek Europejskiej Komisji Dunajskiej (19 IV 1894 r.). Odznaczony krzyżem kawalerskim Legii Honorowej (9 V 1874 r.), nie zdołał już uzyskać komandorii (Grand Chancellerie) tego orderu⁹.

Początkowo utrzymywał kontakty ze środowiskim polskiej emigracji i chyba współpracował nawet z Hotelem Lambert. Po śmierci ojca przekazał część jego papierów (związaną ze współdziałaniem z Czartoryskim) do Biblioteki Polskiej i opiekował się synami Michała Czajkowskiego (byłego głównego agenta Czartoryskiego w Turcji), uczącymi się w Paryżu¹⁰. Ale stopniowo (mimo małżeństwa z córką bogatych ziemian polskich na Ukrainie — Rozalią Szczeniowską) tracił więzy z rodakami. Nie przywróciło ich żadne z czworga dzieci Adama, których losy ułożyły się niefortunnie. Karol i Jan zerwali wszelkie związki nie tylko z rodakami, lecz również z rodziną, Maria zaślubiła muzyka kubańskiego pochodzenia hiszpańskiego Florenta Odéro i razem „fortunę przejedli”, Jeanne (Ninette) zawarła „białe małżeństwo”, a na temat jej dalszych losów (zakończonych śmiercią w 1910 r.) panowała w rodzinie „zmowa milczenia”.

Materiały i dokumenty dotyczące tej generacji Sienkiewiczów powinny być nader bogate i różnorodne, a tymczasem odznaczają się wielkim rozproszaniem i fragmentarycznością. Najbogatsze związane są z najstarszym pokoleniem, tzn. Karolem i jego żoną oraz z młodością ich synów, gdy związek między dziećmi a rodzicami był silny. Samodzielne życie i działalność trzech synów Karola pozostawiły do naszych czasów jedynie szczątki dokumentacji. Ciekawe, że najwięcej tych materiałów związanych jest z Arturem, który pozostał w środowisku polskiego wychodźstwa, mimo francuskiej naturalizacji. Obecne środowisko okazało się zabójcze dla tworzenia, a zwłaszcza przechowywania narodowej dokumentacji rodzinnej. Wydaje się, że utrata (czy osłabienie) poczucia tożsamości narodowej likwidowała potrzebę dokumentowania

⁹ MAE, AD-DH, Fonds Personnels serie I, carton no 293 — Adam Sienkiewicz.

¹⁰ D. Rederowa, B. Jaczewski, W. Rolbiecki, *Polska stacja naukowa*, s. 105, 122; A. Sienkiewicz do [Intendenta Hôtel Lambert — Żychonia], Paryż, 9 V 1860, BC Ew. rkps 1220.

własnych dziejów. Dotyczy to w równym stopniu samotnego oficera armii włoskiej Roberta, jak i wytrawnego dyplomaty francuskiego Adama!

Prace nad utrzymaniem, a nawet odtworzeniem archiwum rodzinnego podjęli w ostatnich dziesięcioleciach jedynie polscy kontynuatorzy, a raczej — kontynuatorki rodu. Obecnie czyni to pani Adelajda z Bohomolców Żeleńska. Z wielką cierpliwością i uporem gromadziła ona od lat szczątki archiwum rodzinnego pozostające w domach przedstawicieli rodu Sienkiewiczów. Dotarła nawet do potomków Adama Sienkiewicza, ale okazało się, że archiwum tej części rodu zostało zlikwidowane przez dzieci i wnuków francuskiego dyplomaty.

Ogromna większość materiałów i dokumentów związanych z działalnością Karola Sienkiewicza zachowała się — zgodnie z zasadą proveniencji — w rękopisach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, gdzie zgromadzono dokumentację działalności trzech lub czterech pokoleń Czartoryskich i wielu ich współpracowników, przede wszystkim obozu Hotelu Lambert. Listy, notatki i inne materiały znalazły się w wielu tomach manuskryptów. Warto tu wymienić m.in. korespondencje A. J. Czartoryskiego z Anglią w latach 1831-1832 (vol IV. 5274), pierwsze projekty dotyczące programu działalności po upadku Powstania Listopadowego (IV. 5296), niewielką korespondencję Sienkiewicza z pierwszym agentem księcia Adama na Wschodzie — Aleksandrem Wereszczyńskim (IV. 5409), korespondencję między Sienkiewiczem a A. J. Czartoryskim (IV. 5451, IV 5656). W tych zbiorach znalazły się także listy do Sienkiewicza pisane przez gen. Józefa Bema (III. 5483), Cezarego, Władysława i Ludwika Platerów (III. 5510), Krystyna Lacha-Szyrmę (III 5523; III. 5524), Artura White'a (IV. 5526) i przez inne osoby (IV. 5547) oraz instrukcje A. J. Czartoryskiego dla Sienkiewicza jadącego do Szwajcarii w 1818 r. dla kontynuowania swych studiów oraz kierowania wychowaniem i uczeniem młodych Zamoyskich (IV. 5565 i IV 5566). Dużo materiałów zawiera również Ewidencja (czyli tzw. Archiwum Domowe), gdzie trudniej wskazać konkretne woluminy¹¹. Fragmenty materiałów rodziny (a zwłaszcza Karola Sienkiewicza) znajdują się w zbiorach innych bibliotek, zwłaszcza Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie¹² i Biblioteki Polskiej w Paryżu, a nawet w Bibliotece Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Natomiast najważniejsze szczątki archiwum Adama Sienkiewicza (prawie wyłącznie dokumentacja jego kariery we francuskim MSZ) przetrwały w Archiwum Dyplomatycznym MSZ Francji w oddziale Dokumentacji Historycznej, w serii I zespołu personalnego. Wchodzący w jej skład karton nr 293 zawiera w sumie kilkadziesiąt jednostek archiwalnych Są tu głównie korespondencje oficjalne w sprawie wszystkich kolejnych nominacji Adama, jego odznaczeń orderowych, pensji, awansów, urlopów i podróży związanych z obejmowaniem kolejnego nowego stanowiska dyplomatycznego. Ponadto obok „ankiety personalnej” napotykamy tu interesującą, nie podpisaną i nie datowaną notatkę o ważności Egiptu (określanego jako „Niderlandy Wschodu”) dla polityki francuskiej. Autor uważał, że chrześcijaństwo winno zyskać silną pozycję, co z kolei stałoby się podstawą „zbudowania Cesarstwa Wschodu na ruinach potęgi ottomańskiej” i zapewniłoby

¹¹ Np. BC Ew. rkps: 1220 (wzmiankowany list A. Sienkiewicza z 9 V 1860), 1250 i 6543.

¹² M.in. rkps 7458.

Francji „dominację na morzach, w handlu Wschodu i Indii”. Jest to zapewne odpis jakiegoś projektu zasad francuskiej polityki bliskowschodniej w okresie wojny rosyjsko-tureckiej 1828-1829 r. lub konfliktów w sprawach polityki Muhammada Alego, paszy Egiptu w latach trzydziestych.

Zachowana korespondencja świadczy, że Sienkiewicz nie przyjmował biernie każdej propozycji z ministerstwa. Uchylił się np. od pracy na stanowisku konsula w Panamie, a najmocniej angażował się w działalność na Bliskim Wschodzie, czyli w Syrii i Libanie, tzn. w regionach ważnych dla ówczesnej pozaeuropejskiej polityki Francji. W swojej nieoficjalnej korespondencji z przyjaciółmi (a może i zwierzchnikami) z MSZ opowiadał się za większą aktywnością Francji w tym regionie, bez ulegania presji brytyjskiej w Syrii i Libanie, a zarazem za współpracą obu mocarstw w Egipcie (przy okazji krytykował Lessepsa za czynienie tam zbyt dużego hałasu i niedopuszczanie do żadnej kontroli w sprawie budowy Kanału Sueskiego, przewidując szybkie odwołanie inżyniera)¹³.

W 1883 r. rozpoczął się szczytowy okres jego kariery: 20 lipca został bowiem mianowany ambasadorem w Tokio w randze ministra pełnomocnego II klasy (a dokładnie po 4 latach — I klasy). Nie był jednak zadowolony z tego stanowiska. Już od 1887 r. walczył uparcie o przeniesienie na placówkę w Europie, choćby na konsula generalnego lub ambasadora w Lizbonie, zyskując w tych staraniach gorące poparcie i rekomendacje senatorów Alphonsa Cordiera i Gilberta le Guay oraz ministrów edukacji i wojny. Widząc kompletne niepowodzenie swych zabiegów, przedłużał w nieskończoność swe urlopy we Francji. W jednym i drugim wypadku swe prośby motywował — chyba nie bez słuszności — złym stanem zdrowia żony i potrzebami edukacji dzieci. Natychmiast po osiągnięciu praw do pełnej emerytury zdecydował się na przejście w stan spoczynku (z dniem 26 III 1896 r.). Warto zapewne zająć się działalnością dyplomatyczną Sienkiewicza w Smyrnie i Jerozolimie (1865-1872), Hongkongu (1873-1877), na Malcie (do 1879), w Aleksandrii i Bejrucie (1880 — kwiecień 1881), Kairze (1882) i Tokio (październik 1883 — maj 1894) oraz udziałem w Europejskiej Komisji Dunajskiej (1894 — marzec 1896). Jest ona bogato udokumentowana w Archiwum Historycznym MSZ Francji.

Natomiast 19 VII 1888 r. pani Adelajda Maria z Bohomolców Żeleńska (wnuczka Artura Sienkiewicza) wspólnie ze swym mężem Władysławem przekazali Bibliotece Polskiej (a ściślej Towarzystwu Historyczno-Literackiemu Polskiemu) w Paryżu zebrane w domach rodu papiery. Zostały one uporządkowane i opatrzone roboczym inwentarzem (opracowanym przez Ewę Rutkowską). W Bibliotece Polskiej opublikowano ten inwentarz, łącząc nabytki z papierami Karola Sienkiewicza przekazanymi bibliotece przez jego synów Artura i Adama tuż po śmierci ojca, noszącymi sygn. 531, t. I-III. Obecnie przekazane papiery, obejmujące łącznie ponad 8 tys. kart (nie wszystkie agendy są paginowane) tworzą więc kolejne osiem (od IV do XI włącznie) tomów, a raczej tek rękopisu 531. W ten sposób dawny zespół papierów sekretarza A. J. Czartoryskiego i pierwszego faktycznego dyrektora Biblioteki Polskiej przekształcił się w Archiwum Sienkiewiczów. (Biblioteka

¹³ A. Sienkiewicz do Artura [Sienkiewicza], Bejrut 1 VII 1880, MAE AD-DH, fonds Personnels series 1, carton 293; tenże do [Jules Herbette'a?], Kair 20 II 1882, *ibid*.

może trochę niefortunnie nadała tym zbiorom nazwę „Archiwum”, skoro włączyła tu kilka obiektów materialnych — pamiątek rodzinnych, m.in. pieczęcie. Całość materiałów Sienkiewiczowskich umieszczono w serii alfabetycznej „Papiery emigrantów. Litera „S” ” pod sygnaturą 531, przy czym stary zasób zatytułowany „Sienkiewicz Karol. Spuścizna” tworzy trzy pierwsze tomy, natomiast materiały przekazane obecnie przez Żeleńskich zatytułowane „Archiwum rodziny Sienkiewiczów”, dość niezręcznie zaczynane od tomu IV).

Przekazaną część archiwum otwiera tom IV (łącznie 903 karty w czterech zeszytach), obejmujący rękopisy Karola Sienkiewicza, trochę listów do niego (przede wszystkim od synów), dokumenty spadkowe, związane z jego pogrzebem i pośmiertnym wydaniem jego pism, a wreszcie drobne artykuły okolicznościowe o zmarłym. Najwartościowsze są tu *Katalog książek Karola Sienkiewicza ofiarowanych Bibliotece Narodowej Polskiej w Paryżu* (sic!) z 1884 r. i kilka listów w tej sprawie oraz Księga z rachunkami wraz z lokatami kapitałów za lata 1854-1857.

Najmniejszy jest tom V: Archiwum Adama Sienkiewicza. Składa się nań 6 pozycji (łącznie 98 kart): 49 listów (prawie wyłącznie rodzinnych) z lat 1843-1865 i 1884, kopie listów rekomendacyjnych w sprawie zatrudnienia w MSZ, wreszcie 12 kart drobnych dziennych zapisek w agendzie (może z pewną przesadą określanych jako Dziennik A. Sienkiewicza z lat 1856-1862).

Najobszerniejsze i najbardziej interesujące dla historyka są papiery Artura i jego matki Świętosławy. Pierwsze tworzą t. VI, obejmujący 875 dokumentów i obszerne zapiski w kilku agendach (głównie z pierwszego półrocza 1850 r. z podróży do Rosji, a raczej na rodzinną Ukrainę do Kalinówki od 1 XI 1891 r. do 17 I 1892 r.). Są tu m.in. świadectwa szkolne, dyplomy, nawet biuletyny wyborcze, a zarazem wypisy Artura z British Museum (m.in. o polskich poselstwach Dantyszka w 1522 r. i Pawła Działyńskiego w 1597 r., wypisy z prasy), odpisy wierszy, wycinki z gazet z lat 1858-1859 i 1870-1871. W „notatkach i artykułach Artura pisanych w Anglii” z lat 1858-1859 są niekiedy dopiski jego ojca. Najcenniejszy jest zbiór ponad 120 listów, zwłaszcza od Hipolita Błotnickiego, Leonarda Chodźki, Joachima Lelewela, gen. Henryka Dembińskiego, Gałęzowskiego i od rodziny, a także od kilku cudzoziemców (m.in. hr. Montebello) oraz instytucji kulturalnych i ekonomicznych z lat 1856-1890. Znalazły się tu ponadto korespondencje dotyczące Artura i 51 jego listów do Błotnickiego i innych. Korespondencja ta świadczy o dobrych stosunkach między Sienkiewiczami a Czarторыskimi, mimo dramatycznych kontrowersji w sprawie siedziby Biblioteki Polskiej i finansowych pretensji Karola wobec księcia Adama¹⁴.

Następna teka (VII) to Archiwum Karoliny z Rakowskich Sienkiewiczowej (ur. 1849-zm.1885), ukochanej żony Artura, który po jej stracie stał się po trosze

¹⁴ K. Sienkiewicz pod koniec życia domagał się „150 tys. złp za trzecią część czy połowę straconej Kalinówki, a oprócz tego pensji” (tzn. emerytury). Książę proponował „pensję 4000 na całe życie [...] z rewersją połowy na panią Sienkiewiczową” (tzn. gdy zostanie wdową) albo jednorazową sumę, ale mniejszą od żądanej (por. K. Sienkiewicz do syna Roberta, 12 X 1849, Bibli. Pol. rkps 531 t. IV; A. J. Czarторыski do K. Sienkiewicza [1857], kopia lub czystopis projektu listu, BC Ew. 1220b).

dziwakiem czy raczej mizantropem. Znalazło się tu jedynie 228 listów (378 kart), niemal wyłącznie z kręgu najbliższej rodziny i w sprawach rodzinnych.

Kolejna teka (VIII) jest nieco bogatsza. Na to Archiwum Roberta Sienkiewicza składają się jego świadectwa szkolne i dokumenty dotyczące kariery i działalności (m.in. niefortunnego udziału w Powstaniu Styczniowym), zapiski w agendach z lat 1834-1871, a nade wszystko ponad 380 listów do niego z lat 1841-1860. Są to głównie listy od braci Artura i Adama oraz kilkanaście listów dotyczących jego osoby i jego służby wojskowej. Wśród nielicznych *variów* znalazły się wiersze, luźne notatki i rzecz najwartościowsza — lista (fragmentaryczna) członków Legionu Polskiego we Włoszech w 1849 r.

Archiwum Świętosławy z Borzęckich Sienkiewiczowej tworzy dopiero tekę IX (991 kart). Składają się na nie Dziennik z lat 1842-1859 oraz korespondencja w postaci 179 listów, prawie wyłącznie z synami i mężem. W istocie Dziennik jest formą korespondencji z Robertem i Arturem (w latach 1846-1876, z przerwami lub lukami). Ich matka zapisywała bowiem na bieżąco codzienne i znaczące wydarzenia i co 10 dni wysyłała taką „dekadę rodzinną” synom przebywającym z daleka od domu rodzinnego — w Belgii, Italii czy Wielkiej Brytanii.

Teka X to Archiwum krewnych Sienkiewiczów (kart 277). Określenie niezbyt precyzyjne, gdyż znajdujemy tu wprawdzie m.in. fragmentaryczne papiery Jana i Wincentego Borzęckich, Karoliny Jaroszyńskiej, ale zarazem... kopię listu J. A. Czartoryskiego do Władysława Zamoyskiego.

Wreszcie ostatnią tekę XI stanowi Genealogia Sienkiewiczów (161 dokumentów, 251 kart). Obok współczesnej, opracowanej przez Szymona Konarskiego właściwej genealogii Sienkiewiczów herbu Sieniuta znalazły się tu korespondencja z lat 1972-1987 dotycząca rodu, akta urzędowe rodziny (zwłaszcza wypisy metrykalne), wypisy hasła Kalinówka ze *Słownika geograficznego*, korespondencje w sprawach majątkowych i 45 fotografii Sienkiewiczów i Rakowskich. Trudno uznać to za miarodajne materiały genealogiczne.

Przyjęty układ archiwum i niektóre elementy katalogu mogą budzić trochę wątpliwości. Niepotrzebnie (wbrew regułom genealogicznym i chronologii) papiery Świętosławy Sienkiewiczowej sklasyfikowano po archiwach jej trzech synów. Nie zawsze precyzyjnie określono charakter materiałów, zanadto nadużywając określenia „dziennik” (jako formy pamiętnika). Zupełnie pominięto nie tylko treści, ale nawet problematykę zapisków z codziennych wydarzeń prowadzonych przez synów Karola, a przede wszystkim jego żonę.

A można tu odszukać wiele informacji i opinii nader interesujących, zwłaszcza w nielicznych listach Karola, w korespondencji Artura i „dekadach” jego matki. W liście Karola Sienkiewicza do syna Roberta z 12 X 1849 r. znajdujemy nie tylko wzmiankę o silnej żółtacze żony, ale także cenne dane o warunkach współpracy Karola z ks. Adamem i aktualnej sytuacji finansowej: „Xsięstwo poniósłszy w ostatnich latach wielkie straty, a największą może — przez kupno Hotelu [Lambert] zaczęli w tych czasach nagle lamentować (?) i szukać sposobu ratunku. Chcą niby w różne strony rozjechać się, Paryż opuścić, a w istocie chcą sobie oszczędzić owe 4000 [franków rocznie], które mi płacą za dość wszakże ważną usługę, którą im oddaje.

Nie wiem czy to pamiętasz, Robercie, że po upadku naszej sprawy w 1831 r. ja wcale nie miałem myśli puszczać się na emigrację. Jakoż pożegnałem się był zupełnie z księciem w Krakowie i już zamyślałem wracać do was do Warszawy, gdy odebrałem bilecik od księcia, abym jak najprędzej przybył do Podgórze. Przybyłem i już odtąd nie wróciłem do was ani do Polski i stałem się emigrantem. Trzeba wiedzieć, iż w owej chwili zjawił się agent Metternicha, który się ofiarował przewieźć księcia bezpiecznie do Saksonii, z warunkiem, że nikogo z sobą nie weźmie prócz jednego służącego. Po naradzie familijnej księstwo udecydowali, że tym służącym ja mam być. Zgodziłem się. Księżę i ja, puszczać się w tą tajemniczą podróż, nie wiedzieliśmy, dokąd istotnie zajedziemy. Rząd austriacki, tych co się mu powierzali, umiał zamykać na długie lata w fortcach. W tej obawie była cała rodzina księcia, lecz większa obawa, że Moskale mogli wpaść przez most i porwać księcia. Puściliśmy się więc z agentem Metternicha w jego kocz i całym na jego koszczie.

Tym sposobem stałem się emigrantem, rozstałem się na zawsze z moją matką i może na zawsze z bratem i siostrami. I z tego jedynie powodu rząd moskiewski zabrał mi pół Kalinówki.

Rozstając się dziś z księciem nie wspominałem ani 30 lat z górą służby mojej, ani poświęcenia się mojego, o którym szlachetnie udawali, że zapomnieli. Ale jedynie to przypominałem, że sprawiedliwość, że tak powiem materialna, nakazuje, aby mi zwrócili to, com miał od ojca mego i com stracił z ich przyczyny. Zgodzili się na to, i rzecz się na tym spokojnie i dobrze z obu stron skończyła. Dałby Pan Bóg, aby i wykonanie tego, co w zasadzie przyjęto, równie łatwo i spokojnie doszło.

Wypisałem ci to wszystko, mój Robercie, abys jako najstarszy z braci swoich wiedział, co się z nami dzieje. Dzieje się zaś niedobrze. Przez czas długi mieliśmy na rok 6 tysięcy franków. Od dwóch lat ustały zasiłki Adolfa [brata Karola]. W tym miesiącu odebrano mi subsydia rządowe. Została pensja 4 tys. i ta za rok ma ustać. To, co mogę dostać jako wynagrodzenie, jeśli sumiennie będzie otaksowane i oddane, nie uczyni zapewne więcej nad 2,5 tys. Z tego przyjdzie nam żyć i dwóch twoich młodszych braci wychowywać. Może mi subsydlum rządowe wróć, ale to rzecz bardzo niepewna; wreszcie to mi nie uczyni tylko (sic) 540 franków. Mam też jeszcze i długi, które podróże i inne wydatki mamy i przeszłoroczne posyłki dla ciebie znacznie pomnożyły. Dzieje się więc tedy z nami niedobrze. Żale, skargi, głośne słowa zostawmy to nabok — to upośledza i nie nakarmi. Cały nasz ratunek: zmienić sposób życia, przestawać na małym z rezygnacją i ufać w Bogu.

Ty zaś pierwszą naszą będziesz pociechą, jeśli sam sobie dasz radę [...]. Lecz najgłówniejszym twoim staraniem powinno być umieszczenie się w służbie pie-monckiej [tzn. w wojsku Królestwa Piemontu], masz przecie do tego pierwsze prawo, niż wszyscy inni oficerowie Legii (Polskiej we Włoszech), którzy na linii bojowej nie byli. Nie wiem, jakie kroki w tym celu przedsięwziąłeś [...] Powtarzam: [generał Wojciech] Chrzanowski, [książe] Witold [Czartoryski], [pułkownik Mikołaj] Kamiński pomóc ci mogą. Ciągłe pukaj do nich, a nawet pojedź do Turynu...".

W Archiwum Artura Sienkiewicza znalazł się m.in. jeden list od Joachima Lelewela z 15 IV 1859 r. Stary historyk pyta w nim o aktualną służbę Roberta, ale przede wszystkim pisze o drobnych sprawach dotyczących trudności z przesyłka-

mi książek i niemożliwością konsultowania się z kilkoma specjalistami, którzy zmarli, zanim on ukończył nowy „trud geograficzny” (zapewne jakąś pracę z geografii historycznej).

W dość bogatej korespondencji Artura Sienkiewicza dużą wartość mają jego listy do Błotnickiego z lat 1860-1862. Sygnalizował w nich przesyłanie do Hotelu Lambert „zapieczętowanego kufra z papierami Biernackiego” współpracownika A. J. Czartoryskiego. „Co do papierów po ojcu są to dla nas święte rzeczy [...] chcemy je sami w danym czasie oglądać, układać, klasyfikować. Z różnych stron już ofiarowywano nam pomagać w tej robocie, ale my stanowczo postanowili nie przypuszczać nikogo do tych papierów, taka też jest wola Roberta.

Jeżeli w papierach lub książkach po Ojcu znajdziemy papiery lub książki należące do Xięcia [...] nie omieszkamy je oddać. Manuskrypta zaś Xięcia chcemy jak najprędzej odesłać. Są one już w osobnych szafach od dawna. Odsyłać je będziemy częściami, pod dubeltowym kwitem — tak jak Tato robił” (list z 16 II 1860 r.).

W kilku kolejnych listach Artur sygnalizował oddawanie papierów i książek (24 III, 16 V i 6 VI 1860 r.), oraz druk tomu II *Biesiady Krzemienieckiej* (8 IX 1861 r.). Wspominał o pracach J. U. Niemcewicz nad *Biografią Xięcia Adama Czartoryskiego do 1830 r.* (mamy tylko jeden egzemplarz francuski). Odnalazł tu notatkę swego ojca: „Redaktor tego rzeczywisty — Karol Sienkiewicz. Władysław Zamoyski, niektóre ustępy po swojemu zmienił”. Przy tej okazji Artur prosił Błotnickiego jako „najdawniejszego przyjaciela” o „spisanie notatek porządkiem chronologicznym o życiu naszego ojca od rewolucji do ostatnich czasów”. Miało to posłużyć za ważny element biografii Karola Sienkiewicza, zamierzonej przez jego synów.

W innych listach do Błotnickiego Artur wzmiankował ogólnikowo o kontaktach z krajem (28 III 1861 r.), o sprzedawaniu fotografii pięciu poległych (w lutowej manifestacji w Warszawie) po 4 franki (5 IV 1861 r.) i wielkim krachu na kontraktach kijowskich, gdzie „okazało się bankructwo na 20 milionów rubli”, stracili „wszyscy co się wdali w spekulacje cukrowe” (28 III 1862 r.), pisał zarazem o kolportowaniu testamentu politycznego A. J. Czartoryskiego (31 VII 1862 r.). Niektóre listy świadczą o dobrych stosunkach (a może i utrzymaniu bezpośredniej korespondencji) z Czajkowskim — Sadykiem Paszą w Turcji. Współdziałał w przygotowaniach nowego, trzeciego wydania powieści Czajkowskiego *Wernyhora*, do którego prawdopodobnie Karol Sienkiewicz przygotowywał przedmowę (8 II 1861 r.). Przy okazji informował Błociszewskiego o liście od Sadyka, relacjonującym, że na Kosowym Polu „zapłakaliśmy nad śmiercią Adama Czartoryskiego. To był nasz Naczelnik widomy, król naszych serc polskich i kozacych [...] Szczęść, Boże, jego rodowi! Niech służy Polsce z wiarą i prawdą” (1 IX 1861 r.). O wzajemnych więzach Sienkiewiczów i Czajkowskich dobitnie świadczyło to, że córka Sadyka Paszy — Karolina Suchodolska — prowadziła w Stambule zbórkę („składkę”) na ufundowanie mszy wieczystej i „wzniesienie skromnego grobowca na cmentarzu w Montmorency” Karolowi Sienkiewiczowi oraz na wydanie jego pism. W ciągu pierwszych miesięcy zebrano prawie 2 tys. franków, przy czym Czartoryscy ofiarowali ponad 20% tej sumy (520 fr.).

Artur współdziałał z Hotelem Lambert w sprawie pogrzebów i konserwowania grobów polskich na cmentarzu w Montmorency. Sygnalizował, że nowy tutejszy proboszcz nie uwzględnia prośb w sprawie ochrony tych grobów; „wszystkie groby

co były przy murze, są jeszcze porujnowane z powodu powiększenia cmentarza i rozwalenia muru i grobów niwelacji” (24 III 1862 r.).

W korespondencji Artura znalazły się także nieliczne listy do rodziców (z lat 1855-1856 oraz od 1860 — do matki), do brata Adama i własnych dzieci (1895) oraz kilka listów Artura z jego podróży na Ukrainę (1884). Trzon korespondencji — to listy do Roberta (z lat 1841-1874, 1878-1886) i do żony Karoliny (25 IX 1870 — 6 III 1871, 12 VII i 31 XII 1871). Te ostatnie, stanowiące dwa luźne pliki, koncentrują się na relacjonowaniu codziennego życia w oblężonym przez wojska pruskie Paryżu. Przeżywał te wydarzenia (wraz z matką) jako członek gwardii narodowej, a pisał do żony przebywającej poza stolicą. Relacjonował własne myśli i niepokoje, ale równocześnie i charakterystyczne realia: kłopoty i drobne sukcesy starań o zaopatrzenie w żywność, zajmowanie pustych mieszkań przez biedaków z przedmieść, „massy żebraków” itd. Spotykał tu Polaków, zabezpieczał apartamenty Jaroszyńskich przed niepożądanymi nowymi lokatorami. W początkach października informował, że gwardziści już „łapią koty i jedzą jako potrawkę”. Zapewniał, że „komuniści ciągle wrzeszczą, ale nie bardzo wiele mają partyzantów”. Pobrzmiewał już w jego listach niepokój, gdy radził żonie wyjazd do Londynu, a zarazem powtarzał plotki o rewolucji w Londynie i Berlinie (1 X 1870 r.). Te listy Artura winny stać się cennym źródłem w badaniach nad ówczesnym życiem codziennym Paryża, zwłaszcza że Sienkiewicz dołączył do swych listów sporo prasy paryskiej wydawanej w czasie oblężenia — większość „Lettre-Journal” oraz pojedyncze egzemplarze „Journal Poste”, „Dépêche-Ballon” i „Les Nouvelles”.

Podobnie interesujące realia z życia rodziny, zwłaszcza młodzieży, znaleźć można w lakonicznych zapiskach w agendzie Artura z 1850 r. Świadczą one o bogatym życiu towarzyskim średnio zamożnych emigrantów (m.in. o „tańcówkach” do godziny drugiej-piątej nad ranem). W tych zapiskach nieraz występują także informacje o życiu Szkoły Polskiej w Batignolles (wagary, „koza” i inne kary w szkole, teatr szkolny, pierwsze próby picia alkoholu i palenia cygar).

Najwięcej ciekawych, niekiedy bardzo ważnych realiów zawierają „dekadowe” zapiski — lisy Świętosławy Sienkiewiczowej, pisane w latach 1843-1859 dla Roberta i Artura (z lukami, które wynikały częściej z zaginięcia tych zapisków, aniżeli z przerw w ich prowadzeniu). Najobszerniejsze, systematycznie prowadzone notatki dotyczą lat 1851-1852 i 1858-1859 (do początku wiosny). Okazuje się, że żona Karola była prostą kobietą. W jej listach i notatkach spotykamy zaskakujące błędy ortograficzne (kapanii, Łądynu, käfturą, Witficki) i naiwne sformułowania.

Bardzo dokładnie ilustrują one sytuację rodziny i jej rozległe kontakty z różnymi środowiskami polskiego wychodźstwa, np. pod dniem 27 XI 1843 r. sygnalizuje kłopoty finansowe Czartoryskich i ich przyczyny. Okazuje się, że Franciszek Grzymała stracił powierzone mu pieniądze, prawdopodobnie niefortunnie grając na giełdzie. „Stracili Xięstwo [Czartoryscy] kilkakroć. Zmartwienia, płacz. Podobno [Grzymała] zemknął do Brukseli”. Sienkiewicz, przeciwny kupowaniu Hotel Lambert, „był lzi przepowiedział, że tym kupnem posag się zmniejszy. Teraz się im oczy otworzyli. Póki sam tato miał ich papiery — mieli dochód i spokój, ale za to tato ma jeden tylko surdut. Tamten pan [Grzymała] miał łożę w teatrach, ekwipaże, zabawy, nie mógł dopilnować”. To powodowało natychmiastowe drastyczne pogorszenie się sytuacji Sienkiewiczów. Oto bywały okresy, gdy Świętosława

musiała prowadzić dom bez służącej! Co prawda, z braku funduszków, proponowała zbyt niską pensję, 200 fr., a rodzina często szła wcześniej spać, aby nie jeść kolacji. Mimo chwilowych powtarzających się trudności ze zdobyciem pieniędzy przyjęło się stałe organizowanie obiadów, kolacji, śniadań czy „herbatek” z udziałem kilku lub nawet kilkunastu przyjaciół (np. 24 IX 1847 r. „był Xiążę i [Stanisław] Barzykowski na śniadaniu u nas”), choć były to odwiedziny raczej nadzwyczajne. Do częstych gości należeli natomiast Ludwik Królikowski (znany entuzjasta radykalnych idei utopijno-chrześcijańskich), członkowie rodziny Mickiewiczów, Fontonowie, znany wśród emigrantów ks. Kaczanowski, dr Hipolit Korzeniowski, Hryniewieccy, Drohojowscy (Drohojewscy), Bielscy, Wesołowscy, Rudzcy, Gałęzowscy, Różyccy, Czajkowscy, Gołębiowscy, Aleksander i Leonard Chodźkowie, Zalewscy, Kalinka i in. Przykładowo: 12 XII 1841 r. Sienkiewiczowa odnotowała: „Na wieczór mieliśmy 20 osób. Dosyć zabawnie do północy zeszło”.

Wśród setek notatek napotkać można informacje o Mickiewiczu i jego rodzinie. Oto 24 IX 1847 r. Świętosława wspólnie z teściową księżną Adama — Anną Sapieżyną złożyła wizytę u Mickiewiczów. Poeta „gadał dosyć, przepowiadał, że będzie wiele cierpień dla tych, co w kraju. Wtenczas miał oczy zamknięte. Potem o Polakach, że z całej Europy pierwszeństwo trzymają — tak je można poznać wśród innych narodów jak konia arabskiego zaprząć do pług, to zawsze go pozna, co jest. Ale niech to was nie psuje [...]. Sam utył i tuszy nabiera”. 18 II 1852 r. Mickiewicz w imieniu Towarzystwa Literackiego Polskiego podpisał przesłany mu przez Sienkiewicza list do Celestyna Mrongowiusza, a 14 III 1852 r. Sienkiewiczowie byli na obiedzie u Mickiewiczów (Artur lub Karol mają być ojcem chrzestnym najmłodszego syna poety¹⁵). Natomiast 24 VI 1852 r. Sienkiewiczowa odnotowuje, że „Mickiewicz darował Bibliotece [Polskiej] 60 sztuk srebrnych piąćdziesiątów”.

Trochę interesujących szczegółów zanotowała Świętosława w czasie Wiosny Ludów w Paryżu: 22 lutego 1848: po wzmiance o wybuchu lutowej rewolucji dodała, że w siedzibie Czartoryskich „jest kilku Polaków na warcie”, gdyż w Hotelu Lambert „boją się napadów ze stronu uwolnionych więźniów”. 27 II 1848 r.: radykałowie („bluzowcy”) zachęcali Polaków do aktywnego udziału, ale ci uchylili się od takich działań. 1 III 1848 r. naiwnie odnotowała realia ówczesnej propagandy antyrewolucyjnej (a może również pierwsze przejawy działań lewackich, anarchistycznych): „Japią mnóstwo podpalaczy [W Paryżu]; drogi żelazne psują, mosty palą, domy palą — straty nieprzeliczone i zapobiec trudno”.

4 marca wspominała o uroczystym nabożeństwie w kościele św. Magdaleny i pogrzebie poległych w niedawnej rewolucji w Paryżu. Brali w nim udział polscy emigranci łącznie ze Szkołą Batignolską.

10 marca: „U Xięcia ścisk. Xiężna Adamowa [Anna Czartoryska] z [córką] Izią do matki [Anny Sapieżyny] się sprowadziły. Żyją biednie. Chcieliby się nas pozbyć [tzn. przestać płacić pensję — J. S.], ale nie śmieją”.

13 marca informowała o zawieszeniu wypłat na giełdzie i wyjazdach ludzi bogatych z Paryża, z obawy przed zamieszkami robotniczymi. Czartoryscy znajdowali

¹⁵ Być może uzgadniano wtedy chrzcziny Aleksandra Mickiewicza (ur. 3 V 1842 r. — zm. 27 XI 1864 r.).

się w kłopotach finansowych: „nie mają jak powiedzieć, że nie mogą dalej wypłacać. Myślimy o zamianie mieszkania, jemy bardzo skromnie, często jedną potrawę”.

Od połowy września w relacjach Świętosławy znalazły się wzmianki o politycznych działaniach polskiej emigracji w Paryżu, przede wszystkim o ostrych sporach między demokratami i Hotelem Lambert o przywództwo w projektowanych legionach, które miały wyruszyć na ziemie zaboru pruskiego do walki o wyzwolenie kraju.

Sienkiewiczowa odnotowywała zarówno realne wydarzenia, jak zwłaszcza najbardziej fantastyczne plotki, rodzące się w aurze wielkich nadziei i oczekiwań emigracji. Spisywała wiadomości o ogólnym powstaniu narodowym na ziemiach polskich, a zarazem — o milionowej armii rosyjskiej, na której czele Mikołaj I gotował się do krucjaty przeciwko ruchom wolnościowym, zwłaszcza polskiemu; podobno zbombardował już Warszawę. A obok tego — „Tato był bardzo kontent, że jedna kampania [na giełdzie] dała mu pięć tysięcy zysku Xiężnom [tzn. Annie Sapieżynie i Annie Czartoryskiej], z czego były rade”.

25 marca informowała Roberta, że Czartoryski i gen. Chrzanowski wyruszają z jakimiś „tajnymi misjami”. „Już Bibliotekę [Polską] pakują na powrót do kraju”.

Pod datami 23-26 czerwca pisała o zacieklých rewolucyjnych walkach („dniach czerwcowych”). Odnotowywała plotki, że rewolucjonistom szło w nich jedynie o rabunek i władzę, a walczyli „za pieniądze moskiewskie i angielskie”. Ale równocześnie wspominała o barbarzyństwie „gwardii ruchomej” (*guard mobile*), której przedstawiciele, rekrutowani niekiedy z mętów społecznych, wyrzucali przez okna kobiety i dzieci, jeśli uznali, że stąd strzelali rewolucjoniści. Kula wystrzelona przez *guard mobile* przeleciała nawet w pobliżu głowy księcia Adama. Z uznaniem natomiast podkreślała Świętosława dzielną postawę rewolucjonistów w tej walce.

W następnych dniach — po krwawym stłumieniu próby lewicowej rewolucji czerwcowej — odnotowała szybką normalizację i stabilizację. W początkach lipca gen. Cavaignac, dowodzący krwawym stłumieniem rewolty czerwcowej, obiecał Polakom formowanie legii, „gdy się całkowicie uspokoi w Paryżu”, prawdopodobnie po upływie 3 tygodni. Nadal dość powszechna była wśród wychodźców wiara w rychły powrót do wolnej Ojczyzny. Książę Adam chciał wysłać Sienkiewicza do Galicji, by starał się o odzyskanie skonfiskowanej niedawno Sieniawy, ale ten odmówił (12 lipca). Natomiast wyruszyła w tym celu żona Czartoryskiego i „Księcia do Polski zaprasza” (25 lipca).

Ale stopniowo zaczęły znowu dominować realia codziennej egzystencji. Oto Czartoryski pytał już Sienkiewicza, „kogo dać na jego miejsce w Bibliotece”, co Świętosława tłumaczyła intrygami żony i teściowej księcia, które uważały, że Sienkiewicz „za dużo książek kupuje”. Ten ostatni zarobił wprawdzie dla księżnej Sapieżyny około 35 tys. fr. na giełdzie, ale nie pohamowało to projektów likwidacji Hotelu Lambert. 3 sierpnia Świętosława zapisała, że Sapieżyna oświadczyła Karolowi: „Daję Panu *carte blanche*, żebyś najął albo sprzedał Hotel [Lambert]”.

4 sierpnia: „Księżna Adamowa [Anna Czartoryska] z Izią i Władziem przyjechali dla ukończenia interesów i razem wszyscy, żeby pojechali do Sieniawy.

5 sierpnia: Bardzo Księżna i dzieci rade i wychwalają więcej jak Francję, Galicję [...] Iza śliczna [...] Księżna utyła”.

Nawet Sienkiewicz zaczynał chyba brać pod uwagę możliwość powrotu, skoro wypowiadał się przeciw szkole inżynierskiej dla Artura i „chciałby, żeby szlacheckie odebrał nauki” (26 sierpnia).

Ale w Galicji po wydarzeniach lat 1846 i 1848 sytuacja społeczna już nie była idylliczna. Chłopi w Sieniawie „księżną całowali po rękach, ale dwóch nie chciało. Księżę dał im grunta, a oni mówią, że to cesarz i jeszcze chcą, żeby lasami i łąkami pańskimi podzielić się z nimi. Gadają im urzędnicy austriaccy, że papież się ożenił, że waszą religię chcą zniweczyć etc. i po tej mowie [chłopi] dali rekruta [na kampanię przeciw walczącym o wolność Włochom]. Smutno i smutno”.

I znowu powracają informacje o wydarzeniach dnia codziennego, dobrze obrazujące byt naszych rodaków nad Sekwaną w połowie XIX stulecia.

„29 lipca: byłam na nabożeństwie żałobnym za senatora [Wolnego Miasta Krakowa — Stanisława Wodzińskiego]. Zapisał Bibliotece Polskiej swą bibliotekę, a ponadto „100 tys. [franków] dla potrzebnych (s) Polaków i 10 tys. — na pensję Księżny panienek” (5 sierpnia), tzn. pensję panien prowadzoną przez Annę Czartoryską w Hôtel Lambert.

„8 sierpnia: Karol na licytacji kupił wór kawy po królu [Ludwiku] Filipie [obalonym przez rewolucję lutową], doskonałej mokki [...]. Jutro mają być wina”. Rzeczywiście, nazajutrz Karol wraz z Arturem kupili wina. „a przy tym próbowali z 50 gatunków w Palais Royale”. Nabyli też miednicę eks-monarchy (28 sierpnia).

Jeszcze jesienią 1848 r. Czartoryscy nie zrezygnowali z myśli o powrocie do kraju. 15 września książę Adam proponował Karolowi stanowisko „profesora w Krakowie”, a na sesji Towarzystwa Literackiego Polskiego tylko Sienkiewicz i Oleszczyński opowiedzieli się za sprowadzeniem biblioteki Wodzińskiego nad Sekwanę do Biblioteki Polskiej; najwyraźniej większość uczestników posiedzenia oczekiwała, że wkrótce będzie można przenieść obie księżnice do kraju. Ale po dwóch miesiącach upadają wszelkie nadzieje. 20 listopada Sienkiewiczowa odnotowała: „na mszy żałobnej za Edwarda Jełowickiego rozstrzelanego w Wiedniu”. w momencie krwawego zduszenia rewolucji.

„15 października: U Księstwa wielkie skąpstwo: prawie nie jedzą, nie palą a zimno. Ciągłe Księżna Sapieżyna o biedzie gada” [...]. A 23 I 1851 r. Sienkiewiczowa odnotowała zupełny brak funduszy na Bibliotekę Polską. „Wiek pieniędzy nastał, czego tato słuchać nie lubi”. Ale znacznie bardziej interesowały ją sprawy matrymonialne emigrantów, a przede wszystkim — Czartoryskich:

„1 stycznia 1851 [...] Iza [...] na balu u prezydenta [Ludwika Napoleona] była najpiękniejsza, ale co do zamęścia — to nie słysząc. Witold [starszy syn księcia Adama] zawsze lubi butelki; Władzio [młodszy syn] to zupełnie salonowy”.

Ten wątek mariażowy często występuje w następnych miesiącach w „dekadowej korespondencji”. „Panna lodowa (jak określał Iżę Czartoryską Zygmunt Krasieński) miała podobno ambicje zostać żoną kuzyna Ludwika Napoleona — księcia Napoleona zwanego Plon-Plon, wielkiego entuzjasty sprawy polskiej w polityce Francji. Świętosława odnotowywała skrzętnie również inne plotki na ten temat. Wymieniała następnego z kandydatów — Branickiego i Stasia Potockiego, a 26 sierpnia — zaręczyny księcia Witolda z Marią Grocholską: „może to pierwsze zaślubiny, co książę z kochania się żeni, nie dla pieniędzy, bo [posag wyniesie] milion złotych” — stwierdziła nieco naiwnie.

Ale 22 października sygnalizowała jakieś nieporozumienia posagowe. Ostatecznie „panna ma 100 tysięcy wyprawy [...] — posag milion podobno. Witold bardzo kocha swą przyszłą żonę”.

28 października „tata wysłał po kupienie sukni na wesele [Witolda]. Taki brak, że coraz więcej długów, a tu nikt nie pomyśli o nas”. A mąż również szyje nowy surdut na to wesele.

„My nie byli — proszono na wieczór, ale nie ustnie [tzn. prawdopodobnie nie bezpośrednio]. Niechaj im Bóg nie pamięta”.

30 października: Czwartek: „Pojechałam z Arturem do kościoła na ślub Witolda. Ani nam bukietu, ani osobistych zaproszeń nie dali [...] Panna młoda źle wyglądała; [jest] wzrostu Witolda, jeśli trochę nie wyższa [...] nikt tego wesela z rodziny nie życzył prócz Witolda i rodziny panny. Ja ubrałam się ślicznie i młodo; miałam jechać na wesele z Wiercińską i Michaliną, ale te nie przyjechały”. Mąż od początku był przeciwny naszemu udziałowi w weselu. „Ja ubrana do wpół do jedenastej czekałam, rozebrałam się i spać poszłam [...]”.

31 października: „[Na wesele] księżna [Anna Czartoryska] ubrała synową w diadem brylantowy [...] wieczorem pojechaliśmy do Mickiewiczów na pożegnanie, bo we czwartek jadą do Rzymu panny obie. Była muzyka Adam był przejmny”.

Równolegle, niekiedy na odrębnych płaszczyznach toczyły się drobne wypadki życia codziennego, sprawy Biblioteki Polskiej i relacji między Sienkiewiczami a Czartoryskimi i wreszcie wydarzenia wielkiej polityki:

„22 stycznia 1851 r.: nasz stół był bardzo chwalony, a najwięcej to Mickiewicz unosi się [...]”.

15 lutego: Tato chce wysłać do Belgii jednego Polaka, żeby zawiązał towarzystwo, jakie już się udało w Londynie, do wypisywania z manuskryptów rzeczy dotyczące się Polski”.

19 lutego: Celina Beydale [prawdopodobnie naturalna córka księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego, ojca księcia Adama Jerzego] jest bardzo chora — „rak wielkie w piersi spustoszenie zrobił”.

22 marca: Karol złożył swą pełną dymisję z Biblioteki Polskiej i Wydziału Historycznego na ręce księcia Adama. „Sprawy giełdy mu odbierają”. Niefortunnie zaczął prowadzić je Władysław Czartoryski, który „już stracił 100 tys. franków”.

8 i 15 kwietnia: rezultaty pierwszej zbiórki na Dom Polski i Bibliotekę nie przedstawiały się imponująco. Księżna Wirtemberska ofiarowała tysiąc, Małachowski 500, a Jastrzębski — 250 franków. W połowie lipca arcybiskup Przyłuski przesłał 100 dukatów. Sienkiewiczowa zaniepokojona odnotowała, że równocześnie rozpoczęła się konkurencyjna zbiórka — funduszu na Kościół Polski.

Równocześnie pogarszała się kondycja materialna Sienkiewiczów. Za szkołę i pensję Adama należało zapłacić 250 franków, a dwa miesiące przygotowania Artura do egzaminu do Szkoły Handlowej kosztowały 500 franków (8 i 11 sierpnia). A pod dniem 19 sierpnia lakonicznie: „jeść się chciało, nie było co — więc spać”.

25 sierpnia: „Pisała do tata (s) matka [Juliusza] Słowackiego [Salomea], która tu przyjechała z kuzynką dla postawienia nagrobka [zmarłemu synowi] i podobno chce tu osiąść.

26 sierpnia: były z wizytą pani Becu i Januszewska z Galicji [identyczne ze wspomnianymi pod 25 sierpnia]. Pisałam przez nich notatkę o swojej rodzinie, bo

we Lwowie jest jakaś milionowa kuzynka, milionowa staruszka — może zechce co mi zrobić [...].

4 października: [...] Tata ma dziś składkowy obiad krzemieniecki. Ci co chodzili do szkół, raz do roku żeby razem jedli.

9 października: przenosimy się stopniowo do nowego mieszkania przy ul. Amsterdame 44", a więc w pobliże Batignolles.

12 października: Wybitny demokratyczny historyk, eseista — myśliciel profesor Sorbony i Collège de France — Jules Michelet odwiedzał Sienkiewicza. „Tato mu wiele książek daje i mówi, bo pisze o Polsce bardzo rzetelnie”.

7 listopada: Władysław Czarotoryski „bardzo przeciwny domowi na Bibliotece [...]”; dowodził, że to narodowa, to nie potrzeba się rozstawać — więc lepiej, żeby książki leżały na kupie w kurzu i myszy, żeby pojadły. Jaka to pasja bierze na takie rezonowanie [...].

12 listopada: Księżna Sapieżyna ze wstydem prosiła, że [...] by tato znowu wziął pieniądze i kupił papiery na bursie.”

1 grudnia: „Pochmurno, czasami pada. Rewolucja [tzn. zamach stanu i proklamowanie Drugiego Cesarstwa przez prezydenta Ludwika Napoleona]. Prezydent uwięził 112 generałów, Thiersa, zważył Izbę [tzn. rozwiązał parlament] i nadaje konstytucję, jak była w 1801 r. [...], żeby choć co dla Polski wynikło dobrego. czekajmy.

3 grudnia: Nie chcę opisywać, bo może źle bym opisała, ale są barykady, biją się. Sto tysięcy wojska w Paryżu.

4 grudnia: Nie wolno ani słowa na ulicy rozmawiać — biorą pod sąd wojenny. Ogromny popłoch.

6 grudnia [...] bo jak kto z jednego domu wystrzeli, to cały dom [żołnierze] wyrzynają [...]”.

2 lutego 1852: o godzinie czwartej nad ranem wrócili do domu synowie — Artur i Adam z balu u Czarotoryskich. „Grzecznie ich przyjęli; więcej sto osób było [...]”

3 lutego: tato ciągle mnie napomina za wydatkiienne [...] tato nie chce, a ja bywam i u mnie bywają. Niepodobna inaczej zrobić, chyba na wieś wyjechać [...]”.

5 lutego zapisuje informację, że Artur zaczyna pomagać ojcu w operacjach giełdowych, a po dwu dniach o przygotowywaniu w Hotelu Lambert amatorskiego przedstawienia jakiejś komedii polskiej przez rodzinę Czarotoryskich i innych domowników Hotelu Lambert.

15 lutego wraz z Arturem była Świątosława na kolacji w Hotelu Lambert. Przy tej okazji dodaje: „prosiłam księcia i Sapieżynę, by bardzo serdecznie z tatą postępowali [...], ale czy co pomoże — skała zawsze skała”. Po tygodniu ponownie była w salonie na kolacji u Czarotoryskich. Spotkała tu bardzo wielu przedstawicieli szlachty i arystokracji krajowej (Działyńskiego, Bobrową, Zamoyską, Natalię Kicką), a także księżną Ghica. Bardzo wesołe tańce trwały do godziny szóstej rano.

Relacje — listy dla Roberta w następnych miesiącach zawierały nieco mniej konkretnych informacji. Ale i tu można było znaleźć wzmianki m.in. o tym, że Anna Sapieżyna była matką chrzestną Artura (6 V 1852 r.) czy o kupieniu przez księcia Witolda majątku ziemskiego za 600 tys. fr (24 VI 1852 r.).

Cytowane treści i fragmenty listów-notatek sygnalizują jedynie niektóre, dowolnie wybrane kwestie. Bardzo chropawa, tradycyjna, nie zawsze poprawna

i precyzyjna forma wypowiedzi raczej podważa zasadność publikacji pełnego tekstu tego dziennika. Natomiast uwzględnienie tego źródła w badaniach dotyczących polskiego wychodźstwa we Francji jest bardzo istotne, znacznie ważniejsze od jej normalnych listów, które po większej części są drobnymi bilecikami lub krótkimi tekstami, dotyczącymi wyłącznie konkretnych drobnych spraw, ściśle rodzinnych. Tu możemy znaleźć wartościowy materiał dla odtworzenia codzienności naszej Wielkiej Emigracji, mentalności szarej emigracyjnej braci, koegzystowania w świadomości przeciętnego emigranta tradycji rodzinnych — polskich i przeważnie szlacheckich oraz nowych czynników tej świadomości, kształtujących się pod wpływem francuskiego otoczenia.

Zofia Strzyżewska

DZIAŁALNOŚĆ EGZEKUCYJNA POLICJI NARODOWEJ W WARSZAWIE (1862–1864)

Działalności Policji Narodowej w Warszawie w latach 1862-1864, związanej z powstańczym wymiarem sprawiedliwości, a określanej przez władze carskie mianem „terroru” czy „ulicznego rozboju”, poświęcono dotąd niewiele miejsca w historiografii Powstania Styczniowego. Problematyką tą zajmowali się natomiast, w celach propagandowych, publicyści carscy i inni przeciwnicy styczniowego buntu. Szczegółowe opisy akcji egzekucyjnych znalazły się już w 1866 r. w *Dzienniku Powszechnym* i innych organach rządowych; miały one podbudować tezę o zwyrodnieniu walki zbrojnej w Polsce i pokazać powstańców jako „bandę morderców i skrytobójców”. Autorka, nie stawiając sobie bynajmniej za cel wybielania zamachowców — sztyletników (jak wiadomo, trafiali w ich szeregi nie tylko ludzie o nieposzlakowanej przeszłości), chciałaby uważniej przyjrzeć się temu zjawisku, jako jednej z form walki powstańców, ujawniającej także pewne ogólne zasady konspiracji.

Można by się zastanawiać, czy zjawisko tzw. terroryzmu zostało wyolbrzymione przez niechętnych powstaniu publicystów carskich, czy jego zasięg był istotnie aż tak poważny, czy też była to w dziejach insurekcji styczniowej sprawa marginalna. Wydaje się, że problemu tego nie wolno lekceważyć: wszak faktem jest, że w samej tylko Warszawie od stycznia 1863 r. do stycznia 1864 r. doszło do 46 zamachów politycznych, w których 24 osoby poniosły śmierć, a 22 zostały zranione¹.

Carat już w początkowym okresie powstania zdawał sobie sprawę z groźnych skutków owego — jak mówiono — „powszechnego terroryzmu”, który, zdaniem w. ks. Konstantego, prowadził do ogólnego rozprzężenia, pozbawiając władze najezdnicze wszelkiego, oprócz bagnetów, oparcia w kraju². Jaskrawym przykładem tego stała się sprawa inspektora petersburskiej kolei żelaznej Francuza Inge’a, któremu władze narodowe zakazały wykonywania obowiązków i zażądały od niego opuszczenia kraju, a rodzimy konsul poradził mu, by się zwrócił o pomoc do ks.

¹ Obliczeń dokonano na podstawie przytoczonych niżej dokumentów archiwalnych, źródeł drukowanych i literatury przedmiotu.

² *Korespondencja namiestników Królestwa Polskiego. I-VIII 1863*, Wrocław 1974, s. 184, 258-259 i in.

Czartoryskiego w Paryżu. „Jakby to była oficjalnie uznana osoba” — gniewnie skomentował to car³.

Nic przeto dziwnego, iż na przełomie sierpnia-września 1863 r., a więc w kulminacyjnym okresie walki, naczelnik warszawskiego garnizonu żandarmerii płk Raspopow w raporcie do szefa żandarmów uznał „powstrzymanie zabójstw politycznych” za „najważniejszy w chwili obecnej cel rosyjskiego rządu”. Szczególne niebezpieczeństwo Raspopow widział nawet nie w wyeliminowaniu „wiernych swym obowiązkom osób”, lecz głównie w tym, że „zabójstwami tymi wzmacnia się ogromny wpływ moralny komitetu na wszystkich mieszkańców, szczególnie zaś na stan średni. One to sprawiają, że wszyscy świadomie i szczerze czy podświadomie podporządkowują się Rządowi Narodowemu i szczerze czy pozornie popierają sposób jego działania”. Pułkownik musiał również zaznaczyć, iż „choćby niektórych wykonawców krwiożerczego komitetu schwytano na miejscu zbrodni, stracenie ich nie wywołało należytej reakcji w umysłach ludności miejskiej. Tracąc na szubienicy — ciągnął dalej — jednego ze swych podwładnych, komitet zyskuje setki innych. Z ostatnich wypadków wynika, iż bezczynność mieszkańców w trakcie zabójstw staje się coraz bardziej przerażająca. Wszyscy oddani nam bez reszty urzędnicy mogą być pewni, że zostaną po kolei zaszytyletowani⁴. Dlatego za jedyny skuteczny środek w walce z „terroryzmem” Raspopow uważał wprowadzenie odpowiedzialności zbiorowej, m.in. w formie kontrybucji, obejmującej wszystkie stany i wznawianej po każdym kolejnym zamachu. Rzeczywiście, ważnym elementem akcji „terrorystycznych”, umożliwiającym ich przeprowadzenie, był stosunek do nich ogółu warszawskiej ludności. Wiadomo, że w tradycji polskiej nie tolerowano terroru. Jeżeli jednak przyjrzeć się bliżej faktom z okresu powstania styczniowego, to okaże się, że stosunek doń ludności był znacznie bardziej złożony. Już podczas pierwszych zamachów 1862 r. daje o sobie wyraźnie znać dezaprobata wobec czynu jako takiego i jednocześnie sympatia do jego wykonawców. Przybierała ona różne formy. Zamach na namiestnika Lüdersa, dokonany 27 VI 1862 r. w nie wyjaśnionych do końca okolicznościach, chociaż prawdopodobnie jako odwet za stracenie Jana Arnholdta, Piotra Śliwickiego i Franciszka Rostkowskiego, był jeszcze zaskoczeniem dla społeczeństwa i nie wywołał ściśle określonej reakcji. Natomiast po zamachu na w. ks. Konstantego, gdy doszło do konieczności oficjalnego wypowiedzenia się w tej sprawie, nawet hr. Andrzej Zamoyski, wedle określenia Walerego Przyborowskiego, zaczął „mówić” jak Ignacy Chmieleński, kładąc nacisk na polityczny charakter zajścia, rozumiał w wyjątkowej sytuacji Polski⁵.

Proces Ludwika Jaroszyńskiego, wykonawcy owego zamachu, jego godna postawa i wyrok śmierci wywołały oburzenie, a co za tym idzie kolejne zamachy na domniemanego inspiratora wyroku śmierci, Aleksandra Wielopolskiego. Skazanych na karę śmierci trzech zamachowców ludność Warszawy żegnała tłumnie

³ Ibid., s. 300, 302.

⁴ Centralnyj Gosudarstwennyj Archiw Oktjabr'skoj Riewolucyi (dalej: CGAOR), inw. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. 196, k. 241-242v.

⁵ W. Przyborowski, *Historia 2 lat 1861-1862*, t. 5, Kraków 1896, s. 40-41, 108, 135-6 i in.

i „w złowieszczym milczeniu”⁶. Wyrazem szerokiego poparcia i sympatii dla straconych były ulotki rozpowszechniane w całym kraju, nabożeństwa żałobne za „męczenników sprawy wolności”, wreszcie powszechnie znany wiersz, kończący się słowami: „A na krwawej tarczy słońca — trzy imiona błyszczą: Rzońca, Jaroszyński, Ryll... A nie mogąc znieść — jęków bratnich w Imię Boga — Dzielnie chłopcy szli na wroga — Cześć Wisielcom Cześć!”⁷.

Z kolei pogrzeby „ofiary ulicznego rozboju” odbywały się o świcie, potajemnie, bez świadków, ogłoszeń w gazetach i pozostawiania jakichkolwiek śladów na grobach. Kiedy w sierpniu 1863 r. policja z rozkazu Berga usiłowała zmienić ten obyczaj i uroczyście odprowadzić zaszytletowanych na miejsce spoczynku, zmuszając przechodniów do okazywania im szacunku, doszło do prawdziwych bójek na ulicach na znak protestu przeciw takim zarządzeniom. Tak się stało na pogrzebach Kazimierza Skowrońskiego i Aleksandra Baranowskiego. W rezultacie następne odbywały się już tylko w asyście policji, nawet księża nie chcieli wziąć w nich udziału⁸.

Rosnącą sympatią darzono natomiast ofiary represji carskich, na co zwracały uwagi raporty policyjne. Na początku września płk Raspopow w jednym ze swoich raportów pisał: „Nad zaszytletowanymi urzędnikami rzadko kto się zlituje, prawie nikt nie chce oddać im ostatniej posługi, zaś liczni przechodnie gestem i uśmiechem okazują jawnie pogardę dla procesji pogrzebowej, kroczącej w asyście policji. Natomiast w trakcie egzekucji zamachowców rzuca się w oczy powszechne ubolewanie, słysząc westchnienia i płacz kobiet, a nawet głośne utyskiwanie na rząd. Takim zachowaniem mieszkańcy Warszawy demonstrują swoją solidarność z komitetem, dokonującym przestępstw. Wszyscy oni uczestniczą w tych przestępstwach, po pierwsze nie protestując przeciw takowym, chociaż mają masę sposobów wyrażenia potępienia przestępców i okazania współczucia dla niewinnych ofiar; po drugie, nie tylko nie pomagając policji w wykryciu i ściganiu przestępców, lecz wręcz przeciwnie, ukrywając ich”⁹.

Czym był ów „terror” w taktyce Rządu Narodowego? Przede wszystkim świadectwem istnienia dostatecznie silnej organizacji, nie sposób bowiem wytłumaczyć inaczej przeprowadzenia w samej tylko Warszawie, wielotysięcznym mieście pełnym policji i wojska, na oczach licznych świadków, 46 zamachów, których wykonawcy w większości potrafili zniknąć bez śladu i zostali ujęci dopiero pod koniec 1864 r., czyli w warunkach ogólnego rozprężenia organizacji. Podobne sukcesy mogła odnosić tylko doskonale zorganizowana Policja Narodowa.

Sięgnięcie do tak drastycznego środka, jak terror, było zarazem — w pewnej mierze — wyrazem słabości organizacji, stawiającej wszak na powstanie zbrojne i politykę społeczną. Czy taka forma działalności była wynikiem świadomie zaplanowanych decyzji, czy też tylko nieuniknionym produktem ubocznym wa-

⁶ J. K. Janowski, *Pamiętniki o powstaniu styczniowym*, t.1-3, Warszawa 1925, s. 262, 344; W. Przyborowski, *Historia...*, op. cit., s. 168-169.

⁷ J. Grabiec, *Rok 1863*, Poznań 1913, s. 198.

⁸ CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. I, k. 291, 316 (raporty generał-policmajstra Trepowa dla szefa Korpusu Żandarmów Potapowa z 5/17 X i 19/31 X 1863 r.).

⁹ Zob. przyp. 4.

runków, w których przebiegało Powstanie Styczniowe, niedociągnięć ogólnego programu działań? Trudno dać jednoznaczną odpowiedź na te pytania. Poza tym stosowanie terroru w 1863 r. przekonuje, że nie zawsze obrona taktyka pozostawała sprawą wolnego wyboru. W swych założeniach Rząd Narodowy w większości swoich składów (z wyjątkiem rządu czerwonych prawników i wrześniowego, w którym ważną rolę odgrywał Ignacy Chmieleński, za wszelką cenę chciał uniknąć podobnych form walki. Wystarczy zestawić wypowiedzi na ten temat Agatona Gillera, Józefa Janowskiego, Tomasza Winnickiego. Wszyscy oni zgodnie twierdzą, iż Rząd Narodowy „nigdy nie hołdował zasadom terroryzmu i nie posługiwał się nimi”¹⁰. Oskar Awejde utrzymywał nawet, iż akcje te popierano z reguły *post factum*, dla zachowania pozorów jedności ruchu¹¹, albo też, że wydawano wyroki pod presją organizacji miejskiej (Adolf Pieńkowski)¹².

Jednocześnie właśnie dekrety Rządu Narodowego wpływały na świadomość walczącej społeczności i tworzyły podstawy prawne dla wymiaru sprawiedliwości, a powstańczy kodeks karny posługiwał się pojęciem zdrady i zbrodni stanu. Określił rodzaje wykroczeń i przestępstw, ustalił za nie kary, poczynając od zniesławienia poprzez wyjęcie spod opieki prawa aż po karę śmierci¹³.

W związku z tym, istotne znaczenie ma ustalenie faktu, w jakiej mierze oskarżenia stawiane konkretnym osobom wynikały z aktów prawnych władz powstańczych¹⁴. Bliższe zapoznanie się z wyrokami zapadłymi od jesieni 1862 r. do

¹⁰ A. Giller, *Historia powstania narodu polskiego w 1861-1864 r.*, t. 1, Paryż 1867, s. 69, t. 2, Paryż 1868, s. 48; T. Winnicki, *Wspomnienia z powstania 1863 roku*, [w:] *Zapomniane wspomnienia*, Warszawa 1981, s. 339; J. K. Janowski, *Pamiętniki...*, op. cit.

¹¹ *Zeznania śledcze i zapiski o powstaniu styczniowym Oskara Awejde*, Moskwa 1961, s. 613 (dalej: *Zeznania i zapiski O. Awejdego*).

¹² A. Pieńkowski, *Notatki o powstaniu 1863 roku [w:] Spiskowcy i partyzanci 1863 r.*, oprac. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 68.

¹³ Jednocześnie powstały organa, zajmujące się wykonaniem orzeczonych wyroków. Początkowo nie wyodrębniały się one z organizacji sekcyjnych, dopiero w kwietniu 1863 r. została powołana specjalna komórka wykonawcza, tzw. straż zbrojna przyboczna, podporządkowana najpierw naczelnikowi miasta, później — naczelnikowi Wydziału Policji. Werbowanym do niej stawiano szczególne wymagania, zarówno pod względem moralnym, jak i fachowym. Szczególnie ceniono pobyt w oddziałach powstańczych. Członkowie straży, podobnie jak i pozostali członkowie organizacji, otrzymywali określoną płacę z dodatkowym wynagrodzeniem za przeprowadzone akcje. O strukturze organizacyjnej Policji Narodowej zob. A. Borowski, *Organizacja warszawskiej policji narodowej wykonawczej w latach 1863-1864*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1932, nr 2, s. 61-64; R. Kołodziejczyk, *Warszawska żandarmeria narodowa w powstaniu styczniowym*, „Rocznik Warszawski”, t. 1, 1960, s. 162; Z. Strzyżewska, *Emanuel Szafarczyk i sztylerynicy 1863 r.*, „Przegląd Historyczny”, t. 77, 1986, z. 4.; F. Ramotowska *Listy z Syberii Feliksa Kowalskiego do brata Edmunda*, „Przegląd Historyczny”, t. 60, 1969, s. 562-570.

¹⁴ Najlepszą podstawą do takich ustaleń byłyby wyroki skazujące, niestety zachowały się one jedynie w jednostkowych przypadkach, zob. wyrok Trybunału na kata Cytadeli Dytwałda z 10 IX 1863, AGAD. Audytoriat Polowy Wojsk w KP, nr 607, zał. 13, 14 [w:] *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego*, oprac. A. Borkiewicz, Cz. Milewski, K. Morawska, F. Ramotowska, H. Sieniewicz, pod red. Z. Halicza, t. 1, Warszawa 1960, s. 265 (dalej: *Proces R. Traugutta*). Udało się odnaleźć dwa oryginalne ostrzeżenia, wydane przez Policję Narodową w Lipnie, domagające się przerwania przez obywateli działalności antynarodowej i grożące ukaraniem na podstawie art. 1 kodeksu karnego. Oba dokumenty mają wszystkie właściwości (pieczęć, dowody, daty, dane adresata) dokumentu rządowego, CGWiA, zesp. inw.

stycznia 1864 r. pokazuje, iż w większości nie wykraczały one w istocie poza granice prawa powstańczego i powstańczego wymiaru sprawiedliwości, z tym że w kryteriach winy zachodziły pewne zmiany. Od jesieni 1862 r. skazywano już nie osoby symbolizujące władzę zaborczą, jak to było w przypadkach namiestników Lüdersa, czy w. ks. Konstantego, lecz niebezpiecznych agentów policji zagrażających funkcjonowaniu Organizacji Narodowej. Potwierdzają to wykonane w 1863–1864 r. „zamachy polityczne”¹⁵.

I tak 12 III 1863 r. został zasztyletowany drukarz Napoleon Józefowicz, o którego śmierci natychmiast powiadomiono III Oddział Kancelarii JCM. Pod koniec marca zasztyletowano dymisjonowanego podoficera Franciszka Kamińskiego. Organizacja miasta Warszawy przyznała się do obydwóch akcji kwalifikując winę ogólnie jako „udowodnione i długotrwałe zbrodnicze działania na szkodę sprawy narodowej, których pomimo ostrzeżeń nie zaprzestali”. Powodem skazania Kamińskiego był jego udział w prowokacyjnym werbunku do oddziałów powstańczych, m.in. w słynnej łapance w noc z 28 II na 1 III 1863 r. na Pańskiej, kiedy w ręce policji trafiło około 90 osób przygotowanych do wyjścia w pole. O losie Kamińskiego przesądziło to, że nadal kontynuował swą działalność¹⁶.

Szerokiego rozgłosu nabrało zgładzenie 14 V 1863 r. pisarza i dziennikarza Aleksandra Miniszewskiego. Przyczyną skazania stała się, jak to określił A. Kraushar, „wspólna solidarność narodu w walce z reformami Wielopolskiego”. Właśnie nawoływanie przez rządowy „Dziennik Powszechny”, którego stałym współpracownikiem był Miniszewski, do zaprzestania bojkotu reform, cyniczne, nierzadko szydercze, wyśmiewanie idei powstania i ludzi w nim zaangażowanych, czego szczególnie jaskrawym przykładem stał się artykuł *Interesa rewolucji powszechnej i narodowości*, zostało w końcu odebrane jako „obrzucanie całego narodu błotem zniewagi”, a w konsekwencji jako „przeniewierstwo w sprawie narodowej”. Opinia publiczna przypisywała również Miniszewskiemu udział w pracach Komisji Śledczej, czego jednak ani potwierdzić, ani zaprzeczyć się nia da. Prasa podziemna odniosła się z entuzjazmem do tego czynu władz narodowych, widząc w nim dowód tego, iż „cynizm i kłamstwo nawet otoczone bagnetami nie dają bezpieczeństwa”. Jedynie organ rządowy „Dziennik Powszechny” oplakał śmierć „prawdziwego obrońcy prawdy”, który „chciał pokazać narodowi jego zbłąkanie”, ale został uznany przez społeczeństwo za szpiega. Jeszcze trafniej określił Miniszewskiego w. ks. Konstanty, wyrażając żal z powodu śmierci „jedynego literata, który miał

¹⁵ Właściwie pierwszy tego rodzaju zamach został wykonany 20 XI 1862 r. na Pawle Felknerze byłym inspektorze szkoły powiatowej i inkwizytorze zarówno uczniów, jak i nauczycieli. Po usunięciu ze szkoły pełnił on obowiązki naczelnika oddziału do spraw tajnych w Kancelarii Specjalnej do Spraw Stanu Wojennego. Przyczynił się do wykrycia jednej z pierwszych drukarni narodowych, przechwycenia przesylek konspiracyjnych, co pociągnęło za sobą liczne aresztowania.

¹⁶ CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol 23, cz. I, k. 168v. (raport policyjny z Warszawy do III Oddziału); AGAD, Tymczasowa Komisja Śledcza (dalej: TKŚ), nr 3, s. 47, 223, 349; nr 4, s. 324; „Warszawskij Dniownik” z 4/16 III 1866, s. 195; H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki Audytariatu Polowego z lat 1863–1865*, Warszawa 1916, s. 57, 345–346; *Dokumenty Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego 1862–1864*, Wrocław 1968, s. 446; W. Przyborowski, *Dzieje 1863*, t. 5, Kraków 1919, s. 71; W. Przyborowski, *Ostatnie chwile powstania styczniowego*, Poznań 1887, s. 69.

wiele chęci i odwagi mówić i pisać na korzyść naszego rządu". W świetle norm prawnych podziemnego państwa, Miniszewski był winien agitacji przeciw powstaniu, surowo zakazanej w *Rozkazie dziennym naczelnika miasta* z 21 II 1863 r., który kwalifikował ją jako propagandę „idei poddaństwa i samobójstwa narodowego”¹⁷.

19 maja zasztyletowano drukarza Ignacego Bączyńskiego. Organizacja podała jako powód „liczne od dwu lat denuncjacje”, dodając, iż przy zabitym znaleziono bilet na wolne przejście o każdej porze do Cytadeli, wydany 21 stycznia, oraz kartkę datowaną 31 III/12 IV 1863 o następującej treści: „Okazicielowi niniejszego policja wykonawcza udzieli bezzwłocznej pomocy, jakiej żądać będzie, i działania jego zachowa w ścisłym sekrecie pod odpowiedzialnością”. Jak wynika z akt rządowych, Bączyński był etatowym agentem policji zaborczej, zajmującym się podróżowaniem zakazanych druków do mieszkań rzemieślników, przyczynił się również do wykrycia drukarni narodowej na rogu ulic Brackiej i Alej Jerozolimskich¹⁸. 26 V 1863 r. zasztyletowano mieszkańca Warszawy Józefa Cichockiego¹⁹.

Potem działalność egzekucyjną w Warszawie zawieszono do początków lipca, co wiązało się z odbywającą w tym czasie reorganizacją władz narodowych, powołaniem Trybunałów Rewolucyjnych i ogłoszeniem prawa karnego „w materii przestępstw politycznych”. Zdaniem W. Przyborowskiego, wiązało się to z potrzebą „przecięcia samowoli i mogących powstać nadużyć”, właśnie na tym polu. Pierwsza egzekucja lipcowa niejako o tym świadczyła. 3 lipca organizacja powiadomiła, iż „w tych dniach na mocy wyroku Trybunału Rewolucyjnego Fortunat Jerlicz [...] za fałszowanie pieczęci RN i kwitów podatkowych i zbieranie za tymiż ofiar na rzecz własną, śmiercią ukarany został”²⁰. 12 lipca — został zraniony dozorca policji Henryk Gradowski. Nie wiemy, jak władze narodowe zareagowały na to

¹⁷ AGAD, TKŚ, nr 3, k. 17; nr 5, k. 6, nr 7, k. 19, 22; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76 k. 12; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 448; *Korespondencja namiestników*, op. cit., s. 202; *Prasa tajna z lat 1861-1864*, cz. 1, Wrocław 1966, „Nowiny Polityczne Polskie” z 9 V 1863, s. 559-560; cz. 2, Wrocław 1969, „Prawda” z 7 V 1863, s. 31-33; „Wiadomości Polityczne” z 5 VIII 1863, s. 24; „Dziennik Powszechny” z 19 XI/1 XII 1863; J. Janowski, *Pamiętniki*, t. 1, op. cit., cz. 1, s. 403; T. Winnicki, *Wspomnienia*, op. cit., s. 339; M. N. Murawjew, *Pamiętniki*, Kraków 1896, s. 55-57; M. Berg, *Zapiski o powstaniu polskim 1863-1864 r.*, t. 2, Kraków 1900, s. 211-213; t. 3; A. Giller, *Historia*, t. 2, op. cit., s. 48; W. Przyborowski, *Historia*, t. 5, op. cit., s. 76, 84 i in.; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 2, Kraków 1899, s. 463-464, 467-472; t. 3, Kraków, 1902, s. 218; t. 4, Kraków 1905, s. 38-39; A. Kraushar, *JMC pan Cześniakiewicz-Miniszewski. Echa wspomnień z lat 1861-1863*, Warszawa 1912, s. 22 i in.; B. Szwarcze, *X Pawilon [w:] Pamiętnik X Pawilonu*, Warszawa 1958, s. 95; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 608-609; S. Kieniewicz, *Józef Aleksander Miniszewski [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 21.

¹⁸ AGAD, TKŚ, nr 3, k. 47, 223, 349, nr 4, k. 324; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 12; „Warszawskij Dniownik” z 4/16 III 1866, s. 195; H. Cederbaum, *Powstanie...*, op. cit., s. 87-88, 170; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 446; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. 5, op. cit., s. 71; W. Przyborowski, *Historia*, t. 1, op. cit., s. 69; *Korespondencja namiestników*, op. cit., s. 214.

¹⁹ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 12.

²⁰ AGAD, TKŚ, nr 4., k. 305; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 12; *Zeznania śledcze o powstaniu styczniowym*, Wrocław 1965, s. 74-75, 238-242; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 452, 455-456; *Zarys powstania styczniowego opracowany w Warszawskiej Cytadeli*, Wrocław, 1985, s. 280 (dalej: *Zarys*); J. K. Janowski, *Pamiętniki*, t. 2, op. cit., s. 16; J. Kozieł-Poklewski, *Pokazania w Wileńskiej Śledstwie Komisji [w:] Ruch rewolucyjny na Litwie i Białorusi*, Moskwa 1961, s. 66; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, op. cit., s. 520-521; *Zeznania i zapiski O. Awejdęgo*, s. 613.

wydarzenie. Do zamachów na tle politycznym zaliczył go zarówno P. Cugałowski, autor *Zarysu Powstania*, jak i M. Pawliszczew. Z informacji tych wynika, iż wykonawcami wyroku byli „koledzy” Gradowskiego z policji, którzy usiłowali w ten sposób przerwać jego „gorliwą działalność”²¹.

16 lipca „na mocy wyroku ukaranym został śmiercią” Tomasz Ratajski zarządzający „tajną służbą” w Kancelarii Specjalnej do Spraw Stanu Wojennego, osobista kreatura F. Tuchołki, który zajął to stanowisko po zaszytym w listopadzie 1862 r. P. Felknerze. Organizacja określiła Ratajskiego jako jednego z „przebiegłych i zuchwałych agentów prezesa tejże kancelarii gen. Rożnowa”, używanego przez szefa „dla ważniejszych poleceń”. Redaktorzy obwieszczenia zapewniali, iż liczne dowody jego zbrodni zostały zebrane i sprawdzone²².

21 lipca „za przeszło 30-letnie, aż dotąd nie przerwane zbrodnie na mocy wyroku” śmiertelnie ugodzono na drodze z Modlina do Warszawy byłego członka Komisji Śledczej w Cytadeli płk Leuchtego, obwinionego m.in. o wykrycie redakcji „Strażnicy”, przekazywanie władzom „doniesień o liczbie i działaniach oddziałów powstańczych”²³.

W sierpniu 1863 r. dokonano już 8 akcji, w których wyniku 1 osobę zraniono i 9 zabito.

5 sierpnia, w zbliżającą się rocznicę stracenia Jaroszyńskiego, został zaszytym dozorca policyjny Piotr Biały, skazany już jesienią 1862 r. Wskazywałoby to na typowo odwetowy charakter akcji. Nie był to jednak powód jedyny. Według danych organizacji, Biały po zatrzymaniu Jaroszyńskiego „wstąpił na drogę ciągłych denuncjacji” i „odznaczał się gorliwością w szpiegostwie i nadużyciach”. Tuchołko również określał go jako „jednego z najlepszych agentów policji”²⁴.

7 sierpnia zaszytym mieszkańca Pragi, pośrednika w sprawach sądowych, Jana Słowińskiego. Do wykonania wyroku przyznał się Wydział Policji Narodowej i naczelnik miasta, podając jako powód skazania „udowodnione szpiegostwo”. Wydział Policji dodawał, iż oskarżony był winien m.in. „dopuszczenia się

²¹ AGAD, TKŚ, sygn. 2, k. 134; nr 7, k. 209; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; *Zarys*, op. cit., s. 281; *Prasa tajna*, cz. 1, s. 349, „Ruch” z 17 X 1862; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 145; M. Pawliszczew, *Siedmicy polskiego miateża*, t. 5, cz. 2, Petersburg 1887, s. 147.

²² CGAOR, zesp. 547, inw. I, vol. 76, k. 13; CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. 1, k. 196; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 459; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 3, op. cit., s. 218.

²³ AGAD, TKŚ, sygn. 4, k. 170, 213, 273; nr 7, k. 136, 213, 274, 282-4, 289; AGAD, Kancelaria Tajna Namiestnika, nr 52, cz. 1, k. 58-59; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 460; *Prasa tajna*, cz. 1, s. 10, „Strażnica” z 15 VIII 63, „Prawda” z 27 VII 63, s. 43; *ibid.*, „Polska” z 31 VII 63; *ibid.*, „Niepodległość” z 25. VII. 63, s. 371; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 369, 378; T. Winnicki, *Wspomnienia*, op. cit., s. 341, 466; N. Żmichowska do brata Erazma 5. V. 1861, *Listy*, t. 1, Wrocław 1957, s. 180; S. Król, *Cytadela Warszawska*, Warszawa 1968, indeks. O działalności Leuchtego w Komisji Śledczej piszą liczni pamiętnikarze oraz wydawcy źródeł do okresu między-powstaniowego.

²⁴ AGAD, TKŚ, sygn. 6, k. 319; nr 7, k. 59; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol., 76, k. 13; CGAOR, zesp. 109, eksp., vol. 23, cz. 1, k. 221 (list F. Tuchołki do III Oddziału z 17/29 VIII 1863); *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 145; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 410; *Prasa tajna*, cz. 1, s. 76, „Strażnica” z 27 VIII 1863.; *ibid.*, cz. 2, s. 333, „Polska” z 2 IX 63; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 4-5; *Proces Romualda Traugutta*, op. cit., s. 197; W. A. Rothkirch, *Wspomnienia Teobalda*, Wilno 1899, cz. 5, s. 42; M. Pawliszczew, *Siedmicy*, op. cit., s. 166; A. Borowski, *Zamach na w. ks. Konstantego w 1862 r.*, „Na posterunku”, 1938, s. 166.

w dn. 6 b. m. denuncjacji” do naczelnika Warszawskiego Oddziału Wojennego gen. Korfa „przeciwko niektórym obywatelom”, co robił razem z niejakim Nowickim, schwytanym przez oddział Skowrońskiego²⁵.

Do wielce skomplikowanych należała sprawa zgładzenia 8 sierpnia właściciela domu przy ul. Świętokrzyskiej — Konstantego Wicherta, jego siostry i służącej. Według sprzecznych informacji Wichert został skazany za wydanie w ręce policji poborcy podatku narodowego, za co podlegał karze na podstawie dekretu Rządu Narodowego z 8 IV 1863 r. Do tego dochodziły jakieś krzywdy wyrządzone ubogim mieszkańcom jego domu. Za powyższe Wichert wraz z siostrą mieli być wychłostani. Wykonania wyroku podjął się majster szewski Bachliński i dwaj jego czeladnicy, Ignacy Jankowski i Jan Gołębiowski. Pomagali mu ponadto Władysław Kochański, Kuźma Nowicki i były policjant Ostrowski. W trakcie próby wykonania kary sytuacja uległa nagłej zmianie. Napadnięci zaczęli się bronić, głośno wzywać na pomoc policję. Wówczas, z obawy przed rozpoznaniem, Kochański zasztyletował Wicherta, a następnie jego siostrę oraz służącą, która niebacznie wyznała, że zna Kochańskiego. Mimo że ukaranie denuncjatora poborcy podatku narodowego było przewidziane prawem powstańczym, władze narodowe zdecydowanie odżegnywały się od udziału w tej sprawie, określając ją jako czyn „zbrodniarzy, nie zaś wykonawców sprawiedliwości”, czyn podyktowany „pobudkami prywatnymi i osobistymi”. Najprawdopodobniej władze narodowe nie wydawały wyroku na Wicherta, był on raczej wynikiem samorządnej decyzji Bachlińskiego. „Polska” z 11 IX 1863 r. oświadczyła, że „Bachliński był prywatnym mordercą”, a jego pomocnicy „działali w dobrej wierze i przeświadczeniu, że spełniają rozkaz władzy narodowej”. Wydział Policji nie chciał uwzględnić tych szczegółów. Obwieszczając o wydarzeniu ostrzegał surowo, aby nikt „bez upoważnienia władzy narodowej nie ważył się z własnego popędu prześladować osób, chociażby znanych ze szkodliwości”²⁶.

17 sierpnia dokonano próby zasztyletowania komisarza I cyrkułu policji wykonawczej Franciszka Drozdowicza. Opinia o nim jako o „znanym w Warszawie szpiegu” ukształtowała się już na przełomie lat 1860-1861 i była związana z zaburzeniami w Instytucie Szlacheckim. Jesienią 1862 r., po zasztyletowaniu wspomnianego Felknera, Drozdowicz, jak zgodnie twierdzą Awejde i Zbigniew Chądzyński, zwrócił się do organizacji z pewnymi propozycjami. Nie był to wypadek odośobniony: władze narodowe miały w policji rządowej licznych współpracowników. Stefan Kieniewicz szacuje ich liczbę na 60% aparatu policyjnego. Drozdowicz odsłania formy takiej współpracy. Oto bowiem za pośrednictwem

²⁵ AGAD, TKŚ, sygn. 3, k. 19; nr 7, k. 281; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 409. 465; *Prasa tajna*, cz. 2, s. 319, „Polska”, z 16 VIII 1863; *Zarys*, op. cit., s. 282 i in.; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 283, 291; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146.

²⁶ AGAD, TKŚ, sygn. 2, k. 86; nr 3, k. 72; nr 4, k. 207, 428, 430; nr 6, k. 14; CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol 23, cz. I. k. 211, 220, 223 — telegram Berga do szefa III Oddziału W. Dołgorukowa z 23 VIII 1863; telegram Dołgorukowa do cara z 23 VIII 1863, list Tuchołki do III Oddziału z 17 VIII 1863; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; *Dokumenty Komitetu*, s. 87-88, 409-410, 432, 466; *Prasa tajna*, cz. 2, s. 319 „Polska”, z 16 VIII 1863, s. 337-338, „Polska” z 11 IX 1863; „Dziennik Powszechny” z 3 IX 1863; W. A. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 40; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 416; W. Przyborowski, *Dzieje*, t. 5, op. cit., s. 70-71.

niejakiego Podczaszkiewicza, „pracującego przy pułkowniku Hasfeld, referencie do śledztw politycznych mniejszej wagi przy oberpolicmajstrze”, Drozdowicz zaofiarował swe usługi organizacji. Oświadczył, że „po zabitym Felknerze zamianowanym został naczelnikiem szpiegów; o wszystkich więc czynnościach chciał powiadamiać Komitet Centralny”, za co Komitet Centralny pozostawi go przy życiu i umieści w „Ruchu” kilka artykułów wymierzonych przeciwko niemu, Drozdowiczowi, które miał też sam o sobie napisać. W zamian komisarz obiecał przedstawić Komitetowi listę swoich agentów, z zaznaczeniem zajęć każdego, a nawet przyjąć na policję agenta Feliksa Kowalskiego. Kontakty z organizacją miał podtrzymywać przez Podczaszkiewicza „dla uniknięcia podejrzeń”. Zdaniem Chądzyńskiego i Awejdego „większość komitetu, widząc w tym złe zamaskowaną zasadzkę, odrzuciła propozycję stanowczo”, jedynie Kowalski i Szwarcze „na swoją odpowiedzialność weszli w tajemne z Drozdowiczem stosunki”. Zdaniem Chądzyńskiego, ta właśnie nieostrożność przyczyniła się do aresztowania ich obu w końcu 1862 r. i wykrycia drukarni „Ruchu”. Sprawę Drozdowicza rozpatrywał Trybunał Rewolucyjny i początkowo odrzucił wniosek o karze śmierci, powołując się na niewystarczające dowody przedstawione przez policję narodową. Dopiero opracowanie przezeń dokumentu, potocznie zwanego „projektem powszechnego aresztowania na ulicach”, uznano za wystarczający powód do skazania go. Zamach na Drozdowicza w kawiarni Zuzanny Guźnickiej na Podwalu pomógł zresztą zranionemu w karierze. Wziął on czynny udział w śledzeniu osób sądzonych następnie w procesach Drukarni Rządu Narodowego i Traugutta. W lutym 1864 r. przyczynił się do wykrycia całej siatki zreorganizowanej Policji Narodowej. Karierę Drozdowicza przerwał skandal wywołany zdemaskowaniem spekulacyjnej sprzedaży koncesji na handel alkoholowy prowadzonej nielegalnie przez grupę urzędników carskiej policji. Nie oddano ich pod sąd wojenny jedynie za względu na „dobre imię instytucji” i na osobistą prośbę Trepowa skierowaną do Berga²⁷.

24 sierpnia śmiertelny cios osiągnął urzędnika I Wydziału w Zarządzie Oberpolicmajstra, Kazimierza Skowrońskiego. Według informacji Wydziału Policji вина jego polegała na licznych denuncjacjach, z których jedna doprowadziła do aresztowania 4 osób, jakoby zamieszanych w zabójstwo Felknera. Szczególne oburzenie wywołało skazanie na karę śmierci przypadkowego świadka wydarzenia, krawca Jana Kamińskiego, którego niewinność potwierdziły późniejsze zeznania warszawskiego sztyltnika Alberta Rychlego²⁸.

²⁷ AGAD, TKŚ, nr 2, k. 85; nr 6, k. 276; AGAD, Sztab wojsk w Królestwie Polskim, nr 4, k. 22, 27; AGAD, Zarząd General-Policmajstra w Królestwie Polskim nr 48, k. 23; CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. I, k. 221 — list Tuchołki do III Oddziału z 29 VIII 1863; CGAOR, zesp. 547, inv. 1, vol. 76, k. 13; „Warszawski Dziennik” z 5/17 III 1866; „S.Pietiersburskije Nowosti” z 10 X 1863; M. Pawliszczew, *Siedmicy*, op. cit., s. 161; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 419, 426–427, 434, 409–410; *Prasa tajna*, cz. 2, op. cit., s. 325–326, „Polska” z 22.8.63; cz. 3 „Wiadomości Polityczne” z 6 IX 63; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146, 472; *Proces Romualda Traugutta*, t. 1, op. cit., s. 35, 184, 186–187, 216; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 41; L. Syroczyński, *Rok więzienia w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej*, Lwów 1899, s. 15–16; Z. Chądzyński, *Wspomnienia powstańca z lat 1861–1863*, Warszawa 1963 s. 61; B. Szwarcze, *X Pawilon*, op. cit., s. 78; *Rocznik urzędowy na 1861 r.*, s. 678–679; na 1862 r., s. 407, na 1863 r. s. 467.

²⁸ AGAD, TKŚ, nr 2, k. 207, 339; nr 3, k. 47; nr 4, k. 384; nr 5, k. 16, 24, 227, nr 6, k. 77; nr 7,

27 sierpnia w cukierni w domu Paulinów na ul. Długiej zaszytletowano podrewizora Administracji Rządowej Dochodów Skarbowych Tabaczných, Józefa Krajewskiego syna Benedykta, szlachcica z Radomskiego, uczestnika ruchu lat czterdziestych, zesłańca archangielskiego. Do wykonania wyroku przyznały się organizacja miasta i Policja Narodowa, kwalifikując winę skazanego jako „nader szkodliwe szpiegostwo”. Wedle Przyborowskiego, obwiniono go przede wszystkim o agitację przeciwko powstaniu. Czy tylko? „Ruch” w 1862 r. parokrotnie ostrzegał, iż podrewizor J. Krajewski „trudni się szpiegostwem”. Wśród kolegów Krajewskiego było kilku działaczy Policji Narodowej. Jeden z nich, również podrewizor tabaczný, M. Nowicki, był sekretarzem Jana Karłowicza; drugi — Antoni Piasecki, przekazywał do wykonania wyroki władz narodowych. On też odczytał wyrok Krajewskiemu w cukierni Rejnke²⁹.

W sierpniu na rogu ulic Chłodnej i Waliców zaszytletowano również dozorcę 7 cyrkułu policji wykonawczej Madalińskiego, skazanego, jak to wynika z dokumentów wziętych podczas aresztowania członka organizacji Apolinarego Ordyńca, razem z dozorcami P. Białym i Fryczem³⁰. Również w sierpniu zaszytletowano niejakiego Flisa, urzędnika Komisji Śledczej³¹.

We wrześniu 1863 r. liczba akcji egzekucyjnych jeszcze wzrosła: w 11 dokonanych zamachach — 5 osób zraniono, a 6 — zabito. Wpływała na to niewątpliwie ogólna orientacja wrześniowego rządu.

Serię akcji podjęto przeciwko urzędnikom i personelowi kolei żelaznych. Działania dywersyjne polecane były w różnych rozporządzeniach, m.in. w *Instrukcji RN w sprawie niszczenia dróg komunikacyjnych* z 26 VI 1863 r. Dokument ten wzbudził ogromny niepokój władz carskich. 3 VII 1863 r. car zażądał, by zwrócić „szczególną uwagę na zabezpieczenie komunikacji kolejowych w związku ze znany-m obwieszczeniem komitetu rewolucyjnego”. „Nie daj Boże — pisał Aleksander II do Konstantego — żeby groźby te sprawdziły się”. Nic więc dziwnego, że Policja Narodowa przede wszystkim zainteresowała się personelem kolei żelaznych, m.in. komisarzem Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej Walentym Rozengartenem, który zo-

k. 174; CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. I, k. 221, 223 — list Tuchołki do III Oddziału z 29 VIII 63; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 145-146; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 410; *Prasa tajna*, cz. 1, s. 34, 146, „Strażnica” z 25 I 1862; tamże, s. 146, „Pobudka” z 15 XI 1861; ibid., cz. 2, s. 333, „Polska” z 2 IX 1863; „Warszawski Dziennik” z 4/16 III 1866; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 345; Z. Kolumna, *Pamiętka dla rodzin polskich*, t. 1, Kraków 1868, s. 71; M. Pawliszczew, *Siedmicy*, op. cit., s. 166; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, op. cit., s. 66-68; W. Przyborowski, *Historia*, t. 4, op. cit., s. 158-159; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 50.

²⁹ AGAD, TKŚ, nr 5, k. 350; nr 6, k. 183, nr 7, k. 162; CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. 1, k. 221; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 410, 465; *Prasa tajna*, cz. 1, s. 349, „Ruch” z 17 IX 1862, s. 359 z 3 XII 1862; cz. 2, s. 333, „Polska” z 2 IX 1863; *Proces R. Traugutta*, t. 1, op. cit., s. 308, t. III, s. 35; *Zarys*, s. 282-283; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 143, 146; M. Pawliszczew, *Siedmicy*, op. cit., s. 166; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, op. cit., s. 71-72; W. Djakow, *Diejatieli russkogo i polskogo oswoboditielnogo dwiżenija w carskoj armii 1856-1865 godow*. Bio-bibliograficzeskij słowar, Moskwa 1967, s. 88.

³⁰ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; *Proces R. Traugutta*, t. 1, op. cit., s. 197; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, op. cit., s. 71,

³¹ *Zarys*, op. cit., s. 282.

stał lekko zraniony w połowie sierpnia. Drugą ofiarą padł stróż kolejowy Durczyński. Trzeci przypadek dotyczył ślusarza warsztatów kolejowych Ernesta Bellerta, którego zabito 4 IX 1863 r. Rozporządzenia Wydziału Policji zarzucały Bellertowi denuncjowanie do wojennego naczelnika Kolei Petersburskiej gen. Tolla robotników, którzy trudnili się podkładaniem min pod tory. Według *Zarysu...* zamach na te osoby dokonali oficerowie Straży Narodowej Pawła Landowskiego: Władysław Dębiński, Feliks Grochowolski, Karol Zgarski i ich pomocnicy: J. Bilkle, L. Łuszczyński i Edward Makowski, których ujęto dopiero pod koniec 1864 r. i skazano Dembińskiego na 12 lat ciężkich robót w kopalniach, a pozostałych na to samo, na lat 15, a Makowskiego na 8 lat. Wykonanie wyroku na Bellercie poparły *Rozporządzenia Wydziału Policji* z 31 VIII 1863 r., kwalifikując je jako ciągłe denuncjacje na kolejach³².

5 września, w sobotę, o godzinie 6 wieczorem, otrzymał „pchnięcie sztyletem w plecy” przechodzący ulicą Marszałkowską lekarz 3. gwardyjskiej brygady artylerii dr Messerschmidt. 11 września „Polska” oświadczyła, iż „wiarygodne osoby zapewniają o nieposzlakowanej prawości charakteru rannego”, w związku z czym redakcja oczekuje na „wyjaśnienie tego wypadku”. Więcej organizacja do tej sprawy nie powracała. Natomiast sam doktor twierdził we wspomnieniach, iż przyczyną zamachu na niego była odmowa wydania zaświadczeń lekarskich oficerom polskiego pochodzenia, przeznaczonym na wysłanie do Pskowa. W. Przyborowski utrzymywał, iż Messerschmidt „został wzięty za kogoś innego”³³.

6 września, o godzinie 7 wieczór, jak powiadomiła „Polska”, na Nowym Świecie został śmiertelnie zraniony dozorca cyrkułu X policji wykonawczej Stanisław Blau³⁴.

Dzień 12 września był ostatnim dla jeszcze jednego pracownika Zarządu Oberpolicmajstra, aplikanta Alfonsa vel Adolfa Bosakiewicza. Nazwisko Bosakiewiczów przewija się w dokumentacji służb policyjnych od lat czterdziestych XIX w. Bosakiewicz w celach prowokacyjnych wstąpił do organizacji, był nawet setnikiem. Według Awejdego i autorów *Zarysu*, pierwszą próbę zgładzenia Bosakiewicza podjęto w listopadzie 1862 r., czyli w tym samym czasie co i Felknera, Bosakiewicz został wówczas lekko zraniony. Ostatecznie zgładzono go w szynku na rogu Nowogrodzkiej i Kruczej dzięki pomocy bufetowej Józefy Gudzińskiej — późniejszej bohaterki wielu obrazów Sochaczewskiego, jednej z legend powstańczej Warszawy, zwanej Judytą Polską. Ani władze narodowe, ani prasa podziemna nie ustosunkowały się do tej sprawy³⁵.

³² CGAOR, zesp. 547, inw. 1., vol. 76, k. 13; H. Cederbaum *Powstanie*, op. cit., s. 283, 290, 294-296; *Proces R. Traugutta*, t. 1, op. cit., s. 255, t. 2, cz. 1, s. 6, 292, t. 2, cz. 2, s. 308; *Korespondencja namiestników*, op. cit., s. 286; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146.

³³ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 471-473, 605; *Prasa tajna*, cz. 2, s. 339, „Polska” z 11 IX 1863; *Proces R. Traugutta*, t. 1, op. cit., z. 28-31; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 42; A-ow, *Istoriczeskije zamietki i dopotnienija. K wospominanijam o warszawskom miatieje 1861-1864 godow*, „Russkij archiw”, 1886, t. 2, s. 349-350; W. Przyborowski, *Dzieje* 1843 r., t. 5, op. cit., s. 71; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146.

³⁴ AGAD, TKŚ, nr 8, k. 204-208; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; *Prasa tajna*, cz. 2, s. 339, „Polska” z 11 IX 1863; „Warszawskij Dniownik” z 14 X 1864; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 232, 250-251, 294-296; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146.

³⁵ AGAD, TKŚ, nr 2, k. 391; nr 3, k. 98; nr 4, k. 242, 332, 348, nr 6, k. 311, 345; nr 7, k. 23; 102;

Tegoż 12 IX 1863 r. około godziny 5 wieczór, według obwieszczenia „Polski” na skrzyżowaniu Elektoralfnej i Solnej „ugodzony został sztyletem szpieg nazwiskiem Rychter”. Podstawę wyroku gazeta tłumaczyła prowokacyjną działalnością Rychtera w sekcji paszportowej w Zarządzie Oberpolicmajstra. W przeszłości Rychter miał już na swym koncie zadenuncjonowanie spisku Piotra Ściegiennego. Nieudany zamach w 1863 r. pomógł mu w dalszej karierze. 1 listopada 1863 r. objął Rychter stanowisko naczelnika I Wydziału tegoż zarządu, które zwolniło się po zasztyletowaniu jego poprzedniego szefa, Aleksandra Baranowskiego³⁶. Wreszcie tego samego dnia, w szynku przy ul. Nowogrodzkiej „ugodzono” śmiertelnie „szpiega nazwiskiem Geldtrynk”³⁷.

14 września 1863 r. podjęto akcję skierowaną przeciwko jednemu z inspiratorów terrorku policyjnego. O godzinie 7 wieczór zasztyletowano we własnym mieszkaniu, ochranianym przez policję, naczelnika I Wydziału w Zarządzie Oberpolicmajstra (któremu podlegały oddziały kontroli straży policyjnej i meldunkowy) Aleksandra Mirzę Tuhan-Baranowskiego, dawnego współpracownika prezesa Kancelarii Specjalnej do Spraw Stanu Wojennego gen. E. Rożnowa. Już w początkach 1863 r. nazwisko Baranowskiego zostało wymienione na łamach gazety „Słowo” wśród zdrajców, „na których plama dowiedziona”. Według określenia naczelnika warszawskiej żandarmerii Raspopowa, Baranowski był „jedynym rozważnym, wykształconym i rzetelnym urzędnikiem zarządu. Jego oddanie sprawie rządu i służby było bezgraniczne i bezwarunkowe”. Przyznając się do egzekucji władze narodowe informowały o tym, iż Baranowski został skazany wyrokiem Trybunału Rewolucyjnego. *Rozporządzenia Wydziału Policji* z 23 IX 1863 pisały: „Wszelkie szkodliwe projekta i rozporządzenia do służby policyjnej, mające na celu prześladowanie mieszkańców i dążność do odkrycia przywódców ruchu, były jego dziełem”³⁸.

W 5 dni później dokonano zamachu na samego namiestnika Berga. 19 września, czyli w pierwszym dniu sprawowania obowiązków namiestnika, z domu Zamoyskiego zrzucono bomby na jego powóz. Zamach ten dojrzał w łonie wrze-

nr 8, k. 204; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146, 473; *Zarys*, op. cit., s. 669; *Prasa tajna*, cz. 1, op. cit., s. 53, „Strażnica” z 17 V 1862; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 232, 250-251; „Dziennik Warszawski” z 2/14 X 1864; L. Jastrzębiec Zielonka, *Wspomnienia z Syberii od r. 1863-1869*, Kraków 1906, s. 158-159; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, op. cit., s. 68; S. Król, *Cytadela Warszawska*, op. cit., s. 56-57.

³⁶ AGAD, TKŚ, sygn. 7, k. 274; AGAD, Audytoriat Polowy, nr 1270, s. 390; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 312; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, s. 146; *Prasa tajna*, cz. 1, op. cit., s. 338, 608, „Kosynier” z 26 VIII 1862; *ibid*, cz. 2, s. 338-339, „Polska” z 11 IX 1863; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 41; *Rewolucyjna konspiracja w Królestwie Polskim w latach 1840-1845*. E. Dembowski, Wrocław 1981, s. 708 i in.; *Spółczeństwo Polskie i próby wznowienia walki zbrojnej w 1833 r.*, Wrocław 1984, s. 525, 534 i in.; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, s. 71; S. Król, *Cytadela Warszawska*, op. cit., s. 154, 184.

³⁷ *Prasa tajna*, cz. 2, s. 339, op. cit., „Polska” z 11 IX 1863.

³⁸ AGAD, TKŚ, sygn. 8, s. 279; CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. I, k. 235-237, 291 (raporty płka Raspopowa do III Oddziału); CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 13; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 412; *Zarys*, op. cit., s. 283; *Prasa tajna*, cz. 1, op. cit., s. 415, „Słowo” z 8 I 1863; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 348-349; W. Rothkirch, op. cit., s. 42-46; W. Przyborowski, *Historia*, t. 3, op. cit., s. 408; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, op. cit., s. 71, 199-200.

śniowego Rządu Narodowego. Bezpośrednimi jego wykonawcami byli członkowie Żandarmerii Narodowej Pawła Landowskiego. Warto przy okazji zwrócić uwagę na szczegól wiele mówiący o ówczesnych zamachach. W swym meldunku o zajściu, przesłanym do III Oddziału Kancelarii JCM, Raspopow musiał odnotować rzecz „zaskakującą”, mianowicie, że „podczas zamachu nikt z przechodniów nie został zraniony; omnibusy bez przerwy poruszające się w tym miejscu zatrzymały swoje kursy. Z domu hr. Zamoyskiego większość mieszkańców zawczasu usunięto. Okoliczności te dowodzą, iż mieszkańcy domu Zamoyskiego, jak i posiadacze omnibusów byli uprzedzeni o zamachu na życie namiestnika. Na kilka minut przed przejazdem Berga jacyś młodzi ludzie nie pozwalali przechodniom tłoczyć się w pobliżu domu Zamoyskiego³⁹.

21 września 1863 r. o godzinie 8 wieczór na Krakowskim Przedmieściu doszło do tragicznego nieporozumienia, w którego wyniku utracił życie płk Lubuszyń, oficer X okręgu straży wewnętrznej. Przyborowski i Rothkirch, twierdzą, że Lubuszyńa zabito przez pomyłkę, z tym że według pierwszego, obiektem zamachu miał być członek Komisji Śledczej w Cytadeli płk Griszyń, za nieludzkie obchodzenia się z więźniami politycznymi, według drugiego zaś zamach był zaplanowany przeciwko jego własnej osobie⁴⁰.

Właśnie w tych dniach, po omówieniu sprawy z naczelnikiem warszawskiego garnizonu żandarmerii, Raspopowem, i naczelnikiem III Okręgu Korpusu Żandarmów Trepowem, namiestnik Berg przystąpił do realizacji zapowiedzianej wcześniej „wojny przeciw ludności Warszawy”, m.in. wysyłając do Petersburga telegram z propozycją wprowadzenia kontrybucji. W dniach 21 i 22 września zostały zatwierdzone rozporządzenia oberpolicmajstra o odpowiedzialności zbiorowej administracji i właścicieli domów, a również i ich mieszkańców, za wszystkie zamachy dokonane w budynkach i w ich pobliżu⁴¹. Policję wzmocniono oddziałami wojsk rosyjskich kwaterujących w Warszawie, którym powierzono ochronę posterunków policji w ważniejszych punktach miasta. Mimo to, już 22 września dokonano pierwszej próby zamachu na stójkowego posterunku policyjnego przy ul. Leszno, Rosjanina, szeregowca lejbgwardii Wołyńskiego Pułku Piechoty Filipa Jefriemowa, który został „niegroźnie zraniony w udo żelaznym przedmiotem nasadzonym na drzewce”⁴².

³⁹ CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. 196, k. 249–249v („Zapiska” Trepowa do Berga z 10/22 IX 1863); *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146; J. K. Jankowski, *Pamiętniki*, t. 2, op. cit., s. 221; M. Ustimowicz, *Zagowory i pokuszenija na żyźń namiestnika JIw w Carstwie Polskom i gławnokomandujuszczego wojskami warszawskiego wojennogo okruga gienierał-fieldmarszłka grafa Berga 7/19 sientjabria 1863*, Warszawa 1870; M. Berg, *Zapiski*, t. 3, op. cit., s. ; S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, op. cit., s. 637–640.

⁴⁰ CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. I, k. 238 (telegram Berga do szefa żandarmów z propozycją kontrybucji); *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 471; *Zeznania i zapiski O. Awejdego*, op. cit., s. 146; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 50; M. Berg, *Zapiski*, t. 3, op. cit., s. 766; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, op. cit., s. 71.

⁴¹ „Dziennik Powszechny” z 10 IX 1863 i z 1 X 1863; *Proces R. Traugutta*, t. 1, op. cit., s. 122, 123, 152–153, 156, 161–162.

⁴² W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 51; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, op. cit., s. 71.

Mimo nasilenia carskiego terroru policyjnego i ogólnie trudnej sytuacji powstania, w październiku liczba zamachów nie zmniejszyła się. Przeprowadzono 11 akcji; 4 osoby zabito, 7 zraniono. W strukturze Policji Narodowej w tym okresie następowały pewne zmiany związane z wyjściem do partyzantki, po zamachu na Berga, naczelnika Żandarmerii Narodowej Landowskiego i koncentracją pozostałych sztyletników pod dowództwem byłego naczelnika straży przybocznej zbrojnej naczelnika policji Emmanuela Szafarczyka. Właśnie pod jego bezpośrednim kierownictwem dokonano jednego z najbardziej głośniejszych zamachów na doktora Bertholda Hermaniego vel Hermana Bertholdiego. Osobnik ten trudnił się prawdopodobnie szpiegostwem zawodowo, i to na rzecz trzech rządów zaborczych, a jednocześnie próbował nawiązać stosunki z władzą narodową. W Warszawie Hermani usiłował przeniknąć do Rządu Narodowego, a kiedy mu się nie powiodło, przeniósł się — za namową naczelnika tajnej policji Paulucciego — do Krakowa, gdzie w połowie sierpnia 1863 r. ujawnił się pod przybranym nazwiskiem Matuszewski. Tymczasem jego korespondencja poufna z Pauluccim trafiła w ręce naczelnika Policji Narodowej — Jana Karłowicza. Odkrycie przekazano do Krakowa, szpicel został niegroźnie zraniony i uciekł do Berlina. W połowie września powrócił do Warszawy i zatrzymał się w Hotelu Europejskim, gdzie zaszytletowano go 5 X 1863 r.

Operacją kierował Emmanuel Szafarczyk i jeden z jego pomocników: Antoni Nowakowski. Bezpośrednimi wykonawcami byli stolarz Józef Diakiewicz i policjant Ruciński. Ponieważ udało im się uciec, władze oskarżyły o zabójstwo niewinnego człowieka, cukiernika z hotelu, chłopca Emiliana Chodanowskiego. Torturami wymuszono na więźniu przyznanie się do winy i na tej podstawie w grudniu 1863 r. powieszono go na placu Saskim. Władze narodowe, zarówno miejskie jak i policyjne, przyznały się do wykonania wyroku, kwalifikując Hermaniego jako „jednego z pierwszych i najzręczniejszych szpiegów Moskwy”, jednocześnie ostro potępiły metody śledcze caratu oparte na przemocy i gwałcie⁴³.

W październiku nadal trwało usuwanie posterunkowych. Nie wszystkie akcje kończyły się szczęśliwie. 14 X 1863 r. podczas zamachu na stójkowego Afanasjusza Filipowa, na rogu ulic Chmielnej i Wiejskiej, został schwytany czeladnik tapicerski Julian Chojnacki. W czasie przesłuchania wymienił swych współtowarzyszy: czeladnika szewskiego Piotra Górskiego i kowalskiego Stanisława Falkiewicza, którzy z kolei stwierdzili, iż zostali zwerbowani przez Franciszka Trzaskę. Wszystkich czterech powieszono 29 X 1863 r. na placu Grzybowski⁴⁴.

Mimo niepowodzenia kontynuowano akcję. 19 X 1863 r. o godzinie 6 wieczór na ul. Marszałkowskiej niegroźnie zraniono sztyletem dozorcę policyjnego Ignacego Guczkowskiego⁴⁵. Tegoż dnia i o tej samej porze na ul. Aleksandria zraniono

⁴³ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 16; AGAD, TKŚ, nr 3; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 416-418, 475; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 229, 348; *Zarys*, op. cit., s. 285; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 51-52; M. Berg, *Zapiski*, op. cit.; S. Kieniewicz, *Powstanie*, op. cit., s. 662.

⁴⁴ AGAD, TKŚ, nr 7, k. 294, 367, 422; CGAOR, zesp. 547, inw.1, vol. 76, k. 16; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 294-296; *Zarys*, indeks osób; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 53; M. Berg, *Zapiski*, t. 1, op. cit., s. 291.

⁴⁵ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 17; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 53; M. Berg,

stojącego na posterunku szeregowego lejbgwardii Litewskiego pułku Iwana Wasilewicza⁴⁶. Wreszcie 27 X 1863 r. o godzinie 10 rano na ul. Miodowej, naprzeciwko Sądu Apelacyjnego, został lekko zraniony komisarz rewirowy Stanisław Maciejewski. Zamachowiec miał ukryć się w gmachu sądu⁴⁷.

W tych warunkach wyższe władze wojskowe w cesarstwie doszły do wniosku o konieczności maksymalnej centralizacji i militaryzacji władzy policyjnej w kraju, aby nadać jednolity kierunek wszystkim działaniom zmierzającym ku stłumieniu powstania. Tą władzą zwierzchnią nad całą policją i naczelnikami wojennymi miał stać się Zarząd General-Policmajstra w Królestwie Polskim. Stanowisko szefa miał objąć były oberpolicmajster Warszawy, później naczelnik III Okręgu Żandarmerii gen. Fiodor Trepow. Nic przeto dziwnego, że to właśnie on stał się obiektem kolejnego, wykonanego 2 XI 1863 r. zamachu Policji Narodowej. Akcją kierował Szafarczyk. Do jej przygotowania zostali powołani wszyscy jego oficerowie, tj. Karol Zgarski, Antoni Nowakowski i Konstanty Kawecki. Każdy z nich utworzył własną grupę wykonawczą. Zrealizował zamiar oddział Kaweckiego. Niestety, w zamachu Trepow został tylko lekko zraniony, co pozwoliło mu schwycić zamachowca 19-letniego rzemieślnika Antoniego Ammera i nawet ciężko go zranić. Pozostali uciekli. Jednak za obietnicę pozostawienia przy życiu Ammer wymienił nazwiska współtowarzyszy. Z czterech aresztowanych przed sądem stanęło tylko trzech uczestników akcji. H. Kogutowski popełnił samobójstwo w swej celi na Pawiaku. 7 listopada, czyli w 5 dni po zamachu Audytoriat Polowy wydał orzeczenie. Mimo uprzedniej obietnicy Trepowa, zarówno Ammera, jak i Dąbrowskiego skazano na karę śmierci i 11 listopada powieszono na placu Teatralnym. Trepow przesłał do Petersburga szczegółową relację o zajściu, z naciskiem podkreślając swe bohaterstwo i załączając nawet dokładny rysunek toporka, którym go uderzono⁴⁸.

W tydzień później wykonano wyrok na kolejnym urzędniku Zarządu Oberpolicmajstra, Izidorze Dąbrowskim. Opinia, że był wrogo nastawiony do ruchu narodowego, ciągnęła się za nim od 1861 r. Wtedy to w Kaliszu urządzono Dąbrowskiemu publicznie „kocią muzykę”, która jak zwykle zapewniła mu szybszy awans. W listopadzie tegoż roku został on członkiem Komisji Śledczej gen. Rożnowa, w grudniu 1862 r., jako asessor tejże Komisji brał udział w przesłuchaniu Bronisława Szwarcego. W 1863 r. został mianowany naczelnikiem wydziału w Zarządzie Oberpolicmajstra. 8 listopada o godzinie 2. po południu na ul. Długiej

Zapiski, op. cit., s. 291.

⁴⁶ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 17; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 53; M. Berg, *Zapiski*, op. cit., s. 291.

⁴⁷ Ibid.

⁴⁸ CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. 196, k. 295-297 (wyciąg z materiałów śledztwa w sprawie zamachu na Trepowa, zrobiony przez samego Trepowa i skierowany do szefa żandarmerów generała Potapowa 14/26 listopada 1863 r.); CGAOR, zesp. 547, inw. 1, k. 453; nr 7, k. 165; W. Trepow, *Wspomnienie o odczucie o diejatielnosti Uprawlenija Gienierał-Policmiejstiera w Carstwie Polskom za 1864 god*, Warszawa 1865, s. 50-63; *Zarys*, op. cit., s. 286-287; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 56; *Proces R. Traugutta*, t. 1, op. cit., s. 23, 161-162; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 47, 229, 290-291, 294-296, 348-349; W. Przyborski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, op. cit., s. 162-163, 213, 264, 373; S. Kieniewicz, *Powstanie*, op. cit., s. 90-91; J. K. Janowski, *Pamiętniki*, t. 2, op. cit., s. 274.

zraniono go sztyltem. Zdażył jeszcze dojść do cyrkułu i został przewieziony do szpitala miejskiego, gdzie na trzeci dzień zmarł. Ten właśnie fakt, jak i śmierć, również w szpitalu miejskim, zranionego w sierpniu K. Skowrońskiego, a jednocześnie wyzdrowienie w szpitalu wojskowym w Cytadeli F. Drozdowicza, były przyczyną pogłosek o celowym pozostawianiu „ofiarniczych rozbojów” bez opieki w szpitalach miejskich⁴⁹.

Trudna sytuacja końca listopada 1863 r. nakłaniała ku uproszczeniu mechanizmów działania narodowych władz policyjnych. 21 listopada ustanowiono więc Sąd Doraźny, pod przewodnictwem naczelnika policji, mogący podejmować decyzje podczas jednego posiedzenia. Niewykluczone, iż właśnie na mocy decyzji tego Sądu na podstawie dekretów Komitetu Centralnego Narodowego z 29 IV 1863 r. i Rządu Narodowego z 27 VI 1863 r., dotyczących wyjęcia spod opieki prawa osób, uczestniczących w jakimkolwiek charakterze w sekwestrze majątków powstańczych, został wykonany wyrok przez powieszenie na sekwestratorze naczelnika powiatu warszawskiego, niejakim Presserze. Obwieszczając o wykonaniu wyroku *Wiadomości i Rozporządzenia Policji Narodowej* pisały, iż Presser został skazany „za zajmowanie się egzekwowaniem podatków, o które to obowiązki sam się starał, i za szpiegowanie, na co miał szczególne upoważnienie od Korfa”⁵⁰. W grudniu 1863 r. organizacja zdołała przeprowadzić jeszcze 3 akcje. 17 XII 1863 *Rozporządzenia i Wiadomości Policji Narodowej* ogłosiły o wykonaniu wyroku na członku Straży Narodowej Anastazym Rudowskim v. Rutkowskim za „niekarność, nieposłuszeństwo zwierzchności i nadużycia w służbie z rozkazu władzy wyższej”. Skądinąd wiadomo, iż 13 grudnia zgładzono jednego z dziesiętników Szafarczyka, żandarma narodowego Anastazego Rafałowicza, podejrzanego o „stosunki z Moskwą”. Czy chodziło tu o inną osobę, nie wiadomo. Natomiast, w organizacji w tym czasie rzeczywiście działał prowokator. Był nim żandarm narodowy Ignacy Garczyński⁵¹. Niewykluczone, iż Rafałowicz został stracony przez pomyłkę⁵².

16 grudnia między godziną 6 a 7 wieczorem na rogu Kruczej i Alej Jerozolimskich podjęto próbę zgładzenia z wyroku Sądu Doraźnego nadkonduktora Warszawsko-Wiedeńskiej Kolei Żelaznej Mikołaja Żylenki, jak pisano w *Wiadomościach Policji Narodowej*, „zdrajcy i naczelnika szpiegów”. Żylenkę lekko zraniono. Zamachowcy udało się zbiec, lecz policja schwytała stojących na miejscu zajścia dorożkarzy i ustaliła numer dorożki, którą uciekł zamachowiec. Żylenko, nie czekając na uznanie swych zasług, prosił Audytoriat Polowy „o wydanie [...]”

⁴⁹ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 17; CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. 196, k. 270; AGAD, TKŚ, nr 4, k. 333; *Prasa tajna*, cz. I, op. cit., s. 146; „Pobudka” z 1 XI 1863; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 52; tenże, *Epizody z soboty 1861-1864* *godów. Wspominania o czuwaniu-sowriemniennika*, „Russkij archiw”, 1885, kn. 3, s. 422-424; B. Szwarce, *Pawilon*, op. cit., s. 91-92.

⁵⁰ *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 414-415, 446-447; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 207-209.

⁵¹ *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 419; M. Berg, *Zapiski*, t. 1, op. cit., s. 291-293; AGAD, TKŚ, nr 3, k. 47; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 348-349; M. Berg, *Zapiski*, op. cit., s. 291-293.

⁵² CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 17; AGAD, TKŚ, nr 2, k. 142; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 63-64, 348-349; *Zarys*, op. cit., s. 288.

zaświadczenia, że napadnięto go ze względów politycznych”, co było mu potrzebne „do wyjednania emerytury za wierną służbę”⁵³.

22 grudnia miał miejsce zamach na mjr. Wasyła von Rothkircha. Ten zrusyfikowany Niemiec pełnił służbę wojskową w Polsce od lat czterdziestych, dobrze znał kraj, jego zwyczaje i kulturę, co w połączeniu ze skrajnie szowinistycznymi poglądami czyniło zeń figurę szczególnie niebezpieczną. W 1861 r. po wprowadzeniu stanu wojennego objął stanowisko wicedyrektora Kancelarii Specjalnej do Spraw Stanu Wojennego, gdzie według jego własnego wyznania, „koncentrowały się wszystkie informacje z całego kraju” i skąd „wychodziły wszystkie rozporządzenia w zakresie uspokojenia”. „Wszystko — pisał później — co Rosja wiedziała w tym czasie o buncie, wiedziała w większości ode mnie jako stojącego u źródła wszystkich nowości z kraju”. Jak wspominał sam Rothkirch, na początku września otrzymał na wyrok następującej treści: „Obywatelu majorze wojsk moskiewskich, za zdradę i fałszowanie faktów powstania jest obywatel skazany na karę śmierci. Rozkazuje się wszystkim władzom wojskowym i cywilnym wykonać ten wyrok na wszystkich ziemiach polskich w ciągu 10 lat w sposób, który okaże się możliwy”. Wyrok był podpisany przez Trybunał Rewolucyjny i opatrzony pieczęcią Rządu Narodowego. Rothkirch został zraniony w drodze z domu Zamoyskiego do Zamku przy bramie domu Grodzickiego. Zamachowcowi udało się uciec. Schwytano go jednak, i to najprawdopodobniej przy pomocy wspomnianego już prowokatora Garczyńskiego i 12 II 1864 r. powieszono na stokach Cytadeli⁵⁴. Rothkirch zaś awansował na generała.

Ostatnim „zabójstwem politycznym w Warszawie” było zasztyletowanie 4 I 1864 r. dozorczy rewirowego policji wykonawczej Józefa Galińskiego, za, jak to określały *Wiadomości i Rozporządzenia Policji Narodowej*, liczne aresztowania i „jawne szpiegostwo”⁵⁵. W nieznanym dokładnie czasie dokonano jeszcze 4 akcji, w których wyniku dozorca rewirowy Koch został zabity, a 2 liveranci (dostawcy prowiantu dla wojsk carskich) — Winawer i Goldfejn, a także dozorca policyjny, kolega P. Białego, uczestniczący w zatrzymaniu Jaroszyńskiego, zranieni.

⁵³ AGAD, TKŚ, nr 4, k. 348; nr 6, k. 320; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 174, 312; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 414-415, 419; *Zarys*, s. 288; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 57; M. Berg, *Zapiski*, t. 1, op. cit., s. 291-293.

⁵⁴ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 16; CGAOR, zesp. 109, 1 eksp., vol. 23, cz. 1, k. 376 (telegram Berga do cara); AGAD, TKŚ, nr 2, k. 409; nr 3, k. 20; nr 4, k. 58; nr 6, k. 44; nr 8, k. 127; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 423; *Prasa tajna*, cz. 3, op. cit., „Kosa” z 1 I 1864, s. 180; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 63-64, 188-189; W. Rothkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 59-64; tenże, *O polskim katechizmie. Iz zapisok W. A. von Rothkircha*, „Russkij archiw” 1882, kn. 3, s. 244-251; tenże, *Apologia gr. F. Berga ot polskich nawietow, Materiaty dla istorii*, „Russkij archiw”, kn. 3, 1885, s. 433-442; W. Przyborski, *Dzieje 1863 r.*, t. 4, op. cit., s. 27, 155, 221 i in. por. D. Świerczyńska, *Zapomniane polonika rosyjskie. O życiu i pracach W. Rothkircha — tłumacza „Dziadów”*, „Pamiętnik Literacki”, t. 72, 1981, cz. 2.

⁵⁵ CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 76, k. 17; AGAD, TKŚ, nr 6, k. 54; AGAD, Zarząd Generalno-Policmajstra w Królestwie Polskim, nr 12, s. 695; CGAOR, zesp. 547, inw. 1, vol. 63, k. 8v-9; F. Trepow, *Wsiepoddaniejszuj otczot*, op. cit., s. 2, 128; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 225-226, 250-251, 348; *Dokumenty Komitetu*, op. cit., s. 429, 493; *Proces R. Traugutta*, t. 1, op. cit., s. 259; W. Przyborski, *Dzieje 1863 r.*, t. 5, op. cit., s. 71; M. Pawliszczew, *Siedmicy*, op. cit., s. 250-251.

Czy sięgnięcie do „terroru” stanowiło tylko formę odwetu? Zapewne tak, w wielu przypadkach, ale w istocie było to zjawisko bardziej złożone. Według licznych świadectw, już zamach na w. ks. Konstantego został potraktowany jako działanie w celu przerwania „wszelkich stosunków z rządem rosyjskim i niedopuszczenie do wprowadzenia carskich reform”. Następne zamachy na Aleksandra Wielopolskiego społeczeństwo odebrało „jako bezpośrednie działanie władz podziemnych” i na skutek takiego właśnie pojmowania wymienionych akcji — jak twierdził autor *Zarysu Powstania Styczniowego* — partia czerwonych nabrała szczególnego znaczenia. Aż do wybuchu powstania „terror” nosił przede wszystkim charakter ofensywny. W okresie walki zbrojnej za cel jego uznano „zastraszenie władz rosyjskich i oddanych im osób dla zmniejszenia ich gorliwości w przeciwdziałaniu powstaniu i zmuszeniu, jeżeli nie do popierania go, to przynajmniej do przestrzegania uczciwej neutralności”⁵⁶.

Trzeba przyznać, iż pod mianem „terroru” w 1863 r. kryły się bardzo różnorodne, jeżeli chodzi o ich przyczyny, działania. Można by je podzielić na 3 rodzaje. Do pierwszego odnoszą się nieliczne akcje o charakterze ofensywno-demonstracyjnym (zamachy na w. ks. Konstantego, Berga i Trepowa). Wszystkie wyrażały protest przeciwko określonym zamiarom władz carskich, które te postaci reprezentowały i urzeczywistniały. Drugą, również nieliczną grupę, stanowiły akcje odwetowe, tj. zamachy na Lüdersa, Wielopolskiego i policjanta Białego, który zatrzymał Jaroszyńskiego. Innych 25 zamachów skierowano przeciwko etatowym pracownikom policji zaborczej różnych szczebli i 16 — przeciwko osobom, które sprawowały funkcje policyjne i przede wszystkim szpiegowskie. Byli to ludzie zagrażający swoją działalnością strukturom podziemnego państwa. Ich zdecydowana większość pozwala właśnie z tym typem utożsamić „terror” władz narodowych, a pozostałe akcje uważać raczej za nietypowe wyjątki. Do tego dochodzą 2 egzekucje wykonane na członkach organizacji za nadużycie władzy i przypuszczalną zdradę.

Skład narodowy ofiar zamachów (25 Polaków, 9 Rosjan, 9 osób o niemieckich nazwiskach, 3 Żydów) nie wskazuje bynajmniej na ściśle antyrosyjski charakter „terroru”, co zresztą przyznawały władze zaborcze, określając go jako działania wymierzone w osoby wierne prawowitemu rządowi, niezależnie od ich narodowości.

⁵⁶ AGAD, TKŚ, nr 7, k. 209; H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 290; AGAD, TKŚ, nr 4, k. 348, nr 7, k. 273, H. Cederbaum, *Powstanie*, op. cit., s. 312-313; *Prasa tajna*, cz. 1, s. 76, „Ruch” z 17 X 1862; M. Berg, *Zapiski*, t. 3, op. cit., s. 179.

Stanisław Chankowski

ZWIĄZKI MUZEUM NARODOWEGO POLSKIEGO W RAPPERSWILU Z KRAJOWYMI I ZAGRANICZNYMI INSTYTUCJAMI KULTURALNYMI

Hrabia Władysław Plater, twórca założonego w 1870 r. Muzeum Narodowego w Rapperswilu, dążył do jak najszerszego poinformowania opinii publicznej o istnieniu placówki, jej zadaniach i działalności¹. W tym celu zmierzał do nawiązania możliwie rozległych kontaktów z wpływowymi osobami oraz instytucjami krajowymi, emigracyjnymi i zagranicznymi. Dbał też, by muzeum przy sposobnych okazjach zaznaczało swoją obecność w miarę możliwości, poprzez swoich przedstawicieli, brało udział w różnych imprezach i uroczystościach. Wszystko to miało się przyczynić do stopniowego uzyskania odpowiedniej pozycji wśród europejskich instytucji kulturalnych i ułatwić szersze propagowanie sprawy polskiej, a także — przez pozyskanie darów i ofiar — powiększanie zbiorów muzeum oraz polepszenie jego niełatwej od początku sytuacji finansowej. W działaniu tym Platerowi sprzyjały jego osobiste bogate znajomości. Oczywiście, na rezultat muzeum musiało czekać pewien czas; nie od razu też mogło nawiązać stosunki z innymi instytucjami. W miarę jednak upływu lat stawało się coraz bardziej znane, coraz więcej instytucji utrzymywało ściślejsze kontakty z tą polską placówką emigracyjną. Po śmierci założyciela w 1889 r. nowe władze muzeum kontynuowały tę działalność, miały już jednak — po dwudziestu niemal latach istnienia muzeum — znacznie ułatwione zadanie. Była to właściwie w dużej mierze kontynuacja dzieła Platera.

Wystawy

Stosunkowo najwcześniej włączyło się Muzeum Rapperswilskie do udziału w różnych wystawach, co dla tego typu instytucji było sprawą oczywistą. Począ-

¹ Zwięzły zarys Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu dał A. Lewak, *Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu 1869-1927*, „Niepodległość”, t. 17, 1938, s. 1-23, i odbitka. Życiorys Władysława Platera pióra S. Kieniewicza [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB) t. 26, 1981, z. 4, s. 686-691.

tkowo ograniczono się jedynie do przesłania — na życzenie organizatorów wystawy w Wiedniu w 1872 r. — materiałów statystycznych odnoszących się do muzeum²; jednakże w 1878 r. na światową wystawę w Paryżu wysłano już w 7 pakach ponad 200 eksponatów historycznych i etnograficznych. Ich wyboru dokonał przybyły specjalnie z Paryża były konserwator muzeum prof. Franciszek Duchiński, twórca rapperswilskiego działu etnograficznego. Przedmioty te miały być eksponowane nie w pawilonach państw zaborczych, lecz oddzielnie. „Zrobili nam po raz pierwszy to ustępstwo” — pisał Władysław Plater do Józefa Ignacego Kraszewskiego. Sam Plater otrzymał od zarządu wystawy bilet wstępu³.

W tym samym roku eksponaty rapperswilskie znalazły się także na wystawie heraldycznej we Florencji⁴. Nie doszło natomiast do udziału muzeum w wystawie zorganizowanej w Wiedniu z okazji dwusetnej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. W liście do Kraszewskiego Plater tłumaczył nieobecność na niej eksponatów rapperswilskich obawą przed zagubieniem pamiątek po Janie III, a w rok później, w liście do krakowskiego malarza Walerego Eliasza Radzikowskiego, uzasadniał ten fakt nieżyczliwością Rady Miejskiej Wiednia i jej niewdzięcznością wobec wyzwolicieli miasta oraz potrzebą zorganizowania podobnej wystawy w Rapperswilu⁵. Trudno się jednak oprzeć refleksji, że rapperswilskie pamiątki po naszym królu na wystawie wiedeńskiej mogły być właśnie przyczynić się do podkreślenia jego roli w ocaleniu miasta przed Turkami.

W trzy lata po śmierci Platera, w 1892 r. muzeum wzięło udział w wiedeńskiej wystawie muzyczno-teatralnej. Jednakże spośród niemal 400 eksponatów proponowanych przez muzeum na wystawę, takich jak książki, nuty, teksty utworów dramatycznych, medale, organizatorzy uwzględnili w katalogu tylko 32 pozycje. Zadbali o to, aby rapperswilskie precjoza nie uraziły oczu przyszłych zwiedzających Rosjan i Niemców, m.in. wyeliminowano wszystkie kompozycje muzyczne cudzoziemców ułożone na cześć Polski. Jak stwierdzili później pracownicy muzeum, eksponaty powróciły z wystawy w złym stanie, np. stłuczono popiersie Chopina, które kustosz następnie sam skleił⁶.

W początkach 1893 r. rozważano sprawę udziału muzeum w wystawie kościuszkowskiej we Lwowie. Na uczestnictwo w niej namawiał wiceprezesa Rady Zawiadowczej muzeum, znanego w Europie antykwariusza, Henryka Bukowskie-

² W. Plater do J. I. Kraszewskiego 27 XI 1872, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 6526IV, k. 432.

³ Tenże do tegoż 25 i 30 IV i 8 V 1878 r.; *ibid.*, k. 569, 570, 572, W. Plater do ks. I. Polkowskiego 30 VIII 1878; BJ, rkps 4337 k. 23v, W. Plater do W. Eliasza-Radzikowskiego 10 I 1879; Ossolineum (dalej: Oss.) rkps 12009/II, k. 184, K. Malinowski, *Prekursory muzeologii polskiej*, Poznań 1970, s. 63.

⁴ W. Plater do ks. I. Polkowskiego 11 X 1878, BJ, rkps 4337, k. 24v.

⁵ W. Plater do J. I. Kraszewskiego 10 IV 1883, *ibid.*, rkps 6526/V k. 609; Oss. rkps 12009/II k. 191, W. Plater do W. Eliasza Radzikowskiego 23 IV 1884.

⁶ H. Bukowski do W. Rużyckiego 9 IV 1892, *ibid.*, rkps 13422/II k. 53.; Biblioteka Polska w Paryżu, archiwum Henryka Bukowskiego (dalej: BPP aHB), W. Rużycki do H. Bukowskiego 13, 19 IV 1892, 8 I 1893; *Sprawozdanie z Zarządu Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu za rok 1892* (dalej: *Sprawozdanie*), Paryż 1893, s. 15; BPP aHB, *Okólnik dyrekcji Muzeum*, nr 2 z 17 II 1894; „Wolne Polskie Słowo”, nr 112 z 1 V 1892.

go drugi wiceprezes tej rady, lwowski adwokat i członek austriackiej Rady Państwa dr Karol Lewakowski. Dostrzegł on w planowanej ekspozycji dobrą okazję propagandy Rapperswilu na terenie krajowym; sugerował też wystawienie na ten cel oddzielnego pawilonu. Również rapperswilski kustosz Włodzimierz Rużycki de Rosenwerth uważał, że muzeum, które mieni się narodowym, nie powinno się uchylać od udziału w wystawie, kładł też nacisk na konieczność opracowania katalogu przewidzianych do wystawienia eksponatów. Projektowi udziału w wystawie przeciwny był dyrektor muzeum Józef Gałęzowski, wraz ze swoimi doradcami tworzącymi tzw. Delegację Paryską (tj. członkami Rady Muzealnej zamieszkającymi w Paryżu) z powodu znacznych kosztów; bał się też, że muzeum skompromituje się ubóstwem eksponatów. Ponadto Gałęzowski nie chciał оголошення саl замку rapperswilskiego w okresie letniego sezonu turystycznego. Ten ostatni argument wysunął też Bukowski. W marcu delegacja zmieniła jednak decyzję, uważając, że Muzeum Rapperswilskie nie powinno uchylać się, gdy cały kraj składa się na tę wystawę. Bukowski był jednak przeciwny. Tymczasem zapowiadzaną wystawę odwołano⁷. W następnym roku muzeum odpowiedziało pozytywnie na zaproszenie organizatorów Powszechnej Wystawy Krajowej we Lwowie, na której czele stanął ks. Adam Sapiecha. Rada Muzealna była wprawdzie przeciwna wypożyczeniu eksponatów ze względu na złe doświadczenia z niedawnej wystawy wiedeńskiej, jednakże dyrektorowi Gałęzowskiemu udało się przekonać radę, aby w drodze wyjątku, ze względu na ogólnopolski charakter tej wystawy i jej znaczenie, muzeum zaznaczyło w niej swoją obecność, aby nie zabrakło w niej żadnej polskiej instytucji kulturalnej. Wniosek w tej sprawie poparł kustosz Rużycki. Wyborem eksponatów miał się zająć odpowiedzialny za urządzenie wnętrza muzeum i jego zbiorów Henryk Bukowski, przy pomocy kustosa Rużyckiego i ówczesnego bibliotekarza Zygmunta Wasilewskiego. Stronę organizacyjną powierzono drugiemu wiceprezesowi Rady Muzealnej Karolowi Lewakowskiemu. Liczono też na opiekę nad eksponatami ze strony zamieszkających we Lwowie członków rady: Józefa Kajetana Janowskiego i in. Ogółem wypożyczono na wystawę 22 eksponaty i 53 egzemplarze nut⁸. Jeden z eksponatów (buława hetmańska) tak się podobał organizatorom, że prosili o jego zatrzymanie aż do końca trwania ekspozycji, aby zobaczyć ją cesarz Franciszek Józef. Kierownictwo muzeum wysłało w związku z tym do Lwowa dodatkowe eksponaty.

⁷ Biblioteka Narodowa (dalej: BN) rkps 2810 k. 178, H. Bukowski do W. Rużyckiego 28 VI 1893; BPP aHB, J. Gałęzowski do H. Bukowskiego 2 II, 11 III 1893; Okólnik nr 2 z 31 III 1893, *ibid.*

⁸ O sprawach wystawy zob. BPP aHB, Z. Wasilewski do H. Bukowskiego 27 XI 1893, 6 III 1894; J. Gałęzowski do H. Bukowskiego 15, 18, 20 II 1894 *ibid.*; W. Rużycki do H. Bukowskiego 9, 18, 25, 27 II 1894 *ibid.*; Okólnik nr 1 i 2 z 6 i 17 II 1894 *ibid.*; BN rkps 10,222 k. 37, W. Rużycki do Wł. Wszelaczyńskiego 19 V 1894; H. Bukowski do W. Rużyckiego 17, 20 V 1894 BN rkps 2810 k. 293.; J. Gałęzowski do K. Lewakowskiego 20 IV 1894 Oss. rkps 6356/II k. 11, 12.; W. Stankiewicz, *Listy Henryka Bukowskiego do rodziny Gierszyńskich*, „Rocznik Biblioteki Narodowej”, 1971, t. 7, s. 488-490, list z 14 VI 1894; S. Żeromski, *O przyszłość Rapperswilu*, Kraków 1911, s. 131 — wykaz przedmiotów proponowanych na wystawę; *Sprawozdanie z Zarządu za rok 1894*, Paryż 1895, s. 33.

Istniał też projekt zorganizowania we Lwowie wyjazdowego posiedzenia Rady Zawiadowczej muzeum⁹. Prawdopodobnie nie doszło do jego realizacji ze względów politycznych. Postanowiono także wykorzystać wystawę dla spopularyzowania muzeum rozdając zwiedzającym bezpłatnie 1000 egz. rocznego sprawozdania muzealnego z roku 1893.

Na własnym terenie Zarząd Muzeum starał się uczynić tę instytucję użyteczną dla społeczeństwa szwajcarskiego. Dlatego też w 1893 r. zgodzono się na urządzenie wystawy starożytności rapperswilskich, w sali pustej jeszcze po niedawnym remoncie, na III piętrze zamku: „będzie to nasza grzeczność dla nich i reklama, tylko trzeba, by muzeum nie zostało przez to poszkodowane” pisał Gałęzowski do Bukowskiego mając zapewne na myśli odremontowane sale¹⁰.

W 1904 r. Zarząd Muzeum wysłał do Mediolanu na wystawę pt. *Nostra di Risorgimento Nazionale* kilkanaście portretów osób zaangażowanych w walkach wyzwoleniczych¹¹. Natomiast na miejscu w Rapperswilu w 1909 r., na szwajcarskiej wystawie przemysłu ludowego, z inicjatywy Karola Lewakowskiego i pomocnika kustosza, Jana Chrzanowskiego, zorganizowano dział polski złożony ze sprowadzonych specjalnie z kraju wyrobów. Ekspozyty te miały u Szwajcarów takie powodzenie, że nie tylko wszystkie je wykupili, ale także zamówili sprowadzenie dalszych¹².

Ostatnią tego rodzaju imprezą, w której Muzeum Rapperswilskie wzięło udział, była zorganizowana we Lwowie w 1913 r. wystawa z okazji pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego. Jak wiadomo, muzeum zgromadziło bogate materiały do dziejów 1863 r., m.in. tzw. Archiwum Rządu Narodowego zapoczątkowane przez Artura Wołyńskiego. Ówczesny bibliotekarz muzeum, Stanisław Zieliński, w liście do członka Rady Muzealnej, a zarazem dyrektora Archiwum Miasta Lwowa, Aleksandra Czołowskiego, proponował wypożyczenia na wystawę nie tylko eksponatów i fotografii, a zwłaszcza egzemplarzy prasy tajnej z tego okresu, ale także zgłosił gotowość uprzedniego uporządkowania tych materiałów, skompletowania i urządzenia na wystawie działu prasy tajnej z lat 1861-1864. Zieliński kończył właśnie w Rapperswilu przygotowanie bibliografii tej prasy oraz dzieło poświęcone bitwom i potyczkom 1863-1864, był więc dobrze zorientowany w problematyce¹³. Prawdopodobnie na jego wniosek Rada Muzealna upoważniła Józefa Gałęzowskiego do wypożyczenia (wyjątkowo) na wystawę wielu fotografii i dzieł malarstwa, rycin i pieczęci dotyczących powstania styczniowego¹⁴.

⁹ S. Żeromski, *Listy do Henryka Bukowskiego*, oprac. W. Wasilewska, Warszawa 1975, s. 109, 114, 125, 1228, listy z 3, 28 X, 22 XI, 12 XII 1894, s. 163. List O. Żeromskiej do tegoż adresata z 7 III 1895, BPP aHB, Okólnik nr 4 z 10 VII 1894; W. Rużycki do H. Bukowskiego 9, 18, 25 II 1894, *ibid.*; S. Pastuszka, *Wkład Karola Lewakowskiego w rozwój Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu*, „Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich”, 1976, t. 11, s. 95-96.

¹⁰ BPP aHB, J. Gałęzowski do H. Bukowskiego 27 II 1893; *ibid.*, Okólnik nr 2 z 31 III 1893.

¹¹ BN rkps akc. 5297, Okólnik nr 5 z 25 XI 1906 r.

¹² Okólnik nr 1 z 16 I 1910, *ibid.*

¹³ S. Zieliński, *Próba bibliografii prasy tajnej 1861-1864*, „Książka”, R. 14, 1914, s. 288-292; tenże, *Bitwy i potyczki 1863-1864.*, Rapperswil 1913.

¹⁴ BN rkps 2770 k. 124, 124v, S. Zieliński do A. Czołowskiego 4 III 1912; BN rkps akc. 5297, protokół z posiedzenia Rady Muzealnej z 8 VIII 1912 i z IV posiedzenia z 6 VIII 1913; BN rkps 6558, k. 16-18, potwierdzenie wypożyczenia eksponatów z 3 V 1913; BN rkps 5551/1, k. 267, S. Zieliński do

Kongresy

Władysław Plater dbał także o udział muzeum w różnych imprezach międzynarodowych. W 1873 r. skorzystał z zaproszenia dla przedstawiciela muzeum na kongres orientalistów w Paryżu, choć po prawdzie nie było w Rapperswilu osoby kompetentnej w tej dziedzinie. Bardziej uzasadnione było natomiast zgłoszenie udziału przedstawiciela muzeum w kongresie archeologicznym, w Paryżu, w 1874 r.¹⁵

Niezmiernie interesujący był projekt Władysława Platera utworzenia międzynarodowego związku muzeów, archiwów i bibliotek w celu połączenia ich „pewnym węzłem naukowym, tj. współpracą tych instytucji”. Projekt swój Plater przedstawił zwiedzającemu muzeum, życzliwemu tej instytucji i jemu osobiście Cesare Correntiemu, sekretarzowi przybocznemu króla Włoch, autorowi opracowania dotyczącego historii Polski¹⁶. Correnti w imieniu Platera wystąpił ze wspomnianym projektem na kongresie historyków w Turynie, w 1885 r. Mocno go popierając postulował wszczęcie wstępných kroków organizacyjnych dla zwołania kongresu przedstawicieli instytucji kulturalnych i założenia miesięcznika poświęconego ich współpracy, przedstawianiu dorobku oraz publikacji wybranych materiałów pochodzących ze zbiorów własnych. Współpraca instytucji miała posłużyć badaczom do ułatwienia dostępu do zgromadzonych materiałów, co (jak podkreślano zwłaszcza w przypadku archiwów) władze państwowe niekiedy utrudniały. Projekt ten miał być poddany pod dyskusję na następnym kongresie historycznym. Brak jednak śladów realizacji tego projektu, zwłaszcza że w 1889 r. Plater zmarł¹⁷.

Innym projektem Platera było zabezpieczenie muzeów, bibliotek i archiwów na wypadek wojny, poddanie ich międzynarodowej ochronie — analogicznie do ochrony szpitali i ambulansów. Plater miał tu przede wszystkim na uwadze smutne doświadczenie Polski, ochronę jej zbiorów od nowych strat. Trudno oprzeć się przeświadczeniu, że oba projekty wyprzedzały epokę¹⁸.

Przed I wojną światową istniały projekty utworzenia w Paryżu związku polskich instytucji emigracyjnych, przy czym do komitetu organizacyjnego miał wejść także przedstawiciel Rapperswilu. Natomiast w 1914 r. jego ówczesny dyrektor, Konstanty Żmigrodzki, wziął udział w krakowskim zebraniu przedstawicieli muzeów polskich¹⁹.

dyrektora Muzeum im. króla Jana III we Lwowie, A. Czołowskiego 17 V 1913; Biblioteka Kórnicka PAN (dalej: BK), rkps AB 102 k. 41, S. Zieliński do Z. Celichowskiego 27 III 1912.

¹⁵ Biblioteka PAN w Krakowie (dalej: BPAN Kr.) rkps 2064/2, k. 77, W. Plater do S. Buszczyńskiego 19 VIII 1873; BPP aHB, W. Plater do H. Bukowskiego 21 II 1874.

¹⁶ *Scritti scelti di Cesare Correnti in parte inedita e rari. Edizione postuma a cura di Tullo Masarani*, Roma 1891-1894; zawiera m.in. *Il primo libro della storia della Polonia*. Od chwili zwiedzenia muzeum w sierpniu 1883 r. Correnti pozostawał w kontaktach z Platerem i jego instytucją. Por. BJ 6526IV k. 610v, 622, 622v, W. Plater do J. I. Kraszewskiego 11 VIII 1883, 13 II 1884.

¹⁷ BPAN Kr rkps 2064/3 k. 746-748, 788, W. Plater do S. Buszczyńskiego 28 IX, 9 XI 1885.

¹⁸ Pierwszy z tych projektów w następnym stuleciu został zrealizowany (ICOM), ale jakże potrzebna konwencja o ochronie dóbr kultury w czasie wojny jest dotychczas pobożnym życzeniem. Występując z tym projektem Plater jakby przewidywał los, jaki w XX w. miał spotkać dobra kultury ze strony cywilizowanych narodów.

¹⁹ „Rocznik Polskiego Towarzystwa Literacko-Artystycznego”, 1911/1912, s. 31-32; BN rkps IV 5551/1 k. 144-145, Okólnik nr 1 z 10 V 1914.

Współpraca Muzeum Rapperswileckiego z różnymi instytucjami

Ze szczególną gorliwością Plater zabiegał — z różnym zresztą powodzeniem — o nawiązanie kontaktów z polskimi i obcymi instytucjami kulturalnymi i reprezentującymi je osobami. Już w 1871 r. donosił Kraszewskiemu o założeniu przez siebie Société française pour les études de l'histoire étrangère, „bardzo użytecznego dla Francji i dla Muzeum”. Celem tego towarzystwa było propagowanie wiedzy historycznej, etnograficznej i geograficznej. W zamyśle Platera towarzystwo miało stanowić krok na drodze do uczynienia z muzeum „rzecznika między zakładami naukowymi, a zarazem być ogniskiem, do którego z całej Francji napływałyby dary dla muzeum”. Plater wspominał wprawdzie, że na razie musi za Francuzów płacić, zanim znajdą się fundusze, ale że jest to „rzecz warta ofiary”. Honorowym prezesem towarzystwa został znany historyk francuski François Guizot, prezesem rzeczywistym polityk Simon Dominique Amadée Thierry (pomagali oni Platerowi przy organizowaniu towarzystwa), zaś sekretarzem publicysta Casimire Delamarre, który wziął udział w uroczystym otwarciu muzeum w 1870 r. Niestety, inicjatywa Platera trafiła na zły moment historyczny! Po wojnie francusko-pruskiej i upadku Komuny Paryskiej (po jej stronie walczyła część polskich emigrantów) w polityce władz francuskich dominowały nastroje antypolskie, toteż nawet przeciwnikowi Komuny — hrabiemu Platerowi — mieszkającemu na stałe w Szwajcarii, nie udało się zrealizować jego idei. „Gdybym nie był Polakiem ten sam Thiers i Mignet [którzy sprzeciwili się działalności towarzystwa — S. Ch] popieraliby mnie” — pisał Plater do Kraszewskiego. Tak więc raczkujące dopiero towarzystwo, którego drukowany statut (ze wzmianką o Muzeum Rapperswileckim) Plater rozesłał swym korespondentom, musiało zawiesić działalność; już nigdy nie została ona wznowiona²⁰.

W latach 1872-1874 w trosce o zabezpieczenie przyszłości młodej jeszcze instytucji emigracyjnej, jaką było muzeum, Plater proponował kolejno trzem instytucjom krajowym objęcie opieki nad Rapperswilem. Niestety, ani Akademia Umiejętności w Krakowie (świeżo przekształcona z Towarzystwa Naukowego Krakowskiego), ani Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu, ani też lwowskie „Ossolineum” nie podjęły się tego zadania. Wyrażając ogólnikowo sympatię i życzliwość dla muzeum (najbardziej powściągliwa była Akademia Umiejętności) wszystkie wymienione placówki, ze względów politycznych, obawiając się narazić swą egzystencję, uchyliły się od tego obowiązku²¹. Niepowodzenie inicjatywy Platera nie przerwało kontaktów muzeum z tymi instytucjami. Regularnie nadsyłały one do Rapperswilu swoje wydawnictwa, muzeum zaś rewanżowało się im

²⁰ „BJ rkps 6526IV k. 351v-354, 496, W. Plater do J. I. Kraszewskiego 17 XI, 29 XII 1871, 11 X 1875; Oss. rkps 5917/II k. 205v W. Plater do H. Schmitta 11 I 1872; BPAN Kr. rkps 2064/2 k. 431, W. Plater do S. Buszczyńskiego 9 XI 1875.

²¹ Starania Platera o oddanie muzeum pod opiekę instytucji krajowej omówili: J. Staszek, *Związki Muzeum Rapperswileckiego z Akademią Umiejętności w świetle korespondencji Władysława Platera*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk”, t. 21, 1975, s. 133-165; A. Wojtkowski, *Muzeum Narodowe Polskie w Rapperswilu a Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu*, „Kronika Miasta Poznania”, R. 6, 1928, nr 2, s. 194-198; M. Gałyga, *Niedoszły patronat Ossolineum nad Muzeum Rapperswileckim*, „Ze Skarbca Kultury”, 1979, z. 31, s. 109-130.

swoimi, znacznie rzadszymi zresztą, publikacjami bądź dubletami bibliotecznymi. W 1893 r. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu przekazało muzeum — oprócz swoich dubletów — niektóre przedmioty archeologiczne²².

W 1890 r., po śmierci Platera nowy Zarząd Muzeum, na swym pierwszym plenarnym posiedzeniu w zamku Rapperswilskim, zaapelował do wszystkich tych instytucji, aby wysłały swych przedstawicieli do Rapperswilu „Celem rozpatrzenie się w pamiątkach i skarbach naukowych muzeum i celem zapoznania z nimi świata naukowego”, a także, aby „utrzymywać stosunki z bratnim zakładem naukowym polskim i popierać jego zadania”. Również w latach następnych muzeum otrzymywało z owych instytucji różne wydawnictwa dla biblioteki²³. Kontakty te nie polegały jedynie na wymianie. Placówka rapperswilska dzieliła się z nimi eksponatami, które nie dotyczyły historii Polski i dubletami książek; dotyczyło to także innych instytucji, jak np. Muzeum Przemysłowe w Krakowie, Muzeum i Ossolineum we Lwowie, a także Polonii amerykańskiej. Na apel Uniwersytetu Jagiellońskiego o zasilenie jego biblioteki Muzeum Rapperswilskie również zamierzało przesłać jej swoje druki dubletowe; podobnie było z Biblioteką Polską w Paryżu²⁴. Na prośbę muzeum, które podkreśliło, iż nie jest w stanie opłacić prenumeraty, Towarzystwo Historyczne we Lwowie przesało niemal kompletne roczniki: „Kwartalnika Historycznego” z lat 1887-1892 oraz pracę Oswalda Balzera *Regestr złoczyńców* (Lwów 1891)²⁵.

Długoletnie, przeszło 40 lat trwające kontakty, utrzymywało Muzeum Rapperswilskie z Biblioteką Kórnicką. Wyrażały się one przede wszystkim w wymianie dubletów bibliecznych oraz druków wydawanych przez oba zakłady, chociaż pod tym względem przewaga należała do Kórniku. Już w marcu 1870 r., a więc jeszcze przed oficjalnym otwarciem muzeum, bibliotekarz kórnicki, Zygmunt Celichowski, przesłał do Rapperswilu egzemplarz dzieł Tytusa Działyńskiego. Po tym nastąpiły dalsze przesyłki. W 1879 r. pełnomocnik Platera, Agaton Giller, prosił Celichowskiego o nadesłanie brakujących w Rapperswilu wydawnictw kórnickich, a zwłaszcza o pośrednictwo w uzyskaniu od Jana Działyńskiego *Aktów Tomicjanów* oraz innych dzieł, wydanych przez jego ojca, Tytusa Działyńskiego. Biblioteka w Kórniku nie pozostała obojętna na te prośby, jak świadczą kolejne, przesyłane przez kustosza Rapperswilu podziękowania oraz spisy przesłanych druków. Ze swej strony muzeum odwzajemniło się Bibliotece Kórnickiej, załatwiając kwerendy (w zbiorach rapperswilskich poszukiwano m.in. listów Działyńskiego) oraz przesyłką druków ulotnych Platera do zbiorów kórnickich²⁶.

²² BN rkps 2810 k. 187, H. Bukowski do W. Rużyckiego 28 II 1893.

²³ BPAN Kr. rkps 2066 k. 30v, protokół posiedzenia Rady Muzealnej z 13 VII 1890; tamże rkps 2065 k. 194, J. Gałęzowski do S. Buszczyńskiego 22 XI 1891; Oss. rkps 12647/II k. 1, 2, pismo przesyłcze W. Karczewskiego do Wł. Bełzy 13 X 1903.

²⁴ *Sprawozdanie z Zarządu Muzeum za rok 1896*, Paryż 1897, s. 35; BPP aHB, J. Gałęzowski do H. Bukowskiego 10 V 1890.

²⁵ Oss rkps 770. II k. 241/ 243v, kustosz W. Rużycki do redakcji „Kwartalnika Historycznego”, 10 i 26 IX 1892.

²⁶ BK rps AB 102, k. 3, 6, 10-13, 19, 22, 23, 25, 26, 43, 47, 54, pisma muzeum do Biblioteki Kórnickiej z 21 III 1870, 13 IV 1878, 21 XI 1879, 3 XI 1883, 26 V 1893, 17 IV 1894, 20 VIII 1898, 28 III 1901, 11 V 1911, 20 VI 1912, 31 I 1914; *ibid* k. 11, 11v, 14, 27, 65, Listy A. Gillera do Z.

Paradoksalnie — szczególnie ożywiona była między obiema instytucjami korespondencja oraz wymiana wydawnictw i informacji podczas I wojny światowej: m.in. biblioteka muzeum zgłosiła gotowość gromadzenia dla Kórnika ukazujących się w Szwajcarii druków polskich²⁷, niedostępnych w Wielkopolsce.

Gdy księgozbiór i archiwum rapperswilskie stały się poważnym warsztatem pracy naukowej, biblioteka muzealna zawiązała kontakty z różnymi bibliotekami szwajcarskimi i zagranicznymi ośrodkami bibliotekarskimi. Na przykład bibliotekarz rapperswilski, Wacław Karczewski, wyjeżdżał do bibliotek w Bazylei, Genewie i Zurychu w celu zapoznania się z ich organizacją, uzgodnił też zasady wypożyczania dla badaczy rękopisów i książek rapperswilskich za pośrednictwem Biblioteki Kantonalnej w Zurychu, a nawet Biblioteki Uniwersyteckiej w Pizie. W 1904 r., dzięki staraniom Karczewskiego, biblioteka Muzeum Rapperswilskiego została zapisana do Związku Bibliotek Szwajcarskich. Karczewski nawiązał też współpracę z Międzynarodowym Instytutem Bibliograficznym w Brukseli, skąd otrzymywał materiały, pozwalające mu zastosować w Rapperswilu zalecany przez ten instytut dziesiętny system klasyfikacji Deweya, potrzebny przy tworzeniu katalogu rzeczowego. W 1908 r. Karczewski osobiście zapoznał się z działalnością instytutu. W wyniku jego wizyty biblioteka muzealna uzyskała (w osobie każdego bibliotekarza) członkostwo instytutu. Na prośbę kierownictwa Karczewski przedstawił system katalogowy stosowany przezeń w Rapperswilu. W 1910 r. wziął udział w międzynarodowym Zjeździe Bibliografów w Brukseli²⁸.

Niekiedy inicjatywa nawiązania stosunków z Muzeum Rapperswilskim nadchodziła z zewnątrz, przykładowo, już w 1871 r. bibliotekarz położonego niedaleko Rapperswilu opactwa benedyktyńskiego z Einsiedeln, po zwiedzeniu muzeum, zadeklarował gotowość przekazania znajdujących się w Einsiedeln poloników²⁹. W 1874 r. niejaki Bonhofer, archiwista Ministerstwa Handlu w Paryżu, nadesłał do muzeum broszurę, w której opisał swój wynalazek — nowe „urządzenie” do sporządzania katalogu bibliotecznego, mające zastąpić dotychczas stosowane katalogi. Wynalazca prosił muzeum o rozpropagowanie wynalazku, który jakoby zastosowano w niektórych bibliotekach francuskich. W ślad za broszurą objaśniającą nadesłał wkrótce samo urządzenie, w celu wypróbowania go w muzeum. Plater, bardzo czuły na punkcie stosunków z cudzoziemcami, uznał tę propozycję za zaszczytną, godną instytucji narodowej i rozpoczął z bezkrytycznym entuzjazmem — zgodnie z życzeniem inicjatora — propagować wprowadzenie aparatu, które miało w przyszłości doprowadzić do stworzenia „ogólnego katalogu wiedzy

Celichowskiego z 21 XI 1879, 22 XII 1883 oraz W. Karczewskiego do tegoż adresata z 29 X 1901 i A. Lewaka do tegoż adresata z 23 II 1918; tamże rps AB 192 k. 11, sekretarz Muzeum do Z. Celichowskiego 23 II 1870.

²⁷ BK rkps AB 102 k. 56, 58, 69, 73, 74, pisma kolejnych bibliotekarzy Rapperswilu z lat 1914-1918.

²⁸ *Sprawozdanie z Zarządu Muzeum za rok 1901*, Paryż 1902, s. 35; toż za rok 1904, Paryż 1905, s. 26-27; toż za rok 1906, Paryż 1907, s. 33, toż za rok 1908, Paryż s. 30, 35; BP, archiwum Gałęzowskich W. Rużycki do J. Gałęzowskiego 7 VII 1908; Oss. rkps 12845/II, k. 291; BN rkps akc. 5297, protokół drugiego posiedzenia Rady Muzealnej 8 VIII 1910.

²⁹ BJ rkps 6526IV k. 335v, W. Plater do J. I. Kraszewskiego 3 IX 1871.

ludzkiej". Zachwalał więc ten wynalazek Kraszewskiemu, Bukowskiemu i Buszczyńskiemu, a także bibliotekarzowi kantonalnemu w Aarau. Tego ostatniego zachęcał do wypróbowania nowości, którą w tym celu eksponowano w jednej z sal muzealnych. W źródłach brak dalszych wzmianek o wprowadzeniu nowego katalogu, nie wydaje się też, aby wynalazek się upowszechnił³⁰.

W 1875 r. Akademia Heraldyczna w Pizie zwróciła się do muzeum z prośbą o udostępnienie materiałów dotyczących rodzin polskich³¹. Zważywszy, że było to w pięć lat po oficjalnym powołaniu rapperswilskiej instytucji, trzeba stwierdzić, że wiadomość o istnieniu placówki dotarła stosunkowo wcześniej do włoskich instytucji kulturalnych.

W 1876 r. z Muzeum Rapperswilskim nawiązał kontakt Artur Wołyński, współtwórca Muzeum Kopernika w Rzymie. Plater, jak zwykle, zaapelował do Kraszewskiego o poparcie dla tej instytucji, zasilenie jej darami; podkreślał zasługi Wołyńskiego dla wyjaśnienia cudzoziemcom polskiego pochodzenia astronoma. Z Rapperswilu posyłał do Rzymu druki dubletowe i różne dary przekazane przez Bukowskiego. W dwa lata później zraził się wprawdzie do Wołyńskiego z powodu jego sympatii panslawistycznych, nie przeszkodziło mu to jednak w kontynuowaniu wymiany eksponatów między oboma muzeami³².

Kontakty Muzeum Rapperswilskiego z Muzeum Kopernika trwały również po śmierci Władysława Platera. W 1891 r. Gałęzowski, w odpowiedzi na list Wołyńskiego, informował go o pracach nad urządzeniem sal muzealnych i wspominał, iż Rada Zawiadowcza zaakceptowała wniosek Wołyńskiego, by jedną z sal poświęcić wyłącznie Kopernikowi. Gałęzowski dziękował też Wołyńskiemu za gotowość nadesłania eksponatów oraz za zapowiedź przeznaczenia spadku po Wołyńskim na rzecz Rapperswilu, wymijająco natomiast odniósł się do przedstawionych w jego liście projektów zarządzania Rapperswilską instytucją. Mimo bardzo krytycznego stosunku do osoby Wołyńskiego, który zdaniem kierownictwa muzeum miał zbyt duże skłonności do mieszania się w sprawy tej instytucji, zarówno dyrektor Gałęzowski, jak i wiceprezes Rady Muzealnej Bukowski dyplomatyzowali z nim, licząc na uzyskanie przez niego materiałów dotyczących Kopernika³³.

Po śmierci Wołyńskiego w 1893 r. Bukowskiemu udało się nabyć tzw. Archiwum Rządu Narodowego. Był to cenny zbiór, efekt gromadzenia od ponad 20 lat przez Wołyńskiego, dawnego pracownika Wydziału Prasy Rządu Narodowego, potem członka Agencji Dyplomatycznej Rządu Narodowego we Florencji i Rzymie.

³⁰ BPP aHB, W. Plater do H. Bukowskiego 13 XII 1874; BJ rkps 6526IV k. 477, W. Plater do J. I. Kraszewskiego 16 XII 1874; Staatsarchiv des Kantons Aargau, W. Plater do bibliotekarza kantonalnego (o nie ustalonym nazwisku) 9 IV 1875; BPAN Kr. rkps 2064/2 k. 334v, W. Plater do S. Buszczyńskiego 18 IV 1875.

³¹ Ibid.; BJ rkps 6004 III k. 104v, W. Plater do K. Libelta 18 IV 1875; por. S. Chankowski, *Muzeum Rapperswilskie jako warsztat pracy naukowej*, „Przegląd Historyczny”, t. 79, 1988, z. 1, s. 51.

³² BJ rkps 5626IV k. 535-537v, 539, W. Plater do J. I. Kraszewskiego 20, 22, 27 III, 1 IV 1876; BP aHB, W. Plater do H. Bukowskiego 7, 15 I, 5 II 1878; Oss. rkps 13422/II, k. 5 A. Wołyński do H. Bukowskiego 16 VIII 1878.

³³ BPP papiery emigrantów, rkps 466 k. 21, J. Gałęzowski do A. Wołyńskiego 16 VIII 1891; Oss. rkps 13422/II k. 107, 113, 118, 131H. Bukowski do W. Rużyckiego 29 VI, 2, 3, 13 VII 1892; BPP aHB W. Rużycki do H. Bukowskiego 28 VI, 29 VI 1892, 16 VII 1893.

Zawierał w oryginałach lub odpisach ponad 1200 dokumentów: pism, dekretów, rozporządzeń Komitetu Centralnego Narodowego i Rządu Narodowego, jego Sekretariatu Stanu i różnych wydziałów. Znajdowały się tam materiały dotyczące spraw powstania w województwach, m.in. raporty z terenu oraz pisma Rządu Narodowego, kierowane na prowincję, odezwy, kwity, nadto dokumenty Wydziału Wykonawczego Rządu Narodowego na Rusi, dane dotyczące ruchu powstańczego na tym terenie, nieco dokumentów Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy oraz odpowiednich agend Rządu Narodowego dla zaborów pruskiego i austriackiego, a także agencji dyplomatycznych w kilku stolicach europejskich i na Wschodzie, Agencji Broni w Liège i w Wiedniu, papiery organizacji Generalnej Sił Zewnętrznych, Izby Obrachunkowej, Komisji Długu Narodowego, a także marynarki powstańczej i wyprawy morskiej Teofila Łapińskiego. Właściwe materiały dotyczące powstania poprzedzał niejako zbiór druków ulotnych, litografii i kopii pism z okresu przedpowstaniowych manifestacji religijno-patriotycznych. Były też materiały dotyczące polskiej szkoły wojskowej w Genui i Cuneo. Tak więc uciążliwe niekiedy kontakty ze współtwórcą Muzeum Kopernika w Rzymie, Arturem Wołyńskim, okazały się dla Muzeum Rapperswilskiego korzystne, gdyż znacznie wzbogaciły jego zbiory³⁴.

W 1880 r. kontakt z Platerem nawiązała włosko-polska Accademia Adamo Mickiewicz di Storia e letteratura Polacca w Bolonii. I w tym przypadku Plater zaapelował do Kraszewskiego o jej poparcie i rozreklamowanie, gdyż mogła się ona stać w przyszłości dla Polski wielce użyteczna; żalił się przy tym, że „nie umiemy, czy nie chcemy popierać instytucji korzystnych dla Polski”. Cieszył się, że kilka osób „ze starszyny” Akademii zwiedziło Muzeum Rapperswilskie, a jej prezesa prof. Domenico Santagatę Plater podejmował uroczystie bankietem³⁵.

Jubileusze

Jedną z form aktywności muzeum, mających na celu zaznaczenie jego obecności w polskim życiu publicznym, było włączanie się do różnego rodzaju obchodów jubileuszowych. W 1873 r. np. przesłano pismo gratulacyjne do Komitetu

³⁴ S. Żeromski, op. cit., s. 398. Oprócz tzw. archiwum Rządu Narodowego w Rapperswilu znajdowały się jeszcze inne materiały do dziejów 1863 r. Por. K. Lipska, *Źródła do dziejów powstania styczniowego w Bibliotece Rapperswilskiej*, „Przegląd Historyczny”, 1930/31, s. 325-246; *Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej*, oprac. A. Lewak, t. 1, Warszawa 1929; t. 2, oprac. A. Lewak, H. Więckowska, Warszawa 1938; A. Lewak, *Źródła Rapperswilskie do historii nowożytnej*, „Przegląd Współczesny”, t. 39, 1931, nr 116, s. 475; tenże, *Straty Biblioteki Rapperswilskiej w zbiorach rękopiśmiennych [w:] Straty archiwów i bibliotek warszawskich*, t. 3, Warszawa 1955, s. 116-117.

³⁵ BJ 6526IV k. 588, 588v, 592, 602, W. Plater do J. I. Kraszewskiego 7 II 23 VIII 1880, 19 I 1882; BJ 7140 III k. 18v, A. Giller do M. Darowskiego 11 IX 1881; BPP aHB, W. Plater do H. Bukowskiego 26 XII 1881; „Kurier Paryski” nr 4 z 1 XI 1881 s. 3, 4, korespondencja W. Rużyckiego z Rapperswilu; *Z korespondencji Bolesława Ulanowskiego. Listy wybrali i opracowali Z. Dydówna, A. Preissner*, „Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie”, R. 13, 1967, s. 283; 49 rocznica powstania 29 XI 1830 r. obchodzona w Muzeum Narodowym w Rapperswilu w roku 1879 i roczne zdanie sprawy Zarządu Muzealnego, Zurych 1879, s. 38.

Obchodów 400-lecia urodzin Mikołaja Kopernika w Toruniu³⁶. W 1879 r. Plater włączył swą placówkę do planu obchodów 50-lecia działalności literackiej Kraszewskiego. Już w październiku 1877 r., a więc z przeszło rocznym wyprzedzeniem, zaprosił pisarza na uroczystość, która miała się odbyć w Rapperswilu 3 V 1878 r. Podkreślał, iż miejsce obchodu wiąże się z członkostwem jubilata w Zarządzie Muzeum, co pozwoli na swobodne wypowiedzi uczestników. Pisarz jednak wymawiał się od przyjazdu, tłumacząc się początkowo stanem zdrowia. Plater zdecydował się więc przesunąć uroczystość na 3 V 1879 r., wskutek zaś stanowczej odmowy jubilata przyjazdu do Rapperswilu, mimo licznych molestowań, postanowił potraktować jego uczczenie jako jeden z punktów programu dorocznego obchodu kolejnej rocznicy powstania listopadowego. Przewidywał zatem odczytanie rozprawy o znaczeniu twórczości pisarza w literaturze polskiej. Kraszewski jednak, niewątpliwie ze względu na swą delikatną sytuację emigranta w Dreźnie, i tym razem stanowczo zaprotestował. Tak więc o Kraszewskim była tylko wzmianka w przemówieniu wygłoszonym przez Platera po francusku podczas uroczystości; Kraszewskiemu poświęcił też toast zaprzyjaźniony z muzeum Szwajcar C. A. Helbling. Muzeum nie w pełni zachowało dyskrecję, lecz zgodnie z daną jubilatowi obietnicą nie zamieszczono o tym toaście żadnej wzmianki w drukowanym sprawozdaniu. Treść wypowiedzi Helblinga zreferował Kraszewskiemu listownie Agaton Giller³⁷. Natomiast w celebrowanych w Krakowie uroczystościach jubileuszowych na cześć Kraszewskiego reprezentował muzeum zamieszkały tam Walery Eliasza Radzikowski. Plater tłumaczył, że nie stać go było na podróż do Krakowa. Wydaje się jednak, że przyczyny były inne; nie miał on zapewne ochoty spotkać się z gośćmi jubileuszowymi, z których wielu było niechętnych jemu i muzeum; być może czuł się też urażony odmową Kraszewskiego: przesłał więc tylko telegram jubilatowi³⁸.

³⁶ BJ 6526IV k. 444, W. Plater do J. I. Kraszewskiego 21 II 1873. Plater prosił też H. Bukowskiego o przesłanie temu komitetowi pisma zbiorowego z wyrazami gorącego „współczucia” rodaków, BPP aHB, W. Plater do H. Bukowskiego 4 II 1873.

³⁷ BJ rkps 6526IV k. 562v, 565-567 v, 572-574, 580, 582, 583, 585, W. Plater do J. I. Kraszewskiego 2 X, 6, 10 XI 1877, 25 II, 8 V 1878, 19, 20 III, 21, 30 X, 1 XI, 26 XII 1879; BJ rkps 6502 k. 516, 516v, 524, 528-513, A. Giller do tegoż adresata 26 X 1878, 18 IX, 15 X, 4 XI 1879, 30 I 1880: BPAN Kr. rkps 2064/2 k. 763, W. Plater do S. Buszczyńskiego 5 II, 7 XI 1879. Kustoszu muzeum, Józef Radomiński w imieniu Platera prosił Kraszewskiego (a gdy ten się wymówił, prof. Piotra Burzyńskiego z Krakowa) o nadesłanie pełnej bibliografii dzieł pisarza, zamierzał bowiem przygotować graficzne „drzewo”, którego każdy liść wyobrażałby jeden utwór. BJ 6528IV, k. 40, 41, J. Radomiński, BJ 4337 k. 60v, W. Plater do P. Burzyńskiego 16 XII 1877. Plater próbował także wpłynąć na Kraszewskiego za pośrednictwem W. Eliasza Radzikowskiego. Oss. rsp 12009/II k. 185, W. Plater do W. Eliasza 13 III 1879; 49 rocznica..., s. 48.

³⁸ *Księga pamiątkowa jubileuszu J. I. Kraszewskiego w 1879 r.*, Kraków 1881, s. 36; *Księga jubileuszowa dla uczczenia pięćdziesięcioletniej działalności literackiej J. I. Kraszewskiego*, Warszawa 1880, s. 230; *Pamiętnik obchodu uroczystości imienin Józefa Ignacego Kraszewskiego w Dreźnie w roku jego jubileuszu 879. Z polecenia Komitetu Medalowego zebrał i wydał Wawrzyniec hr. Engeström*, Poznań 1879, s. 55; W 1887 r. muzeum również było — jak pisał Plater — „godnie reprezentowane” na pogrzebie Kraszewskiego, składając wieniec z odpowiednim napisem. W Rapperswilu zaś odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne. BPAN Kr. rkps 2064/4 k.226, 257-158v, W. Plater do S. Buszczyńskiego 4 IV i 6 VI 1887.

W 1880 r. Zarząd Muzeum gratulował Komitetowi Honorowemu odsłonięcia pomnika gen. Józefa Bema w Budapeszcie³⁹. Po śmierci założyciela, nowe władze muzeum podtrzymywały zwyczaj udziału Muzeum Rapperswilskiego w różnych uroczystościach. Pamiętano więc o jubileuszu członka pierwszego Zarządu Muzeum, krakowskiego pisarza i historyka Stefana Buszczyńskiego (1892 r.), o 70-leciu urodzin poety Kornela Ujejskiego (1893 r.), autora napisu na pomniku-kolumnie barskiej i uczestnika uroczystości inauguracji muzeum (którego przy tej okazji obdarzono godnością członka honorowego). Uczestniczono w uczczeniu pamięci Teofila Lenartowicza (1893 r.), pamiętano o jubileuszach Adama Asnyka (1897 r.), Bolesława Prusa (1897 r.), gratulowano także prof. Balzerowi otrzymania doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Lwowskiego (1903 r.). Przesłano także telegram organizatorom lozańskich uroczystości w stulecie urodzin Adama Mickiewicza (1898 r.), zaś Rada Muzeum w całości oraz indywidualnie jej członkowie wystosowali listy w związku z uroczystościami odsłonięcia w 1909 r. w Konstancynie tablicy na domu, w którym zmarł poeta⁴⁰.

W tymże roku dla uczczenia stulecia urodzin Juliusza Słowackiego postanowiono utworzyć w muzeum osobny dział poświęcony poecie oraz opublikować w dodatku literackim rocznych *Sprawozdań* wybór jego wierszy patriotycznych. Na prośbę Zjednoczenia Towarzystw Młodzieży Polskiej przyjęto też w depozyt zebrane przez jego członków 1500 franków przeznaczonych na akcję sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju⁴¹.

W 1909 r. władze muzeum przesłały składkę 125 franków na dar grunwaldzki i zapowiedziały udział przedstawiciela w uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie⁴².

W 1910 r. muzeum było też reprezentowane na Kongresie Polonii Amerykańskiej w Waszyngtonie, z którą utrzymywało kontakty, a także na uroczystości odsłonięcia tam pomnika Kazimierza Pułaskiego. Ze względów oszczędnościowych zrezygnowano z wysłania do Stanów członka Rady dra Karola Lewakowskiego i zlecono tę misję drowi Leonowi Sadowskiemu, członkowi honorowemu Towarzystwa Muzeum, mieszkającemu stale w USA⁴³.

³⁹ BN rkps akc. 8455 k. 317, W. Plater do Komitetu Honorowego pomnika gen. J. Bema 18 X 1880.

⁴⁰ BPP aHB, W. Rużycki do H. Bukowskiego 2 IV, 7, 14 VI 1893; BPAN Kr. rkps 2065 k. 200, J. Gałęzowski do S. Buszczyńskiego 8 VIII 1892; BPP aHB, A. Laskowski do H. Bukowskiego 31 XII 1898; BN rkps akc. 5297 Okólnik na 6 z 26 VI 1903; tamże protokół II posiedzenia Rady Muzealnej z 5 VIII 1909; BPP, okólniki nr 5 i 6 z 31 VIII i 23 IX 1893, nr 6 z 21 XII 1906, nr z 16 I 1910; Oss. rkps 6362/II k. 63, Okólnik nr 1 z 26 I 1897; tamże rkps 7103 k. 132; *Zbiory Biblioteki Rapperswilskiej*, t. 2 op. cit., s. 1-43, 327; *Sprawozdanie z Zarządu za rok 1909*, Paryż 1910, s. 42.

⁴¹ BN rkps akc. 5297, Okólnik nr 5 z 24 XI 1908, protokół II posiedzenia Rady z 5 VIII 1909; *Sprawozdanie Zarządu za rok 1908* Paryż 1909, s. 32, 33.

⁴² BN rkps akc. 5297, protokół II posiedzenia Rady Muzealnej z 5 VIII 1909; *Sprawozdanie z Zarządu za rok 1909*, Paryż 1910, s. 43.

⁴³ *Sprawozdanie z Zarządu za rok 1909*, op. cit., s. 43; BN rkps akc. 5297, Okólnik nr 1 i 2 z 16 I i 27 II 1910.

W 1912 r. członek Rady Muzealnej Franciszek Rawita-Gawroński reprezentował muzeum na uroczystościach 250-lecia Uniwersytetu Lwowskiego⁴⁴.

Muzeum utrzymywało także różne kontakty z pokrewnymi instytucjami, m.in. z Muzeum Germańskim w Norymberdze, wysłano telegram z okazji 25-lecia Nordiska Museum w Sztokholmie (1898 r.); przedstawiciel muzeum wziął też udział w uroczystościach jubileuszowych Muzeum Narodowego w Krakowie (1910 r.)⁴⁵.

Relacje między Muzeum Narodowym Polskim w Rapperswilu a polskimi i zagranicznymi instytucjami i organizacjami kulturalnymi w miarę upływu lat obejmowały coraz szerszy zakres. Istniejące przekazy źródłowe pozwalają stwierdzić, iż muzeum było instytucją obecną w świadomości polskiej elity kulturalnej. Świadczą o tym wizyty w Rapperswilu wielu znanych osobistości: Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej, Bolesława Prusa, Henryka Sienkiewicza. Placówka prowadziła wymianę książek i obiektów muzealnych z wieloma bibliotekami, muzeami, uniwersytetami, szkołami i stowarzyszeniami. Muzeum znane było pokrewnym instytucjom w Szwajcarii i w innych krajach europejskich, a nawet w Ameryce. Tytułem przykładu można wymienić muzea w Krakowie, Zurychu, Sztokholmie, Krystianii, Milwaukee, Konstantynopolu, biblioteki Krakowa i Lwowa, Zurychu i Berna, Fryburga i Aarau, towarzystwa naukowe we Lwowie i w Wilnie. Wiele redakcji gazet i czasopism przysyłało do muzeum egzemplarze swoich wydawnictw.

Przedstawiono stosunki Muzeum Rapperswilskiego z instytucjami, które pozostawiły znaczny ślad w zachowanej bogatej korespondencji ludzi związanych z Rapperswilem. O innych związkach — w wyniku zniszczenia archiwum muzealnego — świadczy już tylko bogaty ich rejestr w dorocznych *Sprawozdaniach Zarządu Muzeum* oraz w indeksie rzeczowym do nieocenionego *Katalogu zbiorów Rapperswilskich Adama Lewaka i Heleny Więckowskiej*.

⁴⁴ Ibid., Okólnik nr 4 z 12 VI 1912.

⁴⁵ BN rkps 2810 k. 106, 106v, 114, 114v, H. Bukowski do W. Rużyckiego 14, 21 VII 1891; BPP a HB, W. Rużycki do H. Bukowskiego 14, 28 X 1898; ibid., Okólnik nr 6 z 23 X 1910; BN rkps akc. 5297, Okólnik nr 1 z 16 I 1910.

Zbigniew Perzanowski

NAZWY JEDNOSTEK ADMINISTRACYJNYCH I ICH UŻYWANIE W PRAKTYCE DNIA CODZIENNEGO*

Zarówno prasa codzienna, jak i periodyki kulturalno-społeczne, nie mówiąc już o specjalistycznych, starają się rozbudzić zainteresowanie przeszłością i podnieść stopień kultury historycznej swych czytelników. Służyć temu może m.in. skierowanie tych zainteresowań na poznanie przeszłości konkretnych okolic naszego kraju. Użyłem świadomie tego określenia, bo nie jestem pewny, czy gdybym zamiast nich użył sformułowania „konkretnej ziemi” lub „regionu”, byłbym zrozumiany w sposób jednoznaczny.

Region — słowo obce, łacińskiego pochodzenia, w przybliżeniu będące odpowiednikiem polskich określeń „okolica”, „krajina”, „dzielnica”, według encyklopedycznych definicji oznacza obszar odróżniający się od przyległych doń terenów pewną określoną cechą lub ich zbiorem. Jest to pojęcie geograficzne, nie mające jednolitego zakresu pojęciowego. Stąd wynika bardzo szerokie, a zarazem nieprecyzyjne stosowanie tego terminu w życiu codziennym.

Współcześnie dość rzadko występuje rozumienia regionu, wyróżnianego na podstawie elementów zarówno środowiska geograficznego, jak i działalności człowieka. W odczuciu ogółu, w zależności od zainteresowań, istnieją różne pojęcia regionów. I tak mówimy o regionach geograficznych, lub ściślej mówiąc fizjograficznych, niekiedy zamkniętych wyraźnymi granicami, wyróżniających się dzięki swym cechom w pewien kompleks przyrodniczy. Wśród regionów przyrodniczych wyróżniamy klimatyczne, orograficzne, glebowe, florystyczne, faunistyczne, antropologiczne itp. Niekiedy mówimy o regionach gospodarczych, tworzących jakąś funkcjonalną całość, powstałą na skutek wzajemnego powiązania ze sobą jednostek gospodarczych. Ale należy przypomnieć, że mówimy też o regionalizmie, przejawiającym się np. w osobliwych cechach fonetycznych, właściwych mowie panującej na pewnym obszarze, nie zawsze dającym się dokładnie wyznaczyć granicami. Mamy czasem na myśli ruch czy dążności zmierzające do zachowania specyficznych cech kultury rozmaitych obszarów kraju poprzez zainteresowanie

* Tekst wykładu inauguracyjnego, wygłoszonego na Podyplomowym Studium Muzealniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1981 r.

się odrębnością ich kultury i pogłębieniu wiedzy mieszkańców o przeszłości swego „regionu”, czy może „ziemi”, oraz ożywienie życia kulturalnego.

Przez region rozumiemy wtedy zespół cech typu humanistycznego, jak językowych, etnograficznych, wyznaniowych, a także historycznych. W tym ostatnim przypadku chodzi o jakiś obszar kraju o wyraźnych granicach, choć nie zawsze dokładnie określonych, który miał własną, odrębną od innych historię polityczną, gospodarczą i kulturalną. Za kryterium wydzielenia takiego regionu przyjmuje się w tym przypadku elementy społeczne, choć na plan pierwszy wysuwa się terytorium.

Regionalizm i badania historyczne, zwane badaniami regionalnymi, są od wielu już lat bardzo modne i, co ważniejsze, uprawiane często z dużym powodzeniem. Corocznie na półkach księgarskich pojawiają się liczne, nieraz opasłe książki przynoszące czytelnikowi zarysy dziejów różnych osiedli, miast, powiatów, województw, a także lokalnej kultury materialnej i niematerialnej, zjawisk demograficznych i innych zachodzących na pewnym terytorium.

Każde państwo składa się ze zróżnicowanych regionów historycznych. Dlatego też we wspomnianych opracowaniach historia regionu umieszczana jest między historią państwa a historią osady. Osady, choćby i największe, nie zasługują na miano regionu. Region historyczny jest więc pewną częścią terytorium państwa, obejmującą określoną liczbę osiedli, położonych na określonym obszarze.

Prace z zakresu historii regionalnej traktują często obszar ściśle wydzielony granicami obecnej lub niedawnej administracji jako twór stały, istniejący w takiej samej jak dziś postaci od nie wiadomo jak zamierzchłej przeszłości, a nawet niekiedy wprost niezmienny. W takim rozumieniu pojęciu „region” nadaje się często walor ponadczasowy, nie wiąże się go bowiem z jakimś określonym, konkretnym okresem historycznym. W ten sposób często deformuje się przeszłość, gdyż nie ma nic bardziej niestałego jak przeróżne twory administracyjne, a poza tym równie trudno byłoby znaleźć coś trwalszego od regionu, ukształtowanego w wyniku wielowiekowego rozwoju demograficznego i gospodarczego.

Cała trudność w ujęciu tego zagadnienia polega na tym, że przeróżne — mam na myśli głównie współczesne twory administracyjne — niezależnie od ich nazwy, nie zawsze pozwalają się identyfikować z regionami historycznymi. Regiony historyczne bowiem pokrywają się z funkcjonującymi w badanym okresie czasu jednostkami terytorialnej organizacji państwowej. Zmianom tej organizacji towarzyszą zwykle zmiany podziału na regiony. Nie wszystkie jednak podziały polityczno-administracyjne posiadają jednakową treść ustrojową. Są jednostki reprezentujące węższy lub szerszy samorząd, czy nawet autonomię w granicach państwa, a są i jednostki administracyjne, których władze, wykonując zarządzenia władz centralnych, czuwają tylko nad praworządnością, a także nad prawomyślnością mieszkańców swego okręgu.

Jeżeli w jakimś regionie istnieje więź ustrojowa podobna do ogólnopaństwowej, a obszar ten wykazuje w swoim rozwoju znaczną samodzielność, to mówimy o regionie samodzielnym. Regiony niesamodzielne zaś to twory, powstałe na skutek podziału państwa na jednostki administracji terytorialnej, nie mające wspólnych organów dla ogółu mieszkańców lub z organami nie wyodrębnionymi pod względem ustrojowym. Niektórzy historycy wyróżniają także historyczne regiony specjalne, reliktowe oraz geograficzno-historyczne. Do tych ostatnich

zaliczają regiony ściśle określonych granic, np. „Zagłębie” czy „region puszczy kurpiowskiej”.

Rzadko się zdarza, by sformowane przed wiekami jednostki polityczno-administracyjne utrzymały się do dziś w nie zmienionej lub niewiele przekształconej postaci, zachowując swe granice i znaczenie. Niejednokrotnie, po formalnej likwidacji owych jednostek, długo jeszcze trwa pamięć o nich, jako odrębnych regionach. Do takich reliktowych, historycznych regionów w Polsce należy zaliczyć główne „krajiny” jak Śląsk, Mazowsze, Wielkopolskę i in. Z chwilą gdy utraciły one charakter jednostek organizacji terytorialnej, stały się w pewnym sensie czymś w rodzaju regionów geograficznych o dość płynnych granicach. Do naszych czasów przetrwała pamięć o owych pradawnych regionach historycznych jedynie jako o krainach geograficznych. Niekiedy dziś usiłuje się utożsamiać owe regiony — przeżytki z konkretnym dzisiejszym województwem lub paru województwami. Wypływa to z nieznanomości, a także z dezaktualizacji historycznych granic danej jednostki, połączonej z chęcią przystosowania zasięgu owych reliktowych regionów do istniejących aktualnie podziałów polityczno-administracyjnych. Często zjawisko to następuje, by dodać tym nowym twórcom choćby pozorów uzasadnienia ich istnienia, czy powstania przez powołanie się na racje historyczne.

Dlatego też współczesne prace dotyczące historii regionalnej często chcą odtworzyć dla współczesnego tworu administracyjnego przeszłość historyczną, której dla tak pojętego obszaru nigdy nie było. Jednostka bowiem współczesnej administracji albo jednoczy w sobie parę różnych historycznych regionów, albo — co dzieje się najczęściej — tylko ich części, zwykle położone peryferyjnie w stosunku do dawnych centrów historycznych lub też wykrawa z żywego organizmu, uformowanego przez długie nieraz wieki, jego częśćkę, najczęściej leżącą wokół centralnego ośrodka, beztrwosko włączając do innych tworów administracyjnych i zrywając w ten sposób, czy tylko przecinając przy tej okazji ich organiczną uformowaną przez wiele wieków łączność.

Odstraszającym przykładem tego rodzaju praktyk niech będzie zamieszczona w prasie informacja, że po włączeniu na skutek reformy podziału administracyjnego kraju z 1975 r. miechowszczyzny do województwa kieleckiego, zabroniono tamtejszej grupie regionalnej pokazywania się w Kielcach w strojach krakowskich! Zakaz motywowano tym, że ziemia owa nie należy już do województwa krakowskiego, lecz do kieleckiego, wobec czego winna propagować swoimi strojami regionalizm kielecki, a nie krakowski.

By spróbować zrozumieć istniejące i pojawiające się w środkach masowego przekazu zamieszanie w stosowaniu określeń różnorodnych jednostek terytorialnych i aby spróbować określić jakąś prawidłowość w ich stosowaniu, przypomnijmy, jak powstały nasze rodzime jednostki administracji terytorialnej, w jakich epokach kształtowały się zarówno regiony, jak i ich staropolskie określenia. Co dziś oznaczają lub co próbuje się oznaczać starymi polskimi pojęciami „kraina” czy „ziemia”, które były uważane i są nadal w użyciu jako polskie odpowiedniki określenia „region”?

Najmniejszą, najniższego stopnia jednostką administracyjną prapolskiej organizacji terytorialnej było opole. Ta wspólnota terytorialna o obszarze od kilkudziesięciu do kilkuset km², w zależności od gęstości zaludnienia danego obszaru,

obejmowała kilka lub kilkanaście osad, jedno — i wielodworowych. Ośrodkiem opola był zazwyczaj gród. Był on także określany jako czoło opolne. Te wspólnoty terytorialne łączyły się ze sobą w większe jednostki oparte na podstawie plemienno-terytorialnej. Może już wtedy nazywano je powiatami (od słowa wiec) lub żupami. (Analogie występują w południowej Słowiańszczyźnie).

W Polsce w VII — IX w. istniały liczne kompleksy grodowe, które mogły odpowiadać terytorium organizacji politycznych składających się z różnej liczby opoli. Obejmowały one zwarte terytoria osadnicze, oddzielone od siebie terenami nie nadającymi się do zamieszkania. Naturalne więc warunki geograficzne wpływały na ukształtowanie się obszaru terytorialnego najwcześniejszych organizmów politycznych i na ich podziały.

W scentralizowanym pod rządami monarchów piastowskich państwie polskim można wyróżnić w XII w. osiem dużych okręgów, tj. jednostek administracyjnych. Były to według określeń ówczesnych źródeł prowincje: śląska, krakowska, san-domierska, wielkopolska, kujawska, mazowiecka, pomorska i łęczycko-sieradzka. Nie wiadomo, czy pomorska dzieliła się na wschodnią i zachodnią już w okresie wczesnopiastowskim. Biskupstwo bowiem kołobrzeskie było ustanowione dla całego Pomorza, a nie tylko dla wschodniego. Prowincje owe dzieliły się na okręgi grodowe, późniejsze kasztelanie. Był to podział dawny, poświadczony już przez Anonima tzw. Galla i przypisywany przezeń już epoce Bolesława Chrobrego. Na czele tych jednostek mieli stać rządcy, określani w źródłach łacińskich wyrazem „komes”. Gall Anonim nazywa ich, pod wpływem terminologii zachodniej, marchionami. Po polsku określani byli prawdopodobnie jako „panowie” (od słowa żupan — pan). Sprawowali oni funkcje sądownicze, administracyjne i wojskowe na podległym im terytorium. Nie o wszystkich tych jednostkach administracyjnych mamy zachowane bezpośrednie wzmianki źródłowe, ale można ustalić ich liczebność na podstawie innych przesłanek, świadczących o możliwości pełnienia przez konkretne miejscowości (grody) funkcji ośrodka administracyjnego określonego regionu.

Utworzenie biskupstw z siedzibami w głównych grodach późniejszych prowincji państwa pozwala uznać także inne grody, gdzie w wiekach późniejszych powstawały dalsze biskupstwa, za tego rodzaju ośrodki, gdyż niewątpliwie świadczą one o istnieniu w przeszłości osobnych jednostek administracyjnych. W ten sposób powiększamy liczbę prowincji w stosunku do wzmiankowanych poprzednio. Jednostki owe różnicowały się bowiem jako samodzielne, zwarte okręgi, zapewne powstające na nowo w oparciu o przetrwałe w świadomości ludzkiej regionalne terytoria osadnicze drobniejszych plemion polskich.

Po podziale państwa polskiego na dzielnice książęce dla synów Bolesława Krzywoustego powstały jednostki, których terytorium stało w niewątpliwym związku z dawnymi jednostkami plemiennymi. Z dawnego namiestnika prowincji powstał urząd wojewody, zachowujący dawne uprawnienia ograniczone tylko terytorialnie do obszaru dzielnicy, pozostającej we władaniu jednego księcia. Dla zarządu lokalnego w XII i XIII w. ukształtował się urząd kasztelana wywodzący się z urzędu komesa grodowego. Ten okręg grodowy, kasztelania, był podstawową jednostką podziału terytorialnego państwa polskiego w owym okresie.

W rozdrobnionej i rozdrabniającej się coraz bardziej w XIII w. Polsce daje się zauważyć rozbudowa organizacji kasztelańskiej, przejawiającej się dzieleniem dawnych rozległych terytorialnie kasztelanii na mniejsze. Doprowadziło to do istnienia na terytorium Wielko- i Małopolski oraz Mazowsza i Kujaw ponad 100 kasztelanii, a na Śląsku, gdzie proces rozdrabniania był najbardziej zaawansowany, do około 60 kasztelanii.

W drugiej połowie XIII w. pojawiły się w Małopolsce 2 dzielnice zwane województwami, podobnie w Wielkopolsce. Ponadto dzielnica łączycka i od 1260 r. sieradzka. Pod sam koniec XIII w. powstały, na skutek liczniejszych podziałów Kujaw między rozrodzonych Piastowiczów z linii kujawskiej, dalsze drobne dzielnice. Niektóre z nich były efemerydami, utworzonymi już w XIV stuleciu.

Niezależnie od istniejącej hierarchii urzędniczej wojewodów i kasztelanów zaczęto od czasów Łokietka (od 1290 r.) powoływać osobnych zarządców ziem. Taki aparat administracyjny, ograniczający się zresztą do jednego urzędu dla całej dzielnicy, tworzył konsekwentnie król czeski i polski Wacław II. Łokietek wprowadził w zjednoczonym państwie urząd starosty we wszystkich dawnych dzielnicach poza Małopolską.

Od schyłku XIV w. uformowały się sejmiki ziemskie, które w istocie były najwyższym organem samorządu województw i ziem, tj. obszarów byłych dzielnic, gdzie ze względu na brak wojewody nie wykształciła się pełna hierarchia urzędnicza, typowa zresztą dla województw.

Terytorium każdego województwa w okresie dzielnicowym rozpadało się na kilka lub kilkanaście kasztelanii. Niejednakowa była oczywiście rola i celowość ustanawiania kasztelanii. Od wprowadzenia w dzielnicach urzędu starosty, kasztelanowie, którzy wcześniej stracili (na skutek rozwoju immunitetu przyznawanego instytucjom kościelnym, a potem i indywidualnym właścicielom ziemskim) uposażenia skarbowe i większość uprawnień sądowych, pozbawieni zostali istotnych swych funkcji, by wreszcie ostatnie resztki kompetencji sądowych utracić na rzecz sądów ziemskich w 1454 r. Rozwijanie się sądownictwa stanowego, szlacheckich sądów ziemskich, spowodowało, że miejsca odbywania sądów stały się centrum okręgu sądowego. Okręg taki w XIV w. zostawał także centrum administracyjnym, zwanym powiatem. Podział terytorialny województwa na powiaty, początkowo o niezbyt sprecyzowanych granicach i niejednokrotnie zmienianych centrach powiatu (bo roczki sądowe odbywały się niekiedy na przemian w różnych miejscowościach danego okręgu sądowego), usunął w cień podział administracyjny oparty na kasztelaniami, jako bardziej odpowiadający naturalnym potrzebom społecznym. Dlatego w XV w. zlikwidowano wiele kasztelanii.

Na niezależnym od Korony Mazowszu występował, podobnie jak np. w Wielkopolsce, jeden dla całej prowincji starosta, nazywany generalnym. Natomiast namiestnicy ziem nosili tytuły rządców i dopiero od drugiej ćwierci XV w., na wzór Korony, zostali nazwani starostami. Starostwa obejmujące swym zasięgiem tylko jedną ziemię nazywano starostwami ziemskimi. Starosta zarządzał i występował na terenie zarządzanego przez siebie terytorium jako namiestnik króla, a więc władzy centralnej. W specyficznych warunkach dużego rozdrobnienia terytorialnego na małe rozmiarami ziemie, jeden powiat na Mazowszu obejmował terytoria nawet paru ziem.

Celem usprawnienia administracji państwa król Kazimierz Wielki wprowadził urząd starosty grodowego. Byli to pierwotnie burgrabiowie niektórych ważniejszych grodów, zarządzający przy tym kompleksami dóbr królewskich przeznaczonych na utrzymanie załogi grodu i burgrabiego. Starosta grodowy otrzymywał od króla jako swą siedzibę gród i uprawnienia administracyjne nad obszarem powiatu sądowego, a zazwyczaj dwu lub nawet trzech powiatów. W każdym więc województwie małopolskim było kilka starostów. W innych częściach Korony królowie wyodrębniali z czasem pewne terytoria, wyjmując je spod władzy „starostów — generałów”, tworząc w ten sposób mniejsze, jeżeli chodzi o zasięg terytorialny, starostwa grodowe.

Zarząd gospodarczy kompleksów dóbr koronnych oddawali monarchowie w dzierżawę lub „do wiernych rąk” bądź też w zastaw lub z prawem dożywotniego pobierania dochodów, ludziom, których określano także mianem starostów. Te jednak starostwa, bez uprawnień jurysdykcji sprawowanej po grodach, nazywano starostami niegrodowymi i jako takie nie miały one nic wspólnego z podziałem administracyjnym państwa. Spełniały jedynie funkcje centrów administracji gospodarczej kompleksów dóbr królewskich (królewszczyn).

Powiaty sądowe sądów ziemskich nie pokrywały się terytorialnie, przynajmniej w początkowym okresie, z obszarem podlegającym władzy starosty grodowego. potem musiało dojść do dokładnego ustalenia zasięgu terytorialnego wykonywanej jurysdykcji, tak że na obszarze starostwa grodowego znajdował się tylko jeden powiat sądowy. Podział administracyjny kraju na województwa, ziemie i powiaty oraz na kasztelanie i starostwa utrzymywał się aż do rozbiorów Rzeczypospolitej.

Inaczej przedstawiał się problem tworzenia nowych jednostek administracyjnych przez państwa zaborcze, na terytoriach oderwanych z organizmu dawnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nowe granice polityczne państw zaborczych nie uwzględniały żadnych granic historycznych regionów. Powstałe zaś różnego rodzaju rejencje, becyrki, krajsy i gubernie, przy równoczesnych ogromnych przemianach gospodarczych w XIX w., a także przy powstawaniu wielkiego przemysłu, łączącego się z dużymi migracjami ludności i przemianami w sieci dróg, spowodowanymi budową kolei żelaznych), prowadziły w konsekwencji do tworzenia się nowych regionów.

W pracach historyczno-regionalnych — ze zrozumiałych względów — historycy polscy starali się pomijać podziały wprowadzone przez państwa zaborcze; łączyli współcześnie powstałe podziały polityczno-administracyjne ze staropolskimi krainami, tworząc w ten sposób niby — historyczne regiony, o staropolskich nazwach, które *de facto* były regionami ponadhistorycznymi.

Podział administracyjny Polski międzywojennej nie wyzwolił się całkowicie z narzuconych przez zaborców podziałów. Zmiany były niewielkie, a planowane i zapoczątkowane reformy, mające na celu zatarcie śladów zaborów i stworzenie nowego zgodnego z gospodarczymi i społecznymi potrzebami odrodzonego państwa polskiego podziału administracyjnego, unicestwiła II wojna światowa.

Po wojnie zaś historyczne granice administracji kraju zostały prawie całkowicie zlikwidowane na rzecz nowych. Nowego podziału polityczno-administracyjnego nie można było wiązać ze staropolskimi krainami czy regionami. Radykalne zmiany podziału administracyjnego i polityczno-gospodarczego spowodowały nie-

odwracalność wprowadzonych zmian. Dalszym krokiem, niezwykle doniosłym i dalekosiężnym w skutkach na tej drodze przemian, była dokonana w 1975 r. reforma administracyjna.

Od 1 VI 1975 r. powstało w Polsce 49 województw, określanych często w prasie i innych środkach masowego przekazu jako „ziemie”. Warto zwrócić uwagę na fakt, że przed ową reformą administracyjną było 17 województw, ale „ziem” w nomenklaturze nieoficjalnej było znacznie więcej. Proces identyfikacji tych terminów nie zatrzymał się bowiem wówczas na szczyśle wojewódzkim, lecz przeszedł na niższy administracyjnie szczebel, a mianowicie na obszar powiatu. Prawdopodobnie w odczuciu ogółu nowe, niewielkie rozmiarami województwa były terytorialnie bliższe rozmiarami zlikwidowanych powiatów niż dawnych województw. Stąd chyba wpływała predylekcja do zastępowanie urzędowego terminu dla nowych tworów administracyjnych, jakim było i jest województwo, określeniem bardziej niesprecyzowanym „ziemia”. Już przed ostatnią reformą z 1975 r. usankcjonowano pewnego rodzaju powszechnie stosowany zwyczaj określania każdego powiatu jako „ziemię” z dodaniem doń przymiotnika pochodzącego od nazwy stolicy powiatu. Obecnie zaś określenie „ziemia” wydaje się mniej lub bardziej dokładnym określeniem terytorium byłego powiatu sprzed reformy administracyjnej.

Tego rodzaju zamienne stosowanie określeń tworów terytorialnych nie jest nowością. Już bowiem w okresie międzywojennym pojawiały się określenia, które trochę „na siłę” narzucały pojęciu „ziemia” inne, nieraz sprzeczne z dotychczasową praktyką, znaczenia. Inspiratorami tego rodzaju praktyk były różne regionalne towarzystwa, których statuty, zobowiązując je do inspirowania różnego rodzaju przedsięwzięć o charakterze kulturalnym czy nawet naukowym, ustalały — za zgodą władz — zasięg terytorialny ich działalności, zwykle stosunkowo niewielki, przeważnie nie pokrywający się z żadnym historycznym terytorium. Wprowadzenie niedokładnego lub nawet sztucznego dla regionalnej jednostki pojęcia „ziemia” może zilustrować przykład powstałego na przełomie 1934 i 1935 r. w Rzeszowie towarzystwa, które przyjęło nazwę Towarzystwo Regionalne Ziemi Rzeszowskiej. Zasięg terytorialny jego działania obejmował ówczesne powiaty rzeszowski, strzyżewski, łańcucki i kolbuszowski. Jak wiadomo, w przeszłości nie było nigdy stosowane określenie „ziemia rzeszowska”. Było to więc pojęcie świeżo stworzone. Należałoby postawić pytanie, dlaczego równorzędne terytorialnie jednostki innych powiatów nie zostały określone na równi z powiatem rzeszowskim jako „ziemie”? Każda stolica innego powiatu poza Rzeszowem mogła również przecież aspirować do miana stolicy odpowiedniej ziemi (równoznacznej z terytorialnym obszarem powiatu) z równie zresztą nikłym uzasadnieniem. Zarówno bowiem Rzeszów, jak i inne miasta (Strzyżów, Łańcut i Kolbuszowa) były przecież tylko stolicami powiatów w ówczesnym województwie lwowskim i nie widać było żadnej merytorycznej między nimi różnicy, która mogłaby w sposób przekonujący uzasadniać ich włączenie do świeżo wymyślonej „ziemi rzeszowskiej”.

Praktykę określania powiatów jako „ziem” utrwaliły po II wojnie światowej m.in. także różne wydawnictwa, nie tylko regionalne, które wydawane przez siebie monografie historyczne różnych regionów w kraju obdarzały tytułami *Ziemia* lub *Dzieje ziemi* czy *Przeszłość ziemi*.

Wydaje się, że dość liczna grupa monografii z serii „ziem” wydanych przez Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne (WAG) usankcjonowała taką praktykę ostatecznie. Dowodem na to twierdzenie może być to, że także wydawnictwa naukowe zastosowały taką praktykę.

Instytut Śląski np. wydawał serię wypisów do dziejów regionu Śląska. Przed reformą administracyjną z 1975 r. każdy tom nosił tytuł: *Wypisy do dziejów powiatu*. Ostatnią książką wydaną po takim tytule były wydrukowane w 1974 r. *Wypisy do dziejów powiatu strzeleckiego*. Po likwidacji powiatów i wyłączeniu tej nazwy, następny tomik tej serii, wydany w 1975 r., miał tytuł brzmiący już trochę nieprecyzyjnie: *Wypisy do dziejów Oleskiego*. W istocie kontynuacja dawnej serii dotyczyła terytorium dawnego powiatu oleskiego. Kłopoty zaczęły się w Instytucie Śląskim, gdy na „tapecie” wydawniczej w 1977 r. znalazł się tom przygotowany dla terytorium dawnego powiatu opolskiego. Zatytułowano go: *Wypisy do dziejów gmin podopolskich*. Zrozumiałą jest rzeczą, że tak nieprecyzyjnie i nieudolnie sformułowany tytuł powstał na skutek niemożności użycia tytułu *Wypisy do dziejów ziemi opolskiej*, jak to zrobiono z poprzednim tomikiem. Można by było bowiem sądzić, że treść tomu dotyczy całego terytorium obecnego województwa opolskiego, lub też dawnego sprzed reformy administracyjnej z 1975 r., lub nawet dawnej historycznej jednostki terytorialnej dawnego Księstwa Opolskiego, gdyż zarówno dla określenia województwa, jak i księstwa termin „ziemia” był synonimem używanym bardzo powszechnie. Na dobitkę taki tytuł mógłby dotyczyć terytorium dawnego, zlikwidowanego powiatu. Konia z rządem temu, kto mógłby bez głębszego zastanawiania się określić bezbłędnie, jakie to są „gminy podopolskie”. Czy tylko te, których terytoria graniczą z obszarem — terytorium miasta Opola? Czy może i trochę bardziej oddalone od owego miasta. Tylko powstaje pytanie, jakie jest kryterium odległości, które uzasadniałoby określenie dla owych gmin „podopolskich”.

Praktyka stosowana od dość dawna, i to bardzo powszechnie, używania krótkiego określenia „ziemia” zamiast dłuższego wyrazu: „województwo”, jest właściwie wszędzie w Polsce widoczna. Zaobserwować można na szosach całego kraju, na granicy administracyjnej województwa napisy witające turystów czy kierowców, a brzmiące prawie zawsze jednakowo: *Wita was ziemia...*, lub *Witajcie w ziemi...* Województwo nie wita turystów.

Pozornie może to dowodzić, że opinia społeczna oba te terminy: „ziemia” i „województwo” uznawała za jednoznaczne. Tymczasem nic bardziej fałszywego. Ciągłe bowiem jeszcze tkwi w pamięci — zdawałoby się pogrzebany na zawsze — „powiat”. Pojęcie „ziemia” dalej jest identyfikowane z pojęciem terytorialnym dawnego powiatu. Świadomie czy nieświadomie umocniła to przekonanie cenzura wydanego w 1977 r. dalszego tomiku wspomnianej serii tytułem: *Wypisy do dziejów ziemi prudnickiej*. Są to w gruncie rzeczy wypisy do dziejów powiatu prudnickiego, istniejącego przed reformą administracyjną z 1975 r.

Wobec zniknięcia na mapie Polski granic dawnych powiatów, pojęcie „ziemi”, obejmującej nawet w przybliżeniu teren dawnego powiatu, musiało ulec dalszej ewolucji. Przestał istnieć bowiem czynnik ograniczający w umysłach ludzkich to pojęcie i dostosowujący je do zasięgu granic administracyjnych. Można by się więc spodziewać, że określenie „ziemia” w przypadkach np. opracowań popularno-hi-

storycznych zacznie się odnosić do mniejszych jednostek administracyjnych niż województwo lub też do bliżej nieokreślonego obszaru, otaczającego jakieś większe centrum osadnicze czy gospodarcze. Jak wiemy, taką mniejszą od województwa jednostką jest obecnie w Polsce tylko gmina.

W różnych enuncjacjach prasowych zaczęły się pojawiać określenia „ziemia” wraz z przymiotnikiem utworzonym od stolicy danej gminy, zamiast określenia „gmina”. Nie ograniczono się w tym przypadku do gmin, które miały siedzibę w jakimś, choćby małym mieście czy miasteczku z tradycjami historycznymi centrum regionu. Pojawiły się „ziemie” z przymiotnikiem utworzonym od nazwy wsi będącej siedzibą urzędu władz gminnych. Jako przykład niech starczy określenie, które znalazło się w „Dzienniku Polskim” (nr 223 z 3 X 1979 r.). W artykule rozpoczynającym się od stwierdzenia, że Gdów nie był nigdy miastem, pojawia się określenie „ziemia gdowska”. Przykładów takich można znaleźć wiele w każdej gazecie w Polsce. Sam więc fakt ulokowania siedziby władzy gminnej w jakiejś wsi prowokuje do tworzenia przez dziennikarzy, ale nie tylko przez nich, określenia „ziemia” od nazwy tej wsi. Wkrótce jednak po reformie niektóre z nowo erygowanych „ziem” przestały istnieć. Po upływie miesięcy po reformie administracyjnej zaczęto bowiem likwidować pewne gminy, przenosić siedziby gmin do innych miejscowości, lub tworzyć nowe gminy. Czy wraz z tymi zmianami siedzib gmin zniknęły określenia dawnych gmin jako ziem? Na to pytanie nie sposób odpowiedzieć, bo faktu zniknięcia czy pozostania w obiegu nazwy zlikwidowanej gminy nie zarejestrowały środki masowego przekazu.

Niemniej jednak można stwierdzić, że zaczęto wtedy także określać jako „ziemie” pewne rejony kraju, które trudno uznać za obszar otaczający jakąś znaczniejszą osadę, czy np. była stolicę władz gminnych. W prasie krakowskiej znalazło się określenie „gmina pieniąska”. Pojęcie czysto geograficzne, urobione od nazwy pasma gór? O jaką to ziemię właściwie chodzi? Trudno bowiem znaleźć mniej precyzyjne określenie. Nie wiadomo bowiem już zupełnie, co należy zaliczyć do tej ziemi. Czy pasmo górskie?

W takim przypadku tworzenie określenia „ziemia pieniąska” jest niepotrzebne, gdyż wystarczy mówić czy pisać o „Pieninach”. Jeżeli zaś „ziemia pieniąska” ma określać teren zamieszkały, to trudno wyczuć, które wsie i osady należałoby zaliczyć do tej „ziemi”. Czy wsie, których tereny bezpośrednio graniczą z pasmem górskim? Chyba trudno byłoby jednak pod tym określeniem zrozumieć obszary wszystkich gmin przyległych do tego pasma górskiego. Ziemia taka byłaby bowiem, patrząc z punktu widzenia gospodarczo — społecznego, tworem dziwnym. I czy ta „ziemia” przekraczałaby granicę państwową? Czy do tej „ziemi” zaliczylibyśmy wsie, których części gruntów leżą na zboczach Pienin, czy może i takie, z których widać wierzchołki owych gór? Puszczono więc w obieg to bałamutne stwierdzenie.

W prasie polskiej nastąpił w tym czasie zupełny chaos w określeniach stosowanych dla całkiem drobnych obszarów. Niechże przykładem owego chaosu będzie artykuł z „Dziennika Polskiego” (nr 226 z 8 X 1979), gdzie w jednym artykule można znaleźć obok siebie takie oto sformułowania: „Krzeszowice — region jakże piękny (...), nie ma w tym regionie żadnej bazy turystycznej. Rozbudzenie inicjatyw (...) przyświecało Redakcji «Dziennika Polskiego» oraz władzom

ziemi krzeszowickiej”. Artykuł, z którego pochodzi ten cytat, nosi tytuł: *Obiecujący początek*. Rzeczywiście, w obiecujący sposób postawiono w nim znak równości między regionem i „ziemią”. Krzeszowice to pojęcie przede wszystkim obszaru miasta. Autorowi chodziło z całą pewnością o okolice miasta Krzeszowic, czyli o to, co określił zaraz potem mianem „ziemia krzeszowicka”; nie wiadomo więc, czy chodzi o teren miasta, czy i o teren gminy krzeszowickiej, czy też i o powierzchnię przyległych bezpośrednio obszarów sąsiednich gmin: Rudawa, Tenczynek i Nowa Góra, stanowiących jednolity pod względem geograficznym obszar czy też może o bliżej nie określony rejon okolic tego miasta, wykrawający z wymienionych gmin jakiś drobny fragment terytorium.

Skończyło się przestrzeganie względnej precyzji w określaniu fragmentów terytorium. Dziennikarze mogą co prawda znaleźć wytłumaczenie, że nie ma jasnych definicji w tej sprawie. *Wielka encyklopedia powszechna* (WEP, t. 9, s. 764) stwierdza, że region to „obszar odróżniający się od przyległych obszarów pewną cechą lub zbiorem cech”. Jest to pojęcie geograficzne, stosowane dla generalizacji zróżnicowania powierzchni ziemi i jej podziału. W WEP nie zdefiniowano natomiast pojęcia „ziemia” jako określenia pewnego obszaru, używanego przez wieki w Polsce, a obecnie stosowanego w sposób dowolny. Nie wiadomo, gdzie skontrolować poprawność używanych w publicystyce terminów. Niemniej to właśnie dziennikarze wsączają do świadomości ogółu czytelników ową zaraźliwą, pseudonaukową niefrasobliwość w stosowaniu terminologii dla jakże ważnych pojęć w badaniach i rozwoju ruchu regionalistycznego.

Dla ustalenia zasad poprawnego używania pojęć dotyczących regionów i ziem wiele mogą zdziałać okręgowe muzea, zwłaszcza historyczne, poprzez swoje ekspozycje, ukazujące historię rzeczywistych regionów historycznych, a nie sztucznie tworzonych rzekomo „historycznych” jednostek administracyjnych. W gruncie rzeczy są one częstką wyrwaną z dawnej całości li tylko w celu zapewnienia zmyślonych tradycji dla twórców współczesnej administracji, w których granice, jak wynika z enuncjacji prasowych, mają w niedalekiej przyszłości ulec przekształceniu, po wszechstronnym, naukowym zbadaniu celowości owych zmian. Oby za tym nastąpiło konsekwentne używanie historycznych terminów w środkach masowego przekazu i wyeliminowanie dotychczasowych dowolności.

STUDIA KANCELARYJNE I ARCHIWALNE MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Janusz Grabowski

ZE STUDIÓW NAD DOKUMENTAMI I KANCELARIĄ SIEMOWITA III KSIĘCIA MAZOWIECKIEGO (1342 - 1360)

Chociaż wzrosło w Polsce zainteresowanie dziejami i organizacją kancelarii średniowiecznych, to jednak nadal są one opracowane w niedostatecznym stopniu. Często w starszych opracowaniach uwzględniano wnioski wyciągnięte z wąskiego zakresu badań, co prowadzić musiało do ryzykownych poglądów. Dlatego istnieje potrzeba prowadzenia systematycznych badań nad kancelariami książęcymi różnych dzielnic. Do najlepiej opracowanych należy kancelaria wielkopolska, dzięki od dawna prowadzonym nad nią studiom. Otrzymała ona monografię Marii Bielińskiej, obejmującą całokształt dyplomatyki tej kancelarii do końca XIII w.¹ Opracowania monograficzne poświęcono również kancelariom na Mazowszu² i Pomorzu Zachodnim³. Spośród kancelarii małopolskich do najlepiej zbadanych należą kancelarie Leszka Czarnego⁴ i Bolesława Wstydlivego⁵. Kancelarie kujaw-

¹ M. Bielińska, *Kancelarie i dokumenty wielkopolskie XIII w.*, Wrocław 1967; też, *Kancelaria Władysława Łokietka w latach 1296-1299. Ze studiów nad kancelarią wielkopolską*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 6, 1961, s. 21-80; F. Sikora, *Dokumenty i kancelaria Przemysła I oraz Bolesława Pobożnego na tle współczesnej dyplomatyki wielkopolskiej*, Wrocław 1969 oraz starsze opracowania, m.in. S. Krzyżanowski, *Dyplomy i kancelaria Przemysława II*, Kraków 1890; K. Maleczyński, *Studia nad dyplomami i kancelarią Odonica i Laskonogiego 1202-1239*, Lwów 1928; tenże, *Zarys dyplomatyki polskiej wieków średnich*, t. 1, Wrocław 1951.

² E. Suchodolska, *Kancelarie na Mazowszu w latach 1248-1345*, Warszawa 1977.

³ K. Bobowski, *Dokumenty i kancelarie książęce na Pomorzu zachodnim do końca XIII w.*, Wrocław 1988.

⁴ Z. Mazur, *Studia nad kancelarią księcia Leszka Czarnego*, Wrocław 1975.

⁵ S. Krzyżanowski, *Dyplomy Bolesława Wstydlivego dla katedry krakowskiej*, Kraków 1890; K. Bobowski, *Ze studiów nad dokumentami i kancelarią Bolesława Wstydlivego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia t. 9, 1965, s. 29-66.

skie⁶, i śląskie⁷ stały się także w ostatnim czasie przedmiotem szczegółowych opracowań.

Badania dyplomatyczne dotyczące kancelarii średniowiecznych w Polsce, a także w innych krajach europejskich, pozwalają stwierdzić, że kancelaria książęca była w systemie administracyjnym państwa organem najważniejszym, przy pomocy którego władca mógł realizować swoje plany polityczne, ekonomiczne i społeczne⁸. Kancelaria była urzędem, do którego nie tylko należało współdziałanie w zarządzie państwem w zakresie spraw wewnętrznych, lecz także troska o kontakty zagraniczne, a przede wszystkim sprawowanie funkcji notarialnych w zakresie redagowania, spisywania oraz uwierzytelniania czynności prawnych⁹. Za tą rozszerzoną definicją opowiada się autor niniejszego artykułu¹⁰.

Rozprawa doktorska przygotowywana na ten temat dotyczyć będzie wszystkich działających na tym terenie kancelarii książęcych, tzn. Bolesława III, Siemowita III i Kazimierza I Trojdenowiców oraz synów Siemowita III: Janusza I i Siemowita IV w początkowym okresie ich rządów na Mazowszu. Ramy chronologiczne pracy 1341-1381, które wyznaczają początek panowania Siemowita III i jego śmierć, zostały podyktowane wynikami dotychczasowych badań Ewy Suchodolskiej o kancelarii na Mazowszu w latach 1248-1345¹¹. Autorka przyjęła w niej słuszną metodę kompleksowego badania wszystkich ośrodków dokumentowania czynności prawnych z tego samego terytorium, która umożliwiła pełne ujęcie wzajemnych wpływów, oddziaływań i powiązań. Z innych opracowań należy wymienić pracę Stefana K. Kuczyńskiego¹², dotyczącą pieczęci książąt mazowieckich, w której autor poświęca wiele miejsca zagadnieniom z dziedziny dyplomatyki oraz prace: Marii Syski¹³ i Adama Wolffa¹⁴. Wspominając o dwóch

⁶ S. M. Szacherska, *Z dziejów kancelarii książąt kujawskich w XIII w. Dwa nieznanne dokumenty szpetalskie*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 5, 1960, s. 1-23; też, *Kancelaria Siemowita księcia dobrzyńskiego*, ibid., t. 11, 1966, s. 79-110; J. Mitkowski, *Kancelaria Kazimierza Konradowica, księcia kujawsko-łęczyckiego (1233-1267)*, Wrocław 1968.

⁷ W. Turoń, *Zarys dziejów kancelarii Henryka Probusa (1270-1290)*, „Sobótka”, t. 30, 1964, s. 39-54; T. Snopek-Bąba, *Kancelaria i dokumenty książąt oświęcimskich w latach 1317-1457*, „Śląskie Studia Historyczne”, Katowice 1977, s. 7-29; B. Trelińska, *Kancelaria i dokument książąt cieszyńskich 1290-1573*, Warszawa-Łódź 1983; R. Zerelik, *Dokumenty i kancelarie książąt głogowskich w latach 1250-1331*, Wrocław 1988; tenże, *Ze studiów nad kancelariami książęcymi na Śląsku. Kancelaria Przemka księcia ścinawskiego (1284-1289)*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, Historia 76, 1989, s. 123-131.

⁸ M. Bielińska, *W kwestii początków kancelarii polskiej*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 13, 1968, s. 65; S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV-XV w.*, Wrocław 1971, s. 24; E. Suchodolska, *Kancelarie*, op. cit., s. 6.

⁹ M. Bielińska, *Kancelaria i dokumenty wielkopolskie*, op. cit., s. 9.

¹⁰ Artykuł stanowi fragment pracy doktorskiej, poświęconej kancelariom na Mazowszu w latach 1341-1381, przygotowywanej pod kierunkiem prof. Kazimierza Jasińskiego w IH i A UMK. Rok 1360, przyjęty w niniejszym opracowaniu, nie jest datą przełomową w polityce wewnętrznej i zagranicznej Siemowita III, jednak w dziejach jego kancelarii zamyka prawie dwudziestoletni okres funkcjonowania tego urzędu, wystarczający do uchwycenia istotnych przemian. W następnych latach liczba dokumentów wystawianych przez Siemowita III systematycznie rosła, a także zmieniał się krąg ich odbiorców.

¹¹ E. Suchodolska, *Kancelarie na Mazowszu*, op. cit.

¹² S. K. Kuczyński, *Pieczęcie książąt mazowieckich*, Wrocław 1978.

¹³ M. Syska, *Dokumenty Konrada I Mazowieckiego*, Warszawa 1967 (mps pracy mgr. IH UW).

powojennych podręcznikach dyplomatyki polskiej trzeba stwierdzić, że wbrew zapowiedzi nie znajdujemy tam żadnych informacji dotyczących kancelarii mazowieckich w latach 1300-1370¹⁵. Tym większego znaczenie nabierają prace analityczne wielu autorów, dotyczące dokumentów mazowieckich¹⁶. Bezpośrednio kancelarią Siemowita III Trojdenowica dotychczas nikt się nie zajmował. E. Suchodolska zakończyła swoją syntezę na kancelarii synów Bolesława II, książąt: Trojdena I, Waclawa i Siemowita II. Podstawą studium, które ogranicza się do charakterystyki rządów Siemowita III i analizy formularza dokumentów, stanowi 26 dyplomów¹⁷, w tym 10 zachowanych w oryginale.

Najwięcej, bo aż 5 oryginałów znajduje się w Archiwum Głównym Akt Dawnych¹⁸; 2 oryginały przechowywane są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Warszawie¹⁹ oraz po jednym w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu²⁰, Bibliotece PAN w Kórniku²¹ oraz Archiwum Diecezjalnym w Płocku²². Pozostałe dokumenty znane są tylko z kopii przechowywanych w AGAD, w Archiwach Archidiecezjalnych w Gnieźnie i Poznaniu, w Archiwum Diecezjalnym w Płocku oraz Bibliotece Czartoryskich w Krakowie. Znaczna część dokumentów Siemowita III z lat 1342-1360 została opublikowana we wzorcowych wydawnictwach: *Nowym kodeksie dyplomatycznym Mazowsza*²³ i *Iura Masoviae Terrestria*²⁴ oraz w starszych kodeksach wydanych przez Jana T. Lubomirskiego²⁵, Bolesława Ulanowskiego²⁶ i Ignacego Zakrzewskiego²⁷.

¹⁴ A. Wolff, *Studia nad urzędnikami mazowieckimi 1370-1526*, Wrocław 1962; tenże, *Metryka mazowiecka. Układ pierwotny. Sposób rejestracji*, Warszawa 1929; tenże, *Formuła relacji w kancelarii mazowieckiej*, „Archeion”, t. 1, s. 176-208.

¹⁵ *Dyplomatyka wieków średnich*, oprac. K. Małeczyński, M. Bielińska, A. Gąsiorowski, Warszawa 1971, s. 182-191; por. E. Suchodolska, *Kancelarie na Mazowszu*, op. cit., s. 9.

¹⁶ B. Ulanowski, *O dacie przywileju Bolesława mazowieckiego z roku 1278 dla klasztoru w Jeżowie*, RAU WHF, t. 17, 1884, s. 64-91; ibid., M. Łodyński, *Falsyfikaty wśród dokumentów biskupstwa płockiego XIII wieku*, t. 59, 1916; A. Wolf, *Nieznany dokument Siemowita Trojdenowica dla klasztoru w Czerwińsku*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 42, 1928, s. 67-69; E. Łuczycka, *Trzy dokumenty książąt mazowieckich z pierwszej połowy XIV w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 64, 1973, z. 2, s. 345-366.

¹⁷ Dokument Siemowita III z 28 VI 1355 r., w którym książę zaświadcza, że w dziale dóbr Dobiesławowi wojewodzie rawskiemu przypadek Szczawin Stary, jest falsyfikatem, co udowodnił S. Kuraś, por. *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza*, cz. 2, wyd. I. Sułkowska-Kuraś, S. Kuraś, Wrocław-Łódź 1989, nr 334. W latach 1348-1412 wojewodowie rawscy nie są znani, także urząd marszałka nie występuje na Mazowszu przed 1374 r. (PP Kurasiom dziękuję za konsultacje i możliwość korzystania z niepublikowanych dokumentów).

¹⁸ Zbiór dokumentów pergaminowych AGAD nr 20, 25, 44, 1066, 9052.

¹⁹ BUW nr 65/III, 65/IV.

²⁰ AA Poznań, DK A75.

²¹ Biblioteka PAN Kórnik, dok. perg. nr 15.

²² Płock Arch. Diecezjalne, dok. perg. nr 63.

²³ *Nowy kodeks dyplomatyczny Mazowsza* (dalej NKMaz.).

²⁴ *Iura Masoviae Terrestria (1228-1471)*, oprac. J. Sawicki, t. 1.

²⁵ *Kodeks dyplomatyczny księstwa mazowieckiego*, wyd. J. T. Lubomirski, Warszawa 1863 (dalej: KDMaz.).

²⁶ *Dokumenty kujawskie i mazowieckie przeważnie z XIII w.*, wyd. B. Ulanowski [w:] Arch. Kom. Hist. t. 4, Kraków 1888 (cyt. DKM).

²⁷ *Kodeks dyplomatyczny wielkopolski*, t. 3, wyd. I. Zakrzewski, Poznań 1879 (dalej KDW).

Rządy Siemowita III w latach 1342-1360

Siemowit III urodził się przed 1313 r. jako młodszy syn Trojdena ks. czerskiego oraz Marii księżniczki halickiej²⁸. Imię otrzymał na cześć pradziada Siemowita I, syna Konrada Mazowieckiego²⁹. Około 1327 r. został wraz z młodszym bratem Kazimierzem dopuszczony do współrządów w dzielnicy czerskiej. Świadczy o tym dokument z 30 IX 1327 r., w którym Trojden wraz z synami Siemowitem i Kazimierzem nadają prawo rycerskie Gośniewitom z Dąbrówki w nagrodę za wierną służbę³⁰. Pomimo udziału w życiu publicznym Siemowit nie posiadał za życia ojca własnej dzielnicy i nie prowadził odrębnej polityki. W pierwszym zachowanym dokumencie z 31 I 1342 r. Siemowit zawiadamiał Jana Dobrogostowica, wojewodę drohickiego, że jego ojciec (książę Trojden) zwrócił opatowi czerwińskiemu dobra Zuzolę z przyległościami³¹. Po śmierci ojca (13 III 1341 r.)³², Siemowit i jego młodszy brat Kazimierz rządili wspólnie jako bracia niedzielni, najpóźniej do około 1350 r., i z tego okresu zachowały się cztery dokumenty wystawione przez Trojdenowiców³³. W 1345 r., po bezpotomnej śmierci Siemowita II³⁴, Bolesław III, Siemowit III i Kazimierz I dokonali podziału jego księstwa. Trojdenowice otrzymali wówczas ziemię rawską, natomiast Bolesław III ziemie: wiską i sochaczewską³⁵. Podział dokonany po śmierci stryja był bardzo nierówny, gdyż księżęta czerscy otrzymali dwukrotnie mniej ziemi od Bolesława III. Być może dokonał się on przy współudziale Kazimierza Wielkiego³⁶, któremu Bolesław III zapisał (na wypadek swojej bezpotomnej śmierci) księstwo płockie³⁷. Wspomniany podział był jednym z powodów złożenia przez Trojdenowiców pomiędzy 1346 a 1348 r. hołdu lennego następcy Jana, Karolowi IV Luksemburskiemu³⁸. Po zjeździe w Namysłowie (28

²⁸ Zdaniem O. Balzera, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 458, urodziny Siemowita III przypadają przed 1325 r.; pogląd Balzera zakwestionował H. Paszkiewicz, *Z dziejów Podlasia w XIV w.*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 42, 1928, s. 234, przyp. 2, opierając się na dokumencie z 30 IX 1327 r. wystawionym przez Trojdena wraz z synami Siemowitem i Kazimierzem, przypuszcza, że urodziny Siemowita III przypadają przed 1313 r.; podobnego zdania są m.in. A. Świeżawski, *Kilka uzupełnień do genealogii Piastów mazowieckich*, „Przegląd Historyczny”, t. 63, 1972, z. 4, s. 671 oraz S. K. Kuczyński *Pieczczę*, op. cit., s. 420; natomiast W. Dworzaczek, *Genealogia, tablice*, Warszawa 1959, tabl. 4, opowiada się za urodzinami Siemowita przed 1326 r.

²⁹ Imię Siemowit cieszyło się największą popularnością wśród książąt mazowieckich, m.in. nosili to imię: syn Siemowita III (Siemowit IV) i stryj (Siemowit II).

³⁰ E. Suchodolska, *Regesty dokumentów mazowieckich z lat 1248-1345*, Warszawa-Lódź 1980, nr 127.

³¹ A. Wolff, *Nieznany dokument*, op. cit., s. 67-69.

³² O. Balzer, *Genealogia*, op. cit., s. 438.

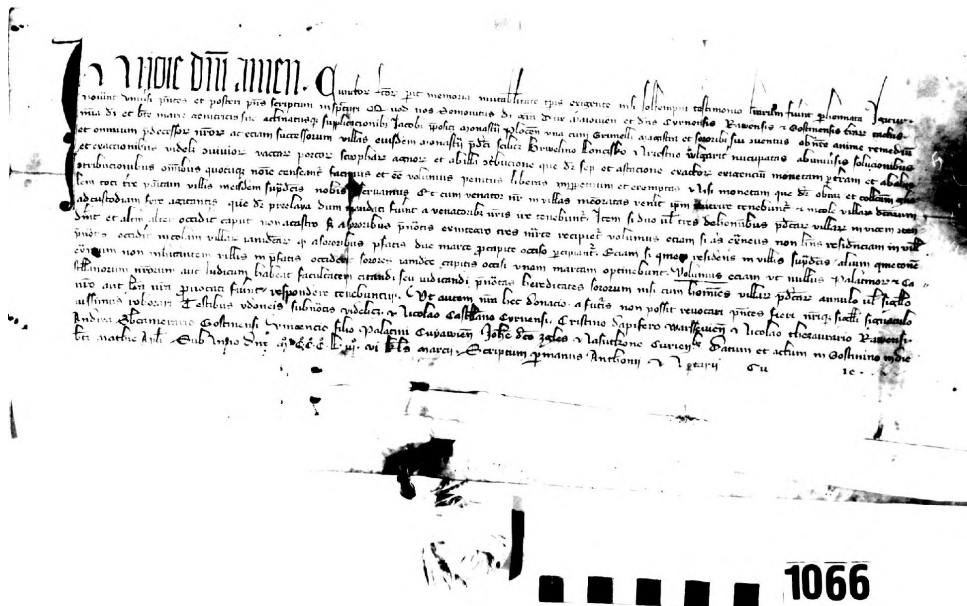
³³ Podział ojcowizny musiał się dokonać przed 19 V 1350 r. W dokumencie dla klasztoru Sulejowskiego z 19 V 1350 r. Siemowit III występował z tytułaturą rawską i czerską, natomiast Kazimierz I jako książę warszawski.

³⁴ Śmierć Siemowita II nastąpiła 18 II 1345 r., por. H. Paszkiewicz, *W sprawie shotdowania Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego*, „Przegląd Historyczny”, t. 24, 1924, s. 7, przyp. 2.

³⁵ W dokumencie z 1 X 1345 r. (KDMaz. nr 266) Trojdenowice użyli tytułatury rawskiej, natomiast Bolesław III 9 X tego roku wystawił dokument w Sochaczewie (DKMaz. nr 267).

³⁶ A. Świeżawski, *Rawskie Księstwo Piastów mazowieckich 1313-1462. Dzieje polityczne*, „Acta Universitatis Lodzensis”, Łódź 1975, s. 38; tenże, *Polityka mazowiecka Kazimierza Wielkiego*, „Rocznik Mazowiecki”, t. 3, 1970, s. 172.

³⁷ S. K. Kuczyński, *Siemowit III Mazowiecki [w:] Poczci królów i książąt polskich*, Warszawa 1978, s. 253; A. Świeżawski, *Rawskie Księstwo*, op. cit., s. 38.



Immunitet ks. Siemowita dla wsi Brwilno, Drzešno i Łąck klasztoru św. Marii Magdaleny w Plocku. 24 II 1353 r. Oryg. AGAD, Zb. dok. perg. nr 1066

XI 1348 r.), który zapoczątkował poprawę w stosunkach polsko-czeskich, książęta mazowieccy, nie mogąc liczyć na realną pomoc ze strony Luksemburgów w zatargach z królem polskim, zerwali związek z Czechami, opowiadając się po stronie Kazimierza Wielkiego³⁹. W obliczu wspólnego zagrożenia litewskiego musiał nastąpić okres ścisłej współpracy politycznej i militarnej Trojdenowiców z królem polskim⁴⁰. Zdaniem Aleksandra Świeżawskiego pozyskanie w tym czasie przez Kazimierza Wielkiego książąt mazowieckich było może większym sukcesem od podporządkowania Rusi Czerwonej⁴¹. 20 VIII 1351 r. pod Mielnikiem, w jednej z kampanii litewskich, poległ stryjeczny brat Trojdenowiców Bolesław III, syn Wacława i Elżbiety Gedyminówny⁴².

Wkrótce po tym wydarzeniu 18 IX 1351 r. w Plocku doszło do umowy Kazimierza Wielkiego z Siemowitem III i Kazimierzem I, w której król polski unieważnił hołd złożony przez Bolesława III Karolowi IV Luksemburskiemu z ziemi płockiej, wiskiej i zakroczymskiej, przyjmując te ziemie jako zwierzchnik Mazowsza⁴³. Uwolnił także Siemowita III i Kazimierza z hołdu złożonego Luksemburgom z zie-

³⁸ A. Świeżawski, *Rawskie księstwo*, op. cit., s. 38; por. E. Maleczyńska, *Książęta lenno mazowieckie 1351-1526*, Lwów 1929, s. 28.

³⁹ A. Świeżawski, *Rawskie Księstwo*, op. cit., s. 38-39.

⁴⁰ 18-19 V 1350 r. Trojdenowice wzięli udział w zjeździe z Kazimierzem Wielkim w Sulejowie, a 20 maja miała miejsce wspólna akcja polsko-mazowiecka, w której zadano klęskę Litwinom pod Sochaczewem, por. *Monumenta Poloniae historica*, t. 3, Lwów-Kraków 1869, s. 120.

⁴¹ A. Świeżawski *Rawskie księstwo*, op. cit., s. 39.

⁴² O. Balzer, *Genealogia*, op. cit., 449.

⁴³ *Iura Masoviae*, t.1, op. cit., nr 10, s. 10-12.

mi płockiej (który złożyli prawdopodobnie jako przyszli następcy Bolesława) oraz nadał im w lenno ziemię sochaczewską⁴⁴. W wypadku, gdyby król zmarł bez pozostawienia męskiego potomstwa, książęta mazowieccy mieli otrzymać ziemię płocką, wiską i zakroczymską na prawach pełnej suwerenności, bez obowiązku składania hołdu komukolwiek⁴⁵. W 1352 r. Kazimierz Wielki potrzebując pieniędzy na wojnę z Litwą, zastawił Trojdenowicom ziemię płocką za 2 tys. grzywien⁴⁶. W tym czasie posiadali także książęta mazowieccy ziemię gostynińską, o której układ z 1351 r. wyraźnie nie wspominał, nadmieniając jedynie, że posiadłość Elżbiety (matki Bolesława III) w powiecie gostynińskim miały przypaść po jej śmierci Siemowitowi III i Kazimierzowi I⁴⁷. Użycie przez Siemowita w dokumencie z 22 II 1353 r. tytułatury gostynińskiej oraz jego obecność w Gostyninie 24 II 1353 r., gdzie wystawił dokument dla klasztoru św. Marii Magdaleny pod Płockiem, świadczy o tym, że ziemia gostynińska należała również do książąt mazowieckich⁴⁸. Pomiędzy wrześniem 1351 r. a lutym 1353 r. Trojdenowice dokonali nowego podziału księstwa mazowieckiego. Siemowit otrzymał wówczas ziemie: czerską, rawską, gostynińską i liwską, natomiast Kazimierz ziemię wiską, sochaczewską wraz z Ciechanowem, Wiskitkami, Nowogrodem i Nowym Dworem⁴⁹.

Podział Mazowsza nie trwał zbyt długo, gdyż 26 XI 1355 r. zmarł bezzenny i bezdzietny Kazimierz I, a jego ziemie odziedziczył w całości Siemowit III⁵⁰. W miesiąc po tym wydarzeniu na zjeździe w Kaliszu 27 XII 1355 r., Kazimierz Wielki nadał Siemowitowi III na prawie lennym posiadłości po zmarłym bracie, tzn. ziemię warszawską z Ciechanowem, Sochaczewem, Wiskitkami, Nowogrodem i Nowym Dworem⁵¹. Prócz tego król zatwierdził Siemowita w posiadaniu zamków i ziem: Czerska, Rawy, Gostynina i Liwca oraz określił powinności księcia, m.in. obowiązek pomocy przeciwko nieprzyjaciolom króla, wśród których wymieniano specjalnie Litwinów⁵². Dokument kaliski ograniczał stosunek lenny Siemowita tylko do osoby Kazimierza Wielkiego i jego męskich potomków⁵³. W wypadku śmierci króla bez pozostawienia męskiego potomstwa Siemowit III miał zostać w pełni suwerennym władcą. Po śmierci Kazimierza Wielkiego miał także Siemowit otrzymać Płock wraz z całą ziemią „castrum Ploczk cum tota terra”, a także Wyszogród i Płońsk, które miały przypaść królowi po zgonie Elżbiety, wdowy po Wacławie

⁴⁴ Ibid.

⁴⁵ Ibid.; AGAD, dok. perg. nr 44.

⁴⁶ A. Świeżawski, *Rawskie księstwo*, op. cit., s. 42.

⁴⁷ *Iura Masoviae*, t. 1, op. cit., nr 10. W dokumencie król obiecywał zachowanie w całości uposażenia wdowiego Elżbiety w ziemi płockiej, zakroczymskiej, płońskiej i wyszogrodzkiej, z tym, że jeśli by ją przeżył miał otrzymać jej posiadłości na prawym brzegu Wisły, zaś obaj książęta mazowieccy mieli otrzymać posiadłości Elżbiety na lewym brzegu Wisły w powiecie gostynińskim.

⁴⁸ KDMaz., s. 324 dod. VII; AGAD, dok. perg. nr 1006.

⁴⁹ Por. przyp. 33; S. K. Kuczyński, *Siemowit III*, op. cit., s. 255-256, Siemowit po złożeniu hołdu Kazimierzowi Wielkiemu wprowadził na swoją pieczęć wizerunek orla piastowskiego, w miejsce używanego dotąd smoka skrzydłatego jako godła dzielnicy czerskiej.

⁵⁰ O. Balzer, *Genealogia*, op. cit., s. 463-464; J. Wyrozumski, *Kazimierz I [w:] Polski słownik biograficzny*, t. 12, s. 281 Wrocław 1966-1967.

⁵¹ *Iura Masoviae*, t. 1, op. cit., nr 13.

⁵² Ibid.

⁵³ Ibid.

księciu plockim. Natomiast posiadłości Elżbiety na lewym brzegu Wisły miały przypaść Siemowitowi bezpośrednio po śmierci Gedyminówny⁵⁴. Na zjeździe kaliskim otrzymał także Siemowit od króla na okres trzech lat „cum pleno dominio” zamki Zakroczym i Wiznę, zobowiązując się równocześnie do pomocy w ufortyfikowaniu Wizny i do nie nakładania nowych podatków w kasztelanii zakroczymskiej⁵⁵.

Układ kaliski, a zwłaszcza zawarty wcześniej plocki, rozpoczęły nowy okres w stosunkach polsko-mazowieckich, który przetrwał aż do śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 r. Zamiast dotychczasowych licznych antagonizmów pomiędzy królem a władcami Mazowsza, nastąpiła stale zacieśniająca się współpraca, korzystna dla obu stron. W 1358 r. Siemowit III spotkał się dwukrotnie z Kazimierzem Wielkim, najpierw w Raciążu 18 I⁵⁶, gdzie król jako arbiter rozstrzygnął spór księcia z biskupem poznańskim i po raz drugi 4 X w Niepołomicach⁵⁷. Dnia 12 II 1359 r. na zjeździe w Brześciu, w którym uczestniczyli m.in. arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria ze Skotnik oraz książę opawski Mikołaj, Siemowit III zawarł za pośrednictwem Kazimierza Wielkiego ugodę ze swoją stryjenką Elżbietą księżną wyszogrodzką⁵⁸. Dwa dni później, 14 II w Łowiczu, Kazimierz Wielki wystawił na rzecz Siemowita III dokument, w którym ponownie stwierdził, że po jego śmierci Płock wraz z całym okręgiem przejdzie w ręce Siemowita III⁵⁹. Doniosłym wydarzeniem w polityce Siemowita III do 1360 r. było zawarcie 14 VIII 1358 r. w Grodnie układu granicznego z Litwą, który wyraźnie wpłynął na poprawę stosunków Mazowsza z jego północnym sąsiadem⁶⁰.

Analiza formularza

Z 26 dokumentów wystawionych przez Siemowita III w latach 1342-1360 do analizy formularza posłuży nam 25 dyplomów, których tekst zachował się w całości. Dokument z 24 VI 1354 r., w którym Siemowit przenosi na prawo chełmińskie wieś Dylewo należące do braci: Jana zw. Czksesch, Wita i Mściszka, znany jest tylko z rejestru⁶¹.

Potokół wstępny. Inwokacja występuje w 19 dokumentach z lat 1343-1360, zawsze w formie werbalnej, mając najpopularniejszą w XIV w. na Mazowszu i w Polsce postać: *In nomine Domini amen*. Brak jest inwokacji w 6 dyplomach z lat 1343-1357. Są to: dokument z 31 I 1342 r. dla klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku⁶², dokument z 13 VII 1343 r.⁶³ wystawiony

⁵⁴ Ibid.

⁵⁵ AGAD, dok. perg. nr 20.

⁵⁶ KDW, t. 3, nr 1369, s. 95-96.

⁵⁷ *Kodeks dyplomatyczny polski*, t. 3, wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, J. Bartoszewicz, nr 120, s. 255-258.

⁵⁸ AGAD, dok. perg. nr 25.

⁵⁹ KDMaz, nr 81, s. 75-76.

⁶⁰ Ibid., nr 80, s. 72-74.

⁶¹ Kopia dokumentu znajdowała się w AGAD w Warszawie, grodzkie, czerskie, t. 5, k. 7-8 (spalona), por. A. Gieysztor, *Owies w daninach łowieckich w Polsce średniowiecznej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 11, Warszawa 1963, nr 2.

⁶² A. Wolff, *Nieznany dokument*, op. cit., s. 67-69, wyd. wg kopii-AGAD MK 9, k. 194v, por. E. Suchodolska, *Regestry*, op. cit., nr 158, s. 100.

⁶³ NKMaz. II, nr 255.

dla Zakonu Krzyżackiego, wspólnie z Siemowitem II i Bolesławem III płockim, dyplom z 5 VIII 1353 r.⁶⁴, w którym Siemowit III rozstrzyga spór graniczny między biskupstwem poznańskim a dziedzicami ze Śmiankowa, dwa dokumenty z 27 XII 1355 r.⁶⁵, dotyczące układów homagialnych Siemowita III z Kazimierzem Wielkim, oraz dokument z 18 VII 1357 r., w którym książę potwierdza zamianę dóbr pomiędzy biskupstwem płockim a dziedzicami z Kroszczyc⁶⁶.

Intytulacja — rozpoczyna się zaimkiem osobowym *Nos*⁶⁷; w 10 dokumentach przed tym zaimkiem dodano przysłówek *Quod*⁶⁸, w 2 dokumentach poprzedza go spójnik *Igitur*⁶⁹, w dokumencie z 14 II 1350 r. przed *Nos* występuje przysłówek *Proinde*⁷⁰. Bezpośrednio imię wystawcy nie poprzedzone żadnym wyrazem podano tylko raz, w dyplomie z 31 I 1342 r.⁷¹.

Imię wystawcy pisano na dwa sposoby: *Semouitus* i rzadziej *Semouithus*. Wersje późniejsze jako ewentualnie pochodzące od kopisty nie zostały uwzględnione⁷².

Formy tytułatury 1. *Dux Czirnensis* — na pierwszym znanym dokumencie z 13 I 1342 r. wystawionym samodzielnie przez Siemowita III⁷³. Tytułatura ta odzwierciedla stan posiadania przez Siemowita dzielnicy czerskiej, którą odziedziczył po śmierci ojca Trojdena wraz z młodszym bratem Kazimierzem.

2. *Dominus Cirnensis* — na dokumencie z 13 VII 1343 r., wystawionym wspólnie z Siemowitem II wiskim i Bolesławem III płockim, razem jako *duces Mazouie*⁷⁴.

3. Czterokrotnie Siemowit jest współwystawcą dokumentu wraz ze swoim bratem Kazimierzem, występując zawsze na pierwszym miejscu: *Semouitus una cum fratre nostro Kazimiro, Dei gracia duces Mazouie et domini Czirnenses*⁷⁵, *Semouithus et Kazimirus fratres ac germani Dei gracia duces Mazouie ac domini Czirnenses et Rauenses* — tytułatura ta świadczy o posiadaniu przez Trojdenowiców ziemi rawskiej, którą otrzymali po śmierci Siemowita II w 1345 r., w wyniku podziału jego dzielnicy z Bolesławem III księciem płockim oraz dwukrotnie — *Semouithus et Kazimirus fratres, uterini, Dei gracia duces Mazouiae et domini Czirnenses*.

⁶⁴ Ibid., 325.

⁶⁵ Ibid., nr 339, 340.

⁶⁶ KDMaz., nr 79.

⁶⁷ AGAD: dok. perg. nr 9052, w-skie ziem. i gr. 4 k. 247-49, zakr. gr. 24 k. 1002-1002d, *Iura Masoviae*, t. 1, nr 19; KDMaz. nr 79; NKMaz II, nr 255, 304, 319, 325, 339, 340.

⁶⁸ AGAD, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; Kórnik, Bibl. PAN, rkps 194, k. 45 (korzystano z mikrofilmu w Bibliotece Narodowej); KDW III, nr 1404; NKMaz. cz. 2, nr 256, 281, 284, 302, 317, 320.

⁶⁹ Ibid., nr 266; *Iura Masoviae*, t. 1, nr 17.

⁷⁰ Ibid., nr 298.

⁷¹ Ibid., nr 249.

⁷² Tylko w jednym dokumencie zachowanym w oryginale występuje wersja „Semovithus”; jest to dyplom z 13 VII 1343 r. (NKMaz nr 255) zredagowany przez stronę krzyżacką; por. E. Suchodolska, *Regesty*, op. cit., nr 161.

⁷³ NKMaz, t. 2, cz. 2, nr 249.

⁷⁴ Ibid., nr 255.

⁷⁵ Ibid., nr 256, 266, 281, 284.

4. *Dux Mazouie (ac) dominus Cirmensis (Czimensis, Cymnensis)* — występuje najczęściej w dokumentach Siemowita III do 1360 r., bo aż 10 razy⁷⁶.

5. *Dux tocius Mazouie et dominus Czymnensis* — tytułatura ta wystąpiła w dokumencie z 1 XII 1358 r.⁷⁷.

6. *Dux tocius terre Mazouien(sis) et dominus Czirnensis* — w dokumencie z 7 I 1356 r.⁷⁸.

7. *Dux Mazouie ac dominus Cirmensis et Rauensis* — w dokumencie z 14 II 1350 r.⁷⁹.

8. *Dux de Raua et Dominus de Cymnsko* — w dyplomie, który Siemowit wystawił dla klasztoru cystersów, podczas zjazdu z Kazimierzem Wielkim w Sulejowie 19 V 1350 r.⁸⁰

9. *Dux Mazouie et dominus Czimensis, Rauensis necnon (et) Gostinensis terrarum* — po raz pierwszy została użyta w dokumentach Siemowita z 11 IX 1352 r. dla klasztoru Dominikanów w Warce⁸¹. Tytułatura świadczy o dokonanych wcześniej podziale księstwa mazowieckiego między Siemowitem III a Kazimierzem, a także potwierdza przynależność ziemi gostynińskiej do Trojdenowiców, którą otrzymali po śmierci Bolesława w 1351 r.

10. *Dux Mazovie ac (et) Cymnensis, Warschoviensis, Ravensis, Sochaczoviensis, Czechonoviensis et (ac) Gostinensis terrarum dominus (dux) et heres* — użyta w dokumentach Siemowita dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z 17 V 1359 r.⁸² Tytułatura ta odzwierciedla nową sytuację na Mazowszu po śmierci Kazimierza I, którego dzielnicę w całości otrzymał za zgodą Kazimierza Wielkiego Siemowit III.

Z intytulacją łączy się zawsze w dokumentach Siemowita III formuła dewocyjna *Dei gracia*.

Salutacja — w formie — *salutem et omne bonum* — wymieniona bezpośrednio po adresacie, wystąpiła tylko raz w dokumencie z 31 I 1342 r; jej świecki charakter wskazuje na pochodzenia z formularza kancelarii książęcej⁸³.

Kontekst. *Arenga* — stojąc na pograniczu protokołu i kontekstu jest tą częścią formularza, która wskazuje na motyw wystawienia dokumentu. Jest przejawem indywidualnych upodobań redaktora dyplomu, świadcząc o bogactwie kultury literackiej danej kancelarii.

W dokumentach Siemowita III arenga pojawia się nieregularnie. Do 1360 r. jest tylko w 13 dokumentach spośród 25 zachowanych w pełnym tekście⁸⁴.

⁷⁶ AGAD, dok. perg. nr 25, 9052, Warszawskie ziemskie i grodzkie t. 4, 247, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; Płock, Arch. Diecezjalne, Kodeks dyplomatyczny Norbertanek w Płocku, rkps. ks. W. Mąkowskiego (mikrofilm BN) KDMaz., nr 79; NKMaz., cz. 2, nr 304, 339, 340.

⁷⁷ AGAD, Zakroczymskie grodzkie, t. 24, k. 1002-1002d.

⁷⁸ Kórnik, Bibl. PAN, rkps 194, k. 45 (mikrofilm BN).

⁷⁹ NKMaz, cz. 2, nr 298.

⁸⁰ Ibid., nr 302.

⁸¹ Ibid., nr 317, 319, 320, 325.

⁸² KDW III, nr 1404; *Iura Masoviae*, t. 1, nr 19.

⁸³ NKMaz, cz. 2, nr 249; Z. Mazur, *Studia*, op. cit., s. 85-86; E. Suchodolska, *Regesty*, op. cit., nr 158.

⁸⁴ AGAD, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; Płock, Arch. Diec., *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek w Płocku*, s. 30 (mikrofilm BN); Kórnik Bibl. PAN, rkps 194 k. 54v (mikrofilm BN); *Iura Masoviae*, t. 1, nr 19; NkMaz., cz.2, nr 256, 266, 281, 284, 298, 302, 317, 320.

z drugiego listu św. Pawła do Koryntian, co wskazywałoby na jej pochodzenie z klasztornego formularza, prawdopodobnie dominikańskiego. Pod względem treści przeważają jednak arengi typu świeckiego, tj. kładące nacisk na niedoskonałość ludzkiej pamięci, z czego wynika celowość i konieczność spisania dokumentu oraz potwierdzenie tej czynności przez obecnych świadków, np.

„Quoniam in cunctis humanorum negociorum singulorumque causis factorum multis incomodis occurritur, dum gesta principum humanaque negocia litterarum ac testium apicibus roborantur”⁸⁶.

„Cunctorum factorum perit memoria, mutabilitate temporis exigente, nisi sollempni testimonio litterarum fuerint perhennata”⁸⁷.

„Universa negocia que sunt apud homines procedente tempore cursu vacillant oblivioni manicipant nisi pagine inscriptione testiumque fidedignorum suffragio lucidens fuerint roborata”⁸⁸.

W dokumencie Siemowita III i Kazimierza z 1343 r. dla kasztelana czerskiego Panięty wystąpiła arenga w formie: „Quoniam corruptibilium iugis non est memoria, necessarium est, ut quid in eis temporibus agitur et geritur, virorum tam nobilium, quam simplicium testimonio atque litterarum serie aprobetur”⁸⁹.

Dokument Trojdenowiców, zredagowany w kancelarii książęcej, ma prawie identyczną arengę z przywilejem ich ojca z 1340 r.⁹⁰. Oba dokumenty zostały opatrzone formułą *datum per manus* kanclerza czerskiego Guntera⁹¹. Znaczne podobieństwo wykazują między sobą dwie inne arengi „przemijania”, które wystąpiły: w dokumencie Trojdenowiców z 1 X 1345 r. dla potomstwa Windyki oraz w dokumencie Siemowita III z 19 III 1358 r. dla klasztoru św. Marii Magdaleny pod Płockiem. W obu arengach użyto podobnych zwrotów: Quoniam ea, que aguntur in tempore, de facili labuntur⁹² oraz Cuncta que aguntur in tempore, ne simul labuntur⁹³. Pozostałe nie wymienione arengi, występujące w kancelarii Siemowita III do 1360 r., nie wykazują między sobą podobieństw.

P o m u l g a c j a — jest niejako adresem do wszystkich czytających dokument. Występuje prawie we wszystkich dokumentach Siemowita III o pełnym formularzu. Jest formułą, która była zaliczana w kancelarii Siemowita do podstawowych części dokumentu. Jej brzmienie jest identyczne z tym, które występuje w innych kancelariach mazowieckich i polskich. Promulgacja, podobnie jak arenga, jest zróżnicowana stylistycznie. Można ją jednak sprowadzić do kilku grup o wspólnym lub zbliżonym do siebie incipicie: 1) *notum facimus universis*⁹⁴; 2) *fore cupimus uniuersos; scire cupimus uniuersos*⁹⁵; 3) *igitur noverint uniuersi; idcirco noverint uniuersi; ea propter noverint uniuersi; ideo noverint uniuersi, noverint igitur*

⁸⁶ NKMaz., cz. 2, nr 298.

⁸⁷ Ibid., nr 320.

⁸⁸ AGAD, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91.

⁸⁹ NKMaz. cz. 2, nr 256.

⁹⁰ Ibid., nr 241.

⁹¹ E. Suchodolska, *Regesty*, op. cit., nr 155.

⁹² NKMaz., cz. 2, nr 266.

⁹³ Płock, Arch. Diec., Kodeks dyplomatyczny Norbertanek, s. 30 (mikrofilm BN).

⁹⁴ AGAD, Warszawskie ziemskie i grodzkie, t. 4, k. 247-249; NKMaz., cz. 2, nr 304, 325.

⁹⁵ AGAD, dok. perg. nr 9052; KDMaz, nr 79.

*universi*⁹⁶; 4) W dwóch dokumentach z 27 XII 1355 r. wystąpiła identyczna promulgacja: (*coram*) *universis tenore presencium recognoscimus et publice profite-mur*⁹⁷. W kancelarii Siemowita III do 1360 r., promulgacji nie posiada dokument z 1 X 1345 r., w którym Siemowit i Kazimierz Trojdenowice potwierdzają potomstwu Windyki i Obizora prawo nieodpowiednie⁹⁸. Promulgacja z następną formułą była łączona najczęściej za pomocą przysłówka *quod*.

Formuła — w terminologii dyplomatycznej nie posiada bliżej określonej nazwy; zazwyczaj poprzedza narrację, dając wyraz motywom, które wpłynęły na dokonanie nadania przez dobroczyńcę⁹⁹. Formuła występuje najczęściej w aktach dziękczynnych lub ekspiacyjnych. W kancelarii Siemowita III pojawia się czterokrotnie, jedynie w dokumentach dla odbiorców duchownych: biskupa poznańskiego z 11 VI 1350 r., klasztoru Dominikanów w Warce z 11 IX 1352 r. oraz klasztoru św. Marii Magdaleny pod Pockiem z 24 II 1353 i z 19 III 1358 r. Występuje w następującym brzmieniu:

1) „ob remedium anime nostre et omnium parentum nonstrorum et maxime ob reverenciam beatorum Petri et Pauli apostolorum”¹⁰⁰;

2) „pro remedio felicis recordacionis anime dilecti patris nostri ducis Troydini necnon piissime matris nostre Marie ac preamantissimi fratris nostri Boleslai ducis Russie nostreque contoralis Eufemie necnon puerorum nostrorum”¹⁰¹;

3) „ob nostre anime remedium et omnium predecessorum nostrorum, ac eciam successorum”;

4) „ob remedium nostrorum parentum et predecessorum nostramque”¹⁰².

Korroboracja występuje prawie we wszystkich dokumentach Siemowita III z lat 1342-1360, brak jej tylko w dokumencie posiadającym skrócony formularz z 31 I 1342 r. dla klasztoru kanoników regularnych w Czerwińsku¹⁰³. Formuły sigillacyjne dokumentów Siemowita, jako środek uwierzytelniający, powołują najczęściej samą pieczęć. Pod względem formy można podzielić je najogólniej na dwa rodzaje: „pozytywne” rozpoczynające się od słowa — *ut* i utrzymane w formie obiektywnej, rozpoczynające się od zwrotu: *In cuius (huius) rei testimonium*¹⁰⁴. W formułach o charakterze „pozytywnym” stwierdzono, że pieczęć nadaje dokumentowi moc wieczystą, gwarantując stałość i nienaruszalność zawartych w nim postanowień, uchylając zarazem wszelkie wątpliwości dotyczące dokumentu i spisanej w nim czynności prawnej, np:

⁹⁶ AGAD, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; Płock Arch. Diec., *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek w Pocku*, s. 30 (mikrofilm BN); NKMaz., cz. 2., nr 284, 317, 320.; *Iura Masoviae*, t. 1, nr 19.

⁹⁷ NKMaz., cz. 2, nr 339, 340.

⁹⁸ Ibid., nr 266.

⁹⁹ M. Bielińska, *Kancelaria Władysława Łokietka*, op. cit., s. 31. Zdaniem Z. Mazura, *Studia*, op. cit., s. 88 formuła najczęściej mieści się w narracji, ale i występuje w dyspozycji. Do dyspozycji zalicza ją również dyplomatyk francuski A. Giry, zob. M. Bielińska, *Kancelaria*, op. cit., s. 31.

¹⁰⁰ NKMaz., cz. 2, nr 304.

¹⁰¹ Ibid., nr 317; por. K. Jasiński, *Rodowód Piastów Śląskich*, t. 2, Wrocław 1975, s. 57.

¹⁰² NKMaz., cz. 2, nr 320; *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek*, s. 30 (mikrofilm BN).

¹⁰³ Ibid., nr 249; por. S. K. Kuczyński, *Pieczęcie*, op. cit., s. 318.

¹⁰⁴ s. 58-69.

„ut ergo nostra donacio et commutacio firma, stabilis et inconvulsa perseverit, mandavimus hanc litteram conscribi et nostri sigilli munimine roborari”¹⁰⁵;

„ut autem hec nostra donacio [...] perpetue robur obtineat firmitatem, presens privilegium [...] scribi atque dari mandavimus ex integro nostre maiestatis sigillo subappenso in fidem huius rei plenior”¹⁰⁶;

„ut autem nostra hec donacio a futuris non possit revocari, presentes fieri nostrique sigilli signaculo iussimus roborari”¹⁰⁷;

„ut autem hec nostra donacio robur in perpetuum obtineat firmitatem presens privilegium fieri et nostro sigillo iussimus evidenter communiri”¹⁰⁸.

Korroboracja rozpoczynająca się od zwrotu: in cuius (huius) rei testimonium wystąpiła po raz pierwszy w dokumentach mazowieckich w połowie XIII w.¹⁰⁹, W XIV w. ten rodzaj korroboracji tzw. *obiektywnej* pozbawionej retoryki i bardziej uproszczonej, upowszechnia się w dokumentach książąt mazowieckich¹¹⁰. W dyplomach Siemowita III korroboracja *obiektywna* występuje w następującej formie:

„In cuius rei testimonium presentem litteram sigillis nostris iusimus communiri”¹¹¹;

„In cuius rei testimonium presentes fieri iussimus et nostri sigilli munimine roborari”¹¹²;

„In cuius rei testimonium presentes fieri nostrique sigilli signaculo iussimus communiri”¹¹³;

„In cuius rei testimonium sigillum nostrum presentibus duximus appendendum”¹¹⁴;

„In cuius rei testimonium et efficaciam certior” presentem litteram nostri sigilli munimine duximus roborandam”¹¹⁵.

W dokumencie Siemowita III z 27 XII 1355 r. pojawiła się nowa odmiana formuły *obiektywnej*: „Harum, quas nostro sigillo sigillavimus, testimonio litterarum”¹¹⁶. Formuła *harum* w różnej stylizacji występuje w dokumentach Kazimierza Wielkiego, skąd najprawdopodobniej została przyjęta w dyplomach książąt mazowieckich w drugiej połowie XIV w.¹¹⁷ W dokumentach, wystawionych wspólnie przez Siemowita i Kazimierza Trojdenowiców, formuły sigillacyjne zapowiadają

¹⁰⁵ NKMaz., cz. 2, nr 256; pomimo, że dokument jest wystawiony przez obu Trojdenowiców, to formuła sigillacyjna wyraźnie stwierdza, że głównym wystawcą był Siemowit III, por. S. K. Kuczyński, *Pieczęcie*, op. cit., s. 324, p. 6.

¹⁰⁶ NKMaz., cz. 2, nr 298.

¹⁰⁷ Ibid., nr 320.

¹⁰⁸ AGAD, Warszawskie ziemskie i grodzkie, t. 4, k. 249.

¹⁰⁹ S. K. Kuczyński, *Pieczęcie*, op. cit., s. 62.

¹¹⁰ Ibid., s. 63.

¹¹¹ NKMaz., cz. 2, nr 284.

¹¹² Ibid., nr 304.

¹¹³ Ibid., nr 325.

¹¹⁴ Ibid., nr 339.

¹¹⁵ AGAD, dok. perg. nr 25.

¹¹⁶ NKMaz., cz. 2, nr 340.

¹¹⁷ S. K. Kuczyński, *Pieczęcie*, op. cit., s. 65; por. Z. Poloch, Formuła „Harum quibus sigillum nostrum est appensum testimonio litterarum” w dokumentach Kazimierza Wielkiego, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 126, Historia XIX, Wrocław 1970, s. 23-46.

użycie dwóch pieczęci, np. „ut autem nostra donacio firma et stabilis perpetuo perseveret mandamus hanc litteram conscribi et sigillorum nostrorum munimine roborari”¹¹⁸. W dyplomie wystawionym przez Siemowita III razem z Siemowitem II wiskim i Bolesławem III płockim, korroboracja zapowiada również użycie przy dokumencie więcej niż jednej pieczęci: „In quorum omnium evidenciam, presentes scribi et nostrorum sigillorum munimine iussimus roborari”¹¹⁹.

Korroboracje w dokumentach Siemowita III informują o rodzaju przywieszzonej pieczęci oraz o zastosowaniu sygnetu księcia jako kontrasygillum np.: „[...]nostrum maius sigillum”¹²⁰; „[...]nostre maiestatis sigillo subappenso”¹²¹; „[...]nostrique sigilli signaculo”¹²²; „[...]nostrique sigilli maioris appensione et impressione ad faciem, minoris seu secreti vero ad tergum eiusdem impressione muniri”¹²³.

E s c h a t o k ó ł . Testacja. Zadaniem testatorów było świadczenie o zaistniałej czynności prawnej w dokumencie. W kancelarii Siemowita III przytaczano ich po terminach: *datum*¹²⁴, *datum et actum*¹²⁵, *actum et datum*¹²⁶ oraz bezpośrednio po korroboracji¹²⁷. Określano ich najczęściej jako „obecnych” różnie stylizując formułę: *presentibus hiis testibus*¹²⁸; *presentibus hiis testibus infrascriptis*¹²⁹; *presentibus testibus, videlicet*¹³⁰; *presentibus hiss testibus [...] ac nobilibus viris*¹³¹; *presentibus viris nobilibus*¹³²; *presentibus viris subnotatis*¹³³; *presentibus viris idoneis*¹³⁴; *presentibus viris paulo infra notatis nobilibus seu honorabilis viris videlicet*¹³⁵; *presentibus honorabilis et famosis viris*¹³⁶; *presentibus honorabilis viris infrascriptis*¹³⁷; *presentibus strenuis et nobilibus viris*¹³⁸; *presentibus strenuis et nobilibus viris, dominis, nostris militibus fidelibus et baronibus*¹³⁹; *testibus ydoneis subnotatis videlicet*¹⁴⁰.

Brak jednoznacznego określenia roli świadków w dokumentach Siemowita nie

¹¹⁸ NKMaz., cz. 2, nr 266.

¹¹⁹ Ibid., nr 255.

¹²⁰ *Iura Masoviae*, t. 1, op. cit., nr 19.

¹²¹ NKMaz., cz. 2, nr 298.

¹²² Ibid., nr 325.

¹²³ KDW III, nr 1404.

¹²⁴ ADAG, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; NKMaz., cz. 2, nr 255.

¹²⁵ AGAD, Warszawskie ziemskie i grodzkie, t. 4, k. 24a, Zakroczymskie grodzkie, t. 24, k. 1002-1002d; Płock, Arch. Diec., *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek w Płocku*, s. 30 (mikrofilm BN); KMaz., nr 79; NKMaz. cz. 2, nr 284, 319.

¹²⁶ AGAD, dok. perg. nr 25; Kórnik, Bibl. PAN 194, K. 45v (mikrofilm BN); KDW III, nr 1404; *Iura Masoviae* I, nr 19; NKMaz. cz.2, nr 281, 298, 302, 304, 317.

¹²⁷ NKMaz. cz. 2, nr 256, 266, 320, 325.

¹²⁸ Ibid., nr 255, 302, 319.

¹²⁹ Ibid., nr 284.

¹³⁰ Ibid., nr 266.

¹³¹ *Iura Masoviae*, t. 1, nr 17.

¹³² AGAD, Zakroczymskie grodzkie, t. 24, k. 1002d; KMaz. nr 79; NKMaz., cz 2, nr 325.

¹³³ Płock, Arch. Diec., *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek w Płocku*, s. 30 (mikrofilm BN).

¹³⁴ AGAD, Warszawskie ziemskie i grodzkie, t. 4, k. 249.

¹³⁵ NKMaz., cz. 2, nr 317.

¹³⁶ Ibid., nr 304.

¹³⁷ Ibid., nr 298.

¹³⁸ AGAD, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; Kórnik, Bibl. PAN 194, k. 45v (mikrofilm BN).

¹³⁹ KDW III, nr 1402, 1404.

¹⁴⁰ NKMaz. cz. 2, 320.

pozwala stwierdzić czy uczestniczyli oni w czynnościach prawnych, czy też w sporządzeniu lub wręczeniu dyplomu. Prawdopodobnie łączono ich z różnymi czynnościami, a zależało to od wagi sprawy i powagi świadków. Świadczenie takich osób jak książę, arcybiskup czy biskupi pozwala przypuszczać, że brali oni udział tylko w czynnościach prawnych, a w najmniej istotnej dla nich czynności dotyczącej spisania dyplomu nie uczestniczyli. Wśród świadków dokumentów Siemowita III występują osoby świeckie i duchowne. Z osób duchownych występują: arcybiskup gnieźnieński Jarosław Bogoria¹⁴¹, biskupi: krakowski, poznański i płocki¹⁴², Jan dziekan płocki i kanclerz mazowiecki¹⁴³ oraz archidiacon gnieźnieński Przecław¹⁴⁴. Wszyscy ci testatorzy wystąpili wyłącznie w dokumentach dla odbiorców duchownych. Z osób świeckich w dokumencie z 12 II 1359 r.¹⁴⁵ (w którym Siemowit III zawiera w Brześciu Kujawskim za pośrednictwem Kazimierza Wielkiego ugodę z Elżbietą Gedyminówną, wdową po Wacławie płockim) świadczą m.in.: Mikołaj książę opawski, wojewodowie: płocki, brzeski i łęczycki, kanclerz łęczycki, kasztelanowie: gnieźnieński i brzeski oraz starostowie: wielkopolski, kujawski i sieradzki. Z urzędników książęcych dworskich i ziemskich spotykamy na liście świadków (bez utrzymania porządku hierarchicznego): wojewodę czerskiego, kasztelana (m.in.: czerskiego, rawskiego, sochaczewskiego i warszawskiego), sędziego, podsędką, cześnika, stolnika, podstolego, podkomorzego, skarbnika, podskarbiego, podłowczego, wojskiego, chorążego i wójta. Z urzędników kancelaryjnych występują na liście świadków m.in. kanclerze: Gunter, Paweł i Jan, podkanclerzy Hanek, notariusze Antoni i Tylek oraz kapelanowie Stanisław i Jakub. Wśród testatorów dokumentów Siemowita III spotykamy także (choćby sporadycznie) rycerstwo nieurzędnicze.

Analiza listy świadków potwierdziła tezę wielu badaczy o niezhierarchizowanym zapisie testatorów, zwłaszcza wśród niższych urzędników.

Dacacja — umieszczona jest najczęściej między korroboracją a listą świadków. Składa się z trzech elementów: określenia czynności prawnej i kancelaryjnej, danych geograficzno-topograficznych i chronologicznych. Pierwszy z wymienionych elementów określony jest formułą *actum*, *datum* oraz *actum et datum*, które były używane, i to nie tylko na Mazowszu, zamiennie. Najczęściej występuje formuła *actum et datum* (14rotnie)¹⁴⁶ oraz *datum et actum* (siedmiokrotnie)¹⁴⁷.

Formuła ta stosowana jest dość mechanicznie. Nie jest uzależniona ani od treści dokumentu, ani od wagi podjętej czynności prawnej. Użycie jej związane jest prawdopodobnie z zastosowanym formularzem i wpływem innych kancelarii.

¹⁴¹ KDW III, nr 1404, 1402; *Iura Masoviae*, nr 17; NKMaz., cz. 2, nr 302.

¹⁴² NKMaz. cz. 2, nr 302.

¹⁴³ Ibid., nr 281.

¹⁴⁴ Ibid., nr 304.

¹⁴⁵ *Iura Masoviae*, t. 1, op. cit., nr 17.

¹⁴⁶ NKMaz., cz. 2, nr 256, 266, 281, 298, 302, 304, 317, 339, 340; *Iura Masoviae*, t. 1, nr 17; KDW III, nr 1404, 1402, AGAD, dok. perg., nr 9052; Kórnik, Bibl. PAN, 194, k. 45v (mikrofilm BN).

¹⁴⁷ AGAD, Warszawskie ziemskie i grodzkie, t. 4, k. 249, *Zakroczymskie grodzkie*, t. 24, k. 1002d; Płock, Arch. Diec., *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek w Płocku*, s. 30 (mikrofilm BN); NKMaz., cz. 2, nr 284, 319, 320.

Czterokrotnie użyto w dokumentach Siemowita formuły *datum*¹⁴⁸. Dane geograficzno-topograficzne informują o miejscowości, a czasem o szczegółowym miejscu wystawienia dokumentu np.: *Actum et datum in civitate Warschoviensi*¹⁴⁹; *Actum et datum in stationibus circa predictum Monasterium Suleyow in colloquio per dominum Regem predictum celebrato*¹⁵⁰.

Najwięcej dokumentów wystawiono w Warszawie¹⁵¹, Rawie¹⁵² i Czersku¹⁵³. Po za tym wystawiono dyplomy w Gostyninie¹⁵⁴ i należącym do kanoników regularnych Czerwińsku¹⁵⁵. Dwa dokumenty dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego zostały wystawione w Skierniewicach podczas zjazdu Siemowita III z arcybiskupem gnieźnieńskim Jarosławem Bogorią 17 V 1359 r.¹⁵⁶ Po jednym dyplomie wystawiono w Łowiczu¹⁵⁷ (dla biskupstwa poznańskiego), w Sulejowie¹⁵⁸ (dla klasztoru Cystersów) i Brześciu¹⁵⁹ (dla księżny Elżbiety Gedyminówny). Podczas zjazdu Siemowita III z Kazimierzem Wielkim w Kaliszu 27 XII 1355 r. zostały wystawione 2 dokumenty książęce¹⁶⁰. W dyplomach Siemowita rok oznaczano jako: *anno Domini*¹⁶¹; *sub anno Domini*¹⁶²; *sub anno Incarnacionis Domini*¹⁶³; *anno ab Incarnacione Domini*¹⁶⁴.

Data dzienna była określana według kalendarza rzymskiego¹⁶⁵, chrześcijańskiego¹⁶⁶, nowożytnego¹⁶⁷ oraz stosowano kalendarz mieszany¹⁶⁸. Najczęściej stosowano kalendarz chrześcijański z ferialnym znakowaniem dni tygodnia i ich

¹⁴⁸ AGAD, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; NKMaz., cz. 2, nr 249, 255, 325.

¹⁴⁹ Kórnik, Bibl. PAN 194 k. 45v (mikrofilm BN).

¹⁵⁰ NKMaz., cz. 2, nr 302.

¹⁵¹ Kórnik Bibl. PAN 194 k. 45v (mikrofilm BN); Płock, Arch. Diec. *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek*, s. 30 (mikrofilm BN); NKMaz., cz. 2, nr 249, 256, 266, 284.

¹⁵² AGAD, dok. perg. nr 9052; Zakroczymskie grodzkie, t. 24, k. 1002d; NKMaz., cz. 2, nr 298, 319.

¹⁵³ AGAD, Warszawskie ziemskie i grodzkie, t. 4, k. 249, Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; NKMaz., cz. 2, nr 257, 317, 325.

¹⁵⁴ NKMaz., cz. 2, nr 320.

¹⁵⁵ Ibid., nr 281; KMaz. nr 79.

¹⁵⁶ KDW III, nr 1402, 1404.

¹⁵⁷ NKMaz., cz. 2 nr 304.

¹⁵⁸ Ibid., nr 302.

¹⁵⁹ *Iura Masoviae*, t. 1, nr 17.

¹⁶⁰ Ibid. nr 14, 15.

¹⁶¹ AGAD, Warszawskie ziemskie i grodzkie, t. 4, k. 249; Kórnik Bibl. PAN 194, k. 45v. (mikrofilm BN); *Iura Masoviae*, t. 1, nr 17; NKMaz., cz. 2, nr 249, 255, 256, 266, 281, 298, 302, 319, 339, 340.

¹⁶² Ibid., nr 284, 304, 317, 320; AGAD, Zakroczymskie grodzkie, t. 24, k. 1002d, KDW III, nr 1402, 1404.

¹⁶³ Płock, Arch. Diec., *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek w Płocku*, s. 30 (mikrofilm BN).

¹⁶⁴ NKMaz., cz. 2, nr 325.

¹⁶⁵ NKMaz., cz. 2, nr 249, 281.

¹⁶⁶ Ibid. nr 255, 256, 266, 284, 298, 302, 317, 319, 325, 339, 340; AGAD, dok perg. nr 9052, Warszawskie ziemskie i grodzkie, t. 4, k. 249, Zakroczymskie grodzkie, t. 24, k. 1002d; Płockie grodzkie wieczyste, t. 16, k. 91; Kórnik. Bibl. PAN 194, k. 45v (mikrofilm BN); Płock, Arch. Diec. *Kodeks dyplomatyczny Norbertanek w Płocku*, s. 30 (mikrofilm BN); KMaz. nr 79; *Iura Masoviae*, t. 1, nr 17.

¹⁶⁷ NKMaz., cz. 2, nr 304.

¹⁶⁸ Ibid., nr 320.

stosunku do danego święta datacyjnego, np. *Feria tertia proxima post diem beate Scolastice virginis*¹⁶⁹.

Na podstawie zachowanych dyplomów trudno stwierdzić, czy kancelaria księcia posługiwała się kalendarzem lokalnym (płockim), gdyż ich daty dzienne były związane ze świętami obchodzonymi w całym kościele. W kalendarzu rzymskim datę dzienną określano za pomocą kalend z podaniem nazwy miesiąca, np. *pridie kalendas Februarii*¹⁷⁰. Kalendarz mieszany zastosowano m.in. w dyplomie dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z 17 V 1359 r. — *XVI kalendas Iunii seu XVII die mensis Maii*¹⁷¹, a kalendarz nowożytny w drugim dokumencie noszącym tę samą datę, dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, *-decima septima mensis Maii*¹⁷². Datę roczną zapisywano za pomocą liczebników, cyfr rzymskich oraz stosowano regułę mieszaną.

Podsumowując przeprowadzone badania należy stwierdzić, że w kancelarii Siemowita III przeważnie używano pełnego formularza. Do cech charakterystycznych należy sformalizowana inwokacja: *In nomine Domini amen* oraz obecność prawie we wszystkich dokumentach promulgacji. Nie maleje rola arengi, która wystąpiła w 13 dyplomach. Tytułatura odpowiadała zazwyczaj realiom politycznym księcia¹⁷³. Testatorzy nie wzmacniali swą obecnością siły dowodowej pieczęci, lecz poświadczali czynność prawną i niekiedy wystawienie dokumentu¹⁷⁴. Na dobór świadków wpływ miał również odbiorca oraz sam przedmiot akcji prawnej. Wśród personelu kancelarii Siemowita III w latach 1342-1360 byli m.in. kancle-rze: Gunter z Brześcia, kanclerz czersko-warszawski, pleban w Warszawie i Tarczynie, Jan kanclerz mazowiecki, dziekan płocki i Paweł kanclerz czersko-warszawski; podkanclerzy Hanek, pleban w Grójcu; notariusze: Tylek i Antoni oraz kapelani książęcy Jakub i Stanisław.

¹⁶⁹ *Iura Masoviae*, t. 1, nr 17.

¹⁷⁰ NKMAz. cz. 2, nr 249.

¹⁷¹ KDW III, nr 1404.

¹⁷² *Ibid.*, nr 1402.

¹⁷³ Tytułatura wynikająca z roszczeń księcia wystąpiła w 2 dokumentach.

¹⁷⁴ K. Bobowski, rec. E. Suchodolska, *Kancelarie*, op. cit., „Studia Źródłoznawcze”, t. 25, 1980, s. 235.

Henryk Bartoszewicz

DROGI HANDLOWE ZIEMI DOBRZYŃSKIEJ W XV — XVI W.

Problematyka lądowych dróg handlowych Polski nie była zbyt często podejmowana przez historyków. Dotyczy to także badań nad drogami na ziemi dobrzyńskiej w XV — XVI w.¹ Znacznie bogatszą literaturę mają szlaki handlowe terenów sąsiednich: ziemi chełmińskiej² i województwa płockiego³, której ustalenia okazały się w znacznym stopniu przydatne także w odtwarzaniu sieci dróg ziemi dobrzyńskiej.

Badania nad rozmieszczeniem dróg handlowych w ogóle, a zwłaszcza na niewielkim obszarze, nastęrczają poważne trudności z powodu braku wyczerpującego i bezpośredniego materiału źródłowego. Nie dysponujemy żadnymi materiałami kartograficznymi, które obrazowałyby sieć drogową ziemi dobrzyńskiej do końca XVI w. Brak jest również szczegółowych opisów, na których podstawie można byłoby ją zrekonstruować. W niniejszym artykule wykorzystano

¹ Ze starszych opracowań do najwartościowszych należy zaliczyć: S. Weymann, *Cła i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938; tenże, *Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X-XVIII wieku*, „Przegląd Zachodni”, t. 9, 1953, nr. 6-8, s. 194-253; K. Ślaski, *Pomorskie szlaki handlowe w XII i XIII wieku*, „Przegląd Zachodni”, t. 4, 1948, s. 285-290; z nowszych natomiast: M. Biskup, *Z problematyki handlu polsko-gdańskiego w drugiej połowie XV wieku*, „Przegląd Historyczny”, t. 45, 1954, z. 2-3, s. 390-407; tenże, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959; M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje zakonu krzyżackiego*, wyd. 2, Gdańsk 1988; E. Kwiatkowska, *Osadnictwo wiejskie ziemi dobrzyńskiej w świetle planów z XVIII i XIX wieku i jego przemiany pod wpływem właszczenia i parcelacji*, Toruń 1953; W. Szulist, *Ważniejsze szlaki handlowo-komunikacyjne północno-zachodniego Pomorza Gdańskiego w XVI-XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 35, 1970, s. 3-4, s. 99-100.

² H. Oesterreich, *Die Handelsbeziehungen der Stadt Thorn zu Polen*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” 1980, 28; H. Plehn *Geschichte des Kreises Strasburg in Westpreussen*, Leipzig 1900; M. Magdański, *Organizacja kupiectwa i handlu toruńskiego do 1403 r.*, Toruń 1939; M. Biskup, przy współudziale L. Koca, *Atlas Historyczny Polski, Prusy Królewskie w drugiej połowie XVI w.*, Warszawa 1961; F. Bruns, H. Weczerka, *Hansische Handelsstrassen, Textband*, Weimar 1967, *Atlas*, Köln-Graz 1962, *Registerband* 1968; W. Szulist, *Ważniejsze lądowe szlaki handlowo-komunikacyjne województwa chełmińskiego w XVI-XVIII wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 38, 1973, z. 1, s. 157-170.

³ S. Pazyra, *Geneza i rozwój miast mazowieckich*, Warszawa 1959; *Atlas historyczny Polski, Województwo Płockie około 1578 r.*, pod kier. S. Herbsta oprac. I. Gieysztorowa, J. Humnicki, L. Lemené, A. Żaboklicka, Warszawa 1958.

źródła kartograficzne z XVIII i początków XIX w., a mianowicie atlasy i mapy, a także plany miast oraz plany katastralne znajdujące się w Archiwum Głównym Akt Dawnych, Archiwum Państwowym w Toruniu oraz zbiorach Biblioteki Narodowej. Istotne usługi w badaniach oddała przede wszystkim *Mappa szczególna Województwa Płockiego i Ziemi Dobrzyńskiej* z 1784 r. Karola de Perthées'a w skali około 1:225 000⁴. Jednocześnie wykorzystano materiały ankiety wypełnionej przez proboszczów w latach 1783-1784 na polecenie biskupa Michała Poniatowskiego⁵, na podstawie której K. de Perthées opracował swoją mapę. Dzieło kartografa Stanisława Augusta bogactwem treści przewyższa wcześniejsze i sobie współczesne przekazy kartograficzne. Mapa Perthées'a, oprócz wielu istotnych informacji, takich jak granice administracji państwowej (województw, ziem, powiatów), wielkość i charakter osiedli (miasta, wsie, kolonie), podaje ówczesną sieć dróg, a ponadto przynosi wiadomości o młynach, tartakach, foluszach, kopalniach oraz o budowlach kultowych (kościóły i klasztory), a także o komorach celnych i karczmach. Wszystkie te elementy mapy ściśle wiążą się z rozwojem sieci dróg. Wadą tej mapy są słabe podstawy matematyczne. Została ona skonstruowana nie na podstawie triangulacji, lecz na starszym materiale kartograficznym, na dorywczych zdjęciach drogowych i niedostatecznych pomiarach miejscowych, na itinerariach i in. opisach topograficznych⁶.

Pierwszą mapą, ukazującą m.in. ziemię dobrzyńską, opartą na podstawach triangulacyjnych i wykonaną na podstawie systematycznych pomiarów terenowych był atlas Davida Gilley'ego⁷. Nieomalże z tego samego okresu pochodzi atlas D. F. Sotzmanna, obejmujący swym zasięgiem tzw. Nowe Prusy Wschodnie, a zawierający także prawie całe terytorium ziemi dobrzyńskiej⁸; powstał również w oparciu o pomiary triangulacyjne oraz o szczegółowe zdjęcia terenowe. Pomocnym, zwłaszcza przy wyznaczaniu dróg biegnących z ziemi dobrzyńskiej do ziemi chełmińskiej, był atlas Leopolda Fryderyka von Schröttera⁹. Te trzy atlasy powsta-

⁴ *Mappa szczególna Województwa Płockiego i Ziemi Dobrzyńskiej...1784*, Karol de Perthées, Biblioteka Narodowa, Zbiory kartograficzne, B.49/1. Tytuł mapy Perthées'a podawany po modyfikacji ortografii.

⁵ Geograficzno-statystyczne opisanie parafiiów Królestwa Polskiego, Karol de Perthées, rkps w Bibliotece Akademii Nauk USSR w Kijowie, sygn. I, 5675, tomów 12, mikrofilm w IH PAN, nr 135; w AGAD, Zb. Kart., kontrnegatyw (12 rolek), pozytyw (12 rolek), Diecezja Płocka, t. 10 (rolka 10)

⁶ K. Buczek, *Dzieje kartografii polskiej od XV do XVIII wieku. Zarys analityczno-syntetyczny*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1963, s. 89-90.

⁷ D. Gilly, *Special Karte von Südpreussen*, Berlin, 1802-1803, skala 1:150 000. Prace nad przygotowaniem tych map prowadzono od 1793 r. w sposób dość pośpieszny, a nawet prymitywny, chociaż przy użyciu metod znacznie nowocześniejszych aniżeli czynił to Perthées. Wersja rękopiśmienna została opracowana w skali 1:50 000 i składała się z 89 arkuszy, K. Buczek, *Dzieje...*, op. cit., s. 99.

⁸ D. F. Sotzmann, *Topographisch — militärische Karte von vormaligen Neu-Ostpreussen*, Berlin, skala 1: 155 000. Prace nad skartowaniem tzw. Nowych Prus Wschodnich kartografowie pruscy prowadzili od 1796 r., których rezultatem było zdjęcie w skali 1:33 333, składające się ze 135 sekcji, B. Olszewicz, *Polska kartografia wojskowa*, Warszawa 1921, s. 60.

⁹ L. Schrötter, *Karte von Ostpreussen nebst Preussisch Lithauen und Westpreussen nebst Netzdrück...* 1796-1802, Berlin 1803-1810, skala 1:155 000; wersja rękopiśmienna została sporządzona w skali 1:50 000, jej fotokopia znajduje się w Bibliotece PAN w Gdańsku. Jednakże zdjęcia są zbyt mało czytelne, aby mogły zostać wykorzystane w badaniach nad siecią dróg.

ły w ostatnich latach XVIII i na początku XIX w. dla potrzeb wojskowości i administracji pruskiej. Zaborca pruski w końcu XVIII w. przystąpił do skartowania świeżo zdobytych prowincji, którego kartografowie oparli swoje prace o solidne podstawy matematyczne. Dlatego też mapy z tego okresu różnią się od prac kartografów Stanisława Augusta dokładnością ukazania środowiska fizyczno-geograficznego jak i wiernością lokalizacji osiedli i dróg.

Jednakże nie należy lekceważyć wartości *Mapy szczegółnej*, zwłaszcza dla ustalenia przebiegu dróg nie tylko w XVIII w., ale także w okresach wcześniejszych, bowiem została oparta na starszym materiale kartograficznym, w tym na mapach dróg oraz itinerariach¹⁰. Różnice w treści między mapami pruskimi a mapą Perthées'a wynikają nie tylko z ubóstwa metod, jakimi posługiwał się ten ostatni. Należy podkreślić, że dzieło Perthées'a, pomimo niewątpliwych błędów i nieścisłości, uwzględnia stan lokalizacji i rangę osiedli, obiektów przemysłowych (m.in. młynów, tartaków, cegielni), kościołów i klasztorów, a także komór celnych i karczm oraz przede wszystkim dróg z okresu wcześniejszego aniżeli atlasy Gilly'ego, Sotzmanna i Schröttera.

W artykule wykorzystano również *Kartę Topograficzną Królestwa Polskiego*¹¹ oraz wydaną na emigracji w 1859 r. mapę Polski Wojciecha Chrzanowskiego¹². Przydatnymi okazały się być także mapy wojskowe w skali 1:100 000, opracowane na ścisłych podstawach matematycznych, metodą pełnej triangulacji, uzupełnione szczegółowymi planami¹³.

Znaczącą rolę w badaniach, zwłaszcza przy odtwarzaniu kierunku przebiegu dróg, odegrało wykorzystanie osiemnastowiecznych i dziewiętnastowiecznych map szczegółowych¹⁴, planów miast ziemi dobrzyńskiej¹⁵ oraz planów

¹⁰ Nie w pełni podzielam poglądy autorów *Atlasu historycznego Polski, Województwo Płockie około 1578 r.*, op. cit., s. 18. Uważam, że wartość mapy Perthées'a, zwłaszcza dla badań nad przebiegiem dróg, jest znacznie większa aniżeli oceniają to autorzy niniejszej części atlasu.

¹¹ *Karta topograficzna Królestwa Polskiego, 1839*, skala 1:126 000. Mapa ta została sporządzona w przeważającej części przez kwaterymistrzostwo Wojsk Polskich w latach 1822-1829, a ukończona i wydana przez rosyjskiego gen. Richtera w 1843 r. z datą 1839 r. Mapę opracowano w skali 1:42 000, a następnie zredukowano do skali 1:126 000.

¹² W. Chrzanowski, *Karta dawnej Polski z przyległymi okolicami krajów sąsiednich*, Paryż 1859, skala 1:300 000, 48 arkuszy.

¹³ Mapy te wydawane były przez Wojskowy Instytut Geograficzny w Warszawie 1919-1939, reproduktowane przez Niemców do 1944 r.

¹⁴ Wykorzystano kilkanaście takich map, obejmujących całą ziemię dobrzyńską bądź część jej terytorium, znajdujących się w zbiorach kartograficznych AGAD. Do najwartościowszych dla badań nad przebiegiem dróg należy przede wszystkim zaliczyć następujące mapy: *Mapa województwa płockiego*, 1826, według D. F. Sotzmanna, sygn. 43-20, ark. 5; *Mapa generalna całego starostwa złotoryjskiego 1 IX 1772*, sygn. 194-9; *Mapa dóbr dziedzicznych (Działyńskich) klucza Duńskiego*, 1782, sygn. 150-7; *Plan zbiorowy dóbr Kikoł*, 1852, sygn. 136-1, ark. 1-10.

¹⁵ Przebadano 24 plany miast i osiedli o charakterze miejskim w ziemi dobrzyńskiej, z których do najwartościowszych dla badań nad siecią dróg należy zaliczyć, ze znajdujących się w: AGAD, Zb. Kart: *Plan Kikoła i okolic, I poł. XIX w.*, sygn. 69-9, ark. 3; *Plan miasta Lipna i okolic, I poł. XIX w.*, sygn. 69-9, ark. 13; *Plan miasta Lipna i okolic, I poł. XIX w.*, sygn. 69-19; *Plan granic wsi Księża, przed 1803*, sygn. 162-11; *Plan miasta Dobrzyń nad Wisłą i jego gruntów*, sygn. 199-16; *Plan miasta Lipna po 1799*, sygn. 206-6; *Plan części miasta Lipna i gruntów wójtowskich*, 1819, sygn. 329-13; *Plan części folwarku Bobrowniki nad Wisłą*, 1799, sygn. 333-2; *Plan miasta Rypina*, 1799, sygn. 333-24; *Mapa dóbr Księża*, 1790, sygn. 339-21; *Plan gruntów należących do*

miast nadgranicznych ziemi chełmińskiej¹⁶ oraz planów majątkowych (katastralnych)¹⁷.

Źródła kartograficzne z XVIII i XIX w. nie mogą stanowić jedynej bazy materiałowej badań nad drogami w XV-XVI w. Dlatego też niezbędne było wykorzystanie źródeł pisanych z XV i XVI w., ale także z okresu wcześniejszego jak i częściowo z XVII w. Wykorzystano przede wszystkim dokumenty wydane drukiem. Podstawową bazę źródłową stanowiły: kodeksy dyplomatyczne¹⁸, *Akta Stanów Pruskich*¹⁹ i *Akta Stanów Prus Królewskich*²⁰ oraz mniejsze formy wydawnictw źródłowych²¹. Ponadto wykorzystano akta procesów polsko-krzyżackich²².

Podzamcza i przewozu w mieście Dobrzyniu, b. d., sygn. 351-111; *Plan miasta Dobrzynia, 1804*, sygn. 542-6; *Plan miasta Nieszawy, 1897*, sygn. 524-12.

¹⁶ Wykorzystano dwa, najbardziej przydatne dla badań niniejszych plany Torunia, znajdujące się w Archiwum Państwowym w Toruniu: *Limites Territorii specialis seu suburbani in dytae civitatis Thorunensis, 1756*, Kat. II, sygn. 287, T. 375; *Plan der Angriffe auf die Festung Thorn [...], 1820*, Kat. II, sygn. 293, T. 471; ponadto wykorzystano mapy delimitacyjne w Zb. Kart. AGAD: *Mapa delimitacji granicy między Królestwem Polskim i Prusami po I rozbiorze, Złotoryja — Łęk, 1783-1784*, sygn. 517-4; *Mapa delimitacji granicy między Królestwem Polski i Prusami po I rozbiorze, Drwęca, Rypienica, Pissa, 1797*, sygn. 518-9; *Mapa delimitacji granicy między Królestwem Polskim i Prusami po Kongresie Wiedeńskim, 1820*, sygn. 98-1, ark. 2-9. Granica na mapach delimitacyjnych między ziemią dobrzyńską i chełmińską, szczegółowo ukazująca miejscowości po obu stronach granicy, w tym plany-szkice miast nadgranicznych.

¹⁷ W badaniach wykorzystano 64 plany katastralne, z których najbardziej przydatnymi były znajdujące się w Zb. Kart. AGAD: *Mapa dóbr Szpethala, 1842*, sygn. 129-32; *Plan wsi Żałe z przyległościami zwaną Kleszczyn, 1795*, sygn. 133-19; *Plan wsi Nowogródek, 1801*, sygn. 168-1; *Plan sporu granicznego pomiędzy wsiami Moszczne, Zajeziórze i Sikorz, 1760*, sygn. 169-4; *Mapa części terytorium starostwa Bobrowniki, 1797-1798*, sygn. 171-1A; *Mapa lasów miasta Dobrzynia nad Drwęcą, 1801*, sygn. 171-21; *Mapa sporu granicznego dóbr Witkowo z dobrami Nowa Wieś, 1801*, sygn. 172-21; *Mapa miejsca spornego między miastem Lipno i wsią Jastrzębie, 1800*, sygn. 172-22; *Plan lasów należących do wsi Rudaw, 1805*, sygn. 189-2; *Plan gruntów probostwa, wójstostwa i wsi Dobrzejewice, 1825*, sygn. 192-7, ark. 2; *Plan części ekonomii Ciechocin, 1800*, sygn. 199-4; *Plan wsi Blizno i Szczutowo, 1800*, sygn. 199-5; *Plan wsi Nowogród i okolic, pocz. XIX w.*, sygn. 199-7A; *Plan gruntów spornych między wsiami Mieszczyk i Studzieniec, pocz. XIX w.*, sygn. 199-8; *Plan części ekonomii sierpeckiej, 1799*, sygn. 199-12; *Plan sporu granicznego między dobrami Studzieniec a folwarkiem Mieszczyk, 1812*, sygn. 210-21; *Plan gruntów spornych między wsią Mokowo i kolonią Skaszewo, 1798*, sygn. 215-6; *Plan miejsca spornego między dobrami Tupadły a Orłowem, 1826*, sygn. 304-4; *Mapa wsi Zajeziórze, po 1850*, sygn. 304-18; *Plan gruntów wsi Więtawice i Myśliborzyce, 1853*, sygn. 304-37; *Mapa duktów granicznych między wsiami Żałe, Ruda i Radzynek, 1753*, sygn. 305-14; *Plan miejsca spornego wsi Kawęczyn ze wsią Osiek, 1803*, sygn. 109-44.

¹⁸ *Codex diplomaticus Poloniae (CDP)*, t. 1-3, Warszawa 1847-1858; *Codex Diplomaticus Prussicus*, t. 1, wyd. J. Voigt, Königsberg 1836; *Hansisches Urkundenbuch*, wyd. K. Höhlbaum, t. 3, Halle 1882-1886; *Preussisches Urkundenbuch*, t. 1, wyd. Philipp, C. P. Woelky i A. Seraphim, Königsberg 1882-1909; t. 2, wyd. H. Hein, E. Maschke, Königsberg 1932-1939, t. 3, wyd. M. Hein, M. Koeppen, Königsberg 1932-1939, t. 3, wyd. M. Hein, M. Koeppen, Königsberg 1944; *Urkunden des Bisthums Culm*, t. 1-2, wyd. C. P. Woelky, Danzig 1885-1887; *Die Staatsverträge des Deutschen Ordens in Preussen in 15 Jahrhunderte*, t. 1, wyd. E. Weise, Marburg 1970.

¹⁹ *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens (ASP)*, wyd. M. Toeppen, t. 1-5, Leipzig 1874 i in.

²⁰ *Akta Stanów Prus Królewskich (ASPK)*, t. 1-3, wyd. K. Górski, M. Biskup, Toruń 1955-1963.

²¹ *Materiały do dziejów krzyżackiej okupacji ziemi dobrzyńskiej na przełomie XIV i XV wieku*, „Zapiski Historyczne”, t. 25, z. 2, s. 71-81.

²² *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*, t. 3, wyd. J. Karwasińska, Warszawa 1935.

lustracje i inwentarze dóbr królewskich²³ oraz dóbr kościelnych²⁴, w tym także lustracje i inwentarze niepublikowane²⁵.

Istnieje kilka metod odtwarzania topografii dróg handlowych w okresach, dla których nie dysponujemy bezpośrednim materiałem kartograficznym. Sieć drogowa może być rozpatrywana jako funkcja osadnictwa na danym terenie. Powstawanie szlaków komunikacyjnych z kolei miało silny wpływ na proces rozwoju osadnictwa. Natomiast na kształtowanie się dróg handlowych wpływało wiele innych czynników, do których przede wszystkim zaliczyć możemy: 1) politykę handlową władców; 2) rozwój i przenoszenie ośrodków handlowych; 3) warunki topograficzne i klimatyczne²⁶.

Za istnieniem dróg przemawiają także takie dane jak: grody wczesnośredniowieczne, topomastyka, bramy miejskie, przedmieścia, sieć wodna, rola ośrodków administracyjnych, w tym również miast, siedziby najstarszych parafii, pojedyncze karczmy, tradycja ludowa i wreszcie ukierunkowanie wsi. Nie bez znaczenia są ustalenia badań terenowych²⁷.

W odtwarzaniu sieci dróg ziemi dobrzyńskiej w XV-XVI w. zastosowano retrospektywną metodę badawczą, stosowaną w historiografii polskiej od czasu podjęcia prac nad *Atlasem historycznym Polski*, a właściwie ich wznowieniem w 1953 r. Badania rozpoczęto od analizy materiałów kartograficznych z XVIII i początku XIX w., a to pozwoliło na określenie stanu sieci dróg w XVIII w. Następnie przystąpiono do dalszych ustaleń, posługując się materiałem źródłowym (źródła pisane), jednocześnie dokładnie analizując kartografię; dokonano porównań i zestawień teje z różnych okresów czasu i różnych jej typów. W trakcie badań zostały uwzględnione dotychczasowe ustalenia z zakresu osadnictwa, topomastyki, ukształtowania terenu, sieci hydrograficznej, rozmieszczenie ośrodków władzy administracyjnej, w tym również miast w ziemi dobrzyńskiej oraz miast nadgranicznych: w ziemi chełmińskiej, na Mazowszu i Kujawach. Wykorzystano również własne oraz innych autorów wyniki badań nad rozmieszczeniem komór celnych, przepraw i przewozów na Wiśle i Drwęcy, mostów, siedzib najstarszych parafii, pojedynczych karczm. Do odtworzenia kierunku biegu różnych dróg

²³ *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-1565*, cz. 2, wyd. A. Tomczak, Bydgoszcz 1963; *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1628-1632*, cz. 3, wyd. Z. Guldon, Bydgoszcz 1967.

²⁴ *Inwentarz dóbr i dochodów biskupstwa włocławskiego z roku 1534*, wyd. B. Ulanowski [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 10, Kraków 1916; *Inwentarz dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego z roku 1598*, wyd. L. Żytkowicz, Toruń 1950; *Inwentarze dóbr stołowych biskupstwa włocławskiego z XVII w.*, wyd. L. Żytkowicz, Toruń 1957.

²⁵ *Lustracja wielkopolska dóbr Kr. J. M-ści w województwie poznańskim, kaliskim, sieradzkim, łęczyckim, brzeskim, inowrocławskim i ziemi dobrzyńskiej leżących*. Lustracje rozpoczęto w 1616 r., AGAD, ASK, XLVI, nr 104; *Lustrationis capinateatus Bobrovnicensis oblata...* (1664), AGAD, AGZ, Bobrowniki, grodzkie relacje 1, k. 536v-537v.

²⁶ T. Wąsowicz, *W sprawie metody badań przebiegu wczesnośredniowiecznych dróg lądowych*, „Przegląd Zachodni”, t. 9, 1953, nr 6-8, s. 310-320; E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., s. 159.

²⁷ W. Szulist, *Ważniejsze szlaki...*, op. cit., s. 100; tegoż, *Szlaki handlowo-komunikacyjne...*, op. cit., s. 159; E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., s. 22.

istotne były dane dotyczące kształtu miast, w tym: usytuowania i nazw bram miejskich oraz przedmieść, a także ukierunkowanie i kształty wsi.

Postanowiono odtworzyć sieć dróg komunikacyjno-handlowych w XV-XVI w., dlatego, że był to okres największego rozwoju gospodarczego ziemi dobrzyńskiej. Powstawanie nowych ośrodków miejskich oraz rozwój kolonizacji wiejskiej, rozpoczęły w końcu XIII w., a który nasilił się w XIV w., zapoczątkował proces powstawania rynków lokalnych. Jednocześnie nastąpiło zbliżenie gospodarcze, w tym zwiększenie wymiany handlowej z szybko rozwijającymi się w tym czasie miastami sąsiedniej ziemi chełmińskiej. Zjawiska te sprzyjały powstawaniu dróg łączących miasta ziemi dobrzyńskiej między sobą oraz dróg, które łączyły nowo powstające ośrodki miejskie tej ziemi z miastami położonymi na terenach sąsiednich: na Mazowszu, Kujawach i przede wszystkim w ziemi chełmińskiej.

Sieć dróg na tym terytorium musiała jednak istnieć znacznie wcześniej. Z XI w. mamy wzmianki o grodach; do najstarszych z nich można zaliczyć: Stary Rypin, Steklin i Dobrzyń nad Wisłą²⁸, W XIII w. sieć osad była już bardzo gęsta. Wiele z nich miało charakter osiedli miejskich, m.in. można tu wymienić — oprócz posiadającego już prawa miejskie Dobrzyń — Lipno, Steklin, Sadłowo i Górzno. Powstawały nowe wsie, których w XIII w. lokowano 53. W pierwszej połowie XIV w. trzy z osad typu miejskiego otrzymały prawa miejskie: Górzno²⁹, Rypin³⁰ i Lipno³¹. Kolejne trzy miasta w ziemi dobrzyńskiej lokowano w XV w.: Bobrowniki w 1403 r.³², Skępe w 1445 r.³³ oraz Nieszawę w 1460 r.³⁴

Nie tylko istnienie rozwiniętego osadnictwa, zarówno miejskiego, jak i wiejskiego, wskazuje na wykształcenie się sieci dróg w ziemi dobrzyńskiej do końca XIV w. Innym faktem potwierdzającym ten stan rzeczy jest istnienie w tym czasie komór celnych. Dokument Kazimierza, księcia kujawskiego z 1252 r., będący umową między księciem a Zakonem Krzyżackim, dotyczy regulacji opłat celnych na terenie księstwa kujawskiego, wymienia m.in. komory celne, które znajdowały się na terenie ziemi dobrzyńskiej. Dowiadujemy się z niego, że komory celne istniały w tym czasie w Dobrzyniu nad Wisłą, Michałowie, Rypinie i Księżem³⁵. Spis komór i taryf celnych, sporządzony dla kupców toruńskich w połowie XIV w. wymienia komorę w Bobrownikach, położoną na drodze biegnącej z Torunia do Włodzimierza³⁶. Innym cennym źródłem jest dokument z lat 1392-1405, odnaleziony w archiwum w Getyndze i opublikowany przez Mariana Biskupa. Został najprawdopodobniej sporządzony dla celów fiskalnych i zawierał wykaz cel i dochodów ziemi dobrzyńskiej. Wymienia dodatkowo jeszcze dwie komory celne,

²⁸ E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., s. 22.

²⁹ Górzno otrzymało prawa miejskie w 1327 r., A. Guldon, *Lokacje miast kujawskich i dobrzyńskich w XIII-XIV w.*, „Ziemia Kujawska”, t. 2, 1968, s. 26.

³⁰ Rypin otrzymał prawa miejskie w 1345 r. *Dokumenty kujawskie i mazowieckie, przeważnie z XIII w.*, wyd. B. Ulanowski [w:] *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 4, Kraków 1988 (DKM), nr 27, s. 312-313.

³¹ Lipno otrzymało prawa miejskie w 1349 r., DKM, nr 31, s. 316-318.

³² CDP, nr 341.

³³ Z. Guldon, *Lokacje miast*, op. cit., s. 27.

³⁴ CDP, nr 592.

³⁵ *Codex Diplomaticus Prussicus*, op. cit., nr 90, t. 1.

³⁶ *Hansisches Urkundenbuch*, op. cit., nr 559.

mianowicie w Lipnie i Słońsku, który (jak wynika z opisu granic) wchodził w tym czasie w skład ziemi dobrzyńskiej³⁷.

Można by przytaczać kolejne przykłady dotyczące rozwoju politycznego, społecznego, a przede wszystkim gospodarczego ziemi dobrzyńskiej do końca XIV w., które bezsprzecznie dowodzą wykształcenia się na tym terytorium sieci dróg komunikacyjno-handlowych. Trudne natomiast, zwłaszcza w odniesieniu do dróg o charakterze lokalnym, byłoby określenie ich topografii. Łatwiejsza wydaje się realizacja takiego zadania w odniesieniu do XV-XVI w.

Pierwsza połowa XV w. była dla ziemi dobrzyńskiej okresem znacznego rozwoju gospodarczego, zapoczątkowanego w latach czterdziestych wieku XIV. Był to okres dalszego rozwoju stosunków gospodarczych ziemi dobrzyńskiej z ziemią chełmińską, ożywionych po 1410 r., w niewielkim stopniu wynikający z faktu pozostawienia tej pierwszej przez kilkanaście lat w granicach państwa krzyżackiego³⁸. Osłabienie gospodarki rolnej państwa zakonnego, przy nadal rosnącym zapotrzebowaniu na produkty rolne i leśne strefy Bałtyku ze strony państw rejonu Morza Północnego, spowodowało, że ziemie polskie, zwłaszcza północne, w tym ziemia dobrzyńska, stały się wówczas niezbędnym zapleczem dla kupiectwa Gdańska i Torunia oraz mniejszych miast chełmińskich, w tym przede wszystkim nadgranicznych: Golubia i Brodnicy. Przykładem tego były kontakty handlowe dobrze rozwiniętego gospodarczo Lipna z Toruniem oraz Rypina z Brodnicą³⁹. Kupcy toruńscy przybywali na jarmarki do Lipna. Dokonywali tam licznych transakcji handlowych, zakupując duże ilości płodów rolnych oraz miodu. Ścisłe kontakty utrzymywało również mieszczaństwo golubskie i brodnickie, które na terenie ziemi dobrzyńskiej zajmowało się nie tylko handlem, lecz budowało na tym terenie młyny, tartaki oraz utrzymywało hodowlę owiec⁴⁰. Wśród towarów nabywanych przez kupców pruskich na terytorium ziemi dobrzyńskiej było przede wszystkim drewno, popiół, smoła, bydło i konie; w mniejszym stopniu zboże, którego głównym dostawcą były sąsiednie Kujawy i Wielkopolska⁴¹. Analogiczne towary kupcy ci nabywali na Mazowszu, a przez ziemię dobrzyńską odbywał się tylko ich transport. Tak było z bydłem i końmi, które zakupione w miastach mazowieckich były pędzone drogami lądowymi⁴².

Udział handlu bydłem i końmi w całości handlu ziemi dobrzyńskiej oraz tranzyście towarów transportowanych przez jej terytorium stanowił najistotniejszą pozycję. Mięso w tym czasie stanowiło jeden z podstawowych artykułów spożyw-

³⁷ *Materiały do dziejów ziemi dobrzyńskiej*, op. cit., nr 1.

³⁸ Od 7 maja 1391 r. terytorium złotoryjskie, a od 28 lipca 1392 r. ziemia dobrzyńska znalazły się w wyniku zastawu Władysława Opolczyka w rękach Zakonu Krzyżackiego. Taki stan przynależności państwowej ziemi dobrzyńskiej pozostawał do 1405 r. Z. Guldón, J. Powierski, *Podział administracyjny Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XIII-XIV w.*, Warszawa-Poznań 1974, s. 224-5; M. Biskup, *Ziemia Pomorza...*, op. cit., s. 69.

³⁹ M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza...*, op. cit., s. 69

⁴⁰ *Ibid.*, s. 70; H. Plehn, *Geschichte*, op. cit., s. 77-79; A. Reiske, *Golub na przestrzeni dziejów*, Toruń 1939, s. 40.

⁴¹ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka-społeczeństwo-państwo-ideologia*, wyd. 2, Gdańsk 1988, s. 388-389.

⁴² M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza...*, op. cit., s. 53.

czych. Powodowało to duże zapotrzebowanie w miastach pruskich na bydło. Zależność miasta Torunia od dowozu polskiego bydła była bardzo widoczną w okresach konfliktów polsko-krzyżackich⁴³. Ziemia dobrzyńska nie była jednak w stanie dostarczyć dostatecznej liczby zwierząt rzeźnych na rynki chełmińskie, a zwłaszcza na bardziej oddalone rynki północno-pruskie. Dlatego też przez jej terytorium odbywał się przede wszystkim tranzyt bydła i koni zakupionych na terytorium Mazowsza, a nawet na ziemiach położonych dalej na wschód⁴⁴.

Rozwój gospodarczy ziemi dobrzyńskiej, kształtowanie się rynków lokalnych miast oraz udział w handlu z miastami ziem sąsiednich: Mazowsza, Kujaw, a zwłaszcza ziemi chełmińskiej został w dużym stopniu zahamowany w okresie wojny trzynastoletniej (1454-1466). Po drugim pokoju toruńskim nastąpiły pewne zmiany w zakresie gospodarki ziemi dobrzyńskiej, która przestała być terytorium pogranicznym Królestwa Polskiego. Zjednoczenie Pomorza Gdańskiego i ziemi chełmińskiej z Polską spowodowało zacieśnienie więzi ekonomicznej między terytorium Prus Królewskich z pozostałymi ziemiami państwa polskiego. Procesy integracyjne najszybciej następowały na dawnych terenach nadgranicznych. Doszło do ścisłych powiązań między rynkiem chełmińskim a nie w pełni wykształconym rynkiem dobrzyńskim. Proces ten, zapoczątkowany już w pierwszej połowie XV w., rozwijał się następnie w ramach jednego państwa⁴⁵.

W drugiej połowie XV i w pierwszej XVI w. spośród miast ziemi dobrzyńskiej najszybciej rozwijała się Nieszawa, położona na lewym brzegu Wisły, lokowana w 1460 r. W dokumencie lokacyjnym miasto otrzymało prawo prowadzenia handlu lądowego i wiślanego bez przeszkód ze strony Torunia, odbywania targów tygodniowych we środy oraz jarmarków 16 lipca i 15 października⁴⁶. W 1538 r. Zygmunt I zezwolił na odbywanie dodatkowego jarmarku w dniu św. Tomasza (21 grudnia)⁴⁷. Handel sławny Nieszawy przybrał znaczne rozmiary. W 1579 r. na statkach nieszawskich spławiano 234, 5 łaszta zboża mieszczańskiego i 715, 5 łaszta zbóż szlacheckich, a więc łącznie około 2 tys. ton⁴⁸. 1958

Swoje nadwiślańskie położenie w znacznie mniejszym stopniu wykorzystywał Dobrzyń, a także i Bobrowniki. W Dobrzyniu na mocy przywileju z 1519 r. odbywały się trzy jarmarki rocznie oraz targi tygodniowe we wtorki⁴⁹. Analogicznie wyglądała pozycja Bobrownik. W 1606 r. przeniesiono w tym mieście dzień targowy na wtorek i ustalono dwa jarmarki w roku: pierwszy na dzień narodzin Marii Panny (8 września), a drugi na św. Stanisława (8 maja)⁵⁰. Wydaje się, że pomimo

⁴³ S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze*, Toruń 1933, s. 105-106.

⁴⁴ M. Biskup, G. Labuda, *Dzieje Zakonu...*, op. cit., s. 389.

⁴⁵ K. Lepszy, *Walka o zjednoczenie Pomorza z całością ziem polskich (od 1454 r. do połowy XVII w.)* [w:] *Konferencja Pomorska 1954*, Warszawa 1956, s. 48-49.

⁴⁶ CDP, nr 606.

⁴⁷ Dokument znajduje się w Archiwum Diecezjalnym we Włocławku, Dokumenty, sygn. 867, cyt. za: Z. Guldón, *W czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej — terytorium, ludność i stosunki gospodarczo-społeczne* [w:] *Studia z dziejów ziemi dobrzyńskiej XV-XX wiek*, red. M. Wojciechowski, Warszawa-Poznań-Toruń 1987, s. 50.

⁴⁸ R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. 2, Warszawa 1958, tab. 8 i 10.

⁴⁹ Z. Guldón, *Lokacje miast...*, op. cit., s. 41.

⁵⁰ Lustracja wielkopolska dobr... 1616 r., AGAD, ASK, XLVI, nr 104.

położenia nadwiślańskiego zarówno Dobrzyń jak i Bobrowniki odgrywały w XV-XVI w. większą rolę w handlu lądowym aniżeli wiślanym.

Lokowane w XV w. Skępe uzyskało prawo odbywania dwóch jarmarków, 13 lipca i 8 września oraz targów tygodniowych w soboty⁵¹. W 1530 r. miasto uzyskało zgodę na urządzenie trzeciego jarmarku 28 kwietnia⁵². Natomiast w 1559 r. termin tego ostatniego jarmarku przeniesiony został na pierwszą niedzielę po Wielkiejnocy, a targu tygodniowego z soboty na czwartek⁵³.

W drugiej połowie XV i pierwszej XVI w. swoją dotychczasową pozycję w kształtowaniu rynków lokalnych i w handlu z ziemiami sąsiednimi utrzymywało Lipno i Rypin. Obydwa miasta, położone na szlakach tranzytowych, czerpały w tym czasie znaczne zyski z cła, jak i z jarmarków oraz targu tygodniowego⁵⁴.

Zarówno targi tygodniowe, jak i jarmarki, odbywane w miastach ziemi dobrzyńskiej 2-3 razy do roku, sprzyjały kształtowaniu się rynków lokalnych oraz rynku regionalnego, chociaż ten ostatni nigdy w pełni nie wykształcił się, ze względu na brak silnego ośrodka handlowego tej miary, co w sąsiedniej ziemi chełmińskiej Toruń czy Chełmno. W miastach dobrzyńskich w XV-XVI w. dominowała wymiana towarów charakterystyczna dla rynku lokalnego (miasto-wieś), ale jednocześnie miał miejsce handel między rynkami lokalnymi i regionalnymi (przede wszystkim dotyczy to udziału kupców gdańskich i chełmińskich w targach i jarmarkach; w tym czasie także kupcy dobrzyńscy, chociaż w niewielkim stopniu, uczestniczyli w handlu poza granicami swojej ziemi). Ponadto niezmiennie, co najmniej od XIII w. ziemia dobrzyńska stanowiła także terytorium, przez które odbywał się handel tranzytowy, rozwijający się w XV-XVI w.⁵⁵

Zasięg wymiany towarowej, w której uczestniczyły miasta dobrzyńskie, stopień zainteresowania obcych kupców surowcami i towarami wytwarzanymi na ziemi dobrzyńskiej, położenie na jej terytorium szlaków tranzytowych oraz rodzaj transportowanych towarów decydował o wykształceniu się określonych typów dróg handlowych. Należy pamiętać, że transport lądowy stanowił tylko część całości transportu, jaki odbywał się na interesującym nas terytorium. Znaczącą rolę odgrywał tu transport wodny. Najważniejszą, nie tylko dla ziemi dobrzyńskiej, wodną arterią komunikacyjną była Wisła⁵⁶. W XV-XVI w. spławną była także rzeka Drwęca⁵⁷. Szlakami wodnymi w tym czasie transportowano przede wszystkim drewno i wyroby z drewna, zboże, skóry zwierzęce oraz wełnę, chociaż zarówno skóry jak i wełna przewożone były także drogami lądowymi⁵⁸.

⁵¹ *Matricularum Regni Poloniae Summaria* (MRPS), t. 4-5, Warszawa 1910-1961, t.4, nr 5576.

⁵² *Ibid.*

⁵³ MRPS, t. 5/2, nr 8655.

⁵⁴ E. Kwiatkowska-Romahn, *Lipno, Prace Geograficzne*, nr 9, s. 177-178; *Szkice rypińskie*, red. Jędrzyński, Bydgoszcz 1967, s. 59; Z. Guldon, *Lokacje miast...*, op. cit., s. 26-28.

⁵⁵ M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza...*, op. cit., s. 70; H. Plehn, *Geschichte*, op. cit., s. 78-79; A. Reiske, *Golub...*, op. cit., s. 40, 58; S. Weyman, *Cła*, op. cit., s. 121; E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., mapa nr 3.

⁵⁶ Szerzej na ten temat: Z. Guldon, *W czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 49-52.

⁵⁷ *Ibid.*, s. 49; A. Reiske, *Golub...*, op. cit., s. 59-60. Szlakami wodnymi w tym czasie transportowano przede wszystkim drewno i wyroby z drewna, zboże, skóry zwierzęce oraz wełnę, chociaż zarówno skóry jak i wełna przewożone były także drogami lądowymi.

⁵⁸ Z. Guldon, *W czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej...*, op. cit., s. 52.

Dla okresu XV-XVI w. należy wyróżnić cztery sposoby transportu lądowego: 1) przenoszenie towarów przez samego człowieka; 2) przenoszenie towarów na grzbietach zwierząt; 3) przenoszenie ich na wozach zaprzężonych w zwierzęta pociągowe, jak konie czy woły; 4) przepęd bydła i koni.

Pierwszy, a zwłaszcza drugi, miały w warunkach ziemi dobrzyńskiej tylko minimalne zastosowanie. Transport towarów przez człowieka stosowany był do przenoszenia ich na krótkich odległościach. Posługiwali się nim przekupnie i domokrażcy. Miał miejsce przede wszystkim w handlu lokalnym⁵⁹.

Zasadniczym sposobem transportu na ziemiach polskich, w tym i ziemi dobrzyńskiej w XV-XVI w. było przewożenie towarów na wozach. Do tego czasu wykształciło się wiele typów wozów kupieckich i zaprzęgów oraz sposobów przemieszczania towarów z miejsca na miejsce. Zwierzęciem prawie wyłącznie używanym w transporcie był koń; zdecydowało o tym dążenie do szybkiego przewożenia towarów. Zaprzęgi wołów spotykane były jedynie na drogach o znaczeniu lokalnym (chłopi udający się do miasta na targ zaprzęgali swoje wozy w woły)⁶⁰.

Czwartym sposobem transportu był przepęd bydła i koni. Odgrywał on istotną rolę w omawianym okresie. Skupem bydła na terenie Mazowsza, Kujaw i ziemi dobrzyńskiej w XV w. zajmowali się kupcy i rzeźnicy gdańscy oraz chełmińscy⁶¹. Konkurowali z nimi urzędnicy Zakonu, zajmujący się skupowaniem bydła zarówno na własne potrzeby, jak i w celu wywozu za granicę⁶². Przewóz bydła z terenów pogranicznych miał istotne znaczenie dla miast pomorskich. Umowa nieszawska z 1424 r. i traktat brzeski z 1435 r. zawierały punkty regulujące handel bydlęm i zbożem na pogranicznych jarmarkach⁶³. Po zakończeniu wojny trzynastoletniej rola byłych pogranicznych terenów wzrosła ze względu na wojenne zniszczenia Prus Królewskich. Świadczą o tym protesty Malborka i Torunia, wywołane przejściowym utrudnieniem dostaw bydła z Mazowsza⁶⁴. O rozmiarach handlu świadczy fakt, że stany chełmińskie protestowały przeciwko pędzeniu bydła przez ich tereny. Bydło rzeźne nie było jedynym obiektem przepędów; również tę formę transportu stosowano w handlu końmi⁶⁵.

⁵⁹ R. Rybarski, *Handel i polityka handlowa Polski w XVI stuleciu*, t. 1, Warszawa 1958, s. 9-10; M. Magdański, *Organizacja...*, op. cit., s. 22.

⁶⁰ Szerzej na temat organizacji transportu kołowego w okresie XV-XVII w. zob.: B. Jewsiewicki, *Organizacja wolnonajemnego transportu kupieckiego w Polsce w okresie gospodarki feudalnej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego”, seria I, 1968 z. 53, s. 11-26; tegoż, *Koszty gospodarcze transportu kołowego w Polsce w XVI-XVII w.*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 31, 1970, s. 165-175; M. Magdański, *Organizacja...*, op. cit., s. 94-96; J. Wójtowicz, *Toruńskie przedsiębiorstwo handlowe Samuela Edwarda w XVII wieku*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. 14, 1952, s. 203-244; S. Mielczarski, *Koszty transportu i ich wpływ na udział kupców w handlu zbożowym w Polsce w XVI wieku*, KHKM, t. 13, 1965, s. 269-279; J. Matuszewski, *Początki nowożytnego zaprzęgu konnego*, KHKM, t. 1, 1953, s. 78-109, t. 2, 1954, s. 637-663.

⁶¹ M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV-XVII wieku*, Warszawa 1962, s. 169-170; S. Herbst, *Toruńskie cechy...*, op. cit., s. 105.

⁶² ASP, t. 1, nr 66.

⁶³ M. Bogucka, *Gdańsk...*, op. cit., s. 170-171.

⁶⁴ ASP, t. 1, nr 66.

⁶⁵ ASPK, t. 1, nr 15.

Sieć dróg lądowych ziemi dobrzyńskiej w XV-XVI w. można w zasadzie podzielić na cztery rodzaje (klasy, kategorie): 1) drogi o charakterze tranzytowym, nawet o zasięgu międzynarodowym, o wielkim nasileniu ruchu; 2) drogi łączące miasta ziemi między sobą oraz z miastami nadgranicznymi na Mazowszu w Kujawach i w ziemi chełmińskiej; 3) drogi łączące miejscowości między sobą, miasto z okolicznymi wsiami (drogi rynku lokalnego); 4) drogi mające znaczenie dla danej miejscowości, w tym drogi wiejskie łączące dwie wsie między sobą, bądź drogi łączące wieś z lasem, pastwiskiem czy pobliskim młynem.

Przedmiotem naszych zainteresowań pozostają tylko dwie pierwsze klasy dróg.

Do pierwszej grupy dróg należy przede wszystkim zaliczyć drogę wiodącą z Torunia do Włodzimierza. Jej topografię szczegółowo ustalono na odcinku ziemi dobrzyńskiej Złotoria – Murzynowo. Biegła ona wzdłuż Wisły: Toruń – Złotoria (przekraczając w tej miejscowości bród na rzece Drwęcy) – Silno – Osiek – Nowogródek – przekraczała bród na rzece Mień – Miszek – Rybitwy – Bobrowniki – Kolonie Grodzkie – Szpetal Dolny – Kulin – Zarzyczewo – Tulibowo – Glewo – Bachorzewo – Dobrzyń – Wyszyna – Więclawice – Myśliborzyce – Rokicie – Uniejewo – Murzynowo. Dalej droga ta biegła: Płock – Wyszogród – Zakroczym – Serock – Warszawa – przekraczała rzekę Wieprz – Sieciechów – Kazimierz – Lublin – Chełm – Horodło – Włodzimierz⁶⁶.

Droga ta była jednym z najstarszych szlaków handlowych, wiodących przez ziemię dobrzyńską. Istniała już zapewne w XIII w., a może nawet wcześniej. Początki kontaktów handlowych Torunia z Rusią przypadały na koniec XIII w. Kupcy toruńscy dotarli na Ruś około 1296 r.⁶⁷ Przemawia to za istnieniem w tym czasie owej drogi. Maleczyński twierdzi, że istniała ona przed 1241 r., a jej początki mogły sięgać XII w.⁶⁸, czyli okresu przedkrzyżackiego, kiedy nie istniały główne miasta chełmińskie, Toruń i Chełmno. Pierwsza wzmianka źródłowa o drodze Toruń – Włodzimierz zachowała się z XIV w. Jest to spis komór i taryf celnych sporządzony dla kupców toruńskich⁶⁹. Wymienia on m.in. komorę celną w Bobrownikach. Zachował się wprawdzie dokument wcześniejszy, który wymienia komorę celną w Dobrzyniu⁷⁰, ale nie mamy pewności co do tego, że komora ta leżała na omawianej drodze. Związana ona raczej była z drogą biegnącą z Dobrzynia w głąb ziemi dobrzyńskiej. Jednakże spis komór i taryf celnych sporządzony dla kupców toruńskich nie wymienia również komory celnej w Glewie, która istniała na tej drodze. Posiadamy jednak dostatecznie dużo dowodów na istnienie tej drogi w okresie XIV-XVI w.⁷¹

⁶⁶ S. Weyman, *Cła...*, op. cit., s. 102, mapa.

⁶⁷ *Historia Pomorza*, t. 1, cz. 1, red. G. Labuda, Poznań 1969, s. 467.

⁶⁸ K. Maleczyński, *Najstarsze targi w Polsce i ich stosunek do miast przed kolonizacją na prawie niemieckim*, Lwów 1926, s. 14-15.

⁶⁹ *Hansisches Urkundenbuch*, op. cit., nr 559, s. 312-314; *Materiały do dziejów...*, nr 1, op. cit., s. 76.

⁷⁰ *Codex Diplomaticus Prussicus*, t. 1, op. cit., nr 90, s. 85, 1252.

⁷¹ Pomocnymi tu były ustalenia innych badaczy, którzy podjęli trud ustalenia topografii tej drogi: S. Weyman, *Cła...*, op. cit., s. 102; K. Maleczyński, *Najstarsze targi...*, op. cit., s. 14-15; E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., mapa nr 2; oraz wyniki badań z zakresu osadnictwa: E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., passim. Przy badaniach własnych autor oparł się przede

Drugą z dróg biegnących z Torunia przez ziemię dobrzyńską w kierunku rynków wschodnich była droga Toruń – Brześć nad Bugiem. Trudno było jednoznacznie określić topografię tej drogi na odcinku Toruń – Golub. Istnieją tu trzy możliwości: 1) wzdłuż prawego brzegu rzeki Drwęcy przez Lubicz – Młyniec – Elgiszewo – Tobułek – Golub (jest to odcinek drogi Toruń – Brodnicę – Ostródę)⁷²; 2) wzdłuż lewego brzegu rzeki Drwęcy (przez teren ziemi dobrzyńskiej): Złotoria – Nowa Wieś Królewska – Lubicz (dobrzyński) – Krobia – Ciechocin – Golub⁷³; 3) Toruń – Grębocin – Rogówko – Gronowo – Wielkołaka – Elżanowo – Szychowo – Kowalewo (jest to odcinek drogi Toruń – Brodnica) – Ostrowite – Krażno – Golub⁷⁴. Łatwiejszym było ustalenie topografii tej drogi na terytorium ziemi dobrzyńskiej. Biegła ona od przedmieścia Golubia położonego na lewym brzegu Drwęcy – Bocheniec – Radomin – Dobrze – Duszoty – Ostrowite – Cetki – Rypin – Gdziszewy – Czermin – Przywitowo – Skrwilno. Dalej topografia tej drogi przedstawiała się następująco: Biezuń – Raciaż – Płońsk – Wkra – Pomiechów – Serock – Wyszaków – Brok – Nieskurzyn – Drohiczyn – Mielnik – Brześć (w Niekurzynie odgałęziała się droga łącząca Mazowsze z Litwą, przechodząca przez komory celne w Gródku, Brańsku i Bielsku)⁷⁵. Pierwsze wzmianki źródłowe dotyczące odcinka tego szlaku na terytorium ziemi dobrzyńskiej pochodzą z XIII i XIV w.⁷⁶ Na ich podstawie można wnioskować, że był on w tym czasie znaną i uczęszczaną drogą. Ponadto zachowały się informacje z XV w. o drodze biegnącej z Golubia w głąb ziemi dobrzyńskiej⁷⁷. Informacja ta dotyczy zapewne tej drogi jako wówczas najbardziej znanej spośród ówczesnych połączeń Golubia z ziemią dobrzyńską.

Uważam, że do pierwszej grupy należy zaliczyć także kolejną, trzecią drogę o charakterze tranzytowym, biegnącą przez terytorium ziemi dobrzyńskiej, która łączyła Kujawy (przez Włocławek) z ziemią dobrzyńską i dalej biegła w kierunku wschodniej części ziemi chełmińskiej i Prus Wschodnich. Ustalenie topografii tej drogi nastręczało duże trudności, zwłaszcza poza terenem ziemi dobrzyńskiej. Biegła ona najprawdopodobniej: Włocławek – przewóz przez Wisłę – Szpetal Dolny – Szpetal Górny – Bogucin – Fabianki – Łochocin – Popowo – Radomice –

wszystkim na analizie materiałów kartograficznych. Szczególnie cennymi przy ustalaniu tej drogi były: *Mappa szczególna Województwa Płockiego i Ziemi Dobrzyńskiej...*, 1784, Karol de Perthées, op. cit.; D. Gilly, *Spezial Karte...*, op. cit., F. D. Sotzmann, *Topographisch-militarische...*, op. cit.; Plan miasta Dobrzyń, 1804, AGAD, Zb. Kart., sygn. 524-6; Mapa generalna całego starostwa złotoryjskiego, 1. IX1772, AGAD, Zb. Kart., sygn. 194-4.

⁷² W. Szulist, *Szlaki handlowo-komunikacyjne...*, op. cit., mapa.

⁷³ Ustalenia własne autora w oparciu o materiał kartograficzny i analizę ustaleń z zakresu osadnictwa; można przyjąć, że droga wzdłuż lewego brzegu Drwęcy istniała już w XVI wieku, a może nawet wcześniej. Mapa generalna całego starostwa złotoryjskiego, 1 IX 1772, AGAD, Zb. Kart., sygn. 194-4; Mapa dóbr dziedzicznych (Działyńskich) klucza Dulskiego, 1782, AGAD, Zb. Kart., sygn. 150-7; Plan części ekonomii Ciechocin, 1800, AGAD, Zb. Kart., sygn. 199-4; Mapa lasów miasta Dobrzyń nad Drwęcą, 1801, sygn. 171-21.

⁷⁴ W. Szulist, *Szlaki handlowo-komunikacyjne...*, op. cit., mapa.

⁷⁵ S. Weyman, *Cta...*, op. cit., s. 102, mapa.

⁷⁶ CDP, nr 18 (1323): „in Rypin... usque ad viam, tendentem versus Thorun”; DKM, nr 12 (1256), s. 158-159; S. Weymann, *Cta...*, op. cit., s. 102.

⁷⁷ *Lites...*, op. cit., t.3, s. 112: „Item via tertia est de terra Dobronensis predicta in terra Culmensem per opidum Golub predictae Culmensis per pontem in dicto flumine Drewancza constructum terrarum”.

Białowieżyny – Lipno – Chlebowo – Makowiec – Kobrzyniec Nowy – Kobrzyniec Stary – Charszewo – Balin – Głowińsk – Rypin – Starorypin (w tej miejscowości następuje rozdzielenie drogi) i dalej: 1) Sumin – Kretki Małe – przeprawa na rzece Pissie, powyżej miejscowości Kretki Wielkie – Opalenica (przeprawa, później most) na rzece Drwęcy – Brodnica; 2) Grzęby – Świdziebnia – Księża – Górzno – dalej droga ta biegła najprawdopodobniej w kierunku Lidzbarka Welskiego i Dąbrówna. Początki istnienia tej drogi sięgają wieku XII, a może nawet XI. Jednym z dowodów przemawiających za tym była gęsta sieć osadnicza wzdłuż jej biegu, z których Starorypin (stary Rypin) i Szpetal Dolny istniały odpowiednio w XI i XII wieku. W Szpetalu Dolnym, który powstał prawdopodobnie w XII w. znajdował się kościół i szpital św. Gotarda, odgrywający rolę hospicjum dla podróżujących. We Włocławku istniał przewóz przez Wisłę i komora celna już w XIII w.⁷⁸ Na drodze tej znajdowały się komory celne w Lipnie, Rypinie i Księżem, o których wzmianki źródłowe pochodzą z przełomu XIV i XV w.⁷⁹ Droga ta posiadała jeszcze dwa odgałęzienia: 1) Starorypin – Linne – Sadłowo; 2) Księża – Gołkowo – Gołkówko – Brodnica⁸⁰.

Do drugiej grupy należy zaliczyć drogę, wiodącą z Mazowsza do Torunia, która, jak się wydaje, odgrywała ważną rolę w handlu pruskim. Biegła ona z kierunku Płońska – Sierpca; na odcinku ziemi dobrzyńskiej, po przekroczeniu rzeki Skrwę: Sułocin – Osówka – Gójsk – Blinno – Wola Płocienna – Skępe – Wioska Skępska – Wolęcín – Kikół – Wola – Steklin – Czernikowo – Czerników – Zębowiec – Obrowo – Kawęczyn – Dobrzejewice – Lubicz – przeprawa – bród (później most) na rzece Drwęcy – Toruń. W miejscowości Skępe droga ta zbiegała się z inną z terenu Mazowsza (z Płocka), przekraczając rzekę Skrwę we wsi Parzeń i dalej biegła: Brudzeń – Turza Mała – Turza Wielka – Kamień Kotowy – Jasień – Skępe. Obie drogi łączyły Skępe z dwoma największymi ośrodkami skupiającymi handlarzy bydła na Mazowszu zachodnim, Płockiem, i Płońskiem⁸¹. Droga z Torunia przez ziemię dobrzyńską w głąb Mazowsza występują w źródłach z XV w.⁸² Źródła z tego okresu mówią także o pędzeniu bydła i koni z Mazowsza do Torunia przez ziemię dobrzyńską⁸³. Wiemy także, iż droga ta przebiegała przez most na rzece Drwęcy, Lubiczu, gdzie już w XIII w. istniał bród⁸⁴.

⁷⁸ DKM, nr 13, s. 184-188; K. Maleczyński, *Najstarsze targi...*, op. cit., s. 141-147 i 198-200; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne...*, op. cit., s. 121-122; E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., s. 22-23.

⁷⁹ *Materiały do dziejów...*, nr 1, op. cit., s. 74-76.

⁸⁰ Ustalenia topografii tej drogi dokonano przede wszystkim na podstawie ustaleń dotyczących osadnictwa; E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., passim; Z. Guldon, J. Powierski, *Podziały administracyjne...*, op. cit., passim; oraz analizy porównawczej źródeł topograficznych: zob. przypisy: 4, 7, 8; a ponadto: Plan miasta Lipna i okolic, I poł. XIX w. AGAD, Zb. Kart., sygn. 69-19; Plan miasta Lipna i grunta wójtowskie, 1819, AGAD, Zb. Kart., sygn. 329-13; Plan miasta Lipna po 1799, AGAD, Zb. Kart., sygn. 206-6; Plan miasta Rypina 1799, AGAD, Zb. Kart., sygn. 333-24; Mapa dóbr Księża, 1790, AGAD, Zb. Kart., sygn. 339-21.

⁸¹ M. Biskup, *Zjednoczenie Pomorza*, op. cit., s. 53.

⁸² *Lites...*, op. cit., t. 3, s. 82, 112.

⁸³ ASPK, t. 1, nr 52, s. 98.

⁸⁴ H. Plehn, *Geschichte...*, op. cit., s. 32; topografię tej drogi sporządzono w oparciu o źródła kartograficzne zob. przypisy: 4, 7, 8.

Miastem w ziemi dobrzyńskiej, wokół którego w XV-XVI w. ukształtował się największy węzeł komunikacyjny, było Lipno. Oprócz omówionej już drogi tranzytowej z Kujaw do Prus Wschodnich z Lipnem związanych było kilka dróg handlowych o zasięgu regionalnym.

Pierwsza z nich: Nieszawa – przewóz przez Wisłę – Miniszek – Brzeźno – Maliszewo. Brak jest wprawdzie źródeł pisanych, które potwierdzałyby istnienie tej drogi w XV-XVI w. i udokumentowały jego topografię. Jednakże rozwijające się w XVI w. osadnictwo wzdłuż rzeki Mień⁸⁵ wskazuje na możliwość istnienia tu drogi łączącej Nieszawę z Lipnem. Przypuszczenia te potwierdza także analiza źródeł kartograficznych⁸⁶.

Natomiast prawdopodobnie już w XVI w. istniała droga Bobrowniki – Celin – Białowieżyn – Lipno⁸⁷. Na odcinku Białowieżyn – Lipno pokrywała się z drogą z Włocławka, jest ona wymieniana w źródłach z XVI w.⁸⁸

Kolejną była droga: Dobrzyń – Strachon – Wierznica (w tej wsi następowało rozdwojenie drogi): 1) Wierznica – Główniczyn – Nowa Wieś; 2) Wierznica – Włazłowo – Betlewo – Wielgie (oba odcinki ponownie łączyły się powyżej miejscowości Nowa Wieś) i dalej biegły jako jedna droga: Szczepanki – Kłokock – Lipno. Dowodem na jej stosunkowo wczesne powstanie była dobrze rozwinięta sieć osadnicza wzdłuż jej biegu. Ponadto należy wziąć pod uwagę istnienie komór celnych w Dobrzyniu i Lipnie oraz fakt, że w XIII w. południowa część ziemi dobrzyńskiej była najlepiej rozwinięta gospodarczo⁸⁹.

Lipno posiadało również połączenie z miastami nadgranicznymi w ziemi chełmińskiej Toruniem i Golubiem. Droga Lipno – Buchowo – Złotopole – Kikół (w tej miejscowości łączyła się z drogą Sierpc – Toruń — stanowiąc tu połączenie Lipna z Toruniem) — Lubin – Moszczone – Dąbrówka – Liciszewy – Klonowo – Zbójno – Węgiersk – Golub, powstała najprawdopodobniej w XIV w. Nie wyklucza to jednak możliwości wcześniejszego jej istnienia, ponieważ biegła przez miejscowości, które powstały w XIII w.⁹⁰ Należy również zwrócić uwagę na możliwość istnienia połączenia Dobrzynia nad Wisłą z Golubiem w okresie wcześniejszym aniżeli wiek XIV, co byłoby całkiem zrozumiałe. Pierwsze z miast było siedzibą książęcą, drugie zaś komturstwa. Golub posiadał bród na rzece Drwęcy, który w czasach krzyżackich odgrywał rolę jako ważny punkt przejścia do ziemi chełmińskiej⁹¹. Jedną z bram miejskich Golubia nosiła nazwę „dobrzyńskiej”⁹². Analiza materiałów kartograficznych i badania nad osadnictwem potwierdzają istnienie tej drogi w XV-XVI w.⁹³

⁸⁵ E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., mapy 2 i 3.

⁸⁶ Zob. przypisy 4, 7, 8; oraz *Plan miasta Lipna*, 1799, AGAD, Zb. Kart., sygn. 206-6; *Plan miasta Lipna i okolic*, 1 poł. XIX w., AGAD, Zb. Kart., sygn. 69-19; *Plan miasta Lipna i grunta wójtowskie* 1819, AGAD, Zb. Kart., sygn. 329-13.

⁸⁷ Wskazują na to informacje dotyczące osadnictwa: Z. Guldón, J. Powierski, *Podziały administracyjne*, op. cit., *passim*, oraz ustalenia dotyczące drogi Włocławek – Prusy Wschodnie.

⁸⁸ E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., mapy 2 i 3.

⁸⁹ *Codex Diplomaticus Prussicus*, op. cit., t. 1, nr 90; *Materiały do dziejów...*, op. cit., nr 1.

⁹⁰ E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., mapy 2 i 3.

⁹¹ H. Plehn, *Geschichte...*, op. cit., s. 32.

⁹² A. Reiske, *Golub...*, op. cit., s. 47.

⁹³ Zob. przypisy 4, 7, 8.

Omawiając węzeł komunikacyjny związany z Lipnem należy zwrócić uwagę na drogę: Lipno – Cebryszewo – Skępe. Jest ona ostatnią z tego węzła, którą udało się ustalić w trakcie badań. Wykształciła się ona zapewne w okresie XIV-XV w. Znaczenie tej drogi wzrosło w XV w., kiedy to w 1445 r. rodzina Kościeleckich, właścicieli Skępego, uzyskała przywilej na założenie miasta. Od tego czasu nastąpił jego szybki rozwój⁹⁴.

Ustalając topografię dróg biegnących przez Skępe ograniczono się przede wszystkim do analizy źródeł kartograficznych i wyników badań nad osadnictwem. Było to uwarunkowane brakiem źródeł pisanych. Wyjątek stanowi droga z Mazowsza do Torunia. Znając trwałość sieci drogowej, za podstawę przyjęto stan dróg w XVIII w. W związku z tym, należy przyjąć fakt istnienia ich w XVI w. za oczywisty, z możliwością niewielkich odchyień w topografii. W trakcie badań nasunęła się jeszcze inna ewentualność dotycząca interpretacji genezy tych dróg. Piętnastowieczne źródła zawierają wiele informacji o handlu bydłem i końmi, które były pędzone do miast nadgranicznych w ziemi chełmińskiej: Torunia, Golubia, Brodnicy, Nowego Miasta Lubawskiego i Lubawy⁹⁵. Istnieje duże prawdopodobieństwo, iż część dróg „węzła skępskiego” spełniała rolę szlaków, którymi pędzono bydło. Potwierdzeniem tych przypuszczeń są warunki geograficzne terenów, przez które przebiegały (ukształtowanie terenu, sieć hydrograficzna, pokrycie terenu, osadnictwo).

Oprócz przedstawionych dróg „węzła skępskiego”, kolejną stanowiła droga: Skępe – Wymyślin – Jaraczewo – Lubowiec – Chrostkowo – Nowa Wieś – Chojno – Obory – Róże – Dulsk – Sokołowo – Golub. Biegła ona prawie na całym odcinku rzeki Ruziec⁹⁶. Analiza porównawcza z topografią i przeznaczeniem innych dróg ziemi dobrzyńskiej wskazuje bezspornie, że drogą Skępe – Golub odbywał się przepęd bydła i koni⁹⁷.

Ostatnim z trzech szlaków „północnych” była droga Skępe – Łąkie – Sarnowo – Lisiny – Rojewo – Swierzany – Pręczki – Kowalki – Głowińsk – Rypin. Miała ona najprawdopodobniej charakter lokalny i nie posiadała w XV-XVI w. większego znaczenia jako droga handlowa. Nie była również drogą, którą pędzono bydło. Jednakże nie należy uznawać jej za trasę bez znaczenia, ponieważ stanowiła bezspornie przedłużenie drogi: Dobrzyń – Lenie Wielkie – Makowo – Będzień – Skępe⁹⁸. Najprawdopodobniej była to więc droga, która łączyła ze sobą jedno z najstarszych miejscowości w ziemi dobrzyńskiej: Dobrzyń i Rypin.

Natomiast z handlem bydłem i końmi była związana droga Sierpc – Szczechowo – Blizno – Urszulewo – Dylewo – Rypin – Rusinowo – Strzygi – Tadajewo – Osiek – Brodnica⁹⁹, stanowiąca połączenie jednego z lepiej rozwiniętych miast ziemi chełmińskiej z Mazowszem.

⁹⁴ E. Kwiatkowska-Rohman, *Lipno*, op. cit., s. 178-180.

⁹⁵ ASP, t. 1, nr 36, 37, 345; *Lites...*, op. cit., t. 2, s. 199-200; ASPK, t. 1, nr 52, 57, 63, 64, 200.

⁹⁶ E. Kwiatkowska, *Osadnictwo...*, op. cit., mapy 2 i 3.

⁹⁷ *Mappa szczególna Województwa Płockiego i Ziemi Dobrzyńskiej...*, 1784, Karol de Perthées, op. cit.; D. Gilly, *Special Karte von Südpommern*, op. cit.; na podstawie informacji zaczerpniętych z tradycji ustnej szerokość tego traktu przed 1914 r. dochodziła miejscami do 40 metrów.

⁹⁸ *Mappa szczególna Województwa Płockiego i Ziemi Dobrzyńskiej...*, 1784, Karol de Perthées, op. cit.; *Spezial Karte...*, op. cit.

⁹⁹ *Ibid.*, ASPK, t. 1, nr 52, s. 18; *Lites...*, op. cit., t. 2, s. 199-200.

Drogi handlowo-komunikacyjne, których topografię ustalono, stanowiły w XV i XVI w. całokształt sieci drogowej na terytorium ziemi dobrzyńskiej. Nie należy wykluczać, że istniały jeszcze inne, nieliczne, o których nie wspominają źródła pisane i których przebiegu nie udało się ustalić na podstawie analizy źródeł kartograficznych. Ponadto z całą pewnością istniały drogi mające charakter wyłącznie lokalny lub drogi sezonowe, nie odgrywające większej roli. Terytorium ziemi dobrzyńskiej pokrywał również system dróg pieszych i ścieżek; odtworzenie ich topografii dla XV i XVI w. nie jest możliwe.

Teresa Zielińska

ZBIORY ARCHIWALNE ORDYNATÓW ZAMOYSKICH JAKO SKARBICA DOKUMENTÓW PAŃSTWOWOŚCI POLSKIEJ

Dokumenty wytworzone w toku funkcjonowania państwa polskiego okresu I Rzeczypospolitej gromadzone były dla terenów Korony (Wielkie Księstwo Litewskie nie wchodzi w zakres niniejszych rozważań) w Archiwum Koronnym, początkowo w skarbcu na zamku Wawelskim. Potem odsyłano tam tylko akty szczególnie ważne, a reszta pozostawała w Warszawie, dokąd przewieziono też w 1765 r. część krakowską archiwum. Podobnie potoczyły się losy archiwum podskarbińskiego. Oprócz oryginalnych dokumentów, które składano w tych archiwach, istniały w nich także księgi kancelaryjne. Księgi te, prowadzone w kancelariach koronnych, noszą nazwę Metryki Koronnej i dzielą się na kilka serii. Ten podstawowy zasób dokumentów państwowości polskiej poniósł w ciągu swych dziejów wiele strat, z których najpoważniejszą była utrata najstarszych ksiąg Metryki Koronnej w czasie kampanii tureckiej Władysława Warneńczyka oraz poważne uszczuplenie Archiwum Koronnego w związku z wywożeniem go do Szwecji w okresie wojny polsko-szwedzkiej (1655-1656). Prawdziwą klęskę dla zbiorów archiwalnych Rzeczypospolitej zgotowały rozbiory, gdyż zaborcy podzielili się archiwaliami polskimi, przy czym niektóre ich partie uległy rozproszению, inne zaś zagładzie. Po odzyskaniu niepodległości polskie władze archiwalne zbierały i zwoziły do kraju wszystkie możliwe do odszukania fragmenty Archiwum Koronnego. Prowadziły też prace nad jego rekonstrukcją, ale nie udało się już zgromadzić w jednym miejscu wszystkich ocalałych fragmentów; niektóre z nich bowiem pozostały w zbiorach rękopisów, do których trafiły po 1795 r., np. w Bibliotece Czartoryskich. Po dalszych zniszczeniach z czasów II wojny światowej zebrane w AGAD ocalałe części Archiwum Koronnego dalekie są od kompletności¹.

¹ Charakterystyka Archiwum Koronnego oparta jest na artykułach I. Sułkowskiej-Kurasiowej i Z. Wójcika [w:] *Archiwum Główne Akt Dawnych. Przewodnik po zespołach*, cz. 1, wyd. 2, Warszawa 1973, a przede wszystkim na Z. Wójcika, *Uwagi archiwisty o Archiwum Koronnym Warszawskim*, „Archeion” t. 22, 1954, s. 88-102. Ponadto o rozproszonych fragmentach Archiwum Koronnego: *Spuścizny rękopiśmienne w bibliotekach i muzeach polskich. Przewodnik*, oprac. D. Kamolowa przy współudziale K. Muszyńskiej, Warszawa 1988; A. Mączak, *Wyniki*

Archiwum to w obecnym jego stanie dzieli się na Archiwum Koronne Krakowskie i Archiwum Koronne Warszawskie. W ich obrębie wyróżniono już w XVI w. podział na dokumenty odnoszące się do spraw wewnętrznych oraz do stosunków z zagranicą. W tej drugiej grupie utworzono kilkadziesiąt serii dokumentów dotyczących stosunków z różnymi państwami. Archiwum Koronne Krakowskie składa się obecnie wyłącznie z dokumentów pergaminowych, zarówno dotyczących spraw wewnętrznych jak i zagranicznych. Archiwum Koronne Warszawskie obejmuje natomiast dokumenty papierowe prawie wyłącznie do spraw zagranicznych. Zbigniew Wójcik, jedyny historyk, który po II wojnie światowej zajmował się Archiwum Koronnym Warszawskim, nazwał je — za Józefem Siemieńskim — zbiorem korespondencji dyplomatycznej, gdyż ten typ źródła stanowi ponad 70% zawartości AKW. Reszta to traktaty i umowy międzynarodowe, materiały dyplomatyczne odnoszące się do wysyłanych i przyjmowanych poselstw oraz różne materiały informacyjne, po części wywiadowcze, m.in. oryginały przechwyconej korespondencji².

Obecność fragmentów Archiwum Koronnego w zbiorach prywatnych magnatów polskich wynika z dwóch przynajmniej przyczyn. Jedną z nich jest pozostawienie w archiwach domowych papierów związanych ze sprawowaniem przez tych magnatów najważniejszych urzędów państwowych, a drugą — kolekcjonerstwo, które w XIX w. objęło głównie kręgi bogatych miłośników „starożytności” i pamiątek narodowych. Oba te czynniki oddziaływały na powstawanie zbiorów archiwalnych linii ordynackiej rodu Zamoyskich herbu Jelita. Działalność założyciela tej linii, Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, oraz jego syna Tomasza, kanclerza wielkiego koronnego, pozostawiła najwięcej dokumentów w tych zbiorach. Dużą rolę odgrywają w nich ponadto akta wynikające z funkcji publicznych krewnego Zamoyskich, podkanclerzego Jana Gnińskiego. Występują też akta publiczne innych krewnych. Kolekcjonerstwo Stanisława Kostki Zamoyskiego, prezesa Senatu Królestwa Polskiego i jego potomków wzbogaciło zbiory o liczne i cenne dokumenty. Dziełem St. K. Zamoyskiego było utworzenie Biblioteki Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, gdzie zebrane zostały wszystkie archiwalia „historyczne”, a wśród nich akta charakteru publicznego. W kształtowaniu się zasobów rękopiśmiennych tej biblioteki pewną rolę odegrali też jej bibliotekarze, zwłaszcza Tadeusz Korzon, który kierował nią w latach 1896-1918. Wyodrębnił on spośród papierów rodzinnych dokumenty odnoszące się do życia politycznego Rzeczypospolitej i poprowadził je w tomy, tworząc serię, ponieważ analogiczne do układu Archiwum Koronnego. Podobieństwa te są szczególnie widoczne w serii akt odnoszących się do stosunków z zagranicą. Konstrukcje T. Korzona nie objęły jednak korespondencji Zamoyskich, wcześniej wydzielonej w osobne serie, a tak-

poszukiwań źródłowych dotyczących wojny polsko-szwedzkiej 1655-1660 dokonanych w Szwecji w 1955 r., „Przegląd Historyczny”, t. 47, 1956, z. 1, s. 126-142; K. Ślaski, *Polonica w zbiorach szwedzkich, norweskich i duńskich*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 74, 1967, z. 1, s. 11-116.

² Z. Wójcik, *Uwagi*, op. cit., s. 91. Archiwum Koronne nie doczekało się, niestety, pełnego opracowanie archiwalnego, choć zawarte w nim obecnie materiały udostępnia się przy pomocy roboczego inwentarza kartkowego.

że pominięły dokumenty pergaminowe zebrane w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej (dalej: BOZ). Większość serii Korzona przetrwała wraz z częścią zbiorów BOZ okres II wojny światowej i od 1950 r. znajduje się w AGAD³.

Nasuujące się analogie stały się punktem wyjścia do próby zestawienia porównawczego zachowanych w zbiorach Zamoyskich akt państwowych z ich odpowiednikami w Archiwum Koronnym. Do akt takich zaliczono znajdujące się w Archiwum Zamoyskich oryginały, bruliony i minuty pism oraz wyraźnie blisko- znaczne ich kopie, co do których można sądzić, że zostały sporządzone ówczesnie w kancelarii na jej użytek. Pominięto natomiast nie uwierzytelnione kopie, sporządzone przeważnie w XIX w. Dokładne opisy omawianych dokumentów zawierają wzmianki o uwzględnionych tu kopiach. Brak takich wzmianek oznacza, że mamy do czynienia z oryginałami. Podobnie potraktowano informacje o języku dokumentów. Najczęściej występują w nich łacina i język polski, sporadycznie turecki, rosyjski i niemiecki, wyjątkowo włoski i węgierski. Tylko o tych wyjątkach dano w tabelach wzmianki.

Zestawienia zaprezentowane w załączonych tabelach nr I-XLVII orientowane były na Archiwum Zamoyskich, tj. umieszczono w nich opisy szczegółowe wszelkich zawartych tam materiałów do stosunków z zagranicą. Przy opisie materiałów w Archiwum Koronnym eksponowano przede wszystkim ich odpowiedniki (lub takowych brak), względnie uzupełnienia. Bardzo wyraźnie chciałabym podkreślić, że informacje o Archiwum Koronnym nie pokrywają się z opisem jego pełnej zawartości i zostały pominięte ważne jego części pozbawione odpowiedników w Archiwum Zamoyskich, np. z okresu panowania Jana Kazimierza. Ramy chronologiczne zestawień (od początków panowania Stefana Batorego do początków epoki saskiej) oraz ich zasięg tematyczny uzależnione są od stanu dokumentacji w Archiwum Zamoyskich, gdyż ono, a nie samo Archiwum Koronne, stanowi obiekt niniejszych rozważań.

W zestawieniach wprowadzono ponadto rubrykę: Proweniencja akt w Archiwum Zamoyskich. Ustalenia tu zawarte, niektóre hipotetyczne (co oznaczono znakiem zapytania), oparte na takich danych, jak: adresy na oryginałach listów, ręce pisarzy na brulionach i minutach pism, a także na niektórych kopiach, adnotacje czynione ówczesnie, powiązania z innymi, pokrewnymi dokumentami. Wyjątkowo są to domniemania wysnute z analizy zawartości pism. Pewną pomoc stanowi znajomość powiązań rodzinnych. One to tłumaczą występowanie w Archiwum Zamoyskich papierów podkanclerzego Jana Gnińskiego, teścia Marcina Zamoyskiego podskarbiego wielkiego koronnego, a także papierów jego syna Jana Gnińskiego, posła do Moskwy w 1679 r., którego wdowę poślubił Tomasz Józef Zamoyski V ordynat zamoyski. Z początków XVIII w. pochodzą wzmianki o prze-

³ Najpełniejsze informacje o zbiorach BOZ [w:] B. Horodyski, *Zarys dziejów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej* [w:] *Studia nad książką, poświęcone pamięci Kazimierza Piekarskiego*, Warszawa 1951, s. 295-341; o obecnym zasobie pochodzącym z BOZ, przechowywanym w AGAD: T. Zielińska, *Archiwum Zamoyskich* [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, Zamość 1969, s. 467-474, a o zasobie przechowywanym w Bibliotece Narodowej: *Inwentarz rękopisów Biblioteki Ordynacji Zamojskiej* nr 1-2051, oprac. B. Koc, K. Muszyńska, Warszawa 1967. W Bibliotece Narodowej przygotowuje się do druku pełny katalog rękopisów z BOZ.

chowowaniu w archiwum Zamoyskich papierów po Gnińskich i ich krewnych Proskich, jak też niektórych dokumentów ze spuścizny teścia Michała Zdzisława Zamoyskiego, VI ordynata, którym był Tomasz Działyński, poseł do cara Piotra Wielkiego dla zawierania traktatu narewskiego w 1704 r. W wyniku bardziej skomplikowanych koneksji rodzinnych trafiły do archiwum Zamoyskich papiery po Koniecpolskich i Denhoffach⁴. Przypuszczenia o kolekcjonerstwie, jako przyczynie występowania w Archiwum Zamoyskich niektórych dokumentów, są siłą rzeczy najbardziej hipotetyczne. Trudno jednak znaleźć inne wytłumaczenie dla obecności w tym Archiwum listów adresowanych do króla Jakuba I Stuarta, tym bardziej, że inne listy do tego samego monarchy (także od panów polskich) spoczywają do dziś w Public Recors Office w Londynie⁵.

Określenie proveniencji nie wyjaśnia drogi, jaką trafiły dokumenty Sapiehów z XVII w. do Zamoyskich, gdyż nieznane są bliższe więzi między tymi rodzinami aż do przełomu XVIII i XIX w. Nie wiadomo też skąd wzięły się tu papiery Stanisława Antoniego Szczuki z okresu po śmierci podkanclerzego Gnińskiego.

Zestawieniom, sporządzonym w formie tabel, nadano porządek chronologiczny z podziałem na panowania królów polskich. W obrębie panowania zastosowano przyjętą umownie kolejność państw: Papiestwo, Cesarstwo i Rzesza Niemiecka, w tym osobno Prusy i Brandenburgia, Szwecja, Dania, Anglia, Moskwa — Rosja, Mołdawia i Wołoszczyzna, Siedmiogród, Turcja, Chanaat Krymski. Lista wykazuje liczne braki, wśród których szczególnie widoczna jest nieobecność Francji; wynika to jednak ze wspomnianego założenia, aby wychodzić od materiałów zawartych w Archiwum Zamoyskich. Tak ograniczona lista państw występuje w całości zresztą tylko dla panowania Zygmunta III, bo przy pozostałych panowaniach obserwujemy luki. Pod względem proveniencji dominują wyraźnie papiery z kancelarii kanclerza Jana Zamoyskiego.

Charakteryzując materiały zebrane w tabelach chciałabym skupić się na ich seriach odnoszących się do państw, zwłaszcza na tych których dokumentacja jest wyjątkowo bogata. Pierwsze miejsce należy się wobec tego stosunkom z Mołdawią i Wołoszczyzną (Multanami)⁶. Rola kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana

⁴ Przykładowo cytuję trudniej dostępne źródła wspomnianych tu informacji. A więc tytuł traktatu narewskiego został wpisany do summariusza Archiwum Zamoyskich, sporządzonego około 1750 r., AZ 3, s. 450. Dokument ten nie znajduje się jednak obecnie w zbiorach AGAD i prawdopodobnie zaginął. Bliższe dane o przejmowaniu przez St. K. Zamoyskiego archiwum Konstancji z Denhoffów por. AZ. 2393, s. 3.

⁵ *Elementa ad fontium editiones*, t. 6, Romae 1962 szczegółowo opisuje wspomnianą korespondencję króla Jakuba I Stuarta w Public Record Office, z pominięciem jednak omawianych listów. Nie wspomina o nich G. Davies, *The Early Stuarts, 1603-1660*, wyd. 2, Oxford 1959.

⁶ Cytowane w tym przypisie i w dalszych ważniejsze publikacje dotyczące kwestii stosunków Rzeczypospolitej z zagranicą były dobierane pod kątem widzenia związku z omawianymi materiałami. Nie dążono tu do pełnego przedstawienia bibliografii do dziejów dyplomacji polskiej, czemu służy odpowiednia literatura. Większość omawianych dokumentów do spraw mołdawsko-wołoskich opublikował I. Corfus, *Dokumente privitoare de istoria Romaniei culese din archivele polone. Secolul al XVI-lea*, Bucuresti 1979 oraz tenże, *ibid*, *Documente... Secolul al XVII-lea*, Bucuresti 1983. Mniej przydatne było monumentalne wydawnictwo Eudoxiu Hurmuzaki, *Documente privitoare la Istoria Romanilor*, którego t. 3-5 i 22 obejmują okres od XVI do XVIII w. Niektóre dokumenty zamieszcza wydawnictwo *Arhivum Jana Zamoyskiego*, t. 1-4 (okres od 1553-1588),

Zamoyskiego w stosunkach z tymi krajami jest w świetle jego archiwum dokładnie widoczna. Od początków panowania Stefana Batorego aż nieomal do swojej śmierci utrzymywał on ożywioną korespondencję z całą plejadą często zmieniających się, a nierzadko rywalizujących między sobą o władzę wojewodów (hospodarów) tych ziem, takimi jak Piotr Kulawy, Aron Tyran, Piotr Kozak czy Stefan Rozwan. Ożywiona była korespondencja Zamoyskiego z jego człowiekiem na tronie mołdawskim, Jeremim Mohyłą, skoro do dziś zachowało się kilkadziesiąt listów tego hospodara, zresztą nie tylko skierowanych do samego kanclerza, ale i in. osobistości, np. do króla Zygmunta III, hetmana Stanisława Żółkiewskiego, kasztelana krakowskiego Janusza Zbaraskiego, Jana Szczęsnego Herburta i in., a nawet do sułtana Muhammeda III. Co więcej: w Archiwum Zamoyskich znajdują się listy (oryginały i kopie bliskoczesne) do Jeremiego Mohyły od osób trzecich, przede wszystkim od jego wielkiego adwersarza, hospodara wołoskiego Michała Walecznego, od stanów siedmiogrodzkich, dostojników tureckich, tatarskich i in. Jest także kilka listów w sprawach Jeremiego Mohyły, m.in. Jana Zamoyskiego do mieszkańców ziemi mołdawskiej, do wysokich urzędników mołdawskich — wielkiego wisternika, czyli podskarbiego i kluczarza (klucznika) oraz do panów multańskich. Cała ta korespondencja, podobnie jak listy od Łukasza Stroycza logofeta czyli kanclerza mołdawskiego i od późniejszego hospodara mołdawskiego, Szymona Mohyły, obraca się wokół spraw związanych z walką o władzę w Mołdawii i Wołoszczyźnie oraz wokół starań strony polskiej o uzyskanie i utrzymanie tam wpływów przy równoczesnym zachowaniu kontaktów dyplomatycznych z Turcją i Tatarami, powściągnięciu Kozaków itp. Kontynuację tych wątków znajdujemy w listach do podkanclerzego, potem kanclerza Tomasza Zamoyskiego (zm. 1638 r.) od gospodarów Raduła Mihnea i Mirona (Baranowskiego) Mohyły, potem zaś od gospodarów Stefana Petru, Jerzego Duki, Bazylego Lupu, od logofeta Mirona Kostyna (Costina) do podkanclerzego Gnińskiego, do Aleksandra Koniecpolskiego i in., a także do króla Jana III. W archiwum Koronnym okres od panowania Stefana Batorego do Władysława IV włącznie jest całkowicie pozbawiony odpowiedniej dokumentacji. Pojawia się ona dla okresu Jana Kazimierza, z kolei w Archiwum Zamoyskich prawie nie udokumentowanego, natomiast dla epoki Jana III w Archiwum Zamoyskich są akta z pierwszej połowy panowania, a w Archiwum Koronnym tylko z jego lat końcowych.

Mniej obfita jest dokumentacja spraw siedmiogrodzkich, ściśle powiązana z poprzednimi⁷. W archiwum Jana Zamoyskiego jego korespondencja z rodziną

Warszawa 1904-1948. Opracowania N. Jorga, *Geschichte der Rumanen und ihrer Kultur*, Hermannstadt 1929 oraz J. Demla, *Historia Rumunii*, Wrocław 1970 ogólnikowo potraktowały interesujący nas tu okres. Tym przydatniejsze jest wnikliwe studium Z. Spieralskiego, *Awantury mołdawskie*, Warszawa 1967 oparte na znajomości źródeł, choć pozbawione aparatu naukowego.

⁷ Niektóre materiały do stosunków z Siedmiogrodem wydano w *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 1-4, Warszawa 1904-1948; W. Felczaka, *Historia Węgier*, wyd. 2, Wrocław 1983 daje tylko ogólny zarys dziejów Siedmiogrodu. Bardzo przydatne jest natomiast studium L. Bazylowa, *Siedmiogród—Polska, 1576-1613*, Warszawa 1967, mimo wąskich ram czasowych i wykorzystania wyłącznie źródeł obcych z pominięciem archiwów polskich, gdyż interesujące nas materiały mieszczą się przeważnie w wymienionych ramach chronologicznych, a ich zestawienie z cytowa-

Batorych, zwłaszcza z kardynałem Andrzejem, ma, co prawda, po części charakter prywatny, bo odnosi się do rozliczeń po śmierci żony Zamoyskiego, a równocześnie siostry kardynała, Gryzeldy. Nie brakuje jednak dokumentacji spraw publicznych. Zapoczątkowują ją listy wojewody siedmiogrodzkiego Stefana Batorego z okresu jego starań o koronę polską. Najobfitsza stosunkowo jest wymiana listów między księciem siedmiogrodzkim Zygmuntem Batorem a kanclerzem Zamoyskim, który starał się wywierać wpływ na politykę tego władcy. Interesujące przyczynki do dziejów burzliwych lat walk o władzę w Siedmiogrodzie po abdykacji Zygmunta Batorego (1594 r.) stanowią listy panów siedmiogrodzkich, reprezentujących wówczas różne postawy polityczne. W Archiwum Zamoyskich zachowały się tylko nieliczne dokumenty, a wśród nich jeden nieoczekiwany — oryginał listu Michała I Apafi, księcia siedmiogrodzkiego do Wielkiego Elektora Fryderyka Wilhelma.

Stosunki z Wielką Portą⁸ za Batorego znajdują pewne odbicie w Archiwum Koronnym. Zawiera ono m.in. jeden z listów czawusza tureckiego do kanclerza Zamoyskiego w sprawach posłów polskich, inne dwa listy w tychże sprawach trafiły do Archiwum Zamoyskich. Nieco więcej dokumentów zachowało się z epoki Wazów, zwłaszcza z okresu Zygmunta III. Są to akta układów między Polską a Turcją, wzajemna ich korespondencja dyplomatyczna, *dossier* informacyjne, zbierane zapewne przez posłów i pomniejszych wysłanników, także przez szpiegów. Traktaty i umowy znajdują się głównie w Archiwum Koronnym, choć niektóre też w Archiwum Zamoyskich. np. traktat z 9 XI 1621 jest w AKW w kopii łacińskiej a w AZ w kopii polskiej. Korespondencja występuje w obu tych archiwach i to niekoniecznie tak jakby się oczekiwało, bo część listów kolejnych sułtanów (Murad III, Mehmmmed III, Murad IV i in.), których panowanie pokrywało się z długimi latami rządów Zygmunta III, listów adresowanych do tego monarchy, znajduje się (choć przeważnie w kopiach) w Archiwum Zamoyskich; do Archiwum Koronnego trafiła natomiast część listów wezyrów i innych dostojników tureckich, skierowanych do kanclerza Jana Zamoyskiego. W każdym razie oba te zasoby archiwalne uzupełniają się, przynajmniej częściowo. Nawet dla czasów Jana III dokumentów zachowało się niewiele: w Archiwum Koronnym trochę akt poselstwa Jana Gnińskiego (1677-1678), kilka drobnych pism w sprawach konfliktów pogranicznych (1680, 1693); w Archiwum Zamoyskich są również niektóre akta tego samego poselstwa, a ponadto trochę papierów Samuela Proskiego, kawalera

nymi przez autora źródłami daje ciekawe rezultaty. Odpowiednie komentarze do materiałów z epoki Jana III przynoszą liczne prace Z. Wójcika poświęcone tej epoce, szczególnie *Jan Sobieski, 1629-1696*, Warszawa 1983, *passim*, zwłaszcza s. 361-363 i n.

⁸ Do spraw tych ciągle jeszcze trzeba korzystać z dzieła J. Hammera, *Geschichte des Osmanischen Reiches*, który omawia interesujący nas okres w t. 4-8 (Pest 1829-1830). Dokumenty tureckie w Archiwum Koronnym opisane zostały w większości przez Z. Abrahamowicza, *Katalog dokumentów tureckich z lat 1455-1672*, Warszawa 1959. Niektóre listy z okresu do 1588 r. wydano w *Archiwum Jana Zamoyskiego*, op. cit.; J. Woliński opublikował *Materiały do rokowań polsko-tureckich w 1676 r.*, „Przegląd Historyczny”, t. 29, 1930-1931. Ponadto L. Boratyński, *Stefan Batory i plan ligi przeciwko Turkom (1576-1584)*, Kraków 1903. Wobec licznych powiązań w stosunkach między Turcją, chanatem krymskim i Moskwą por. też literaturę w przyp. 6, 7, 10, 11.

małańskiego z okresu jego pobytu w Stambule w charakterze rezydenta polskiego (od 1678 r.). Nawiasem mówiąc, najważniejsze akta wspomnianego poselstwa do Wielkiej Porty (oprócz raportu Gnińskiego złożonego po powrocie, który ocalał wśród akt Archiwum Koronnego) znajdowały się w Bibliotece Krasińskich w Warszawie, gdzie spłonęły w 1944 r.; zostały jednak przedtem wydane drukiem i w ten sposób uratowane od całkowitej zagłady⁹.

Stosunki z chanatem krymskim¹⁰ pozostawiły bogatszą dokumentację w Archiwum Koronnym niż w Archiwum Zamoyskich, choć i tu również mamy do czynienia tylko ze szczątkami korespondencji między chanami i dostojnikami tatarskimi a monarchami polskimi, Stefanem Batorem, Zygmunt III, Władysław IV, Janem Kazimierzem i Janem III, jak też ministrami i in. panami polskimi. Część tej korespondencji (przeważnie w bliskoczesnych kopiach tłumaczeń na język polski) trafiła też do Archiwum Zamoyskich. Zresztą listy adresowane do kanclerza Jana Zamoyskiego spoczywają obecnie zarówno w jego archiwum rodzinnym jak też wśród papierów kancelarii koronnej, podobnie jest z listami do innych panów, np. Stanisława Koniecpolskiego i do Stefana Chmieleckiego.

Inaczej jest z aktami stosunków polsko-moskiewskich¹¹. Z okresu panowania Stefana Batorego nie ma w Archiwum Koronnym nawet śladów tych akt. W Archiwum Zamoyskich istnieje natomiast obszerny (612 stron in folio) kopiariusz

⁹ *Źródła do poselstwa Jana Gnińskiego wojewody chełmińskiego do Turcji 1677-1678*, wyd. F. Pułaski, Warszawa 1907.

¹⁰ Opracowanie dotyczące dziejów chanatu krymskiego i jego stosunków dyplomatycznych z Polską są ubogie. *Archiwum Jana Zamoyskiego* nie zawiera prawie opisanych materiałów, które pochodzą na ogół z okresu po 1588 r. Wydawnictwo: W. Weljaminow-Zernow, *Materiały do istorii Krymskiego Chanstwa*, Petersburg 1864 jest trudno dostępne, a tutaj mało przydatne. Wydane przez K. Pułaskiego, *Trzy poselstwa Ławryna Piaseczyńskiego do Kazi Gireja chana Tatarów perekopskich, 1601-1603*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. 39, 1911, *passim*, odnoszą się do materiałów prawie nie zachowanych. Z opisywanych materiałów korzystał za to B. Baranowski w pracach: *Polska a Tatarszczyzna w latach 1624-1629*, Łódź 1948 oraz *Stosunki polsko-tatarskie w latach 1632-1648*, Łódź 1949. Do materiałów z czasów Jana Sobieskiego odnoszą się prace Z. Wójcika, *por. przyp. 11*, oraz W. D. Smirnowa, *Krymskoje chanstwo pod wierzchowienstwem Ottomanskoj Porty do naczęta XVIII w.*, St. Pietierburg 1887.

¹¹ Ważniejsze publikacje odnoszące się do uwidocznionych w omawianych źródłach kwestii stosunków polsko-moskiewskich to: N. N. Bantysz-Kamienski, *Obzor wniesnich snoszenij Rossiju po 1800 god.*, cz. 3, Moskwa 1897; *Pieriepiska między Rossiję i Polszej*, wyd. N. N. Bantysz-Kamienski, cz. 2, Moskwa 1862; B. N. Florja, *Russko-polskie odnoszenija i politiceskoje rozwittie Wostocznoj Jeurropy we wtoroj połowinie XVI - naczęle XVII w.*, Moskwa 1978; tenże, *Russko-polskie odnoszenija i battinskij wopros w konce XVI - naczęle XVII w.*, Moskwa 1973; J. Maciszewski, *Polska a Moskwa, 1603-1618*, Warszawa 1968; S. F. Platonow, *Oczerki po istorii Smuty w Moskowskom Gosudarstwie*, wyd. 3, St. Pietierburg 1910; tenże, *Smutojnoje wriemja*, Praga 1924; K. Tyszkowski, *Poselstwo Lwa Sapiehy w Moskiewę*, Lwów 1927; W. Lipiński *Początek działań rosyjskich w wojnie smoleńskiej, 1632-1634*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 1932; tenże, *Organizacja odsieczy i działania wrześniowe pod Smoleńskiem w 1633 r.*, *ibid.*, t. 6, 1933; tenże, *Bój o Zaworonkowe Wzgórza i osaczenie Szeina pod Smoleńskiem*, 16-30 X 1633, *ibid.*, t. 7, 1934; W. Czaplinski, *Władysław IV i jego czasy*, wyd. 2, Warszawa 1976; Z. Wójcik, *Traktat andruszowski 1667 r. i jego geneza*, Warszawa 1959; tenże, *Między traktatem andruszowskim a wojną turecką. Stosunki polsko-rosyjskie, 1667-1672*, Warszawa 1968; tenże, *Rzeczpospolita wobec Turcji i Rosji, 1674-1679*, Wrocław 1976; tenże, *Jan Sobieski*, *op. cit.*

(częściowo sumariusz) korespondencji prowadzonej przez kanclerza Jana Zamoyskiego (listów wysyłanych i otrzymywanych) w czasie przygotowania i przeprowadzania pertraktacji rozejmowych w Jamie Zapolskim. Tekst, złożony z luźnych składek, jest prawdopodobnie niepełny; obejmuje okres od 7 XII 1581 do 9 III 1582; pisany rękami z epoki, miejscami brulionowy. Jego wiarygodność potwierdzają listy oryginalne, zachowane w Archiwum Zamoyskich, w nim skopiowane. Na okoliczność tę zwrócili już uwagę Józef Siemieński i przed nim Wacław Sobieski uważając omawiany tekst (nazywany przez nich „kopiariuszem zamojskim”) za podstawę źródłową, z której sporządzono dalsze dwie znane im kopie. J. Siemieński wyrażał nawet przekonanie, że „kopiariusz zamojski” był prowadzony przez kancelarię Zamoyskiego i pisany na bieżąco¹². Stanowiska swego bliżej nie uzasadnił i nie wydaje się ono zupełnie pewne, choć jest w nim duża doza prawdopodobieństwa. Faktem jest też, że jeden z egzemplarzy kopiariusza, uznanych przez niego za wtórny, jest obszerniejszy o kilkadziesiąt pism sprzed 7 XII 1581 r. Można to oczywiście tłumaczyć późniejszym utraceniem części tekstu „pierwotnego”, ale trudno byłoby upierać się, że jest to jedyne możliwe wyjaśnienie. Niemniej tekst jest dokumentem tym bardziej cennym, że w kopiariuszach Metryki Koronnej, gdzie byłoby właściwe dla niego miejsce, istnieje dla okresu pertraktacji w Jamie Zapolskim pewna luka.

Z okresu Zygmunta III w Archiwum Koronnym w dokumentach dotyczących państwa moskiewskiego jest znowu pustka, a w Archiwum Zamoyskich mamy ich niewiele, za to interesujących: list Borysa Godunowa w imieniu cara Fiodora Iwanowicza do kanclerza Zamoyskiego przy przesyłaniu mu upominku, oznajmienie królowi Zygmuntowi III o wstąpieniu tegoż Godunowa na tron moskiewski i wreszcie jego list, już jako cara Borysa, do Zamoyskiego, ze skargą na ekscesy żołnierzy polskich w Ławrze Peczerskiej. Są tu ponadto dwa raporty posłów i wysłanników polskich do Moskwy o sytuacji panującej tam w latach 1601 i 1603 oraz dwa listy Dymitra I Samozwańca z wiosny 1604 r., zawierające prośby o pomoc ze strony kanclerza Jana Zamoyskiego. Z papierów kanclerza Tomasza Zamoyskiego pochodzą drobne, ale szczegółowe relacje, w formie zapisek codziennych, o posuwaniu się króla Władysława IV z wojskiem w kierunku oblężonego Smoleńska i o dalszych działaniach wojennych, od lata 1633 do wiosny 1634 r. Archiwum Koronne nie zawiera właściwie żadnych dokumentów do stosunków z Moskwą aż do końca XVII w.; podnosi to znaczenie drobnych przyczynków, zachowanych w Archiwum Zamoyskich, dotyczących epoki Jana III.

Stosunki z Cesarstwem i Rzeszą Niemiecką¹³ z okresu pierwszych polskich królów elekcyjnych mają bardzo skromną dokumentację w Archiwum Koronnym.

¹² Omówienie kopiariusza „zamojskiego” i pozostałych egzemplarzy oraz ich publikacji pióra Józefa Siemieńskiego w przedmowie do *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 2, op. cit., Warszawa 1909, s. V-IX oraz zestawienie zawartych w nich materiałów na s. XIII-XV.

¹³ Korespondencja kanclerza J. Zamoyskiego z cesarzami i in. przedstawicielami Cesarstwa i Rzeszy Niemieckiej do 1588 r. została wydana w *Archiwum Jana Zamoyskiego*, op. cit. Dokumentów związanych z elekcją Maksymiliana II na króla polskiego nie uwzględnił W. Zakrzewski: *Po ucieczce Henryka. Dzieje bezkrólewia 1574-1575*, Kraków 1878. O postawie Zamoyskiego wobec Habsburgów por. K. Lepszy, *Wróg Habsburgów — Jan Zamoyski*, „Roczniki Historyczne”,

Archiwum Zamoyskich zawiera natomiast akta, które — choć ważne — nie byłyby na miejscu w zbiorach państwowych. Chodzi o epokę drugiego bezkrólewia, o listy cesarza Maksymiliana II do Jana Zamoyskiego i innych panów polskich z poparciem kandydatury do korony Rzeczypospolitej arcyksięcia Ernesta (marzec — wrzesień 1575 r.), a zwłaszcza o akt elekcji tego samego cesarza na króla polskiego z dnia 18 XII 1575 r. (dokument opatrzony kilkunastoma pieczęciami elektorów, ale nie podpisany) i o inne dokumenty, związane z tą elekcją — wszystkie oryginały pieczętowane, ale nie w pełni uwierzytelnione, bo nie podpisane.

Z okresu trzeciego bezkrólewia są: list arcyksięcia Maksymiliana jako wybranego króla polskiego, zapowiadający jego przybycie do nowych poddanych (9 XII 1587 r.) i listy do J. Zamoyskiego z lipca następnego roku w sprawie starań o uwolnienie arcyksięcia. Epilog sprawy czyli zrzeczenie się przez Maksymiliana praw do tronu polskiego (układy bytomsko-będzińskie 9 III 1589 r.) i wielorakie ratyfikacje tego dokumentu znajdują się w Archiwum Koronnym. Archiwum to nie zawiera jednak poza tym prawie żadnych dokumentów do stosunków z Cesarstwem i Rzeszą Niemiecką za panowania Zygmunta III, z wyjątkiem dość obfitej dokumentacji do rozliczeń spadkowych po śmierci Zofii Jagiellonki, księżny brunszwickiej (1592-1606). Pod względem różnorodności tematów bogatsza jest więc dokumentacja Archiwum Zamoyskich. Znajdujące się tam listy cesarza Rudolfa II, arcyksiążąt, książąt elektorów Rzeszy i in. do króla Zygmunta, kanclerza Zamoyskiego, a także do osób postronnych (car moskiewski, elektor brandenburski) odnoszą się do kwestii konfliktów z Turcją, stosunków z państwem moskiewskim, zatargów z Kozakami i in. spornych spraw. Późniejsza korespondencja cesarzy i książąt Rzeszy z królami i panami polskimi w Archiwum Zamoyskich ma znaczenie uzupełniające względem akt dyplomacji polskiej zawartych w Archiwum Koronnym.

Osobne miejsce w stosunkach z Rzeszą Niemiecką zajmują sprawy elektorów brandenburskich i książąt pruskich¹⁴. Korespondencja z nimi zawarta w Archiwum Zamoyskich i po części też w Archiwum Koronnym uzupełnia się i układa pod względem zawartości w pewien ciąg w sposób bardzo interesujący.

t. 18, 1949, s. 118-134. Zdaniem tego autora (ibid., s. 132) czasy Zygmunta III są najmniej zbadaną epoką życia Zamoyskiego. Ponadto *Traktaty polsko-austriackie drugiej połowy XVII w.* oprac. Z. Wójcik, Warszawa 1985.

¹⁴ Ogólny zarys K. Piwarskiego, *Dzieje polityczne Prus Wschodnich (1621-1772)*, Gdynia 1938, jest tu mało przydatny. Interesujące artykuły F. Mincera, *Polska a Brandenburgia wobec kwestii pruskiej*, „Zapiski Historyczne Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Toruniu” (dalej: „Zapiski TPN”), t. 27, 1962, z. 3, s. 391-417. oraz tenże, *Objęcie rządów w księstwie pruskim przez elektora Joachima Fryderyka — marzec-wrzesień 1605*, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, t. 8, 1964, z. 2, s. 129-149 nie uwzględniają wszystkich omawianych tu materiałów. Dla późniejszego okresu ważna jest praca W. Czaplińskiego, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947. Trzeba ponadto wskazać na: A. Waddington, *Le grand électeur Frédéric Guillaume de Brandenburg*, t. 1, 1640-1660, t. 2, 1660-1683, Paris 1905-1908; M. Hein, *Johann von Hoyerbeck, Ein Diplomatenleben aus der Zeit des Grossen Kurfürsten*, Königsberg 1925 oraz na prace Z. Wójcika, cyt. przyp. 11, zwłaszcza na książkę o Janie Sobieskim.

Początek dają listy do króla Stefana do księcia pruskiego Albrechta Fryderyka, a następnie od jego krewnego i kuratora Jerzego Fryderyka, margrabiego na Ansbach, który zarządzał księstwem pruskim z powodu choroby umysłowej tego księcia. Są to listy lenników pełne wyrazów kurtuazji i wierności wobec króla polskiego. Jednak już za panowania Batorego pojawia się nowy wątek, jakim są starania elektorów brandenburskich o zgodę Rzeczypospolitej na objęcie przez nich lenna pruskiego w związku ze spodziewanym wygaśnięciem linii margrabiów na Ansbach. W Archiwum Zamoyskich znajduje się kwit wystawiony Janowi Zamoyskiemu w 1588 r. przez podskarbiego Jana Dulskiego na przyjęcie z jego rąk do przechowania w skarbcu koronnym dokumentu króla Stefana, zawierającego oświadczenie o protestacji posłów przeciwko tej sukcesji, wyrażonej na sejmie 1578 r. Sam zaś dokument jest do dziś w Archiwum Koronnym. Dokumentacja zabiegów ze strony elektora brandenburskiego w tej sprawie za panowania Zygmunta III, dość obfita w obu omawianych archiwach, kierowana jest po części do samego króla po części zaś do kanclerzy, stale w tonie wysoce uprzejmym, nieomal uniżonym. Okres Wojny Trzydziestoletniej przynosi jednak pierwsze oznaki zmiany tonu. Elektor Jerzy Wilhelm w listach do Tomasza Zamoyskiego, podkanclerzego koronnego, i do kanclerza Jakuba Zadzika tłumaczy się wprawdzie z powodu nieudzielenia Rzeczypospolitej pomocy w jej konflikcie ze Szwecją, ale jednocześnie czyni wyrzuty z powodu szkód granicznych poczynionych przez stronę polską. Motyw niewywiązywania się z zobowiązań dostarczenia pomocy wojskowej w połączeniu ze skargami na szkody doznanawane od wojsk polskich dominuje potem w korespondencji „Wielkiego Elektora” Fryderyka Wilhelma z królem Janem Kazimierzem i Sapiehami (Archiwum Koronne i Archiwum Zamoyskich). Na koniec w listach Fryderyka I króla pruskiego do Sapiechów w okresie Wojny Północnej znajdujemy próby interwencji dyplomatycznej na rzecz ewangelików prześladowanych na Litwie i obietnice protekcji dla samych Sapiechów. Ewolucja postaw występujących w omawianym materiale jest więc tak widoczna, że nie sposób o tym nie wspomnieć.

Stosunki ze Szwecją¹⁵ z okresu Stefana Batorego nie mają obecnie swej dokumentacji w Archiwum Koronnym. W Archiwum Zamoyskich znajdują się natomiast papiery posła szwedzkiego Andreasa Lorichsa, który przebywał na terenie Rzeczypospolitej w latach 1576-1578/1582(?). Nie wiadomo, w jakich okolicznościach dostały się w ręce Jana Zamoyskiego bruliony korespondencji dyplomatycznej tego posła i kopie różnych pism, m.in. listów króla szwedzkiego Jana III i jego żony Katarzyny Jagiellonki do króla Stefana Batorego, królowej Anny Jagiellonki i in. głów panujących z adnotacją, że są to kopie przeznaczone dla Lorichsa. Nieliczne dokumenty z czasów Zygmunta III z obu omawianych

¹⁵ Sprawy szwedzkie stanowią po części obiekt rozważań w pracach odnoszących się do stosunków z Moskwą, cyt. przyp. 11. Listy z okresu 1576-1588 do Jana Zamoyskiego zostały wydane w *Archiwum Jana Zamoyskiego*, op. cit. Ponadto W. Nowodworski, *Stosunki Rzeczypospolitej ze Szwecją i Danią za Batorego*, „Przegląd Historyczny”, t.12. 1911, s.11-30 oraz A. Szelągowski, *O ujęcie Wistły. Wielka wojna pruska, Warszawa 1905 i tenże, Walka o Baltyk (1544-1621)*, Lwów 1904. O polonikach w Szwecji por. przyp. 1.

archiwów wzajemnie się uzupełniają. Tak więc w Archiwum Zamoyskich jest list Karola IX króla szwedzkiego do Stanów Rzeczypospolitej z wyjaśnieniami co do przyczyn jego zatargów z królem Zygmuntem III, w czym kryje się sugestia, że nie Karol spowodował te napięcia, a w Archiwum Koronnym znajduje się list Pontusa de la Gardie do hetmana J. K. Chodkiewicza z całkiem już wyraźnym stwierdzeniem, że król Zygmunt winien jest wywołania wojny ze Szwecją. W obu wspomnianych archiwach są też diariusze rokowań ze Szwecją, poprzedzające zawarcie rozejmu w Starym Targu (Altmarku) w 1629 r., z tym, że w Archiwum Zamoyskich diariusz ten jest znacznie pełniejszy, niż w tekście znajdującym się w Archiwum Koronnym i że są to dwa niezależne od siebie opracowania. Późniejsze dokumenty też się uzupełniają. W Archiwum Koronnym zachował się list posła szwedzkiego Jacoba Roussela do wojewody Aleksandra Gosiewskiego w sprawie pertraktacji polsko-szwedzkiej przed rozejmem w Sztumskiej Wsi, a w Archiwum Zamoyskich kopia listu kanclerza Tomasza Zamoyskiego do kanclerza Axela Oxenstierny z zarzutem, że tenże poseł wysłał swych emisariuszy do Kozaków zaporoskich, aby ich buntować przeciwko Rzeczypospolitej. Wreszcie z sześciu listów Karola XI, króla szwedzkiego, do króla Jana Sobieskiego pięć jest w Archiwum Koronnym Warszawskim, a jeden w Archiwum Zamoyskich. Na koniec wielka rzadkość: dwa listy króla szwedzkiego Karola XII do Stanisława Leszczyńskiego jako króla polskiego, oba w Archiwum Zamoyskich. Pierwszy z nich pisany był wkrótce po elekcji Stanisława i zawiera zachętę do jak najszybszej koronacji, drugi nawiązuje do spodziewanego spotkania obu monarchów¹⁶.

Wśród pozostałych szczątków dokumentów do stosunków z in. państwami na plan pierwszy wysuwa się dyplomacja watykańska¹⁷. W Archiwum Koronnym brak materiałów z okresu Stefana Batorego i Zygmunta III. W Archiwum Zamoyskich zachowało się z tego czasu kilkanaście listów papieży, nuncjuszy i kardynałów w bieżących sprawach kościelnych i politycznych, adresowanych po części do królów Stefana i Zygmunta, po części do Zamoyskich, a także do prymasów Polski. W Archiwum Zamoyskich przetrwały też dwie bulle papieża Urbana VIII skierowane do króla Władysława IV: jedna polecająca względem króla Andrzeja Szyszkowskiego, a druga z zapewnieniem, że królewicz Jan Albert zostanie zatwierdzony na biskupstwie krakowskim. Dokumenty do stosunków ze Stolicą Apostolską za panowania Jana III pochodzą znowu prawie wyłącznie z Archiwum

¹⁶ Listy Karola XII do Stanisława Leszczyńskiego nie były prawdopodobnie znane Józefowi Feldmanowi, skoro nie wykorzystał ich w swej monografii: *Stanisław Leszczyński*, wyd. 2, Warszawa 1984.

¹⁷ Wydawnictwo *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae*, wyd. A. Theiner, t. 3, Romae 1863 nie uwzględniła omawianych tu dokumentów oprócz cytowanej odpowiedzi papieża Klemensa VIII na przemówienie posłów polskich w 1594 r.; por. tamże nr CLXVIII, s. 213-214. Na s. 677 nr DCXCIV cytowanego wydawnictwa odnotowano bullę papieża Innocentego XI z oznajmieniem królowi Janowi III Sobieskiemu o wysłaniu do Polski nowego nuncjusza, datowaną 20 IX 1680, podczas gdy w naszym zasobie znajduje się obecnie także bulla z tej samej daty, skierowana do podkanclerza Gnińskiego. Z prac szczegółowych należy wymienić P. Pierling, *Bathory et Possevino. Documents inedits sur les rapports du Saint-Siège avec les Slaves*, Paris 1887; L. Boratyński, *Studia nad nuczaturą polską Bolognetiego, 1581-1584*, Kraków 1915; L. Pukianiec, *Sobieski a Stolica Apostolska na tle wojny z Turcją (1683-1684)*, Wilno 1937.

Zamoyskich, choć dwa z nich, dokumenty pergaminowe — bulle papieża Innocentego XI, adresowane do króla Jana III, zostały w AGAD zaliczone do działu Pontificales Archiwum Koronnego Krakowskiego, prawdopodobnie na podstawie osoby adresata. Jeden z tych dokumentów zawiera zapewnienie, że papież będzie nakłaniał cesarza do zawarcia z Janem III przymierza antytureckiego (20 II 1683), a drugi stanowi list polecający dla Samuela Proskiego ze względu na jego zasługi dla kawalerów maltańskich (3 V 1687). Oba te dokumenty nie noszą charakterystycznych sygnatur Archiwum Koronnego; zostały natomiast opatrzone znakami własnościowymi Biblioteki Ordynacji Zamojskiej, w której były przechowywane do końca jej istnienia. Znalazły się zaś w jej zasobie prawdopodobnie wraz z papierami podkanclerza Jana Gnińskiego i jego krewnego Samuela Proskiego kawalera maltańskiego. Oprócz nich znajdują się w Archiwum Zamoyskich inne dwa, pokrewne poprzednim, dokumenty papieskie: oznajmienie podkanclerzemu Gnińskiemu przez papieża Innocentego XI o wyznaczeniu nowego nuncjusza do Rzeczypospolitej (20 IX 1680 r.) oraz oznajmienie analogicznej treści skierowane przez papieża Aleksandra VIII do króla Jana III (7 I 1690 r.). Ich proveniencja z archiwum Gnińskich i Proskich wydaje się również w tym wypadku bardzo prawdopodobna.

Nieliczne, ale interesujące materiały dotyczące stosunków z Anglią¹⁸ za Zygmunta III, zachowane w Archiwum Zamoyskich (przy ich zupełnym braku w Archiwum Koronnym), obejmują listy królowej Elżbiety I i jej faworyta lorda Essexu do Jana Zamoyskiego. Zawierają one zapewnienie pomocy dyplomatycznej przy ewentualnych zabiegach księcia siedmiogrodzkiego Zygmunta Batorego o zawarcie układu pokojowego z Turcją. Starania o uzyskanie poparcia królowej Elżbiety czynił również wysłany do niej poseł siedmiogrodzki Istvan Kakas (por. tab. XXIV). Z papierów kanclerza Zamoyskiego pochodzi też znany (ówcześnie drukowany) tekst ostrej repliki, jaką dała Elżbieta I na przemówienie posła polskiego, Pawła Działyńskiego, który upominał się o odszkodowanie dla Gdańszczan za statki ze zbożem, zatrzymane przez Anglików w związku z blokadą handlu z krajami habsburskimi (1597 r.). W Archiwum Zamoyskich są ponadto listy posła angielskiego do Polski George'a Carewa oraz króla angielskiego Jakuba I Stuarta do króla Zygmunta o stosunkach dyplomatycznych polsko-angielskich, a także o interesach niektórych poddanych obu monarchów. Dział angielski uzupełniają *extra-neae*, czyli fragment korespondencji tegoż króla Jakuba z królem i panami polskimi, pochodzący najwidoczniej z kancelarii króla angielskiego. Ostatni przyczynek do stosunków dyplomatycznych Rzeczypospolitej to cztery listy w Archiwum Zamoyskich od króla duńskiego Chrystiana IV i jego posłów do Jana Zamoyskiego w sprawach margrabiego brandenburskiego oraz senatora duńskiego

¹⁸ W *Elementa ad fontium editiones*, t. 4, Romae 1961, który zawiera opisy materiałów epoki elżbietańskiej w Public Record Office oraz w t. 17 tego wydawnictwa, Romae 1967, gdzie uwzględniono dokumentację tegoż okresu w British Museum, brak jest wzmianek o omawianych tu aktach, z wyjątkiem odpowiedzi Elżbiety I na mowę Pawła Działyńskiego. Materiały jego poselstwa wydał R. Marcinak, *Merkuriusz Sarmacki z Niderlandów i Anglii czyli więźna relacja z dwóch poselstw [...], które uczynił [...] Paweł Działyński r. 1597*, Wrocław 1978. O korespondencji Jakuba I Stuarta por. przyp. 5.

Henryka Rameliusa (Ramela), który pisząc osobno do kanclerza przesyła mu w upominku pałasz otrzymany z Anglii. W Archiwum Koronnym brak ich odpowiedników. Dokumenty te stanowią dowód przyjaznych stosunków, jakie łączyły osobiście kanclerza Zamoyskiego z królem Chrystianem. Wspomina o nich Władysław Czapliński, opierając się na źródłach duńskich¹⁹.

Przedstawiony przegląd źródeł skłania do kilku wniosków. Po pierwsze: przy bliższym zbadaniu ubóstwo naszego archiwum państwowego okresu I Rzeczypospolitej jest bardziej rażące, niż można by się tego spodziewać. Po drugie: w takiej sytuacji tym większe staje się znaczenie archiwów osób prywatnych — przedstawicieli ówczesnej elity władzy, w których znalazły schronienie dokumenty państwowe, unikając w ten sposób zagłady. Przechowywanie ich było jednak rodzajem *beatum scelus*, gdyż już wtedy zdawano sobie sprawę z obowiązku zwrotu takich dokumentów w ręce przedstawicieli państwa²⁰. Po trzecie: z poprzedniego zdania nie ma wynikać, że w epoce staropolskiej podział dokumentów na przynależne państwu i osobom prywatnym był precyzyjny i że któraś ze stron rygorystycznie go przestrzegała. Wprost przeciwnie — widzimy przecież nie tylko listy adresowane do królów polskich w Archiwum Zamoyskich, ale również pisma skierowane nie tylko do kanclerzy i in. urzędników, ale i do osób nie pełniących oficjalnych funkcji, złożone w Archiwum Koronnym. Myślę, że jest to ważna wskazówka dla archiwistów, aby powściągali swe zapędy do rekonstruowania jakiegokolwiek archiwum wedle sztywno przyjętych założeń. Po czwarte: archiwa prywatne wprawdzie bywały jedynym możliwym miejscem przechowywania dokumentów państwowych, ale z różnych względów wykluczonych z zasobu archiwów Rzeczypospolitej (żeby przypomnieć dokumenty anulowanej elekcji Maksymiliana II i listy do Stanisława Leszczyńskiego jako króla polskiego). Punkt piąty będzie pochwałą kolekcjonerstwa. Kolekcjonerstwo archiwaliów publicznych można uznawać w normalnych warunkach bytu społecznego za rodzaj „piractwa”. Bywają jednak sytuacje takie, jak znana nam z okresu po upadku państwa polskiego, kiedy w warunkach wielkiego kryzysu życia publicznego ratowanie dokumentów przeszłości stanowiło tytuł do chwały i wdzięczności ze strony rodaków. W ten też sposób należy oceniać rolę kolekcjonerstwa Zamoyskich, zwłaszcza Stanisława Kostki Zamoyskiego, dzięki któremu ocalało tak wiele cennych rękopisów, a zbiory BOZ stały się ich skarbnicą.

¹⁹ *Elementa ad fontium editiones*, t. 29, Romae 1972 zawiera opisy listów Jana Zamoyskiego w sprawach Henryka Ramela i margrabiego brandenburskiego, znajdujących się w archiwum królewskim w Kopenhadze. Tworzą one komplet korespondencji z listami strony duńskiej w Archiwum Zamoyskich. O życzliwych stosunkach między Zamoyskim a królem duńskim Chrystianem IV wspomina na podstawie źródeł duńskich W. Czapliński, *Polska a Dania, XVI-XX w. Studia*, Warszawa 1976, autor nie uwzględnia jednak omawianych tu listów. Jeden list Ramela został wydany w *Archivum Jana Zamoyskiego*, t. 4, Warszawa 1948, nr 1198. Ponadto W. Nowodworski, *Stosunki Rzeczypospolitej*, op. cit., o polonikach w Danii por. przyp. 1.

²⁰ V. Urbaniak, *Stronnictwo Jana Zamoyskiego*; praca doktorska, Warszawa 1990, mps cytuję znaleziony w korespondencji Zamoyskich list podkanclerza Pstrońskiego, który upomina się o zwrot pieczęci koronnej i dokumentów tureckich, przesłanych wcześniej do wglądu zmarłemu kanclerzowi, wyrażając nadzieję, że wkrótce otrzyma te materiały.

ANEKS

Zestawienie akt państwowych w archiwum Zamoyskich z ich odpowiednikami w archiwum Koronnym

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
PAPIESTWO		
Listy do króla Stefana od papieża Sykstusa V (27 IX 1586), kardynała nuncjusza Alberto Bolognetti (23 VII 1581), kardynała P. Boncampagni (26 VIII 1581) i od NN kardynała (19 IV 1581) w sprawach stosunków dypl. Rzptej ze Stolicą Apostolską, obsady arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, misji A. Possevino i in. spraw kościelnych, AZ 3030. Rzym, s. 1-13.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AK Krakowskie (dalej: AKKr) brak AK Warszawskie (dalej: AKW) brak

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
CESARSTWO, RZESZA		
Listy cesarza Maksymiliana II i jego posła do Jana Zamoyskiego i in. panów polskich w sprawie popierania kandydatury arcyks. Ernesta do tronu polskiego, III-IX 1575, AZ 3025, s. 61-72, AZ 129, nr 1, 2. Akt elekcji cesarza Maksymiliana II na króla polskiego (7 X 1575), pacta conventa, asekuracja posłów Maksymiliana i uniwersał ogłaszający elekcję, XII. 1575. AZ 3081, k. 9-34. List arcyks. Ferdynanda do J. Zamoyskiego z propbą, aby dopomógł mu w uzyskaniu do jego kolekcji broni i wizerunków sławnych wojowników, rysztunku i portretu króla Stefana, a także swego ojca, 20.IV.1580, AZ 129, nr 3.	Arch. Jana Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
BRANDENBURGIA, PRUSY		
List Albrechta Fryderyka ks. pruskiego do króla Stefana przy przesyłaniu mu sokołów na dowód przyjaźni, 17 X 1576, AZ 3030. Prusy, s. 13-16. Opwiadczenie Jerzego Fryderyka margrabiego na Ansbach o ustanowieniu kurateli nad umysłowo chorym ks. pruskim Albrechtem Fryderykiem, 23 XI 1577, Zb. dok. perg. AGAD (z AZ) nr 6922. List tegoż Jerzego Fryderyka do króla Stefana o zawarciu przez niego małżeństwa, 29 IV 1579, AZ 3030. Prusy, s. 27-30. List Jana Jerzego margrabiego brandenburskiego do króla Stefana o zaciągu wojska, 12 IV 1579, AZ 3030. Prusy, s. 23-26. Kwit wystawiony przez J. Dulskiego podskarbiego kor. stwierdzający przyjęcie na przechowanie dok. króla Stefana, w którym zawarta jest protestacja złożona na sejmie 1578 r. przeciwko objęciu sukcesji ks. pruskiego przez elektorów brandenburskich, 7 I 1588, AZ 655, nr 5.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr — por. niżej AKW brak AKKr. Brandenburgiae Zb. dok. perg. AGAD nr 193 Opwiadczenie króla Stefana o złożeniu przez posłów na sejmie 1578 protestacji przeciwko sukcesji ks. pruskiego w domu margrabiów brandenburskich, 3 III 1578.

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
SZWECJA		
Papiery posła szwedzkiego do Polski, Andreasa Lorichs, w tym koncepty i bruliony jego not wysyłanych królówi szwedzkiemu Janowi III w 1574 r. oraz plik kop. bliskocz. pism pt. Exempla litterarum otrzymanych przez Jana de Moin do przekazania Lorichsowi, wpród tych kop. listów króla Jana III do Stefana Batorego, królowej Katarzyny do królowej Anny Jagiellonki., króla Jana III do senatu pol., do biskupa P. Myszkowskiego, wojewody krakowskiego Piotra Zborowskiego i do króla francuskiego (Henryka III), wszystkie listy z marca 1577, AZ 3030. Szwecja, s. 37-43, AZ 3031, k. 1-2, AZ 3034, k. 1, 2, 6-28. Tekst odpowiedzi (J. Zamoyskiego) posłowi szwedzkiemu (Wawrzyńcowi Cognolo), 13 I 1582, AZ 640, nr 3. Listy do króla Stefana od króla Jana III i od Pontusa de la Gardie, 19.III.1582, AZ 3030, s. 45-52.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
MOSKWA		
Kopiarz prawdopodobnie z kancelarii kanclerza J. Zamoyskiego zawierający korespondencję prowadzoną przez niego w okresie rokowań pokojowych z Moskwą w Jamie Zapolskim. Korespondentami są posłowie moskiewscy komisarze wyznaczeni do rokowań ze strony pol., król Stefan, A. Possevino, Pontus de la Gardie, St. Żółkiewski, Spytek Jordan, Krzysztof Warszewicki i in. panowie polscy, 7 XII 1581 — 9 III 1582. AZ 280, s. 1-611. Oryg. listów otrzymanych przez J. Zamoyskiego od A. Possevino i od komisarzy polskich (J. Zbaraskiego, A. Radziwiłła i M. Haraburdy), 15 XII 1581 — 29 I 1582, Az 136, nr 1-6. Listy te wpisane są do w/w kopiarza.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
MOŁDAWIA I WOŁOSZCZYZNA		
Listy Piotra (V Kulawego) hospodara mołdawskiego do króla Stefana i do kanclerza Zamoyskiego o przyjmowaniu posłów polskich Jana Grotowskiego i Andrzeja Taranowskiego jadących do chana i do sultana, a także o zamieszkach wywołanych na granicy przez Kozaków, 1576 — 1579, AZ 3028, s. 7, 9, 10, 187-188, Az 151, nr 1.	a także o zamieszkach wywołanych na granicy przez Kozaków, 1576 — 1579, AZ 3028, s. 7, 9, 10, 187-188, Az 151, nr 1.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
SIEDMIOGRÓD		
Listy Stefana Batorego woj. siedmiogrodzkiego do J. Zamoyskiego w związku ze staraniami o objęcie tronu pol., 10 I i 1 II 1576, AZ 141, nr 2, 3. Listy Marcina Berzeviczy'ego podkanclerzego siedmiogr. do J. Zamoyskiego z dnia 1 II 1576 w związku z wyjazdem woj. Stefana na elekcję do Polski, AZ 141, nr 34 oraz z 16 III 1577 ze wzmiankami o sprawach dyplomatycznych (poselstwa pol. do Rzymu), AZ 166 nr 1. List do króla Stefana, który podpisał „Leonardus Uncius Transsilvanus” prosząc króla o przyjęcie jego poematu o sprawach węgierskich, 18 VI 1579, Az. 3030. Siedmiogród, s. 1, 4.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak
List Zygmunta Batorego ks. siedmiogrodzkiego do J. Zamoyskiego z podziękowaniem za gratulacje otrzymane od niego po objęciu tronu, 15 X 1581. AZ 165, nr 1. list Wolfganga Kovacsoczy kanclerza siedmiogrodzkiego do J. Zamoyskiego o powrocie posła siedmiogrodzkiego z Turcji i o stosunkach z tym państwem, 10 I 1582, AZ 147, nr 3. Listy do J. Zamoyskiego od regentów księstwa siedmiogrodzkiego Janosa Palffy z 12 I 1582 i Denesa Csaky z 13 I 1582 z zapytaniami o wojnę Rzptej z Moskwą i z wiadomością, że ich haracz dla Turcji został utrzymany na dotychczasowych warunkach, AZ 145, nr 1, 3. List Janosa Palffy (dawnego regenta) do J. Zamoyskiego z zapytaniem, jakie szanse może mieć Zygmunt Batory na objęcie tronu pol., 25 XII 1586, AZ 145, nr 4.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
CHANAT KRYMSKI		
List Alpi Gereja kałgi i Selamet Gereja do króla Stefana ze skargą na „cara krymskiego” (Mehmeda II Gereja?), że zabił ich brata Czangireja (Dżana Gereja?) za sprzyjanie Polsce i walkę z Moskwą. Proszą też o poparcie Aslam (Islam) Gereja naznaczonego na chana przez sułtana (1584?), kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 3036, s. 327-328. List NN paszy do J. Zamoyskiego o śmierci w dniu 19 XII (1584) chana Mehmeda (II Gereja) i o objęciu panowania przez „królewicza Ahmeda” (1585), kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 146, nr 6.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW. Tatarskie. Karton 65, nr 683-689, 893-898, 707, 717, listy Mubareka gereja Murada Gaziego, Haggi Gereja, Haggi Hassana, Mehmeda II Gereja, Mustafy beja i in. bejów do króla Stefana w sprawach wzajemnych stosunków pol. - tatarskich, 1587 i o datach nie ustalonych.

PANOWANIE STEFANA BATOREGO		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Archiwum Koronne (AK)
TURCJA		
Listy Ahmeda czawusza Adrianopola do J. Zamoyskiego o jego udziale w rokowaniach między królem i chanem i o zasługach przy uwolnieniu z niewoli tatarskiej posła pol. A. Taranowskiego zarówno własnych jak i Sulejmana czawusza, 15.III.1578, 25.III.1579, AZ 147, nr 1, 2.		AKKr. Turcicae. Dok. perg. 5419. Traktat przymierza między królem Stefanem a sułtanem Muradem III, 17.VII.1577. AKW. Tureckie, nr 479-481, 491, 493. Listy Murada III i Mesiha paszy do króla Stefana o naruszaniu granic tureckich, X.1576, 6-15.IX.1584 i bd, nr 481 brul. listu króla do tegoż sułtana o wynagrodzeniu szkód, 20.I.1577, nr 477, list Sulejmana czawusza Porty do kanclerza Zamoyskiego o staraniach w sprawach posłów A. Taranowskiego i M. Broniowskiego, 1578.

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
PAPIESTWO		
Listy papieża Sykstusa V (z 10 III 1590) i Klemensa VIII (z 18 IX 1592, 26 XI 1593, 1 VII 1599) do króla Zygmunta i do prymasa Karnkowskiego w sprawach polityki kościelnej i państwowej, np. w związku z wyjazdem króla do Szwecji i o poczynaniach prymasa podczas jego nieobecności. Ponadto teksty przemówienia posłów pol. do Klemensa VIII i odpowiedzi papieża (1594 r.). Kop. bliskocz. AZ 3030. Rzym., s. 17-44.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak
List kurtuazyjny nuncjusza Antonio (Publicola) do podkanclerzego T. Zamoyskiego, XI 1628 (brak daty dzien.), AZ 302, nr 4.	Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CESARSTWO, RZESZA		
List Maksymiliana, wybranego króla polskiego, do jego nowych poddanych przy wysyłaniu do nich jako posła Mikołaja Samborzeckiego, 9 XII 1587, AZ 3025. s. 84-85. Listy tegoż Maksymiliana do Jana Zamoyskiego w związku ze staraniami o uwolnienie, 21 i 27 VII 1588, AZ 129, nr 4, 10.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr. Imperatorum Romanorum i Austriae. Dok. perg. 5532-5541, 5470-5472, 5606. Układ (bytomsko-będziński) z 9 III 1589 r. w sprawie zrzeczenia się przez arcyks. Maksymiliana praw do tronu pol. i liczne ratyfikacje tego układu. AKW. Cesarskie. Karton 25 d, nr 1, 2. Listy cesarza Rudolfa II i arcyks. Maksymiliana do króla Zygmunta III w tej sprawie, 1598.

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CESARSTWO, RZESZA		
Listy cesarza Rudolfa II do króla Zygmunta, kanclerza J. Zamoyskiego, a także do Jana Jerzego margrabiego brandenburskiego, do NN i do cara Fiodora Iwanowicza o wtargnięciu wojsk pol. do Siedmiogrodu i o stosunkach z Turcją (1598), o wysyłaniu poselstw, o protekcję dla starszego wojska zaporoskiego (1594) oraz o sprawie rozliczeń spadkowych po śmierci Zofii Jagiellonki ks. brunszwickiej (1593). Oryg. i kop. bliskocz., lata 1593-1598, AZ 3025, s. 85-94, 100-104, AZ 3030. Prusy, s. 31-33, 35, AZ 132, nr 1. List arcyks. Macieja do króla Zygmunta w sprawie sum pieniężnych należnych jego poddanemu od Spytka Jordana, 1593, AZ 3025. Prusy, s. 95-98. List arcyks. Maksymiliana do króla Zygmunta z zawiadomieniem, że nie przybędzie na egzekwie królowej Anny, 8 III 1599, AZ 3025, s. 316-318. List Barnima ks. szczecińskiego do króla Zygmunta w sprawie skarg starosty wolińskiego, 21 II 1600, AZ 3025, s. 319-321. List arcyks. Macieja do króla Zygmunta o powstrzymanie Komorowskich przed naruszaniem terenów pogranicznych, 20 VIII 1600, AZ 3025, s. 322-324. List Fryderyka palatyna reńskiego do króla Zygmunta ze skargą na nadużycia celników polskich, 8 VI 1604, AZ 3025, s. 325-326. List cesarza Ferdynanda II do NN o wtargnięciu Kozaków do Moraw, 2 VI 1623, tłum. na j. pol. bliskocz., AZ 3025, s. 112.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor. Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW. Brunszwickie. Układy i rozliczenia w związku ze spadkiem po Zofii ks. brunszwickiej w latach 1592-1606, kartony 34/a-d, 35 i 36. AKKr brak AKW brak

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
BRANDENBURGIA, PRUSY		
List Jana Zygmunta margrabiego brandenburskiego do J. Zamoyskiego z wyrazami wdzięczności za jego życzliwość dla domu brandenburskiego, 14 XII 1593, AZ 132, nr 2. Listy Jerzego Fryderyka regenta ks. pruskiego do J. Zamoyskiego przy wyprawianiu posłów do króla i sejmu pol. 1596-1602, AZ 132, nr 3, 9, 10.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr. Brandenburgiae. Zb. dok. perg. AGAD nr 193, 198, 200-206. Zobowiązania i oświadczenia margrabiów brandenburskich Jana Jerzego, Joachima Fryderyka i Jana Zygmunta w związku ze staraniami o uzyskanie zgody króla pol. na objęcie przez nich sukcesji ks. pruskiego, 1589-1611.
Listy elektora brandenburskiego Joachima Fryderyka do króla Zygmunta i do kanclerza J. Zamoyskiego w sprawie pożyczania królowi armat i pieniędzy oraz o staraniach dyplomacji brandenburskiej na rzecz Zygmunta Batorego i in., 1600, AZ 132, nr 6, 7, 8. Listy konsyliarzy zarządzających ks. pruskim z ramienia margabiego Jerzego Fryderyka do króla Zygmunta i kancl. J. Zamoyskiego z obietnicą przysłania armat na wyprawę przeciw Karolowi Sudermańskiemu i w związku ze śmiercią Jerzego Fryderyka, o dalszym sprawowaniu swych funkcji, 4 IX 1601, 27 XI 1603, 19 V 1604, AZ 650, nr 55, AZ 3030. Prusy, s. 47-54, oryg. i kop. bliskocz. “Summa responsu posłów brandenburskich” notatka prawdop. z kanc. J. Zamoyskiego dot. sprawy zarządzania Prusami (Książęcymi) po śmierci margrabiego Jerzego Fryderyka, bez daty, AZ 3030. Prusy, s. 21-22.		AKW brak
List elektora Joachima Fryderyka do króla Zygmunta z podziękowaniem za względy okazane jego domowi i o przygotowaniach do sejmu pol., 15 X 1604, AZ 3030. Prusy, s. 55-60.		
Listy elektora Jerzego Wilhelma do kanclerza w. kor. (J. Zadzika?) i do Tomasza Zamoyskiego wojewody kijowskiego i podkanclerzego kor. z tłumaczeniami, dlaczego nie udziela Rzeczypospolitej pomocy w jej konflikcie ze Szwecją i o szkodach granicznych poczynionych mu przez stronę polską, 1627-1630, oryg. i kop. bliskocz., AZ 291, nr 1-3, AZ 3030, s. 61-63.	Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
SZWECJA		
List Jana Mieszkowskiego do J. Zamoyskiego kanclerza z relacją o poczynaniach króla Zygmunta w Sztokholmie, (17 IV) 1594, AZ 144, nr 6. List króla szwedzkiego Karola IX do stanów Rzplitej z wyjaśnieniami okoliczności swego zatargu z królem Zygmuntem, 6 VI 1597, AZ. Szwecja, 3030, s. 53-55. List Jana de Nassau dowódcy wojsk Karola IX z zarzutami wobec strony pol., że winna jest konfliktu ze Szwecją, 12 II 1602, AZ 144, nr 11. Plenipotencja króla Gustawa Adolfa dla Axela Oxenstierny do pertraktacji pokojowych z Polską, 15/25 X 1627, kop. bliskocz., AZ 3030. Szwecja s. 61-62. Diariusz rokowań pokojowych w Starym Targu (Altmarku) obejmujący okres od 9 VIII-26 IX 1629, AZ 3050, s. 1-109.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor. Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor. Arch. Denhoffów.	AKW. Szwedzkie. List Jakuba de la Gardie do hetmana J.K. Chodkiewicza z twierdzeniem, że król Zygmunt winien jest wywołania wojny ze Szwecją, 12 X 1619, karton 8b nr 27. AKKr. Sueciae. Dok. dot. zawarcia rozejmu w Starym Targu, 1629. Zb. dok. perg. AGAD 5515, 5516. AKW. Szwedzkie. "Descriptio compendiosa tractatum cum commissariis Sueticiis" frag. innego diariusza tych samych rokowań, karton 11 nr 7, s. 1-22.

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
DANIA		
Listy do kanclerza J. Zamoyskiego od króla duńskiego Chrystiana IV, jego posłów i jego senatora Henryka Ramela z prośbami o pomoc w załatwieniu sprawy tegoż Ramela jak też o poparcie dla sprawy margrabiego brandenburskiego, 1579, 1587, 1598, 1601, 1603, AZ 133, nr 1-3, AZ 691, nr 25, AZ 277 nr 16.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
ANGLIA		
Listy do kanclerza J. Zamoyskiego od następujących: Christoph Parkins poseł angielski o przyśpieszenie odpowiedzi króla pol. na list jego królowej, 10 XII 1590, AZ 130, nr 1, Elżbieta (I) królowa ang. z zapewnieniem pomocy dyplomatycznej dla Zygmunta Batorego przez jej posła w Turcji, 19 II 1593, AZ 130, nr 3, (Robert Deveneux) lord Essex z wyrazami uznania i szacunku dla Zamoyskiego polecając zarazem jego względem posła ang. do Polski, George'a Carew, 19 II 1593 i 1 VII 1598, AZ 130, nr 5, 6. Tekst przemówienia królowej Elżbiety stanowiącego ostrą replikę na wystąpienie posła pol. Pawła Działyńskiego (1597), AZ 3025, s. 5. List posła ang. G. Carew do króla Zygmunta, w którym usprawiedliwia się z powodu rozmowy odbytej z Karolem Sudermańskim, 5 XI 1598, AZ 3025, s. 6-7. Oryg. i kop. bliskocz. List Jakuba I króla angielskiego do króla Zygmunta z zawiadomieniem o wstąpieniu na tron ang. i o wysłaniu posła do Polski, 2 IV 1603, AZ 3025, s. 47-48, polecając mu kupców ang. w Elblągu, 8 VIII 1603, AZ 3025, s. 49-50. List Jakuba I do kanclerza Zamoyskiego z podziękowaniem za poparcie dla sprawy poddanego ang. Pontora, 6 V 1604, AZ 130, nr 9.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak
Listy: Jan Wejher do króla Jakuba o przyjęciu jego posła Jakuba Sandilianusa (= James Sandelaine), 21 VIII 1609, AZ 3025, s. 8, Jakub I do Zygmunta III odpiera zarzuty o rzekomym spiskowaniu przez tego posła przeciwko Zygmunтови, 16 X 1609, AZ 3025, s. 9, Lew Sapieha kanclerz w. lit. do króla Jakuba z podziękowaniem za łaskawe przyjęcie syna na jego dworze, 5 VI 1610, AZ 3025, s. 10, 11, Janusz Radziwiłł do Thomasa Murray z wiadomościami o prześladowaniach ewangelików przez katolików w Elblągu, ... IV 1615, AZ 3025, s. 11-14, Janusz Ostrogski kasztelan krakowski do króla Jakuba z wyrażeniem gotowości w wypełnianiu woli króla w sprawach zleconych mu przez posła królewskiego Patryka Gordona, 24 VI 1616, AZ 3025, s. 15, Patryk Gorodon do króla Jakuba z raportem o swym posłuchaniu u Zygmunta III w sprawie zatargu między elektorem brandenburskim a Wilhelmem ks. kurlandzkim i w in. sprawach, 16 I 1621, AZ 3025, s. 16-17.	Arch. króla Jakuba I, z kolekcji Stanisława Kostki Zamoyskiego (?)	AKKr brak AKW brak
List uwierzytelniający króla ang. Karola I dla jego posła Thomasa Roe skierowany do prymasa Wężyka, 22 VI 1629, AZ 3025, s. 22, kop. bliskocz., list Karola I do Zygmunta III i odpowiedź tegoż w sprawie syna ks. kurlandzkiego Wilhelma, 13 X i 5 XII 1630, AZ 3025, s. 24-25, kop. bliskocz.	Arch. Tomasza Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
MOSKWA, ROSJA		
List woj. Borysa Godunowa w imieniu cara Fiodora Iwanowicza do kanclerza Zamoyskiego przy przesyłaniu mu płaćna w upominku, 24 VIII (1591), kop. bliskocz. w transliteracji łac., AZ 137, nr 10. Oznajmienie królowi Zygmuntovi o wstąpieniu wojewody Godunowa na tron moskiewski pod imieniem cara Borysa (1598), kop. bliskocz. w transliteracji łac., tekst uszkodzony, AZ 3031, k. 6. List cara Borysa do J. Zamoyskiego ze skargą na zrabowanie Ławry Peczerskiej i krzywdy wyrządzone ludności przez wojska pol. 2 I (1602), AZ 650, nr 52. Raporty złożone królowi przez jego posłów do Moskwy Lwa Sapiehę, Stanisława Warszyckiego i Eliasza Pielgrzymowskiego, 16 III 1601, AZ 3031, k. 10-11 oraz kanclerzowi Zamoyskiemu przez Teofila Mierzwińskiego o bieżących wydarzeniach w Moskwie, m.in. o śmierci tamże królewicza duńskiego, 18 VI 1603, AZ 137, nr 7. Listy Dymitra "Iwanowicza carewicza moskiewskiego" do kanclerza Zamoyskiego z prośbami o udzielenie mu pomocy, 25 IV i 11 V 1604, AZ 137, nr 8 i 9.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
MOŁDAWIA I WOŁOSZCZYŻNA		
Listy Piotra (Kulawego) hospodara mołdawskiego do króla Zygmunta i do kanclerza Zamoyskiego o ukaranie winnych napadu na kupców poddanych hospodara i o swych zabiegach dyplomatycznych u Wielkiej Porty, 28 II i 26 V 1590, AZ 3028, k. 11-12, AZ 151 nr 2. Listy Arona (Tyrana) hospodara mołdawskiego do kanclerza Zamoyskiego o przybyciu posła papieskiego i o stosunkach z Tatarami i Turcją, 1594-1595, AZ 149, nr 1-3, AZ 3028, s. 15, plenipotencja tegoż Arona dla jego posłannika do rozmów z kanclerzem Zamoyskim, 7 III 1594, AZ 756, s. 1, kop. bliskocz. List Arona (Tyrana) hospodara mołdawskiego do Kaspra Podwysockiego i in. przedstawicieli wojska zaporskiego z propozycjami dot. dalszych pertraktacji, 17 III 1595, AZ 3028, s. 19-20. Listy Piotra (Kozaka) wojewody mołdawskiego do kanclerza Zamoyskiego o pertraktacjach z Turcją i o obiecanych mu nadaniu włości samborskiej, 9 VII 1592 i 29 XII 1593, AZ 151, nr 3, 4. Listy Stefana (Rozwana) hospodara mołdawskiego do wojska zaporoskiego i do “bojarów strzegących granicy” zachęcające do walki przeciw nieprzyjacielowi pogańskiemu, 1595, AZ 3028, s. 16-17 i 137-139. List Gazi Gereja chana krymskiego do wojewody (hospodara) multańskiego (Michała Walecznego?) z ostrzeżeniem, że cesarz (turecki) chce go zgładzić za zawarcie porozumienia z Mołdawią i na jego miejsce ustanowić nowego wojewodę (1596?), AZ 3036, s. 348-350, kop. bliskocz. J. pol. Korespondencja Jeremiego Mohyły hospodara mołdawskiego: — jego listy do kanclerza Zamoyskiego w różnych sprawach stosunków z Rzeczpospolitą i Turcją, 1595-1604, w sumie 38 listów, AZ 150, nr 1, 3-19, 23, 25, 26, 28-40, AZ 818, s. 1-10. — jego listy w tych samych sprawach do króla Zygmunta, 1597-1601, AZ 3028, s. 25-32, 43, 44, s 57-61, 80, 81, 94-95, 110-112, 140-143, oryg. i kop. bliskocz. — jego list do St. Żółkiewskiego z wiadomościami z Siedmiogrodu, 3 XI 1599, AZ 3028, s. 180. — jego listy do Aleksandra Koniecpolskiego w sprawach osobistych (podziękowania za gościnę udzieloną małżonce hospodara i przy przesyłaniu 100 jałowic na kuchnię) oraz w związku z wysyłaniem posłów do króla i sejmu Rzplitej, 1600-1601, AZ 3028, s. 87, 88, 98, 99, AZ 445, nr 18 i 19.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor. Arch. Koniecpolskich	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
MOŁDAWIA I WOŁOSZCZYŻNA		
— do J.Sz. Herburtu i odpowiedź w związku ze skargą Herburtu na nieuprzejme przyjęcie go jako posła na dworze hospodara, VIII 1598 i II 1599, AZ 3028, s. 36-42, 47-50, oryg., kop. bliskocz. — jego list do Jana Drohojowskiego referendarza kor. z podziękowaniem za otrzymane wiadomości, 20 XI 1600. AZ 3028, s. 89-90. — jego list do (Janusza Zbaraskiego) kasztelana krakowskiego o śmierci wojewody (mołdawskiego) Michała (Walecznego), 28 VIII 1601, AZ 3028, s. 96-97. — jego list do sułtana (tureckiego Muhammeda III) z prośbą o poparcie Szymona Mohyły przeciw Radułowi (Mihnea, 1602?), kop. w j. pol., bliskocz., AZ 3028, s. 170-171. Listy do Jeremiego Mohyły od następujących: Jan Michał (Michał Waleczny) hospodar wołoski, wojewoda z wyjaśnieniami w sprawie śmierci kardynała Andrzeja Batorego, 20 XII 1599, AZ 3028, s. 64-66, kop. bliskocz. — stany siedmiogrodzkie ze skargami na tyrańskie rządy Michała (Walecznego), 22 IX 1600, AZ 3028 s. 84-86. — Marek Sobieski z oświadczeniem, że gotów przyjąć mu na pomoc z wojskiem, 26 II 1602, AZ 3028, s. 100-102, kop. bliskocz. — stolnik Gligory Thalpa(?) z ostrzeżeniem o spodziewanym ataku ze strony wojewody Michała (1600?), AZ 3028, s. 152-153. — chan tatarski (?) przy przesyłaniu posłów, b.d., kop. w j. pol. bliskocz., AZ 3028, s. 166. — Kapudzi Aga przekazując mu polecenie sułtana, aby nie przeciwstawiał się Radułowi (Serbanowi?, 1602?), AZ 3028, s. 172-175.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW. Mołdawskie. Pismo wojewody Raduła (Serbana?) do Jeremiego Mohyły (po mołdawsku?), 30 VII 1602, karton 43 nr 108.

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
MOŁDAWIA I WOŁOSZCZYŻNA		
Korespondencja dotycząca Jeremiego Mohyły — listy “panów multańskich” do NN “wielkiego wisternika i klucznika” mołdawskiego z żądaniem pomocy od hospodara Jeremiego 5 IX (1599?), kop. bliskocz. — list kanclerza Zamoyskiego do mieszkańców ziemi mołdawskiej z wezwaniem do popierania Jeremiego Mohyły, 29 II 1600, koncept uwierzyt., AZ 818, s. 2. — list klucznika (kluczarza) i “wszystkich panów multańskich” do kanclerza Zamoyskiego, żeby uwolnił ich od panowania wojewody (Michała, 1601?), AZ 152, nr 6. *** List kanclerza Zamoyskiego do woj. wołoskiego — hospodara (Michała?) przy przesyłaniu mu listu królewskiego, z zaleceniem, aby obserwował ruchy wojsk tureckich i tatarskich (brak daty dziennej) I s. 1598, brul. AZ 126, nr 45. Listy Szymona Mohyły woj. wołoskiego — hospodara do kanclerza Zamoyskiego o pomoc w uzyskaniu listu króla pol. do sułtana i w in. sprawach, 1599-1603, AZ 152, nr 1-3. Listy Łukasza Stroycza logofeta (kanclerza) mołdawskiego do J. Zamoyskiego i Daniela logofeta wołoskiego do tegoż w różnych sprawach zleczanych przez hospodara, 1595-1604, AZ 207, nr 1-10. Listy tegoż Stroycza do Aleksandra Koniecpolskiego i do Pawła Ciemierzyńskiego w jakiejś sprawie spornej prowadzonej w Kamieńcu, 8 IV i 20 IV 1599, AZ 445 nr 15, AZ 3028, s. 55-56. List króla Zygmunta do hospodara wołoskiego (?) w sprawie pomocy w wypełnieniu poselstwa N. Kossakowskiego do cara (chana) perekopskiego, 1598, kop. bliskocz., AZ 3028, s. 303-304. List do kanclerza Zamoyskiego od kilkunastu panów mołdawskich, którzy zostali wyzuci ze swych posiadłości, mimo że sprzyjali swemu gospodarowi i z nim razem poszli na tułaczkę, z prośbą o wstawiennictwo u króla w tej sprawie, 9 IV 1604, AZ 683, nr 27. Listy do Tomasza Zamoyskiego od Aleksandra Eliaszewicza hospodara mołdawskiego z oznajmieniem o objęciu panowania w Jassach, 12 X 1620, AZ 305, nr 2 od Raduła Michno (Mihnea) Korwina hospodara multańskiego i mołdawskiego w związku z poselstwem wysłanym do Polski i o stosunkach z Turcją i Tatarami, 15 VII 1624 i 26 X 1624, AZ 305 nr 3, 4, od Mirona (Baranowskiego) Mohyły wojewody mołdawskiego o jego stosunku do Rzplitej, 12 XI 1628, 26 X 1629, AZ 305, nr 5, 6., oryg. i kop. bliskocz.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor. i Arch. Koniecpolskich Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor. Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
SIEDMIOGRÓD		
Listy Zygmunta Batorego ks. siedmiogrodzkiego do J. Zamoyskiego w różnych sprawach dot. stosunków Siedmiogrodu z Rzplią, Turcją, Cesarstwem, Tatarami i Kozakami, a także Mołdawią i Wołoszczyzną, 1591-1601, AZ 165, nr 4, 6, 8, 19, 20-23, AZ 649 nr 22. List ks. Zygmunta Batorego do króla Zygmunta III z prośbą o popieranie spraw Janosa Bornemisszy 5 V 1593, AZ 3030. Siedmiogród, s. 5, 8. Listy J. Zamoyskiego do ks. Zygmunta Batorego z 17 XII 1592 z poleceniem opiece księcia sługi jadącego na Węgry, AZ 763, oraz z 23 II 1601 z radą, aby wykorzystał w swych pertraktacjach z cesarzem mediację papieża oraz z opinią o trudnościach w zjednoczeniu państwa siedmiogrodzkiego, AZ 126, nr 69, oba listy w brul. Listy Gaspara Kornisa starosty Husztu do J. Zamoyskiego z wyjaśnieniami, w imieniu ks. Zygmunta Batorego, o konieczności odłożenia na potem pretensji granicznych wobec przygotowań do wojny z Turcją, a także z relacjami o przygotowaniach do wojny ze strony tureckiej, 1593-1594, AZ 148, nr 1, 2, 4, 5. Notatka o warunkach, od których uzależnia (Zygmunt Batory?) swe stosunki z Polską (1595? 1596?), AZ 3030. Siedmiogród, s. 13. List Istvana Kakasa (dyplomaty siedmiogrodzkiego) do J. Zamoyskiego z relacją o przebiegu jego poselstwa do królowej angielskiej Elżbiety, 29 VI 1594, AZ 145 nr 3. “Terminatka przemowy posła pana wojewody siedmiogrodzkiego” do króla i Stanów Rzplitej o udzielenie pomocy (1598), AZ 3030. Siedmiogród, s. 17, 20. List Zygmunta Batorego do NN o dążeniu do porozumienia z cesarzem, 22 VIII 1598, kop. bliskocz. AZ 3030. Siedmiogród, s. 15-16. Listy kard. Andrzeja Batorego do J. Zamoyskiego z lat 1593-1598 w sprawach prywatnych, AZ 165 i 649 passim, tylko list z 2 IV 1598 zawiera prośbę o opiekę nad Siedmiogrodem zagrożonym przez cesarstwo i Turcję, AZ 649, nr 19, prawie identyczny w treści jest list tegoż już jako księcia siedmiogrodzkiego do tegoż z 30 III 1599, AZ 165, nr 15. List z 12 VI 1599 o wysyłaniu do króla posłów Gabora Banffy i Istvana Kakasa, AZ 165, nr 17, list z 18 VI 1599 o zagrożeniu ze strony Tatarów i o przysiędze wierności złożonej piszącemu przez Michała (hospodara wołoskiego), AZ 165, nr 18.	Arch. J. Zamoyskiego kancel. w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
SIEDMIOGRÓD		
Testament Andrzeja Batorego ks. siedmiogrodzkiego spisany w momencie wyruszenia na wojnę przeciw temuż Michałowi, 22 X 1599, kop. bliskocz. AZ 3030, Siedmiogród, s. 21-23. List Michała woj. (hospodara) wołoskiego do starosty Mikołaja Racza i do wojsk w Siedmiogrodzie, 2 XI 1599, j. węgierski AZ 148, nr 55. Listy do Zygmunta Batorego od Gyorgy Mako i in. jego stronników z żądaniem, aby przybył do ich obozu i zapewnieniami wierności, 17 VII 1600, kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 3030, Siedmiogród, s. 29-30, 33, 34, 36. Listy przedstawicieli stanów siedmiogrodzkich z 8 IX 1600 do Alberta Nagy wodza wojsk węgierskich w Mołdawii, AZ 3030, Siedmiogród, s. 5, 6, oraz z 22 IX 1600 do J. Zamoyskiego z wyrażeniem wrogości wobec woj. Michała i z żądaniem pomocy przeciw niemu, AZ 145, nr 6. List Istvana Csaky do J. Zamoyskiego o jego gotowości do współpracy z kanclerzem i o ucieczce woj. Michała, 9 X 1600, AZ 145, nr 7 oraz listy tegoż i kilku przedstawicieli stanów siedmiogrodzkich również z deklaracjami współpracy, 10 X i 28 X 1600, AZ 145, nr 8-10. Oświadczenie Giorgio Basty, Mihaly Szekely i Davida (?), że nie wydadzą wojewody Michała Polakom, 28 X 1600, AZ 649, nr 11. List Istvana Csaky do J. Zamoyskiego o ponownym objęciu tronu siedmiogrodzkiego przez Zygmunta Batorego, 31 III 1601, AZ 145, nr 12. List doktora Joannesa Muraltusa do J. Zamoyskiego o perypetiach piszącego w poselstwie sprawowanym od woj. Michała do Zygmunta Batorego i o uwięzieniu go przez Jeremiego Mohyłę (1601), AZ 145, nr 13. Uniwersały Gabriela (Bethlena) ks. węgierskiego i siedmiogrodzkiego wzywające jego poddanych do stawienia się pod broń, 26 IX i 30 IX 1619, AZ 3030, Siedmiogród, s. 45, 47. List Gabriela ks. siedmiogrodzkiego do T. Zamoyskiego z wyjaśnieniem, że przygotowania wojenne, które czyni, nie są wymierzone przeciwko Polsce, 3 IX 1626, AZ 304, nr 1.	Arch. J. Zamoyskiego, kanc. w.kor. Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
TURCJA		
Listy sułtanów Murada III, Muhammeda III i Murada IV do króla Zygmunta w różnych sprawach związanych z wzajemnymi stosunkami polsko-tureckimi, zawieraniem kolejnych układów o przyjaźni, sprawami konfliktowymi dot. Kozaków, Tatarów oraz ziem mołdawskich i wołoskich i kontaktów z innymi krajami, 1589-1631, kop. bliskocz., na ogół w tłum. na j. pol., niektóre tłum. Krz. Dzierżka tłumacza królewskiego, AZ 3037, k. 36-39, 44-45, 87, 88, 100, 173-174	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.,	AKW. Tureckie. Liczne listy sułtanów tureckich do króla Zygmunta oraz kop. listów tego króla do sułtanów, wezyrów, paszów tureckich nr 495-605, 1588-1630, oraz listy do Jana Zamoyskiego od Ahmeda paszy komendanta Silistrii z prośbą aby wstawił się za nim do sułtana i przysłał mu upominki, 15 XII 1597 nr 516, list od Sulejmana czawusza Porty z obietnicą opieki nad posłem J.S. Herburtem, VIII 1598, nr 517, od wielkiego wezyra Gerrah Mehmeda w związku z poselstwem Herburta, ok. 4 VIII 1598, nr 529. Listy dostojników tureckich do króla Zygmunta, do kanclerzy kor., do hetmana S. Koniecpolskiego, i do S. Chmieleckiego wojewody kijowskiego.
Listy do Jana Zamoyskiego od Hader paszy beglerbega Grecji o potrzebie pokoju między Polską a Turcją i o glegjcie dla posła pol., 23 V 1590, AZ 147 nr 6, od Ahmeda paszy komendanta silistryjskiego o poskromienie Kozaków i o przysłanie upominków, b.d., AZ 147 nr 10, kop. bliskocz. Kop. bliskocz. listów sułtanów do paszów tureckich i paszów do panów mołdawskich i polskich, zwłaszcza do Jana Potockiego starosty kamienieckiego, 1589-1631, AZ 3037, k. 36-174.	Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor.,	
Odpisy akt poselstw do Turcji w latach 1597-1619, a także traktatu przyjaźni między Polską a Turcją w r. 1621 (AZ 3037, k. 129-130, 140, 141), wiele anonimowych relacji o stosunkach z Turcją i kop. korespondencji w tych sprawach w okresie od 1589-1631, AZ 3037, k. 40-172 passim. Brak w tym zupełnie oryg. listów do Jana i Tomasza Zamoyskich, ale całość materiałów pochodzi prawdopodobnie z ich kancelarii.	Arch. J. i T. Zamoyskich?	AKW. Tureckie nr 495-605. Kop. traktatów przyjaźni z Polską, także traktatu z 10 X 1621 (w wersji łac., a AZ jest w wersji pol.), nr 550. Akta niektórych poselstw do Turcji, głównie J.S. Herburta (1598) i A. Stadnickiego (1606), ale nie poselstw, które są w AZ.

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CHANAT KRYMSKI		
List chana Gazi Gereja (II) do króla Zygmunta o zamiarach zawarcia między nimi porozumienia, ale z żądaniem przysłania zaległych upominków, o stosunkach z Wołoszczyzną i z cesarzem tureckim, 27 III 1597, kop. bliskocz. w tłum. na j. pol., AZ 3036, s. 351-352. Glejt króla Zygmunta dla gońca Mahmeda Jonasowicza wiozącego chanowi upominki w odpowiedzi na poselstwo od chana sprawowane przez Ahmeda Czelebi (1597?), AZ 3036, s. 353-354. Listy chana (Gazi Gereja II) do J. Zamoyskiego z oświadczeniem chęci przyjaźni z Rzptą, ale z żądaniem przysłania zaległych upominków i powściągnięcia Kozaków (1597?), AZ 146, nr 1, przy przesyłaniu do Polski posła "Dzian Antona" (Dżan Atamira agi?) z oświadczeniem, że woli przyjaźń z chrześcijanami niż posłuszeństwo sułtanowi (1598?), AZ 146, nr 2 oraz z wyjaśnieniami, dlaczego nie może przybyć z wojskiem na Wołoszczyznę (1598?), AZ 146, nr 7, wszystkie te listy to kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. List króla do chana o wyznaczeniu posłem do niego Nikodema Kossakowskiego (1598), brul. AZ 3036, s. 358-360. Pismo NN do Nikodema Kossakowskiego z zaleceniem, aby ruszał w poselstwo do chana nie czekając na dalsze wypłaty pieniędzy ze skarbu, 24 XI 1598, kop. bliskocz. AZ 3036, 356-357. Pismo Selemet Gereja gałgi do króla oznajmujące, że poseł pol. z upominkami dotąd nie przybył (1598?), kop. bliskocz., AZ 3036, s. 367-368. Wymiana listów między w/w Selemetem a posłem Kossakowskim przy jego przejeździe przez Jassy i sprawozdanie z przebiegu tego poselstwa (1599?), kop. bliskocz. w tłum. na j. pol., AZ 3036, s. 361-363, pismo posła Kossakowskiego do króla o przebiegu jego misji, 16 IX 1599, kop. bliskocz. AZ 3036, s. 365. Projekt tekstu przymierza między chanem Gazi Gerejem (II) i przedstawicielami sułtana tureckiego a J. Zamojskim i przedstawicielami króla pol. (1599?), tłum. na j. pol., AZ 146, nr 4. Pisma do króla od Ławryna Piaseczyńskiego kolejnego posła do chana z raportami o przebiegu jego misji, 3 VII 1601, 5 V i 17 V 1602, kop. bliskocz. AZ 3036, s. 372-384.	Arch. J. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW. Tatarskie. Karton 63, nr 459-461, 470-473, 476, 477, 480. Karton 65, nr 701-703, 705, 706, 708, 709, 710, 712, 714, 715. Układy z chanami krymskimi i korespondencja między nimi i ich dostojnikami a królem i panami pol. (S. Koniecpolskim, S. Chmieleckim) w latach 1622-1632, ale głównie w 1628 r. Część pism nie ma określonej datacji.

PANOWANIE ZYGMUNTA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CHANAT KRYMSKI		
Pismo Szahina Gereja kałgi do króla Zygmunta z zapewnieniami o przyjaźni, a nawet o ustępstwach terytorialnych w zamian za pomoc kozacką przeciwko Turkom, 19 VIII 1624, kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 3036. s. 392-395. Pismo Mehmeda Gereja (III) chana i Szahina Gereja do Stefana Chmieleckiego z propozycją, że staną się lennikami Rzplitej, 20 VIII 1628, kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 3036, s. 402. Pismo Szahina Gereja do (Tomasza Zamoyskiego?) z zapewnieniem dochowania wierności królowi Zygmuntovi, 29 V 1629, kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 3036. s. 406-407.	Arch. T. Zamoyskiego kancl. w. kor.	AKKr brak AKW jak na s. 20

PANOWANIE WŁADYSŁAWA IV		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
PAPIESTWO		
Dokument, w którym papież Urban VIII zapewnia królewicza polskiego Władysława, że królewicz Jan Albert zostanie zatwierdzony na biskupstwie krakowskim, 30 XI 1632, Zb. dok. perg. AGAD (z AZ) nr 6987. Dokument, w którym papież Urban VIII poleca względem króla Władysława Andrzeja Szyszkowskiego, 6 XII 1632, Zb. dok. perg. AGAD (z AZ) nr 6988.	Arch. Tomasza Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE WŁADYSŁAWA IV		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CESARSTWO, RZESZA		
Listy do króla Władysława od następujących: — Henryk Waclaw ks. Münsterberg z powinszowaniem z racji wstąpienia na tron oraz ze skargami na napaści żołnierzy pol. na jego poddanych, 6 XII i 9 XII 1632, AZ 3025, s. 113-118. — Jan Chrystian ks. legnicki z powinszowaniem z racji wstąpienia na tron, 15 XII 1632, AZ 3025, 119-121. — Bogusław (XIV) ks. szczeciński z powinszowaniem z racji wstąpienia na tron oraz o wymianie posłów, 15 XII 1632, 28 XII 1632, 16 I 1633, (31 XII) 1633, AZ 3025, s. 122-131. — Luiza Juliana palatynowa reńska z wiadomością o zgonie jej syna Fryderyka (V) palatyna reńskiego i króla czeskiego, 3 II 1633, AZ 3025, s. 129-131.	Arch. Tomasza Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak AKKr. Imperatorum Romanorum. — układ o przyjaźni między Władysławem IV a cesarzem Ferdynandem II, 12 II 1633. Zb. dok. perg. AGAD nr 5473 — układ o małżeństwo. Władysława IV z arcyks. Cecylią Renatą, 9 VIII 1637, Zb. dok. perg. AGAD nr 4674 AKW brak.

PANOWANIE WŁADYSŁAWA IV		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
PRUSY, BRANDENBURGIA		
Listy elektora brandenburskiego Jerzego Wilhelma do króla Władysława przy wysyłaniu posłów na jego koronację oraz na pogrzeb króla Zygmunta III i w sprawie zatargu ze starostą drahimskim — 22 XI, 20 XII i 27 XII 1632, AZ 3030. Prusy, k. 65-80. Konspekty odpowiedzi od tronu dla posłów elektora Jerzego Wilhelma i Bogusława ks. szczecińskiego (1633?), AZ 3030. Prusy, k. 81.	Arch. Tomasza Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE WŁADYSŁAWA IV		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
SZWECJA		
List kanclerza T. Zamoyskiego do kanclerza szwedzkiego Axela Oxenstierny z zarzutem, że poseł szwedzki w Polsce (Jacobus Rousselius) wysłał swych emisariuszy do Kozaków zaporoskich w celu buntowania ich przeciwko Rzplitej, 21 XII 1635 (?), kop. bliskocz., AZ 3036, s. 114-116.	Arch. Tomasza Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr. Sueciae. Rozejm w Sztumskiej Wsi między Władysławem IV a królową Krystyną, (Radą Regencyjną), 31 X 1635. Zb. dok. perg. AGAD nr 5514. AKW. Szwedzkie. List Jakuba Roussela posła szwedzkiego w Polsce do Aleksandra Gosiewskiego wojewody smoleńskiego w sprawie pertraktacji polsko-szwedzkich, 7 VIII 1631. Karton 8b nr 28. Oświadczenia dot. rokowań w Sztumskiej Wsi, 3/13 IX i 11 IX 1635. Karton 8b nr 29, 30.

PANOWANIE WŁADYSŁAWA IV		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
ANGLIA		
List Karola (I) króla angielskiego do posłów na sejm i całego stanu rycerskiego w Rzplitej z wezwaniem, aby doprowadzili do dawnego rozkwitu stosunków handlowych i uchylili krępujące je prawa, 26 IX 1636 AZ 3025, s. 51-52.	Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor.?	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE WŁADYSŁAWA IV		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
MOSKWA, ROSJA		
Zbiór materiałów informacyjnych o działaniach wojennych i rokowaniach pokojowych między Polską a Moskwą: "Diariusz drogi JKM (pod Smoleńsk)" w okresie od 25 VIII do 30 VIII 1633, "Wiadomość z obozu" królewskiego z okresu od 11 IX do 17 IX (1633), i "Relatia z obozu na Służyczy w półtora mili od Smoleńska "od 2 IX do 9 IX (1633), "Diariusz" działań królewskich od 29 X do 5 XI (1633), i z okresu od 17 XII 1633 do 1 I 1634, relacja "Z obozu na Bochdanowej okolicy die 25 II 1634", diariusz z okresu od 4 II — 19 II (1634), relacja z obozu z 26 II (1634), zeznania jeńca, diariusz oblężenia Białej, 27 III — 7 IV 1634 i in. drobne z okresu 1633-1634, AZ 3031, s. 16-39, oryg. i kop. bliskocz. Pismo Władysława IV do cara Michała (III) przy wysyłaniu posłów dla zawarcia sojuszu, 12 I 1640, AZ 3031, s. 40b-42.	Arch. T. Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak
"Respons Króla JM (Władysława IV) do Cara JM (Michała) przez (posłów) wysyłanych w celu przygotowania układu o sojuszu polsko-moskiewskim de data 12 I 1640", AZ 3031, k. 40-42, kop. bliskocz.	Arch. Koniecpolskich?	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE WŁADYSŁAWA IV		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
MOŁDAWIA I WOŁOSZCZYŻNA		
List Wasyla (Bazylego Lupu) wojewody i hospodara mołdawskiego do Tomasza Zamoyskiego kanclerza w. kor. z zapewnieniem, że wykonał wszystko, co miał poruczone, i spodziewa się łaski kanclerza, 14 VII 1636, AZ 918, s. 1-2.	Arch. Tomasza Zamoyskiego kanclerza w. kor.	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE WŁADYSŁAWA IV		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CHANAT KRYMSKI		
Listy Stanisława Koniecpolskiego hetmana w. kor. do mirzów tatarskich z propozycją nawiązania przyjaznych stosunków i o staraniach o uwolnienie Islam Gereja (1633?), kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 3036, s. 416-418. List do tegoż Koniecpolskiego od mirzów budziackich o ich gotowości do służenia Rzplitej, 19 VII 1637, kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 3036, s. 420-421.	Arch. Koniecpolskich	AKKr brak AKW. Tatarskie. Karton 60, nr 71-75, 103, karton 62, nr 440, 443, 445, 446, 453, 463, 465-469, karton 63 nr 483-490, 492-528, karton 65 nr 724. Koresp. dyplomatyczna nie związana z opisywanymi aktami z AZ, lata 1633-1646.

PANOWANIE JANA KAZIMIERZA		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
PRUSY, BRANDENBURGIA		
Listy elektora Fryderyka Wilhelma do Kazimierza L. Sapiehy podkanclerzego lit. — pierwszy z 17 X 1651, w którym odpiera zarzuty wiarołomstwa wobec Rzplitej, a drugi z 29 XII 1651 przy wysyłaniu do Polski J. Hoverbecka, AZ 3030. Prusy, s. 85-92.	Arch. Sapiehów	AKKr brak AKW. Pruskie. Listy elektora Fryderyka Wilhelma do króla Jana Kazimierza, tegoż króla do elektora o pomocy, której winien udzielić królowi elektor, ze skargami na ekscesy wojskowych pol. i cesarskich, o wzajemnym porozumieniu, 1649-1657. Karton 47 nr 7.
MOŁDAWIA I WOŁOSZCZYZNA	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
List Wasyla (Bazylego Lupu) wojewody i hospodara mołdawskiego do Aleksandra Koniecpolskiego chorążego kor. z podziękowaniem za odesłanie mu Greka-zdrajcy, który był w jego służbie, a potem przysłał do Chmielnickiego, 21 X 1651, AZ 449, nr 25. List (Mateusza) hospodara wołoskiego do hetmana (połnego St. Potockiego?) o śmierci Tymoszki (Chmielnickiego) w dniu 14 IX 1653, b.d., kop. bliskocz. AZ 3028, s. 120-121.	Arch. Koniecpolskich	AKKr brak AKW. Mołdawskie. Liczne pisma gospodarów i wojewodów mołd. do króla i panów pol., głównie do hetmana St. Potockiego, woj. ruskiego Lanckorońskiego i kanclerza Prażmowskiego. Karton 43 passim.

PANOWANIE JANA KAZIMIERZA		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CHANAT KRYMSKI		
List chana Islam Gereja (III) do Bohdana Chmielnickiego hetmana kozackiego z żądaniem, aby mu przysłał kilka tysięcy Kozaków, 29 V 1650, kop. w tłum. pol. (bliskoczesna). AZ 3036. Tatarzy, s. 422-423, ibid, s. 424. Pismo tegoż chana do króla pol. o wysłaniu mu wojsk tatarskich do walki z carem moskiewskim, 16 X 1654, kop. w tłum. na pol. (bliskoczesna). Pismo tegoż chana do wdya kijowskiego (Stefana Czarnieckiego) o przygotowaniach do wysłania wojsk tatarskich na pomoc Rzplitej, 1665, bez bliższej daty, kop. w tłum. na pol. (bliskoczesna). AZ 3036 s. 428. Pismo Mahmeda Gereja (IV) do hetmana zaporoskiego (Petra Doroszenki) o przysłaniu mu na pomoc wojsk tatarskich (1665). Kop. w tłum. na pol. (bliskoczesna). AZ 3036. s. 429. Pismo NN wezyra do króla pol. o usunięciu z chanatu Mahmeda Gereja (IV) i ustanowieniu przez sułtana chanem Czobena Gereja lub Aadila Gereja (1666). Kop. w tłum. na pol. (bliskoczesna). AZ 3036. s. 431.	Arch. Koniecpolskich?	AKKr brak AKW. Tatarskie. Karton 60-65 Liczne pisma z okresu panowania Jana Kazimierza, w tym m.in. karton 62, nr 352. Pismo chana Islama Gereja (III) do króla pol. w sprawie posiłków wojskowych przeciwko Kozakom (1654, przed lipcem). Karton 61 nr 276, oryg. Pismo tegoż chana do wojewody kijowskiego (St. Czarnieckiego) o przygotowaniach do wysłania wojsk tatarskich na pomoc Rzplitej, 1665, bez bliższej daty. Karton 60 nr 6. "Wiadomości o wypadkach w Mołdawii, na Krymie, w Turcji i w Moskwie w maju i w czerwcu r. 1666 przez anonima spisane".

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
PAPIESTWO		
Listy papieża Innocentego XI oraz kardynałów Barberiniego, Alderano i in. do króla Jana i do podkanclerzego Gnińskiego, m. in. polecające względem króla Samuela Proskiego zasłużonego posła do Turcji w sprawach kawalerów maltańskich. Ponadto różne materiały informacyjne np. o wręczaniu papieżowi chorągwi zdobytych pod Chocimem, o pośrednictwie w rokowaniach między papieżem a carem moskiewskim i in. 1674-1687, AZ 3030. Rzym, s. 49-88. Dok. pergaminowe papieża Innocentego XI, z nich jeden skierowany do J. Gnińskiego przy wysyłaniu do Polski nowego nuncjusza (Pallaviciniego), 20 IX 1680, a dwa do króla Jana — z zapewnieniem, że papież będzie nakłaniał cesarza do zawarcia z królem przymierza antytureckiego, 20 II 1683 i z poparciem dla prośb Samuela Proskiego, 3 V 1687, Zb. dok. perg. AGAD (z AZ) nr 7016, 7024, 7031. List podkanclerzego Gnińskiego do nuncjusza (Francesco) Buonvisi o zbliżaniu się wojsk tatarskich do granic Rzptej, 31 XII 1681. AZ 3036, s. 486.	Arch. Gnińskich	AKKr. Pontificales. Z wymienionych obok trzech dokumentów Innocentego XI dwa (nr 7024 z 20 II 1683 i nr 7031 z 3 V 1687) zostały zaliczone do tego działu AKKr, nie noszą jednak sygnatur nadawanych dokumentom w AKKr.
Listy uwierzytelniające wystawione przez papieża Aleksandra VIII dla nuncjusza A. Publicoli legata przy dworze polskim, 7 I 1690, Zb. dok. perg. AGAD (z AZ) nr 7033.	Arch. Gnińskich?	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CESARSTWO, RZESZA		
List cesarzowej Eleonory do Jana Gnińskiego z prośbą o opiekę nad jej owdowiałą córką, królową Eleonorą, 21 XI 1673, AZ 3025, s. 137-139. Listy cesarza Leopolda I do tegoż Gnińskiego w tej samej sprawie, 24 XII 1673, AZ 3025, s. 134-136 oraz do króla Jana III w sprawie stosunków wzajemnych, a także z Francją i Turcją, 1674-1688, AZ 3025, s. 144-150, 162-165, 181-185, 188-193, 197-198, oryg., kop. bliskocz.	Arch. Gnińskich	AKKr. Wiedeńskie. Układy przymierza między cesarzem Leopoldem I a królem Janem III, 24 IV 1677 i 2 V 1683, 31 III 1684, Zb. dok. perg. AGAD nr 5435, 5436, 5437. AKW. Cesarskie. Traktaty przymierzy, j.w., 1677-1684, korespondencja i in. materiały dot. poselstwa S. Proskiego do Wiednia, 1690-1693, listy w in. sprawach dot. stosunków między cesarstwem, Rzplitą, Turcją i in. krajami, 1680-1696, karton 25 a, nr 128, 163, 164, karton 25 c, nr 1-6, karton 26, nr 3, 5-10, 12-36.
Listy cesarza Leopolda I do Kazimierza J. Sapiehy wojewody połockiego, potem wileńskiego i hetmana, do podkanclerzego Gnińskiego, do S.A. Szczuki referendarza kor., do prymasa i senatu pol., 1677-1696 w różnych sprawach politycznych, zwłaszcza dot. stosunków z Turcją, AZ 3025, s. 155-161, 166-168, 176-185, 188-193, 197, 208-210, 217-236.	Arch. Sapiehów Arch. Gnińskich Arch. podkanclerzego S.A. Szczuki	
Listy do króla Jana, a także do Kazimierza J. Sapiehy od Karola ks. Lotaryńskiego, Jana Jerzego ks. Anhalt, Jerzego Wilhelma ks. brunswickiego i in., 1675-1692, AZ 3025, s. 151-233 passim. Oryg., kop. bliskocz.	Arch. Sapiehów	
Listy cesarza Leopolda I do podskarbiego w. kor. Marcina Zamoyskiego polecające jego względem posła cesarskiego w Polsce, 1688-1689, AZ 464, nr 3-5.	Arch. M. Zamoyskiego podskarbiego w. kor.	

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
PRUSY, BRANDENBURGIA		
Listy elektorów Fryderyka Wilhelma i Fryderyka III (potem I króla pruskiego) do króla Jana i do Jana Gnińskiego o wymianie posłów z Polską i o stosunkach ze Szwecją, 1674-1688, oryg. i kop. bliskocz., AZ 3030. Prusy, k. 95-186.	Arch. Gnińskich	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
SZWECJA		
List króla szwedzkiego Karola XI do króla Jana w sprawie porozumienia antytyreckiego, 14 VIII 1679, AZ 3030. Szwecja, k. 93-96.	Arch. Gnińskich	AKKr brak AKW. Szwedzkie. 5 listów króla Karola XI do króla Jana z lat 1682-1683 w sprawach wzajemnych stosunków dyplomatycznych, spraw tureckich i in. Karton 11 b fasc. III, nr 202, 203a, b, 204, 205.

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
ROSJA		
Różne materiały do stosunków dyplomatycznych z Moskwą od r. 1672-1687: memoriały, instrukcje, raporty, informacje o różnych wydarzeniach, np. o koronacji cara Fiodora Aleksejewicza, wymiana korespondencji między królem Janem i jego posłami, a posłami i in. dostojnikami moskiewskimi, oryg., brul., kop. bliskocz. AZ 3031, k. 50-146.	Arch. Gnińskich	AKKr brak AKW brak
Pismo Marcina Zamoyskiego podskarbiego w. kor. do Reinholda Żywerta z poleceniem królewskim, aby posłom moskiewskim przygotować wygodne kwatery we Lwowie, 11 VIII 1688, AZ 1256, s. 5.	Arch. M. Zamoyskiego podskarbiego w. kor.	

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
MOŁDAWIA I WOŁOSZCZYŻNA		
Listy wojewodów i gospodarów mołdawskich i wołoskich Stefana Petru (Petryczejki), Jerzego III Duki (Duca) i Antona Ruseta (Rosettiego) oraz wielkiego logofeta (kanclerza) Mirona Kostyna (Costina) do króla Jana III o popieranie ich interesów, lata 1675-1684, ponadto suplika bojarów wołoskich do tegoż króla, aby zapewnił im swobody religijne i uwolnił od despotycznych rządów 27 VII 1684, oryg., kop. bliskocz., AZ 3028, s. 122-134.	Arch. Gnińskich	AKKr brak AKW. Mołdawskie. Luka od r. 1661 do 1692. Pisma do króla Jana od hetmana mołdawskiego Bohdana Lupula i od skarbnika Jordaki Russetta (Rosettiego) o poparcie przeciwko Turkom w ich wewnętrznych walkach. Ponadto koresp. hetmana St.J. Jabłonowskiego, dotycząca wzajemnych pretensji polsko-mołdawsko-wołoskich, 1693-1696. Karton 43 nr 67, 68, 69, 71.
Listy do Marcina Zamoyskiego podskarbiego w. kor. od Diamentego kluczara ziemi wołoskiej oraz od gospodarów mołdawskich Konstantyna (Kantemira) i Stefana (Petryczejki) o wyjednanie u króla pol., aby wojska pol. nie pustoszyły ich ziem, o pieniądze ze Skarbu itp. 1688-1689, AZ 466, nr 1-6.	Arch. M. Zamoyskiego podskarbiego w. kor.	

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
SIEDMIOGRÓD		
List Michała (I Apafi) ks. siedmiogrodzkiego do króla pol. o stosunkach dyplomatycznych z Turcją i o trudnościach, jakich przysparza poseł pol. Jan Giza, 11 VII 1676, AZ 3030. Siedmiogród, s. 49, 50, 52. Listy do tegoż Michała od w. wezyra Köprülü Ahmeda o przebiegu układów z Polską (1676?), AZ. 3000, Siedmiogród, s. 55-56 oraz od sułtana Mehmeda (IV) z zapewnieniem mu opieki wobec zakusów niemieckich, 19 IV 1681, AZ 3030. Siedmiogród, s. 59, oba listy w kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. List tegoż Michała do elektora brandenburskiego Fryderyka Wilhelma o porozumieniu między nimi, w celu obrony wyznawców prawdziwej religii przed Turkami, 28 IV 1687, AZ 3030. Siedmiogród, s. 61. List Emeryka Tököly do Marcina Zamoyskiego wdy. lubelskiego polecający mu posłów wysłanych do króla pol., 29 X 1683, AZ 465, nr 3.	Arch. Gnińskich (?)	AKKr brak AKW. Siedmiogrodzkie. Karton 59, nr 58-62. Koresp. między E. Toköly a królem pol. i kanclerzem w. kor. J. Wielopolskim w związku z poselstwem wysłanym do Polski, od 29 X 1683 do 7 III 1684.

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
TURCJA		
Materiały do stosunków z Turcją prawdopodobnie zebrane przez J. Gnińskiego przed jego poselstwem do Stambułu w r. 1677 oraz niektóre akta tego poselstwa: korespondencja króla Jana, kanclerzy i in. osobistości polskich z sułtanami, wezyrami, baszami in. dostojnikami tureckimi, instrukcje dla poselstwa, raporty z jego przebiegu, rachunki, instrukcja dla S. Proskiego pozostającego w Konstantynopolu w charakterze rezydenta polskiego, kopie traktatów pokojowych, 1667-1684 i b.d., oryg., kop. bliskocz., AZ 3037, k. 16-259. Kopie traktatów z Turcją z lat 1624-1667, AZ 3030. Turcja, s. 1-25. Notatki i bruliony, częściowo własnoręczne J. Gnińskiego w związku z jego poselstwem do Turcji (1676-1679), AZ 2853, s. 159-263.	Arch. Gnińskich	AKW. Tureckie. Akta poselstwa Gnińskiego Turcji, r. 1677, nr 792, 794-801, kilka drobnych pism w sprawach granic Podola i Ukrainy, r. 1680, nr 802-806, 810.

PANOWANIE JANA III		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CHANAT KRYMSKI		
List króla Jana III do chana Selima Gereja (I) przy przesyłaniu mu uwolnionego w dowód przyjaźni beja morawskiego, 22 I 1675, kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. AZ 3036. s. 432. Listy króla Jana, podkanclerzego J. Gnińskiego i in. do chana Selima i jego urzędników w związku z próbami mediacji ze strony chana w rokowaniach między Rzplitą a Wielką Portą, instrukcja dla posłannika pol. pułkownika Fryderyka Grebena, marzec-maj 1675, instrukcja dla posła wielkiego, Stefana Bidzińskiego i inne pisma dot. organizacji jego poselstwa, czerwiec-lipiec 1675. Brul. i kop. bliskocz. J. pol. AZ 3036, s. 435, 443-483.	Arch. Gnińskich	AKKr brak AKW. Tatarskie. Karton 60 nr 28, 29-32. Karton 64 nr 536. Koresp. dyplomatyczna bez bliższego związku z opisywanymi materiałami. tylko AKW. Tatarskie. Karton 60 nr 134. List chana Selima do Jana III z 19 VI 1675, kop. bliskocz. w tłum. na j. pol. Do tego dołączona notatka o ruchach wojsk i wyjeździe króla Jana do Jaworowa.

PANOWANIE STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO I AUGUSTA II		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
PRUSY		
Listy króla pruskiego Fryderyka I do Kazimierza J. i do Benedykta P. Sapiechów z obietnicami udzielenia im protekcji, a także w sprawach ewangelików prześladowanych na Litwie oraz o handlu w Królewcu, 1705-1708, AZ 3030. Prusy, s. 187-206	Arch. Sapiechów	AKKr brak AKW brak

PANOWANIE STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO I AUGUSTA II		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
SZWECJA		
Listy króla szwedzkiego Karola XII do króla Stanisława z wezwaniem do przyśpieszenia koronacji i przystąpienia do uwalniania Polski od jej wrogów (26 VII 1704) oraz z wyrazami zadowolenia z przewidywanego przybycia Stanisława i nadziei, że kardynał (Radziejowski) okaże stałość (22 VI 1705). AZ 3035, s. 1-5.	Kolekcja Stanisława K. Zamoyskiego (?)	AKKr brak AKW. Szwedzkie. Listy króla szwedzkiego Karola XII do króla pol. Augusta II z gratulacjami przy objęciu przez niego tronu (15 XII 1697) i przy wysyłaniu posła do Polski (15 V 1698). Karton 11b, fasc. III, nr 206, 208.

PANOWANIE STANISŁAWA LESZCZYŃSKIEGO I AUGUSTA II		
Arch. Zamoyskich (AZ)	Proweniencja akt	Arch. Koronne (AK)
CHANAT KRYMSKI		
Uniwersał wydany w Benderze w imieniu Mehmeda Gereja młodszego syna chana krymskiego z wezwaniem do popierania króla pol. Stanisława i jego adherentów, 28 I 1711. AZ 3036, s. 490-491.	(?)	AKKr brak AKW brak

Jolanta Grala

KOLEKCJA MICHAŁA MARCZAKA W ZBIORACH ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH*

W 1951 r. Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie nabyło od Marii Marczak kolekcjonerską część spuścizny po jej mężu, z której w latach 1952 i 1956 przekazało do Archiwum Państwowego w Krakowie dwie pozycje — Księgę Miejską Tarnobrzega i diariusz Marczaka z okresu I wojny. Pozostała część kolekcji przechowywana w AGAD składa się z 13 j. a. (12 tomów i 1 jednostka akt luźnych), co po opracowaniu stanowi 357 j. inwentarzowych.

Zbiór Marczaka jest fragmentem większej całości, bezpowrotnie utraconej w wyniku II wojny światowej, niemniej imponuje swą różnorodnością i rozpiętością chronologiczną. Materiały w nim zgromadzone mieszczą się między pierwszą połową XVI w., a rokiem 1928. Bogactwo zabranych materiałów, zarówno pod względem treści jak i formy jest efektem szerokości zainteresowań Michała Marczaka — bibliotekarza i archiwisty — postaci barwnej i nietuzinkowej, znanej dziś jedynie wąskiemu gronu specjalistów, a przecież zasługującej na przypomnienie szerszemu kręgowi czytelników.

Michał Marczak-Oborski urodził się 20 IX 1886 r. w Grywałdzie, obecnie woj. Nowy Targ, w rodzinie chłopskiej. Był synem Wojciecha i Katarzyny z domu Kowalczyk. Wcześniej utracił ojca, mimo to zdobył najpierw gimnazjalne, a później wyższe wykształcenie. W latach 1908-1913 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim historię i geografę, zarabiając na swoje utrzymanie przy opracowywaniu księgozbiorów, początkowo w czytelni Akademickiej, następnie w latach 1910-1913 w Bibliotece Czartoryskich, a w końcu krótko w Bibliotece Akademii Umiejętności. Nabyte doświadczenie pozwoliło mu na objęcie po ukończeniu studiów stanowiska bibliotekarza i archiwisty w majątku Tarnowskich w Dzikowie, gdzie spędził 13 lat na porządkowaniu i katalogowaniu księgozbioru liczącego blisko 30 tys. woluminów. Prace nad katalogami alfabetycznymi i rzeczowymi ukończył w 1926 r. W rok później spłonęły one całkowicie w pożarze, który w nocy 20 XII 1927 r. strawił część zamku. Marczak zorganizował i z narażeniem życia kierował akcją ratunkową, dzięki której ocalono około 60% starych druków, 75% druków nowych, oraz wszystkie rękopisy. Uratowanie reszty księgozbioru, oraz wielu

* Tekst referatu wygłoszonego w AGAD w 1988 r.

pamiętek rodzinnych i narodowych, uniemożliwiło zawalenie się stropu nad salonem, w którym w nowych, specjalnie zamówionych szafach przechowywano najcenniejsze eksponaty. O skali katastrofy najlepiej świadczy fakt, że w czasie akcji ratunkowej śmierć poniosło 9 osób.

W latach 1928-1930, kiedy ocalona część księgozbioru, z braku miejsca, była przechowywana w pakach, Marczak zajmował się porządkowaniem registratury i archiwum zarządu dóbr Z jego korespondencji ze Zdzisławem Tarnowskim wynika ponadto, że w owym czasie zatrudniony był w Dzikowie na pół etatu, pracując od 1925 r. w gimnazjum tarnobrzejskim. W 1929 r. uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim tytuł doktora nauk filozoficznych i od stycznia 1930 r. powrócił do pracy w Dzikowie na pełnym etacie. Wkrótce jednak, bo już w marcu tegoż roku, opuścił Dzików, przenosząc się do Brześcia nad Bugiem, gdzie objął stanowisko kierownika Oświaty Pozaszkolnej przy tamtejszym Kuratorium; prowadząc ponadto Centralną Bibliotekę Pedagogiczną. Wyjazd z Dzikowa nie oznaczał jednak zerwania kontaktów z dotychczasowym pracodawcą; 5 maja tego samego roku Marczak zawarł umowę ze Zdzisławem Tarnowskim, na mocy której w zamian za jednorazową gratyfikację, opiekę nad rodziną, dietyienne i zwrot kosztów podróży, zobowiązał się spędzać w Dzikowie wszystkie urlopy i święta na porządkowaniu archiwum. Praca w Brześciu, polegająca m.in. na organizowaniu w terenie kursów dla analfabetów, nie przyniosła mu satysfakcji; obojętne czego już we wrześniu tegoż roku zwrócił się do Tarnowskich z prośbą o protekcję dla swych zabiegów o stanowisko dyrektora Biblioteki Akademii Umiejętności.

Listy polecające do Kazimierza Kostaneckiego, prezesa AU, i Stanisława Łestchera, rektora UJ, nie odniosły jednak spodziewanego skutku. Bezskutecznie też ubiegał się Marczak o posadę dyrektora Biblioteki Sejmu Śląskiego w Katowicach oraz bibliotekarza w Bibliotece Jagiellońskiej. W listopadzie 1933 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie objął kierownictwo Pracowni Oświaty Dorosłych przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Uzyskana posada nie odpowiadała jednak aspiracjom Marczaka, który uparcie poszukiwał możliwości powrotu do pracy w charakterze archiwisty bądź bibliotekarza. W 1935 r. rozpoczął starania o stanowisko dyrektora Zbiorów Potockich w Pałacu pod Baranami w Krakowie, również i tym razem bez powodzenia. Przez cały ten czas Marczak utrzymywał kontakty z Dzikowem, z którym łączyły go prywatne zainteresowania badawcze. W 1936 r. poinformował on Zdzisława Tarnowskiego o przystąpieniu do prac związanych z wydawaniem materiałów genealogiczno-heraldycznych, wydobytych przezeń w latach 1921-1923 z ksiąg metrykalnych w Miechocinie, Dzikowie i Wielowsi. Na początku 1937 r. Z. Tarnowski zaproponował archiwistę

¹ Archiwum Tarnowskich z Dzikowa, AP Kraków (dalej: A. Tarn.) sygn. 888, „Pro memoria w sprawie archiwum... z 11 VIII 1933”.

² A. Tarn. sygn. 1610.

³ Ibid. sygn. 1129 (list z 8 III 1930).

⁴ Ibid., sygn. 1129 (list z 4 IX 1930 r.).

⁵ Ibid., sygn. 1129 (list z 4 III 1931 r.).

⁶ Ibid., sygn. 1129 (list z 31 X 1933 r.).

⁷ Ibid., sygn. 1129 (list z 26 I 1936 r.); Marczak powoływał się na przychylną opinię Oskara

ponowne objęcie stałej posady na zamku. Marczak odwlekał jednak swój powrót do Dzikowa ze względu na starania o uzyskanie praw do emerytury. W okresie tym, pozostając etatowym pracownikiem ministerstwa, Marczak wykonywał wiele prac związanych z opieką nad zbiorami Tarnowskich; na bieżąco śledził katalogi antykwaryczne pod kątem poszukiwań tarnowianów dla archiwum dzikowskiego, załatwiał sprawy związane z udostępnieniem materiałów archiwalnych i staro druków badaczom i ośrodkom uniwersyteckim oraz odwiedzającym Dzików osobom stościom oficjalnym.

Poza pracami na rzecz biblioteki i archiwum dzikowskiego, Marczak zajmował się w latach trzydziestych porządkowaniem i opracowywaniem księgozbioru Kazimierza Twardowskiego w Waleśnicy koło Stanisławowa, włączonego następnie do Biblioteki Uniwersytetu w Wilnie, oraz archiwum Stanisława Potockiego z Maluszyna (obecnie AP w Łodzi). W chwili wybuchu wojny Marczak nadal pozostał w Warszawie, prowadząc Pracownię Oświaty dla Dorosłych, aż do zajęcia gmachu ministerstwa przez gestapo, następnie podjął pracę w szkole powszechnej w Wilanowie. W lipcu 1944 r. udał się do Dzikowa, gdzie, jak wynika z zachowanych rachunków, zajmował się konserwacją druków i rękopiśm.

Jego mieszkanie warszawskie z bogatym księgozbiorem i poważną częścią zbieranej przez całe życie kolekcji archiwalnej, spłonęło w czasie powstania. Marczak pozostał więc w Dzikowie aż do śmierci, która nastąpiła 18 XI 1945 r.; tam też został pochowany.

Marczak był człowiekiem o szerokich zainteresowaniach; działał aktywnie jako historyk, bibliotekarz, pedagog, etnograf i publicysta. Pierwszy artykuł opublikował w 1909 r. w „Gazecie Powszechnej”, od 1925 r. był stałym współpracownikiem „Gazety Podhalańskiej” jako autor felietonów etnograficznych. Nakładem tego pisma w 1938 r. wydano bibliografię jego prac, obejmującą około 80 pozycji.

Kolekcyjnerska pasja Michała Marczaka, której świadectwem jest zbiór przechowywany w AGAD, pojawiła się w latach gimnazjalnych i ograniczała początkowo do regionu, z którego pochodził. Dlatego też w zbiorze tak licznie reprezentowane są materiały dotyczące Grywałdu — rodzinnej wsi Marczaka oraz bogaty zbiór pocztówek i zdjęć fotograficznych z terenów Podhala. Stopniowo jednak, jego zainteresowania kierowały się również w stronę innych terenów i tematów. Ta różnorodność zainteresowań Marczaka dała w jego zbiorze materiał niezwykle różnorodny pod względem treści i formy. W jedenastu spośród trzynastu jednostek archiwalnych sąsiadującą ze sobą dokumenty oryginalne z kopiami, nadania

Haleckiego i wyrażał zamiar opublikowania materiałów w „Miesięczniku Heraldycznym”.

⁸ Ibid., sygn. 1225 (list z 7 II 1937 r.).

⁹ Ibid., sygn. 1225 (list z 30 IV 1938 r. i telegram z 4 VIII 1939 r.).

¹⁰ Zob. F. Kotula, *Michał Marczak [w:] Słownik pracowników książki polskiej*, Warszawa-Łódź 1972, s. 567-568.

¹¹ A. Tarn. sygn. 888 (rachunek z 31 VIII 1944 r.).

¹² Zob. nekrologi Michała Marczaka: H. Barycz, „Kwartalnik Historyczny”, 1945, z. 3-4, s. 541-542; K. Konarski, „Archeion”, 1948, s. 17; W. Horodyński, „Przegląd Biblioteczny”, 1947, z. 4, s. 250-253; biogram A. Zygi [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, Warszawa-Łódź 1988, s. 138-139.

królewskie z wycinkami z gazet, wypisy, robione przez Marcza z ze źródeł i-opracowań naukowych z autografami. Niejednorodność zbioru zaważyła na jego dość chaotycznym układzie: materiały dotyczące jednej osoby, miejscowości, bądź zdarzenia rozrzucone są zazwyczaj w kilku tomach.

Jedną z najciekawszych części zbioru stanowi kolekcja autografów. Wśród ludzi nauki i pióra reprezentowanymi są m.in.: Tadeusz Czacki¹³, twórca liceum krzemienieckiego, Godfryd Ernest Grodecki¹⁴, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, nauczyciel Adama Mickiewicza, Krzysztof Celestyn Mrongowiusz¹⁵, autor słownika polsko-niemieckiego; pisarze i poeci: Adam Naruszewicz¹⁶, Jan Paweł Woronicz¹⁷, Julian Ursyn Niemcewicz¹⁸, Ignacy Krasicki¹⁹, Wespazjan Kochowski²⁰, Alojzy Feliński²¹, Kajetan Koźmiałło²², Klementyna z Tańskich Hoffmanowa²³, Józef Bohdan Zaleski²⁴ oraz Julian Fałat²⁵ — znany malarz i rektor krakowskiej ASP. Osobną grupę stanowią autografy znanych dowódców, m.in. księcia Eugeniusza Sabaudzkiego²⁶, Tadeusza Kościuszki²⁷, gen. Wincentego Krasińskiego²⁸ — ojca Zygmunta, gen. Józefa Zajączka²⁹, gen. Jana Skrzyneckiego³⁰. W kilku tomach umieścił Marczak sporządzone przez siebie tablice genealogiczne sześciu rodów: Drohojowskich h. Korczak³¹, linii Leszczyńskich h. Wieniawa z Baranowa³², Lubomirskich h. Drużyna Potockich h. Piława³³, Rybczyńskich h. Ślepówroń³⁴, Tarnowskich h. Leliw³⁵. Układ nadany zbiorowi przez Marcza z zdeteterminował sposób jego opracowania w AGAD. Ponieważ w zdecydowanej większości składają się materiały archiwalne naklejone na papier, a następnie oprawione (bądź oprawione bezpośrednio), koniecznością stało się traktowanie jako odrębnej pozycji inwentarzowej, w ramach tomów każdego dokumentu oryginalnego, odpisu, czy też wyodrębnionych w tematyczną całość wypisów z literatury.

¹³ Zbiór Michała Marcza z, t. 2, s. 52-3.

¹⁴ Ibid., t. 2, s. 56-57.

¹⁵ Ibid., t. 3, s. 73.

¹⁶ Ibid., t. 3, s. 64-66.

¹⁷ Ibid., t. 5, s. 58.

¹⁸ Ibid., s. 62.

¹⁹ Ibid., t. 6, s. 36-37.

²⁰ Ibid., t. 6, s. 3.

²¹ Ibid., t. 7, s. 82-85.

²² Ibid., t. 6, s. 38-42.

²³ Ibid., t. 6, s. 62.

²⁴ Ibid., t. 5, s. 57.

²⁵ Ibid., s. 57.

²⁶ Ibid., t. 2, s. 46.

²⁷ Ibid., t. 6, s. 35.

²⁸ Ibid., t. 3, s. 69.

²⁹ Ibid., t. 2, s. 69.

³⁰ Ibid., t. 5, s. 61.

³¹ Ibid., t. 12, s. 51.

³² Ibid., t. 9, s. 28-30.

³³ Ibid., s. 35-36.

³⁴ Ibid., t. 12, s. 123.

³⁵ Ibid., t. 11, s. 251.

³⁶ Ibid., t. 9, s. 31-35.

Pierwszy tom zbioru, chronologicznie najwcześniejszy, zdecydowanie odróżnia się od pozostałych. Jak wynika z notatki M. Marcza, umieszczonej na wstępie, pochodzi on z księgozbioru kościoła parafialnego w Szczawnicy. Odkryty w czasie porządkowania strychu w 1910 r., znalazł się w posiadaniu Marcza, który, opatrzywszy tom w sporządzony przez siebie spis treści i notatką wyjaśniającą jego pochodzenie, oddał go do oprawy. Niestety, w czasie oprawiania zaginęła ostatnia karta; strata to tym większa, że miała się na niej znajdować notatka następującej treści: „Hic liber mihi per antecessorem meum dono datus”, wymieniająca rok 1548. Niewielkiego rozmiaru tomik zawiera na 142 stronach materiały w większości z końca XV i początku XVI w. Na jego zawartość składają się głównie wypisy z pism Ojców Kościoła i literatury humanistycznej wraz z komentarzami i notatkami umieszczonymi na marginesach i w tekście. Dla przykładu można tu przytoczyć: „Epistola Beati Hieronimi ad Innocentium papam de muliere septies percussa”³⁷, „Seneca ad Balionem de remediis fortuitorum est oratio per dialogum sensus et rationis”³⁸, „Ode Pauli Crosnensis Rutheni ad Apollinem deum poetarum”³⁹. Całość w języku łacińskim z pojedynczymi wyrazami w językach greckim, polskim i niemieckim.

W tomie drugim zebrano 38 dokumentów, tylko jeden z nich to kopia. Zdecydowaną większość stanowią listy, w tym także królewskie, nie tylko władców, których autografy przechowywane są w zbiorach polskich, jak Władysława IV, Ludwika Marii czy Jana III Sobieskiego, ale także rzadziej spotykana w archiwach korespondencja Michała Korybuta Wiśniowieckiego, jego żony Eleonory, królowej Katarzyny Leszczyńskiej i władców obcych: cesarza Leopolda I, króla angielskiego Wilhelma III. W tomie tym znajdują się również trzy dokumenty dotyczące odzyskania Kamieńca Podolskiego, listy z 1699 r. adresowane do Marcina Kątskiego gen. artylerii koronnej przez Antiocha Konstantyna hospodara mołdawskiego i Kohremana paszę kamienieckiego. Tom uzupełnia fragment korespondencji wielkiego księcia Konstantego Pawłowicza, w tym bardzo interesujący list cara Aleksandra I, z wnioskiem o mianowanie generałów: Józefa Zajączka, Jana-Henryka Dąbrowskiego, Józefa Wielhorskiego, Karola Kniaziewicza i Karola Sierakowskiego — członkami, Franciszka Paszkowskiego — sekretarzem, a Stanisława Woyczyńskiego, Antoniego Sułkowskiego, Romualda Giedroycia — zastępcami członków Komitetu Wojskowego, organizującego armię polską w 1814. W tomie przeważają dokumenty z końca XVII i początku XVIII w., choć ramy chronologiczne określają daty 1459-1825. Najstarszy dokument to zarazem najstarszy datowany dokument Zbioru M. Marcza — kwit wystawiony przez Jana-Ocieńskiego kasztelana bieckiego dla Seweryna Bonera kasztelana sądeckiego, z podpisem Bonera⁴².

³⁷ Ibid., t. 1, s. 26-35.

³⁸ Ibid., s. 81-93.

³⁹ Ibid., t. 1, s. 94-97.

⁴⁰ Ibid., t. 2, s. 30-36.

⁴¹ Ibid., s. 64-65.

⁴² Ibid., s. 71-72.

Tom trzeci również charakteryzuje się dużą rozpiętością chronologiczną: 1587-1867. Przeważają w nim jednak materiały osiemnastowieczne. Podobnie jak w tomie poprzednim, znajdują się tu trzy dokumenty związane z przejęciem Kamieńca Podolskiego⁴³, a także kopia rozkazu dziennego w. ks. Konstantego Pawłowicza z naganą dla gen. Józefa Nowickiego⁴⁴. Z represjami po powstaniu styczniowym związana jest kopia pisma komisarza policji wykonawczej cyrkulu 7 w Warszawie z 1867 r. do właścicieli i rządców domów mieszkalnych z wykazem obrazów historycznych, fotografii, widoków, planów i portretów, których przechowywanie w mieszkaniach prywatnych było zabronione⁴⁵. Ciekawostką jest paszport z okresu Insurekcji Kościuszkowskiej, wystawiony w imieniu Tomasza Wawrzeckiego przez mjr. Ambrożego Korsaka⁴⁶. W tomie tym znalazły się ponadto cztery dokumenty dotyczące wybraniectwa w rodzinnej wsi Marcza — Grywałdzie; w następnych tomach dokumenty tego typu są liczniej reprezentowane.

Pod sygnaturą nr 4 Zbioru Marcza znajduje się tylko pięć dokumentów. Cztery z nich to listy adresowane do Józefa Bąkowskiego, stolnika ziemi chełmińskiej, działacza sejmowego, przez znane osobistości życia politycznego — Kazimierza Poniatowskiego, Augusta Czartoryskiego, Wacława Rzewuskiego i Jana Klemensa Branickiego. Wszystkie one dotyczą spraw sejmowych w latach 1750-1763. W zbiorze Marcza znajduje się jeszcze jeden list do Józefa Bąkowskiego o podobnej treści, pisany przez księcia Karola Stanisława Radziwiłła⁴⁷. „Panie Kochanku”, został on jednak umieszczony przez Marcza w innym tomie. Natomiast piątym dokumentem jest list Zygmunta III do Mikołaja Strusia, słynnego rotmistrza wojsk koronnych. A zatem nawet w tak niewielkiej jednostce archiwalnej mamy niejednorodny materiał o znacznej rozpiętości chronologicznej 1606-1763.

Tom piąty zawiera materiały w głównej mierze osiemnastowieczne, choć ramowe daty tomu to 1638-1905. Do najciekawszych w tomie zaliczyć można 16 dokumentów (oryginały i kopie uwierzytelnione), dotyczące obrotu ziemią w powiecie pińskim, oraz wcześniej już wspomniane autografy sław polskiej literatury.

W tomie szóstym ilościowo przeważają dziewiętnastowieczna korespondencja, nie brak w nim jednak wcześniejszych i to interesujących materiałów. Wymienić można m.in. intercyzę z 1698 r., spisaną między Andrzejem Złotnickim a opiekunami Marianny Przeclawskiej: Samuelem Czarnockim i poetą Wespazjanem Kochońskim, *nota bene* dziadkiem przyszłej panny młodej. Interesująca jest również zachowana we fragmencie kronika rodzinna, prowadzona przez Stefana Bogdańskiego, kasztelana konarskiego sieradzkiego, obejmująca lata 1610-1654 kontynuowana następnie w latach 1654-1656 przez jego syna Sebastiana. Bardzo cenną pozycją w Zbiorze jest genealogia Sagnuszków, spisana na czterech

⁴³ Ibid., t. 3, s. 24-31.

⁴⁴ Ibid., s. 75-76.

⁴⁵ Ibid., s. 77-80.

⁴⁶ Ibid., s. 67.

⁴⁷ Ibid., t. 2, s. 78.

⁴⁸ Ibid., t. 6, s. 3-6.

⁴⁹ Ibid., s. 15-18.

kartach grubego pergaminu. Są to karty niewielkiego formatu, obustronnie zapisane bardzo drobnym pismem. Całość zatarta i prawie nieczytelna, nosi ślady działania wilgoci w postaci plam i przebarwień. Wszystkie karty zostały wycięte ostrym narzędziem; na ostatniej stronie widnieją ślady zatartej pieczętki własnościowej. Odczytanie tekstu pozwoliło ustalić, że na pergaminowych kartach zapisana została genealogia Sanguszków, dalsze zaś poszukiwania pozwoliły stwierdzić, że mamy do czynienia z oryginałem genealogii, spisanej ręką Symeona Samuela Sanguszki.

W nr 173 *krakowskiego „Czasu”* z dnia 31 VII 1852 r. ukazał się artykuł nieznanego autora pt *Zapiski z wycieczek po krajach poświęcony w całości zamkowi w Dzikowie i znajdującym się tam dziełom sztuki*. Wśród wielu innych znalazła się w tym artykule następująca informacja: *Wielce ciekawą znalazłem książeczkę do modlenia łacińską, drukowaną ile się zdaje w XVI wieku w Paryżu i na pergaminie zdobią ją prześliczne drzeworyty — lecz nie tyle podziwiałem w niej doskonałość typograficzną ile dopiski ręką księcia Simeona Janusza Sanguszki (sic!), który powiada, że księgę tę dostał po Zienowiczu, poległym w bitwie z Wołoszą podobno w 1621 r. (...) Jest tam na czystych kartach spisana przez niego własnoręcznie genealogia Sanguszków, a nawet rysunek piórem, wyobrażający pokutującą Magdalenę. Powiadano mi, że książkę Sanguszek z Tar nowa ofiarował już za ten drogi dla jego rodziny zabytek pięknego konia (...)*. Tyle notatka w prasie. Poszukiwania prowadzone w Archiwum Sanguszków ze Sławuty (obecnie AP Kraków. Oddział na Wawelu) doprowadziły do przechowywanych tam pod sygn. 558 trzech oprawionych razem kopii genealogii Sanguszków.

Pierwsza z nich, książeczka małego formatu in^o zawiera genealogię sporządzoną w Białej dla Krystyny z Sanguszków Sapieżyń, wojewodziny brzeskiej. Kopiowanie rozpoczęto prawdopodobnie około 1743 r., nie na podstawie trudno czytelnego oryginału, ale z kopii, może tej, którą umieszczono w omawianym tomie, w następnej kolejności. Pisana jest dwiema rękami i zawiera najpełniejsze informacje. Pierwszą ręką skopiowano materiał znajdujący się na pergaminowych kartach oryginału, drugą ręką uzupełniono go dziejami życia Pawła Sanguszki zm. w 1750 r., brata Krystyny.

Druga kopia, większego formatu, sporządzona z oryginału (o czym świadczą mogą zaznaczone w niej puste miejsca w tekście pierwotnym), pisana jest dwiema rękami. Jedną skopiowano tekst oryginału około połowy XVII w., druga, w bardzo lakonicznej formie, podano informację o synach Pawła Sanguszki, pozwalające datować dopisek na lata 1769-1772. Trzecia kopia powstała w XIX w., zrobiono ją starannie, zaznaczając nieodczytane wyrazy, puste miejsca w tekście, początek stron i wersów. Kopia opiera się jedynie na oryginalnym tekście i nie jest uzupełniona późniejszymi wtrętami; dołączono do niej natomiast opis oryginału, który brzmi następująco: [...] Genealogia niniejsza znajduje się spisana na 4 kartach pergaminu grubego, wszytych na końcu książeczki do nabożeństwa in 8 [...] będącej niegdyś w posiadaniu Mikołaja Bogusława Zeno

⁵⁰ Ibid., s. 7-14.

wicza, potem Symeona Samuela Sanguszki i jego syna następnie". Wynika z tego opisu, że w trakcie sporządzania kopii genealogia i książeczka tworzyły jeszcze całość. W dalszym fragmencie opisu podany jest zniekształcony nieco przez kopistę bibliograficzny opis książeczki, z którego wynika, że były „*Hore dive virginis Marie secundum verum usum Romanorum*”, wydana w Paryżu w oficynie Thelmana Kervera, z datą 21 I 1505 r. Druk opisany *Inventaire chronologique des éditions parisiennes du XVI^e siècle, par Brigitte Moreau d'après les manuscrits de Philippe Renouard* cz. 1, 1501-1510, Paris 1972, nr 99, s. 161. Porównanie czterech pergaminowych kart ze Zbioru M. Marczaaka z trzecią kopią przechowywaną w Archiwum Sanguszków nie pozostawia najmniejszej wątpliwości co do tego, że mamy do czynienia z oryginałem genealogii.

Cztery pergaminowe karty na sześciu pierwszych stronach zapisane są jedną ręką — Symeona Samuela Sanguszki. Potwierdza to niezbieżne porównanie pisma genealogii z korespondencją S. S. Sanguszki, znajdującą się w przechowywanym w AGAD Archiwum Radziwiłłów dz. V, sygn. 13791. Na stronie siódmej tekst uzupełniony jest inną ręką, ale dopiski te są, oprócz kilku oderwanych słów, całkowicie nieczytelne. Być może są to uzupełnienia zrobione przez Jana Władysława, syna Symeona. Na stronie ósmej, poza ręką Symeona Samuela, znajduje się tekst pisany trzecią ręką; zawiera on informacje z końca XVII w.

Pozostaje jeszcze udzielenie odpowiedzi na pytanie, jaką drogą cztery pergaminowe karty znalazły się w Zbiorze M. Marczaaka. Na dołączonej do trzech opisanych już kopii, małej, luźnej karteczce znajduje się informacja, że jeszcze w 1890 r. książeczka ta wraz z genealogią była w posiadaniu Jana Tarnowskiego. Ze wspomnień M. Marczaaka z okresu I wojny światowej (obecnie AP Kraków, Oddział na Wawelu bez sygn.), wiadomo, że wkrótce po wybuchu wojny najcenniejsze eksponaty ze zbiorów dzikowskich zostały po zabezpieczeniu zakopane w ziemi. Odkopane po prawie roku, niektóre z nich — zwłaszcza księgi — nosiły ślady zawilgocenia, długo potem usuwane przez konserwatorskie zabiegi Marczaaka. Nie dysponujemy wprawdzie dowodami na to, że książeczka zawierająca genealogię została zaliczona do najcenniejszych eksponatów, ale znajdujące się na pergaminowych kartach ślady wilgoci pozwalają znać tę ewentualność za prawdopodobną. Nie najwyższej próby kwalifikacje konserwatorskie Marczaaka (jak można wnioskować z opisu stosowanych przez niego metod) mogły spowodować wyłączenie tych kart, aby zapobiec ich kurczeniu się i deformacji w czasie schnięcia.

W tomie siódmym Zbioru przeważają materiały siedemnastowieczne, w tym 7 gazetek pisanych z lat sześćdziesiątych XVII w., publicystyka polityczna z końca XVII i początku XVIII wieku. Historyka literatury winien zainteresować list Alojzego Felińskiego do Walerii ze Stroynowskich Tarnowskiej, dotyczący m.in. próby róbki ostatniego aktu *Barbary Radziwiłłówny* najslawniejszego bodaj utworu tego poety⁵¹.

Tom ósmy zawiera materiały prawie w całości dotyczące Grywałdu. Na 16 dokumentów umieszczonych w tym tomie 11 dotyczy wybraniectwa w Grywałdu.

⁵¹ Ibid., t. 7, s. 82-85.

dzie, pięć to oryginały przywilejów, wystawionych przez Jana Kazimierza, Augusta II, Augusta III i Stanisława Augusta.

W tomie dziewiątym większość to materiały dwudziestowieczne, dotyczące głównie dziejów pow. tarnobrzieskiego. Przeważają w nim wypisy, streszczenia z literatury i monografii historycznych, kroniki szkół z tego terenu, 23 pocztówki i fotografie Sandomierza, zbiór 131 odcisków pieczętek urzędów gminnych i parafialnych pow. Tarnobrzeg, Kolbuszowa i Nisko z lat 1787-1917. Ciekawostką jest przerys tekstu błogosławieństwa, udzielonego przez słynnego z okresu konfederacji barskiej ks. Marka (Jondolowicza) Janowi i Rozalii Tarnowskim

Tom dziesiąty obejmuje materiały dotyczące powiatu tarnobrzieskiego „państwa dzikowskiego”, w tym wypisy z literatury i maszynopisowe kopie dokumentów z archiwum dzikowskiego. Najciekawsze z nich to materiały dotyczące ciężarów poniesionych przez Tarnowskich w 1809 r. na rzecz wojsk polskich, rosyjskich i austriackich⁵². Znaczącą pozycję w tomie zajmują wspomnienia Gabrieli z Małachowskich Tarnowskiej z przebiegu rabacji galicyjskiej w okolicach Dzikowa⁵³. Tom ten od innych wyróżnia pewna jednorodność zawartych w nim materiałów, gdyż są to wyłącznie kopie sporządzone w latach 1919-1923.

W tomie jedenastym znalazły się materiały zasługujące na uwagę historyków sztuki, a związane przeważnie z zamkiem dzikowskim jak: plany parteru, pierwszego i drugiego piętra zamku, sporządzone przez Marcza w 1923 spis obrazów, rysunków, rycin, miniatur, sztychów i plaket, uwzględniający miejsce ekspozycji lub przechowywania w zamku. Przeważającą część tomu stanowią sporządzone przez Marcza opisy inwentarzowe akt z archiwum dzikowskiego oraz materiały dotyczące biblioteki dzikowskiej, w tym — wycinki z trzech numerów „Czasu” z artykułem Marcza o bibliotece dzikowskiej, oraz drukowane broszury Adama Chmiela i Stefana Vrtela, zawierające spisy rękopisów biblioteki Tarnowskich⁵⁴.

Do tomu dwunastego wchodzi wypisy Marcza z opracowań historycznych i źródeł, dotyczące Podhala, 197 pocztówek z tego regionu, dokumenty związane z wybraniectwem w Grywałdzie (m.in. kopie 10 dokumentów, których oryginały są w tomie ósmym), materiały związane ze współczesnymi Marcza losami wsi m.in. preliminarz budżetowy Grywałdu za lata 1910-1911 pomiary antropometryczne, statystyka śmiertelności i chorób za lata 1909-1911 a także dokumenty z lat 1910-1914 związane ze staraniami autora kolekcji o restytuowanie parafii w Grywałdzie⁵⁵.

⁵² Ibid., t. 9, s. 108-114.

⁵³ Ibid., t. 9, s. 90-107.

⁵⁴ Ibid., s. 37.

⁵⁵ Ibid., t. 10, s. 31-34, 36-37.

⁵⁶ Ibid., s. 49-73.

⁵⁷ Ibid., t. 11, s. 3-4a.

⁵⁸ Ibid., s. 5-30.

⁵⁹ Ibid., s. 69-132.

⁶⁰ Ibid., t. 12, s. 229.

⁶¹ Ibid., s. 230-236.

⁶² Ibid., s. 97-106.

Tom trzynasty to diariusz podróży, odbytej przez Marię i Michała Marczaków w dniach 1-18 VIII 1928 r. Na 120 stronach została ręką Marczaka drobiazgowo opisana podróż, rozpoczęta w Tarnowie, a kontynuowana na trasie: Lwów – Krzemieniec – Począjów – Równe – Pińsk – Wilno – Troki – Suwałki – Wigry – Grodno – Białystok – Białowieża – Brześć nad Bugiem – Chełm – Lublin – Tarnobrzeg. Skrupulatna relacja z podróży ilustrowana jest wklejonymi pocztówkami w liczbie 120, oraz precyzyjnym zestawieniem kosztów podróży, które orientują w cenach tego okresu i relacji zachodzących między nimi w różnych ośrodkach. Nie ulega jednak wątpliwości, że diariusz dostarcza przede wszystkim informacji o mentalności jego autora.

Zbiór Michała Marczaka wymyka się jednoznacznej ocenie. Nie wiemy jak prezentował się on w całości; w tomach, które trafiły do AGAD pozostał układ nadany im przez Marczaka. Wiele mówi on o autorze kolekcji. Niezwykła różnorodność tematów, duża rozpiętość chronologiczna świadczą o wszechstronności zainteresowań i zbierackiej pasji Marczaka, zadziwia jednak brak jakiegokolwiek koncepcji w doborze materiałów do kolejnych tomów, a także brak logicznego układu w ich ramach.

Zbieranie dokumentów rzadkich i cennych oraz takich, które mają jedynie wartość emocjonalną dla autora kolekcji, jest zrozumiałe, ale umieszczanie ich obok siebie na „równych prawach” jest trudniejsze do wytłumaczenia, tym bardziej, że nie uczynił tego amator, ale archiwista i historyk o wieloletniej praktyce i wysokich kwalifikacjach zawodowych.

Trudno zorientować się w proveniencji zebranych przez Marczaka archiwaliów. Jego korespondencja oraz pamiętnik nie zawierają informacji na ten temat. W skrupulatnie prowadzonych zapiskach dotyczących najrozmaitszych wydatków brak jakichkolwiek, najdrobniejszych nawet wzmianek o zakupie archiwaliów. Wiemy jednak, że brał udział w porządkowaniu strychów w domach prywatnych i starych plebaniach, opracowywał archiwa rodzinne i rodowe, miał kontakty z kolekcjonerami i antykwariuszami. Być może otrzymywał dokumenty jako gratyfikacje za swoje usługi — trudno jednak o sformułowanie jednoznacznych wniosków.

Zbiór Michała Marczaka zasługuje z pewnością na uwagę, nie tylko ze względu na wartość zgromadzonych w nim materiałów, ale również jako interesujący przyczynek do dziejów kolekcjonerstwa historycznego w Polsce.

Zofia Krupska

KANCELARIA I DOKUMENTACJA PARAFII RZYMSKO-KATOLICKICH DIECEZJI POŁUDNIOWO-WSCHODNICH Z OKRESU ZABORÓW I II RZECZYPOSPOLITEJ*

Parafia stanowiła (i stanowi nadal) podstawową jednostkę administracyjną w strukturze organizacyjnej Kościoła Rzymskokatolickiego. Ta najniższa w hierarchii urzędów jednostka była jednostką najważniejszą, wykonującą zasadniczą pracę duszpasterską na terenie diecezji. Stojący na jej czele proboszcz, zwany też plebanem (*parochus*, *plebanus*), był oficjalnym przedstawicielem Kościoła, przekazującym wiernym podstawowe prawdy wiary katolickiej. Zajmował się udzielaniem sakramentów świętych, sprawami wiary i moralności, sprawowaniem służby bożej, głoszeniem kazań. Troszczył się też o zabudowania kościelne, mieszkalne (plebania), gospodarcze oraz o cmentarz parafialny. Ponadto zobowiązany był do opiekowania się wdowami i sierotami.

Okresowo do instytucji parafialnych należały: szpital i szkoła. Od czasów Soboru Laterańskiego IV w 1215 r. duchowni mieli obowiązek utrzymywania nauczyciela gramatyki. W XIII w. obowiązek ten dotyczył tylko miast, od XIV w. również i parafii wiejskich¹. Rozwijające się bujnie przykościelne szkolnictwo parafialne zaczęło upadać na przełomie XVII i XVIII w., co wiązało się m.in. z upadkiem moralności w Polsce, upadkiem kaznodziejstwa i karności duchownych. W XIX w. funkcjonowały nadal szkoły parafialne, choć ich liczba uległa zmniejszeniu. W dobie porozbiorowej parafie prowadziły w większym zakresie różnego typu zakłady opiekuńcze (szpitale, przytulki dla sierot, starców, kalek i bezdomnych).

Od XIII w. uposażeniem parafii była ziemia (1-4 łanów). Ponadto dochody swe parafia czerpała z dziesięciny, nadań biskupów i rycerstwa oraz opłat i ofiar wiernych z tytułu pracy duszpasterskiej².

¹ O. H. S. Wyczawski, *Wprowadzenie do studiów w archiwach kościelnych*, Warszawa 1959, s. 27, 28; *Historia kościoła w Polsce*, t. 1, cz. 1, red. ks. B. Kumor, ks. Z. Obertyński, Poznań, Warszawa 1978, s. 147, 246, 274; J. Kłoczowski, L. Müllerowa, J. Skarbek, *Zarys dziejów kościoła katolickiego w Polsce*, Kraków 1986.

² *Historia Kościoła w Polsce*, t. 1, op. cit., s. 147, 148.

Parafie były bardzo zróżnicowane pod względem stanu posiadania, zwłaszcza w diecezji łuckiej. Obok parafii dysponujących znacznymi beneficjami, funkcjonowały parafie nie posiadające majątków ziemskich. Dochody z takich opłat, jak za udzielanie chrztów, ślubów czy za pogrzeby oraz intencji mszalnych, zwłaszcza w biednych parafiach, były niewielkie. Parafie te cierpiały niedostatek.

Pełna organizacja parafialna została zaprowadzona w Polsce w XIII w., a na kresach południowo-wschodnich dopiero w XIV w. Na ziemiach centralnych parafie fundowane były z reguły przez szlachtę i możnowładców, na południowym wschodzie przez królów, książąt i możnowładców.

I tam właśnie liczba parafii w diecezjach była znacznie mniejsza, ale zasięg terytorialny parafii bardzo rozległy; np. w 1630 r. w diecezji łuckiej funkcjonowało tylko 160 parafii, w diecezji krakowskiej 850³. W okresie reformacji liczba kościołów rzymskokatolickich została przejściowo ograniczona na rzecz kościoła protestanckiego. Jednakże już na przełomie XVI i XVII w. kościół rzymskokatolicki rewindykował większość utraconych świątyń.

W XVII w. nastąpił podział parafii na dekanaty, których zadaniem było czuwanie nad karnością i życiem liturgicznym w okręgu.

Ukształtowany w średniowieczu podział diecezjalny Rzeczypospolitej uległ zasadniczej zmianie dopiero w dobie porozbiorowej. Zmieniał się zakres terytorialny dla „starych” diecezji, powstawały diecezje „nowe”.

Pierwsze parafie na terenie metropolii lwowskiej, przeniesionej 18 VI 1412 r. z Halicza do Lwowa⁴, zostały utworzone w XIV w. W 1391 r. było ich już 50. W 1593 r. nastąpił podział parafii na 7 dekanatów, których liczba rosła równolegle ze wzrostem liczebności parafii. W 1609 r. funkcjonowało już 207 parafii, podzielonych na 16 dekanatów. Pracowało 281 księży dla 250 000 wiernych obrządku rzymskokatolickiego na ogółem 1 665 139 mieszkańców.

W wyniku rozbiorów Polski archidiecezja lwowska znalazła się w zaborze austriackim. Okres józefiński był szczególnie ciężki dla archidiecezji. Urzędnicy austriaccy ingerowali w najdrobniejsze sprawy kościoła, a cesarz Józef I samowolnie poszerzył granice metropolii o 10 parafii diecezji łuckiej i 10 kamienieckiej. Planowano regulację parafii wg politycznych cyrkulów. Zmiany granic parafii w całości nie zostały zrealizowane⁵.

Zwiększenie liczebności parafii (1834, 1875 i 1914)

Rok	Parafie	Dekanaty	Księża	Wierni
1834	218	31	457	416 146
1875	260	25	444	567 661
1914	387	29	401	1 054 767

³ Ibid., s. 5, s. 391.

⁴ Ibid., s. 266 (Halicz podniesiony został do godności arcybiskupiej w 1386 r.).

⁵ K. B. Kumor, *Ustrój i organizacja kościoła polskiego w okresie niewoli narodowej (1772-1918)*, Kraków 1960, s. 165, 174, 632, 634.

Po odzyskaniu niepodległości ponownie zmienił się zakres terytorialny archidiecezji. W 1919 r. papież przyłączył do niej 17 parafii diecezji kamienieckiej.

W 1945 r. w Polsce pozostała część archidiecezji (27 parafii), dla których utworzono administrację apostolską z siedzibą w Lubaczowie.

Pierwszą stolicą późniejszej diecezji łuckiej był Włodzimierz Wołyński. 4 XI 1425 r. stolicę biskupią przeniesiono do Łucka. Diecezja podporządkowana była początkowo archidiecezji lwowskiej, z czym nigdy nie chciała się pogodzić.

Tendencje separatystyczne diecezji zostały uwieńczone sukcesem dopiero w 1585 r., kiedy to została ona podporządkowana archidiecezji gnieźnieńskiej⁶. Od 1796 do 1825 r. diecezja była związana unią personalną z diecezją żytomierską.

W tej, drugiej co do wielkości, diecezji na Litwie w 1630 r. funkcjonowało 160 parafii. W 1772 r. Austria zagarnęła 10 parafii diecezji łuckiej, które włączono do archidiecezji krakowskiej. Zasadnicza część diecezji została w wyniku zaborów włączona do Rosji („ziemie zabrane”). W 1804 r. diecezja obejmowała 146 parafii. Zacieśniona do granic guberni wołyńskiej (okręg tarnopolski), zyskała 8 parafii z diecezji chełmskiej (dekanat lutomierski), tracąc 30 parafii na rzecz nowo utworzonej diecezji w Mińsku, 47 parafii na rzecz diecezji lubelskiej, 44 parafie na rzecz diecezji wigierskiej. W dniu 1 VIII 1847 r. podporządkowana została archidiecezji mohylowskiej⁷. (Archidiecezja mohylowska, erygowana w 1783 r., w 1843 przeniesiona została do Petersburga, zachowując nazwę „mohylowska”. Archidiecezji tej podporządkowane zostały wszystkie diecezje rzymskokatolickie na terenie imperium rosyjskiego).

Diecezja łucko-żytomierska poszerzyła swoje granice po włączeniu do niej zniesionej diecezji kamienieckiej⁸.

Po upadku powstaniu listopadowego parafie diecezji łucko-żytomierskiej narażone zostały na liczne represje. Ukaz z 10 V 1843 r. upaństwowił beneficja parafialne, a ukaz z 15 XII 1843 r. ustalił płace (z kasy państwowej) dla duchowieństwa, którego liczba została ograniczona. Wiele świątyń rzymskokatolickich przeszło w ręce cerkwi prawosławnej. Zawężono też kompetencje Kościoła rzymskokatolickiego. Na mocy ukazu z 26 VIII 1833 r. dzieci z małżeństw mieszanych musiały być chrzczone w cerkwi prawosławnej⁹.

Zwiększenie liczby parafii w diecezji łucko-żytomierskiej (1809, 1834, 1914)

Rok	Parafie	Księża	Wierni
1809	83	214	132 500
1834	87 oraz 6 filii	165	166 711
1914	161 oraz 40 filii	230	515 642

⁶ *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 2, op. cit., s. 41, 95, 281, 621, cz. II, s. 190, 244, 247.; ibid., t. 2, cz. 1, s. 39, cz. 2, s. 241.

⁷ Ibid., t. 2, cz. 1, s. 215, 461.

⁸ Ibid., t. 2, cz. 1, s. 485.

⁹ Ks. B. Kumor, op. cit., s. 641, 665, 668.

Powolny wzrost¹⁰ spowodowany był przede wszystkim poszerzeniem zakresu terytorialnego diecezji, a nie budową nowych świątyń.

W 1926 r. diecezja łucka liczyła 35 parafii i 177 księży, w 1938 r. już 138 parafii i 224 księży. Wzrost liczby parafii nastąpił w wyniku rewindykacji kościołów z rąk cerkwi prawosławnej¹¹. W wyniku II wojny światowej parafie tej diecezji znalazły się w granicach ZSRR.

Do 1925 r. w granicach II Rzeczypospolitej funkcjonowała część diecezji mińskiej, której rządcą, biskup Zygmunt Łoziński, rezydował w Nowogródku. 25 X 1925 r. miała miejsce kanoniczna erekcja diecezji pińskiej, utworzonej z części diecezji mińskiej i części diecezji wileńskiej. Ta nowa komórka administracyjna liczyła wtedy 127 parafii, w których pracowało 155 księży. W 1938 r. funkcjonowało już 131 parafii z 216 księżmi, z których 52 zginęło w czasie II wojny światowej.

W 1945 r. w granicach Polski pozostała część diecezji pińskiej, liczącej 35 parafii. Tą częścią diecezji zarządzał administrator apostolski z siedzibą w Drohiczynie nad Bugiem¹².

Diecezja przemyska utworzona została w 1341 r., jeszcze przed przyłączeniem Ziemi Przemyskiej do Polski¹³. W końcu XIV w. istniało tu już 40 parafii.

Dynamiczny rozwój parafii hamowany był w okresie reformacji i licznych wojen, przykładowo w czasie potopu szwedzkiego w 1647 r. 13 kościołów spalono¹⁴.

W wyniku I rozbioru Polski w 1772 r. diecezja przemyska znalazła się w granicach Austrii. Granice diecezji ulegały wtedy znacznym zmianom. W latach 1784-1787 23 parafie przyjęła archdiecezja lwowska (rejon Lubaczowa, Sokala i Stryja). W 1796 r. włączono do diecezji przemyskiej 28 parafii diecezji tarnowskiej. W 1818 r. 38 parafii okręgu zamojskiego włączono do utworzonej wtedy diecezji tyńcheńskiej¹⁵.

Wpływ przesuwania granic diecezji na liczbę parafii (1809, 1834, 1875, 1914)

Rok	Parafie	Dekanaty	Kapłani diecezjalni	Wierni	Uwagi
1809	380	31	457	842 838	ogółem 1 407 863 ludności
1834	273	23	413	671 041	
1875	295	27	454	777 894	oraz 96 kapłanów zakonnych
1914	511	32	478	1 281 266	oraz 148 kapłanów zakonnych

¹⁰ Ibid., op. cit., s. 676.

¹¹ *Historia kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1, op. cit., s. 485.

¹² Ibid., t. 1, cz. 2, s. 47; t. 2, cz. 2, s. 33, 149, 162, 191.

¹³ Ibid., t. 1, cz. 1, s. 266.

¹⁴ Ibid., t. 1, cz. 2, s. 249.

¹⁵ Ibid., t. 2, cz. 1, s. 282, 621.

W 1945 r. w Polsce pozostała większa część diecezji¹⁶. W wyniku II wojny światowej zginęło 39 osób spośród duchowieństwa diecezjalnego¹⁷.

Kancelaria. Dokumentacja

Rozgraniczenie kancelarii, registratury i archiwum w urzędach parafii rzymskokatolickich jest niemożliwe. Nie jest to też zabieg konieczny w odniesieniu do okresu minionego. Współcześnie sytuacja ulegała radykalnym zmianom.

Zdaniem ojca Hieronima S. Wyczawskiego, do czasów Soboru Trydenckiego (1563 r.) nie było w Polsce kancelarii parafialnych. Istniały natomiast archiwa gromadzące przywileje fundacyjne i donacyjne, dyplomy erekcyjne proboszczów i prebend¹⁸. W 1956 r. autor ten nie chciał użyć terminu „kancelaria odbiorcy”. Władysław Abraham podkreśla, że archiwum parafialne zawsze było związane z registraturą parafialną¹⁹. Ks. Stanisław Librowski w swych publikacjach nie posługuje się nawet terminem „kancelaria”, stosując określenia „archiwum odbiorcy” i „archiwum nadawcy”.

Tadeusz Grygier pisze o jedności kancelarii, registratury i archiwum parafialnego. (W kościelnym prawie nie ma rozróżnienia między registraturą i archiwum, między aktami i archiwaliami). Archiwum parafialne autor uznał za najważniejszą część registratury²⁰. Z kolei J. Kociołek, jeden z teoretyków biurowości współczesnej, do czynności kancelaryjnych zaliczył również prowadzenie archiwum zakładowego²¹.

Granica między kancelarią parafialną i parafialnym archiwum dopiero wtedy przebiega wyraźnie, gdy archiwalia (zapisane księgi) składa się w specjalnym pomieszczeniu, spełniającym rolę magazynu archiwalnego lub przekazuje do archiwum diecezjalnego. Dokumentację bieżącą, będącą w trakcie załatwiania, stanowią księgi liczące nawet kilkadziesiąt lat, w których systematycznie dokonuje się kolejnych uzupełnień i wpisów.

W zasadzie do 1918 r. parafie nie zatrudniały specjalnego personelu kancelaryjnego. Funkcja sekretarza urzędu parafialnego pojawia się dopiero po 1918 r., i to początkowo w parafiach miejskich, sporadycznie w dużych parafiach wiejskich. Tylko bowiem kurie biskupie posiadały rozbudowaną kancelarię, zatrudniającą wielu pracowników (głównie duchownych). W parafiach w jednym ręku spoczywały sprawy duszpasterskie i zarząd parafią, w tym także sprawy kancelaryjno-archiwalne. Prowadzone ręką proboszcza przez kilkadziesiąt lat księgi parafialne stanowiły jednocześnie dokumentację archiwalną (wcześniejsze zapisy) i dokumentację bieżącą, będącą w trakcie załatwiania. Dotyczy to zwłaszcza ksiąg metrykalnych i zbliżonych do nich w swym charakterze ksiąg ewidencyjnych parafian. Dotyczy także inwentarzy majątku kościelnego, kronik parafialnych, protokołów czynności i wielu innych. Nawet w okresie, gdy obok proboszcza

¹⁶ Ks. B. Kumor, t. 1, op. cit., s. 65, 170, 174.

¹⁷ *Historia kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 2, op. cit., s. 190.

¹⁸ O. H. S. Wyczawski, op. cit., s. 65.

¹⁹ W. Abraham, *Ustawodawstwo kościelne o archiwach*, „Archeion”, t. 4, 1928.

²⁰ T. Grygier, *Z zagadnień archiwistyki kościelnej na przykładzie archiwum parafialnego*, „Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej: ABiMK), t. 22, Lublin 1971, s. 72.

²¹ J. Kociołek, *Organizacja i technika pracy w biurach*, Warszawa 1947, s. 111.

i wikarego zatrudniony był sekretarz, znaczna część dokumentacji tworzona była przez samego proboszcza.

Kancelarie parafialne były początkowo tylko kancelariami odbiorcy. Dysponowały bowiem wyłącznie dokumentami otrzymywanymi z kancelarii papieży, biskupów, konsystorzy, kapituł czy osób prywatnych. Brak jakichkolwiek śladów świadczących, że z parafii tych wychodziły jakieś dokumenty (brakuje odpisów takowych, ewentualnie ich rejestrów). Od XV w. pojawiają się w archiwach parafialnych kopiariusze dokumentów, stworzone w celach praktycznych. Liczba dokumentów znacznie się zwiększa. Powstaje też własna dokumentacja parafii, jak np. inwentarze kościelne i beneficjalne, rachunki, kroniki, spisy fundatorów i proboszczów. Od 1563 r. kancelarie parafialne stają się kancelariami wystawcy. Jest to też początek nowego systemu kancelaryjnego, tj. księgi wpisów²². System ten w urzędach parafialnych trwał nieco dłużej, niż w urzędach świeckich w Polsce, np. w parafiach ziem południowo-wschodnich nawet do połowy XIX w.! Nie skończyła się tylko „księga wpisów” jako forma tworzenia znacznej części dokumentów parafialnych. Do dnia dzisiejszego np. akta metrykalne mają formę księgi wpisów.

W zasadzie od XIX w. w urzędach parafialnych w Polsce obowiązuje dziennikowy system rejestracji akt²³. Rolę dziennika kancelaryjnego pełnił „protokół czynności”, zwany też często „księgą czynności”. Ta forma rejestracji korespondencji przychodzącej i wychodzącej przetrwała okres dwudziestolecia międzywojennego.

Zarówno w okresie księgi wpisów, jak i obowiązującego dziennikowego systemu kancelaryjnego, parafie stosowały w praktyce rzeczowy podział akt. W odrębnych księgach (poszytach) rejestrowano chrzty, śluby, zgony, bierzmowanych, chorych, spowiadających się. Odrębnymi jednostkami były inwentarze kościelne, kroniki parafialne, rejestry bractw kościelnych, księgi zakładów opiekuńczych, a przede wszystkim ewidencja parafian.

Układ chronologiczny, równoznaczny z numerycznym ułożonym według protokołu czynności, nadawano tylko tzw. korespondencji otrzymywanej z zewnątrz i odpowiedziom na nią. Tę serię akt można określić jako wyniki współpracy z władzami kościelnymi, państwowymi czy też samorządem terytorialnym.

Rzeczowy podział akt wynikał z charakteru działania urzędu parafialnego i tworzonej przez niego dokumentacji, gwarantując sprawne funkcjonowanie kancelarii i archiwum parafialnego. Przede wszystkim jednak przepisy prawa kanonicznego i decyzje soborów nakazywały prowadzenie odrębnych ksiąg wpisów dla dokumentowania rozmaitych czynności urzędu parafialnego²⁴.

Współczesna, dwudziestowieczna kancelaria parafialna próbowała nawet stosować rzeczowy plan akt (wykaz akt). Ciągłe jeszcze w niektórych częściach registratury parafialnej obowiązywał układ liczbowy (*numerus currens*)²⁵.

²² Ks. S. Librowski, *Rejestracja archiwalna i starych druków na terenie diecezji włocławskiej w latach 1860-1862*, ABiMK, t. 5, 1960, s. 347, 348.

²³ W odniesieniu do parafii z terenu diecezji południowo-wschodnich można przyjąć, że od połowy XIX w. Pierwszy protokół czynności w zbiorach akt parafialnych przechowywanych w AGAD pochodzi z 1865 r.

²⁴ W. Abraham, op. cit.

²⁵ T. Grygier, op. cit., s. 8.

W 1912 r. ks. A. Jongan ustalił klasyfikację akt parafialnych według treści²⁶. Opracowany przez niego plan akt stanowił zestawienie bardzo ogólnikowych 10 haseł klasyfikacyjnych:

1) Lokal i jego umeblowanie. 2) Akta i księgi metryk kościelnych. 3) Dokumentacja i księgi ogólne parafii i kościoła. 4) Akta korespondencji. 5) Listy pasterskie. 6) Akta personalne. 7) Duszpasterstwo ogólne. 8) Duszpasterstwo specjalne. 9) Rachunkowość i kasa. 10) Inne.

W ramach tych podstawowych grup rzeczowych układ akt miał być numeryczny. Autor nie przewidywał możliwości dalszego podziału rzeczowego w ramach ustalonych klas.

W 1970 r. T. Grygier zaproponował klasyfikację akt parafialnych, opartą na podziale czynności²⁷. Osiem zasadniczych działów, oznaczonych symbolami „A” — „H”, miało być dzielone na hasła szczegółowe:

A. Dyplomy.

B. Parafia (opis parafii, granice, lustracje, kroniki, stan dusz, protokoły i sprawozdania powizytacyjne, tok urzędowania, stosunki z państwem i władzami kościelnymi).

C. Plebania (akta osobowe, uposażenia, mieszkania proboszcza i wikarych, służba plebańska, organizacja).

D. Kościół parafialny i kaplica.

E. Służba Boża (msze, procesje, nabożeństwa i inne).

F. Duszpasterstwo i udzielanie sakramentów świętych (księgi metrykalne i inne, zakony, stowarzyszenia).

G. Majątek.

H. Administracja majątków.

Ten mało precyzyjny projekt jest bardziej ubogi, niż potoczna praktyka kancelaryjna urzędów parafialnych. Z jednej strony zawiera hasła dublujące się (punkty „G” i „H”), z drugiej — łączy wiele zagadnień („C” — personalne z organizacyjnymi, „F” — księgi metrykalne z aktami organizacji i stowarzyszeń parafialnych). Zbędne jest hasło „A”²⁸. Pewne zastrzeżenia budzi też nazewnictwo działów i ich kolejność.

Metody zarządzania dokumentacją parafialną w diecezjach różniły się znacznie. Cechą wspólną było stosowanie podziałów na generalia i specjalia, a w ich ramach dokonywanie dalszych, już bardziej zróżnicowanych, podziałów rzeczowych. Do grupy generalii zaliczano: akty erekcyjne, dokumenty konsekracji kościoła i ołtarzy, przywileje, protokoły wizytacji, księgi majątkowe, inwentarze, brevia z odpustami itp.

Dyplomy, pochodzące z okresu kancelarii odbiorcy, przechowywane są z reguły w archiwach diecezjalnych, względnie państwowych. Niektóre parafie sprowadzały osobny kopiarz swoich dokumentów (który również sporządzały archiwa

²⁶ Ks. A. Jongan, *Kancelaria parafialna*, Lwów 1912.

²⁷ T. Grygier, op. cit. s. 17.

²⁸ Wykazy akt nie powinny obejmować akt najdawniejszych, a więc dyplomów.

diecezjalne), czasami tylko wykazy posiadanych dokumentów w formie rejestrów lub sumariuszy.

Na największą uwagę zasługują:

„Decreta reformationis” — zalecenia powizytacyjne pozostawiane w parafiach przez wizytujących biskupów. Sporadycznie były to całkowite wypisy protokołów wizytacyjnych parafii z „libri visitationum” Kurii Biskupiej.

„Decreta reformationis” — dziekanów wizytujących parafię, zawierające niekiedy odpisy protokołów wizytacji.

Listy pasterskie, kurrendy, okólniki kurii metropolitalnych lub biskupich.

Księgi majątkowe, zawierające: opisy majątku beneficjalnego („documentis gramitierum”), kopiarze dokumentów uposażeniowych, kopie lub wypisy z akt biskupich, metryki koronnej, z akt grodzkich i radzieckich, dotyczące majątku beneficjalnego, wyciągi z „liber benefitorum” diecezji, odpisy akt prowadzonych procesów²⁹, rachunki, a przede wszystkim inwentarze majątków.

Inwentarze obejmowały spisy lub zestawienia własności nieruchomości lub ruchomej parafii: ziemi, budynków, ruchomości. Niekiedy spisywano przywileje, wsie parafialne i ludność, bractwa kościelne, notowano porządek nabożeństw, określano stan życia religijno-moralnego parafii. Stosowano też podziały inwentarzy na kościelny (kościół, kaplica parafialna, cmentarz) i beneficjalny (plebania, mieszkania dla pracowników kościelnych, budynki gospodarcze, grunty kościelne, służące do utrzymania duchowieństwa i służby parafialnej³⁰). Zdarzało się, że przy spisywaniu wyposażenia kościoła i zakrystii spisywano księgozbiór biblioteki parafialnej lub akta „kancelarii parafialnej”.

Przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych nieliczne inwentarze (*Inventarius ecclesiae parochialis*) zawierały z reguły takie pozycje jak: liczba porządkowa, data zapisu, treść (opis nieruchomości lub przedmiotu), datę nabycia, liczbę obiektów, cenę oraz uwagi³¹. Księgę inwentarzową, zależnie od założeń parafii, zakładano odrębnie dla każdego z przeprowadzanych spisów, albo wiele tego typu akcji odnotowywano sukcesywnie w jednej księdze w ciągu upływu kilkudziesięciu lat.

Księgi rachunkowe w parafiach z reguły dotyczyły gospodarki majątkiem kościelnym a nie gospodarki beneficjami. Pierwsze były prowadzone z konieczności, natomiast prowadzenie tych drugich zależało od dobrej woli beneficjanta. Dowolność prowadzenia ksiąg rachunkowych była duża. Rejestrowano z reguły nie tylko dane liczbowe dotyczące dochodów i wydatków, ale i źródła tych dochodów oraz cel wydatków³².

Już Sobór Trydencki (1563 r.) określił obowiązki duszpasterskie proboszczów w zakresie głoszenia kazań i nauczania katechetycznego wiernych w niedziele i święta. Papież Benedykt XIV w 1745 r. polecił proboszczom urzą-

²⁹ O. H. S. Wyczawski, op. cit., s. 7, 94, 95.

³⁰ Ks. L. Figurski, *Projekt wzoru sporządzania inwentarza kościelnego i archiwalnego*, ABiMK, nr 1, z. 2, Lublin 1959, s. 16.

³¹ AGAD, Akta Urzędów Parafialnych Archidiecezji Lwowskiej (dalej: AUPAL), AUPAL, sygn. 7, 9.

³² O. H. S. Wyczawski, op. cit., s. 141, 142.

dzenie misji parafialnych³³. W aktach urzędów parafialnych przechowywanych w AGAD zachowały się sporadycznie konspekty kazań³⁴. O prowadzonych misjach w sąsiednich parafiach świadczą adnotacje w protokołach czynności³⁵.

W roku 1607 Synod prowincjonalny w Polsce nakazał prowadzić księgi ewidencyjne parafian³⁶. Tzw. *Status animarum* był np. spisem rodzin zamieszkałych na terenie parafii w określonym roku kalendarzowym. Spis sporządzano w układzie adresowym, tj. wg numerów domów w miejscowościach należących do parafii³⁷. Czasami taką ewidencję zestawiano przez wiele lat i stale aktualizowano. Zwykle wtedy dla jednej wielopokoleniowej rodziny przeznaczano jedną stronę³⁸. Taki sposób prowadzenia ewidencji praktykowany był w małych parafiach, z niewielką liczbą wiernych. W księgach tych odnotowywano imiona i nazwiska parafian, daty urodzin, chrztu, śmierci, sporadycznie stan posiadania. Ewidencją obejmowano tylko wyznawców religii rzymskokatolickiej. Na terytoriach o ludności wielowyznaniowej pełniła ona podwójną rolę: ewidencji katolików i wyznawców innych religii oraz informatora o praktykach religijnych parafian (spowiedź wielkanocna). Wiele parafii prowadziło odrębne księgi ewidencyjne spowiadających się minimum raz w roku, które występują od połowy XIX wieku. Nie wszystkie księgi ewidencyjne parafian (rodzin) były datowane³⁹.

Kroniki parafialne (*Liber memorabilum*) stanowiły z reguły chronologiczny zapis najważniejszych wydarzeń, jakie miały miejsce w życiu parafii i kościoła. Czasami te adnotacje uzupełniano odpisem dokumentu, np. aktu erekcyjnego czy spostrzeżeń powizytacyjnych biskupa. Sporadycznie jeden z kolejnych rządców parafii, rozpoczynając kronikę parafialną, odtwarzał ustrój kościoła, sporządzał imiennych spis duszpasterzy, którzy pracowali w danej parafii.

Protokoły czynności, zwane też księgami czynności (*Liber ordinatorum*), pełniły rolę dziennika kancelaryjnego i kroniki parafialnej. Stanowiły bowiem formę rejestracji korespondencji wpływającej i wychodzącej, poszerzoną o inne czynności wykonywane przez proboszcza i wikarych, nie wyłączając informacji zawartych np. w księgach metrykalnych. Czasami pewne informacje były bardzo szczegółowe, daleko wykraczające poza ramy stosowanych rubryk, jak np. protokoły posiedzeń komitetu parafialnego. W protokołach czynności znajdowały się i takie informacje, których treść nie została powtórzona w innych przekazach źródłowych parafii, np. o kazaniach wygłaszanych przez proboszcza w czasie misji prowadzonych w innej parafii.

Na terenie archidiecezji lwowskiej stosowano trzy wersje protokołu czynności. Formularze zawierały następujące rubryki:

³³ Ks. B. Kumor, op. cit., s. 578.

³⁴ AGAD, Akta Urzędów Parafialnych Diecezji Łuckiej (dalej: AUPDL), sygn. 56.

³⁵ AGAD, sygn. 41, 54-70.

³⁶ Ks. B. Kumor, op. cit., s. 576.

³⁷ AGAD, AUPAL, sygn. 24.

³⁸ Ks. Z. Sułkowski, *O potrzebie rejestracji metryk kościelnych*, ABiMK, t. 5, Lublin 1916.

³⁹ AGAD, AUPAL, sygn. 52-70.

1) numer *exhibitu*, data nadejścia i rozpoczęcia, data strony od kogo i jakiej treści *exhibit* wniesiono, co w tej sprawie zarządzone, data ekspedycji⁴⁰;

2) lp., rok, dzień, miesiąc, treść, sposób załatwienia, data ekspedycji, uwagi⁴¹;

3) nr bieżący, data, oznaczenie władzy lub strony, od której otrzymano oraz daty i liczby (znak), przedmiot, w jaki sposób załatwiono i dokąd załatwienie wystosowano, data załatwienia, oznaczenie fascykułu registratury⁴².

Dla porównania, warto przytoczyć informację, że tego typu pomoce kancelaryjne w diecezji lubelskiej wprowadzone zostały w XV w. W XIX w. stosowała je tylko parafia św. Augustyna w Lublinie⁴³!

W grupie akt specjalnych większość stanowią akta metrykalne. Sobór Trydencki zobowiązywał duszpasterzy do prowadzenia metryk chrztów i ślubów⁴⁴. Nieco później, bo od 1614 r., datują się metryki zmarłych⁴⁵. Akta metrykalne na ziemiach polskich powstawały już w okresie wcześniejszym z inicjatywy biskupów i „pilności” plebanów. Prowadzone niejednolicie, zawierały mniej informacji i wiele błędów (np. w pisowni nazwisk). Już w XV w. istniały przepisy o księgach metrykalnych. W 1459 r. bp T. Strzemiński polecił utrzymywanie rejestrów ślubów, a Synod Przemyski z 1418 r. nakazał plebanom sporządzanie spisów osób ekskomunikowanych⁴⁶. Najstarsze księgi metrykalne w Polsce zachowały się m.in. w Kościele Mariackim w Krakowie (od 1548 r.).⁴⁷

Po Soborze Trydenckim sposób prowadzenia ksiąg metrykalnych też budził zastrzeżenia. Dotyczy to zwłaszcza ksiąg z XVIII w. Informacje były niedokładne, wykorzystywano wiele miejsca w księgach dla innego rodzaju zapisków, zmieniano kolejność kart w czasie opracowania woluminów.

Rozbieżności w tym zakresie występowały w różnych diecezjach. Niekiedy dokonywano adnotacji w księgach w porządku geograficznym a nie chronologicznym (w parafiach miejskich wg ulic). Było to wynikiem stosowania w praktyce luźnych kartek, z których w terminie późniejszym przenoszono informacje do księgi. Powodowało to odnotowywanie mylnych dat, pomijanie niektórych danych, nie mówiąc już o znacznym opóźnieniu w rejestrowaniu chrztów, ślubów i zgonów. Sporadycznie zdarzały się fałszerstwa dotyczące tytułów szlacheckich⁴⁸.

W 1769 r. w postanowieniach konwencji warszawskiej znalazł się ustęp dotyczący metryk: „o oblatowaniu metryk szlacheckich we własnym grodzie”, który polecał wpisywanie w księgach metrykalnych „upragnionego klejnotu szlactwa”. Każdy

⁴⁰ AGAD, AUPAL, sygn. 38.

⁴¹ AGAD, AUPAL, sygn. 42.

⁴² AGAD, AUPAL, sygn. 39.

⁴³ Ks. F. Stopniak, *Archiwa parafialne dekanatu lubelskiego*, ABiMK, t. 19 1960, s. 7, 15.

⁴⁴ S. Kutrzeba, *Kilka słów o metrykach kościelnych w Polsce*, „Miesięcznik Heraldyczny”, R. 3, Lwów 1910, s. 127, 159.

⁴⁵ *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1985.

⁴⁶ W. Abraham, op. cit.

⁴⁷ Ks. J. Sygański, *Z dawnych metryk kościoła Mariackiego w Krakowie*, „Miesięcznik Heraldyczny”, R. 3, 1910.

⁴⁸ S. Kutrzeba *Kilka słów o metrykach kościelnych*, op. cit., 44, s. 159, 160.; Z. Rzeźmowski-Belina, *Metryki ślubne parafii św. Krzyża w Warszawie z lat 1763-1807*, „Miesięcznik Heraldyczny”, R. 3, 1910, s. 14, 30.

duszpasterz przysyłać miał odpisy ksiąg metrykalnych chrztu do odpowiednich miast. Konstytucja z 1789 r. o komisjach cywilno-wojskowych rozszerzyła jeszcze postanowienia z 1764 r., zobowiązując plebanów do przekazywania tymże komisjom odpisów metryk chrztów, ślubów i pogrzebów⁴⁹. Władze zaboru austriackiego przerwały tę praktykę.

Prowadzenie przez proboszczów akt metrykalnych z zamierzenia Kościoła było kwestią ściśle kościelną. Same metryki natomiast traktowane były przez państwo jako dokumenty urzędowe. W czasach Księstwa Warszawskiego kancelaria parafialna stała się urzędem. Dekret króla saskiego (księcia Warszawskiego) z 27 I 1808 r. wprowadził w księstwie Warszawskim *Kodeks Cywilny Napoleona*. Dekret wykonawczy króla saskiego z 23 I 1809 r. powierzył duchownym sprawowanie funkcji urzędników stanu cywilnego. Proboszczowie zobowiązani zostali do sporządzania w pierwszej kolejności aktu cywilnego, następnie do odbywania obrządku religijnego związanego z tym aktem. Kontrolę nad księgami parafialnymi oddano urzędnikom świeckim⁵⁰.

W dobie porozbiorowej księgi metrykalne, które znalazły się już pod kontrolą władz zaborczych, musiały być prowadzone w sposób jednolity. Ustalone zostały stosowane wzory, a występujące między nimi różnice w trzech zaborach były niewielkie. Najbardziej racjonalny, bo oparty na ścisłym kwestionariuszu łacińsko-niemieckim, był system austriacki⁵¹.

W Królestwie Polskim sejm zatwierdził 1 VI 1825 r. *Kodeks Cywilny*, który połączył akta stanu cywilnego z metrykami kościelnymi w jeden akt „odpowiadający przepisom kościoła”⁵². Wymogi nowego prawa cywilnego przywróciły dawną kolejność czynności (najpierw obrządek religijny, następnie akt do obrządku przywiązany).

W zaborze pruskim obowiązywała świecka rejestracja stanu cywilnego. Na terenach Górnego Śląska, Pomorza i Wielkopolski przetrwała do 1945 r. Powszechna sekularyzacja nastąpiła w Polsce dopiero po II wojnie światowej. Dekret z 25 IX 1945 r. (prawo o aktach stanu cywilnego)⁵³ ustalił, że do prowadzenia ksiąg stanu cywilnego tj. rejestracji urodzeń, małżeństw i zgonów, powołani są urzędnicy stanu cywilnego podlegli Ministerstwu Administracji Publicznej. Prowadzenie rejestrów chrztów, ślubów i pogrzebów w księgach parafialnych stało się ponownie wewnętrzną sprawą Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce.

Pomocami ewidencyjnymi do ksiąg metrykalnych były indeksy alfabetyczne nazwisk. Odnotowywano w nich nazwisko i imię w podziale do pierwszej litery nazwiska, rok chrztu, ślubu lub zgonu i numer pozycji z księgi metrykalnej. Sporadycznie podawano numer strony.

Wiele parafii, obok tradycyjnych ksiąg metrykalnych, prowadziło również raptularze, w których odnotowywano urodzonych i zmarłych. Przeznaczano je do

⁴⁹ S. Kutrzeba, *Kilka słów o metrykach kościelnych*, op. cit. 44, s. 128, 129; ks. B. Kumor, *Metryki parafialne w archiwach diecezjalnych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 14, 1966.

⁵⁰ *O aktach stanu cywilnego. Pismo z polecenia j. w. radcy tajnego P. Muchanowa, dyrektora głównego prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych dla wszystkich osób utrzymujących akta stanu cywilnego ułożone*, Warszawa 1856, s. XII.

⁵¹ ks. Z. Sułowski, *O potrzebie rejestracji metryk kościelnych*, ABiMK, t. 5, s. 9.

⁵² *O aktach stanu cywilnego*, op. cit., s. XII.

⁵³ Dz. U. nr 48, poz. 272.

skróconego notowania na bieżąco określonych czynności. Czasami miały one charakter brulionów. Raptularze popularne były zwłaszcza na terenie diecezji łuckiej w dwudziestolecu międzywojennym i w latach II wojny światowej⁵⁴.

Akta stanu cywilnego wpisywano w dwóch księgach, z których jedna pozostawała w parafii i służyła do całkowitego zapisania, druga miała być składana do archiwum hipotecznego właściwego Sądu Pokoju (w jednej księdze, podzielonej na trzy części, wpisywano: chrzty, śluby i zgoni)⁵⁵. W XIX i XX w. duplikaty ksiąg metrykalnych były przekazywane do archiwum diecezjalnego.

W księgach chrztu (*metrices baptistorum*) wpisywano zazwyczaj liczbę porządkową, datę chrztu dziecka (często tylko rok), bardzo rzadko datę jego urodzenia (w XX w. datę urodzenia podawano zawsze), imię i nazwisko ojca, jego pochodzenie i zawód, imię i nazwisko panięńskie matki, dane personalne rodziców chrzestnych, imię i nazwisko kapłana udzielającego chrztu. Kolejność tych zapisów była różna w zależności od diecezji i lat, np. zapisywano na początku imię i nazwisko kapłana udzielającego chrztu, dane personalne rodziców chrzestnych, a później dziecka i jego rodziców. Zaznaczano również przypadki chrzczenia dzieci nieślubnych.

W księgach zaślubinowych (*metrices copulatorum*) z reguły były następujące rubryki: liczba porządkowa, data ślubu, imiona, nazwiska i stan cywilny nowożeńców, często pochodzenie społeczne i zawód nowożeńca, imiona i nazwiska świadków, nazwisko kapłana błogosławiącego związek małżeński.

Księgi zmarłych (*metrices sepultorum*) zawierały: datę śmierci, imię i nazwisko zmarłego, wiek, informację o przyjęciu lub nie ostatnich sakramentów, rodzaj choroby i miejsce pogrzebu. Czasami wiek zmarłego pomijano.

Z aktami metrykalnymi ślubów ściśle związane były inne dokumenty, które nie były zaliczane do akt metrykalnych. Były to księgi zapowiedzi (*Liber hannonum* lub *metrices dennuntiatorum*). Zawierały one następujące dane: nr kolejny, imiona, nazwiska, miejsce zamieszkania i zatrudnienia narzeczonych, imiona rodziców i sposób ich zatrudnienia, wiek, stan, wyznanie narzeczonych, siedzibę parafii, numer dnia i numer kolejny zapowiedzi⁵⁶. Stosowano też inne wzory, jak np. numer, data, imiona, nazwiska, skąd rodem (majątek), miejsce zamieszkania, wiek, stan cywilny narzeczonych, numer kolejny zapowiedzi⁵⁷.

Sam sakrament małżeństwa poprzedzony był „protokołem z egzaminu przedślubnego, przeprowadzonego z nowożeńcami”. Kwestionariusze stosowane w XIX i XX w. przewidywały serię ponad 20 pytań, kierowanych do narzeczonej i do narzeczonego i 5 pytań do świadków. Obok danych personalnych, zapytywano o powołanie do stanu małżeńskiego, zgodę rodziców, rodzeństwo, pokrewieństwo, ewentualne składanie obietnicy małżeństwa innej osobie lub o narzeczeństwie z inną osobą. Protokoły podpisywali nowożeńcy i świadkowie. Załącznikami do

⁵⁴ AGAD, AUPDŁ.

⁵⁵ O aktach stanu cywilnego, op. cit., s. 13; ks. F. Stopnicki, *Archiwa parafialne dekanatu lubelskiego*, ABiMK, t.19 1960, s. 7.

⁵⁶ AGAD, AUPAL, sygn. 40.

⁵⁷ AGAD, AUPDŁ, sygn. 17, 23, 29; AUPAL, sygn. 1, 118 i in.

protokołów były świadectwa moralności i metryki (wtedy, gdy małżonek pochodził z innej parafii).

Ścisłe z aktami metrykalnymi związane były „księgi wpisów” zmiany wyznania⁵⁸. Stosowano gotowe formularze, w których notowano: liczbę porządkową, datę, imiona, nazwisko, wiek, pochodzenie osoby dobrowolnie wyrażającej wolę przejścia na religię rzymskokatolicką, imiona i nazwiska rodziców. Dokonujący zmiany wyznania stwierdzał podpisem znajomość podstawowych dogmatów wiary rzymskokatolickiej. Podpisywali się również świadkowie⁵⁹.

Od 1921 r. stosowano uproszczoną formułę wpisu: „ja niżej podpisany....syn (córka)...., dobrowolnie przyjął wiarę katolicką w kościele... w dn...”. Obok podpisu zainteresowanego widniały podpisy świadków⁶⁰.

Uproszczony był też zapis informacji w księgach bierzmowania (*Liber confirmatorum*): liczba porządkowa, imię i nazwisko, imię od bierzmowania i data⁶¹. Kolejność zapisów osób bierzmowanych była przypadkowa. W XX w. na początku rejestru podawano datę bierzmowania, uzupełnioną o nazwisko biskupa udzielającego tego sakramentu. Bierzmowanie w parafiach miało miejsce z reguły w dwudziestoletnich odstępach⁶².

W odrębnych księgach rejestrowano intencje mszalne *missae fundatae*, wpisując: numer bieżący, intencję, datę, informację, czy msza ma być śpiewana czy czytana oraz przez którego z kapłanów odprowadzana. Wizytujący parafię składali w nich swe podpisy, wpisywali też datę i określali pełnioną funkcję⁶³.

Księgi dotyczące funkcjonujących przy parafiach organizacji, jak np. Konfraterni Różańca Świętego⁶⁴, obok tekstu statutu (zamieszczonego na wstępie), zawierały spis imienny członków (liczbę porządkową, datę, imię, nazwisko, stan, miejsce zamieszkania, podpis).

Znaki kancelaryjne stosowano tylko w tzw. korespondencji, którą urzędy parafialne prowadziły z władzami duchownymi i świeckimi. Były to numery księgi czynności ewentualnie dziennika podawczego. W odpowiedziach na wpływającą korespondencję powoływano się na numer dziennika adresata (w tekście odpowiedzi)⁶⁵.

W wypisach z akt metrykalnych podawano numer pozycji, pod którym dany akt był wpisany, łamany przez rok kalendarzowy. Z reguły stosowano gotowe formularze, które po wypełnieniu zaopatrywano w stosowne pieczęcie, nazwisko i imię podpisującego oraz tytuł: „utrzymujący akta stanu cywilnego”⁶⁶.

Na księgach i poszytach znaki kancelaryjne nie występują. Naniesione ołówkiem czy kredką cyfry arabskie, sporadycznie rzymskie, zostały nadane w Urzę-

⁵⁸ W przechowywanych w AGAD aktach parafialnych archidiecezji lwowskiej i diecezji łuckiej zachowały się księgi świadczące o zmianie wyznania prawosławnego na rzymskokatolickie.

⁵⁹ AGAD, AUPAL, sygn. 123; AUPDŁ, sygn. 26.

⁶⁰ AGAD, AUPDŁ, sygn. 9.

⁶¹ AGAD, AUPAL, sygn. 45.

⁶² AGAD, AUPAL, sygn. 25.

⁶³ AGAD, AUPAL, sygn. 10.

⁶⁴ AGAD, AUPAL, sygn. 5.

⁶⁵ AGAD, AUPAL, sygn. 80.

⁶⁶ O aktach stanu cywilnego, op. cit., 51, s. 13; AGAD, AUPAL., sygn. 182, 183.

dzie Stanu Cywilnego w Warszawie lub są wynikiem wstępnego rejestrowania tych akt w AGAD. Natomiast cyfry rzymskie, umieszczone bezpośrednio pod tytułem jednostki archiwalnej, oznaczały numer tomu w ramach określonej serii akt.

Oryginalne tytuły ksiąg i poszytów formułowane były w języku łacińskim, na przełomie XIX i XX w. w językach łacińskim i polskim, sporadycznie niemieckim i rosyjskim. Często tytuł nadany był jeszcze w XIX w., a prowadzona księga przez 100 lat zachowywała tytuł łaciński, nadany jej w chwili dokonywania pierwszego wpisu lub oprawienia księgi. W XVIII w. tytuły nie zawsze występowały, ale były dopisywane w XIX lub XX w.⁶⁷

Tytuły redagowano w sposób zwięzły, wystarczająco jednak informujący o zawartości księgi (np. *liber confraternitas, missae fundatiae* itp.). Do rzadkości należały takie tytuły oryginalne jednostek, jak w parafii Ponikwa Wielka, w archidiecezji lwowskiej, z 1875 r.: „Wykaz parafian w gminie Ponikwa i Hucisku Grodzkim zamieszkających i wielkość przez nich podatków opłacanych oraz objętość gruntów mających w posiadaniu”⁶⁸. W diecezji łuckiej już w połowie XIX w. występują liczne opisy teczek w języku polskim, np. Spowiedź i komunია św.⁶⁹, a nawet tytuły redagowane w języku polskim, złożone z tematu i rodzaju materiałów, np. Pogrzeby. Raptularz⁷⁰. W diecezji tej księgi dotyczące zmiany wyznania prawosławnego na rzymskokatolickie mają tytuły w języku rosyjskim: „Osobaja kniga Na Wirkowskoj Rimsko-Katoliczeskoj Prichodskoj Cerkwi o prisojediniwszyschia k rimsko-katoliczeskomu ispovedaniju”⁷¹.

Parafie, które stosowały obowiązujące formularze druków, korzystały z tytułów typowych. Uzupełniano je tylko nazwą miejscowości, stanowiącej siedzibę parafii i datami. W tych parafiach lwowskich, które zamieszkiwała ludność niemiecka, tytuły nadawano w języku niemieckim.

Językiem urzędowym, w którym powstawała dokumentacja parafialna XIX i XX w., była w zdecydowanej większości przypadków łacina. W języku łacińskim dokonywano wpisów w księgach metrykalnych i in. księgach, w języku tym (sporadycznie w języku polskim) prowadzono korespondencję z kurią biskupią. Język polski stopniowo wypierał łacinę. Po 1918 r. już dominował, choć łacina nadal występowała. W kilku parafiach archidiecezji lwowskiej zarówno kronika parafialna jak i wpisy w aktach metrykalnych prowadzone były w języku niemieckim.

W parafiach zaboru rosyjskiego (ziemie zabrane) dominowała łacina, mimo że po upadku powstania styczniowego język rosyjski stał się językiem urzędowym. Tylko niektóre księgi dotyczące zmiany wyznania w parafiach diecezji łuckiej prowadzone były do 1918 r. w języku rosyjskim, później po polsku, pozostałe po łacinie i po polsku. Również parafie położone na terenie Królestwa Polskiego od 1864 r. zobowiązane zostały do używania języka rosyjskiego⁷².

⁶⁷ O. H. S. Wyczawski, op. cit.

⁶⁸ AGAD, AUPAL, sygn. 97.

⁶⁹ AGAD, AUPDŁ, sygn. 4.

⁷⁰ AGAD, AUPDŁ, sygn. 16, 27, 32-37, 40.

⁷¹ AGAD, AUPDŁ, sygn. 8, 10, 19, 26, 42, 44.

⁷² O aktach stanu cywilnego, op. cit., 51.

Stan zachowania i zabezpieczenia akt

Pewnej rewolucji w zakresie zabezpieczenia akt parafialnych dokonał arcybiskup gnieźnieński, Bernard, kardynał Maciejewski. W 1601 r. na synodzie diecezjalnym krakowskim, a następnie w liście pasterskim z 1607 r. zalecił ochronę zabytków archiwalnych mniejszych kościołów, głównie parafialnych, „łatwo na zatrącenie narażonych”. Ważniejsze akta parafialne, po zrobieniu z nich odpisów, należało przekazać do archiwów katedralnych. Przypominał jednocześnie o zaleceniach Soboru Trydenckiego, by w każdej parafii prowadzono księgi chrztów, bierzmowania, małżeństw, spisy osób nie przystępujących do spowiedzi i komunii wielkanocnej, akta wizytacji biskupów, ekskomunik, anniwersarzy za zmarłych i księgi stanu parafii.

Do pełnej centralizacji zasobu aktowego parafii w archiwach diecezjalnych nigdy nie doszło. Synody biskupie w Polsce XVIII w. polecały bowiem utrzymanie archiwów parafialnych, zwracając szczególną uwagę na inwentarze dóbr i księgi metrykalne. Przykładowo w 1762 r., na synodzie diecezjalnym w Żytomierzu, polecano parafiom, by obok dotychczasowych akt założyły trzy księgi: „1) spis osób w parafii bez względu na płeć i lata z podaniem ich wieku i zajęcia, 2) kto zmarł lub opuścił parafię, 3) urodzeń dzieci parafian lub dzieci urodzonych na terenie parafii, których rodzice byli mieszkańcami innych parafii”⁷³.

W XIX w. archiwa diecezjalne ponownie przystąpiły do poszerzania swojego zasobu o akta z różnych parafii. Działania te o tyle były nieformalne, że powodowały znaczne przemieszczanie archiwów między diecezjami. W wyniku podziału ziem polskich między trzy zabory powstały nowe diecezje, istniejące wcześniej zmieniły swoje granice. Nowe diecezje starały się wyłączać z archiwów macierzystej diecezji te archiwalia parafialne, które w wyniku reorganizacji znalazły się w ramach zasięgu terytorialnego nowej diecezji⁷⁴.

W dwudziestoleciu międzywojennym, realizując art. XIV konkordatu, zawartego w 1926 r. przez Polskę z Watykanem, ustanowiono diecezjalne komisje mieszane do ochrony zabytków ruchomych łącznie z archiwaliami.

Historycy polscy i wybitni archiwiści kościelni opowiadali się powszechnie za koncentracją archiwaliów parafialnych (do XVIII w. włącznie) w archiwach diecezjalnych. Warunki lokalowe i kadrowe archiwów diecezjalnych gwarantowały prawidłowe opracowanie i zabezpieczenie akt parafialnych. Opracowane regulaminy archiwów diecezjalnych (np. 1926 r. Poznań, 1927 r. Przemyśl, 1928 r. Płock), przewidywały wyodrębnienie ewidencyjne i fizyczne akt parafii⁷⁵. Akcję tę przeprowadzono w wielu diecezjach, np. w przemyskiej; nie objęto nią jednak wszystkich parafii.

Wojny, pożary i inne klęski żywiołowe spowodowały znaczne straty w zasobie archiwów parafialnych⁷⁶. Ten stan pogłębiał jeszcze brak troski o akta ze strony niektórych rządców parafii. Akta przechowywano nie tylko w zakrystiach czy

⁷³ W. Abraham, op. cit., s. 4.

⁷⁴ O. H. S. Wyczawski, op. cit.

⁷⁵ W. Abraham, op. cit.

⁷⁶ Porządkowane w 1938 r. archiwum parafii w Jarosławcu z lat 1870-1907 stanowiło pierwotnie rozsyp; ks. J. Makara, *Archiwum parafialne w Jarosławcu*, ABiMK, t. 6, 1963, s. 7-16.

w skarbcach parafialnych, ale i na strychach, narażające je na niszczenie. Nie zawsze też przestrzegano przepisów z zakresu prawidłowego klasyfikowania akt.

II wojna światowa i, w jej wyniku, zmiana granic Polski, były przyczyną znacznego zniszczenia akt, rozproszenia akt parafii, zwłaszcza z polskich ziem południowo-wschodnich. Nic więc dziwnego, że po II wojnie światowej stwierdzono ponownie potrzebę koncentracji akt parafialnych w archiwach diecezjalnych⁷⁷. Inicjatorem centralizacji zasobu archiwalnego parafii jest m.in. ks. Bolesław Kumor i ks. Stanisław Librowski.

Kodeks Prawa Kanonicznego zobowiązywał proboszczów do „prowadzenia i przechowywania ksiąg parafialnych, tj. księgi chrztów, bierzmowania i księgi stanu cywilnego oraz tych ksiąg wieczystych, które — zgodnie ze zwyczajem przyjętym przez Kościół — zostały przepisane przez miejscowego ordynariusza”. Ustalono, że winny one być przechowywane wraz z ustawami biskupów i innymi dokumentami w archiwum parafialnym⁷⁸. W programie studiów w seminariach duchownych w Polsce jest miejsce na problematykę z zakresu kancelarii i archiwistyki kościelnej⁷⁹.

Część akt parafii z terenów położonych za Bugiem i Sanem przewieziona została przez ewakuowaną ludność polską w latach 1945-1948 na teren nowego miejsca osiedlenia. Na wniosek Ministerstwa Administracji Publicznej i zarządzeń wykonawczych urzędów wojewódzkich, zabezpieczone akta parafialne przekazano w 1950 r. za pośrednictwem obwodowych urzędów stanu cywilnego do Archiwum Akt Stanu Cywilnego tego ministerstwa. Po likwidacji Ministerstwa Administracji Publicznej akta znalazły się w posiadaniu Urzędu Stanu Cywilnego w Warszawie przy ul. Jezuickiej 3. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych akta parafii przekazane zostały do Archiwum Głównego Akt Dawnych. W 1975 r. Archiwum Państwowe w Przemyślu przekazało 50 ksiąg metrykalnych różnych diecezji⁸⁰.

Stan zachowania akt urzędów, jest szczątkowy. Archiwum posiada akta: 42 parafii rzymskokatolickich archidiecezji lwowskiej, 26 parafii diecezji łuckiej, 2 parafii diecezji pińskiej i 3 parafii diecezji przemyskiej. Z działających przez wiele wieków na tych terenach 761 parafii, w AGAD znajdują się akta 73 parafii⁸¹.

Akta parafii rzymskokatolickich w liczbie 253 j. a., 5, 89 m. b., pochodzą z XIX i XX w. (do 1947 r. włącznie), w jednym przypadku z połowy XVIII w. Zaledwie

⁷⁷ Ks. S. Librowski, *Rejestracja archiwaliów i starych druków na terenie diecezji włocławskiej w latach 1960-1962*, ABiMK, t. 5, s. 348.

⁷⁸ Ks. B. Kumor, Projekt statutu i regulaminu parafialnego w diecezji tarnowskiej, ABiMK, t. 4 1962, s. 8, 10, 11.

⁷⁹ Również KUL organizował różnego typu kursy i seminaria, o czym świadczą sprawozdania z ich przebiegu publikowane na łamach półrocznika ABiMK.

⁸⁰ AGAD. Registratura. Teczka grupy zespołów Akta Urzędów Parafii Rzymskokatolickich Archidiecezji Lwowskiej.

⁸¹ Zasadniczą część akt parafii znajduje się nadal na terytorium włączonym do ZSRR (o ile akta nie zostały tam zniszczone); część akt w zasobie archiwalnym tych parafii, które znajdują się nadal w granicach Polski (diecezja przemyska, administracja apostolska w Drohiczynie nad Bugiem). Duplikaty akt metrykalnych, które nadsyłane były do właściwych terytorialnie kurii biskupich, tworzą w AGAD zbiór pod nazwą „Akta metrykalne z terenów zabużańskich”. Około 50% tych duplikatów przechowywanych jest jeszcze w Urzędzie Stanu Cywilnego w Warszawie.

kilka parafii posiada dokumentację bardziej zróżnicowaną tematycznie i chronologicznie (Tarnopol, Sarny). Zdecydowana większość parafii „reprezentowana” jest przez jeden lub dwa poszyty, dotyczące najczęściej fragmentu jednego rodzaju dokumentacji i jednego zagadnienia.

W utworzonych w AGAD czterech grupach zespołów szczątkowych parafii rzymskokatolickich, około 20% stanowią generalia. Do nielicznych z nich należą akty erekcyjne parafii, kroniki parafialne, opisy kościołów i ich historii, sprawozdania, protokoły wizytacji biskupich i dziekańskich oraz inwentarze parafialne i księgi ogłoszeń parafialnych. Znacznie więcej zachowało się protokołów czynności urzędów parafialnych (11 j. a.), które pozwalają na uzupełnienie wiedzy o działalności kościoła. Informacje w nich zawarte dotyczą m.in. udziału duchowieństwa w życiu religijnym parafii, pracy w szkole, w posługiwaniu chorym i więźniom, w głoszeniu konferencji religijnych w innych parafiach, działalności parafialnych organizacji i stowarzyszeń. Natomiast nieliczne konspekty kazań charakteryzują wyłącznie ich problematykę, nie pozwalają jednak na ocenę poziomu ówczesnego kaznodziejstwa. Zachowane inwentarze niektórych parafii są tu precyzyjnym bilansem ich stanu posiadania (jak np. wyposażania kościoła). O sytuacji finansowej parafii informują też księgi fundacji mszalnych, w tym księgi członków i ofiar Mszalnego Związku Wstrzemięźliwości z terenu archidiecezji lwowskiej. Do nielicznych należą kurendy kurii biskupich, i prowadzona przez nie korespondencja z niektórymi parafiami.

Niezmiernie cennym źródłem do badań nad polską rodziną katolicką są spisy imienne rodzin (w AGAD znajduje się łącznie 70 j. a.). Zawarte w nich informacje dotyczą nie tylko liczebności tych wielopokoleniowych rodzin, żyjących pod jednym dachem, ale i pochodzenia społecznego, wykonywanego zawodu, czasami stanu posiadania jak również przestrzegania przez ich członków praktyk religijnych. Podobne, uzupełniające informacje, znajdują się w aktach metrykalnych. Z serii akt metrykalnych są 33 poszyty (księgi) chrztów, ślubów i pogrzebów, 77 poszytów dotyczących zapowiedzi i protokołów egzaminów przedślubnych oraz 15 poszytów dotyczących zmiany wyznania prawosławnego na rzymskokatolickie (te ostatnie dotyczą parafii z terenu diecezji łuckiej, sporadycznie z archidiecezji lwowskiej).

Działalność społeczną parafii ukazuje zachowana księga Zakładu dla Sierot w Tarnopolu, zawierająca ewidencję podopiecznych i informacje na temat trudności finansowych tej instytucji; nie ma akt dotyczących szkolnictwa parafialnego.

Akta parafii rzymskokatolickich w AGAD są reprezentatywnym przykładem materiałów wytworzonych przez urzędy parafialne w XIX i XX w. na byłych polskich kresach południowo-wschodnich. Jednocześnie stanowią cenną podstawę źródłową do badań historycznych, socjologicznych, demograficznych, ekonomicznych i innych. W zasadniczy sposób uzupełniają informacje w zdekompletowanych aktach proveniencji rządowej, samorządowej, społecznej i prywatnej.

Tadeusz Epsztein, Sławomir Górzyński

Czy istnieje możliwość rekonstrukcji zaginionego fragmentu „Kroniki” Kazimierza Pułaskiego?

W 1911 r. Kazimierz Pułaski (1846-1926), historyk i ziemianin z Podola, opublikował tom pierwszy pracy: *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy* (Brody 1911)¹. Zawarł w niej 65 monografii rodzin szlacheckich osiadłych na kresach południowo-wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Druk następnego tomu *Kroniki* przerwał wybuch I wojny światowej. Po raz drugi przystąpiono do publikacji dzieła Pułaskiego w 1939 r. już po śmierci autora, i tym razem działania wojenne uniemożliwiły jej realizację. Rękopis *Kroniki*, zachowany jeszcze w całości w 1939 r., zawierał 146 monografii, z których 65 ukazało się w t. I, 46 przeznaczono do t. II, 35 do t. III². Zawieruchę wojenną najprawdopodobniej przetrwał jedynie ten fragment rękopisu, który obecnie przechowywany jest w Bibliotece Narodowej w Warszawie (Akc. 350), i który został opracowany i wydany drukiem w 1991 r. przez autorów niniejszych słów³.

Odszukanie i opublikowanie części z zaginionego rękopisu *Kroniki* nie rozwiązywało wszystkich problemów stojących przed miłośnikami historii rodzin dawnych kresów Rzeczypospolitej. Nadal nie znany jest los pozostałego fragmentu pracy Pułaskiego, zawierającego monografie 35 rodzin, choć nie można wykluczyć, iż kiedyś uda się ową część odnaleźć, jednak szanse są niewielkie. Wobec tego należy się zastanowić, jakie mamy możliwości odtworzenia tych monografii, czy raczej opracowania ich na nowo. W tym celu przeprowadziliśmy kwerendę, przede wszystkim w źródłach drukowanych, ale również staraliśmy się dotrzeć do informacji na temat materiałów archiwalnych, głównie znajdujących się w kraju. Nadal bowiem posiadamy ograniczoną wiedzę na temat interesujących nas materiałów archiwalnych zgromadzonych w archiwach i bibliotekach ukraińskich oraz rosyjskich. Uwagę naszą skupiliśmy na źródłach zawierających mniej lub bardziej

¹ Szersze informacje o Kazimierzu Pułaskim, o jego twórczości naukowej, i o losach rękopisu *Kroniki*, zob. wstęp do *Kroniki polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. II, Warszawa 1991, s. I-XV.

² Pełny spis monografii zamieszczamy w aneksie do niniejszego artykułu.

³ Razem z edycją zachowanego rękopisu został opublikowany reprint t. I, *Kroniki*.

obszerne dane genealogiczno-biograficzne, pozwalające na ustalenie filiacji danej rodziny. Pomijamy tu wiadomości dotyczące tych gałęzi opisywanych rodów, które nie zamieszkiwały w XIX i XX w. obszarze Wołynia, Podola i Ukrainy. Zebrane informacje nie są i nie mogą być pełne, w większości jednak przypadków dają ogólną orientację o literaturze i źródłach na temat genealogii poszczególnych rodzin. Należy je traktować jako punkt wyjścia do dalszych poszukiwań i badań źródłowych. Czasami zachowany materiał jest na tyle bogaty, że możemy mówić o istnieniu podstaw do głębszego poznania historii rodziny. Ze szczególnym wyjątkiem mamy do czynienia w wypadku Lipińskich, dla których dysponujemy monografią opracowaną przez samego Pułaskiego i wydaną drukiem w osobnej publikacji. Należy też sądzić, iż zachowana w zbiorach prywatnych genealogia Romanowskich wyszła też spod pióra autora *Kroniki*. Więcej informacji posiadamy również o: Chołoniewskich, Czerwińskich, Darowskich, Grocholskich, Jakubowskich i Jaroszyńskich. Na drugim biegunie trzeba umieścić Gołyńskich h. Trzaska i Makowieckich h. Jelita, o których nic nie wiemy. W kilku przypadkach można mieć wątpliwości, o jakiej rodzinie lub o jakiej jej gałęzi pisał Pułski, gdyż ostateczną identyfikację utrudnia występowanie na badanym terenie niekiedy kilku, a nawet kilkunastu domów używających tego samego nazwiska o niejasnej przynależności herbowej, np. z sytuacją taką spotykamy się u: Bilińskich, Bohdaszewskich, Czajkowskich, Dąbrowskich i Makowieckich h. Pomian.

W sumie zebrany materiał jest niewątpliwie znacznie uboższy od tego jakim dysponował Pułski, stąd trudno mówić w tej chwili o istnieniu możliwości rekonstrukcji większości monografii opracowanych przez autora *Kroniki*. Wydaje się jednak, iż dalsze poszukiwania źródłowe, szczególnie archiwalne — zwłaszcza w archiwach Ukrainy i Rosji — mogą przynieść większe rezultaty i prowadzić do rozszerzenia naszej wiedzy. Dotychczasowe doświadczenia pozwalają twierdzić, że obok kwerendy w zbiorach publicznych trzeba rozwijać penetrację zbiorów prywatnych, których rozpoznanie z różnych powodów jest nadal bardzo niedoskonałe.

Cytowana przez nas literatura jest wyborem podstawowych pozycji, z których także w części korzystał sam Pułski. Listę źródeł uzupełniliśmy również o nowsze opracowania. Przy dziełach posiadających indeksy osobowe, i w których dana rodzina występuje wielokrotnie, nie podajemy numerów stron.

Wykaz skrótów

Aftanazy, Materiały - R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. I-XI, Warszawa 1986-1993.

BN - Biblioteka Narodowa w Warszawie.

Bobrowski - T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, t. I-II, Warszawa 1979.

Boniecki - A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. I-XVII, Warszawa 1899-1913.

Borowski - E. Borowski, *Genealogie niektórych polskich rodzin utytułowanych*, seria I-V, Buenos Aires-Paryż 1964-1985.

Giżycki, Spis - [J. M. Giżycki], *Spis ważniejszych miejscowości w powiecie starokonstantynowskim na Wołyniu*, Stary Konstantynów 1910.

Lipkowski, Wspomnienia - L. Lipkowski, *Moje wspomnienia*, Kraków 1913.

Ossolineum - Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu.

PSB - *Polski słownik biograficzny*, t. I-XXXIV, Kraków-Wrocław-Warszawa 1935-.

Puł. - K. Pułaski, *Kronika polskich rodów...*

rkps - rękopis

Spis kijow. - *Spisok dworian kijewskoj gubernii*, Kijów 1906.

Spis pod. - *Spisok dworian wniesiennych w dworianskiju rodostawnuju knigu podolskoj gubernii*, Kamieniec Podolski 1897.

Spis woł. - *Spisok dworian wołyńskiej gubernii*, Żytomierz 1905.

Uruski - S. Uruski, A. Kosiński, A. Włodarski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. I-XV, uzup. z. 1-4, Warszawa 1904-1938.

Ziemiańscy polscy XX wieku - *Ziemiańscy polscy XX wieku. Słownik biograficzny*, cz. 1-2, Warszawa 1992-1994.

ZK - *Złota księga szlachty polskiej*, t. I-XXXI, Poznań 1879-1908.

Bierzyńscy h. Korwin i h. Jastrzębiec

Spis kijow., 27; Boniecki, I, 259; Bobrowski, II; Aftanazy, *Materiały*, V, XI; rkps BN II 5590.

Bilińscy h. Sas

Było kilka domów tej rodziny: na Ukrainie dwa, m.in. jeden w powiecie skwirskim, por. Spis kijow., 12; Puł., II; Uruski I, 214; Bobrowski, I-II; na Wołyniu był jeden dom, por. Spis woł., 3; na Podolu kilka domów, por. Spis pod., 9, 174-175; niektórzy członkowie jednego z domów podolskich osiedli w połowie XIX w. na Wołyniu w powiecie starokonstantynowskim, por. Giżycki, *Spis*; PSB, II, 96, 223.

Bohdaszewscy h. Pilawa

Spis pod., 172; Spis kijow., 15; Uruski, I, 269; nie wiadomo jakiego herbu byli Bohdaszewscy wylegitymowani na Wołyniu, por. Spis woł., 212.

Bykowscy h. Chorągwie

Boniecki, II, 275-276; Uruski, II, 105-106.

Chołoniewscy h. Korczak

Spis pod., 167; Boniecki, III, 55-58; ZK XIX, 1-11; PSB III, 406, 409-411; Aftanazy, *Materiały*, X; Borowski, IV, 16.

Chwalibogowie h. Strzemię

Spis pod., 331

Czajkowsky h. Jastrzębiec

Boniecki, III, 258; Uruski, II, 351-352; PSB, IV, 155-159; materiały w zbiorach prywatnych. W XIX w. wylegitymowało się ze szlachectwa na Wołyniu, Podolu i Ukrainie kilkanaście rodzin noszących nazwisko Czajkowski, przeważnie nie znamy ich herbów, por. Spis pod., 108-109, 335-336; Spis kijow., 299; Spis woł., 133, 386.

Czerwińscy h. Lubicz

Spis pod., 337; [Z. J. Czerwiński], *Czerwińscy herbu Lubicz*, Warszawa 1930; *Ziemia Polscy XX wieku*, II; PSB, IV, 352-353; Aftanazy, *Materiały*, IX; materiały w zbiorach prywatnych.

Darowscy h. Ślepowron

Spis kijow., 66; Boniecki, IV, 104-107; A. Weryha, *Ród kniaziów Weryhów*, Warszawa 1937; PSB, IV, 437-440; Aftanazy, *Materiały*, X; Lipkowski, *Wspomnienia*, 140-142.

Dąbrowscy h. Jelita

Nie jesteśmy pewni jakiej rodzinie poświęcił monografię Pułaski, ponieważ na Wołyniu, Podolu i Ukrainie było kilkanaście rodzin o nazwisku Dąbrowski i nie zawsze wiadomo jakich używały herbów. Według Uruskiego, III, 89, herbu Jelita byli Dąbrowscy wylegitymowani na Podolu, por. Spis pod., 32, potomkowie Andrzeja, dziedzica Dąbrówki w 1703. Tego samego herbu są według przekazów rodzinnych Dąbrowscy z Czerniatynia (pow. berdyczowski), ale Uruski, III, 85, zalicza ich w poczet Dąbrowskich h. Dąbrowa, por. Spis pod., 216; materiały w zbiorach prywatnych.

Gadomscy h. Rola

Spis pod., 202; Boniecki, V, 339; monografia Gadomskich zamieszczona w ZK, I, 64-65, jest niepełna i zawiera błędy; PSB, VII, 198-199, 202-203.

Gołyńscy h. Prawdzic

Spis pod., 207; Boniecki, VI, 227; A. Gołyński, *Pamiętnik podolskiego powstania 1830-1831 roku*, Warszawa 1979; PSB, VIII, 267-268.

Gołyńscy h. Trzaska

Brak danych.

Grocholscy h. Syrokomla

Spis pod., 165, 201; ZK, XIX, 241-258; Boniecki, VII, 66-70; Giżycki, *Spis*; Borowski, I, 54-56; PSB, VIII, 584-585, 587-591; Aftanazy, *Materiały*, V, IX-XI.

Grozowie h. Wąż

Spis pod., 199; Uruski, V, 16; E. Iwanowski, *Wspomnienia lat minionych*, Kraków 1876, II, 278-320; PSB, IX, 31-32. Inne gałęzie tej rodziny zamieszkiwały Wołyń, por. Spis woł., 246 i Ukrainę, por. Spis kijow., 59.

Grujowie h. Prawdzic

Spis woł., 28; ZK I, 86-87; Boniecki, VII, 137; Giżycki, *Spis*.

Hańscy h. Korczak

Na Wołyniu, Podolu i Ukrainie było kilka linii tej rodziny, najbardziej znani byli Hańcy z Hornostajpola i Wierzchowni, por. Boniecki, VII, 238; PSB, IX, 286-288; Aftanazy, *Materiały*, XI; o innych gałęziach Hańskich h. Korczak, zob. Boniecki, VII, 237-239; Spis kijow., 47; Spis woł., 21, 240.

Humieccy h. Junosza

Spis pod., 204; Boniecki, VIII, 2-5; *Genealogia St. Humieckiego i Al. Krasińskiego*, Lwów 1856; PSB, X, 100-103; Aftanazy, *Materiały*, IX; rkps BN IV 5586.

Jacimirscy h. Sulima

Spis pod., 348; Boniecki, VIII, 128-132; P. Dąbkowski, *Fryderyk Jacimirski miecznik sanocki*, „Rocznik TPN w Przemyśle”, 1923; PSB, X, 272-273; S. Konarski, *Jacimirscy herbu Sulima*, Paryż 1961 (rkps)

Jakubowscy h. Topór

Spis pod., 347; Boniecki, VIII, 163-164; PSB X, 395; Aftanazy, *Materiały*, X, XI; materiały archiwalne po Edwardzie Jakubowskim z Luliniec w zbiorach prywatnych. Oprócz wymienionej rodziny legitymowali się na Wołyniu, Podolu i Ukrainie inni Jakubowscy, często o nie znanych nam herbach, por. Spis pod., 347; Spis kijow., 320-321; Spis woł., 142-143, 396; Boniecki, VIII, 165.

Jakubowscy h. własnego

Boniecki, VIII, 166-167; PSB, X, 396-397.

Jarmolińscy h. Korczak

Boniecki, VIII, 242-244; rkps BN IV 5586.

Jaroszyńscy h. własnego (Korczak odm.)

Spis pod., 345; Boniecki, VIII, 267-272 (tablica); ZK, XXVII, XXVIII; PSB, XI, 17-22; Aftanazy, *Materiały*, X; Lipkowski, *Wspomnienia*; materiały w zbiorach prywatnych.

Kackzowscy h. Świnka

Spis pod., 242; Boniecki, IX, 134-135.

Kawieccy h. Dołęga

Na Podolu były dwa domy tej rodziny, por. Spis pod., 244; Boniecki, IX, 350-352; Aftanazy, *Materiały* IX.

Klukowscy h. Jastrzębiec

Według herbarzy: Bonieckiego, X, 151-152 i Uruskiego, VII, 8-9, Klukowscy są herbu Jasieńczyk, w tym także rodzina o tym nazwisku zamieszkała w XIX w. na Podolu i Wołyniu, por. Spis pod., 241; Giżycki, *Spis*; PSB, XIII, 30-31.

Krassowscy h. Ślepowron

Boniecki, XII, 237-238; Spis pod., 244; Giżycki, *Spis*.

Kruzerowie h. własnego

Spis pod., 251; Boniecki, XII, 371-372; rkps Ossolineum 3867; PSB, XV, 447-448.

Kumanowscy h. Ostoja

Spis pod., 43; Boniecki, XIII, 165-166; w zbiorach prywatnych zachowała się monografia Kumanowskich będąca prawdopodobnie odpisem z rękopisu *Kroniki Pułaskiego*.

Leśniewiczowie h. Półkozic

Spis pod., 60, 265; Boniecki, XIV, 111-112; Giżycki, *Spis*, 47; PSB, XVII, 171-172; Aftanazy, *Materiały*, IX.

Lipińscy h. Brodzic i Gozdawa

Monografia Lipińskich opracowana przez Pułaskiego została wydana drukiem jeszcze za życia autora, zob. K. Pułaski, *Lipińscy h. Brodzic i Gozdawa*, Wiedeń 1922.

Makowieccy h. Jelita

Brak danych.

Makowieccy h. Pomian (dwa domy)

Pułaski opracował monografie dwóch domów Makowieckich h. Pomian, jednym z nich byli przypuszczalnie Makowieccy z Michałówki na Podolu, por. Spis pod., 267; Aftanazy, *Materiały*, IX; PSB, XIX, 230-231; nie wiadomo jakiej rodzinie było poświęcone drugie opracowanie. O Makowieckich h. Pomian mówią też inne źródła: Uruski, X, 124; S. Konarski, *Makowieccy h. Pomian*, Paryż 1960 (rkps); PSB, XIX, 225-227, 229-230, rkps BN IV 5586.

Michalscy h. Łódzia

Spis pod., 267; Uruski, X, 361; Giżycki, *Spis*; PSB, XX, 580-581, 595.

Wykaz monografii opracowanych przez Kazimierza Pułaskiego

- Aksamitowscy h. Gryf I
 Baranieccy h. Sas I
 Barczewscy h. Samson I
 Barszczewscy h. Ślepowron I
 Baybuzowie h.wł. (r¹) II³
 Bednarowscy h. Prus I
 Bernatowiczowie h. Leliwa I
 Beyzymowie h.wł. I
Bierzyńscy h. Korwin i Jastrzębiec
Bilińscy h. Sas
 Bnińscy h. Łódzia I
 Bobrowie-Piotrowiczy h. Pilawa (r¹) II³
 Bobrowscy h. Jastrzębiec I
 Boguszowie h. Półkozie I
Bohdaszewscy h. Pilawa
 Bombekowie h.wł. I
 Borejkwie h.wł. (r¹) II³
 Braniccy h. Korczak I
 Bratkowscy h. Świnka (r¹) II³
 Brezowie h.wł. I
 Brzescy h. Ciołek I
 Brzozowscy h. Belina I
 Budzyńscy h. Dąbrowa I
 Bukarowie I
 Burzyńscy h. Trzywdar (r¹) II³
 Buszczyńscy h. Strzemię I
Bykowscy h. Choraągwie
 Chełmińscy h. Nałęcz I
 Chocimierscy h.wł. I
Chołoniwscy h. Korczak
Chwałibogowie h. Strzemię
 Cyrynowie p. Dogiel h. Działosza (r¹) II³
 Czaccy h. Świnka I
 Czajkowscy h. Dębno I
Czajkowscy h. Jastrzębiec
 Czapscy h. Leliwa I
 Czarkowscy h. Habdank II*
 Czarnomscy h. Ślepowron (r¹) II³
 Czechelowie h. Jelita I
 Czermińscy h. Ramułt (r¹) II³
Czerwińscy h. Lubicz
Darowscy h. Ślepowron
Dąbrowscy h. Jelita
 Dobromirscy h. Ostoja (r¹) II³
 Druzbaccy h. Lew I
 Drzewieccy h. Nałęcz I
 Dubiccy h. Zagłoba II*
 Dulscy h. Przegonia I
 Dwerniccy h. Sas I
 Dzierżkowie h. Nieczuja (r¹) II³
 Felińscy h.wł. I
Gadomscy h. Rola
 Gawrońscy h. Świnka II*
 Giżyccy h. Gozdawa (r¹) II³
 Golscy h. Rola (r¹) II³
Gołyńscy h. Prawdzic
Gołyńscy h. Trzaska
 Gosławscy h. Oksza I
 Grabiankowie h. Leszczyc I
Grocholscy h. Syrokomla
Grozowie h. Wąż
Grujowie h. Prawdzic
Hańscy h. Korczak
 Harsdorffowie von Enderndorf bar. h. wł.
 (r¹) II³
 Hoscy (Hojscy) h. Kierdeja (r¹) II³
Humieccy h. Junosza
 Ilińscy h. Lis (r¹) II³
Jacimirscy h. Sulima
Jakubowscy h. Topór
Jakubowscy h. wł.
Jarmolińscy h. Korczak
Jaroszyńscy h. wł. (Korczak odm.)
 Jaszowscy h. Lubicz II*
 Juriewiczowie h. Lubicz (r¹) II³
Kaczkowscy h. Świnka
 Kalinowscy h. Kalinowa I
 Karwiczcy Duninowie- h. Łąbędz I
Kawieccy h. Dołęga
 Kiccy h. Gozdawa I
Klukowscy h. Jastrzębiec
 Kołyszczowie h. Kotwica I
 Konopaccy h. Mur i Trzaska I
 Kordyszowie h. wł. (r¹) II³
 Kosielscy h. Jezierza I
Krassowscy h. Ślepowron
 Krechowiccy h. Sas I
Kruzerowie h. wł.
Kumanowscy h. Ostoja
Leśniewiczowie h. Półkozie

Lipińscy h. Brodzic i Gozdawa^x
Lipkowsy h. Brochwicz (r¹) II³
Lubowidzcy h. Kopacz vel Topacz (r¹) II³
Łażnińscy Saryuszowie- h. Jelita (r¹) II³
Madejsy h. Poraj (r¹) II³
Makowieccy h. Jelita
Makowieccy h. Pomian
Makowieccy h. Pomian (drugi dom)
Mańkowsy h. Zaremba (r¹) II³
Markowsy h. Bończa I
Mazarakowie h. Newlin (r¹) II³
Michalscy h. Łodzia
Mniszkowie h. Poraj I
*Nebelscy*¹ (r¹) II^{3*}
Niemiryczowie h. Klamry (r¹¹) II³
Olizarowie h. Ślepowron (r¹) II³
Orańscy Woynowie- h. Kościeszka I
Orlikowsy h. Półkożic I
Orłowsy h. Lubicz I
Ostaszewscy h. Ostoja I
Owłoczyńscy Kotowicz-
 *h. Sucheomnaty*² (r¹¹) II
Padlewscy Skorupka h. Korwin
 v. Ślepowron II³
Piaseczyńscy h. Lis (r¹¹) II²
Podfilipsy h. Ciołek i Pilawa (r¹¹) II²
Pogorscy h. Ogończyk I
Poniatowsy h. Ciołek (r¹¹) II³
Potoccy Fox- h. Lubicz (r¹¹) II²
Przedzieccy h. Roch III I
Pułascy h. Ślepowron I
Raciborowsy h. Jelita I

Różyccy h. Poraj (r¹¹) II²
Rzewuscy h. Krzywda I
Rzyszczewscy h. Pobóg I
Sadowsy h. Lubicz (r¹¹) II^{3*}
Sadowsy h. Lubicz (drugi dom) (r¹) II^{3*}
Smietonkowie h. Korczak I
Sobańscy h. Junosza (r¹¹) II²
Sroczyccy h. Nowina I
Stachórscy h. Ostoja (r¹) II³
Stadniccy h. Śreniawa I
Starorypińscy h. Nałęcz I
Starzyńscy h. Doliwa (r¹¹) II²
Strusowie h. Korczak I
Szaszkiewiczowie h. wł. (r¹¹) II²
Szczeniowsy h. Paprzyca I
Szembekowie h. wł. I
Szepingowie h. wł. (r¹¹) II²
Szydłowsy h. Lubicz I
Świdzińscy h. Półkożic I
Świejkowsy h. Trzaska (r¹¹) II³
Świrscy h. Szaława (r¹¹) II³
Telefusowie h. Łabędź I
Wieczfłińscy h. Prus III I
Witosławscy h. Nieczuja (r¹) II³
Wołodkowiczowie h. Radwan I
Woroniczowie h. Pawęża (r¹¹) II²
Zalescy h. Lubicz (r¹¹) II²
Zalescy h. Prawdzic I
Zalescy Saryuszowie- h. Jelita I
Zdziechowski h. Rawicz II*
Żurakowsy h. Sas (r¹¹) II²
Żurowsy h. Leliwa I

OBJAŚNIENIA:

Kursywą zaznaczono monografie zaginione.

I — Monografie wydrukowane w t. I *Kroniki*.

II — Monografie wydrukowane w t. II *Kroniki*.

II² — Monografie wydrukowane w tomie II *Kroniki* i przez K. Pułaskiego przeznaczone do t. II.

II³ — Monografie wydrukowane w t. II *Kroniki*, przez K. Pułaskiego przeznaczone do t. III.

II^{3*} — Monografie wydrukowane w t. II *Kroniki*, przez K. Pułaskiego pierwotnie przeznaczone do t. II, następnie przeniesione do t. III.

II* — Monografie wyłączone z przypisów genealogii zachowanych w rękopisie i wydrukowanych w t. II *Kroniki*.

(r¹, (r¹¹) — Monografie zachowane w rękopisie w BN, Akc. 350 (teka I i II).

^x — Monografia tej rodziny opublikowana przez Pułaskiego w Wiedniu w 1922 r.

¹ — Monografia rodziny Nebelskich nie jest wymieniona w żadnym spisie zawartości *Kroniki*.

² — Wzmianka o rodzinie Owłoczyńskich nie jest wymieniona w żadnym spisie zawartości *Kroniki*.

Larysa A. Obuszenkowa

MATERIAŁY DO DZIEJÓW POWSTANIA STYCZNIOWEGO W ARCHIWACH DAWNEGO ZSRR

**(Wyniki kwerendy, przeprowadzonej dla potrzeb serii
Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty, t. 1-25,
Moskwa-Warszawa-Wrocław-Kijów 1961-1986)**

Polsko-Radziecka edycja serii źródeł opiera się w znacznym stopniu na materiałach przechowywanych w archiwach byłego Związku Radzieckiego. Kwerendy prowadzono pod egidą Instytutu Słowianoznawstwa i Bałkanistyki AN ZSRR oraz Głównego Zarządu Archiwów Państwowych przy Radzie Ministrów ZSRR. Kierownikiem i duszą tych prac był Ilja S. Miller. Kwerenda objęła archiwa centralne, republikańskie i okręgowe oraz działy rękopisów w bibliotekach¹, przede wszystkim Moskwy, Petersburga (podówczas Leningradu), Kijowa, Mińska i Lwowa. Dokumentację cechuje swoisty podział geograficzny: w archiwach Moskwy i Petersburga skupione zostały zasoby centralnych instytucji państwowych cesarstwa rosyjskiego, a także bogate archiwa personalne przedstawicieli administracji państwowej, piastujących kluczowe stanowiska w Petersburgu, Warszawie, Wilnie i Kijowie; dokumentacja kancelaryjna władz terenowych znajduje się w archiwach Grodna, Kijowa, Lwowa, Mińska i Wilna, a także w archiwach okręgowych b. RSFRR (północnych i centralnych okręgów Rosji europejskiej, Dalekiego Wschodu, Syberii, Uralu i Azji Środkowej).

Jeżeli chodzi o zakres chronologiczny, kwerenda objęła materiały z lat 1857-1867. Interesowały nas wydarzenia związane z sytuacją rewolucyjną w Rosji 1857-1861 r., manifestacje patriotyczne w Królestwie Polskim, na Litwie, Białorusi i Prawobrzeżnej Ukrainie, przebieg powstania w 1863-1864 r., a także losy

¹ Zob. *Russko-polskije riwolucyjnyje swiazi*, t. 1, Moskwa 1963, s. XXXVI-XXXVIII. Zachowujemy w tekście w większości stare nazwy archiwów, obowiązujące w okresie, kiedy prowadzone były kwerendy. Obecnie nazwy archiwów są następujące: Rosssijskij Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw (RGWIA); Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriczeskij Archiw (RGIA); Gosudarstwiennyj Archiw Rossijskoj Fiedieracyi (GARF) - dawny CGAOR — Archiw Okt. Riew. SSSR.

powstańców aż po wydarzenia z 1866 r. nad Bajkałem, ich powiązania z rosyjskim ruchem społecznym od „odwilży” po schyłek reform Aleksandra II, aż do zamachu na cara, dokonanego przez Dymitra Karakozowa. Rejestrowano w kartotece wszystkie dokumenty związane bezpośrednio z polskim ruchem społecznym i powstaniem, a także wszelkie ślady kontaktów polsko-rosyjskich i wspólnych wystąpień przeciwko carskiemu samowładztwu. Na fiszkach odnotowywano świadectwa rzucające — bezpośrednio lub pośrednio — światło na różne strony życia Polaków w omawianym okresie, w tym nawet luźne wzmianki o osobach w jakiegokolwiek mierze związanych z polskim ruchem niepodległościowym.

W archiwach dawnego ZSRR najpełniej zachowała się dokumentacja urzędowa, w tym obfita korespondencja przedstawicieli administracji cywilnej Petersburga, Królestwa Polskiego, Litwy, Białorusi i Ukrainy, zarówno centralnej jak i terenowej, a także władz duchownych. Dotyczy ona szerokiego kręgu problemów — przynosi informacje o strukturze społeczno-ekonomicznej Królestwa Polskiego, o przygotowaniach i przebiegu powstania, stosunku doń Rosjan, o demagogii społecznej caratu, sposobie przeprowadzania reform w Królestwie Polskim i guberniach zachodnich cesarstwa, o polityce represji wobec uczestników powstania.

Najpełniej bodajże zachowała się dokumentacja władz wojskowych. Zawiera ona przede wszystkim informacje o bitwach i potyczkach, siłach powstańców i metodach zwalczania insurekcji. Raporty wojskowe mówią też o stosunkach do powstania ludności miejscowej. Materiały proveniencji wojskowej mają bardziej zwarty, jednorodny charakter w porównaniu z dokumentacją administracji cywilnej. Składają się na nie raporty pisane bezpośrednio po bitwach, sporządzane co jakiś czas ich zestawienia, dzienniki działań wojennych, opracowywane przez różne instancje wojskowe, a także urzędowa i poufna korespondencja dostojników Ministerstwa Wojny, Sztabu Głównego w Królestwie Polskim i dowódców wojsk stacjonujących w guberniach zachodnich.

Odrębną grupę stanowią materiały śledczo-sądowe, a więc archiwa komisji śledczo-sądowych i audytoriów polowych rozproszone w licznych miejscach jak np. Centralnyj Gosudarstwiennyj Wojenno-Istoriczeskij Archiw i Centralnyj Gosudarstwiennyj Archiw Oktjabr'skoj Riewolucyi w Moskwie (dalej GARF, b. CGAOR), Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriczeskij Archiw w Petersburgu, dział rękopisów Rosyjskiej Biblioteki Publicznej im. Michała Sałtykowa-Szczedrina, centralne archiwa Litwy, Białorusi i Ukrainy². Obok protokołów przesłuchań, orzeczeń i wyroków zatwierdzanych przez audytoriały znajdują się tutaj sprawozdania prezesów komisji śledzących, spisy alfabetyczne skazańców, rejestry zesłanych itd. Oprócz centralnych organów śledczo-sądowych działały analogiczne komisje terenowe, w których z reguły sędzono uczestników powstania schwytanych na danym obszarze. Materiały te, w tym liczne zestawienia powstańców, dotyczą szerokiego kręgu zagadnień, naświetlają sylwetki uczestników wydarzeń oraz system represyjny władz carskich.

² L. Obuszenkowa, *Archiwnyje materiaty sudiebno-sledstwiennyh uczerieźdienij 1863-1866 gg. po dziełam uczastnikow wosstanija [w:] K stoletiju gieroiczeskoj borby „za naszu i waszu swobodu”, Moskwa 1964, s. 211-278.*

W archiwach terenowych edytorzy znajdowali informacje o losach uczestników manifestacji patriotycznych i powstania, zesłanych w głąb cesarstwa; były one wykorzystywane w przypisach i indeksach.

Szeroko zakrojona kwerenda pozwoliła nie tylko prześledzić tok przygotowań i przebiegu powstania, lecz także ujawnić fakty historyczne nie znane dotąd badaczom. Dotyczy to zwłaszcza dokumentów proveniencji powstańczej, odnalezionych wśród tzw. dowodów rzeczowych oraz konkretnych przejawów polsko-rosyjskiej współpracy przeciwników samowładztwa.

Materiały przechowywane w archiwach centralnych i terenowych są ze sobą ściśle związane, często też wzajemnie się uzupełniają i dublują. Kopie rozmaitych dokumentów wysyłano do różnych resortów w rozmaitych celach: dla informacji, w celu sprawdzenia ich wiarygodności, przeprowadzenia uzupełniającego śledztwa na miejscu itd. Bezcenne dokumenty znajdowano w przypadkowych miejscach! By się o tym przekonać, wystarczy sięgnąć do tomów zawierających dokumentację władz powstańczych, cywilnych i wojskowych różnych szczebli.

Oprócz materiałów rozproszonych edytorzy korzystali z kilku swego rodzaju „klocków” archiwalnych, które prawie w całości zostały opublikowane w różnych tomach serii, w tekście zasadniczym i przypisach rzeczowych. Najbardziej zwarty i bogaty zasób źródeł do dziejów społecznych cesarstwa rosyjskiego, w tym również historii Powstania Styczniowego, zachował się w kilku zespołach dawnego Centralnego Państwowego Archiwum Rewolucji Październikowej (CGAOR SSSR) w Moskwie. Na plan pierwszy wysuwa się zespół I ekspedycji III Oddziału Własnej JCMości Kancelarii (zesp. 109) — organu najwyższej w tym okresie władzy policyjnej, powołanej do walki z wszelkimi przejawami wolnomyslności i nieposłuszeństwa. W zespole znaczna część dokumentów z lat 1861-1866 dotyczy bezpośrednio wydarzeń w Królestwie Polskim, na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Od 1862 r. III Oddział gromadził materiały informacyjne pod wymownym tytułem: *O duchu rewolucyjnym ludu w Rosji i rozpowszechnianym w związku z tym podburzających odezwach* (sygn. 230)³, które składają się z 178 woluminów (tzw. części). Analogiczne materiały wyodrębnił do okresu powstania 1863 r. (sygn. 97). Wśród uczestników ruchu rewolucyjnego lub osób podejrzanych o udział w nim wielu było ściśle związanych z wydarzeniami polskimi. W 1863 r. III Oddział zajmował się specjalnie „rozruchami w Królestwie Polskim i guberniach zachodnich” w związku z tym powstały akta tak właśnie zatytułowane: *O biesporiadkach w Carstwie Polskom i zapadnych gubernijach* (sygn. 23)⁴, które liczą obecnie 801 woluminów. Niezwykle bogaty materiał informacyjny zawiera zbiór dowodów rzeczowych uzupełniający zespół 109 (inw. 214). Znalazły się tu dokumenty skonfiskowane podczas rewizji i aresztowań. Nie mniej istotne materiały źródłowe

³ N. N. Wawriowskaja, *Materiały po istorii polskiego oswoboditelnogo dwiżenija w diele „O rewolucyonnom duchie naroda w Rossii”* [w:] *Russko-polskije riwolucyonnyje swiazi 60-ch godow i wosstanie 1863 goda*, Moskwa, 1962, s. 319-334.

⁴ W. M. Zajcew, *Cennij kompleks dokumientow o wosstanii 1863 goda (Dielo III Otdielenija, „O biesporiadkach w Carstwie Polskom i zapadnych gubernijach”)* [w:] *Russko-polskije...*, op. cit., s. 235-317.

zawiera zespół Specjalnej Komisji Śledczej, powołanej przez Aleksandra II 19 V 1862 r. w Petersburgu pod przewodnictwem Aleksandra F. Golicyna i zajmującej się wszelkimi przejawami propagandy antyrządowej. Komisja działała do 1871 r. (zesp. 95); w jej skład wchodziła przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Wojny, III Oddziału, petersburskiego gubernatora wojaskowego i oberpolicmajstra. Komisja rozpatrywała wszystkie najważniejsze sprawy polityczne lat 1860-1870, a zatem również dotyczące „buntowników” polskich.

Archiwalne materiały I ekspedycji III Oddziału oraz Komisji Golicyna, które zachowały się prawie w całości (korespondencja urzędowa, protokoły przesłuchań, rewizji, doniesienia agentów, akta osobowe skazańców, skonfiskowane papiery), stanowiły podstawę dwóch tomów serii poświęconej polsko-rosyjskiej współpracy rewolucyjnej; umożliwiły także skompletowanie trzech tomów prasy tajnej za lata 1861-1964 r.

Czterotomowa korespondencja namiestników Królestwa Polskiego również oparta została na materiałach wspomnianych archiwów rosyjskich. To właśnie tutaj, w papierach Aleksandra II (zesp. 678) i w archiwum Pałacu Zimowego (zesp. 728) znajduje się korespondencja cara z namiestnikami Królestwa Polskiego: Michaiłem Dymitriewiczem Gorczakowem, Nikołajem Onufrijewiczem Suchozanetem, Karolem Karłowiczem Lambertem, Aleksandrem Nikołajewiczem Lüdersem i Fiodorem F. Bergiem. Zespół Aleksandra II skompletowany został z materiałów przechowywanych uprzednio w kilku pałacach cesarskich. Obok „notatników” cara znalazły się tutaj depesze dyplomatyczne z Berlina, bruliony listów Aleksandra II do w. ks. Konstantego Nikołajewicza, listy Konstantego i inne.

Uzupełnieniem archiwum Aleksandra II są papiery znanych dygnitarzy rosyjskich lat sześćdziesiątych XIX w. Najwięcej dokumentów związanych z powstaniem styczniowym zawiera archiwum Fiodora Fiodorowicza Berga (zesp. 547)⁵, w którym znajduje się zarówno jego obszerna korespondencja jak i dokumenty związane z urzędowaniem w Warszawie: doniesienia agentów, perlustrowane listy, raporty żandarmów, materiały śledcze i administracyjne, a nawet skonfiskowane papiery powstańców. Zespół Berga liczy 900 j. a. i wszystkie one w mniejszym lub większym stopniu dotyczą powstania styczniowego i jego skutków.

Z kolei w papierach Konstantego Nikołajewicza (Centralne Państwowe Archiwum Historyczne, Moskwa zesp. 721 — Pałacu Marmurowego; Centralne Państwowe Archiwum Morskiej Floty Wojennej, Petersburg zesp. 224) znalazło się sporo dokumentów dotyczących zarówno jego namiestnictwa w Królestwie Polskim w 1862-1863 r., jak i okresu wcześniejszego; wielki książę bowiem, przygotowując się do wyjazdu do Warszawy, gromadził informacje o stanie kraju, którego miał zostać wielkorządcą. Wiele tu notatek o sprawach rozpatrywanych przez Radę Stanu Królestwa Polskiego, charakterystyk działalności władz państwowych, a następnie także informacji o przebiegu powstania i podejmowanych przez władze środkach

⁵ Z. J. Talwirskaia, *Fond F. F. Berga* [w:] *Russko-polskije...*, op. cit., s. 339-403; ibid, M. D. Zinowjewa, *Pieriepiska D. A. Milutina s F. F. Bergom*, s. 404-451; F. Ramotowska, *Polonica w archiwach hr. Teodora Berga, namiestnika w Królestwie Polskim w latach 1863-1864*, „Archeion”, t. 64, 1976, s. 153-172.

dla jego stłumienia. Osobną grupę stanowią kopie raportów dyplomatów rosyjskich, charakteryzujących reakcje zagranicy na wybuch powstania i działalność emigracji polskiej.

W papierach ministra spraw zagranicznych Rosji Aleksandra M. Górczakowa (zesp. 828) zachowała się jego korespondencja z Aleksandrem II, Filipem I. Brunnowem, Andrzejem F. Budbergiem, Piotrem A. Wałujewem, Michałem D. Górczakowem, Pawłem D. Kisielowem, Michałem A. Orłowem i in. wybitnymi mężami stanu tych czasów. W archiwum ministra wojny Dymitra A. Milutina (zesp. 169) znajduje się obok jego korespondencji urzędowej i dokumentów ministralnych — rozmaite papiery przysyłane ministrowi przez wszystkie resorty wojskowe, także administrację cywilną Cesarstwa Rosyjskiego.

Źródła tych zespołów wykorzystali edytorzy serii nie tylko w tomach obejmujących korespondencję namiestników. W papierach przedstawicieli administracji państwowej można było natrafić również na powstańcze odezwy, nominacje, rozkazy dzienne itp. oraz na różne ślady kontaktów polsko-rosyjskich, współdziałania na rzecz powstańców itd. Na przykład, dokumenty, które włączone zostały do tomu *Chłopi i sprawa chłopska w powstaniu styczniowym*, pochodzą z Archiwum Wojskowo-Historycznego (dalej: RGWIA) w Moskwie.

Właśnie to archiwum posiada przebogate zbiory materiałów o powstaniu styczniowym: dokumenty proveniencji wojskowej — oficjalnej — jak i powstańczej, a także liczne akta personalne rzucające światło na rodowody społeczne powstańców⁶ oraz na ściągające szczególną uwagę zwierzchników przejawy polsko-rosyjskiego współdziałania. Obfite plony przyniosła kwerenda w kolekcji zatytułowanej Powstanie w Polsce, na Litwie i Białorusi 1861-1866 r. (zesp. 484, inw. 1, 2, 3) wchodzącej w skład tzw. WUA (Wojenno-Uczonyj Archiw), w którym zgromadzono dokumenty, uznane za szczególnie ważne przez urzędników resortu wojskowego. Pod względem tematycznym zespół-kolekcję podzielić można na dwie części: w pierwszej znajduje się korespondencja władz wojskowych dotycząca tłumienia ruchu niepodległościowego w latach 1861-1862 i powstania 1863 r., druga obejmuje dokumentację komisji śledczych z lat 1863-1866 rozpatrujących oskarżenia o udział w powstaniu w guberniach północno-zachodnich i Królestwie Polskim. Korespondencję władz wojskowych o wydarzeniach w Królestwie w latach 1861-1862 znaleźć można także w archiwum kancelarii naczelnika Sztabu Głównego (zesp. 14014, inw. 1), Zarządu Generał-Kwatermistrza I Armii (inw. 2) oraz w Wydziale Dyżurstwa I Armii (inw. 3). W archiwum Zarządu Wojskowego Generał-Policmajstra (inw. 7) znalazły się informacje o kolportażu w armii wydawnictw Aleksandra I. Hercena. Pozytywne wyniki dała także kwerenda w zespole Sztabu Armii stacjonującej w Królestwie (zesp. 14064), który przejął dowodzenie po likwidacji I Armii.

Akta śledcze i wojenno-sądowe spraw rozpatrywanych w Audytorium Polowym Wojsk Królestwa Polskiego i wyroki konfirmowane przez głównodowodzącego wojskami Warszawskiego Okręgu Wojennego z lat 1862-1869 przechowywane są

⁶ W. M. Zajcew, *Socyjalno-sostownyj sostaw uczastnikow wosstanija 1863 g. (Opyt statističeskojgo analiza)*, Moskwa 1973, s. 19 i in.

w zespole Audytoriatu Polowego Królestwa Polskiego (zesp. 531). Tutaj przysłano także z pulków akta śledczo-sądowe oficerów i żołnierzy, którzy przeszli na stronę powstańców. Niestety, materiały wielu komisji śledczych działających na obszarze Królestwa nie zachowały się.

Niezwykle cenny dla przygotowania wielu tomów serii — i w ogóle dla badaczy polskiej historii tej epoki — jest zespół Audytoriackiego Departamentu Ministerstwa Wojny (zesp. 9), w którym również zachowało się wiele akt śledczo-sądowych, a także obszerne informacje o zatwierdzanych tu wyrokach, w wielu wypadkach dotyczących uczestników ruchu niepodległościowego w przededniu i w czasie powstania. Materiały o udziale w nim oficerów Sztabu Głównego znaleźć można w zespole Departamentu Sztabu Głównego (zesp. 38). Akta spraw wojskowo-sądowych, w których decyzje o wyrokach podejmowali dowódcy korpusów, zgromadzone zostały oddzielnie (zesp. 527). Część z nich dotyczy wojskowych, którzy przeszli na stronę powstańców i następnie dostali się do niewoli; część pochodzi z innych komisji śledczych, m.in. z tej, która urzędowała we Włodzimierzu. Dane o udziale wojskowych w rosyjskim ruchu społecznym, w tym z lat 1861-1862, można też znaleźć w zespole Głównego Zarządu Uczelni Wojskowych (zesp. 725, „część sądowa”, inw. 1, t. 8). Do akt poufnych Departamentu Inspektorskiego Ministerstwa Wojny (zesp. 395, inw. 297/875 i inw. 300/860, 2 referat kancelarii, sprawy poufne) trafiały bardzo cenne materiały o „nieprawomyślności politycznej” oficerów z lat 1861-1863; odnotowano tu wszystkie wykroczenia, których nie przekazywano do sądów, lecz podejmowano o nich decyzje w tzw. trybie administracyjnym⁷.

Dwie kolekcje — „Wielka Brytania” (zesp. 431) i „Turcja” (zesp. 450) — zawierają doniesienia agentów o emigracji polskiej w tych krajach. Materiały uzupełniające znaleźć można w zespole Kancelarii Generał-Admirała w. ks. Konstantego Nikołajewicza (zesp. 224) w Centralnym Państwowym Archiwum Marynarki Wojennej (dalej: CGAWMF) w Leningradzie.

W Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym w Petersburgu prowadzono kwerendę w zespołach głównych urzędów administracji państwowej, takich jak Komitet Ministrów, Ministerstwo Łączności, Oświaty, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, Rada Państwa, Senat, Synod; znalezione tam dokumenty pozwoliły uzupełnić materiały przechowywane w Moskwie. W archiwum Komitetu Ministrów (zesp. 1263), który koordynował działalność ministrów, znalazły się m.in. dane o środkach podejmowanych w guberniach zachodnich w przededniu i w czasie powstania, a także o trudnej sytuacji zesłańców polskich. W archiwum Komitetu Zachodniego, działającego w latach 1862-1865 (zesp. 1267), zachowały się dzienniki posiedzeń, memoriały generał-gubernatorów o sytuacji politycznej na ich terenach. Komitet do Spraw Królestwa Polskiego (zesp. 1270) zajmował się całokształtem problemów związanych z administracją nad Wisłą, toteż w zespole tym znalazły się — obok dzienników posiedzeń — dokumenty opracowane przez rosyjskie organa administracji państwowej, np. projekty ukazów o klasztorach, wprowadzeniu nowych podatków, decyzje Komitetu Urządzającego i inne.

⁷ W. A. Djakow, *Rewolucyjonnaja organizacija oficerow russkoj armii w Polsce* [w:] *Russko-pol-skie riwolucyjnyje swiazi*, t. 2, Moskwa 1963, s. 357.

W zespole Kancelarii Ministra Spraw Wewnętrznych (zesp. 1282), obok spraw rozpatrywanych przez ten urząd, zachowały się sprawozdania P. A. Wałujewa o sytuacji politycznej w guberniach zachodnich w 1861-1862 r., o wprowadzeniu nadzoru nad osobami podejrzanymi o nieprawomyślność. Sporo dokumentów dotyczy pociągania do odpowiedzialności karnej różnych osób, przeważnie uczestników powstania. Analogiczne materiały znaleziono w zespole Departamentu Policji Wykonawczej (zesp. 1286) sprawującego pieczę nad działalnością policji miejskiej i ziemskiej. Wyłonione w toku kwerendy najciekawsze dokumenty włączone zostały do tomów poświęconych współpracy rosyjsko-polskiej oraz wydarzeniom na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Departament Policji Wykonawczej sporządzał co 2 tygodnie sprawozdania informujące o tym, co się dzieje w guberniach północno i południowo-zachodnich na podstawie raportów przysyłanych do MSW przez gubernatorów. W rubryce „wypadki szczególne” podawano dane o potyczkach z powstańcami. Po stłumieniu powstania Departament Policji Wykonawczej MSW zajmował się urządzaniem zesłańców, ich sytuacją materialną. W aktach tego zespołu można więc natrafić na memoriały i cyrkularze dotyczące tych spraw, gromadzono tu też informacje na temat zbiegostwa i rozruchów wśród zesłańców. Od 1871 r. w departamencie tym sporządzano miesięczne zestawienie dla III Oddziału o zmianach w sytuacji zesłańców politycznych. Wszystkie te dane były przez edytorów wykorzystane w przypisach i indeksach osób.

Departament Wyznań MSW zajmował się m.in. sprawami katolików i unitów. W zespole tym (zesp. 821) zachowała się korespondencja dotycząca manifestacji patriotycznych w kościołach, aresztów i zesłań księży, środków podejmowanych dla szerzenia prawosławia. Z kolei w zespole głównego inspektora prywatnych linii kolejowych (zesp. 259) zachowała się korespondencja z inspektorami linii kolejowych w 1863 r. na temat uszkodzeń tychże linii i utrudnień transportowych, a w latach następnych — na temat przewozu aresztantów, wyrębu lasów wzdłuż szlaków kolejowych, kontroli bagażu, niedopuszczania do gromadzenia się ludzi na stacjach w czasie przewożenia zesłańców polskich. Trafiają się też informacje o odezwach znalezionych w wagonach kolejowych i na stacjach. Szczegóły te uzupełniają i uściślają wiedzę o przebiegu powstania, o sposobach rozpoznawania nielegalnych druków itp.

Archiwum Departamentu Oświaty Narodowej (zesp. 733) z lat 1861-1870 zawiera korespondencję oraz cyrkularze dotyczące zwalniania studentów polskich na okres wakacyjny, wzmocnienia nadzoru nad nimi. Tutaj trafiały też doniesienia o udziale gimnazjalistów i studentów z Litwy, Białorusi i Ukrainy w ruchu niepodległościowym, kolportowaniu przez nich odezw i innych nielegalnych druków. Sporo ważnych informacji znaleziono w toku kwerendy w zespole Ministerstwa Sprawiedliwości (zesp. 583), do którego przysyłano np. dane na temat manifestacji patriotycznych 1861-1862 r. w Królestwie Polskim i guberniach zachodnich. Zachowała się także w tym zespole korespondencja pomiędzy Senatem, Radą Państwa i petersburskim generał-gubernatorem w sprawie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób obwinionych o kolportaż odezw rewolucyjnych, a także materiały przysyłane z Komisji Śledczej Golicyna. Odrębne miejsce zajmują tu raporty prokuratorów w sprawie wysyłania powstańców wziętych do niewoli. Po 1866 r. wzrosła liczba dokumentów dotyczących ulaskawień, a także ściągania kontry-

bucji z polskich majątków ziemskich, wreszcie na temat przyłączenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości Królestwa Polskiego do Ministerstwa Sprawiedliwości.

W Państwowym Archiwum Historycznym Okręgu Leningradzkiego (obecnie: petersburskiego) kwerenda objęła: Kancelarię Kuratora Petersburskiego Okręgu Naukowego (zesp. 139, inw. 1, t. 3), Uniwersytet Petersburski (zesp. 14, inw. 2 i 3; inw. 6, t. 2; inw. 25 i 27), Petersburski Instytut Technologiczny (zesp. 492) i Instytut Leśny (zesp. 994). Znalazły się w nich informacje o udziale studentów uczelni petersburskich w polskim i rosyjskim ruchu wyzwolenicznym oraz ich udziale w powstaniu.

Podstawę tomów dotyczących wydarzeń lat 1861-1864 na Litwie i Białorusi stanowiły materiały pochodzące z zasobów miejscowych, przede wszystkim wileńskich oraz z centralnych archiwów Moskwy i Petersburga.

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Litwy w Wilnie posiada bogate zasoby odnoszące się do tej właśnie problematyki, zaś kilka zespołów skupia materiały związane wyłącznie z tą tematyką. Tak więc w archiwum Wydziału Politycznego Kancelarii Wileńskiego Generał-Gubernatora (zesp. 378po) znajdują się raporty przedstawicieli administracji cywilnej oraz żandarmerii o sytuacji politycznej w guberniach północno-zachodnich, w tym wielotomowe akta o „politycznych nieporządkach” w 6 guberniach, a także powiatach, miastach; niektóre posyty dotyczą ważnych wydarzeń na tych terenach. Podobnie jak III Oddział, Wydział Polityczny (Politotdiel) gromadził informacje o osobach podejrzanych o „nieprzychylność” do rządu, organizował dozór i deportacje najaktywniejszych osób z podległych mu terenów. W archiwum Wydziału Politycznego zachowały się akta powstałe w związku z donosami, znalezieniem odezw antyrządowych, bądź prośbami o wyjaśnienie spraw przysłanych przez władze warszawskie. W latach 1863-1866 dołączono materiały przekazywane przez komisje śledczo-sądowe. Zachowały się też raporty o wydarzeniach na terenach ogarniętych powstaniem, o konkretnych potyczkach z oddziałami „buntowników”, spisy osób, które zbiegły z oddziałów, ich zeznania, a także dane o losach jeńców. Analogiczne materiały znajdują się w zespole kancelarii wileńskiego generał-gubernatora (zesp. 378, inw. 219), w wydziale X (specjalnym), w którym zachowały się raporty wielu komisji śledczych i skorowidze akt ze spisami podsądnych.

W materiałach Sztabu Wileńskiego Okręgu Wojennego, oddziału liniowego (zesp. 494, inw. 1) znalazły się raporty dowódców dywizji, pułków i batalionów o potyczkach z powstańcami, doniesienia o operacjach wojskowych w guberniach augustowskiej, grodzieńskiej, kowieńskiej, mińskiej, mohylowskiej, wileńskiej i witebskiej.

Wyodrębniono też rozkazy dowódców Okręgu Wojennego, rozkazy i cyrkularze ministra wojny związane z wydarzeniami 1863 r. Pierwsza część zespołu (A) zawiera akta śledcze cywilnych uczestników powstania oraz byłych wojskowych armii rosyjskiej. W części drugiej (B) zgromadzono sprawozdania miesięczne niektórych komisji śledczych dla Sztabu Wileńskiego Okręgu Wojennego oraz inne materiały dotyczące więźniów politycznych. Akt śledczych w tym zespole zachowało się niewiele, przeważają kopie, wyciągi, notatki pro memoria. Dużą wartość mają alfabetyczne rejestry osób skazanych przez Wydział Wojskowy Sztabu (część E).

Najobszerniejsze akta śledczo-sądowe uczestników powstania na Litwie i Białorusi znajdują się w zespole Audytoriatu Polowego przy sztabie Wojsk Wileńskiego

Okręgu Wojennego (zesp. 1248, inw. 1 i 2). Akta te dotyczą indywidualnie oskarżonych lub grup osób, bądź wykrytych komórek Organizacji Narodowej. Zachowały się bez mała wszystkie akta przysyłane na rewizję przez terenowe komisje śledczo-sądowe. Są również spisy alfabetyczne podsądnych, które nie pokrywają się z rejestrami z zespołu sztabu Wileńskiego Okręgu Wojennego.

W archiwum Wileńskiej Komisji Śledczej (zesp. 438, inw. 1) zachowała się urzędowa korespondencja w sprawach aresztowanych osób, comiesięczne raporty powiatowych naczelników wojennych i powiatowych komisji śledczych dotyczące rozpatrzonych spraw politycznych, protokoły posiedzeń Wileńskiej Komisji Śledczej, projekty orzeczeń w sprawach byłych powstańców, kopie, a niekiedy oryginały zeznań podsądnych, a także spisy alfabetyczne osób sądzonych i podejrzanych.

W trakcie przygotowywania tomów o powstaniu na Litwie i Białorusi korzystano także z akt powiatowych naczelników wojennych, powiatowych sprawników, zarządów policyjnych i terenowych komisji śledczych. Z nich na szczególną uwagę zasługują akta wilkomirskiego naczelnika wojennego (zesp. 1252, inw. 1), zawierające oryginały zeznań osób, które porzuciły oddziały oraz korespondencję na temat ich dalszych losów. Mają one wartość szczególną, jako że sprawy te nie były rozpatrywane w wyższych instancjach, a zatem nie znalazły żadnego odbicia w innych zespołach, w tym również w zespole Tymczasowego Audytoriatu Polowego.

Stosunkowo zwarty kompleks materiałów dotyczących przygotowania i przebiegu powstania na terenach Białorusi mają archiwa Mińska i Grodna. W Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku kwerenda objęła przede wszystkim zespół Kancelarii Mińskiego Gubernatora Cywilnego (zesp. 295), w którym zachowała się korespondencja urzędowa na temat udziału ludności w manifestacjach patriotycznych, raporty urzędników i policji o rozruchach chłopskich w czasie przeprowadzania reformy agrarnej, o stosunku ludności do powstania itd. Uzupełniające dane na ten temat przynoszą materiały zespołu Tymczasowego Gubernatora Wojennego Guberni Mińskiej i dowódcy wojsk (zesp. 296); posyty dotyczą konkretnych uczestników powstania sądzonych przez wojskowe sądy polowe oraz zawierają raporty o wystąpieniach chłopskich w okresie powstania styczniowego. Do archiwum w Mińsku trafiły także akta z Mohylowa i Witebska, a mianowicie zespoły Kancelarii Mohylowskiego Gubernatora Cywilnego (zesp. 1), Mohylowskiego Rządu Gubernialnego (zesp. 3), kancelarii dowódcy wojsk w guberni mohylowskiej (zesp. 2546), a także kancelarii Witebskiego Powiatowego Zarządu Policyjnego (zesp. 1421) — niezmiernie ważne dla odtworzenia w szczegółach sytuacji na tych terenach, uściślenia znanych skądinąd faktów. Równie interesujące dane zawierają zespoły powiatowych naczelników wojennych (zesp. 1582 i 1583), do których obowiązków należało m.in. wyszukiwanie ukrywających się powstańców, tworzenie straży wiejskich, kontrola nad działalnością władz cywilnych. Zachowały się w tych aktach cyrkularze MSW w sprawie nakładania grzywien na właścicieli ziemskich za udział w powstaniu służby dworskiej, cyrkularze naczelnika guberni witebskiej o utworzeniu posterunków wojskowych na wsiach, raporty starostów gminnych o zbiegłych do oddziałów powstańczych, o agitacji wśród chłopów przeciwko dworom. Fakty agitacji wśród włościan odnotowują także dokumenty Mohylowskiej Komisji Śledczej do Spraw Politycznych (zesp. 2547), na równi ze świadectwami o udziale

w powstaniu jednodworców, szlachty czynszowej, uczniów gimnazjum w Mohylo-
wie i innych szkół, a także chłopów oraz o przywódcach powstania na tym terenie.

Kwerendą objęto także zespoły Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Białorusi w Grodnie: Kancelarii Gubernatora (od 1863 r. — Wojennego) Grodzieńskiego (zesp. 1); Grodzieńskiej Gubernialnej Komisji Śledczo-Wojskowej do Spraw Politycznych (zesp. 3), terenowych naczelników wojennych, powiatowych zarządów policyjnych, komisarzy policji ziemskiej, rozjemców ziemskich, terenowych komisji śledczo-wojskowych i sądów powiatowych.

Tomy poświęcone wydarzeniom lat 1856-1864 na Ukrainie oparte zostały na zasobach archiwów republikańskich, przede wszystkim Centralnego Państwowego Archiwum Historycznego Ukrainy w Kijowie. To tutaj znajduje się bogata kolekcja dokumentów o polskich powstaniach (zesp. 489), w której obok odezw, publikacji i wystąpień współczesnych na temat wydarzeń 1861-1863 r. przechowywane są raporty gubernatorów cywilnych, sprawozdania Kijowskiego Sądu Wojskowo-Polowego, raporty sprawników powiatowych, korespondencja Kijowskiego Okręgu Wojennego z generał-gubernatorem i komisjami sądowo-wojskowymi na temat działań oddziałów powstańczych, ich przywódców, przesłuchań jeńców itd.

Dokładną kwerendę przeprowadzono w ogromnym zespole Kancelarii Kijowskiego, Podolskiego i Wołyńskiego Generał-Gubernatora (zesp. 442), niezwykle cennym dla odtworzenia sytuacji w guberniach południowo-zachodnich w przededniu i w czasie powstania styczniowego.

Zachowały się raporty naczelników powiatów i zarządów policji na tym szczeblu oraz gubernatorów cywilnych kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego o wydarzeniach na podległych im terenach, udziale ludności w antyrządowych manifestacjach i w powstaniu, a także urzędowa korespondencja o zesłanych za udział w nim osobach, warunkach, w jakich odbywają karę, o kolejnych amnestiach itp. W zespole Zarządu Kuratora Kijowskiego Okręgu Naukowego (zesp. 707) na uwagę zasługuje korespondencja w sprawie udziału studentów Uniwersytetu Kijowskiego w tajnych organizacjach 1859-1862 r. oraz o przedpowstańczych manifestacjach patriotycznych. Uzupełniające dane na ten temat znalazły się w archiwum Uniwersytetu św. Włodzimierza (zesp. 708), a także w zespole Kijowskiego Gubernialnego Zarządu Żandarmerii (zesp. 274), w którym zachowały się dane o udziale studentów przebywających w więzieniu w Kijowie i pozostających pod dozorem policyjnym w 1861 r. oraz rejestry wszystkich osób wysłanych z południowo-zachodnich guberni za udział w manifestacjach i przynależności do tajnych związków. W zespole tym znajdują się też kopie comiesięcznych raportów kijowskiego gubernialnego sztabs-oficera żandarmerii dla dowódcy IV okręgu Korpusu Żandarmów o sytuacji politycznej w guberni kijowskiej z okresu 1863-1864.

Większość akt śledczo-sądowych uczestników powstania na tym terenie, które zgodnie z przepisami przesłano na rewizję do dowódcy Kijowskiego Okręgu Wojennego, trafiła do RGWIA do Moskwy (zesp. 1759 — Sztabu Wojsk Kijowskiego Okręgu Wojennego, inw. 8 — akta komisji śledczych Prawobrzeżnej Ukrainy); materiały zgromadzone w 8 inwentarzu uzupełnia zespół Kijowskiego Ordonanshauzu (zesp. 1771), w którym również znalazły się akta śledcze powstańców. Natomiast w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy w Kijo-

wie pozostały materiały śledczo-sądowe spraw, które podlegały kompetencji miejscowych organów władzy, a także część wielotomowych akt dotyczących tajnych organizacji.

Spośród materiałów komisji śledczo-sądowych działających na Ukrainie na specjalną uwagę zasługują trzy zespoły: Komisji Sądowo-Wojskowej przy sztabie wojsk Kijowskiego Okręgu Wojennego (zesp. 472), gdzie znajdują się oryginały akt śledczych części działaczy powstańczych, dokumenty dotyczące tajnej drukarni w Ławrze Kijowsko-Pieczorskiej w 1862 r., a także zbiegostwa za granicę osób, którym groziło aresztowanie; z kolei w zespole Kijowskiej Komisji Śledczej (zesp. 473) znajdują się jej raporty dla generał-gubernatora o wynikach śledztwa w konkretnych sprawach, a także brulion skorowidza osób sądzonych w tejże komisji; akta śledczo-sądowe pomniejszej rangi pozostały w zespole Kijowskiego Wojskowego Sądu Polowego (zesp. 474).

Na zakończenie wspomnieć należy jeszcze o dwóch archiwach terenowych, które objęte zostały kwerendą, mianowicie o Archiwum Państwowym Okręgu Chmielnickiego w Kamieńcu Podolskim (zesp. 228 — Podolskiego Gubernatora Cywilnego i 197 — Podolskiej Izby Sądu Karnego) oraz Okręgu Odeskiego w Odesie (zesp. 1 — Kancelarii Noworosyjskiego i Bessarabskiego Generał-Gubernatora), a także o zbiorach lwowskich. W Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie obfite materiały o powstaniu styczniowym w Galicji zawiera zespół Namiestnictwa (zesp. 146): raporty przedstawicieli administracji i doniesienia policyjne o nastrojach ludności, udziale w manifestacjach i pomocy powstaniu, dane o wprowadzeniu stanu wojennego w Galicji, wiadomości o przekraczaniu granicy przez uczestników powstania itd.; korespondencja władz austriackich i rosyjskich w sprawie powrotu z zesłania poddanych austriackich — uczestników powstania; zachowało się także sporo dokumentów proveniencji powstańczej.

W archiwum Sądu Krajowego we Lwowie (zesp. 152) znajdują się akta osób obwinionych o udział w powstaniu, o werbowanie do oddziałów, dostarczanie broni, żywności i umundurowania, furażu i w ogóle o sprzyjanie powstańcom; na uwagę zasługują także papiery Towarzystwa Pomocy Wzajemnej Uczestników Powstania 1863-1864 r. (zesp. 195), wśród których trafiają się też odezwy Rządu Narodowego, instrukcje, rozkazy i in. dokumenty władz narodowych, a także listy powstańcze. Cenne dokumenty proveniencji powstańczej spoczywają również w dziale rękopisów lwowskiej biblioteki Akademii Nauk (papiery Dzieduszyckich i Sapiehów).

Trudno w krótkim przeglądzie wyliczyć wszystkie zespoły objęte kwerendą przeprowadzaną dla potrzeb wydawnictwa *Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty*. Mimo nader szerokiego zakresu i ona nie była i być nie mogła — wyczerpująca, a spośród dokumentów zarejestrowanych w kartotece tylko część weszła do kolejnych tomów i wyzyskana została w przypisach. Zbiory rosyjskie, białoruskie, ukraińskie i litewskie kryją ogromne bogactwa źródeł do dziejów omawianego okresu, które czekają na kolejnych badaczy.

Hanna Krajewska

ODDZIAŁY KWATERMISTRZOWSKIE ARMII AUSTRIACKICH I NIEMIECKICH, DZIAŁAJĄCYCH NA TERENIE GALICJI I KRÓLESTWA POLSKIEGO (1914 — 1918)

Dokumenty kancelaryjne oddziałów kwatermistrzowskich armii austriackich, działających na terenach polskich w okresie I wojny światowej, stanowią zwarty i obszerny materiał. Akta te (przechowywane w AGAD) dotyczą służb kwatermistrzowskich i informują o całej działalności zaplecza wojskowego.

Po wypowiedzeniu 6 VIII 1914 r. przez Austro-Węgry wojny Rosji wojska austriackie w krótkim czasie zajęły obszary południowej części Królestwa Polskiego i wprowadziły tam własną administrację.

W chwili wybuchu wojny obowiązywał w armii austro-węgierskiej regulamin służby etapowej z 1912 r.¹, który ponownie wznowiony został w 1914 i 1915 r. Określał on cele, zadania i formy zarządu okupowanymi terenami. W c. i k. armii przyjęty został podział dowództwa na operacyjne i etapowe, czyli kwatermistrzowskie. Oba dowództwa, przy konieczności współpracy, zachowały jednak względną niezależność. W Naczelnej Komendzie Armii (Armeeoberkommando, dalej: AOK) sprawy obszarów okupowanych należały do Naczelnej Komendy Etapów (Etappenoberkommando, dalej EOK), w której znajdowała się sekcja Zarządu Wojskowego, natomiast w szeregach walczących armii do Komendy Etapów Armii (Armeeetappenkommando, dalej AEK). Zarówno W EOK jak i w AEK sprawami związanymi z okupowanymi ziemiami zajmowali się referenci resortowi podlegający szefowi sztabu swojej komendy².

Regulamin służby etapowej rozgraniczał kompetencje komend operacyjnych etapowych i dokonywał podziału terenu, na którym działały walczące armie. Obszar operacyjny było to miejsce, przylegające bezpośrednio do linii frontu, potrzebne armii do przygotowania i przeprowadzenia operacji bojowej. Za nim

¹ R. Saloni, *Organizacja służby etapowej w byłym wojsku austro-węgierskim*, „Bellona”, t. 19, 1925, s. 347.

² S. Toruń, *Zagadnienia kwatermistrzowskie wojska austro-węgierskiego z lat 1914-1918*, „Bellona”, 1937, z. 6, s. 878-901.

znajdował się obszar etapowy. Jeśli obejmował on większe połacie nieprzyjacielskiego kraju, wówczas z terenów, przylegających do granic państwa mogły być utworzone odrębne jednostki administracyjne. Nosiły one nazwę gubernatorstw (Militärgouvernement) i podlegały bezpośrednio Naczelnej Komendzie Etapów.

6 IX 1914 r. Naczelne Dowództwo wydało ogólne dyrektywy w kwestii sprawowania administracji przez siły zbrojne. Dalsza regulacja tego zagadnienia wynikała ze zmiany sytuacji na froncie. W związku z ofensywą w maju 1915 r. komendy etapowe nie mogły spełniać zadań okupacyjnych. Utworzone zostały więc dwa, a później jedno generalne gubernatorstwo (wrzesień 1915 r. w Kielcach, przeniesione następnie do Lublina)³. Komendy etapowe przestały pełnić rolę jedyne go czynnika zarządzającego zapleczem. W nowej sytuacji do ich zadań należało kierowanie służbą kwatermistrzowską na szczeblu armii. Zbierano więc zapotrzebowania od wielkich jednostek i w miarę możliwości zaspokajano ich potrzeby. Gdy były trudności ze zdobyciem sprzętu, zwracano się bezpośrednio do ministra wojny. W takich przypadkach zapotrzebowania kierowano również za pośrednictwem Naczelnego Dowództwa.

Głównym zadaniem komend było zaopatrzenie, ewakuacja i zapewnienie bezpieczeństwa na tyłach walczących armii. Do służb kwatermistrzowskich należało urządzenie obszaru etapowego pod względem jego eksploatacji, możliwości wycofania się i właściwego zaopatrzenia w niezbędne środki. Celom tym służyło prowadzenie ewidencji całego stanu posiadania, wraz ze spisami personalnymi i kadrowymi. Wielką wagę przywiązywano do wszelkich przewozów, w tym przede wszystkim do komunikacji kolejowej. Troszczono się także o bezpieczeństwo obszaru etapowego, z czym związane było zarządzanie majątków i wprowadzenie rozbudowanej służby policyjnej i wywiadowczej. Po walce oddziały kwatermistrzowskie zabierały z pola rannych i grzebały zmarłych. Zajmowały się także ewakuacją i zaopatrywaniem jeńców⁴.

W skład etapowej komendy armii wchodził szef sztabu, któremu podlegała intendentura, służba sanitarna, sprawiedliwości, transportu samochodowego, taborów, budownictwa wojskowego oraz łączności⁵.

Komendy etapowe działały poprzez komendy stacji etapowych (Etappenstationsskommando). Dla celów regulacji ruchu, gdy inna armia lub wielka jednostka przemierzająca się na obszarze etapowym, komendzie rejonu mogło być podporządkowanych kilka stacji etapowych.

W sprawach zaopatrzenia komenda etapów armii miała prawo rozkazodawstwa w stosunku do wielkich jednostek wojskowych, kierowała zarazem pracą podległych służb i oddziałów. Komendy etapowe nie zawsze były ściśle związane z jedną armią. Obsługiwały one, według dyrektyw Naczelnego Dowództwa, wszystkie jednostki znajdujące się na ich terenach⁶.

³ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką (1914-1918)*, Warszawa 1980.

⁴ R. Saloni, *Organizacja...*, op. cit., s. 350.

⁵ S. Toruń, *Zagadnienia...*, op. cit., 931.

⁶ G. Łowczowski, *Organizacja etapów wojska austriacko-węgierskiego i administracja terenami okupowanymi na froncie wschodnim podczas wojny 1914-1918*, „Bellona”, t. 42, 1933, z. 1-2, s. 139.

Trudności w dokładnym rozgraniczeniu sfery działań sztabu armii i komend etapów, nieścisłości kompetencyjne, nieekonomiczne dublowanie działań przy braku dokładnej, wzajemnej informacji, prowadziły do podejmowania błędnych, często sprzecznych decyzji, a w konsekwencji do chaosu i paniki na polu walki, szczególnie w trakcie odwrotu. Już w 1915 r. dowództwo austro-węgierskie utraciło samodzielność operacyjną (a w pewnym stopniu i strategiczną) na skutek nieudolnie prowadzonych działań. Pomoc militarną otrzymało od sojusznika niemieckiego. Dlatego armie cesarza niemieckiego niejednokrotnie wchodziły w skład austriackich związków bojowych⁷.

Nową organizację logistyki wprowadzono w życie 1 I 1916 r. Naczelna Komenda Etapów, po wydzieleniu części służb, została wcielona do Naczelnej Komendy Armii, jako Oddział Kwatermistrzowski (Quartermeisterabteilung). Podlegały mu nadal sprawy związane z administracją okupacyjną. Podobnie, na szczeblu armii, komendę etapów, po wydzieleniu służby wywiadowczej, wcielono do dowództwa armii jako oddział kwatermistrzowski z zachowaniem dotychczasowych obowiązków⁸.

Wojskowy regulamin austriacki przewidywał, że jeśli Oddział Kwatermistrzowski nie będzie w stanie z jednego miejsca kierować służbą etapową na całym, podległym mu terytorium, wówczas może utworzyć przejściowo ekspozyturę na pewnej części obszaru. Niekiedy ekspozyturą mogła być odpowiednio rozbudowana komenda rejonu etapowego⁹.

W czasie wojny istniały również samodzielne oddziały kwatermistrzowskie, działające na froncie, m.in. oddział nr 9 w Ungwarze, nr 14 w Przemyśle — Bakończycach, nr 16 — w Bukareszcie¹⁰.

Wraz zakończeniem I wojny światowej nastąpiła likwidacja administracji austriackiej w Galicji. Część akt pozostała w Polsce, część została przewieziona do Austrii. W 1925 r. Archiwum Państwowe w Lublinie przekazało Archiwum Wojskowemu w Warszawie akta Intendentury IV Armii oraz część dokumentów komend etapowych 1 i 2 armii z lat 1914-1915. Następnie, w wyniku umowy archiwalnej, zawartej z Austrią 26 X 1932 r. w latach 1933-1938 przybyło z Wiednia do Archiwum Akt Nowych 8 wagonów akt. Wśród nich prawdopodobnie akta kwatermistrzostw różnych armii. Świadczą o tym m.in. publikacje na temat logistyki austro-węgierskiej, ukazujące się w tym czasie w „Bellonie”, a oparte również na omawianych archiwalnych. Do wszystkich akt przyjętych z Wiednia przez delegację polską istniały dokładne spisy numeryczne, sporządzone w 3 egzemplarzach, które później (przechowywane w AAN) spłonęły.

Do końca istnienia II Rzeczypospolitej zespoły nie zostały opracowane. W czasie II wojny światowej znaczną część akt austriackich wywieziono, początkowo do Wiednia, a potem do Czechosłowacji, do miasta Znojmo, blisko granicy austriackiej. Tu zastał je dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu dr Kazimierz

⁷ J. Stojanowski, *Registratury byłych władz okupacyjnych*, „Przegląd Historyczny”, 1928, s. 195.

⁸ G. Łowczowski, *Organizacja etapów...*, op. cit., s. 141.

⁹ R. Saloni, *Organizacja...*, op. cit., s. 352.

¹⁰ S. Toruń, *Zagadnienia...*, op. cit., s. 895.

Kaczmarczyk, który zajmował się sprawami rewindykacji. Akta były przechowywane w koszarach, w zabudowaniach byłego klasztoru dominikańskiego¹¹.

W 1950 r. Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych rewindykowała 18 wagonów akt. Dokumenty wojskowe stanowiły ostatnią grupę, która przybyła do AGAD w 1958 r. W trakcie kolejnych transportów i przepakowywania uległo rozsypaniu około 20% akt. W 1959 r., w wyniku ekstradycji, część archiwaliów wróciła do Wiednia. Niekiedy braki powstawały wskutek włączania spraw z lat wcześniejszych do teczek z lat następnych (gdy sprawa była kontynuowana), co automatycznie dekompletowało te akta.

Dokumenty oddziałów kwatermistrzowskich stworzone zostały przez kancelarię austriacką. Stosowała ona zasadę szeregowania akt według chronologii, tzn. rosnącej liczby dziennika w obrębie danych oddziałów. Akta sygnowano w układzie rocznym. Występują tu również rektyfikaty — akta określonych zagadnień wyodrębnionych z ciągu chronologiczno-numerowego. Kancelaria stosowała sygnaturę literowo-cyfrową. Symbole te informowały o zakresie działalności danej komórki. Tak więc symbol, numer i rok tworzyły sygnaturę. Każda z sygnatur registracyjnych posiadała oddzielną numerację, właściwą odpowiedniej komórce kwatermistrzostwa. Duże luki w sygnaturach cyfrowych wskazują na to, że mamy do czynienia z zespołami szczątkowymi. Wiele pism napisano na maszynie. Jako załączniki występują szkice, plany i rysunki techniczne.

Wszystkie oddziały kwatermistrzowskie miały podobny zakres kompetencji. Różnice dotyczyły jedynie terenu, na którym działały, jego wielkości i odmiennych dziejów, uwarunkowanych losami odrębnych armii.

Na omawiane materiały oddziałów kwatermistrzowskich składa się 8 zespołów akt. Oto one:

Kwatermistrzostwo nr 1. (67. a.) — powstało w 1914 r. wraz z utworzeniem I armii austriackiej. Walczyła ona na południowo-zachodnich ziemiach Królestwa Polskiego. Pod koniec maja 1915 r. została przejściowo rozwiązana i podporządkowana jako grupa armijna IV Armii. Na początku czerwca 1915 r. znów zaczęła działać jako I Armia. Lipiec 1916 r. przyniósł jej ponowne rozwiązania. Dawny oddział kwatermistrzowski nr 1 przemianowano 15 VIII 1916 r. na oddział kwatermistrzowski nr 14, podległy IV Armii. Większość zachowanych tu spraw dotyczy administracji etapu, personalistów, rozkazów i meldunków sytuacyjnych¹².

II Armia walczyła w 1914 r. przeciwko Serbom. W 1915 r. przeniesiono ją na front rosyjski, gdzie działała bardzo krótko, ponieważ już w lutym skierowana została w Karpaty. Na froncie karpackim utworzono w Ungwarze 14 II 1915 r. Komendę Etapową nr 2. (przekształconą w 1916 r. w kwatermistrzostwo nr 2). W 1918 r. siły II Armii przeniosły się w rejon południowej Ukrainy. 16 V 1918 r. rozwiązano II Armię, nadając jej nową nazwę „Ostarmee”. Została ona ostatecznie rozwiązana 8 X 1918 r. w Winnicy¹³. W AGAD przechowywane są akta kwatermi-

¹¹ J. Stojanowski, *Archiwum Akt Nowych w Warszawie [w:] Straty archiwów i bibliotek w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych*, t. 2, Warszawa 1956, s. 259.

¹² *Inventare österreichischer Archive, VIII, Inventar des Kriegsarchivs Wien*, Wien 1953, s. 21.

¹³ *Ibid.*

strzostwa nr 2, armii działającej zarówno w Karpatach, jak i na froncie rosyjskim. Część z nich wytworzona została przez ekspozyturę II Armii w Tacksanach, Nadybach, Zadwórze, Brodach i Krystynopolu [538 j. a].

III Armia, utworzona w 1914 r., działała początkowo w Zachodniej Galicji. 10 VI 1915 r. została rozwiązana. Komenda armii stanęła na czele nowo powstałej grupy armijnej I Armii gen. Karla Kirchbacha. Od początku września, formacja ta walczyła na froncie serbskim i wspierała grupę armijną gen. Karla Tersztjańszkiego. Opiekę kwatermistrzowską sprawowało Etappengruppenkommando nr 12, które 8 IX 1915 r. wraz z ponownym utworzeniem III Armii przemianowane zostało na Komendę Etapową nr 3. Po zwycięstwie nad Serbami i zajęciu Albanii, część operacyjna III Armii została w 1916 r. wysłana na front tyrolski i tu, 24 II 1916 r., utworzyła nowy oddział kwatermistrzowski nr 3. W Albanii pozostał XIX korpus (później grupa armijna Albania), który wyłonił kwatermistrzostwo nr 19. 11 VII 1916 r. część operacyjną III Armii przerzucono z Tyrolu na front wschodni. Oddział kwatermistrzowski pozostał, i 28 VII 1916 r. przemianowany został na kwatermistrzostwo grupy Eh. Eugen. Dla potrzeb III Armii przebywającej na froncie wschodnim utworzono z QAbt. nr 2 nowy QAbt. nr 3. 13 I 1918 r. nastąpiło przemianowanie III armii na VII¹⁴. W AGAD znajdują się akta Komendy Etapowej III Armii operującej w latach 1914-1915 na froncie wschodnim (56 j. a), kwatermistrzostwa nr 3 z 1916 r. działającego na froncie tyrolskim (9 j. a) i kwatermistrzostwa nr 3 z lat 1916-1917, będącego ponownie na froncie wschodnim (61 j. a.).

IV Armia została zmobilizowana w 1914 r. przeciwko Rosjanom. Obok kwatermistrzostwa nr 4 (364 j. a.) IV Armii podporządkowany był od 16 VIII 1916 r. oddział Lipa, tworzący oddział kwatermistrzowski nr 14 (wyłoniony z I Armii i wspominany wyżej). 11 III 1917 r. QuAbt. nr 14 przekształcony został w ekspozyturę Krystynopol, która przejęła funkcje związane z dostawami dla IV Armii w latach 1917-1918. Oddział kwatermistrzowski nr 4 pełnił ową rolę również dla jednostek XI Armii niemieckiej (24 IV — 14 IX 1915 r.). 15 III 1918 r. IV Armia została rozwiązana¹⁵. Dokumenty znajdujące się w AGAD informują o wszelkich sprawach związanych z zaopatrywaniem wielkiej armii. Są tu także materiały z działalności legionów polskich stacjonujących w Zakopanem (26 j. a.).

VI Kwatermistrzostwo (114 j. a.) powstało z Komendy Etapowej II Armii. Gdy jednostka ta przeniesiona została w Karpaty, na jej miejscu pozostał XII korpus jako grupa armijna feldmarszałka Hermana Kövessa. Opiekę nad tą grupą sprawowała dawna komenda etapowa II Armii. 12 I 1915 r. utworzono VI Armeetappengruppenkommando, a od 16 IX 1915 r. Komendę Etapową nr 6 (od 1 XI 1916 r. QuAbt. nr 6). Od 18 XI 1916 r. formacje te zostały wcielone do niemieckiej armii i podlegały rozkazom niemieckiego generała Remusa Woyrscha¹⁶.

3 X 1914 r. została uformowana grupa armijna nazywana Pflanzler-Baltin. 8 V 1915 r. przemianowano ją na VII Armię. Nad tymi formacjami czuwała początkowo Komenda Etapowa Pflanzler-Baltin, od 25 I 1915 r. nazwana Etappengrup-

¹⁴ Ibid.

¹⁵ Ibid.

¹⁶ Ibid., s. 22.

penkommando 8, a od 8 V 1915 r. występująca jako Komenda Etapowa VII Armii. Od 1 I 1916 r. zostaje nazwana oddziałem kwatermistrzowskim nr VII. 13 I 1918 r. prowadzenie VII Armii objęło dowództwo II Armii, a 15 VI 1918 r. VII Armię zastąpił IX korpus, który razem z QuAbt. VII tworzył 7 Generalkommando. Wszystkie te formacje w czerwcu 1918 r. zostały wcielone do 4 Generalkommando¹⁷ (156 j. a.).

Do opieki nad grupami austro-węgierskimi, pozostającymi pod rozkazami południowej armii niemieckiej, powołano 7 I 1915 r. Komendę Etapową nr VII. Gdy jednak wspomniana formacja armijna Pflanzer-Baltin przekształciła się w armię nr VII, zmieniono numer komendy na 9 (od 15 V 1915 r.). Od 1 I 1916 r. pojawiła się nowa nazwa: oddział kwatermistrzowski nr 9. Po rozwiązaniu Süd Armee (Armii Południowej) 24 I 1918 r. QuAbt. 9 podlegał II Armii. 1 II 1918 r. został całkowicie rozwiązany (477 j. a.).

Ostatni z omawianych oddziałów kwatermistrzowskich, numer 16, ustanowiony został zarządzeniem dowództwa IX Armii nr 1 C, Nr 500 z dnia 30 I 1916 r. dla organizacji i kierowania sprawami zaopatrzenia oddziałów austro-węgierskich podporządkowanych niemieckiej IX Armii. Oddział ten podjął działalność 5 XI 1916 r. Stanowił on ekspozyturę Inspekcji Etapowej nr 15 w Hermannstadt, jednak pod względem wojskowym i operacyjnym podlegał bezpośrednio dowódcy IX armii niemieckiej, działającej na terenie Czech. W kwestiach zaś administracyjnych jak i sprawach związanych wyłącznie z Austro-Węgrami podporządkowany był C. K. Naczelnemu Dowództwu w Cieszynie. W lipcu 1918 r. QuAbt. nr 16 stworzył wraz ze sztabem 92 dywizji 16 Generalkommando¹⁸.

Dokumenty znajdujące się w AGAD (12 j. a) dotyczą terenu Siedmiogrodu. Zespół ten jest przypuszczalnie fragmentem większej całości, o czym świadczą chociażby ogromne luki w numeracji.

Treść wszystkich akt oddziałów kwatermistrzowskich jest podobna — typowa dla tych jednostek wojskowych. Akta odzwierciedlają ich działalność, zgodną z omówionymi kompetencjami i zadaniami na różnych, zmieniających się ciągle frontach. Ukazują funkcjonowanie austriackiej administracji wojskowej w czasie I wojny światowej oraz drenaż gospodarczy na rzecz okupanta połaci krajów na których stacjonowały armie.

¹⁷ Ibid.

¹⁸ K. Kerchnawe, *Der Militärverwaltung in den von den österreichisch-ungarn Truppen besetzten Gebieten*, t. 3, Wien 1928, s. 273-287.

Ryszard Kotewicz

**„SPRAWOZDANIE” ANTONIEGO RYBARSKIEGO
Z RATOWANIA ZASOBU AGAD WE WRZEŚNIU 1939 R.
— ZE ZBIORU ADOLFA ERAZMA MYŚŁOWSKIEGO**

W zasobie Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim znajduje się zbiór Adolfa Erazma Myśłowskiego¹. Twórca zbioru A. E. Myśłowski (1876-1954) rozpoczął swą karierę archiwalną w roku 1896, podejmując pracę w Archiwum Głównym Akt Dawnych. W okresie I wojny światowej powierzono mu opiekę nad częścią dokumentów z Archiwum Koronnego, które zostały wywiezione w głąb Rosji. Wiosną 1918 r. powrócił wraz z dokumentami do Warszawy i ponownie przystąpił do pracy w AGAD. W 1919 r. mianowany został na archiwistę, w 1924 r. na starszego archiwistę, w 1936 r., po czterdziestu latach pracy, osiągnął stanowisko kustosa. 6 IX 1939 r. zlecono mu opiekę nad AGAD i jego zasobem, co łączył z pełnionymi równocześnie obowiązkami komendanta gmachu archiwum. Niemiecki Urząd Archiwalny zwolnił Myśłowskiego z pracy ze względu na wiek, lecz doceniając jego wiedzę i umiejętności w zakresie paleologii i genealogii oraz doskonałą znajomość zasobu, już wkrótce zaczęto mu powierzać kwerendy genealogiczne nadsyłane z Rzeszy².

Po upadku Powstania Warszawskiego znalazł się Myśłowski wraz z drem Józefem Stojanowskim, mgr Jadwigą Jankowską i dr Jadwigą Korwasińską w Piotrkowie. Początkowo pracował jako archiwista, a w latach 1945-1949 kierował AP w Piotrkowie³.

Myśłowski obok obowiązków służbowych prowadził na własny rachunek, poza godzinami pracy, na zlecenie osób prywatnych, a także instytucji, szeroko zakro-

¹ Zbiór został opracowany w 1987 r. przez Ryszarda Kotewicza przy współudziale Mirosława Górala.

² J. Karwasińska, *Wspomnienie o Adolfe Erasmie Myśłowskim, kustosz Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie*, „Archeion”, 1957, t. 27, s. 407-409; też, *Myśłowski Adolf Erazm* [w:] *Słownik biograficzny archiwistów polskich*, t. 1, Warszawa 1988, s. 181-182.

³ R. Szwed, *Sześćdziesiąt lat Archiwum Państwowego w Piotrkowie Trybunalskim*, „Rocznik Łódzki”, t. 32, s. 266, 267; *Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim* (dalej: APPT), Registratura własna, sygn. 173, 208.

jone badania genealogiczne. Współpracował z archiwistami z innych ośrodków. Działalność tę kontynuował w czasie pobytu w Piotrkowie. Przy prowadzeniu poszukiwań w Metryce Koronnej, księgach grodzkich i ziemskich oraz w aktach parafialnych. Sporządzano liczne notatki, wypisy i odpisy, a także zgromadzono niewielką liczbę oryginalnych dokumentów.

Wśród kwerend genealogicznych, ze względu na ilość zgromadzonych informacji, na szczególną uwagę zasługują materiały, dotyczące rodzin Borkowskich, Krasnodębskich, Świętochowskich i Ugniewskich⁴. W sumie zostało wyodrębnionych 55 j. poświęconych rodzinom (rodom), m.in. Chechlińskich, Firlejów, Glinków, Malczewskich, Mańkowskich, Michałowskich, Niewęglowskich, Pełków, Rozwadowskich, Radziwiłłów, Roguskich, Strzembonów, Taylorów, Tyszkiewiczów, Walewskich, Wilczewskich, Wolińskich, Zakrzewskich, Zielonków. Ponadto zebrano materiały (w niewielkich ilościach) do 42 rodzin, w tym zamieszkałych za granicą, m.in. Francillon, von Glasov, Hohenloche, Krasińskich, Płodowskich, Schlimmer, Wilczewskich. Pewną ciekawostkę stanowiły poszukiwania, podjęte na zlecenie Ambasady Niemiec, dotyczące Hitlera (prawdopodobnie przodka Adolfa Hitlera). Jak okazało się, służył on jako podoficer w XVIII w. w wojsku królewskim w Polsce. W tej sprawie zachował się koncept pisma⁵.

W zbiorze zachowała się korespondencja w sprawie sporządzania dla potrzeb AP w Królewcu odpisów dokumentów dotyczących Prus Wschodnich. Mysłowski, na zlecenie Zarządu Miejskiego w Kutnie, gromadził materiały odnoszące się do dziejów tego miasta. Obok nich występują informacje o Daleszycach, remoncie ratusza lubelskiego, nobilitacji i obdarowaniu Bartosza Głowackiego. Zebrano niezmiernie ciekawe materiały, dotyczące armat w arsenałach prywatnych w latach 1772-1796.

Wobec zniszczenia w czasie wojny registratury AGAD dużą wartość mają notatki, odpisy, koncepty pism i niewielka liczba dokumentów dotycząca tego archiwum⁶. Wśród nich są wypisy i notatki z kwerend prowadzonych na temat historii archiwum. Sporo jest też materiałów o działalności AGAD w okresie międzywojennym, m.in. zachował się wykaz ważniejszych kwerend z lat 1927-1934 (prawdopodobnie realizowanych przez Mysłowskiego), plan prac archiwalnych na rok 1934, z wyszczególnieniem czynności konkretnych pracowników, spis „unikatów” (wymienia się m.in. listy królowej Bony, Zygmunta Augusta, hetmana Stanisława Żółkiewskiego, Karola Chodkiewicza), wykazy różnych archiwaliów jak: akta sejmowe Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, akta władz centralnych austriackich, akta rezydentów wiedeńskich, materiały do sejmików z lat 1572-1609, repertoria Archiwum Skarbowego. Obok tego są informacje o rozmieszczeniu akt, niewielka ilość rachunków i różne notatki oraz biografie pomocniczych pracowników AGAD. Interesująca wydaje się lista obecności z okresu 23-26 VIII 1930 r., na której figurują głównie goście zagraniczni, a wśród nich dyrektorzy archiwów państwowych.

⁴ APPT, Zbiór Adolfa Erazma Mysłowskiego, syn., 19, 35, 61, 66.

⁵ Ibid, sygn. 18.

⁶ Ibid, sygn. 3.

Do najcenniejszych dokumentów należy odpis „sprawozdania” obrony zasobu we wrześniu 1939 r. Zostało ono sporządzone przez dra Antoniego Rybarskiego⁷. Odpis został potwierdzony przez samego autora w dniu 11 III 1940 r. Obok opisu działań są spostrzeżenia dotyczące budowy obiektów archiwalnych i organizacji obrony. Część ich jest nadal aktualna. (Ze względu na znaczenie dokumentu całość tekstu zamieszczamy poniżej).

Zachowały się również rachunki związane z obroną zasobu. Wśród nich jest rachunek na kwotę 10 zł, wystawiony przez Adama Stebelskiego w dniu 4 IX 1939 r. za przejazdy samochodami, tramwajami i autobusami urzędników i robotników na Fort Sokolnickiego, w związku z przewozem akt, rachunek Jana Tkaczyka z 23 IX 1939 r. za pracę przy podawaniu akt (opiewający na 15 zł); A. Mysłowskiego za 1 kg mydła do użytku dyżurujących w archiwum.

**SPRAWOZDANIE A. RYBARSKIEGO,
AP PIOTRKÓW TRYBUNALSKI,
ZBIÓR ADOLFA ERAZMA MYŚŁOWSKIEGO, SYGN. 3, S. 1-7**

Działania wojenne, które objęły Warszawę we wrześniu 1939 r., w szczególności zaś w czasie oblężenia stolicy, potwierdziły całkowicie przewidywania służby archiwalnej, dotyczące oplgaz, a oparte na przebiegu ćwiczeń oplgaz, przeprowadzanych na wiosnę r. b. w Warszawie. Ćwiczenia te, łącznie z treścią i przebiegiem licznych konferencji, mniej lub bardziej fachowych, pouczyły archiwa, że w obrobie przeciwogniowej nie mogą liczyć na żadną pomoc straży ogniowej fachowej. Tak też stało się istotnie. Straż ogniowa stale była zajęta pracą przy innych „ważniejszych” obiektach, z chwilą zaś zniszczenia wodociągów, działalność jej w ogóle straciła wszelkie znaczenie. Tragiczny przebieg wypadków dowiódł, że tylko archiwa broniłone przez własny personel miały i s t o t n ą obronę. Tylko ten własny personel, trwając bez przerwy na posterunkach, zwalczał skutecznie w z a r o d k u wszczynające się pożary. Tak było w Archiwum Głównym⁸. W Archiwum Akt Dawnych i w Wydziale Archiwów Państwowych. Rzecz prosta, że można było zwalczyć tylko pożary w z a r o d k u, w szczególności udało się wszędzie archivistom ugasić bomby zapalające. Tam, gdzie pożar rozgorzał zupełnie, nawet najbardziej bohaterska postawa obrońców nie mogła być skuteczna wobec braku dostatecznych urządzeń technicznych, dostatecznej liczby obrońców, a wreszcie w ostatnich dwu dniach — wobec braku wody w wodociągach.

Personel Archiwum Głównego i Akt Dawnych wytrwał na stanowiskach i zrobił wszystko, co do niego należało, ale Opatrzności podobało się ochronić te dwa archiwa i Archiwum Akt Nowych od bomb lotniczych kruszących i od granatów zapalających, przeciwko którym personel broniący byłby oczywiście bezsilny.

Po tych uwagach ogólnych przystępuję do sprawozdania ze służby obronnej w Archiwum Głównym.

⁷ Antoni Rybarski do września 1939 r. pełnił obowiązki zastępcy naczelnego dyrektora archiwów państwowych, w czasie okupacji został mianowany przez niemieckie władze na miejsce Adama Stebelskiego dyrektorem AGAD.

⁸ Siedziba AGAD mieściła się w budynku przy ul. Długiej 24.

Komendantem obiektu w zakresie oplgaz był p. [Adolf E.J.] Mysłowski.

Archiwum Główne w ramach swych nader skromnych kredytów na zakup sprzętu przeciwpożarowego zrobiło wszystko, co mogło: na strychach były rozstawione duże naczynia blaszane z wodą (w liczbie 5, każde objętości 150 ltr.), skrzynie z suchym miałkim piaskiem, łopaty do piasku, wiadra do wody i piasku. Strażacki wąż parciany był przygotowany na podwórzu, sprawdzony i przykręcony do hydrantu. Przebieg dalszy wypadków wskazał, iż wąż ten w razie pożaru (przede wszystkim dachu) nie na wiele byłby się przydał, wskutek braku w archiwum własnej drabinki strażackiej, sięgającej drugiego piętra (gmach archiwum jest jednopiętrowy).

Dyżury oplgaz uruchomiono w Archiwum Głównym 23 sierpnia. Pierwszy dyżur nocny zarządzone z dnia 23 na 24 sierpnia. Rozłożono je na cały personel z wyjątkiem, oczywiście, osób zmobilizowanych. Ponadto jako ochotnik zgłosił się do dyżurowania i do pomocy w całym zakresie obrony Archiwum Głównego p. dr Józef Siemieński, dawny dyrektor Archiwum Głównego, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, którego wojna zastała w Warszawie⁹. Również ja zgłosiłem swój udział w dyżurach. W ten sposób miałem możliwość jednocześnie dozorować budynek Wydziału Archiwów Państwowych (gdzie byłem komendantem oplgaz) i pomagać personelowi Archiwum Głównego, który w pierwszym zaraz tygodniu wojny uległ znacznemu uszczupleniu przez mobilizację i wyjazd niektórych osób z Warszawy. Szczupłe grono dyżurnych w Archiwum Głównym w Wydziale Archiwów Państwowych od dnia 12 września zasilili p. [Tadeusz] Esman i dwaj woźni Błaskowski i Musiał — z Bydgoszczy. Wszyscy trzej mieszkali w gmachu przy ul. Długiej 13, wobec czego Archiwum Główne korzystało z ich współpracy, zwłaszcza z pomocy Musiała w dyżurach nocnych w bramie.

Ostateczna załoga osób broniących Archiwum Głównego przed pożarem i innymi niebezpieczeństwami wojny w czasie oblężenia Warszawy ustaliła się w sposób następujący: urzędnicy: p.p. Esman, [Jadwiga] Karwasińska (do 9 września, kiedy została odcięta od Warszawy na Czerniakowie), [Marian] Kniat, [Józefa] Mickiewiczowa, Mysłowski, Rybarski, Siemieński, woźni: Błaskowski, Musiał, [Wojciech] Zaremba (ponoszący największe trudy w zakresie pracy fizycznej i dyżurów nocnych).

Zaznaczyć trzeba, iż p.p. Kniat, Mickiewiczowa i Siemieński przez cały czas walk i oblężenia Warszawy zupełnie nie opuszczali Archiwum Głównego na noc, nocując w nim stale. P. Mysłowski i ja parokrotnie nocowaliśmy u siebie w domu.

Dyżury stałe ustanowione były w biurze i w bramie. Kolejność ich układał codziennie p. Mysłowski, jako p.o. kierownika Archiwum Głównego od dnia 7 września i komendant obiektu. W chwilach poważnego bombardowania lub pożarów w pobliżu archiwum dyżurowano także na strychach. Prócz tego odbywały się nader częste obchody magazynów i strychów, zwłaszcza po cięższych nalotach. Praca dyżurujących w biurze polegała na odbieraniu wiadomości, zarządzeń itp. radiowych i telefonicznych. Dyżury te były utrzymane do chwili działania radia

⁹ Józef Siemieński sprawował funkcję dyrektora AGAD w latach 1920-1939.

(23 września) i telefonów (24 września). Potem dyżury w lokalu biurowym stały się bezprzedmiotowe, całą uwagę zwróciliśmy na dozorowanie budynku na podwórzu, w klatkach schodowych i na strychach.

Dyżury w bramie polegały na pilnowaniu i otwieraniu jej w czasie napadów lotniczych oraz na alarmowaniu personelu w razie bezpośredniego zagrożenia czy uszkodzenia budynku. Zaznaczam, że sień główna archiwum (przy bramie) była w bardzo szerokiej mierze traktowana przez przechodniów jako „schron” przeciwlotniczy. Dyżury w niej były bardzo celowe, nawet konieczne, zwłaszcza w pierwszych dniach oblężenia Warszawy. W miarę nabywania doświadczenia przez ludność, frekwencja w sieni malała, gdyż przechodnie zdawali sobie sprawę, że jednopiętrowy budynek przed kruszącą bombą lotniczą, nawet niewielkiej wagi, nikogo nie ochroni.

Teraz z kolei zająć się można przeglądem tych chwil, kiedy budynek archiwum był bezpośrednio zagrożony pożarem i kiedy doznawał uszkodzeń od pocisków artyleryjskich. Najcięższe i najniebezpieczniejsze chwile przyniósł nam dzień 25 września. Dnia tego na strych upadły dwie bomby zapalające, z których jedną ugasił p. Siemieński przy pomocy p. Kniata, druga wpadła na miękki piasek między belkami na strychu i nie zapaliła się wcale. Bomba płonąca ugrzęzła między łatami, które od niej od razu się zajęły. Ponieważ pożar ten p. Siemieński spostrzegł od razu, wszczął alarm i natychmiastowo przystąpił z p. Kniatem do ratunku, przeto udało się ogień w zarodku ugasić. Druga prawie tak samo niebezpieczna chwila była tegoż dnia po południu, gdy przy ul. Długiej 26 zapaliła się buda (podobno składzik celulojdu), dotykająca ściany gmachu Sądu Apelacyjnego w takim miejscu, skąd pożar przez okna mógł bardzo łatwo przerzucić się na gmach sądowy, a stamtąd na Archiwum Główne. Wodociągi już nie działały. Pożar spostrzegł woźny Zaremba i zawiadomił dyżurnych o tym. P. Kniat, mimo silnego ostrzeliwania Placu Krasińskich, pobiegł natychmiast, aby alarmować pogotowie ogniowe przy ul. Długiej 16. Pomocy stamtąd jednak nie uzyskaliśmy, ponieważ oddział pogotowia zajęty był przy innym jakimś pożarze. Wobec tego p. Kniat zaalarmował żołnierzy przy ul. Długiej 26 oraz woźnych w Sądzie Apelacyjnym. Ostatecznie pożar ugaszono wspólnymi siłami żołnierzy (którzy zerwali dach na budzie), lokatorów i woźnych sądowych, operujących gaśnicami. Woda użyta do gaszenia pożaru pochodziła z zapasów oplgaz domu nr 26.

To były niebezpieczeństwa, które udało się zalczyć personelowi dyżurującemu w Archiwum Głównym, wspomózonemu przez Wojsko i załogi oplgaz domów sąsiednich. Nie na wiele byłyby się jednak przydały te wszystkie wysiłki, gdyby bomba lotnicza wagi zapewne paruset kilogramów, która upadła przed pomnikiem Kilińskiego, trafiła była w skrzydło Archiwum Głównego, położone przy Placu Krasińskich. Sądząc z leja, jaki powstał po tej bombie, skrzydło to runęłoby całkowicie.

Bombardowanie artyleryjskie wyrządziło w Archiwum Głównym szkody bardzo dotkliwe i dla akt niebezpieczne, ale architektonicznie mniej groźne; a mianowicie 16 września pociski, które trafiły w domy nr 19 i 26 przy ul. Długiej wybiły prawie wszystkie szyby w Sali Żelaznej, dużą liczbę szyb w biurze i w reszcie magazynów; bomba na Placu Krasińskich poczyniła spustoszenie w szybach w tamtej części archiwum 23 września, szrapnel przedziurawił dach i przebił

strop klejnowski nad Salą Żelazną. 26 września granat rozbił bramę, odłamki podziurawiły tynk w całej sieni; woźny Musiał, który był wtedy w tej sieni na dyżurze cudem uniknął śmierci, stojąc w jednym rogu, ominiętym przez te odłamki. Tegoż dnia szrapnel ugodził w ścianę sali V, nie dziurawiając jej zresztą: odłamki tego pocisku uszkodziły część mebli w mieszkaniu woźnego Zaremby, a wybuch wybił wszystkie szyby w pierwszym podwórzu. Ocalały w ogóle tylko wszystkie szyby w drugim podwórzu, zarówno nasze, jak Sądu Apelacyjnego. Dnia 26 września granat rozbił dach, krokiew z podporą, łaty i przedziurawił sklepienie nad Żelazną Salą. Uderzenie tego pocisku tak złało się z jakimś innym pobliskim wybuchem, iż nikt z nas go nie zauważył, nie odczuł i nie sygnalizował innym. Uszkodzenie zaś spostrzegł dopiero następnego dnia prof. Siemieński przy obchodzie strychów. W nocy 25 września od godz. 4 dyżurowaliśmy bez przerwy na strychu, ponieważ płonął ogromny dom oddzielający ul. Nowiniarską od Placu Krasińskich, a iskry i drobne głowienki, niesione przez wiatr, padały na dach archiwum. Szczęściem, nie było w nim jeszcze dziury, wybitej potem 26 września (prawdopodobnie — daty tej ustalić nie sposób).

Dnia 27 września Warszawa poddała się oblegającym ją wojskom niemieckim. Dyżury trwały jeszcze, ale miały już innych charakter. Niebezpieczeństwo pożaru wojennego Archiwum Głównego już nie groziło.

Oblężenie Warszawy dostarczyło dużo bardzo ważnych spostrzeżeń, które muszą być w całej pełni wyzyskane w przyszłości przy budowie gmachów archiwalnych i organizowaniu ewentualnej ponownej obrony oplgaz.

Najważniejsze z nich w zakresie budownictwa są następujące:

1) zerwać trzeba w nowych budynkach z dachami blaszanymi, dachówkowymi czy z innego jakiegoś pokrycia. Dach może być tylko żelazo-betonowy, stosownej grubości, i odpowiedniej spadzistości, taki, aby nie przebijały go zwykłe bomby zapalające, ześlizgujące się z jego płaszczyzny. Rzecz prosta, iż dla zabezpieczenia konstrukcji dachu przed wilgocią może być beton pokryty blachą cynkową w dobrym gatunku. Rynny należy zabezpieczyć i pokryć siatkami metalowymi, aby bomby w nich nie mogły utknać;

2) na strychu liczba wiązań, belek, słupów (wszystko wyłącznie z żelaza), podtrzymujących konstrukcję dachu, musi być doprowadzona do architektonicznego minimum, aby ułatwić poruszanie się załodze przeciwpożarowej, działającej na tym strychu;

3) właściwą ochronę budynku powinna tworzyć płyta żelazna lub żelazo-betonowa, pokrywająca budynek cały i stanowiąca „podłogę” strychu. Nie ma się co łudzić, że można ją zbudować takiej grubości, iżby wytrzymała uderzenie każdej bomby nawet najcięższego kalibru, powinna jednak być wystarczająca przeciwko wszystkim bombom zapalającym i lżejszym bombom kruszącym. sprawa winna być rozstrzygnięta przez właściwych specjalistów;

4) budynek powinien mieć szkielet żelazny. Budynek angielskiego towarzystwa ubezpieczeń — „Przezorność” przy placu Napoleona wykazał w czasie bombardowania Warszawy, co może wytrzymać taka właśnie konstrukcja;

5) gmach musi mieć: a) własną studnię artezyjską z własnymi pompami motorowymi, niezależnymi od żadnych urządzeń miejskich, b) własną zapa-sową stację elektryczną, jak najprostszej konstrukcji (bez akumulatorów) dosta-

tecznej mocy do oświetlenia go i ewentualnego poruszania pomp (urządzenie zapasowe), c) w pewnej części lokalów biurowych (a także np. w sortowni), niezależnie od centralnego ogrzewania, powinny być piece zwykłe lub stałopalne, jako urządzenie zapasowe;

6) gmach musi posiadać rozległe schrony na akta najcenniejsze. Schrony winny być całkowicie wykończone i zawsze gotowe do przyjęcia przewidzianych ilości akt — bez skrzyń czy innego jakiegoś opakowania, które zabiera dużo miejsca (skrzynie) albo nie pozwala racjonalnie rozmieszczać akt (worki). Schrony dla ludzi nie powinny być stawiane na pierwszym miejscu, bo tchórze tam uciekną i zaniedbają obronę budynku. Połączenia windowe górnych pięter ze schronami powinny być tak rozmieszczone, aby nie stały się kanałami ognia drogą bomb;

7) sprawa okien w magazynach (w szczególności od ulicy) musi być poddana bardzo starannemu zbadaniu,

Najważniejsze spostrzeżenia nowe w zakresie organizacji obrony wojennej są następujące:

1) nieodzowne są dla każdego archiwum glejty kwaterunkowe, zwalniające budynki i podwórza od stacjonowania w nich oddziałów wojskowych. Glejty takie uzyskałem 22 września dla Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Akt Dawnych i Fortu Sokołnickiego. Glejt w Archiwum Głównym Akt Dawnych przydał się parokrotnie. Nie ulega wątpliwości, iż w pewnej mierze glejt ten zabezpieczył archiwum przed bombardowaniem z powietrza, gdyż lotnicy nieprzyjacielscy, nie widząc wojska na podwórzach archiwalnych, nie atakowali specjalnie budynku, jak to było pod nr 13 i 15 przy ul. Długiej;

2) załoga w gmachu powinna być zaprowiantowana. Nie pamiętaliśmy o tym w sierpniu r. b., a rezultatem tego był dotkliwy brak środków spożywczych załogi we wrześniu.

(—) Dr A. Rybarski

Za zgodność: 11 III 1940 (—) A. Rybarski

Władysław Stępnia

RELACJA WITOLDA SUCHODOLSKIEGO O SPALENIU ARCHIWÓW WARSZAWSKICH

Wojenne dzieje archiwów polskich, w tym przede wszystkim poniesione przez nie straty, są stosunkowo dobrze znane. Bliższe jednak przyjrzenie się opublikowanym dotąd opracowaniom na ten temat nasuwa wiele wątpliwości i postulatów badawczych¹. Zdecydowana większość tych opracowań powstała w pierwszych latach po zakończeniu II wojny światowej; mają one przeważnie charakter relacji lub sprawozdań, nie wszystkie spełniają wymogi naukowe².

Niewyjaśnione pozostają dotąd takie sprawy jak: postawa archiwistów w przełomowych momentach wojny³, stosunek okupacyjnych władz niemieckich do polskiego zasobu archiwalnego, oraz archiwistów niemieckich, uczestniczących w zarządzaniu archiwami na terenie Generalnej Guberni, losy niektórych zbiorów i dokumentów, a także spalenie archiwów warszawskich.

¹ Zob. J. Pakulski, R. Piechota, B. Ryszewski, *Bibliografia archiwistyki polskiej*, Warszawa-Łódź 1984, s. 90-93. Nie obejmuje ta bibliografia: K. Wróbel-Lipowa, *Rewindykacja archiwaliów polskich w ZSRR w latach 1954-1964*, Lublin 1982 (rozdz. 1, *Straty archiwów państwowych w Polsce poniesione w wyniku działalności niemieckich władz okupacyjnych w Polsce w latach 1939-1945*, s. 8-46); M. Stażewski, *Poszukiwania ewakuowanych akt polskich, prowadzone przez niemieckie władze okupacyjne w czasie II wojny światowej*, „Archeion”, t. 78, 1984, s. 209-229.

² Uwaga ta nie dotyczy wszystkich tych opracowań, jak np.: A. Stebelski, *Losy archiwów polskich w latach wojny 1939-1945*, „Rocznik Warszawski”, t. 4, 1963, s. 169-217 (wersja językowa angielska tego opracowania: *The fate of polish archives during world war II*, Warszawa 1964), M. Stażewski, *Poszukiwania...*, op. cit.; J. Stojanowski, *Karta z dziejów Archiwum Akt Nowych w Warszawie w okresie okupacji, w latach 1939-1944*, „Archeion”, t. 30, 1959, s. 69-94; *Straty bibliotek i archiwów warszawskich w zakresie rękopiśmienniczych źródeł historycznych*, t. 1-3, Warszawa 1955-1957.

³ Oto opinia Józefa Siemieńskiego na temat postaw niektórych archiwistów w okresie walk o Warszawę we wrześniu 1939 r. „[...] Kustosze zbiorów warszawskich nie wszyscy czuli się z nimi związani nie tylko na życie w pokoju; nie wszyscy mogli się legitymować jako słudzy ołtarza naukowego, których nawet barbarzyńca raczej oszczędzi. Nie wszyscy pozostali w Warszawie, a z tych nie wszyscy byli przy zbiorach w czasie największych niebezpieczeństw. Nie wszyscy widać rozumieli, gdzie jest ich miejsce. Nie było urzędowania, więc nie wiedzieli dlaczego mieliby koniecznie przychodzić do „biura”. J. Siemieński, *Polskie zbiory rękopisów przed wojną — podczas wojny i po wojnie* [w:] *Miscellanea historico-archivistica*, t. 1, Warszawa-Łódź, 1985, s. 14. Ocena ta powinna być zweryfikowana, a sam problem zasługuje na oddzielne opracowanie.

To ostatnie wydarzenie nie stało się dotąd przedmiotem badań naukowych. Kilka wzmianek na ten temat, rozrzuconych w opracowaniach poświęconych wojennym losom archiwów polskich, nawet w przybliżeniu nie wyjaśnia problemu. Jedyne Adam Stebelski zdołał zgromadzić pewne informacje dające pełniejszy obraz zniszczenia przez podpalenie Archiwum Głównego Akt Dawnych w dniu 2 IX 1944 r.⁴

Nieopublikowano dotąd relacji Witolda Suchodolskiego pt. „Spalenie archiwów warszawskich”, która została napisana w czerwcu 1945 r. Autor, od roku 1932 naczelny dyrektor archiwów państwowych⁵, był w czasie wojny konspiracyjnym zwierzchnikiem archiwistów polskich. Posiadał dzięki temu znaczne możliwości śledzenia działalności okupacyjnych władz niemieckich w zakresie spraw archiwalnych oraz organizowania i kierowania przeciwdziałaniem temu ze strony archiwistów polskich. Dlatego też właśnie Suchodolski najwcześniej mógł wystąpić spośród archiwistów z opracowaniami dotyczącymi wojennych losów archiwów polskich i postulatów zadośćuczynienia stratom, których doznały⁶. „Spalenie archiwów warszawskich” jest jednym z najwcześniejszych tekstów Suchodolskiego, powstałych bezpośrednio po II wojnie światowej. Posiada on dzięki temu w chwili obecnej znaczenie tekstu źródłowego. Porównując zawarte w tekście informacje i oceny działalności okupanta z innymi opracowaniami pamiętać trzeba, że powstał on w celu zwrócenia uwagi na konieczność maksymalnego zabezpieczenia pozostałości materiałów archiwalnych ze zbiorów archiwów warszawskich. Suchodolski bowiem był odpowiedzialnym wtedy za ich zabezpieczenie, i podobnie jak Stanisław Lorentz w odniesieniu do zbiorów z Muzeum Narodowego odegrał w tym zakresie rolę bardzo ważną.

Zbiory archiwalne, podobnie jak i inne dobra kultury, korzystały w warunkach wojennych z ochrony prawnej, określonej w podstawowych aktach międzynarodowego prawa publicznego w tym zakresie — tzw. IV konwencji Haskiej z 1907 r. i w stanowiącym jej integralną część — *Regulaminie dotyczącym praw i zwyczajów wojny lądowej*⁷. Niszczenie, zajmowanie czy też bezczeszczenie dóbr kultury było i jest przez międzynarodowe prawo publiczne zabronione. Normy tego prawa przewidują sankcje karne dla osób dopuszczających się przestępstw wobec dóbr kultury⁸. Spalenie archiwów warszawskich jest właśnie takim przestępstwem,

⁴ A. Stebelski, *Dzieje zniszczenia Archiwum Głównego Akt Dawnych* [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich*, t. 1, op. cit., s. 26-27.

⁵ Piastował to stanowisko do 1949 r.

⁶ Znaczenie bardzo istotne mogło mieć opracowanie W. Suchodolskiego przygotowywane w okresie okupacji: *Zagadnienia prymatu strat kulturalnych w ogólnym programie odszkodowań* [w:] *Prace i materiały Wydziału Rewindykacji i Odszkodowań*, nr 4, Warszawa 1946, gdyby sprawy archiwów spotkały się z należytym stanowiskiem władz państwowych (na które autor tego opracowania jako naczelny dyrektor archiwów państwowych wpływu wywrzeć nie zdołał). Odnotować należy jednak, że w okresie okupacji W. Suchodolski był autorem licznych opracowań dla potrzeb rządu emigracyjnego.

⁷ Dziennik Ustaw RP, 1927, nr 21, poz. 161. Omówienie m.in. C. Berezowski, *Ochrona prawnomiędzynarodowa zabytków i dzieł sztuki w czasie wojny*, Warszawa 1948, s. 34-35; S.E. Nahlik, *Grabież dzieł sztuki. Rodowód zbrodni międzynarodowej*, Wrocław-Kraków 1958, s. 189-223; W. Stępiak, *Sukcesja państw dotycząca archiwaliów*, Warszawa-Łódź 1989, s. 8-9.

⁸ Przykładem zastosowania tych sankcji karnych po II wojnie światowej jest proces przed polskim Najwyższym Trybunałem Narodowym Ludwika Fischera, gubernatora dystryktu warszawskiego

którego motywy i okoliczności do dnia dzisiejszego nie zostały w pełni ustalone. Nikt też nie został pociągnięty do odpowiedzialności za ten akt barbarzyństwa.

Dnia 5 IX 1944 r. w niezwykle dramatycznych okolicznościach, na temat palenia Warszawy wypowiedziała się Agencja Informacyjna. Znalazło się w tej wypowiedzi stwierdzenie, że „[...] Pożar Warszawy to jedna z najcięższych zbrodni Niemców w Polsce, za którą w rachunku odwetowym drogo muszą zapłacić[...]”⁹. Nie zapłacili. Co więcej, do dnia dzisiejszego nie zostały uregulowane inne kwestie dotyczące konsekwencji II wojny światowej dla archiwów polskich. Zwrot materiałów archiwalnych zagrabionych ze zbiorów polskich oraz przekazanie Polsce archiwaliów dotyczących jej terenów zachodnich i północnych winno stać się nakazem prawnym i moralnym dla archiwistyki niemieckiej! Lecz jeżeli nawet działania takie ze strony archiwistów zachodnioniemieckich zostaną podjęte, nie będą one mogły być uznanyymi za rekompensatę strat, które kultura polska poniosła w wyniku spalenia archiwów warszawskich. Poniesione wtedy przez AGAD i AAN, Archiwum Skarbowe, Archiwum Oświecenia Publicznego czy Archiwum Miejskie straty niczym i przez nikogo nie dają się zrekompensować. Na zawsze już pozostanie ten akt bezprzykładnej wrogości odstrasającym symbolem upadku wartości humanistycznych i bezprawia. Była to bowiem wedle słów Adama Stebelskiego „[...] zbrodnia przeciw kulturze równie dzika i okrutna, jak dziką i okrutną zbrodnią przeciw ludzkości były hitlerowskie mordy, obozy i krematoria[...]”¹⁰.

SPALENIE ARCHIWÓW WARSZAWSKICH

Kopia, mps

Archiwum Akt Nowych, Akta Witolda Suchodolskiego (nieopracowane)

Planowa akcja niszczenia polskiego mienia kulturalnego przez Niemców na terenie Warszawy nie oszczędziła, rzecz prosta, archiwów. Jeżeli tej stronie akcji niemieckiej poświęcić należy rozdział specjalny, nie wynika to tylko z charakteru odrębnego archiwów, jako jednej z kategorii mienia kulturalnego. Największe stosunkowo straty w tej dziedzinie, niemożność ich powetowania, a co za tym idzie trwałość szkody wyrządzonej, i wreszcie szczególna zawziętość i premedytacja, towarzysząca niszczeniu archiwów polskich przez Niemców — oto przyczyny dla których sprawie tej poświęcić trzeba więcej miejsca.

Archiwa, bez względu na to, czy będą zawierały akta urzędów państwowych lub miejskich, instytucji kościelnych czy społecznych, starożytnych rodów i ich fortun — są w zasadzie zbiorami unikatów rękopiśmiennych. Główną masę akt każdego archiwum stanowią księgi zapisane, woluminy zszytych razem akt pisanych danej sprawy lub oddzielne dokumenty, które istnieją jako te jedyne rękopisy-oryginały, w jednym egzemplarzu, jeżeli się tak można wyrazić. Spalo-

w okresie okupacji (zob. *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945*, t. 2, oprac. zbior., red. S. Lorenz, Warszawa 1970, s. 565-567).

⁹ „Kraj”, nr 2a z 5 IX 1944 r. (cyt. za: *Walka o dobra kultury...*, op. cit., t. 2, s. 558).

¹⁰ A. Stebelski, *Dzieje zniszczenia Archiwum Głównego Akt Dawnych*, op. cit., s. 28.

nych lub w inny sposób zniszczonych archiwów odtworzyć lub zastąpić już niepodobna. Powstałe w ten sposób straty stwarzają w dorobku kulturalnym narodu wyrwę stałą nie do zapełnienia.

Każdy naród kulturalny otacza opieką pieczołowitą swe archiwa, bo zawierają one najstarsze świadectwa dokumentalne jego życia politycznego, przeszłości państwowej, obrazują jego stosunki prawne w przeszłości, stosunki gospodarcze, społeczne, kościelne, obyczajowe. Tym się tłumaczy niezastąpiona naukowa wartość archiwów dla historii, dlatego archiwa stanowią swego rodzaju metrykę, legitymującą starszeństwo cywilizacyjne narodu, niezależnie od ich praktycznego znaczenia przy ustalaniu tytułów prawnych państwa czy obywatela na podstawie dokumentów przechowywanych w archiwum.

Rzecz zrozumiała, że spośród archiwów rozrzuconych po całym państwie w ośrodkach życia administracyjnego, kulturalnego i gospodarczego najważniejsze i najcenniejsze skupione były w Warszawie, jako w historycznej i obecnej stolicy państwa, siedzibie władz centralnych Rzeczypospolitej dawnej i odrodzonej. W Warszawie grupowały się cenniejsze archiwa rodów historycznych, jak Zamoyscy, Radziwiłłowie, zbiory archiwalne instytucji naukowych, społecznych, kościelnych itd. Stąd też straty archiwalne Warszawy tak katastrofalnie się odbiły na ogólnym stanie posiadania naszego w tej dziedzinie.

W programie niemieckim zniszczenia polskiego dorobku kulturalnego archiwa nasze stanowiły pozycję bardzo istotną. Po archiwa polskie w Warszawie sięgnęła ręka niemiecka już od pierwszych dni okupacji, jako ręka rabusia, aby spaść na to, co nie zostało jeszcze zrabowane, jako ręka niszczyciela-podpalacza podczas powstanie Warszawy w sierpniu i wrześniu 1944 roku.

W trwającym ponad 5 lat procesie rabowania i niszczenia przez Niemców polskiego mienia archiwalnego w Warszawie wyróżnić można trzy okresy. Pierwszy to trzytygodniowe walki o Warszawę i jej oblężenie we wrześniu 1939 roku, drugi obejmuje rządy okupacyjne od października 1939 r. do wybuchu powstania w Warszawie w dn. 1 sierpnia 1944 roku, trzeci okres to czas powstania warszawskiego i popowstaniowej ewakuacji Warszawy.

Pierwszy okres charakteryzują zniszczenia szeregu archiwów, i to poważnych, drugi zaznacza się systematycznym wywożeniem do Rzeszy całych partii akt archiwalnych, trzeci to kulminacyjny moment palenia i niszczenia archiwów warszawskich z wywiezieniem do Rzeszy natomiast już stosunkowo niedużej partii.

Tak więc pierwsze zniszczenia w zbiorach archiwalnych warszawskich wiążą się z oblężeniem Warszawy i spowodowane były przeto pozornie przez bezpośrednie działania wojenne. Nie działał tu jednak ślepy los wojenny, lecz zła wola niemiecka, jak to za chwilę podamy. Przed losem czy przypadkiem wojennym starali się archiwiści warszawscy ochronić powierzone ich pieczy zbiory przez maximum środków zapobiegawczych, jakie wtedy były dostępne. Polegało to na zaopatrzeniu archiwów w sprzęt przeciwpożarowy, na zniesieniu akt cenniejszych do podziemi kazamat Fortu Sokołnickiego na Żoliborzu.

W przeświadczeniu powszechnym dominowało niebezpieczeństwo od kruszących, a zwłaszcza zapalających bomb lotniczych. Nie przewidziano innego niebezpieczeństwa: że Warszawa będzie oblegana i bombardowana tygodnie całe granatami

zapalającymi przez artylerię, a najintensywniej dzielnice zabytkowe, chociaż nie reprezentowały one celów pod względem wojskowym ważnych, w dzielnicach zaś stylowo-zabytkowych większość archiwów warszawskich miała swą siedzibę. W ten sposób równolegle do celów militarnych zaczęli Niemcy planowo realizować swe dalsze cele polityczne niejako, a mianowicie, spowodowanie jak największych zniszczeń w naszym wiekowym dorobku kulturalnym. Dlatego bombardowali zaciekle i niszczyli Zamek, Krakowskie Przedmieście, Stare Miasto z Katedrą św. Jana, Miodową, Senatorską, wreszcie kompleks stylowych gmachów przy ul. Rymarskiej.

Bilans strat archiwów po 3-tygodniowych zmaganiach się Warszawy z oblegającą i niszczącą ją armią niemiecką wypadł następująca:

1. spłonęło doszczętnie Archiwum Oświecenia Publicznego, mieszczące się na terenie Uniwersytetu na Krakowskim Przedmieściu wraz z biblioteką podręczną, a liczące około 40 tys. woluminów akt władz i instytucyj oświatowych w Królestwie Polskim od końca XVIII wieku począwszy;

2. około 1/3 swych zasobów straciło Archiwum Skarbowe w spalonych gmachach Ministerstwa Skarbu przy ul. Rymarskiej 1 i 5, razem ponad 100 tys. woluminów akt i kilkanaście tysięcy planów gruntów włościańskich;

3. spłonęły zbiory archiwalne Biblioteki Zamoyskich, reprezentowane głównie przez cenne archiwum gospodarcze z materiałami sięgającymi XVI — XVII wieku;

4. ten sam los spotkał znaczną część zbiorów archiwalnych Biblioteki Przeździeckich.

Spłonęło poza tym archiwum Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego¹¹ i archiwum Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

Ograniczyliśmy się do wyliczenia strat poważniejszych, do czego dochodzi spalenie się szeregu mniejszych zbiorów archiwalnych, zarówno prywatnych, jak i należących do instytucyj publicznych¹².

Bardzo rychło po zajęciu Warszawy, bo już w końcu pierwszej dekady października, pojawili się przedstawiciele urzędu archiwalnego niemieckiego, aby przejąć pod bezpośredni zarząd władz okupacyjnych te archiwa państwowe, które ocalały, roztaczając jednocześnie nadzór i kontrolę nad archiwum miejskim oraz archiwami i zbiorami archiwalnymi wszelkich instytucji. Pozostawiono wprawdzie w archiwach dawnych dyrektorów i dawny, nieco zredukowany personel urzędniczy polski, ale publiczności polskiej korzystanie z archiwów zostało wzbronione; archiwa polskie odtąd miały służyć wyłącznie celom administracyjnym i politycznym niemieckim.

Niebawem zarysowała się przed archiwami warszawskimi perspektywa nowego niebezpieczeństwa, w postaci tym razem nie doraźnego zniszczenia, lecz wywozu do Rzeszy.

Zaczęło się od wywożenia przez wojskowe władze niemieckie archiwów pewnych w charakterze niejako zdobyczy wojennej. Wywieziono całe Centralne Archi-

¹¹ Ocalały szczyłek akt Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w ilości ponad 2 m. b., obecnie w zbiorach AGAD.

¹² Na temat strat archiwów polskich obszerny wykaz literatury zawiera: J. Pakulski, R. Piechota, B. Ryszewski, *Bibliografia archiwistyki polskiej*, op. cit.

wum Wojskowe, następnie znaczną część Archiwum Akt Nowych, a mianowicie akta generał-gubernatorstwa Warszawskiego i Lubelskiego z czasów pierwszej wojny światowej (1914-1918). Przy pakowaniu, ładowaniu akt na auta posługiwali się Niemcy roboczymi drużynami żydowskimi, przy czym paczkami akt rzucono, niby wiązkami drew, niszcząc i marnując znaczną część archiwaliów bezpowrotnie.

Już pierwsze miesiące rządów niemieckich w archiwach warszawskich pozwoliły na odgadnięcie dalszych planów, które zmierzały na razie do zabrania nam dwojakiego rodzaju akt archiwalnych: akt dotyczących terytoriów polskich a pochodzących z archiwów berlińskich i wiedeńskich, które na podstawie traktatów międzynarodowych przekazane były Polsce oraz akt dawnej Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, dotyczących ziem obecnie administracyjnie włączonych do Rzeszy. Zabranie z Archiwum Głównego akt tych łącznie ze starymi dokumentami Zakonu Krzyżackiego, które znalazły się w Archiwum Koronnym po rozgromieniu Zakonu przez Kazimierza Jagiellończyka, miało symbolizować tak trwałe włączenie do Rzeszy zachodnich i północnych ziem polskich, że nawet dokumentami ich dziejowej przeszłości odtąd mieli dysponować wyłącznie Niemcy. Oni tylko odtąd mieli korzystać z tych źródeł archiwalnych, aby prawo niemieckie do ziem polskich dokumentować „naukowo”.

Groźne były jednak nie owe fałszerstwa historii w przyszłości, lecz niepewne losy zachowania się w ogóle w Rzeszy archiwaliów polskich, dla których niemiecki kustosz na rozkaz Hitlera czy Himmlera mógł się stać w jednej chwili pacholkiem katowskim, rzucającym je na stos. Na tym polegało największe niebezpieczeństwo dla archiwaliów polskich w związku z wywożeniem ich do Rzeszy.

Wywożenie do Rzeszy całych partii akt Archiwum Akt Nowych i Archiwum Głównego oraz przygotowywanie do wywozu dalszych partii trwało przez cały czas okupacji Warszawy aż do wybuchu powstania, ostatni wagon wywieziono jeszcze w grudniu 1944 roku, czyli na miesiąc przed wyzwoleniem Warszawy. Ogółem wywieźli Niemcy z archiwów warszawskich kilkanaście wagonów akt, na co złożyło się całe Centralne Archiwum Wojskowe, akta Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego i Lubelskiego z lat 1914-1918, akta popruskie i poaustriackie, wreszcie duża partia staropolskich ksiąg grodzkich i ziemskich oraz ksiąg miejskich i dokumentów (XV-XVIII wieku), dotyczących zachodniej części byłego Królestwa Polskiego i północnego Mazowsza. Odrębną pozycję wśród archiwaliów zabranych stanowiły dokumenty Zakonu Krzyżackiego oraz dokumenty inflanckie z Archiwum Koronnego.

Kłęska militarna Trzeciej Rzeszy i jej okupacja przez wojska sprzymierzonych otwierają widoki dla rewindykacji wszystkiego, co zrabowali Niemcy i wywieźli na zachód, o ile nie zostało to zniszczone wskutek działań wojennych. Pozostaje czekać na wyniki akcji rewindykacyjnej, która na pewnej części terytorium Rzeszy jest w toku, na pozostałej czeka na ustalenie podstaw formalnych w ramach specjalnego układu międzynarodowego¹³.

¹³ Zob. W. Stępiak, *Misja Adama Stebelskiego. Rewindykacja archiwaliów Polskich z Niemiec w latach 1945-1949*, Warszawa-Łódź 1989. W tym czasie na terenie Niemiec nie podjęto jeszcze akcji rewindykacyjnej archiwaliów polskich. Suchodolski pomylił zapewne teren podjętej już

Przechodzimy do najdramatyczniejszego momentu w dziejach strat archiwów warszawskich, do wypadków od 1-go sierpnia 1944 roku począwszy aż po koniec okupacji. Okres ten był decydujący dla losu archiwów w Warszawie i jego bilans przede wszystkim powinien być wzięty pod uwagę.

Z wiosną 1944 roku kierownik niemieckiego Urzędu Archiwalnego (Archivamt) dr Branig wypowiedział się za ewakuacją archiwów warszawskich z uwagi na zbliżający się front, przy czym z powodu trudności transportowych przewidywał możliwość wywiezienia najwyżej 5-6 wagonów akt najcenniejszych. Nie było to jednak ubrane w formę nakazu z rygorem terminowego wykonania i w rozmowach z polskimi dyrektorami archiwów dr Branig raczej przestrzegał tylko przed niebezpieczeństwem wytworzenia się ośrodka walki w Warszawie i zachęcał archiwistów polskich do opuszczenia zawczasu miasta. W świetle postępowania Niemców od pierwszych dni powstania, kiedy zaczęli burzyć i palić całe dzielnice bez względu na to czy byli tam powstańcy — jasne jest, że powstanie przyspieszyło tylko uplanowane już zburzenie Warszawy i tu tkwiła przyczyna zachęty do ewakuacji ze strony dra Braniga. Wyselekcjonowanie do ewakuacji najcenniejszej części archiwów miało tylko ułatwić zabranie jej do Rzeszy, podczas gdy reszta skazana była z góry na zagładę¹⁴.

Dopóki trwały przez sierpień walki w dzielnicy staromiejskiej, potrafili pracownicy archiwalni własnym ofiarnym wysiłkiem i z narażeniem życia ugasić pożary sporadyczne w każdym z trzech położonych tam archiwów. Z podziurawionymi dachami, z wyłomami w ścianach, ze zniszczoną od pocisków drobną częścią archiwów w momencie wdarcia się Niemców do dzielnicy staromiejskiej, a świadkami tego stanu rzeczy byli pracownicy archiwalni zamieszkali w gmachach archiwalnych. Usunięto ich razem z resztą ludności dzielnic opanowanych i specjalne oddziały podpalaczy (Brennkomando) przystąpiły do dzieła zniszczenia. Polewano płynami łatwopalnymi magazyny i stosy akt zniesione do piwnic, po czym palono. Spłonęło w ten sposób w pierwszych dniach września (4-go) Archiwum Główne przy ul. Długiej¹⁵, Archiwum Skarbowe na Podwalu i Archiwum Akt Dawnych na Jezuickiej. Ten sam los spotkał Archiwum Kurii Metropolitalnej przy ul. Miodowej, filię Archiwum Akt Nowych przy ul. Elektoralfiej (akta M-stwa Przemysłu i Handlu).

Gdy w pierwszych dniach października Niemcy opanowali wreszcie całą Warszawę, stało nienaruszone jeszcze Archiwum Akt Nowych przy ul. Rakowieckiej 6, przechowujące akta władz Centralnych Polski Odrodzonej, oraz Archiwum Miejskie w Arsenale przy ul. Długiej, poważnie wprawdzie uszkodzonym przez bomby

działalności rewindykacyjnej, którą najwcześniej rozpoczęto w Austrii. Powróciło z tego kraju m.in. Archiwum Warszawskie Radziwiłłów. Bohdan T. Urbanowicz, *Dziennik Fischhornu* [w:] *Walka o dobrą kulturę*, Warszawa 1939-1945, t. 2, S. Lorentz, Warszawa 1970, s. 334-384.

¹⁴ To trochę przesadne sformułowanie w znaczeniu propagandowym. Inaczej scharakteryzował przebieg ewakuacji w artykule: *Straty archiwów warszawskich w czasie wojny i okupacji*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 53, 1946, s. 710.

¹⁵ Niemcy AGAD spalili w dniu wejścia na Starówkę — 2 września. Opis tego tragicznego wydarzenia: A. Stebelski, *Dzieje zniszczenia Archiwum Głównego Akt Dawnych* [w:] *Straty archiwów i bibliotek warszawskich*, t. 1, op. cit., s. 27-28.

lotnicze, ale z nienaruszonym magazynem archiwalnym. Ocalały ponadto magazyny archiwalne w Forcie Sokolnickiego na Żoliborzu, którego kazamaty podziemne służyły jako schron przeciwlotniczy dla najcenniejszych partii akt z różnych archiwów z Metryką Koronną na czele.

Z chwilą ustania akcji wojennej w mieście — a wobec zobowiązania się ogólnikowego bardzo zresztą dowództwa niemieckiego w akcie kapitulacyjnym¹⁶ do pozwolenia na ratowanie ocalałego jeszcze polskiego mienia kulturalnego — zdawać się mogło, że niespalone archiwa można będzie z wyludnionej i zburzonej Warszawy wywieźć. Mając to na uwadze, paru starszych archiwistów polskich zgłosiło się do wspomnianego wyżej dra Braniga, aby swą znajomością rzeczy służyć przy ratowaniu akt archiwalnych. Spotkała ich nie tylko odmowa przyciągnięcia do takiej akcji ratowniczej, ale i cyniczna zapowiedź, że Urząd Archiwalny niemiecki nie ma bynajmniej zamiaru zajmować się ocalałymi aktami władz polskich w Archiwum Akt Nowych, co zaś się tyczy Metryki Koronnej, to wywiezieniem jej z Fortu Sokolnickiego prawdopodobnie zajmą się sami Niemcy. Pierwszą część zapowiedzi dra Braniga potwierdziły niebawem fakty: 4-5 listopada Niemcy spalili „na zimno”¹⁷ — bo już strzały powstańców zamilkły dawno — Arsenał wraz z Archiwum Miejskim i Archiwum Akt Nowych przy ul. Rakowieckiej. Zrobili to w przededniu rozpoczęcia oficjalnej akcji wywożenia do Rzeszy najcenniejszych części państwowych zbiorów bibliotecznych, tj. Biblioteki Uniwersyteckiej i Narodowej i takież części zbiorów Muzeum Narodowego.

Gdy dopuszczono wreszcie archiwistów polskich do akcji ratowniczej, mogli już tylko ratować to, co ocalało w Forcie Sokolnickiego, zajętym chwilowo przez Wehrmacht, a przeznaczonym do wysadzenia w powietrze, według zapowiedzi kwaterujących tam oddziałów wojskowych. Kierujący ewakuacją Warszawy gen. policji Geibel zgodził się w drodze wyjątku na skierowanie wywożonych archiwów nie do Rzeszy, lecz przejściowo do klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie. Tam też znalazła schronienie Metryka Koronna, jako najstarsza i najcenniejsza część Archiwum Koronnego Rzeczypospolitej przedrozbiorowej wraz z dyplomami pergaminowymi, najstarszymi księgami m. Warszawy, księgami skarbowymi, szeregiem ważnych zespołów akt z doby Stanisława Augusta. Z akt doby nowoczesnej uratowano część akt politycznych XIX wieku Archiwum Akt Dawnych, wreszcie

¹⁶ Oto punkt 1 układu z 2 X 1944 r. w sprawie zaprzestania działań wojennych w Warszawie: „[...] Żądana przez dowództwo niemieckie ewakuacja miasta Warszawy z ludności cywilnej zostanie przeprowadzona w czasie i sposób oszczędzający ludności zbędnych cierpień. Umożliwi się ewakuację przedmiotów posiadających wartość artystyczną, kulturalną i kościelną. Dowództwo niemieckie dołoży wszelkich starań, by zabezpieczyć pozostałe w mieście mienie publiczne i prywatne...” *Polskie siły zbrojne w drugiej wojnie światowej*, t. 3, *Armia Krajowa*, Londyn 1950, s. 872.

¹⁷ Wydarzenia te nastąpiły w dniach 3-4 XI 1944 r. Występują różnice w relacjach dotyczących drugiej z wymienionych tu konferencji archiwistów polskich z drem Branigiem. Problem ten łączy się z ewentualnością zapobieżenia spaleniu Archiwum Akt Nowych i Archiwum Miejskiego. Sądzić można, że podobnie jak w wypadku zbiorów Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy (zob. A. Stebelski, *Losy archiwów polskich w latach wojny 1939-1945*, op. cit. s. 216), możliwe było podjęcie bardziej skutecznego działania w celu uratowania zbiorów tych archiwów od zagłady. To skomplikowane zagadnienie wymaga przeprowadzenia szczegółowych badań.

niewielką choć cenną część akt władz centralnych Polski Odrodzonej. W sumie nie przewyższa to wszystko 5-10% dawnych zasobów archiwalnych, chociaż wartość historyczna i polityczna tego jest w stosunku do ilości większa.

Na Jasnej Górze doczekały się archiwa ocalałe końca okupacji i należy im teraz w odbudowanej stolicy Rzeczypospolitej możliwie rychło stworzyć właściwą siedzibę, warunki przechowywania i udostępnienia. Próba niemiecka zniszczenia naszych archiwów w Warszawie i olbrzymie straty, jakie nam w tej dziedzinie zadali, zmierzały do unicestwienia najbardziej przekonywujących dowodów przeszłości dziejowej narodu i państwa polskiego. Za cenę popełnienia bezprzykładnego barbarzyństwa kulturalnego chcieli Niemcy wykreślić nas z liczby narodów historycznych i odebrać nam możliwość legitymowania się przed innymi narodami własnymi dokumentami archiwalnymi ze swej wiekowej przeszłości politycznej, kulturalnej i gospodarczej. Niech nam nie wystarczy, że celu swego nie osiągnęli, że z piętnem Hunnów kultury przejdą do historii. Starajmy się powetować straty w tym nieznacznym choćby stopniu, w jaki jest to możliwe, nie ustawajmy w poszukiwaniach archiwaliów naszych, wywiezionych do Rzeszy lub jeszcze przed wojną w zbiorach Rzeszy przechowywanych, ratujmy i gromadźmy akta archiwalne w kraju zniszczeniem zagrożone. A to, co uratujemy jeszcze, otoczmy szacunkiem i troskliwą opieką, aby służyło nie tylko państwu i nauce, ale i samowiedzy historyczno-politycznej całego narodu.

IN MEMORIAM

ŚP. PROFESOR STEFAN KENIEWICZ

Człowiek prawy, o pięknej sylwetce duchowej — dobry, łagodny, szlachetny i tolerancyjny; umysł wybitny, humanista o bardzo szerokich „renesansowych” horyzontach, polihistor, niezrównany badacz dziejów Polski porozbiorowej, ogarnięty pasją twórczą; wielki autorytet naukowy i moralny, wielka indywidualność, szczerzy patriota — takim znałam Profesora, mego Mistrza, przez 45 lat, najpierw jako uczennica, a następnie współpracownik przy wydawaniu źródeł do Powstania Styczniowego

Jako uczennica zawdzięczam Profesorowi bardzo wiele. Na studiach słuchałam Jego wykładów, poświęconych dziejom walk narodowyzwoleńczych Polaków w XIX w., i uczęszczałam regularnie na seminaria o te same tematyce. Pod kierunkiem i patronatem Profesora pisałam prace, będące podstawą moich kolejnych stopni naukowych.

W związku z tymi kontaktami miałam możliwość poznać bliżej metody badawcze, przedmiot i dzieła Mistrza. Zakres badań Profesora obejmował niemal wszystkie dziedziny życia narodu polskiego pod trzema zaborami. W ponad 800 publikacjach opisał jego strukturę społeczną, stan gospodarki, oświaty, kultury, orientacje i postawy polityczne — przedstawiając te sprawy w rozwoju i uwarunkowaniach tak wewnętrznych, jak i zewnętrznych, a na tym tle nieustające wysiłki kolejnych pokoleń Polaków wybijania się na niepodległość¹.



¹ Zob. *Bibliografia prac Stefana Keniewicza za lata 1930-1986* [w:] *Losy Polaków w XIX-XX w. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi Keniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, Warszawa 1987. Bibliografia za dalsze lata będzie kontynuowana.

Szczególną uwagę poświęcił Profesor okresowi Powstania Styczniowego. Jego prace dotyczące tego okresu zdominowały całkowicie wszystko to, co napisano przedtem i współcześnie na temat powstania. Nie dają się w ogóle wpisać w ramy wcześniejszej historiografii powstańczej. Stanowią same w sobie kompletną historiografię okresu i nie są porównywalne ani pod względem tematyki, ani stopnia wykorzystania źródeł z innymi autorami.

Na ponad 150 prac Profesora poświęconych Powstaniu składają się: cenne wydawnictwa źródłowe, monografie, artykuły i studia, głosy w dyskusjach i recenzje, biografy do *Polskiego słownika biograficznego*, wreszcie prace redakcyjne.

Ten imponujący dorobek obejmuje wszystkie zagadnienia związane z Powstaniem Styczniowym, które ukazane zostały na szerokim tle politycznym i społeczno-gospodarczym, w różnych aspektach i formach wypowiedzi. Szczytowym osiągnięciem badań Profesora nad okresem Powstania, stanowiących ich summe, jest monumentalne dzieło pt. *Powstanie Styczniowe* (Warszawa 1983 r.).

Okresowi temu Profesor poświęcił tym większą uwagę, że sam, w innym czasie, jako członek AK, uczestniczył w wyzwaniu się Polaków spod obcego panowania. Dzięki własnemu doświadczeniu — jak twierdził — mógł lepiej wczuć się w realia tamtej heroicznej walki.

Wszystkie dzieła Profesora, a w szczególności to o Roku 1863, oparte są na wszechstronnej kwerendzie archiwalnej, głębokiej analizie dokumentów i rzetelnej ich interpretacji. Profesor posiadał imponującą znajomość materiałów archiwalnych — krajowych i zagranicznych, rozporządzał wszechstronną wiedzą źródłową, dzięki czemu Jego pisarstwo historyczne jest bardzo wiarygodne.

Pisarstwo to cechuje obiektywizm i dążenie do ukazania prawdy, nawet wtedy, gdy była ona gorzka. Przy ocenach Profesor unika sądów kategorycznych i skrajnych, starając się doszukać okoliczności łagodzących, także dla najbardziej negatywnych zachowań ludzkich. Wszakże ocenom krytycznym, choć wyważonym, nie oszczędza szczypty ironii, a nawet sarkazmu. Do opisywanych wydarzeń zawsze zachowuje pewien dystans refleksyjno-filozoficzny, właściwy dla ich postrzegania z oddali przez umysły wybitne.

Pod względem gatunku Profesor uprawiał pisarstwo różnorakie; wielkie syntezy i studia analityczne, udokumentowane źródłami, eseje i prace popularnonaukowe, wielkie panoramiczne konstrukcje i przyczynki, recenzje i noty bibliograficzne. Dzieła Profesora, mistrza syntezy, pisane są pięknym językiem; jego wykład jest jasny, charakteryzujący się zwięzłością, precyzją sformułowań i dyscypliną słowa.

Oddzielna, bardzo ważna dyscyplina w bogatym dorobku naukowym Profesora — to edytorstwo źródeł. Obejmuje ono różnego rodzaju archiwalia: dokumenty kancelaryjne, korespondencję urzędową i prywatną, pamiętniki, relacje i inne przekazy piśmienne. Profesor doceniał znaczenie publikowania źródeł historycznych. Dobrze wydane źródło — mówił — w przeciwieństwie do opracowań konstrukcyjnych, nieuchronnie naznaczonych subiektywizmem autora, zawsze zachowuje jednakową wartość. Podkreślał, że edytorstwo źródeł ma wielorakie znaczenia: utrwała przekazy źródłowe (na wypadek ich zagłady), oszczędza cenne archiwalia, narażone na niszczenie przez częste ich udostępnianie badaczom, a przy ogromnym rozproszeniu tychże archiwaliów ułatwia, a niekiedy wprost umożliwia ich wykorzystanie.

Badacze korzystający z publikacji źródłowych Profesora mogą podziwiać ogromną Jego wiedzę w zakresie heurystyki, hermeneutyki i archiwoznawstwa, umiejętności docierania do źródeł przechowywanych w różnych zbiorach archiwalnych i bibliotecznych w kraju i za granicą, wreszcie trafność doboru materiałów do publikacji, która była możliwa tylko dzięki doskonałej znajomości penetrowanych przez Profesora epok i zasobów archiwalnych.

Przykładem mogą służyć: zaszyfrowane listy Leopolda Kronenberga do Mieczysława Waligórskiego, odsłaniające genezę dyktatury Mariana Langiewicza, a odnalezione w Bibliotece Narodowej; anonimowy pamiętnik pisany po francusku, którego autorem okazał się Adolf Pieńkowski, dyrektor Wydziału Policji Rządu Narodowego 1863-1864, a który znajduje się w zbiorach Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu; dokumenty władz narodowych 1863 r., przechowywane w zbiorach oo. marianów w Fauley Court pod Londynem; korespondencja dyplomatyczna Rządu Narodowego 1863 r. w Archives des Affaires Etrangères w Paryżu; dokumenty władz narodowych Powstania Styczniowego, przechowywane w archiwach i bibliotekach byłego Związku Radzieckiego.

Największym wkładem Profesora w edytorstwo źródeł jest redakcja 25 tomów materiałów do Powstania Styczniowego, opracowanych przy udziale grona historyków polskich i radzieckich. To fundamentalne dla badań epoki Powstania Styczniowego wydawnictwo obejmuje wszystkie odszukane dokumenty pochodzące z kancelarii władz narodowych i bardzo wiele z kancelarii rosyjskich organów śledczych.

Znajomość materiałów archiwalnych oraz wysoką umiejętność krytycznego ich wykorzystania w pracach konstrukcyjnych i edytorstwie Profesor zawdzięczał m.in. temu — jak sam stwierdzał — że przez 7 lat pracował w archiwum (w latach 1937-1944). Było to Archiwum Skarbowe w Warszawie, które spłonęło w czasie Powstania Warszawskiego.

Ścisły związek ze służbą archiwalną Profesor utrzymywał do końca, nie tylko jako badacz i wydawca źródeł, ale także jako członek Rady Archiwalnej — najwyższego organu archiwum państwowych w Polsce, reprezentując w niej środowisko historyków. W trudnych czasach był zawsze orędownikiem ważnych spraw archiwalnych.

Cześć jego pamięci.

Franciszka Ramotowska

SPIS TREŚCI

STUDIA HISTORYCZNE

Anna Wajs Siemowit I — przy ojcu Konradzie Mazowieckim — rola młodego księcia na dworze piastowskim	1
Andrzej Rachuba Konfederacja wojska litewskiego w Wierzbolowie w 1655 r.	13
Franciszka Ramotowska Legitymizm władz polskich w okresach powstań i ruchów wolnościowych (1830-1863)	33
Jerzy Skowronek Między Hotelem Lambert a karierami rodziny. Papiery rodziny Sienkiewiczów w Bibliotece Polskiej w Paryżu	75
Zofia Strzyżewska Działalność egzekucyjna Policji Narodowej w Warszawie (1862-1864)	95
Stanisław Chankowski Związki Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu z krajowymi i zagranicznymi instytucjami kulturalnymi	113
Zbigniew Perzanowski Nazwy jednostek administracyjnych i ich używanie w praktyce dnia codziennego	127

STUDIA KANCELARYJNE I ARCHIWALNE. MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

Janusz Grabowski Ze studiów nad dokumentami i kancelarią Siemowita III księcia mazowieckiego (1342-1360)	137
Henryk Bartoszewicz Drogi handlowe ziemi dobrzyńskiej w XV-XVI w.	155
Teresa Zielińska Zbiory archiwalne ordynatów Zamoyskich jako skarbница dokumentów państwowości polskiej	173
Jolanta Grala Kolekcja Michała Marczaka w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych	223
Zofia Krupska Kancelaria i dokumentacja parafii rzymskokatolickich diecezji południowo-wschodnich z okresu zaborów i II Rzeczypospolitej	233
Tadeusz Epsztein, Sławomir Górzyński Czy istnieje możliwość rekonstrukcji zaginionego fragmentu „Kroniki” Kazimierza Pułaskiego?	251
Larysa A. Obuszenkova Materiały do dziejów Powstania Styczniowego w archiwach dawnego ZSRR. (Wyniki kwerendy, przeprowadzonej dla potrzeb serii <i>Powstanie Styczniowe. Materiały i dokumenty</i> , t. 1 - 25, Moskwa - Warszawa - Wrocław - Kijów 1961 - 1986)	259
Hanna Krajewska Oddziały kwaterymistrzowskie armii austriackich i niemieckich, działających na terenie Galicji i Królestwa Polskiego (1914-1918)	271
Ryszard Kotewicz „Sprawozdanie” Antoniego Rybarskiego z ratowania zasobu AGAD we wrześniu 1939 r. — ze zbioru Adolfa Erazma Mysłowskiego	277
Władysław Stępnia Relacja Witolda Suchodolskiego o spaleniu archiwów warszawskich	285

IN MEMORIAM

Stefan Kieniewicz (Franciszka Ramotowska)	295
--	-----